

**OKOLICZNOŚCIOWA POEZJA POLITYCZNA
OKRESU BEZKRÓLEWIA
PO ŚMIERCI JANA III SOBIESKIEGO**

GRZEGORZ TROŚCIŃSKI

OKOLICZNOŚCIOWA POEZJA POLITYCZNA
OKRESU BEZKRÓLEWIA
PO ŚMIERCI JANA III SOBIESKIEGO



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu Rzeszowskiego
RZESZÓW 2019

Recenzowała
prof. zw. dr hab. Maria Wichowa

Opracowanie redakcyjne i korekta
Władysław Wójtowicz

Opracowanie techniczne i łamanie
Agnieszka Szczepańska-Pączek

Korekta techniczna
Ewa Kuc

Projekt okładki
Grzegorz Wolański

Ilustracja na okładce: A.M. Fredro, *Peristromata regum*,
ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej

© Copyright by
Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego
Rzeszów 2019

ISBN 978-83-7996-663-9

1610

WYDAWNICTWO UNIwersYTETU RZESZOWSKIEGO
35-959 Rzeszów, ul. prof. S. Pigoń 6, tel. 17 872 13 69, tel./fax 17 872 14 26
e-mail: wydaw@ur.edu.pl; <http://wydawnictwo.ur.edu.pl>
wydanie I; format B5; ark. wyd. 28,30; ark. druk. 28,50; zlec. red. 129/2018

Druk: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego
Oprawa: Oficyna Wydawnicza „Zimowit” sp. z o.o.

*Pamięci Profesora
Stefana Nieznanowskiego*

Spis treści

Wykaz skrótów nazw bibliotek	8
Wprowadzenie	9
Rozdział 1: „Prawdziwie w żelaznym wieku nieustannych wojen pan złoty”. Wierszowa- ne funeralia po śmierci Jana III Sobieskiego	33
Rozdział 2: „Nie mówić, ale płakać by potrzeba”. Poezja polityczna sejmu konwokacyj- nego	81
Rozdział 3: <i>Hannibal ad portas</i> . Czas konfederacji wojskowych w Koronie i na Litwie w zwierciadle poezji okolicznościowej	117
Rozdział 4: Sobiescy w walce o koronę	177
4.1. „Ma wymalowane na twarzy wykluczenie od korony”. Kandydatura Jakuba Sobieskiego w wierszach elekcyjnych	177
4.2. <i>Debetur utrique corona</i> . Aleksander i Konstanty Sobiescy w okoliczności- wych wierszach bezkrólewia	232
4.3. „Czas by też już tych fochów, Marysieńko, przestać”. Polityczna muza wo- bec działań Marii Kazimiery	250
Rozdział 5: „Machiawelizmem zarażony” – kandydatura Franciszka Ludwika de Conti	273
Rozdział 6: <i>Non exuperabile Saxum</i> . Kandydatura Fryderyka Augusta, elektora saskiego, w wierszach <i>interregnum</i>	359
Rozdział 7: „Francuz, Niemcy, Polacy idą do korony”. Pomniejsze kandydatury polskie i obce	385
Zakończenie	419
Bibliografia	429
Indeks	445

Wykaz skrótów nazw bibliotek

BCz	– Biblioteka Książąt Czartoryskich
BG PAN	– Biblioteka Gdańska PAN
BJ	– Biblioteka Jagiellońska
BK	– Biblioteka Kórnicka PAN
BN	– Biblioteka Narodowa
BN BOZ	– Biblioteka Narodowa – Biblioteka Ordynacji Zamojskich
BOss	– Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich
BRacz	– Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu
BŚ	– Biblioteka Śląska
BUW	– Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego
MNK	– Muzeum Narodowe w Krakowie
WiMBPG	– Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Gdańsku

Wprowadzenie

Badania nad okolicznościowym piśmiennictwem, a szczególnie poezją polityczną, nie budzą dziś takiego filologicznego zdumienia, jak jeszcze w pierwszych dekadach wieku ubiegłego, kiedy trzeba było przekonywać naukowych partnerów, że obraz dawnego piśmiennictwa, bez rozpoznania ulotnej poezji politycznej, jest niepełny i może prowadzić zarówno do uproszczeń, jak i zafałszowań, bowiem wybitne osiągnięcia literackie danej epoki odzwierciedlają elitarny wymiar literackiego smaku, estetycznych i poetyckich tendencji itd., ale niewiele mówią o przeciętnym twórcy czy odbiorcy dzieła literackiego danego okresu. Piśmiennictwo okolicznościowe dość celnie ukazuje popularne gusta i zainteresowania szlacheckiego odbiorcy, jaki rodzaj poezji czy prozy trafiał w jego estetykę. Obserwacja twórczości w setkach szlacheckich rękopisów skłania do konstatacji, że obok oratorstwa, historiografii, piśmiennictwa dewocyjnego, była to publicystyka i właśnie literatura okolicznościowa wypełniająca tysiące stron szlacheckich sylw, traktowana przez czytelników i twórców tego piśmiennictwa jako publicystyka pisana prozą i wierszem.

Mówiąc o okolicznościowej poezji politycznej, nie mam jedynie na uwadze (w takim przyporządkowaniu) łacińskiej etymologii słowa „publicystyka”, utworzonego zresztą *ex post*, lecz te same funkcje, cele i strategie perswazyjne oparte na retoryce, które charakteryzują publicystykę prozą¹. Z tych właśnie względów Roman Krzywy nie widzi powodów, by sytuować poza obrębem publicystyki utwory wierszowane (jak poematy okolicznościowe Jana Kochanowskiego), wykazujące cechy właściwe publicystycznym utworom prozatorskim². Twórcy okolicznościowych wierszy politycznych posługiwali się takimi samymi strategiami retorycznymi jak autorzy publicystyki prozą, posilkowali się tymi samymi schematami wypracowanymi w obrębie trzech retorycznych

¹ Zob. E. Kotarski, *Publicystyka*, w: *Słownik literatury staropolskiej (Średniowiecze – Renesans – Barok)*, pod red. T. Michałowskiej, przy udziale B. Otwinowskiej i E. Sarnowskiej-Temmeriusz, Wrocław 1990, s. 673–682.

² R. Krzywy, *Wstęp. W kręgu poezji okolicznościowej*, w: J. Kochanowski, *Poematy okolicznościowe*, oprac. R. Krzywy, Warszawa 2018, s. 7.

rodzajów i, jak we wszystkich wypowiedziach retorycznych, brali pod uwagę, choć w różnym stopniu, potrójną funkcję retoryki jako narzędzia autorskich wysiłków niezbędnych w osiągnięciu doraźnych celów.

Teksty – pisał Janusz Pelc – będące żywą, bezpośrednią reakcją na aktualne okoliczności, konkretne zdarzenia, fakty, postępowania, czyny, poglądy, ideologie osób i grup, informujące, ale i oceniające, kształtujące opinie, pisane w nawiązaniu do pewnych konwencji literackich, należą do literatury okolicznościowej, ale mogą należeć też do literatury bez tego przymiotnika, bywa, że mogą należeć do publicystyki³.

Ogrom ilościowy okolicznościowej poezji politycznej, mimo że nie idzie za tym jej jakość artystyczna (choć zdarzają się i teksty wyjątkowe pod tym względem), jest dowodem niepodważalnym, że ta właśnie twórczość przyciągała uwagę szlacheckich odbiorców, którzy, jako naród polityczny, żywo interesowali się i reagowali na impulsy płynące ze sfery publicznej. Oni wszak, przynajmniej na poziomie ideologicznym, współtworzyli ciało Rzeczypospolitej, czuli się więc współuczestnikami politycznej rzeczywistości i, jak w przypadku omawianego okresu, mogli stawiać się osobiście, w postaci pospolitego ruszenia, na sejmie elekcyjnym i bezpośrednio wpływać na wybór monarchy. Dodatkowo, jak pisał Stefan Nieznanowski, „była to poezja powszechnych emocji”⁴, a te rozgrzewały brać szlachecką i roznamietniały spory polityczne, odpowiednio sterowane i podsycane przez różnorodne frakcje (co obserwujemy i dziś, wszak mechanizmy propagandy i manipulacji pozostają niezmiennie w swych celach, a często nawet i metodach konstruowania perswazji). W tym względzie okolicznościowa poezja polityczna pokazuje ciągłość nie tylko formalnych chwytów (kiedyś bardziej uświadamianych dzięki edukacji retorycznej), ale również narodowych fobii, obsesji, stereotypów obserwowanych (również dziś) na poziomie kultury popularnej. Jeśli twórcy odwoływali się do określonych chwytów czy topiki inwencyjnej, to spodziewali się maksymalnej ich perswazyjnej skuteczności. Projektowali zatem strategię, mając na uwadze odbiorców i ich kulturowe skojarzenia, polityczne, społeczne uprzedzenia czy ideały składające się na zespół wartości wyznawanych i uznanych przez ogół szlachty. Ogromną rolę odgrywały w tym względzie symbole, alegorie, czytelne znaki funkcjonujące jako skróty myślowe pomocne w tworzeniu haseł, które z łatwością zapadały w pamięć. Z tego względu ta poezja

³ J. Pelc, *Problemy badań literatury okolicznościowej Rzeczypospolitej szlacheckiej*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1990, t. XXXV, s. 92.

⁴ S. Nieznanowski, *Posłowie*, w: J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj królowie rodacy*, wyd. i oprac. S. Nieznanowski, Warszawa 1980, s. 242.

nie ma na celu nowatorstwa w sztuce słowa, nie jest ona awangardowa (świadomie wręcz konserwatywna), gdyż jej celem nie jest olśniewanie nowością i odkrywczością, a pozyskanie jak największej ilości zwolenników. Dlatego też zwraca się do swych odbiorców gotowymi formułami, szablonami, sprawdzonymi już wcześniej schematami retorycznymi, a wreszcie hołduje światopoglądowi i nawykowi językowym czy myślowym odbiorców. Okolicznościowa poezja polityczna „powiela [...] w nieskończoność stereotypy myślowe i artystyczne po to, by dotrzeć do czytelnika metodami, do jakich przywykł”⁵. Przeciętny odbiorca z większym ukontentowaniem przyjmuje tekst, który odpowiada jego oczekiwaniom i gustom, niż je burzy, mówi językiem znanym, niż zaciemnia oryginalną metaforą prezentowane sensy. Wiersz okolicznościowy tworzy siatkę znaczeń podobną do obiegowych, funkcjonujących w świadomości pól semantycznych swego odbiorcy. Agituje jego własnym językiem. „Zwracając się do odbiorcy szlacheckiego – pisał Edmund Kotarski – poeci, często pospolici rymopisowie, dobierali takie środki artystycznego wyrazu, które mogły do niego przemówić”⁶. Stąd tyle asocjacji heraldycznych, mitologicznych czy biblijnych, ale i wulgaryzmów, niestosownej, w kontekście wysokiej muzy, dosadności. Kwestia *decorum* w okolicznościowej poezji politycznej jest problemem wymagającym szerszego omówienia, gdyż stosowność podporządkowana była najczęściej celom perswazyjnym, a te były przecież polityczne. Jest to stosowność determinowana sferą zewnętrzną. Brutalizacja, potoczność, wulgaryzacja języka tej literatury powinny być rozpatrywane właśnie w kontekście celów politycznych (również eskalowania zbiorowych emocji, które zyskiwały w przedwyborczej aurze uprzywilejowaną pozycję przed racjami rozumowymi). Autorom okolicznościowej poezji politycznej nie zależało na indywidualizacji wypowiedzi, lecz na skuteczności, którą osiągały, powtarzając często do znudzenia te same formuły i wykorzystując te same środki czy schematy⁷. „Twórcy okolicznościowej poezji politycznej – zauważył Stefan Nieznanowski – nie głosili prawie nigdy własnego programu politycznego, występowali w imieniu grupy społecznej lub stronnictwa, nie zależało

⁵ S. Nieznanowski, *Barokowa poezja polityczna. Propozycje badawcze*, w: tegoż, *Studia i wizerunki. O poezji staropolskiej i jej badaczach*, Warszawa 1989, s. 98–99.

⁶ E. Kotarski, *Staropolska publicystyka polityczna. Rekonesans*, w: tegoż, *Dziedzictwo i tradycja. Szkice o kulturze staropolskiej*, Gdańsk 1990, s. 120.

⁷ Janusz Pelc zauważył: „Przy całym swoim tradycjonalizmie literatura okolicznościowa nie pogrążała się w nim bez reszty [...]. Kroczyła niejako o krok za przodującymi osiągnięciami swej epoki, co dawało jej pewność, że utwory okolicznościowe były dla odbiorców właśnie w domysleniu łatwe” (dz. cyt., s. 105).

im więc na indywidualizacji wypowiedzi”⁸. Poza tym nie uniwersalizm refleksji był wartością pożądaną (choć i takie sytuacje zdarzały się w obrębie tego piśmiennictwa), lecz trafna, dowcipna ocena aktualnych problemów, które dla współczesnego odbiorcy (winny temu jest gąszcz aluzji) są nieczytelne, a które dla odbiorcy tamtych czasów, ze względu na wspólny kod, były zrozumiałe.

Ma ta poezja – konstatował dalej Nieznanowski – określone wyrażnie cele, chce wpływać na kształt zdarzeń i kaptować zwolenników proponowanych rozwiązań. To powód zasadniczy zdeaktualizowania się tej literatury, jej aktualność minęła wraz z okolicznościami, które powołały ją do istnienia. Dodajmy też, iż niewiele tu – w stosunku do obfitości wypowiedzi – rzeczy mogących wybronić się artystycznie czy też poruszyć dzisiejszego czytelnika. I nie dlatego, że sprawy są odległe, lecz po prostu dlatego, że utwory są nieczytelne. Służenie sprawie zacieśniało wypowiedź, pozbawiało ją elementów uniwersalizujących⁹.

Okolicznościowe wiersze polityczne odsłaniają horyzont kulturowy szlachty, zaplecze erudycyjne, które funkcjonowało w powszechnym obiegu, idee i hasła, którym hołdowano i które podnosiły temperaturę publicznej debaty. Poezja ta była trybuną społecznego dialogu i sporu. Wypowiedzieć mógł się każdy, najczęściej anonimowo, co wynikało z różnych czynników, również lęku przed odpowiedzialnością za słowa, jak w przypadku paszkwili, ale też z kreowania odczucia obiektywizmu i pozorowania, jakoby wypowiedź była wytworem pewnej zbiorowości¹⁰. Ta anonimowość współuczestnictwa w politycznym dyskursie ma znamiona ponadczasowych postaw, przypomina dzisiejsze *nicknames* w internetowych forach. Każdy zabiera głos i pisze niekontrolowane komunikaty, kryjąc się za zbitką liter w poczuciu bezkarności i nie przyjmując do wiadomości imperatywu o odpowiedzialności za wypisywane treści, streszczającego się w udanej rymowance: „Może być z przezwiskiem, byle z nazwiskiem”. Przecież niektóre okolicznościowe wiersze omawianego okresu pozostają na poziomie rynsztoka, podobnie jak współczesny internetowy hejt. Emocje, towarzyszące określonej formacji światopoglądowo-politycznej, które w niemalym stopniu determinują przekaz komunikatu w wierszu okolicznościowym, czasem będąc równie istotnymi, co perswadowane treści, są jednym z ważniejszych elementów tej literatury.

Jest ona, jako zjawisko społeczno-polityczne, trwała. Można ją obserwować przez stulecia i badać jej ciągłość, co pokazują nie tylko antologie wierszy okresu

⁸ S. Nieznanowski, *Barokowa poezja polityczna...*, s. 98.

⁹ Tamże, s. 99.

¹⁰ J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Średniowiecze*, Warszawa 1963, s. 5; S. Nieznanowski, *Posłowie*, s. 243; tenże, *Barokowa poezja polityczna...*, s. 98.

stanu wojennego¹¹ czy monograficzne opracowania współczesnego okolicznościowego piśmiennictwa¹². Dowodów dostarczają również współczesne rymowanki na manifestacjach wrogich ugrupowań politycznych (utwory te są tak samo ulotne, jak te powstające przed wiekami, z tym, że te dawne funkcjonowały w odmiennej kulturze pisma i słowa) czy okolicznościowe polityczne wiersze funkcjonujące w mediach społecznościowych. Pojawiające się, anonimowe również, wiersze polityczne pisane w związku z konkretną okolicznością, ujawniają nieustanną potrzebę wypowiedzania się na publiczne tematy w mowie związanej.

W odkrywaniu zasobów tego piśmiennictwa dla wiedzy o polskiej literaturze i kulturze zrobiono w polskiej nauce od początku ubiegłego wieku bardzo dużo i – mimo początkowo niesprzyjającego klimatu naukowego, utrudnień związanych ze stratami wojennymi w archiwach, bibliotekach państwowych i prywatnych, zniszczenia całościowego plonu archiwalnych kwerend badaczy zajmujących się tym zagadnieniem (płomieniom wojennego zatracenia uległy materiały zgromadzone przez Juliusza Nowaka-Dłużewskiego, który po wojnie rozpoczynał swą pracę prawie na nowo) – stulecia XX i XXI należy uznać za niezwykle owocne w tym względzie. U początków badań nad okolicznościową poezją polityczną w Polsce stoją edycje i monografie kilku badaczy uformowanych jeszcze przez XIX-wieczny historyzm: Jana Czubka, Kazimierza Kolbuszewskiego i Juliusza Nowaka-Dłużewskiego oraz, w mniejszym zakresie, Teodora Wierzbowskiego¹³. Pierwszemu z nich, bibliotekoznawcy i bibliotekarzowi, historykowi literatury polskiej zawdzięczamy zainicjowanie prac edytorskich poświęconych politycznemu piśmiennictwu okolicznościowemu. Czubek, *de facto*, zapoczątkował systematyczne badania tej literatury, choć interesowała go ona przede wszystkim jako świadectwo historyczne. Jego badania archiwalne zaowocowały opracowaniem dwóch okresów historycznych: pierwszego bezkrólewia¹⁴ i rokoszu Zebrzydowskiego¹⁵.

Kolbuszewski stał się pionierem badań nad poezją konfederacji barskiej¹⁶, kontynuowanych później ze znaczącymi rezultatami przez Janusza Macie-

¹¹ *Poezja stanu wojennego. Antologia wierszy, piosenek, kontrafaktur, parafraz i fraszek*, wybór i oprac. A. Skoczek, Kraków 2014.

¹² D. Dąbrowska, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce w latach 1980–1990*, Szczecin 1998.

¹³ *Wiersze polityczne i przepowiednie, satyry i paszkwile z XVI wieku*, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1907.

¹⁴ *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*, wyd. J. Czubek, Kraków 1906.

¹⁵ *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego 1606–1608*, wyd. J. Czubek, t. 1: *Poezja rokoszowa*, Kraków 1916, t. 2–3: *Proza*, Kraków 1918.

¹⁶ *Poezja barska. Wybór tekstów*, oprac. K. Kolbuszewski, Kraków 1928.

jewskiego¹⁷ i zespół skupiony wokół jego osoby oraz Pracownię Literatury Okolicznościowej i Użytkowej w Instytucie Literatury Polskiej Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, a także Zespół Badań Obszarów Trzecich Literatury (przy Instytucie Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk). Spod ich naukowego warsztatu wyszła czterotomowa edycja literatury konfederacji barskiej¹⁸.

Trzeci z wymienionych badaczy, Juliusz Nowak-Dłużewski, zajmuje w studiach nad omawianym piśmiennictwem szczególne miejsce. Dokonał w polskiej historii literatury przewrotu w traktowaniu okolicznościowej poezji politycznej, której poświęcił prawie całe swe naukowe życie. Badawczym oglądem, poprzedzonym wieloletnimi kwerendami w polskich archiwach i bibliotekach, prowadzonymi przed drugą wojną światową i po niej, objął okres od początków polskiego piśmiennictwa do końca stulecia XVII oraz, pomijając czasy saskie, poezję polityczną Sejmu Czteroletniego¹⁹, konfederacji targowickiej i sejmu grodzieńskiego²⁰, a także powstania kościuszkowskiego²¹, uświadamiając ilościowy ogrom tej literatury i wprowadzając do polskiego literaturoznawstwa termin „okolicznościowa poezja polityczna” oraz jego definicję zaczerpniętą z ustaleń niemieckiego badacza Rocha von Liliencrona. Wielotomowe dzieło życia Nowaka-Dłużewskiego, edytowane pod wspólnym głównym tytułem: *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce*²², stanowi do dziś najpełniejszą rejestrację tego obszaru twórczości od początków piśmiennictwa do śmierci Jana III Sobieskiego. Warszawski badacz był również jej bibliografem²³ i wydawcą²⁴; niektóre

¹⁷ *Literatura barska*, oprac. J. Maciejewski, Wrocław 1976.

¹⁸ *Literatura konfederacji barskiej*, pod red. J. Maciejewskiego, A. Bąbel, A. Grabowskiej-Kuniczuk i J. Wójcickiego, t. 1: *Dramaty*, t. 2: *Dialogi*, t. 3: *Wiersze*, t. 4: *Silva rerum*, Warszawa 2005–2008.

¹⁹ J. Nowak, *Satyra polityczna Sejmu Czteroletniego*, Kraków 1933.

²⁰ J. Nowak, *Satyra polityczna konfederacji targowickiej i sejmu grodzieńskiego*, Kraków 1935.

²¹ J. Nowak-Dłużewski, *Poezja powstania kościuszkowskiego*, Kielce 1946.

²² J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Średniowiecze*; tenże, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Czasy zygmunto-wskie*, Warszawa 1966; tenże, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Pierwsi królowie elekcyjni*, Warszawa 1969; tenże, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Zygmunt III*, Warszawa 1971; tenże, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj młodszy Wazowie*, Warszawa 1972; tenże, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj królowie rodacy*, z rękopisu wyd., oprac. i posłowiem opatrzył S. Nieznanowski, Warszawa 1980.

²³ J. Nowak-Dłużewski, *Bibliografia staropolskiej okolicznościowej poezji politycznej XVI–XVIII w.*, Warszawa 1964.

²⁴ Oprócz wymienionej poezji okresu insurekcji kościuszkowskiej wydał również: *Poezja Związku Święconego i rokoszu Lubomirskiego*, wyd. J. Nowak-Dłużewski, Wrocław 1953.

z jego prac pozostały, niestety, w maszynopisach, jak *Poezja wojen polsko-kozackich* oraz *Poezja wojen polsko-szwedzkich za Jana Kazimierza*²⁵. Choć wiele sądów z prac Nowaka-Dłużewskiego przyszło później zrewidować, to jego dokonania są bezspornie fundamentalne dla badań nad okolicznościową poezją polityczną w Polsce.

Okres od ostatnich trzech dziesięcioleci XX w. po dobę współczesną stanowi kolejny etap odkrywania staropolskiego politycznego piśmiennictwa okolicznościowego zarówno w pracach monograficznych, których celem jest badanie okresów historycznych, poszczególnych autorów, jak też edytorskich. Piotr Borek poświęcił swe studia²⁶ i edycje²⁷ konfliktom polsko-kozackim. Aleksandra Oszczęda, prócz studium o poezji okolicznościowej Stanisława Grochowskiego²⁸, opublikowała wiersze z okresu pierwszej dymitriady²⁹, a wcześniej Jacek Wójcicki wydał edycję wierszy trzech autorów z tego czasu³⁰ oraz okolicznościowo-refleksyjne „trudy więzienia moskiewskiego” Sebastiana Petrycego z Pilzna³¹. Z kolei Michał Kuran w wyczerpującej monografii omówił polityczne utwory okolicznościowe Marcina Paszkowskiego³² i opublikował je, przy udziale Romana Krzywego, w dwuczęściowej edycji³³. Poezji okolicznościowej, w tym politycznej, powstającej przez dwa stulecia w Gdańsku, poświęcił swe monografie Edmund Kotarski³⁴.

²⁵ S. Nieznanowski, *Juliusz Nowak-Dłużewski (31 III 1893–19 IV 1972)*, w: tegoż, *Studia i wizerunki...*, s. 213.

²⁶ P. Borek, *Od Piławiec do Humania. Studia staropolskie i wizerunki*, Kraków 2005.

²⁷ J. Białobocki, *Poematy rycerskie*, wyd., wstęp i oprac. P. Borek, Kraków 2004; *Arma co-sacica. Poezja okolicznościowa o wojnie polsko-kozackiej 1648–1649*, wyd., wstęp i oprac. P. Borek, Kraków 2005.

²⁸ A. Oszczęda, *Poeta Wazów. Studia o okolicznościowej poezji Stanisława Grochowskiego (1542–1612)*, Wrocław 1999.

²⁹ *Moskiewski Mars. Wiersze polskie czasu pierwszej dymitriady (1605–1612). Antologia*, wyd. i oprac. A. Oszczęda, Warszawa 2016.

³⁰ *Trzej poetycy świadkowie pierwszej dymitriady*, wyd. i oprac. J. Wójcicki, Kraków 2008.

³¹ S. Petrycy, *Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego*, wyd. J. Wójcicki, Warszawa 2006.

³² M. Kuran, *Marcin Paszkowski – poeta okolicznościowy i moralista z pierwszej połowy XVII wieku*, Łódź 2012.

³³ M. Paszkowski, *Utwory okolicznościowe*, oprac. M. Kuran, przy udziale R. Krzywego, cz. 1–2, Warszawa 2017.

³⁴ E. Kotarski, *Muza gdańska Janowi Sobieskiemu 1673–1696*, Gdańsk 1985; tenże, *Gdańska poezja okolicznościowa XVII wieku*, Gdańsk 1993; tenże, *Gdańska poezja okolicznościowa XVIII wieku*, Gdańsk 1997.

Podjęto również szereg inicjatyw, których zadaniem jest odkrywanie piśmiennictwa okolicznościowego w szerokim zakresie tego terminu, nie tylko politycznego. Powołane zostały do życia dwa ważne ośrodki badawcze: w roku 1994 z inicjatywy Janusza Pelca (obecnie kierowana przez Romana Krzywego) – Pracownia Literatury Okolicznościowej i Popularnej Renesansu i Baroku Instytutu Literatury Polskiej Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego (wcześniej jako Pracownia Literatury Okolicznościowej i Użytkowej) oraz w 2000 r., przez Janusza Maciejewskiego – Zespół Badań Obszarów Trzecich Literatury Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, którego kierownikiem jest obecnie Marek Pąckiński. Kolejną ważną inicjatywą jest założony w 1994 r. przez Janusza Maciejewskiego rocznik „Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej” (współpracujący z wymienionymi jednostkami), którego przez wiele lat był redaktorem naczelnym (obecnie Barbara Wolska), przy wydatnej pomocy swego zastępcy Jacka Wójcickiego i całego zespołu redakcyjnego. Na łamach periodyku opublikowano dziesiątki rozpraw szczegółowych. Następnym ważnym przedsięwzięciem, tym razem edytorskim, jest założona i redagowana przez Romana Krzywego oraz Radosława Grześkowiaka, firmowana przez Pracownię Literatury Okolicznościowej i Popularnej Renesansu i Baroku Instytutu Literatury Polskiej Wydziału Polonistyki UW, seria „Biblioteka Dawnej Literatury Popularnej i Okolicznościowej”, która poszczycić się może blisko czterdziestoma tomami, w tym również edycji utworów należących do okolicznościowej poezji politycznej³⁵. Do tego należy dodać wiele konferencji tematycznych (m.in. dotyczących okolicznościowego piśmiennictwa politycznego) zorganizowanych przez redakcję „Napisu” i podmioty ją wspierające, a także incydentalne sympozja ośrodków naukowych, w których okolicznościowa poezja polityczna stanowi jeden z profiliów badawczych³⁶.

³⁵ Przykładowo: A. Roźniatowski, *Utwory okolicznościowe*, oprac. R. Krzywy, Warszawa 2012; S. Leszczyński, *Classicum nieśmiertelnej sławy*, oprac. P. Borek, R. Krzywy, wstęp P. Borek, Warszawa 2016; J.B. Zimorowic, *Utwory młodzieńcze*, oprac. R. Krzywy, Warszawa 2016; W. Neothebel, *Acrostichis własnego wyobrażenia kniazia wielkiego moskiewskiego*, oprac. G. Franczak, Warszawa 2016; J.A. Koreywa, *Utwory okolicznościowe*, oprac. P. Borek, R. Mazurkiewicz, wstęp P. Borek, Warszawa 2017; J. Kochanowski, *Poematy okolicznościowe*, oprac. R. Krzywy, Warszawa 2018.

³⁶ *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830. W kręgu spraw publicznych i narodowych*, pod red. M. Nalepy, G. Trościńskiego i R. Magrysia, Rzeszów 2014; *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830. W kręgu spraw prywatnych i środowiskowych*, pod red. M. Nalepy, G. Trościńskiego i R. Magrysia, Rzeszów 2014.

Oświeceniowa okolicznościowa poezja polityczna, oprócz wspomnianych badań nad konfederacją barską i powstaniem kościuszkowskim, stała się w minionych czterech dekadach przedmiotem wnikliwych studiów i edycji. Ostatniemu bezkrólewiu poświęcił swą monografię, połączoną z wydaniem wierszy elekcyjnych, Wojciech Kaliszewski³⁷. Poezję polityczną towarzyszącą pierwszemu rozbirowi i sejmowi delegacyjnemu 1772–1775 opracowała i wydała Barbara Wolska³⁸. Natomiast Krystyna Maksimowicz, posiłkując się materiałami zebranymi przez Edmunda Rabowicza, autora hasła „okolicznościowa literatura polityczna”³⁹, wydała wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego⁴⁰. Owocem dalszych badań edytorki było opublikowanie antologii okolicznościowej poezji politycznej konfederacji targowickiej i sejmu grodzieńskiego 1773 r.⁴¹ Epoka porozbiorowa, jako domena naukowych studiów Marka Nalepy, i jej okolicznościowa poezja polityczna zyskała panoramiczny ogłód w antologii opracowanej przez rzeszowskiego badacza, którą wstępem opatrzył Piotr Żbikowski⁴². Idąc dalej, odnotować należy wstępne rozpoznanie ulotnej poezji patriotycznej okresu wojen napoleońskich⁴³ i dawne opracowanie liryki powstania listopadowego⁴⁴.

W poczynionym, bardzo przecież ogólnym, zestawieniu uderza brak obszernych monograficznych studiów czy edycji okolicznościowych politycznych utworów wierszowanych z czasów saskich, a nawet od chwili śmierci Jana III Sobieskiego. Z pewnością zaważyła na tym trwająca przez

³⁷ W. Kaliszewski, *Kto królem będzie, czy Polak i który? Wiersze elekcyjne ostatniego bezkrólewia 1763–1764*, Warszawa 2003.

³⁸ B. Wolska, *Poezja polityczna czasów pierwszego rozbioru i sejmu delegacyjnego 1772–1775*, Wrocław 1982; *Wiersze polityczne pierwszego rozbioru i sejmu delegacyjnego 1772–1775*, oprac. B. Wolska, Warszawa 2001.

³⁹ E. Rabowicz, *Okolicznościowa literatura polityczna*, w: *Słownik literatury polskiego oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej, Wrocław 1991, s. 338–351.

⁴⁰ *Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego. Część pierwsza 1788–1789*, z papierów Edmunda Rabowicza oprac. K. Maksimowicz, Warszawa 1998; *Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego. Część druga 1790–1792*, z papierów Edmunda Rabowicza oprac. K. Maksimowicz, Warszawa 2000; K. Maksimowicz, *Poezja polityczna a Sejm Czteroletni*, Gdańsk 2000.

⁴¹ *Wiersze polityczne czasu konfederacji targowickiej i sejmu grodzieńskiego 1793 roku*, oprac. K. Maksimowicz, Gdańsk 2008.

⁴² *Między rozpaczą i nadzieją. Antologia poezji porozbiorowej lat 1793–1806*, oprac. M. Nalepa, wstęp P. Żbikowski, Kraków 2006.

⁴³ *Ulotna poezja patriotyczna wojen napoleońskich (1805–1814)*, oprac. A. Zieliński, Wrocław 1977.

⁴⁴ J. Znamirska, *Liryka powstania listopadowego*, Warszawa 1930; *Poezja powstania listopadowego*, wybór i oprac. A. Zieliński, Wrocław 1971.

dziesięciolecia niechęć do tej epoki, wynikająca z jej negatywnej oceny, która w polskim literaturoznawstwie od kilku ostatnich dziesięcioleci jest weryfikowana. Jednak badania nad okolicznościowym piśmiennictwem politycznym tego prawie siedemdziesięcioletniego okresu panowania obu Wettynów oraz Stanisława Leszczyńskiego ograniczają się zaledwie do kilku prac. Pewne rozeznanie w tym zakresie przynosi, podobnie jak w całym obszarze okolicznościowej poezji politycznej w Polsce, bibliografia tej twórczości opracowana jeszcze w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia przez Juliusza Nowaka-Dłużewskiego, obrazująca trud badań archiwalnych przy obfitości zachowanego w manuskryptach materiału literackiego. Podjęła go w pracach poświęconych twórczości satyrycznej czasów saskich Paulina Buchwald-Pelcowa. Pierwszy szkic i przegląd utworów z okresu bezkrólewia po śmierci Jana III Sobieskiego oraz panowania Augusta II, prowadzący do monografii poświęconej satyrze czasów saskich, napisała w początkach lat sześćdziesiątych, tuż przed opublikowaniem bibliografii Nowaka-Dłużewskiego⁴⁵. Podkreślam to, gdyż praca nad setkami rękopisów odbywała się bez wydatnego przewodnictwa bibliograficznego. Okolicznościowa poezja polityczna zajmuje w tym pionierskim studium warszawskiej badaczki miejsce w obrębie satyr politycznych, a z racji ograniczonego miejsca sprowadzona została do bibliograficznego i tematycznego przeglądu, o czym autorka informuje w uwagach wstępnych: „praca niniejsza ma charakter raczej przeglądu materiałowego niż próby syntezy zagadnienia, gdyż na to jest jeszcze za wcześnie”⁴⁶. Wiersze z czasów *interregnum* 1696–1697, podobnie jak okolicznościowe utwory polityczne całego okresu panowania Augusta II, interesują autorkę jako nośniki ujęć satyrycznych: „w obręb twórczości satyrycznej włączyć trzeba będzie wszystkie te ulotne pisemka wierszowane i prozaiczne, które krytykę zaobserwowanego zła i postulaty zmian przeprowadzały przy pomocy środków artystycznych właściwych satyrze, niezależnie od tego, jaki w końcu przybrały kształt literacki”⁴⁷. Z tego względu włączone zostały w obręb rozważań np. paszkwile, choć ich celem nie jest docieranie do uniwersalnej prawdy moralnej ani dydaktyzm, ani krytyka obiektywnie definiowanego zła, lecz zdyskredytowanie w opinii publicznej konkretnej osoby, zniesła-

⁴⁵ P. Buchwaldówna, *Twórczość satyryczna lat 1696–1733*, w: *Studia z dawnej literatury czeskiej, słowackiej i polskiej poświęcone V Międzynarodowemu Kongresowi Słowistów w Sofii*, pod red. K. Budzyka i J. Hrabáka przy współudziale W. Roszkowskiej-Sykałowej i A. Sieczkowskiego, Warszawa–Praha 1963, s. 307–345.

⁴⁶ Tamże, s. 309.

⁴⁷ Tamże, s. 310.

wienie jej czy uśmiercenie w przestrzeni publicznej. Prawda w paszkwilu jest kategorią skrajnie subiektywną, a krytyka nie wypływa z uniwersaliów, lecz partykularyzmu. Zatem naturalnym kontekstem rozważań dla ujęć satyrycznych obecnych w tego rodzaju twórczości są cele polityczne, bo o nie li tylko chodziło, okoliczności i retoryka jako narzędzie służące konstruowaniu toku perswazyjnego. Poza tym prawda w paszkwilu najczęściej zastępowana jest przez prawdopodobieństwo, na którym opierają się demagogiczne amplifikacje i złowieszcze spojrzenia w przyszłość oraz krytyczny wgląd w teraźniejszość.

Koncepcje zarysowane w rozprawie z 1963 r. rozwinięte zostały przez autorkę i poszerzone o czasy panowania Augusta III w obszernej pionierskiej monografii poświęconej twórczości satyrycznej czasów saskich⁴⁸. Główny zrąb okolicznościowej poezji politycznej czasów bezkrólewia i następującego po nim panowania obu władców z dynastii Wettynów oraz Stanisława Leszczyńskiego omówiony został w omawianej książce w rozdziale zatytułowanym: *Satyra w służbie polityki*⁴⁹, a także w częściach roztrząsających problemy lamentów i elegiosatyr, w tym dziełka Wojciecha Stanisława Chrościńskiego⁵⁰. Rozdział poświęcony omówieniu satyry politycznej i w tym kontekście okolicznościowych utworów prozatorskich, wierszowanych i parodii sumariuszy teatralnych (nie ich doraźny, okolicznościowy charakter interesuje autorkę, zgodnie zresztą z założeniami i celami pracy, w której kontekst historyczny i polityczny omawianych utworów ograniczony został do niezbędnego minimum) zachowuje w ogólnym zarysie układ chronologiczny, czyli w pierwszej kolejności omówione zostały utwory z okresu bezkrólewia 1696–1697⁵¹. Autorka zaprezentowała ich przegląd, sumiennie rejestrując dziesiątki utworów, zbierając je w tematyczne grupy i przyporządkowując wydarzeniom, problemom i głównym aktorom politycznej sceny bezkrólewia, przy czym szczegółowe analizy obejmują przede wszystkim utwory prozatorskie. Wiersze z okresu *interregnum* przywołano jako egzemplifikację ogólnych tendencji obserwowanych w satyrze politycznej. Do dziś te fragmenty książki Pauliny Buchwald-Pelcowej, dotyczące nie tylko poezji politycznej bezkrólewia po śmierci Jana III, ale całego okresu saskiego, oprócz drobnych studiów wykorzystanych przeze mnie w pracy i odnotowanych w bibliografii, pozostają je-

⁴⁸ P. Buchwald-Pelcowa, *Satyra czasów saskich*, Wrocław 1969.

⁴⁹ Tamże, s. 169–269.

⁵⁰ Tamże, s. 149–156.

⁵¹ Tamże, s. 171–200.

dynymi wypowiedziami o okolicznościowej poezji politycznej omawianego okresu i panowania obu Wettynów.

Niezbędnym kontekstem dla uchwycenia obrazu publicznej debaty politycznej utrwalonej nie tylko w wierszach, ale też w paszkwilach, pamfletach i satyrach pisanych prozą, jej propagandowych odcieni, siły oddziaływania, poruszanych tematów i ich zakresu, są pisma polityczne. Opracował je Stanisław Orszulik w niewydanej rozprawie doktorskiej zatytułowanej *Pisma polityczne bezkrólewia po śmierci Jana III Sobieskiego (1696–1697)*⁵². Autor omówił kilkakrotnie dzieła zarówno *stricte* historycznych, jak i publicystycznych. Sięgnął również do niektórych okolicznościowych wierszy omawianego okresu i wykorzystał je jako teksty paralelne względem dyskursu politycznego utrwalonego w prozie.

Książka o okolicznościowej poezji politycznej bezkrólewia po śmierci Jana III obejmuje okres od śmierci króla (17 czerwca 1696 r.) do przybycia elekta Fryderyka Augusta do Krakowa na koronację, która odbyła się 15 września 1697 r. Sam doniosły akt, jak i poprzedzające go dni, kiedy nastąpił uroczysty wjazd przyszłego władcy do miasta, egzekwie za duszę Sobieskiego i pobyt na Skałce zostały wyłączone z okresu bezkrólewia i potraktowane jako moment historyczny inicjujący aktem koronacji objęcie tronu polskiego przez Augusta II Sasa. Wtedy też zapadły pierwsze decyzje państwowe, a król przyznał pierwsze nominacje. Utwory okolicznościowe związane z koronacją Sasa zostaną zatem omówione przy innej okazji, podobnie jak wydarzenia po 15 września, mimo iż historycznie związane są z podwójną elekcją, należą do problemów początków panowania Wettyna i wejdą w obręb monografii o okolicznościowej poezji czasów panowania dwóch królów Sasów. Wyłączono zatem wiersze, które powstały po koronacji, mimo iż wiele z nich w tematyce powraca do podwójnej elekcji jako momentu o poważnych konsekwencjach politycznych. Historycznie rzecz ujmując, wprowadzona cezura jest logiczna jeszcze z innego względu. Polityczny chaos zmagania kontystów (rokoszan łowickich) ze zwolennikami Sasa zakończył się dopiero w 1699 r., kiedy zebrał się sejm pacyfikacyjny uspokajający Rzeczpospolitą, więc skutki rozdwojonej elekcji odczuwane były jeszcze długo, zbyt długo, by omawiać wiersze o nich traktujące w niniejszej książce. Dlatego utwory poetyckie związane z wydarzeniami towarzyszącymi przybyściu Contiego pod Gdańsk, marszowi wojsk saskich na Pomorze, potyczkom pod Oliwą, odpłynięciu francuskiej floty i porwaniu polskich okrętów itd. zostały jedynie zasygnalizowane w rozdziałach omawiających kandydatury

⁵² Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, sygn. dokt. 8/83.

francuską i saską, jako zamknięcie podwójnej elekcji, mimo iż logicznie i historycznie przynależą do początków panowania Wettyna.

Okres tych, bez mała, piętnastu miesięcy, a więc najdłuższego w naszej historii bezkrólewia, obfitował w wiele wydarzeń, które sprowokowały okolicznościowych twórców do wypowiedzenia się na ich temat. Wzorem prac Nowaka-Dłużewskiego poszczególne rozdziały odpowiadają wydarzeniom historycznym (śmierć Jana III, sejm konwokacyjny, konfederacje wojskowe w Koronie i na Litwie) oraz najważniejszym osobistościom, w tym kandydatom do tronu. Okoliczność jest jednak tylko kryterium formalnym pozwalającym przejrzysto zorganizować materiał literacki wokół inspirującego go wydarzenia czy tematu. Długi czas poprzedzający rozpoczęcie sejmiku elekcyjnego wyczerpał, jeszcze przed tym wydarzeniem, temat wierszy okolicznościowych (powielano je, co prawda, do końca, ale nie ma jednoznacznych przesłanek, że duża grupa utworów powstała w czasie elekcji, choć wszystkie odnoszą się do niej jako najważniejszego wydarzenia bezkrólewia). W czasie trwania obrad powstało ich kilka i równie niewiele od razu po podwójnej elekcji, dlatego nie poświęciłem sejmowi elekcyjnemu odrębnego rozdziału, a utwory-reakcje na rozdwojenie włączone zostały do tych części pracy, które traktują o postaciach pretendentów do polskiej korony. Z jednej strony materiał literacki podporządkowany został wydarzeniom, ale z drugiej jednocześnie głównym problemom życia politycznego, konkretna okoliczność jest bowiem najważniejszym tematem, podobnie jak osoby kandydatów, wokół których skupiały się elekcyjne wiersze. Ponieważ praca zamierzona została jako monografia okolicznościowej poezji politycznej bezkrólewia, niemożliwe wręcz byłoby omawianie tekstów bez ich historycznego kontekstu (w przywoływaniu historycznych odniesień starałem się zachować odpowiednie proporcje). Uwzględniłem więc podstawowe polityczne determinanty, bez których niemożliwe by było dotarcie do historycznej prawdy o omawianych wierszach. Nie znaczy to, że wiersz potraktowany został tylko jako jeszcze jedno, oprócz pism politycznych i publicystyki, źródło historyczne. Przeciwnie, wiadomo przecież, że każdy utwór polityczny, a szczególnie okolicznościowy wiersz, stanowi odrębny element w historii danego okresu i wyraża pewną odrębną wizję rzeczywistości, nie tyle bowiem odtwarza ją, co przetwarza na użytek określonego programu politycznego konkretnej frakcji. Często, co wynika ze strategii manipulacyjnych i propagandowych, zakłamuje ową rzeczywistość w celu osiągnięcia agitacyjnych celów. Dlatego starałem się pokazać, w jaki sposób konkretne wiersze elekcyjne służą programowi zwalczania politycznego konkurenta, jak kreują „prawdę” o nim i rozpowszechniają wyobrażenia o Polsce pod potencjalnym panowaniem politycznego kontrkan-

dydata. W takiej sytuacji kontekst historyczny, okolicznościowy impuls jest niezbędny w opisie genezy utworu, a fakty zostały przytoczone po to, by ułatwić czytelnikowi konfrontację prawdy historycznej z „prawdą” wykreowaną przez tekst. Przywołanie kontekstu historycznego i politycznego jest nieodzowne jeszcze z innego powodu. Utwory, o których mowa, charakteryzują się hiperaluzyjnością i z tego względu, jak to ustalił Jacek Głazewski:

Nie można bowiem zapomnieć, iż dawny czytelnik doskonale poruszał się w gąszczu rozmaitych literackich, politycznych, historycznych odniesień, wątków i nawiązań, które serwował mu tekst okolicznościowy. Wspólna wiedza na temat ówczesnego świata umożliwiała doskonalenie intelektualnej gry z pamięcią, inteligencją, wyobraźnią czytelnika. Współczesny badacz i wydawca literatury okolicznościowej, popularnej znajduje się więc w arcytrudnej sytuacji, musi wszak wszelkimi możliwymi sposobami dotrzeć do [...] wspólnego pola semantycznego i wśród wielu możliwości odczytań wskazać na sens intuicyjnie najbliższy właściwemu⁵³.

Brak koherencji prawdy historycznej i quasi-prawdy (demagogicznej postprawdy?) wykreowanej przez tekst najbardziej widoczny jest w paszkwilach, co nie dziwi, bo przecież paszkwilant nie jest historykiem, lecz „specem” od czarnego PR-u⁵⁴.

Niezależnie od swych funkcji publicystyczno-politycznych – pisała Hanna Dziechcińska – paszkwil stanowił znakomite narzędzie osobistych rozgrywek; działając za pomocą ośmieszenia i obelgi zdolny był stworzyć portret unicestwiający postać [...], a jego podstawowym zabiegiem kompozycyjnym w ośmieszaniu lub szkalowaniu

⁵³ J. Głazewski, *Aluzoryczność. Problematyka komentarza w edycjach krytycznych literatury okolicznościowej i popularnej*, „Barok” 2003, nr X/1(19), s. 147.

⁵⁴ Choć niekiedy rości on sobie prawo do traktowania go jako strażnika prawdy i, z mocy paszkwilantckiej „troski” o prawdę, jest uprawniony przez społeczeństwo do jej głoszenia. W utworach z omawianego okresu paszkwilanci określali siebie mianem „prawdopisów” i stawali przed opinią publiczną jako tych, którzy piszą prawdę o negatywnych postawach, ale nie oni są owych postaw realizatorami. Postrzegają siebie jako demaskatorów obłudy (to oczywiście pewna maska legalizująca prawo paszkwilanta do wypowiedzi), czasem nawet w imię wartości wychowawczych i ludzkiej przyzwoitości: „miłość zaś bliźniego/ Przestrzegać każe, gdy co widzę złego” (rkps BJ, sygn. 5961, k. 70) – pisał anonimowy autor, broniąc się przed ekskomuniką biskupią nałożoną na twórców paszkwili. Inny zaś dodawał:

Cośmy, bracie Pasquinie, tym biskupom winni,
Gdy piszemy defekta, co je robią inni [...]
Pono, gdy na sąd wszyscy do Rzymu przyjdziemy,
Im zbór Wenery a nam statwę znajdziemy,
Którą staropasquinom żytność wystawiła,
Bo ich za prawdopisów na ów czas mieniła.
(rkps BJ, sygn. 3522, k. 311v).

postaci staje się najczęściej selekcja cech wewnętrznych lub zewnętrznych i amplifikowana deprecjacja wybranych. Tym samym zbliża się pamflet do obrazu karykaturalnego, spełniając jeden z jego warunków konstytutywnych, a mianowicie konieczność deformacji połączonej z podobieństwem⁵⁵.

Z drugiej strony, nawet paszkwil nie powinien być odrywany od swego historyczno-obyczajowego kontekstu. „Paszkwil bowiem w pierwszym rzędzie odwołuje się – by tak powiedzieć – do »wiedzy« czytelnika o opisywanej postaci, o zdarzeniu, które stało się pretekstem ośmieszenia bohatera, odwołuje się do chwili i sytuacji historycznej, do autentycznego – wreszcie – wyglądu bohatera; słowem – znacznie silniej osadza utwór w kontekście społecznym”⁵⁶. Kontekst ten jest istotny jeszcze i z tego względu, że paszkwile (a te stanowią przeważającą większość wśród utworów bezkrólewia), oprócz osoby szkalowanej, mają dodatkowego adresata. Jest nim krąg odbiorców zainteresowany danym problemem, zarówno zwolenników oczernianej postaci, jak i przeciwników, których paszkwil umacniał w wyznawanych niechęciach względem politycznego adwersarza, wciągał w aurę sporu i dostarczał quasi-argumentów (często bywał nim złośliwy epitet czy zręcznie zmanipulowany anagram imienia, nazwiska, nazwa przeniesiona z herbu na osobę itd.). Ich analiza ukazuje wspólnotę wyobrażeń, jak w przypadku paszkwilu herbowego, i pozwala odkrywać mechanizmy komunikacji społecznej⁵⁷ i literackiej, które wspierały się na retoryce⁵⁸, toteż rozpatrywanie retorycznych struktur i strategii perswazyjnych w omawianych politycznych wierszach elekcyjnych należy do podstawowych problemów analitycznych⁵⁹, które podjęte zostały w niniejszej książce.

⁵⁵ H. Dziechcińska, *W krzywym zwierciadle. O karykaturze i pamflecie czasów renesansu*, Wrocław 1979, s. 31.

⁵⁶ Tamże, s. 32.

⁵⁷ Zob. publikacje Kazimierza Maliszewskiego na temat komunikacji społecznej w kulturze szlacheckiej XVII i XVIII w.: *Obraz świata i Rzeczypospolitej w polskich gazetach rękopiśmiennych z okresu późnego baroku*, Toruń 1990; *Komunikacja społeczna w kulturze staropolskiej. Studia z dziejów kształtowania się form i treści społecznego przekazu w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Toruń 2001; *W kręgu staropolskich wyobrażeń o świecie*, Lublin 2006.

⁵⁸ „Bez wątpienia bowiem – pisze Jacek Głazewski – retoryczny aspekt literatury okolicznościowej ujawnia jej trzecią fundamentalną cechę, a mianowicie funkcjonalizm” (dz. cyt., s. 145–146).

⁵⁹ Polityczny wiersz okolicznościowy pisany był z myślą o współczesnym odbiorczo-wyborczym audytorium, dlatego doraźne cele polityczne stanowiły zespół dystynktywnych priorytetów, które realizowano narzędziami powszechnie znanymi, czyli zasadami poetyki i retoryki, odwołaniem do znanych wzorców pozytywnych i negatywnych oraz wzorów piśmienniczych. „Między retoryką a poetyką – przypomina Roman Krzywy – nie istniało ściśle rozgraniczenie

„Powiązanie poezji okolicznościowej z retoryką, z oratorstwem – jak konstatuje Edmund Kotarski – jest faktem”⁶⁰. Opisanie zależności natomiast przybliża współczesnego odbiorcę do rozumienia szeroko pojmowanego kontekstu społeczno-kulturowego, w jakim te utwory funkcjonowały, i jest niezbędne w zdefiniowaniu relacji nadawczo-odbiorczych. Okolicznościowa literatura polityczna, choć przecież nie jedyna, jest tą dziedziną piśmiennictwa, w której retoryczność tekstów jest widoczna od pierwszej lektury⁶¹. Wynikało to z ogólnego zbliżenia retoryki i poetyki w okresie staropolskim oraz tematu, w który angażował się okolicznościowy twórca, a także strategii, dla których podbudową były wyuczone i osłuchane paradygmaty retorycznej perswazji⁶². Uczestnik życia politycznego, nawykły do publicznych wystąpień, przenosił w sposób naturalny, w sytuacji stawania się poetą okolicznościowym, nawyki retoryczne do politycznych wierszy. Oddziaływała w tym względzie także retoryczna genologia, toteż „zależność od taksonomii retorycznej poetyckich gatunków okolicznościowych, przede wszystkim form poezji sylwicznej, ale

(choćaż zwykle uznawano nadrzędność tej pierwszej jako naturalną), zatem poeta mógł swobodnie korzystać z zaplecza retorycznego, jak i odwrotnie: oratorzy chętnie odwoływali się do rozwiązań zastosowanych przez twórców poezji” (*Poezja staropolska wobec genologii retorycznej. Wprowadzenie do problematyki*, Warszawa 2014, s. 5).

⁶⁰ E. Kotarski, *Poezja okolicznościowa i tradycja retoryczna*, w: *Sarmackie theatrum*, t. 2: *Idee i rzeczywistość*, pod red. R. Ociecek i M. Barłowskiej, Katowice 2001, s. 121.

⁶¹ „[...] retoryka może służyć do badania poezji okolicznościowej – jak do analizy i interpretacji, przykładowo, oratorstwa, kaznodziejstwa czy dziejopisarstwa. Byłoby wszelako nieporozumieniem, gdyby wierszy okolicznościowych nie łączyć równocześnie z regułami poetyki, z programem kulturowym uroczystości rodzinnych i publicznych, z obyczajami czasu, w którym te utwory powstawały” (tamże, s. 122).

⁶² Problem wpływu retoryki na staropolski tekst, po postulatach badaczy starszego pokolenia i ich wstępnych ustaleniach (J. Nowak-Dłużewski, *Trwałe wartości literatury staropolskiej*, w: tegoż, *Z historii polskiej literatury i kultury*, Warszawa 1967, s. 13; J. Błoński, *Mikołaj Sęp Szarzyński a początki polskiego baroku*, Kraków 1967, s. 120–121; M. Korolko, *O prozie „Kazań sejmowych” Piotra Skargi*, Warszawa 1971, *passim*), omawiany był w ostatnich dziesięcioleciach przez wielu historyków literatury staropolskiej. Przykładowo, studia zawarte w: *Retoryka a literatura*, pod red. B. Otwinowskiej, Wrocław 1984; *Retoryka a tekst literacki*, pod red. M. Hanczakowskiego i J. Niedźwiedzia, t. 1–2, Kraków 2003 oraz: A. Rysiewicz, *Retoryka a poezja. Wprowadzenie do retorycznej analizy poezji polskiej przełomu XVI i XVII wieku*, w: *Kultura żywego słowa w dawnej Polsce*, pod red. H. Dziechcińskiej, Warszawa 1989, s. 100–139; tenże, *Zagadnienia retoryki w analizie poezji polskiej przełomu XVI i XVII wieku*, Wrocław 1990; A. Gorzkowski, *Bene atque ornate. Twórczość łacińska Jana Kochanowskiego w świetle lektury retorycznej*, Kraków 2004; R. Krzywy, *Sztuka wyborów i dar inwencji. Studium o strukturze poematów Jana Kochanowskiego*, Warszawa 2008; M. Kuran, *Retoryka, historia i tradycja literacka w twórczości okolicznościowej Samuela Twardowskiego*, Łódź 2008.

także wierszowanej publicystyki politycznej⁶³ jest w omawianej twórczości wyraźna. Autorzy okolicznościowych wierszy elekcyjnych sięgali nie tylko do konwencji charakterystycznych dla *genus demonstrativum* czy może bardziej *genus deliberativum*, ale również *genus iudiciale*⁶⁴. „Bardzo chętnie – pisze Roman Krzywy – odwoływali się do schematów oracji sądowych autorzy anonimowej publicystyki politycznej, masowo produkowanej w czasach rokoszy szlacheckich”⁶⁵. Ten sam badacz, odnosząc się do ustaleń Stefana Hermana⁶⁶, wywodzi konkretne gatunki literackie z retorycznych rodzajów i wskazuje na formy lamentacyjne przynależne *genus demonstrativum*, skargę polityczną, zależną od mowy oskarżycielskiej, oraz admonicję i pobudkę związane z *genus deliberativum*. Również renesansowe i barokowe nowołacińskie i polskie elegie oraz ody wykazują zależność w obrębie topiki inwencyjnej niektórych gatunków od rodzaju popisowego i doradczego⁶⁷. Nie chodzi jednak o mnożenie przykładów, bo retoryczność okolicznościowej poezji politycznej jest niepodważalnym faktem, lecz skonstatowanie heterogeniczności genologicznej utworów omawianych w niniejszej książce, polimorficzności będącej efektem nadrzędności politycznego celu perswazyjnego wobec materii okolicznościowej. Już Arystoteles w trychotomicznym układzie wydzieliał w każdym rodzaju po dwie odmiany, łącząc z rodzajem popisowym pochwałę i naganę, z doradczym – doradzanie i odradzanie, z sądowym – obronę i oskarżenie. Niektóre polityczne utwory okolicznościowe zawierały równoległe odmiany wszystkich trzech rodzajów: paszkwil – naganę, odradzanie i oskarżenie, panegiryk (ten pisany jako zalecenie opinii publicznej określonego kandydata do korony) – pochwałę, doradzanie i obronę. W omawianym piśmiennictwie, w którym cel (polityczny) uświęcał środki, heterogeniczność, jako cecha dystynktywna tej literatury, warunkowana była często okolicznościami pozaliterackimi. Wiersz, pisany w danym momencie historycznym, podsumowywał społeczny dyskurs i włączał się w niego, reagując jednocześnie na kilka tematów diskutowanych w odniesieniu do konkretnej osoby. Intensywność zdarzeń bezkrólewia wpły-

⁶³ R. Krzywy, *Poezja staropolska wobec genologii retorycznej...*, s. 11.

⁶⁴ Wpływ rodzajów retorycznych na literaturę omawiany był przez autorów poetyk XVI i XVII stulecia: Juliusza Cezara Scaligera, Thomasa Corree, Jakuba Pontanusa oraz Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, który łączył *genus iudiciale* ze złożeczeniami, co jest istotne dla retorycznych strategii paszkwilu (tamże, s. 23–26).

⁶⁵ R. Krzywy, *Poezja staropolska wobec genologii retorycznej...*, s. 10.

⁶⁶ S. Herman, *Żywa postać Rzeczypospolitej. Studium z literatury staropolskiej XV i pierwszej połowy XVII wieku*, Zielona Góra 1985.

⁶⁷ R. Krzywy, *Poezja staropolska wobec genologii retorycznej...*, s. 23.

wała również na wielowątkowość dyskursu w obrębie pojedynczego wiersza, a ta ewokowała zastosowanie paradygmatów właściwych rodzajom retorycznym. Edmund Kotarski, wskazując na powinowactwa z retoryką wielu gatunków poetyckich z kręgu muzy okolicznościowej, pisał:

autorzy wierszy okolicznościowych bowiem od początku wykorzystywali doświadczenie oratorów oraz zasady i reguły *inventionis*, *dispositionis* i *elocutionis*. Szczególnie silnie zaznaczył się związek z mową popisową i doradczą. Był on tak bliski, że wiersz okolicznościowy zwykło się określać mianem *oratio ligata*. Różnica między mową a wierszem okolicznościowym sprowadzała się do budowy wersyfikacyjnej⁶⁸.

I choć w ostatnim zdaniu dostrzec można pewną retoryczną przesadę, to niepodważalny jest przemożny wpływ retoryki, także oratorstwa, na staropolską poezję sylwiczną, którą szeroko reprezentowała twórczość okolicznościowa⁶⁹. „Utwory okolicznościowe o charakterze prywatnym i publicznym, a także wierszowana publicystyka – pisze Roman Krzywy – były z pewnością szczególnie podatne na wpływ oratorskich konwencji”⁷⁰. Pokazują to szczegółowe egzemplifikacje w książce warszawskiego badacza. Michał Kuran, po przeprowadzonych analizach okolicznościowej muzy Samuela ze Skrzypny Twardowskiego, konstatuje:

Należy wyjść od stwierdzenia, że Twardowski-poeta to przede wszystkim mówca, którego celem było skuteczne dotarcie do odbiorcy, przekonanie go do swojej racji. Znakomita większość jego utworów, obok innych, nadrzędnych bądź równolegle zbudowanych struktur, miała wpisany integralnie w system formułowania komunikatu schemat mowy zawierający wstęp, przedłożenie, opowiadanie, argumenty i konkluzję [...]. Cała twórczość okolicznościowa sarmackiego Marona przeniknięta została z powodu jej perswazyjności

⁶⁸ E. Kotarski, *Poezja okolicznościowa i tradycja retoryczna...*, s. 103.

⁶⁹ M.K. Sarbiewski pisał: „Jak należy pisać sylwy, znakomicie wyłożył Skaliger pod koniec ks. III, jak to mianowicie należy w nich postępować sposobem krasomówczym raczej niż poetyckim, gdyż wszystkie sylwy należą raczej do dziedziny krasomówstwa niż poezji, bo można w nich wyczerpać wszystkie motywy znamienne dla wymowy popisowej i doradczej jeszcze swobodniej niż w utworze prozaicznym” (*O poezji doskonałej, czyli Wergiliusz i Homer (De perfecta poesi, sive Vergilius et Homerus)*, tłum. M. Plezia, oprac. S. Skimina, Wrocław 1954, s. 248. Charakterystykę poezji sylwicznej w ujęciu historycznym i genologicznym, a wraz z nią literatury okolicznościowej jako należącej do sylw i uwarunkowanej przez retorykę podjęto w kilku ważniejszych pracach: T. Michałowska, *Staropolska teoria genologiczna*, Wrocław 1974, s. 130–131; też, *Literatura okolicznościowa*, w: *Słownik literatury staropolskiej*, pod red. tejże, przy udziale B. Otwinowskiej i E. Sarnowskiej-Temierusz, Wrocław 1990, s. 420–424; J. Niedźwiedź, „Nieśmiertelne teatru sławy”. *Teoria i praktyka twórczości panegirycznej na Litwie w XVII–XVIII w.*, Kraków 2003, s. 63–64, 70–72; M. Kuran, *Retoryka, historia i tradycja literacka...*, s. 373–380; R. Krzywy, *Poezja staropolska wobec genologii retorycznej...*, s. 11–19.

⁷⁰ Tamże, s. 26.

tendencjami przejętymi z prozy oratorskiej. Poeta posługiwał się narzędziami sprawdzonymi, znanymi ze szkoły jezuickiej. Oddziaływaniu ośrodków edukacyjnych towarzyszyło zarazem przesiąknięcie ówczesnego życia społecznego oratorstwem okolicznościowym [...]. Stąd też świadomość poety dodatkowo musiała być przepelniona znajomością właściwych oratorstwu mechanizmów docierania do odbiorców. Dlatego również w poezji budował Twardowski struktury skomponowane logicznie na kształt mów⁷¹.

Przytoczoną opinię można odnieść do wielu okolicznościowych wierszy elekcyjnych, chociaż, co należy przypomnieć, struktury retoryczne nie były jedynymi paradygmatami, na których wspierała się inwencja i technika okolicznościowych twórców, zaobserwowano bowiem niejednokrotnie, a potwierdzają to analizy utworów w niniejszej książce, że również szeroko pojmowana poezja kunsztowna oraz parodie i trawestacje biblijne, a także tekstów liturgicznych czy modlitewnych stanowiły istotny składnik treściowo-formalny wierszy omawianego bezkrólewia.

Istotnym zagadnieniem, oprócz kwestii retorycznych, towarzyszącym omawianiu wierszy politycznych jest problem komunikacji literackiej, ściśle powiązany z kwestią komunikacji społecznej⁷². Wiersz bowiem, szczególnie polityczny, powinien być postrzegany jako specyficzny rodzaj komunikatu, w którym dokonuje się nie tyle transmisja informacji, co poglądów i opinii służących propagandzie oraz agitacji, a więc pierwszoplanowo komunikacji na poziomie oddziaływania, wymiany znaczeń i symboli, mitów, stereotypów itp. Komunikowanie w tym względzie jest, zgodnie z źródłosłowem łacińskiego *communicare* – „podzielać”, „brać udział”, kształtowaniem określonej wspólnoty⁷³, w którym to modelowaniu ważną rolę odgrywa komunikacja literacka. Należy nieustannie mieć na uwadze relacje nadawczo-odbiorcze, „zająć się kategorią odbiorcy i procesem odbioru analizowanego tekstu, procesem prowadzenia dyskursu nadawcy z odbiorcą [...]. Zatem twórca musi przewidzieć oczekiwania czytelników i ich reakcje na jego tekst, na zawarte w nim treści, idee”⁷⁴. Autorzy okolicznościowej

⁷¹ M. Kuran, *Retoryka, historia i tradycja literacka...*, s. 371–372.

⁷² Stan i perspektywy badań komunikacji społecznej epoki nowożytnej omówił Kazimierz Maliszewski (*Komunikacja społeczna w kulturze staropolskiej...*, s. 8–24). Zob. też: U. Wich-Szymczak, *Komunikacja literacka i społeczna w polskiej poezji okolicznościowej XVIII wieku (na przykładzie „Liber passus” Klemensa Stanisława Herki). Rekonesans badawczy*, w: *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830. W kręgu spraw publicznych i narodowych*, s. 136–150.

⁷³ K. Maliszewski, *Komunikacja społeczna w kulturze staropolskiej...*, s. 8.

⁷⁴ M. Wichowa, *Dzieło Diega de Estella „O wzgardzie świata i próżności jego” w przekładzie ks. Augustyna Kochańskiego jako poradnik medytacji. Problemy komunikacji literackiej*, Łódź 2010, s. 13.

poezji politycznej podejmowali się tworzenia utworu „aby kształtować opinię publiczną, dokonywać integracji społecznej, przekonywać czytelników do prezentowanej tezy, zjednoczyć ich pod tym względem [...]”. Jest to podstawowy cel działania komunikacyjnego autorów, a ściślej mówiąc podstawowy cel stylu publicystycznego. Istotna jest tutaj siła przekonywania, umiejętnie dobrane środki perswazji retorycznej⁷⁵.

Poza tym komunikacja literacka, a jest to istotne szczególnie w odniesieniu do tekstów publicystycznych i okolicznościowej poezji politycznej, pozwala łączyć dawniejsze i nowsze metodologie, sugerując odpowiednie proporcje w posługiwaniu się w opisie dzieła literackiego narzędziami historycznymi i socjologicznymi. Ujął to zwięźle Michał Głowiński, pisząc o komunikacji literackiej:

W tym ujęciu problemem zasadniczym nie jest tylko wskazanie na immanentne cechy dyskursu literackiego, ale też zadaniem takim nie jest tylko ukazanie jego społecznej genezy i historycznych uwarunkowań. [...]

Komunikacja literacka poddaje analizie tekst, ale nie traktuje go jako rzeczywistości samej w sobie ani jako wytworu, w którego opisie wystarczy ujawniać jego immanentne prawa i właściwości jako elementy niezależne i przez nic nie określone. Przeciwnie, owe immanentne cechy tekstu można uchwycić i przedstawić tylko wtedy, gdy się zakłada, że jest on elementem pewnej komunikacyjnej, zatem społecznej, sytuacji; więcej, gdy się przyjmuje, że nie tylko on w takiej sytuacji uczestniczy i w jej obrębie funkcjonuje, ale także stanowi specyficzny jej zapis, w konsekwencji on sam staje się swego rodzaju sytuacją komunikacyjną. [...] Omawiane tu rozumienie dzieła literackiego zakłada ujęcie procesualne, zakłada występowanie elementów historycznych i socjologicznych – i czyni to także wtedy, gdy nie są one bezpośrednio analizowane.

Komunikacja literacka jest jedną z form komunikacji społecznej – mimo że odznacza się wieloma właściwościami specyficznymi, nie pozwalającymi na jej redukcję do innych zjawisk komunikacyjnych – elementy społeczne i historyczne stanowią jej składnik immanentny. Nie są sprawą tylko genezy i funkcjonowania dzieła, są formą i składnikiem jego egzystencji. W ostatniej instancji nie można ich wyłączyć z analizy, tak jak nie można wyłączyć z analizy reguł w wąskim sensie literackich (w tym także językowych), które ono realizuje. [...]

Ujmowanie dzieła w perspektywie komunikacji najpełniej wyraziło się w wysuwaniu na plan pierwszy trzech kręgów problematyki czy też – bo rzeczy te w dużym stopniu na siebie się nakładają – trzech metod analizy dzieła. Określimy je jako: 1) teorię odbioru dzieła literackiego; 2) teorię jego struktury retorycznej; 3) teorię wynikającą z tych dążeń w zakresie teorii i filozofii języka, jakie wykrystalizowały się w ostatnich dziesięcioleciach (myślę przede wszystkim o socjolingwistyce i teorii aktów mowy)⁷⁶.

⁷⁵ Tamże, s. 15.

⁷⁶ M. Głowiński, *Od metod zewnętrznych i wewnętrznych do komunikacji literackiej*, w: tegoż, *Dzieło wobec odbiorcy. Szkice z komunikacji literackiej*, Kraków 1998, s. 13–15.

Powyższe rozważania ewokują problemy natury metodologicznej, czyli jak złożone w tym względzie jest badanie tej literatury i z jaką ostrożnością należy podejmować analizę utworów, by zachować pożądane proporcje między dyskursem historycznoliterackim a historycznym i nie potraktować wiersza jedynie jako świadectwa epoki ani też omawiać go w izolacji od kontekstu historycznego, politycznego, społeczno-kulturowego itd. Silne nastawienie tej literatury na osobę odbiorcy tekstu, wynikające z retoryczności okolicznościowej politycznej muzy, na to by zresztą nie pozwoliło, podobnie jak jej praktyczność i funkcjonalność. Problemy metodologiczne i zadania stojące przed badaczem zajmującym się literaturą z pogranicza użytkowości nakreśliła Maria Wichowa (uwagi Głowińskiego i łódzkiej badaczki wyznaczają kierunki metodologiczne niniejszej dysertacji), wskazując na zakres przydatnych kompetencji w badaniach nad piśmiennictwem „obszarów trzecich literatury”.

Zatem badacz dzieła – pisze Maria Wichowa – musi dokładnie poznać świat twórcy badanego tekstu i świat jego czytelników. Wiedza ta powinna obejmować ogólną znajomość epoki, w której badane dzieło powstało, szczegółowe wiadomości o życiu i twórczości autora oraz dokładne wyobrażenie o poetyce czasów autora, o życiu literackim, o następujących w nim procesach, przemianach, kształtowaniu się gatunków itp. Nie wolno więc pomijać problemu zmieniających się historycznie gustów literackich i zasad poetyki, rozumieć, że w tej samej epoce istniały zjawiska literackie w pełnym rozkwicie, np. gatunki ukształtowane całkowicie, i zjawiska dopiero się rozwijające, jeszcze nie wykształcone. Również niezwykle istotna jest rola tradycji literackiej. Wreszcie bardzo ważna jest kwestia odbioru dzieła przez czytelnika. [...] nie istnieje potrzeba oddzielania filologii od językoznawstwa czy też wytyczania dwóch osobnych dróg dla badań nad retoryką i dla studiów filologicznych. Nie ma tutaj żadnej opozycji tych badań, lecz występują silne związki, zależności, ich integralność, nawet w wypadku, gdy zachodzi potrzeba wprowadzenia badań interdyscyplinarnych.

Badacz literatury stosowanej – konstatuje dalej Wichowa – musi dostrzegać konieczność myślenia historycznego. Powinien dbać, aby nie przenosić w przeszłość pojęć dzisiejszych i dzisiejszego sposobu myślenia, żeby nie uogólniać zjawisk zbyt łatwo i zbyt pochopnie i mieć świadomość, że jednocześnie występują różne nurty w kulturze, tak jak i różni są ludzie, a zatem uogólnianie zjawisk jednostkowych musi być oparte na bardzo mocnych podstawach i czynione odpowiedzialnie. Wreszcie oceniając badane fakty musi rozumieć, że nie wolno tracić proporcji zjawisk, właściwie te zależności określać w szerokim zapleczu. Dbać o powiązanie zjawisk zarówno w skali węższej jak i szerszej⁷⁷.

Zagadnieniem wymagającym komentarza pozostaje, wspólny dla wszystkich zajmujących się okolicznościową poezją polityczną, problem ogromnej ilości utworów zachowanych, jak w przypadku wielu tekstów omawianego

⁷⁷ M. Wichowa, *Problemy metodologiczne w badaniach nad literaturą stosowaną (na przykładzie twórczości Jana Ostroroga II)*, „Napis” 1995, seria II, s. 10, 14, 16.

okresu, nie tylko w kilku, lecz nawet w kilkunastu przekazach. W przypisach lokalizujących utwór zaznaczałem pojedyncze źródło cytowania. Zadaniem prac nad niezbędną edycją wykorzystanych tu tekstów jest odnotowanie i uporządkowanie wszystkich sygnatur z setek zbadanych rękopisów. „Trzeba bowiem podkreślić, iż dokumentacja źródłowa musi być koniecznie poddana interpretacji, a jej roli w żadnym razie nie wolno ograniczyć do formalnie pojętego katalogowania przekazów”⁷⁸. Opierałem się na wersji jak najbardziej poprawnej pod względem kompletności treści, wersyfikacji, rymów, metrum, słownictwa. Jeśli wprowadzałem cytaty z innych przekazów, odnotowywałem to w przypisie. Pewna grupa utworów wymaga jednak dalszych poszukiwań archiwalnych, ponieważ ich przynależność do omawianego okresu nie jest dostatecznie ugruntowana. Poza tym, mimo prowadzonej od wielu lat kwerendy, której celem było (i jest) gromadzenie okolicznościowej poezji politycznej czasów saskich, nie odnaleziono kilkunastu utworów wymienionych w *Bibliografii...* Nowaka-Dłużewskiego (dotyczą one tekstów odnotowanych przez badacza w pojedynczych rękopisach Biblioteki Krasieńskich i Biblioteki Narodowej, zniszczonych w czasie ostatniej wojny). Z drugiej strony objęcie kwerendą wszystkich rękopisów z omawianego okresu, również późniejszych, gdyż kopiowano je jeszcze przez wiele lat, przekracza możliwości jednej osoby. Mimo to zebrany materiał daje wiarygodne i dokładne wyobrażenie o problemach bezkrólewia odzwierciedlonych w utworach wierszowanych, retorycznych strategiach oraz preferowanych nadawczo-odbiorczych rozwiązaniach i nawiązaniach do tradycji literackiej, także ogólnokulturowej, historii itd.

* * *

Trudno nie pozwolić sobie w uwagach wstępnych na osobisty ton, szczególnie wobec straty, jaką poniosła nauka o staropolszczyźnie w związku ze śmiercią Profesora Stefana Nieznanowskiego (zm. 26 czerwca 2018 r.). Niniejsza książka powstała nie tyle jako zobowiązanie wobec uniwersyteckiego Mistrza, z którym piszący związany był od czasów magisterskiego proseminarium, lecz jako owoc wspólnej troski o kontynuowanie badań nad okolicznościową poezją polityczną. Temat dokończenia naukowego oglądu tej dziedziny twórczości, której oddał się Juliusz Nowak-Dłużewski, promotor naukowy Stefana Nieznanowskiego, powracał w prowadzonych przez wiele lat rozmowach. Profesorowi bardzo zależało, by tą interesującą z wielu względów dziedziną

⁷⁸ J. Głązewski, dz. cyt., s. 145.

staropolskiego piśmiennictwa zajęło się trzecie pokolenie badaczy. Żartował nawet o dziedzictwie w pierwszej linii. Sam, jako uczeń Dłużewskiego, spłacił dług wdzięczności, wydając z rękopisu studium o *Okolicznościowej poezji politycznej w Polsce*, poświęcone *Dwóm królom rodakom*, ale również recenzując wcześniejsze tomy⁷⁹. Nieustannie inspirował do podjęcia trudu badań archiwalnych, a kiedy ogrom ilościowy tekstów z okresu saskiego (nie tylko przecież interregnum po śmierci Jana III) zdawał się nie do ogarnięcia, przytłaczał ilością przy braku czasu na prowadzenie wieloletnich kwerend i dostatecznych środków, znajdował odpowiednią treść konsolacji. Jest więc niniejsza książka, częściowo, wypełnieniem naukowego testamentu Profesora.

* * *

Na zakończenie chciałbym złożyć podziękowanie dr. Łukaszowi Berge-
rowi z Instytutu Filologii Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu za translację utworów łacińskojęzycznych. Słowa wdzięczności
kieruję również do Pracowników Biblioteki Śląskiej w Katowicach: dr Wero-
niki Pawłowicz i mgr Marty Zbierańskiej oraz mgr Beaty Gryzio z Biblioteki
Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku za pomoc w dotarciu do trudno dostęp-
nych starodruków i sprawne ich udostępnienie.

⁷⁹ *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Średniowiecze*, „Przegląd Humanistyczny” 1965, nr 5, s. 141–146; *O literaturze politycznej wieku złotego*, „Życie i Myśl” 1967, R. 17, nr 3, s. 145–147; *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Czasy zygmunto-
wskie*, „Pamiętnik Literacki” 1968, z. 3, s. 376–383; *Pierwsze elekcje w poezji*, „Kierunki” 1969, R. 14, nr 28, s. 8; *Zygmunt III w poezji*, „Kierunki” 1971, R. 16, nr 45, s. 8; *Okolicznościowa poezja polityczna
w Polsce*, t. 3–5, „Pamiętnik Literacki” 1975, s. 339–347.

„Prawdziwie w żelaznym wieku nieustannych wojen pan złoty”¹. Wierszowane funeralia po śmierci Jana III Sobieskiego

Oczekiwaną o melioracji zdrowia nowinę smutną o śmierci wiadomość poprzedza. 17 *currentis* król jmc, nieśmiertelnej sławy pełne, śmiertelne zakończywszy życie, żałobnym całą ojczyznę pokrył kirem, a mnie okropną założył potrzebę, zadaną ojczyźnie ranę głosić i tym z większym żalem wiecznej pamięci godne dzieła jego wspominać. Prawdziwie w żelaznym wieku nieustannych wojen pan złoty, któremu równego wojownika życzyć tylko sobie mogą, ale nie mieć, wieki. Pan, przy którego godności każda wielkość maleje, a wszystkie razem ledwie zrównają. Dziel jego nieśmiertelnych żadna nie zamknie historyja, ani stujęczyczna nie wymówi sława i cokolwiek poda, kredytu nie znajdzie. Nawet najwymowniejsze wieku naszego krasomówstwo, przy największej rozgłoszenia ich usilności, zadziwić się im tylko, nie wyrazić je, potrafi. Cud natury, którego wydawszy, chociaż siły swe poznała, o podobnych panach desperować musi. Luboć zawsze znaliśmy, teraz najwięcej godność jego uważamy wszyscy, gdyśmy wszyscy stracili pana, który całego siebie, staraniu pospolitego wszystkich dobra oddawszy, w tym jednym nas ukrzywdził, że potrzebnego wszystkim życia nie przedłużył².

Tak z nieskrywanym uwielbieniem pisał po przeszło czterdziestu latach w pochwalnej biografii Jana III Sobieskiego oddany mu sługa, sekretarz królewski i poczmistrz toruński Jakub Kazimierz Rubinkowski, tłumacząc z łaciny dla powszechnego pożytku powstałą po śmierci króla relację z ostatnich chwil życia monarchy zmarłego w Wilanowie 17 czerwca 1696 r. o godzinie dziesiątej wieczorem. Stan zdrowia polskiego władcy pogarszał się nieustannie od kilku lat. Dolegliwości stawały się coraz dotkliwsze, utrudniały chodze-

¹ J.K. Rubinkowski, *Janina zwycięskich tryumfów dziełami i heroicznym męstwem Jana III, króla polskiego, na marsowym polu najjaśniejszy, po przelamanej otomańskiej i tatarskiej potencji, nieśmiertelnym wiekom do druku podany*, Toruń 1739.

² Tamże.

nie i zajmowanie się w pełni sprawami Rzeczypospolitej, zakłócały prywatne ogrodowe otia, tak miłe temu prawdziwie sarmackiemu władcy³. Król, wyśpiadawszy się u swego kaznodziei, dominikanina księdza Jana Ambrożego Skopowskiego⁴, i pożegnawszy z synami, Aleksandrem i Konstantym, zmarł w obecności senatorów duchownych i świeckich⁵, których w liście z 20 czerwca wymienił Kazimierz Sarnecki, dodając wiele ważnych szczegółów z ostatnich chwil życia króla⁶.

Jeszcze tej samej nocy około godziny trzeciej ciało zmarłego przewiezione zostało w karecie do Zamku Królewskiego w Warszawie⁷ przez Marię Kazimierę oraz synów Aleksandra i Konstantego, czemu towarzyszyły gor-

³ Pisał o tym wieloletni towarzysz wypraw Jana III, pozostający przy nim aż do końca, świadek śmierci, Philippe Dupont, w spisanych pod koniec życia pamiętnikach, będących – przy żywym wciąż kulcie, jakim darzył swego króla – apologią wymierzoną w dzieło François’a Paulina Dalairaka *Les anecdotes de Pologne, ou mémoires secrets du règne de Jean Sobieski III du nom*, wydane w roku 1699 w Paryżu i Amsterdamie: „Na początku roku 1695 zdrowie króla tak się pogorszyło, a jego choroby poczyniły taki postęp, że musiał na zawsze opuścić pogranicze i udać się do Warszawy. Tam przez osiem miesięcy poprzedzających śmierć nie mógł wytrzymać w łóżu nawet przez moment, gdyż cierpiał ogromne duszności. Nocami siedział na sofie, owinięty w futra. Codziennie jednak udawał się na wieś, by zacerpnąć świeżego powietrza. Spędził tam nawet dość dużo czasu piętnastego czerwca [1696 r.] [...]. Nazajutrz spacerował po swym pięknym ogrodzie w Wilanowie od dziesiątej aż do południa” (Ph. Dupont, *Pamiętniki historii życia i czynów Jana III Sobieskiego*, tłum. B. Spieralska, wstęp i oprac. D. Milewski, Warszawa 2011, s. 323). Kazimierz Sarnecki natomiast podaje, że król „*Ipso die festissimae Trinitatis* zjadłszy rano o 9 polewkę, kazał się nieść do ogrodu, gdzie się bawił do samej 12. Obiad potem dość posilny zjadłszy, znowu tęsknił do ogrodu” (K. Sarnecki, *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego. Dziariusz i relacje z lat 1691–1696*, wyd. i oprac. J. Woliński, Wrocław 1958, s. 343).

⁴ Pozostawił on relację z ostatniego dnia życia króla. Jest to zapis z 10 marca 1740 r. dokonany przez nieznanego autora według relacji dominikanina P. Witto, któremu z kolei całą historię przekazał Skopowski. Zob. L. Sługocki, *Zgon króla Jana III Sobieskiego. Ocena źródeł*, Łódź 2005, s. 40–45. Tu również przywołane zostały inne cenne świadectwa. Fragmenty relacji Skopowskiego: http://wilanow-palac.pl/sobiesiana/smierc_jana_iii_sobiesiana.html [dostęp 1.07.2017].

⁵ Z. Wójcik, *Jan Sobieski 1629–1696*, Warszawa 1983, s. 507–510.

⁶ K. Sarnecki, dz. cyt., s. 343–346. Tak doniosłe wydarzenie odnotował wśród spraw codziennych w swym dzienniku Stanisław Niezabitowski, pisząc o śmierci króla i poprawiając nieprecyzyjne informacje o dacie i miejscu śmierci: „Pocztą wileńska przyniosła różne listy, osobliwie o Królu Jmci, że die 17 iunii, nie 18 zszedł z tego świata w Wilanowie” (S. Niezabitowski, *Dzienniki 1695–1700*, wyd., oprac. i wstęp A. Sajkowski, Poznań 1998, s. 118). Krzysztof Zawisza pod datą śmierci monarchy zapisał: „po śmierci króla imci Jana III, quo non surrexit maior. [...] Polacy w żalu po takim monarsze” (*Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy, wojewody mińskiego (1666–1721)*, wyd. J. Bartoszewicz, Warszawa 1862, s. 24, 185).

⁷ K. Sarnecki, dz. cyt., s. 344.

szące sceny niewpuszczenia orszaku przez królewicza Jakuba⁸ (o czym nadmienić przyjdzie w rozdziale poświęconym omówieniu jego kandydatury do polskiego tronu). Po dokonaniu sekcji zwłok (opisanej w liście przez Sarneckiego⁹) doczesne szczątki władcy wystawiono na widok publiczny w zamku, a w pożegnaniu brały udział tłumy mieszkańców. Pochowany został w warszawskim kościele Kapucynów, fundowanym jako wotum wdzięczności za zwycięstwo chocimskie (tu pozostało serce Jana III). W roku 1717 Filip Dupont przywiózł z zamku Blois we Francji ciało królowej Marysieńki, które złożono obok pośmiertnych szczątków małżonka. Ponownie trumna władcy wystawiona została na widok publiczny w kościele warszawskich kapucynów (15 maja – 10 sierpnia 1733 r.) przed przewiezieniem ciała do Krakowa, gdyż dopiero 15 stycznia roku 1734 zwłoki zwycięzcy spod Wiednia wraz z ciałami: Marii Kazimiery, wnuka Jana (syna Jakuba Ludwika) oraz Augusta II pochowane zostały na Wawelu przez przybyłego na koronację do grodu Kraka Augusta III Sasa¹⁰.

Ceremonie żałobne po śmierci Sobieskiego odbyły się w wielu miejscach w Polsce i Europie. Towarzyszyły im oratorskie wystąpienia, których przedmiotem były laudacje na cześć zmarłego monarchy, okolicznościowe inskrypcje umieszczane na wystawianych w kościołach, upamiętniających wielkiego zmarłego obeliskach, pogrzebowe kazania, funeralne elogia i okolicznościowe wiersze.

Trudno ustalić, w związku z brakiem opracowań zagadnienia, wyjąwszy prace Jerzego Ślizińskiego¹¹ i Bolesława Klimaszewskiego¹², w jakiej skali od-

⁸ Z. Wójcik, dz. cyt., s. 509.

⁹ K. Sarnecki, dz. cyt., s. 345.

¹⁰ J. Staszewski, *August II Mocny*, Wrocław 1998, s. 278; tenże, *August III Sas*, Wrocław 1989, s. 153; K. Wiśniewski, *Ceremonie żałobne Augusta II, Jana III i Marii Kazimiery w 1733 i 1734 r.*, „Rocznik Warszawski” 2000, nr 29, s. 57–89; H. Widacka, *Pogrzeb króla Jana III Sobieskiego*, http://www.wilanow-palac.pl/pogrzeb_krola_jana_iii_sobieskiego.html [dostęp 5.07.2017]. Zachował się w związku z tą żałobną uroczystością następujący druczek okolicznościowy: *Opisanie istotne publicznej ekspozycji [...] Jana III [...] Maryjej Kazimiery [...] wnuka [...] 1733 [...] maja dnia 15* [b.m.r.], k. Av., w: *Katalog wystawy jubileuszowej zabytków z czasów króla Stefana i Jana III w gmachu Muzeum Wojska w 400 lecie urodzin Stefana Batorego i 250 odsieczy wiedeńskiej*, Warszawa 1933, nr 840, s. 214–215. Katafalk wzniesiony został ponownie w 1933 r. w kościele Kapucynów w Warszawie (zob. J.A. Chrościcki, *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974, s. 161–164).

¹¹ J. Śliziński, *Jan III Sobieski w literaturze narodów Europy*, Warszawa 1979.

¹² B. Klimaszewski, *Jan III Sobieski w literaturze polskiej i zachodnioeuropejskiej XVII i XVIII wieku*, Kraków 1983 (zob. bibliografia, s. 198–199).

biła się w Europie, konkretnie w piśmiennictwie okolicznościowym, śmierć pogromcy Turków spod Wiednia, ale nie jest zaskakujące, że w Italii, a chyba w Rzymie szczególnie, przybrała znaczącą formę, choć pamięć zmarłego wybawiciela Europy uczciło w państwach Półwyspu Apenińskiego zaledwie kilku autorów funeralnych wierszy¹³. Przykładowo, Carlo Andrea Sinibaldi napisał odę zatytułowaną *Gli allori inariditi nella morte della maestà di Giovanni III Subieschi, re di Polonia. Ode [...] dedicata alla maestà di Maria Casimira regina di Polonia, sua consorte, et al Serenissimo principe Giacomo Subieschi suo figliuolo* (Faenza 1696), dedykowaną królowej Marii Kazimierze i królewiczowi Jakubowi¹⁴.

Odprawiano, zwyczajowo, żałobne msze, wygłaszano oracje, które niekiedy ogłaszano drukiem. Przykładem łacińska mowa Carolo de Aquino *Oratio in funere Ioannis III, Poloniae regis, magni Lithuaniae ducis, habita in sacello pontificio quirinali ad Innocentium XII. Pontificem maximum a Carolo de Aquino Societatis Iesu die 5 decembris anno 1696* (Rzym 1697) wygłoszona przed papieżem Innocentym XII w czasie rzymskich egzekwii. Polski król – wykonawca Bożej woli ukazany został w kontekście chwały zwycięstw nad Turkami, Tatarami i Kozakami oraz umiejętnego władania państwem Sarmatów¹⁵. Z obchodów uroczystości żałobnych celebrowanych w Rzymie zachowały się rzeczowe relacje, z których wynika, że były one nadzwyczaj pompatyczne¹⁶. Na egzekwacjach odprowadzanych 10 grudnia 1696 r. obecnych było piętnastu kardynałów i dwóch patriarchów, a celebrazją mszy żałobnej za duszę zmarłego w ko-

¹³ Tamże, s. 59.

¹⁴ Tamże, s. 58, 157.

¹⁵ J. Śliżiński, dz. cyt., s. 343–344; B. Klimaszewski, dz. cyt., s. 59.

¹⁶ *Relatione della pompa funebre, colla quale si sono celebrate l'Esequie per l'Anima della Real Maestà di Giovanni III. Re di Polonia nella Chiesa di S. Stanislao della Nazione Polacca in Roma dall'Eminentissimo, e Reverendissimo Signor Card. Carlo Barberini Protettore di quel Regno* (Roma, Stamperia della Camera Apostolica, 1696), *Lettera familiare d'un cittadino romano scritta ad un cavaliere suo amico, nella quale gli da compito ragguaglio della pompa funebre fatta in Roma... per la morte del Serenissimo Giovanni Terzo Re di Polonia, e Gran Duca di Lituania...* (Roma, Stamperia Barberina, 1697) oraz Stanisława Hozjusza *Descriptio exequialis pompae in templo divi Stanislai inclitae nationis Poloniae exhibitae in funere Joannis III Regis Poloniae etc. sub auspiciis Caroli cardinalis Barberini Poloniae protectoris* (Roma 1697) (H. Osiecka-Samsonowicz, *Polskie uroczystości w barokowym Rzymie 1587–1696*, Warszawa 2012, s. 189–200, 209–214; też, *Rzymskie egzekwie Jana III Sobieskiego*, http://www.wilanow-palac.pl/rzymskie_egzekwie_zajana_iii_sobieskiego.html [dostęp 4.07.2017], M. Górka, *Wydarzenia związane z Janem III w polskich i obcych relacjach prasowych – śmierć Jana III i egzekwie*, http://www.wilanowpalac.pl/wydarzenia_zwiazane_z_janem_iii_w_polskich_i_obcych_relacjach_prasowych_smierc_jana_iii_i_egzekwie.html [dostęp 5.07.2017]).

ściele św. Stanisława na Kwirynale był kardynał Carlo Barberini, znany dobrze Polakom od 1681 r. jako protektor ich ojczyzny przed Stolicą Apostolską. Druk zawiera wiele interesujących informacji o wystroju kościoła i katafalku. Opublikowano wykaz osobistości duchownych i świeckich biorących udział w obrzędzie, mowę kardynała Barberiniego oraz teksty, które wyrzyte były na medalionach otaczających symboliczny katafalk typu pomnikowego¹⁷ zaprojektowany przez Sebastiana Ciprianiego. Nad postumentem rozpięty był baldachim, poniżej natomiast, powiązane festonami, znajdowały się medaliony przedstawiające czyny polskiego króla¹⁸.

Bolesław Klimaszewski podkreślał, że śmierć Jana III przeszła w wielu krajach albo niezauważona (w znaczeniu braku odniesień w literaturze, piśmiennictwie okolicznościowym, prasie), albo odnotowana zdawkowo¹⁹. Stało się to zapewne, jak podkreślają badacze, za sprawą nieudanych kampanii moldawskich lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych oraz kilku jeszcze politycznych okoliczności, o których przyjdzie wspomnieć w niniejszej pracy. W literaturze państw niemieckich nie stwierdzono powstania żadnego większego utworu, a tylko niewielką ilość epitafiów (niestety nieodnotowanych przez badacza)²⁰, podobnie we Francji i Niderlandach, oprócz obszernych doniesień w wydawanej w Hadze francuskojęzycznej gazecie²¹. Zarówno prace Klimaszewskiego, jak i Ślizińskiego nie potwierdzają, jak się rzekło, obecności jakiegś przytłaczającej ilości utworów funeralnych powstałych po śmierci Jana III. W opozycji staje jednak uwaga historyka Zbigniewa Wójcika, piszącego, że:

Zaraz jednak po jego [Sobieskiego – przyp. G.T.] śmierci zaroilo się od różnego rodzaju epitafiów, mów pożegnalnych, a nawet przedstawień teatralnych, różnej oczywiście wartości, i to nie tylko w Polsce, ale również w wielu krajach europejskich. Wiele ich można

¹⁷ B. Klimaszewski, dz. cyt., s. 58.

¹⁸ J.A. Chrościcki, dz. cyt., s. 194. Pietro Santo i Francesco Bartoli byli autorami miedziorytu przedstawiającego rzymskie *castrum doloris* wystawione z okazji odprawianych egzekwii za duszę Jana III Sobieskiego (tamże, s. 129).

¹⁹ Jest to tym bardziej zdumiewające, że ilość literackich, oratorskich laudacji towarzyszących wiktorem króla była naprawdę imponująca. Niechęć do polskiego władcy pojawiła się w Wiedniu tuż po wielkiej wiktorii roku 1683. Nie chciano uznać decydującego wkładu Polaków w dzieło zwycięstwa, a w instrukcji cesarskiej kierowanej do krajów habsburskich odnośnie do uroczystości obchodów zwycięskiej bitwy nie wspomniano „ani słowem o Sobieskim, o wojску polskim oraz ich udziale i roli w oswobodzeniu stolicy cesarskiej i w bitwie pod Parkanami” (Z. Wójcik, dz. cyt., s. 528).

²⁰ B. Klimaszewski, dz. cyt., s. 79.

²¹ Tamże, s. 118–119, 125–126.

dziś znaleźć w archiwach i zbiorach rękopiśmiennych w naszym kraju i za granicą, niektóre od razu wyszły drukiem, inne opublikowano później.

Wśród dziesiątków czy może nawet setek tego rodzaju epitafiów, które mieliśmy w ręku, na specjalną chyba uwagę zasługuje jeden, utrzymany w pełnym czci dla króla tonie (przechowywany dziś w dziale rękopisów Biblioteki Narodowej w Paryżu), gdzie zmarłego władcę określa się jako najznakomitszego wśród książąt, najmądrzejszego wśród królów, który *fuisse hominem missum a Deo cui nomen errat Ioannes*²².

Nie mamy podstaw, by lekceważyć zdanie badacza o ogromie ilościowym pośmiertnych utworów powstających w całej Europie. Jest to zagadnienie wymagające pogłębionych badań archiwalnych, postulat wypowiedziany w pełnej pokorze wobec nieprzeliczonej liczby nie tyle druków, co właśnie rękopisów zalegających archiwa i europejskie księżnice. Niewiele jednak, o czym świadczy przeprowadzona kwerenda archiwaliów znajdujących się w polskich bibliotekach, docierało tych utworów do polskiego odbiorcy. Znajdują się wszakże wyjątki, czego przykładem – miejmy nadzieję, że autentycznym – jest zapisane w wielu manuskryptach pochodzących z terenu polskiego łacińskie epitafium oraz inskrypcje z symbolicznego *castrum doloris* wystawionego w Wiedniu²³.

Wydawać by się mogło, że uroczystości pogrzebowe i żałobne po śmierci Sobieskiego były w Polsce szczególnie uroczyste i powszechne. Umarł przecież monarcha, który, pomijając niechęć magnackiej opozycji, cieszył się ogromnym poważaniem, wielokrotnie manifestowanym uwielbieniem, wręcz miłością rzesz szlacheckich w Koronie i na Litwie. Dokumentacja jednak zarówno pogrzebu w Warszawie, jak i uroczystości żałobnych w innych miastach Korony i Litwy wyraźnie wskazuje na dość skromne, jak na pogrzeb królewski, obchody. Ceremonie zachowują oczywiście należną monarszą pompę pogrzebową zgodną z tradycją i scenariuszem tego typu państwowych uroczystości, jednak brak im, choćby w porównaniu z wyprawionym przez Jana Sobieskiego tuż przed swoją koronacją pogrzebem Jana Kazimierza i Michała Korybuta Wiśniowieckiego, rozmachu oraz reprezentacji odpowiedniego w takiej sytuacji grona żałobników złożonego z dostojników duchownych i świeckich oraz naj-

²² Z. Wójcik, dz. cyt., s. 527.

²³ Przykładowo: *Elogia serenissimi Ioannis III Regis Poloniarum in actu exequiarum Vienna sarcophago exornata* (rkps.: BJ, sygn. 3522, k. 62–63v; BCz.: sygn. 853, s. 75–78, sygn. 1667, s. 102–103; WiMBPG, sygn. 1529, s. 145–148; BN, sygn. 6645, k. 153–154v), *Inscriptiones in sacrophago doloris erecto Vienne Anno Domini 1696* (rkps.: BRacz., sygn. 102, k. 171–173v; BJ, sygn. 6306 III, k. 63–64; BN, sygn. 6642, k. 230v–232v), *Epitaphium króla polskiego, Jana Trzeciego w Wiedniu 26. Augustii 1696* (rkps.: BCz, sygn. 185, k. 587–589v; sygn. 441, s. 153–156; sygn. 1668, k. 118–119v; BN, sygn. 3097, s. 62–63, sygn. 6648, s. 121–122; sygn. 6649, k. 27v–28).

bliższej rodziny. Nadmienić trzeba, że w uroczystości nie uczestniczyła wdowa i najstarszy syn władcy Jakub Ludwik.

Warszawski pogrzeb Jana III odbył się dopiero po ponad roku od śmierci króla, 23 grudnia 1697 r. Przebieg uroczystości znany jest z niemieckiego dzieła *Theatrum ceremoniale* autorstwa Johanna Christiana Lüniga, jak również z „dwustronicowej efemerydy prasowej” – jak druczek określiła Magdalena Górka – zatytułowanej *Relacja pogrzebowa deponowanego ciała S.P. Króla I. M. Jana III do Ojców Kapucynów w Warszawie z Zamku 23. Decembris 1697* (b.m.)²⁴. Z pewnością opisywanej architekturze okazjonalnej towarzyszyły odpowiednie inskrypcje, tych jednak nie zapisano w wymienionych relacjach.

Odmienne było w przypadku ceremonii żałobnych odprawianych w Krakowie, z których pozostały właśnie okolicznościowe teksty. Uroczystościom, ustalonym przez rajców miasta na 3 lipca 1696 r., odprawianym

²⁴ M. Górka, *Wydarzenia związane z Janem III...* [dostęp 5.07.2017]. Anonimowy autor opisał dość szczegółowo wygląd wozu zaprzężonego w osiem koni przewożącego trumnę, okrywające go materie z herbami Korony, Litwy i Janiną Sobieskich, trasę konduktu z zamku do kościoła Kapucynów oraz porządek uczestników. Ceremonia rozpoczęła się po godzinie ósmej rano wyniesieniem ciała na dziedziniec zamkowy. Na czele żałobnej procesji szli z zapalonymi świecami i sztandarami przedstawiciele cechów, zakonów, urzędnicy miasta oraz kler. Królewska kapela poprzedzała pochód dostojników niosących królewskie insygnia. Byli to: Stanisław Szczuka – referendarz koronny, Paweł Sienicki – kasztelan czerski oraz Franciszek Grzybowski – kasztelan inowrocławski. Za nimi wieziono ciało monarchy, a za trumną kroczyli: sekretarz wielki koronny Mikołaj Wyżycki, niosący serce władcy, marszałkowie: wielki koronny – Stanisław Herakliusz Lubomirski, nadworny koronny – Hieronim Augustyn Lubomirski i nadworny litewski – Aleksander Paweł Sapieha, synowie zmarłego – Aleksander i Konstanty, magnaci, wśród których był obecny zagorzały wróg zmarłego Benedykt Paweł Sapieha, oraz dworzanie. Za nimi podążali rezydenci dworów europejskich, fraucymer i lud. Po dojściu przed drzwi kościoła kondukt zatrzymał się. Zdjęto trumnę, a kapy okrywające konie i woźniców pozwolono zabrać ludowi. Kapucyni wnieśli trumnę i ustawili na katafalku, pod którym, w nogach zmarłego, ustawiono jego serce (tamże). Nad postumentem zawieszono herb Rzeczypospolitej oraz rodową Janinę Sobieskich, podtrzymywaną przez dwa anioły i otoczoną Łańcuchem Orderu Świętego Ducha (H. Widacka, *Deportacja ciała króla Jana III Sobieskiego*, http://www.wilanow-palac.pl/deportacja_ciala_krola_jana_iii_sobieskiego.html [dostęp 5.07.2017]). Mszę świętą sprawował biskup płocki Andrzej Chryzostom Załuski. Wcześniej, przed wyprowadzeniem ciała z zamku, uhonorował zmarłego mową królewski kaznodzieja, biskup inflandzki Maciej Popławski. Kazanie natomiast wygłosił jezuita Rynkiewicz (J. Kodzik, *Z niewielkim splendorem – pogrzeb Jana III Sobieskiego w Warszawie w 1697 roku*, http://www.wilanowpalac.art.pl/z_niewielkim_splendorem_pogrzeb_jana_iii_sobieskiego_w_warszawie_w_1697_roku.html [dostęp 5.07.2017]).

w Krakowie w kościele Mariackim, towarzyszyło, udokumentowane w *Clavis Archivi Urbis Cracoviae*, imponujące *castrum doloris*²⁵. Na postumencie przyozdobionym panopliami i otoczonym piramidalnymi obeliskami zwieńczonymi herbami króla oraz rzeźbami Marsa i alegorią Krakowa (*Cracovia*) ustawiono symboliczną trumnę podtrzymywaną przez orły. Na niej znajdowała się herbowa tarcza Sobieskiego z koroną królewską. Całość przykrywał paludament ze stojącym na szczycie aniołem dmącym w surmę, symbolizującym nieśmiertelną chwałę zmarłego króla. Z rękopisu Zygmunta Jana Zaleskiego wynika, że funeralnej architekturze towarzyszyły odpowiednie okolicznościowe inskrypcje. Z pewnością w centralnym miejscu umieszczony był kommemoratywny napis dedykacyjny, honorujący odpowiednio polskiego monarchę i prezentujący go w panegirycznej konwencji jako człowieka sprawiedliwego, cnotliwego, świętobliwego, roztropnego i niezwykłego:

Divi
JOANNIS III
Regis Poloniarum,
Magni Ducis Lithuanniae, Russiae, Prussiae, Masoviae,
Samogitiae, Podoliae, Podlachiae, Volhiniae, Kioviae,
Livoniae, Smolensciae, Severiae, Czernichoviae etc.
Domini, Domini Clementissimi,
Magnitudini, Titulis ac Triumphis,
S. P. Q. Cracoviensis,
Cum lacrymis.
Pio. Justo. Prudenti. Invicto.
Religiosa. Prudentia. Justa. Fortitudine²⁶.

Dekoracji towarzyszyły cztery inskrypcje o charakterze wyraźnie afirmującym i heroizującym króla: *Fama per ora volat* (Sława przez usta płynie), *Spiritus astra tenet* (Duch osiąga gwiazdy), *Manet ultima coelo* (Pozostaje ostatnia w niebie), *Sic Tua floreant victuris nomina fastis* (Tak zaowocuje twoje czoło).

²⁵ Zob. M. Rożek, *Uroczystości w barokowym Krakowie*, Kraków 1976, s. 135–137 (tu również ilustracja z rkps. BJ, sygn. 1837 przedstawiająca omawiane *castrum doloris*).

²⁶ *Inscriptiones ad exequias divae memoriae Ioannis III in Ecclesia Archipresbiterali A. D. 1696*, w: Z.J. Zaleski, *Clavis Archivi Urbis Cracoviae*, rkps BJ, sygn. 1837, k. 195r. (tłum.: Boskiego Jana III, króla Polski, wielkiego księcia Litwy, Rosji, Prus, Mazowsza, Żmudzi, Podola, Podlasia, Wołynia, Kijowa, Liwonii, Smoleńska, Siewierszczyzny, Czernichowa itd., pana, pana najjaśniejszego, wielkości, tytułom i zwycięzcom senat i lud krakowski [scil. wystawia ten pomnik] ze łzami. Pobożnemu, sprawiedliwemu, roztropnemu, niezwykłemu (ze względu na) pobożną roztropność, sprawiedliwą siłę).

wieczność w dniu ostatecznym)²⁷. Ich tematem jest sława, będąca zwieńczeniem ziemskiej wędrówki zmarłego, sięgająca, konwencjonalnie, nieba i gwiazd, wkraczająca w wymiar eschatologiczny. Ona to pełni w inskrypcji funkcję konsolacyjną.

Żałobne ceremonie odbywały się i w innych miastach Rzeczypospolitej, choć posiadamy w tym względzie skromne dowody. W przypadku jednak największych miast Prus Królewskich, Gdańska i Torunia obchody upamiętniające zmarłego króla zostały dość dobrze udokumentowane. Dysponujemy drukowanymi tekstami relacji, obwieszczeń, modlitw, mów żałobnych, kazań, wreszcie powstających na tę okoliczność wierszy²⁸.

Wiadomość o królewskiej śmierci dotarła do Gdańska bardzo szybko, gdyż już 24 czerwca odczytano z ambon kościołów obwieszczenie informujące o bezkrólewiu i wzywające do powszechnej żałoby. Główna uroczystość funeralna miała miejsce 19 lipca w auli gimnazjum. Przemówienie okolicznościowe wygłosił rektor Krzysztof Behr²⁹. Podjął on w swym wystąpieniu kwestie zasług monarchy i podkreślił wierność miasta i jego mieszkańców względem Rzeczypospolitej i zmarłego. Uroczystości najprawdopodobniej towarzyszyły występy uczniów prezentujących autorskie utwory żegnające władcę (wiersze, prozę i mowy żałobne), składające się na okolicznościową publikację.

Jednym z poetów był Friedrich Daniel Titz (Fryderyk Titius), którego wiersz wydrukowany został wraz z oracją Krzysztofa Behra. W początkowych wersach połączył poeta warstwę informacyjną z laudacją. Rozpoczął utwór panegirycznym obrazem, w którym żałobnicy (naród) adorują w klęczącej pozie zmarłego monarchę, nazwanego gwiazdą błyszczącą najjaśniej na sarmackim firmamencie. Amplifikacja chwalonej postaci oparta została na ekstremalnej hiperbolizacji. Retoryczna hyperocha (wpływ *genus demonstrativum*) służy afirmacji zmarłego, którego sława przekracza ziemskie granice. *Immortalita* łączy w jednym obrazie *laudatio* i *consolatio*, a element *commemoratio*

²⁷ Tamże, k. 195r-v (tłum. za: M. Górka, *Wydarzenia związane z Janem III...* [dostęp 5.07.2017]). Autorka wskazała, że ostatnie dwie inskrypcje są pochodzenia obcego. Pierwsza – to dewiza medalierska Henryka Walezego, druga – inskrypcja epitafijna z rzymskiego kościoła Santa Maria degli Angeli e dei Martiri (tamże).

²⁸ Zob. na ten temat: J. Śliżiński, dz. cyt., s. 278–281; E. Kotarski, *Gdańska poezja okolicznościowa XVII wieku*, Gdańsk 1993, s. 140–143; tenże, *Muza gdańska Janowi Sobieskiemu 1673–1696*, Wrocław 1985, s. 49–51, 68–69.

²⁹ K. Behr, *Oratio in excessum Serenissimi ac Potentissimi Principis ac Domini, Domini Ioannis III, Regis Poloniae, Magni Ducis Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae [...] Severiae, Czerichoviaeque, Gedani iubente Magnifico Patrum ordine*, A. C. MDCXCVI A. D. XIX mens. Iulii in auditorio Athenaei maximo habita a Christophoro Behr, eloqu. et poes. prof., Gedani [1696].

zyskał wysublimowaną formę. Poeta zadbał przy tym, by informacja o śmierci monarchy nie była lakonicznym stwierdzeniem, lecz obrazem poruszającym odbiorcę – zmęczona trudami ziemskiej wędrówki i wielkimi czynami głowa opada w ostatnim geście niemocy wobec śmierci. Miejsce to autor wykorzystał również na panegiryczne amplifikacje. Wprowadził konceptystyczny paradoks – pokonany przez śmierć władca dzięki niej właśnie staje się ostatecznym zwycięzcą, i odwołał się w ten sposób do charakterystycznego dla epicediów i epitafiów nowożytnych motywu nieśmiertelnej sławy dystansującej śmierć:

Illud adoratum venerantum poplite sidus,
Quo nullum e celso pulchrius axe nitet,
Maxima Sarmatici Ioannes gloria coeli,
Delicium terrae praesidiumque suae
Occidit et lassus fessus cervice recumbens
Exacto laudum tramite victor obit.
Qui strato partos numeras ex hoste triumphos,
Maiorem proavis et genitore vides³⁰.

W strukturę retorycznej amplifikacji wpisał autor paralelę Sobieskiego i Rzymianina Fabiusza (*comparatio*), którego nazywano „Tarczą imperium”. Amplifikacyjne zestawienie tworzy analogię do symbolicznej funkcji Janiny, tarczy herbowej Sobieskich. Wspomniany został Wiedeń jako egzemplifikacja zwycięstw króla oraz Chocim. To drugie zwycięstwo stało się pretekstem do posłużenia się panegirycznym toposem przewyższania zasług ojca przez syna (ojciec Jana, Jakub, opisał miejsce bitwy polsko-tureckiej, w którym syn odniósł po dziesięcioleciach wielkie zwycięstwo). W ostatniej części natomiast przystąpił autor do opisu symbolicznego wiecznego ołtarza-mauzoleum wybudowanego na Kapitolu starej Lechii (Wawel), przewyższającego dzieła Praksytelesa, głoszącego wielkie czyny króla, choć sam król milczy: „Regis laudes Rege silente sonat”³¹. Widać w zacytowanych słowach podjęcie przez autora rozwiązań typowych dla poezji kunsztownej (poliptotonowi towarzyszy aliteracja w lustrzanym odbiciu). Fryderyk Daniel Titius celowo pominął w epicedialnej strukturze element *comploratio*, a skupiając uwagę odbiorcy na *laudatio*

³⁰ Druk w zbiorach BG PAN, sygn. Ma 3981. 2^o adl. 246 (wszystkie cytaty z tego egzemplarza; tłum.: Owa gwiazda, uczczona kłęknięciem adorujących ludzi, / Od której nie błyszczy jaśniej żadna inna na osi niebieskiej, / Jan, największa chwała sarmackiego nieba, / Ulubieniec i stróż swej ziemi, / zginął i leży strudzony na zmęczonym karku. / Kiedy dokonała się już droga wielkich czynów, jak zwycięzca odchodzi. / Ty, który liczysz zwycięstwa wedle powalonych wrogów, / Patrzysz na postać większą od swych przodków i większą od swego potomka).

³¹ Tamże.

i *consolatio*, zrezygnował z wyrazistych antynomii życia i śmierci. Stworzył w ten sposób utwór pozbawiony emocjonalnych napięć, tak typowych dla barokowych wypowiedzi żałobnych.

W uroczystości upamiętniające Jana III włączyły się środowiska administracyjne, duchowne, naukowe, edukacyjne, literackie i kulturalne Gdańska, dzięki czemu zyskały one powszechny wymiar. Drukowano wówczas, o czym wspomina Śliziński³², wiele epitafiów, co z kolei wpływało na ogólną aurę żałobną miasta. Tę podtrzymywały też kazania żałobne wygłaszane w wielu kościołach grodu nad Motławą.

Z opublikowanych oracji funeralnych wynika, że w kościele św. Trójcy kazanie wygłosił Samuel Schelwig³³. Podkreślił w swym przepowiadaniu wielkość straty, jakiej doznał kraj po śmierci monarchy, uczcił pamięć zmarłego i wskazał na jego zasługi w sprawowaniu opieki nad Gdańskiem i ewangelikami³⁴. Z kolei w kościele Najświętszej Marii Panny okolicznościową orację żałobną wygłosił słynny pietysta, przejęty naukami głoszonymi przez Jakuba Spenera³⁵, Konstanty Schütz³⁶. Kościelny mówca wspominał radosne akty elekcji i koronacji zmarłego Jana III, by skonstrastować je z nastrojem żałoby po jego stracie. Lwią część kazania wypełniają formułowane obawy związane z nastającym czasem bezkrólewia stanowiącym zagrożenie dla stabilności państwa. Odwołał się w tym celu do *Pisma świętego* i zawartych tam nakazów modlitwy za monarchów sformułowanych przez świętego Pawła oraz biblijnych egzemplów, mających uwrażliwić odbiorców na niebezpieczeństwa przełomów politycznych nastających po odejściu władcy do wieczności. Przywołał w tym celu opowieść o biblijnym królu Roboamie, synu Salomona. Z kolei wspomnienie panowania proroka Daniela miało przestrzec przed trudami sprawowania władzy, a historia biblijnego króla Saula – gniewem Bożym. Wykorzystanie lamentacji proroka Jeremiasza posłużyło Schützowi do wyrażenia żalu po zmarłym Janie III, którego kaznodzieja gloryfikował, ukazując jako wspianego obrońcę chrześcijaństwa. Z ducha pietyzmu pochodzą zapewne potępienia grzechów ludzkich, a także tych, które popełniają gdańszczanie. Śmierć monarchy jest, w przekonaniu mówiącego, karą za nie. Odczytaniu za-

³² J. Śliziński, dz. cyt., s. 280.

³³ E. Kotarski, *Muza gdańska...*, s. 69.

³⁴ Tamże, s. 51.

³⁵ O jego związkach z dworem drezdeńskim i wpływie na aurę religijną i duchową, w jakiej wychowywał się Fryderyk August, przyszedł król Polski, zob. J. Staszewski, *August II Mocny...*, s. 12–14.

³⁶ E. Kotarski, *Muza gdańska...*, s. 69.

wiadomienia o śmierci Sobieskiego towarzyszyło wyrażenie życzeń pod adresem przyszłego władcy oraz modlitwa o odpuszczenie grzechów³⁷. Uczczenie zatem pamięci zmarłego króla dokonało się w kontekście głębokiej chrześcijańskiej pokory względem wyroków Opatrzności i Bożej mocy, a perspektywie ogólnej, wynikającej z okoliczności, towarzyszyła narodowa i indywidualna.

Ceremonie żałobne odbywały się również w Toruniu. Główna uroczystość pożegnania i uczczenia pamięci zmarłego władcy miała miejsce 26 lipca 1696 r., podobnie jak w Gdańsku, w auli gimnazjalnej. Mowę żałobną, w tonie skargi z wyraźnym skupieniem retorycznej inwencji na warstwie laudacyjnej, wygłosił Jan Rezik, według którego zmarły monarcha był „Europaeorum gentium Propugnator, Rex atque Pater, Spes et Fiducia, Defensor Regni, Defensor Viennae, Christani nominis”³⁸ (Obrońca ludów Europy, król i ojciec, nadzieja i zaufanie, obrońca królestwa, obrońca Wiednia, chrześcijańskiego imienia). Natomiast 2 sierpnia z inicjatywy rektora gimnazjum Jana Wende odbyła się kolejna uroczystość. Z zachowanego programu dowiadujemy się, że młodzież odegrała przed zebranymi sceny, w których przedstawiciele różnych stanów oplakiwali zmarłego króla. Na zakończenie alegoryczna postać Nadziei w towarzystwie wiślanym nimf wygłosiła monolog, w którym wyraziła życzenia godnego następstwa po zmarłym monarsze. W partiach śpiewanych przedstawienia zaprezentowano żałobną odę³⁹.

Przedstawień upamiętniających Jana III Sobieskiego, powstałych po jego śmierci, było z pewnością znacznie więcej. Wiadomo przecież, że edukacyjny wymiar teatru był w szkolnictwie staropolskim szczególnie ceniony, by przywołać ogromną ilość sztuk wystawianych na deskach scen kolegiów jezuickich. Stanisław Windakiewicz zanotował utwór zatytułowany *Immortalis inter literas Ioannes serenissimus Rex Poloniae defunctus symbolice declaratus a rhetoribus Bresten 1696 in Octobri*, sławiący Sobieskiego jako opiekuna sztuki literackiej⁴⁰.

Zdawać by się mogło, że utrwalone świadectwa wydają swoim czasem w miarę pozytywną opinię co do sposobów, form i reprezentacji uczczenia pamięci Jana III Sobieskiego zaraz po jego śmierci (wyluczając utwory powstałe w ciągu kilku lat po odejściu króla). Czy nie jest to jednak zbyt mało

³⁷ Tamże, s. 50–51. M. Madeja-Grzyb, *Gdańskie mieszczaństwo wyraża swój żal po śmierci Jana III*, http://mobile.wilanow-palac.pl/article/gdanskie_mieszczaństwo_wyraża_swoj_zal_po_smierci_jana_iii.html [dostęp 6.07.2017].

³⁸ Cyt. za: E. Kotarski, *Muza gdańska...*, s. 50.

³⁹ J. Śliżiński, dz. cyt., s. 82–83; E. Kotarski, *Muza gdańska...*, s. 49–50.

⁴⁰ S. Windakiewicz, *Teatr kolegiów jezuickich w dawnej Polsce*, „Rozprawy Polskiej Akademii Umiejętności” 1922, t. LXI, nr 2, s. 18; J. Śliżiński, dz. cyt., s. 82.

przykładów, szczególnie w porównaniu z ogółem manifestacji wdzięczności i uwielbienia różnorodnie wyrażanego (nie tylko w literaturze) poświęconych temu władcy w Polsce i w Europie? Z drugiej strony nie znamy jednak całościowego efektu starań mówców, kaznodziejów, poetów, prozaików, dramatopisarzy, nauczycieli, reżyserów, muzyków itd., gdyż nie wszystkie tego typu działania zostały dostatecznie udokumentowane. Mogły też zwyczajnie zagiąć i nie dotrzeć do naszych czasów. Jednak zaskakujący jest na przykład fakt, że po śmierci Sobieskiego nie ogłoszono drukiem żadnej oracji pogrzebowej w języku polskim, co pokazuje bibliografia opracowana przez Marka Skwarę⁴¹. Czyżby gorączkowe i gorszące zabezpieczanie interesów przez rodzinę króla zaraz po zgonie monarchy przeszkodziło w należnym zadbanie o zlecenie upamiętnienia zmarłego w piśmiennictwie okolicznościowym? Być może skądale związane z drapieżną walką o spadek po Sobieskim przysłoniły skupienie oplakiwania.

Podobny stan do żałobnych kazań i pogrzebowych oracji prezentuje poezja okolicznościowa. Zamilkli poeci tak bardzo oddani władcy, jak Wojciech Stanisław Chrościński i Wespazjan Kochowski, choć temu drugiemu trudno czynić zarzuty w związku z wydaną w 1695 r., a więc rok przed śmiercią władcy, *Psalmodią polską*. Milczenie, podobnie jak słowo, bywa również wymowne i, jak się zdaje, mogło być w tym przypadku znakiem emocjonalnego paraliżu, zważywszy na stopień przywiązania poety z Gaju i Goleniowów do zwycięzcy spod Wiednia. Piszą poeci mniejszej rangi, np. Jakub Boczyłowic, wierszopisowie okolicznościowi – Jan Rezik, profesorowie Akademii Krakowskiej, jak Andrzej Buchowski, oraz nieznani z imienia i nazwiska twórcy czy uczniowie szkół. Piszą nawet zagorzali wrogowie z kręgu magnackiej opozycji, jak Stanisław Herakliusz Lubomirski. Mimo wszystko ilość utworów jest boleśnie policzalna, nie ma ich wiele, a i poziom artystyczny pozostawia wiele do życzenia. Ten niedostatek ilościowy i jakościowy należy tłumaczyć względami pozaliterackimi. Można odnieść wrażenie, że wraz ze śmiercią Sobieskiego narodziło się odczucie zamknięcia pewnego etapu dziejów. Oto odszedł człowiek, który z klęsk połowy wieku XVII dźwignął zwycięstwami, w pewnym sensie, ducha narodu i zapewnił Sarmacji europejską sławę, mimo powiedeńskich porażek w polityce zagranicznej i krajowej, mimo prób deprecjonowania go jako zwycięskiego pogromcy Turków w państwach habsburskich, mimo powstających, na przykład we Francji, plotkarskich zbiorów anegdot (*Les anecdotes de Pologne ou Mémoires Secrêts*

⁴¹ M. Skwara, *Polskie drukowane oracje pogrzebowe XVII wieku. Bibliografia*, Gdańsk 2009.

du Règne de Jean Sobieski III. du nom) czy skandali (M.D. de la Bizardière, *Histoire de la scission ou division arrivée en Pologne le 27 juin 1697 au sujet de l'élection d'un roi*). Może odczucia, które wyraził biskup płocki Andrzej Chryzostom Załuski w słowach: „Pospołu z tym Atlasem runęła w oczach moich (obym był fałszywym prorokiem) i sama Rzeczpospolita. Zdaje się, żeśmy nie jego utracili, lecz że wszyscy zstąpiliśmy z nim do grobu. Tak On nosił koronę, iż więcej jej przydawał blasku, niżli od niej otrzymał. Rzekłbyś, że Ojczyzna i sława pospołu z nim pomarły. Lękam się przynajmniej, żeby się tak nie stało z naszą potęgą”⁴², były bardziej powszechne, przynajmniej wśród oddanych królowi stronników, a to przecież z ich inspiracji, albo wprost spod ich piór, mogły wyjść utwory pożegnalne na cześć Sobieskiego. Ożywienie zainteresowania osobą króla nastąpiło dużo później, kiedy przebrzmiały echa rodzinnej kompromitacji i kiedy rządy następcy wikłającego Polskę w międzynarodowe konflikty, jak chociażby wojna północna, wywoływały rozczarowanie i sarmackie resentymenty.

Od początków badań nad poetyckimi funeraliami powstałymi po zgonie Jana III Sobieskiego wszyscy właściwie są zgodni co do niedostatecznej ilości i niezadowalającego poziomu artystycznego tych utworów. Ten niedostatek zauważył już Konstanty Maria Górski⁴³, a potwierdził Juliusz Nowak-Dłużewski⁴⁴, dodając do odnotowanych przez wcześniejszego badacza druków kilka tekstów wydobytych z ówczesnych manuskryptów. Znaczący rękopisów z czasów bezkrólewia po śmierci Jana III i okresu saskiego potwierdzą, że popularność wielu z omawianych utworów przyniósł obieg rękopiśmienny. Zapisy w manuskryptach stanowią przytłaczającą większość w zestawieniu z drukami. Za okolicznościowe funeralia uznają utwory powstałe w pierwszych miesiącach omawianego okresu. Wyłączam teksty, które napisano np. na okoliczność egzekwii odprawianych na Wawelu 13 września 1697 r. w przeddzień koronacji Fryderyka Augusta, a więc powstałych po ponad roku od zgonu monarchy. Choć, co oczywiste, tematycznie łączą się z wcześniejszymi utworami, to różnicuje je okoliczność. Śmierć króla-sarmaty jako temat był nieustannie obecny w przestrzeni publicznej i, mimo że pierwszoplanowymi stały się odmienne w tym okresie problemy, to odejście władcy stanowiło nieustanny punkt od-

⁴² Cyt. za: L. Rogalski, *Dzieje Jana III Sobieskiego króla polskiego wielkiego księcia litewskiego*, Warszawa 1847, s. 291.

⁴³ K.M. Górski, *Król Jan III w poezji polskiej XVII wieku*, w: tegoż, *Pisma literackie. Z badań nad literaturą polską XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1913, s. 185–187.

⁴⁴ J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj królowie rodacy*, wyd., oprac. i posłowiem oparzył S. Nieznanowski, Warszawa 1980, s. 198–203.

niesienia dla utworów politycznych *interregnum*, czego przykładem jest polski wiersz zatytułowany *Żałosna pamięć najjaśniejszego Jana Trzeciego, króla polskiego*, kończący się wyrażeniem nadziei łączonej z nastającym panowaniem Augusta II Sasa.

Trudno też do końca ustalić ilość omawianych wierszy, i to nie tyle z podstawowego względu, jakim jest niemożność przebadania wszystkich rękopisów, ile w związku z określeniem czasowej przynależności konkretnego tekstu do literatury okolicznościowej. Wiadomo, że epitafia, epicedia, żałobne elogia mogły powstawać nie tylko w najbliższych miesiącach po śmierci Sobieskiego, ale również po latach, co wynika ze specyfiki poezji funeralnej, z jednej strony warunkowanej okolicznością zgonu, z drugiej upamiętniającej zmarłego i przez to niekoniecznie pisanej tylko na okoliczność śmierci (mamy na uwadze rocznice, jubileusze itd.), tym bardziej że zaobserwować można ożywienie twórczości upamiętniającej Sobieskiego po kilku latach od jego śmierci. Problem stanowią teksty zarówno drukowane, jak i rękopiśmienne, które ukazywały się kilka, a nawet kilkadziesiąt lat po 17 czerwca 1696 r., a które zawierają utwory żałobne poświęcone Janowi III.

Do najważniejszych świadectw należą dwa druki. Pierwszy, autorstwa Jakuba Boczyłowica, zatytułowany *Orator politicus, albo wymowny polityk różne traktujący materyje*, opublikowany w Toruniu w oficynie Jana Christiana Laurera w roku 1699, zawiera utwory okolicznościowe drukowane we wcześniejszym wydaniu dzieła (*Wymowny polityk Jakuba Boczyłowica w listach różnych z responsami, w dyskursach politycznych, w weselnych i pogrzebowych mowach, etc. etc. do druku podany*, Toruń 1694⁴⁵), ale również nowe, które dodane zostały po śmierci władcy. W wierszowanym spisie treści, alegorycznie omawiającym zawartość zbioru, autor zwracał się do czytelnika w następujących słowach:

Po tym, gdy jedenasta nadchodzi godzina,
Daje się słyszeć smutna uszom twym nowina,

⁴⁵ Należą do nich: elogium poświęcone wyrażeniu chwały zwycięstwa Jana III Sobieskiego; *Pióro orla polskiego wiedeńską i strygońską opisujące ekspedycję w roku 1683, dnia 12 Septembris wygraną; Pożegnanie na obrazku Panny Maryjej, które król jegomość Jan trzeci jedynej córce swojej, królowie polskiej i W. X. L. z Warszawy, die 13 mensis Novembris, Anno Domini 1694*, które odnaleźć można w wielu rękopisach z epoki. Ostatnio poświęcił uwagę obu listownikom Boczyłowica Michał Kuran (*Listownik Jakuba Boczyłowicza „Wymowny polityk w listach różnych z responsami...”* (1694) – *układ, tematyka i zastosowania*, w: *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 7: *Literatura, historia, język*, pod red. P. Borka i M. Olmy, Kraków 2017, s. 105–126).

Gdy czytasz niepocieszne mowy pogrzebowe,
Na które często trzeba mieć usta gotowe.
Na ostatek dwunasta dzieło konkluduje
Godzina, która także żałobne buduje
Nagrobki zasłużonym Rzeczypospolitej
Mężom, którzy są cnoty wielce znamienitej.
Tam są epitaphia różne, napelnione
Żalu, gdy komu oczy od śmierci zamknięte⁴⁶.

Zgodnie zatem z zapowiedzią umieścił Boczyłowic mowę żałobną po śmierci Sobieskiego (*Manes coronati serenissimi et invictissimi Ioannis III, Poloniarum Regis, Magni Ducis Lith. etc., etc., etc. dum iterata Reip. lachrymantis comploratio tumulo redderetur, sub marmor Parentale deducti ab obligato vitae et morti regiae, Regio Vladislaviano Varsaviens. Scholarum Piarum Collegio; anno, quo Ioannes TertIVs reX poLonorVM inVICtIVs VIVere DesIIIt, d. 23 Decembr. Varsavia*⁴⁷) oraz zbiór dwunastu elogijnych inskrypcji epitafijnych w języku łacińskim poświęconych zmarłemu królowi⁴⁸.

Drugi z zapowiedzianych druków to *Janina zwycięskich tryumfów dziełami i heroicznym męstwem Jana III* Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego, w którym autor zamieścił wiele historycznych i literackich okolicznościowych sobiescianów⁴⁹. Znalazły się między nimi utwory pośmiertne na cześć zwycięzcy spod

⁴⁶ J. Boczyłowic, *Orator politicus, albo wymowny polityk różne traktujący materyje*, Toruń 1699, s. 7.

⁴⁷ Tamże, s. 246–249. Wielkie litery w końcu tytułu dają sumę liczbową (1697) daty pogrzebu Sobieskiego w Warszawie. Widoczny jest tu wpływ tendencji typowych dla *poesis artificiosa*, w której popularnością cieszyły się mezostychy czy chronostychy. Utwór lub tytuł, w którym jako w tekście „większym” funkcjonował tekst „mniejszy”, czyli data wydarzenia, komunikował odbiorcy podwójne odczytanie, skłaniał do uwagi i wyczulenia na wpisane w utwór podobne rozwiązania.

⁴⁸ Tamże, s. 249–261.

⁴⁹ Oprócz tekstów o charakterze źródłowym, takich jak: *Oznajmienie nowo obranego króla*, punkty traktatu żurawińskiego 1676 r., kopie traktatów sultana Mahometa IV z Emerykiem Thökölym, kopie listów sultana do cesarza Leopolda I oraz papieża Innocentego XI, traktatu pomiędzy cesarzem a Sobieskim, spis składu i uzbrojenia wojsk tureckich, zamieścił Rubinkowski liczne utwory okolicznościowe: prozaiczny łaciński panegiryk na cześć Jana III Antonia Malegonelliego de Amadoris, łacińskie inskrypcje poświęcone nowożeńcom – królewiczowi Jakubowi Sobieskiemu i Jadwidze Elżbiecie księżniczce habsburskiej, łacińskie pośmiertne elogium poświęcone królowej Marii Kazimierze, *Epitaphia domów starożytnych skolligowanych z królem Janem III* (hetmanowi wielkiemu koronnemu Stanisławowi Żółkiewskiemu, Janowi Daniłowiczowi synowi Jana, wojewody ruskiego, zabitemu przez Tatarów w 1636 r., hetmanowi wielkiemu litewskiemu Janowi Karolowi Chodkiewiczowi (Hotkiewiczowi, sic!), kasztelanowi krakowskiemu Jakubowi Sobieskiemu, ojcu króla). Poezję okolicznościową na cześć Jana III

Wiednia: *Ostatnie vale synom koronnym...* Jakuba Boczyłowica, zbiór *Funebralnych elogiów głoszących śmierć króla Jana III*⁵⁰, trzy utwory Stanisława Herakliusza Lubomirskiego (dwa epitafia – polskie i łacińskie oraz jedna łacińska inskrypcja) o incipitach: „Tertius hoc tumulo magnus iacet hicce Ioannes...”, „Tu ów wielki z dzieł swoich Jan III spoczywa...”, „Non opus hic calamo saeculis subscribere quis sit...”⁵¹, dwa funeralne elogia epitafijne⁵², mowa pogrzebowa

Sobieskiego zamieszczoną przez Rubinkowskiego w *Janinie...* omówiła Monika Sulejewicz-Nowicka (*Funkcja dokumentarna i ludyczna poezji okolicznościowej na cześć Jana III Sobieskiego zamieszczonej w „Janinie” Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego na przykładzie egzemplarzy znajdujących się w polskich bibliotekach (pierwodruk 1739)*, w: *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830. W kręgu spraw publicznych i narodowych*, pod red. M. Nalepy, G. Trościńskiego i R. Magrysia, Rzeszów 2014, s. 103–118).

⁵⁰ Są to utwory pochodzące z wydanego po śmierci króla druku: *Gazety z różnych państw funebralne elogia głoszące...*, wytłoczonego wraz z *Ostatnim vale...* Jakuba Boczyłowica. W wielu odpisach rękopiśmiennych występują w takiej kolejności, w jakiej zostały wydrukowane, czyli są po *Ostatnim vale...* W pierwodruku jest ich osiem, natomiast w *Janinie...* Rubinkowskiego – dwanaście, z tym że jeden utwór został rozdzielony na dwa odrębne teksty, a nieznanymi pierwodrukowi wierszy dodano trzy: *A Duce Lotharingiae*, *A Polonia* oraz *Ab exercitu regni*. Mogą one być autorstwa Rubinkowskiego lub, co bardziej prawdopodobne, zostały wydrukowane w oparciu o jakiś rękopis znany poczmistrzowi toruńskiemu, gdzie zapisana była wersja rozszerzona w stosunku do pierwodruku, którego Rubinkowski nie znał, gdyż włączone do *Janiny...* wiersze różnią się, niekiedy znacznie, od pierwszego wydania. Z drugiej strony autorstwo *Gazet z różnych państw funebralne elogia głoszących...* nie zostało ustalone. Wydanie ich wraz z *Ostatnim vale...* mogłoby wskazywać na Boczyłowica. Z kolei przypuszczenie autorstwa Rubinkowskiego (w związku z jego bliskimi kontaktami z dworem Sobieskiego i samym królem; opuścił Warszawę i osiadł w Toruniu w 1696 r., jak się zdaje, po śmierci władcy) wydaje się mieć dość wątpliwą podstawę, gdyż wersja z pierwodruku różni się od wersji opublikowanej w *Janinie...*. Gdyby Rubinkowski był autorem tych wierszy, to z pewnością zaznaczyłby to w jakiś sposób, na przykład przyznając się do autorstwa. Uczynił tak z łacińskim epitafium o incipicie „Tertius hoc tumulo magnus iacet hicce Ioannes...” przypisanym przez Adama Karpińskiego Stanisławowi Herakliuszowi Lubomirskiemu. Rubinkowski, pisząc o pochówku Jana III w podziemiach Katedry Wawelskiej, nadmienił: „Że zaś niezwykły tenże monarcha nie ma tam żadnego nagrobku, tedy od autora tej książki [*Janiny...* – przyp. G. T.], to niech będzie epitaphium” (*Janina...*, dz. cyt.), przypisując sobie autorstwo (jeśli tak można rozumieć jego słowa) utworu marszałka wielkiego koronnego.

⁵¹ Rubinkowski myśląc przyporządkował polskie tłumaczenie „Tu ów wielki z dzieł swoich...” łacińskiej inskrypcji „Non opus hic calamo saeculis...”. Jest ono polską wersją epitafium „Tertius hoc tumulo...”

⁵² Drugie z opublikowanych przez Rubinkowskiego elogiów, zajmujące osiem stron druku (w tym cztery dwukolumnowego zapisu), składa się z dwunastu elogijnych inskrypcji powstałych po śmierci Sobieskiego, opublikowanych w dziele Jakuba Boczyłowica *Orator politicus, albo*

kanonika krakowskiego Jana Franciszka Kurdwanowskiego wygłoszona w katedrze wawelskiej w związku z koronacją Augusta II, a konkretnie egzekwiami odprawianymi za Jana III, elogium epitafijne notowane w wielu rękopisach z okresu bezkrólewia po śmierci Sobieskiego oraz dwa epitafia w postaci napisu elogijnego z kościołów toruńskich⁵³. Barbara Otwinowska wskazywała, że atrakcyjny kształt literacki niektórych elogiów drukowanych w dziełach Boczyłowica i Rubinkowskiego wpłynął na ich popularność w retorycznych szkolnych rękopisach⁵⁴.

Przywołane dla przykładu dwa zbiory drukowanych funeraliów po śmierci Sobieskiego, pochodzące z okresów różnie odległych od dnia śmierci króla, pokazują, jak trudno jest niekiedy zakwalifikować dany utwór do kręgu poezji okolicznościowej. Wydaje się, pomijając nawet dzieło Rubinkowskiego, że zbiór dwunastu inskrypcji epitafijnych opublikowanych w druku Boczyłowica należy uznać za okolicznościowe właśnie, i to nie tyle ze względu na niewielkie odstępstwo czasowe, ile z powodu miejsca powstania utworów i hipotetycznego czasu, którym mogła być uroczystość żałobna po śmierci władcy celebrowana w warszawskim kolegium pijarów w pierwszych miesiącach po zgonie. Wszak podobnie uczyniono w szkołach Gdańska i Torunia.

Jak widać z omówionych źródeł, największą ilość utworów powstałych na okoliczność królewskiej śmierci stanowią łacińskie epitafia, inskrypcje za-

wymowny polityk różne traktujący materije (Toruń 1699). Zostały one połączone ze sobą bez znaków podzielnosci (brak odstępów i nagłówków czy numerów) i opublikowane z odmiennym podziałem wersyfikacyjnym i w niektórych przypadkach z pominięciem części semantycznych odpowiadających wersom elogiów.

⁵³ Na temat utworów żałobnych poświęconych Janowi III Sobieskiemu zawartych w *Janinie...* Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego pisała Monika Sulejewicz-Nowicka (*Jan III Sobieski w świetle polskich i łacińskich elogiów i inskrypcji funeralnych z dzieła panegirycznego J.K. Rubinkowskiego*, w: *Polszczyzna i Polacy dawniej i dziś*, pod red. M. Świtły-Chedy, Łódź 2011, s. 133–141; *Biografia pochwalna jako element kompozycji panegiryku „Janina” Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego*, w: *Panegiryk jako element życia literackiego doby staropolskiej i oświeceniowej*, pod red. M. Sulejewicz-Nowickiej i Z. Gruszki, ze wstępem M. Wichowej, Łódź 2013, s. 141–153; *Funkcja dokumentarna i ludyczna poezji okolicznościowej na cześć Jana III Sobieskiego...*, dz. cyt.).

⁵⁴ B. Otwinowska, *Elogium – „flos floris, anima et essentia” poetyki siedemnastowiecznego panegiryzmu*, w: *Studia z teorii i historii poezji*, pod red. M. Głowińskiego, Wrocław 1967, s. 175. Autorka, dla przykładu, przytoczyła w przypisie elogium na cześć Jana III (rkps BJ, sygn. 2633). Ostatnio na temat elogium w traktatach retorycznych pisała Olga Cyganok (*Miejsce elogium w wybranych ukraińskich traktatach retorycznych z końca XVII i z pierwszej połowy XVIII wieku*, „Tematy i Konteksty” 2014, nr 4(9), s. 306–317; *Staropolskie i oświeceniowe piśmiennictwo religijne. Tematy – konwencje – tradycja*, pod red. M. Nalepy i G. Trościńskiego.

łobne i elogia. Wszystkie one są właściwie odmianami epitafium, a różni je wersyfikacja i przede wszystkim długość. Tematyka pozostaje stała – jest nią pochwała czynów i osoby Jana III Sobieskiego. Teksty te nie wzbudzały większego uznania badaczy, zazwyczaj nadmieniano o ich występowaniu, rzadko nawet wymieniając z tytułów⁵⁵ (są one zresztą mylące, gdyż tytuł danego utworu zanotowany w jednym rękopisie nie odpowiada często nagłówkowi tego samego tekstu w innym manuskrypcie). Utwory osadzone są głęboko w literackich konwencjach funeralnych, operują usankcjonowanymi – często od starożytności – rozwiązaniami artystycznymi, chwytami retorycznymi i figurami. Należą do panegirycznej odmiany *elogium lugubre*⁵⁶ wyposażonego w rozbudowane wątki laudacyjne, komploracyjne i konsolacyjne, realizowane najczęściej w patetycznym tonie i, co tak charakterystyczne dla elogium, z zastosowaniem konceptów oraz figur stylistycznych (antytez, metafor, paradoksów, paralelizmów, elips⁵⁷). Żałobne teksty elogijne już w XVII w. przestały być utworami użytkowymi, to znaczy nie musiały występować w związku z konkretnym miejscem, płytą nagrobną itd. Funkcjonowały samodzielnie w drukach i rękopisach, jednocześnie zachowując wszystkie cechy napisu nagrobnego (odwołania do grobu, który kryje doczesne szczątki, marmuru uwieczniającego napisem zmarłego, podawanie daty i miejsca śmierci, wyliczanie godności itd.), stawały się literackim mauzoleum pamięci i hołdu zgodnie z zasadą wyrażoną przez siedemnastowiecznego teoretyka i praktyka elogium Filipa Labbé: „Czym dla chemików jest złoto złota, tym dla elogistów jest elogium: panegiryk panegiryku”⁵⁸. Epitafijne elogia powstałe po śmierci Jana III wpisują się w bogatą tradycję polskiego elogium barokowego, pisanego przede wszystkim po łacinie, choć istnieją również przykłady tego typu utworów w języku polskim⁵⁹.

⁵⁵ Zob. J. Śliźniński, dz. cyt., s. 80; B. Klimaszewski, dz. cyt., s. 28; J. Nowak-Dłużewski, dz. cyt., s. 200–201.

⁵⁶ J. Rećko, *W kręgu poezji nagrobkowej polskiego baroku*, Zielona Góra 1994, s. 50.

⁵⁷ B. Otwinowska, *Elogium*, w: *Słownik literatury staropolskiej*, pod red. T. Michałowskiej przy udziale B. Otwinowskiej i E. Sarnowskiej-Temeriusz, Wrocław 1990, s. 161.

⁵⁸ P. Labbé, *Elogia sacra, theologica et philosophica...*, Lipsiae 1686, s. 630, cyt. za: J. Rećko, dz. cyt., s. 52.

⁵⁹ Ilość elogiów, w tym również o charakterze epitafijnym, w polskim piśmiennictwie neolacińskim jest imponująca. Tworzyli je zarówno poeci najwybitniejsi, jak i okolicznościowi rymotwórcy. Do grona elogistów należą przykładowo: Stanisław Herakliusz Lubomirski, Daniel Naborowski, Wespazjan Kochowski, Szymon Starowolski, Albert Ines, Adrian Wieszczycki, Jan Kłobucki, Sebastian Miczyński, Michał Borkowski, Mikołaj Grodzieński, Florian Lepiecki, Wojciech Nowowiejski, Jan Cynerski, Andrzej Jasłowski, Jan Racki, Andrzej

Bogata od czasów antyku tradycja napisu nagrobnego wykształciła określone sposoby nawiązywania porozumienia z czytelnikiem. W procesie komunikacji ważną rolę spełnia zatem adresat epitafilej wypowiedzi – osoba konfrontowana z intencjami autora napisu, z wpisaną w tekst funkcją informacyjną i perswazyjną. To do niego, choć jest w tym przypadku niejako *pars pro toto* całej ludzkości, kierowane są zwroty podmiotu mówiącego, on też, zapoznając się z napisem, poświadcza sens wyrytych słów, jest nośnikiem pamięci o osobie zmarłej. Tradycyjnie też adresatem jest wędrowiec, *homo viator*, przechodzień odbywający jednocześnie doczesną wędrówkę po codzienności i symboliczną – ku śmierci, wieczności.

Konstrukcja epitafium – konstatuje Janusz Rećko – wyraźnie eksponuje kategorię odbiorcy wirtualnego. Podkreślają to liczne zwroty do przechodnia („*hospes*”, „*viator*”), zaimki osobowe, apele o wstrzymanie kroku, przeczytanie napisu itd. Pełnią one nie tylko funkcję konatywną wyrażającą się w chęci nawiązania i podtrzymania kontaktu komunikacyjnego, są także zapisem odtwarzającym faktyczną sytuację wpisaną w kontekst porozumienia między nadawcą a odbiorcą treści i uczuć. Struktura epitafium zakłada pewien zespół zachowań i cech czytelnika-przechodnia, odwołuje się do jego wyobraźni, świata uczuć, przekonań religijnych. Wirtualny odbiorca nie zawsze jest wypadkową z góry przewidywanych cech, stąd też biorą się próby stopniowania używanej przez podmiot mówiący argumentacji – od prośby, łagodnej perswazji przez odwołanie się do sumienności w wykonywaniu obowiązków wobec wiary i Kościoła, aż do unaoczniających napomnień, że żyjącego czeka ten sam los, jaki jest udziałem zmarłych. Jest coś niezwykłego w zetknięciu się przypadkowego przechodnia ze słowami epitafium kryjącymi w sobie surową i ostateczną prawdę. Szczególnie interesujące są chyba te zwroty skierowane do odbiorcy i retoryczne próby przełamania jego obojętności, kończące się refleksją, uprzątniającą ten fragment doświadczenia (jednostkowego a zarazem zbiorowego), który wykracza daleko poza realność ziemskiego życia w sferę śmierci i jest udziałem zmarłych. Epitafium wyraźnie zmierza do tego, by odbiorca nie przyjął przeczytanego tekstu w sposób bierny, beznamiętny, realizuje ono „podwójny akt semantyczny”, wpisując w swój kontekst elementy doświadczenia i sytuacji, w jakiej znalazł się ów bliżej nieznany przechodzień⁶⁰.

Czytanie napisu nagrobnego wyrывa odbiorcę wypowiedzi z realizmu życia i zatrzymuje na sprawach ostatecznych, proponując podjęcie refleksji

Kanon, Stanisław Józef Bieżanowski, Kazimierz Wijuk Kojalowicz, Adrian Pikarski, Maciej Treter, Jan Gostkowski, Franciszek Kazimierz Grabowicz, Piotr Borovius, Tomasz Jambicki, Antoni Lgocki, Stanisław Konarski, Andrzej Lipiewicz, Wojciech Jan Biegaczewicz, Stanisław Sokołowski. Z kolei Jan Żabczyc, Wawrzyniec Wierowski, Jan Szczęsny Herburt, Zygmunt Adam Kraiński, Stanisław Józef Duńczewski to przykładowi twórcy elogiów w języku polskim (tamże, s. 55–67).

⁶⁰ Tamże, s. 132.

sji mortualnej i wanitatywnej. Jednak w żałobnej poezji okolicznościowej nie ta jest najważniejsza. Głównym celem utworu jest przecież upamiętnienie zmarłego, stworzenie jego panegirycznego wizerunku. Stąd często po inicjalnych, dość konwencjonalnych zwrotach autorzy wprowadzali jakiś element, który przyciągał uwagę adresata, figurę, pomysł na tyle skuteczny w procesie komunikacji, by skłonił odbiorcę do zatrzymania się (choćby symbolicznie wzrokiem nad kartką papieru) nad nakamienną inskrypcją. W *Epitaphium Serenissimi Regis Ioannis III* rozpoczynającym się konwencjonalnym zwrotem do adresata, konceptystycznymi antytezami prowadzącymi do skonstruowania paradoksu, ciekawość odbiorcy pobudzają panegiryczne hiperbole i peryfrazy opóźniające odkrycie imienia zmarłego, któremu elogium zostało poświęcone. Retardowanie ujawnienia osoby zmarłej tworzy specyficzną sytuację komunikacyjną. Nadawca wzbudza ciekawość odbiorcy ciągiem zagadkowych fraz, co zbliża początek utworu do odmiany *epitaphium aenigmaticum*:

Subsiste, viator,
Cinis et solum quod calcas
Ex Solio sunt
Caenum ne putes
Caelum est.
Solum illum cepit quem capere vix poterat Universum.
Sarcophago quem Cernis
Unius Magni Regis Exequiae
Totius Poloniae Spes et Vota
Tumulantur.
Nempe
Ioannes eius Nominis Tertius⁶¹.

Najważniejszym jednak zadaniem autorów tych tekstów było wyrażenie pochwały osoby i czynów Jana III Sobieskiego. Wynikało to z nakazów poetyki i retoryki, nawyków wypracowanych w trakcie edukacji. Zagadnienie statusu, budowy i funkcji inskrypcji nagrobkowych rozważał Jan Kwiatkiewicz, by posłużyć się przykładowym i jednocześnie reprezentatywnym dziełem, w słynnym traktacie-podręczniku retoryki *Phoenix rhetorum*: „Bez względu na to czy mają być umieszczone na kamieniu nagrobnym, czy na srebrnej tabliczce, przytwierdzanej zwykle do grobowca, czy też na sztan-

⁶¹ Rkps BCz, sygn. 853, s. 118 (tłum.: Zatrzymaj się, wędrowcze, proch i ziemia, po której chodzisz, pochodzą z tronu. Nie myśl, że to brud, to niebo. Ziemię tę objął w posiadanie ten, kogo z trudem ogarnąć mógł wszechświat. W grobie, na który spoglądasz, prochy jednego wielkiego króla, nadziei i obietnicy całej Polski, są pochowane, albowiem jego imię to Jan Trzeci).

darze albo chorągwi, celnie i zwięźle nawiązują do pochodzenia i rodu zmarłego, do osiągnięć, pełnionej służby, zaszczytnych godności, pozycji życiowej oraz wszystkiego tego, co w tym zakresie szczególnie zwraca uwagę; następnie do samej śmierci i dnia, w którym się zdarzyła”⁶². Pierwsze sygnały panegirycznego hiperbolizowania pojawiły się już w początkach *Epitaphium Serenissimi Regis Ioannis III*, z tym że nie mają one wymowy propagandowej, są raczej wykwintnym komplementem, sygnałem podkreślającym wyjątkowość zmarłego, podporządkowanym nakazom i zwyczajom panegirycznych sposobów „sztuki postaciowania”. W zacytowanym fragmencie, niejako wstępie do laudacyjnego portretowania zmarłego króla, dokonuje się ono przez zderzenie zamkniętej przestrzeni sarkofagu, w którym spoczywają doczesne szczątki, z nieskończonością sławy Sobieskiego, którego z trudem pomieścić mógł wszechświat. Myśl ta zresztą powróciła w nieznacznie zmienionym kontekście w zakończeniu utworu (ten, który uratował tysiące istnień, sam musiał umrzeć); pojawiała się i w innych utworach, np. w *Epitaphium serenissimo ac potentissimo Poloniarum regi Ioanni Tertio*, stając się kłamrą spinającą informacyjno-panegiryczne treści:

Eheu!
 Vihennae desperatoque populo salutem
 et mille vitas dare cum potuisset,
 se ipsum
 iustis a morte redimere vindiciis non potuit⁶³.

Autor omawianego utworu, dość reprezentatywnego dla elogiów powstałych po śmierci Jana III, przedstawił zmarłego monarchę w kontekście jego czynów bitewnych oraz rządów w czasie pokoju. Pominął przy tym zupełnie perspektywę genealogiczną, tak przecież istotną dla ujęć panegirycznych, epicedialnych, stanowiącą zaplecze dowartościowujące bohatera. Odmienne natomiast niż autor *Epitaphium serenissimo ac potentissimo Poloniarum regi Ioanni Tertio*, który umieścił w elogium wspomnienie ojca przyszłego monarchy, Jakuba Sobieskiego, posługując się znanym np. z hagiografii toposem przewyższania przez syna zasług swego ojca:

⁶² J. Kwiatkiewicz, *Feniks retorów albo nader rzadko spotykanego attycyzmu jak też i niepospolitej wymowy fundamenty i odmiany...*, tłum., wyd. i oprac. I. Słomak, w: tejsze, „*Phoenix rhetorum*” Jana Kwiatkiewicza. Wprowadzenie – przekład – opracowanie, Warszawa 2016, s. 198.

⁶³ Rkps BCz, sygn. 853, s. 119 (tłum.: Ach! Chociaż Wiedniowi i pozbawionemu nadziei ludowi potrafił przynieść ocalenie i dać tysiące żywotów, samego siebie nie potrafił wykupić od słusznych roszczeń śmierci).

Patre principe senatus Poloni eruditissimo, eloquentissimo
Minor nasci non potuit, qui superior factus,
Nil nasci regium, in eo fuisset⁶⁴.

W *Epitaphium Serenissimi Regis Ioannis III*, oprócz przywołania kilku za-
ledwie konkretów (wstąpienie na tron po zwycięstwie chocimskim, wiktoria
wiedeńska, zapewnienie rodowi potomstwa wymienionego w utworze imien-
nie, podanie miejsca i daty śmierci, ilości lat panowania, wieku władcy w chwili
zgonu), autor skupił się na laudacyjnych ogólnikach tworzących aurę majesta-
tycznego, trwałego i mądrego panowania. Obok konwencjonalnych w takim
wypadku określeń będących następstwem amplifikacji, jak: król królów („Rex
Regum”), ojciec ojczyzny („Pater Patriae”), z wodza król („ex Duce Rex”),
największy z wojowników („Bellatorum maximus”) itd. Sobieski scharaktery-
zowany został przede wszystkim w dwóch podstawowych funkcjach – władcy
i rycerza. Autorowi zależało jednak, by stanowiły one jedną znakomicie ucie-
leśnioną w osobie króla wstępującego na tron po grobach wrogów, przyoble-
kającego się w królewską purpurę stanowiącą antytetycznie paralelny element
do krwi pogan. Czyny Sobieskiego wyniosły go na tron i przyniosły sławę nie
tylko jego osobie, ale również całemu królestwu, którego zmarły był zbawcą,
co lakonicznie wyrażone zostało w innym elegijnym utworze, *Epitaphium se-
renissimo ac potentissimo Poloniarum regi Ioanni Tertio*:

Ortum illi Polonia dedit,
Ille ipsi salutem.
Sic mater in filiam versa, non ab alio regi voluit,
Quam cui ad solium non sors nascendi.
Sed merita et publica vota sternerent viam.
Per omnes honoris gradus pervenit ad summum
Dignitate meritorum non arte.
Virtus ipsi pro scabello fuit,
Dum ascenderet thronum
Unanimi omnium voto expetitus.
Docuit posteritatem promereri regna,
Ut ad ea invitarentur
Non se ingererent⁶⁵.

⁶⁴ Rkps BJ, sygn. 3522, k. 22r (tłum. Od ojca, pierwszego w senacie polskim, starannie
wykształconego i wielce elokwentnego, nie mógł urodzić się gorszy ten, który go przewyższył.
Taki sposób urodzenia (tj. ze znakomitego > gorszy) nie miałby w sobie nic królewskiego).

⁶⁵ Rkps BJ, sygn. 3522, k. 21v–22 [Pochodzenie dała mu Polska, on jej zbawienie. W ten
sposób matka zamieniona w córkę nie chciała być rządzona przez kogo innego, jak przez tego,
komu ukazały drogę do tronu, nie los, ale zasługi i ogólne życzenie. Doszedł do szczytów przez

Berło i miecz, korona i hełm jako symbole określające majestat Sobieskiego, wyrażające jedność militarnej siły i politycznego autorytetu oraz sposób osiągnięcia i sprawowania władzy, są również filarami fundowanej sławy:

Scipionem et clavam ita gessit
Ut unum sine altero subsistere non potuisset [...]
Etiam sceptrum ita tenuit ne gladium amitteret
Et
Coronae cassidem intermutare
non inglorium duxit⁶⁶.

Zmarły król – nadzieja całej Polski – przywrócił poddanym, jak pisze autor, złoty wiek, co szczególnie podkreślano w kontekście zwycięstw oręża polskiego po sromotnych porażkach pierwszej połowy XVII stulecia. Autor ukazał zmarłego wyłącznie w kontekście spraw publicznych, co potwierdza, że „epitafium »sarmackie« nawiązywało do epitafium rzymskiego, które podkreślało zaangażowanie w sprawy publiczne zmarłej osoby, wspominając piastowane przez nią urzędy i godności oraz zasługi dla państwa”⁶⁷. Zgodnie z wypracowanymi zasadami komponowania elogium autor wprowadził w obrębie warstwy laudacyjnej konceptystyczne rozwiązania. Wykorzystał w pochwie grę znaczeń związanych z liczbami. Zmarły monarcha, będąc trzecim (w historycznym następstwie i oficjalnej tytulaturze), był pierwszym w zasługach:

Felicitate regnandi nemini secundus,
Bellorum victoriis et trophaeis post reges natos primus⁶⁸.

wszystkie stopnie zaszczytów, dostojnych zasług, nie sztuką/podstępem (tłum. J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj królowie rodacy*, s. 236); Cnota posłużyła mu za taboret, gdy wstępował na tron, powołany jednogłośnie przez wszystkich (scil. obywateli). Nauczył swych następców, jak zdobyć królestwo przez zasługi, aby zostali zaproszeni do sprawowania władzy, a nie sami się narzucali].

⁶⁶ Rkps BCz, sygn. 853, s. 118–119 (tłum.: Tak władał berłem i buławą (maczugą), że jedno bez drugiego nie mogło się obejść (siła militarna bez autorytetu politycznego) [...] Również w taki sposób trzymał berło, że nie upuścił miecza i naprzemiennie zakładać hełm i koronę nie uważał za coś niegodnego).

⁶⁷ J. Niedźwiedź, *Epitafium*, w: *Słownik sarmatyzmu. Idee, pojęcia, symbole*, pod red. A. Borowskiego, Kraków 2001, s. 44.

⁶⁸ Rkps BCz, sygn. 853, s. 118–119 (tłum.: Pod względem pomyślności panowania nikomu nie ustępował. Pierwszy po wszystkich królach, jeśli chodzi o liczbę zwycięstw w bitwach i zdobyczy). Podobne rozwiązania laudacyjne zaobserwować można w innych epitafiach. Przykładowo:

Talis est Ioannis III nomine,
Virtute et gloria factorum primus.

Elogijna tendencja do operowania patetycznością sprowadza się najczęściej do hiperbolizacji osoby zmarłego króla i stosowania wyszukanych komplementów pod jego adresem. Sobieski stawiany jest najwyżej w panteonie zasłużonych, ponad wybitnymi i wielkimi, a to sprawia, że jest największym wśród wielkich, najmężniejszym wśród mężnych, najcnotliwszym wśród cnotliwych itd. (jest to przecież charakterystyczne dla ujęć panegirycznych). Przewyższa (użycie czasu teraźniejszego jest zamierzone) swych poprzedników męstwem i mądrością (topos *fortitudo et sapientia* nieustannie towarzyszy kreacji Jana III), zwycięża sławą swego imienia wywołującego u wrogów strach:

Tantus ille
Ut si alii ante eum magni meruere nomen
Hic maximi.
Quos singularitate virtutum et magnitudine animi
Superavit ac longe excelluit.
Quis enim heroum
Sola nominis umbra integros stravit exercitus
Conspectu Xerxea terruit et fudit castra.
Loquantur Chocimus, Vienna,
Quantus ille,
Strigonium et aliae innumerae expeditiones.
Et ut citius credas
Sciscitare hostes ab eo victos
Chersone sunt quem magis timuerunt⁶⁹.

Historia Polski wprowadzona do elogijnych wersów, ta niezwiązana z Janem III, służy afirmacji jego panowania. Zacerpnięte z niej przykłady, występujące zazwyczaj w funkcji argumentu lub jako element amplifikacji, tak cenione już od starożytności, były w okolicznościowej poezji politycznej niezwykle sprawnym narzędziem polemicznym. W utworach funeralnych stanowiły konstytutywny element epicedium, choć ograniczały się do rodowej genealogii, stanowiły element paralelny do prezentowanego życiorysu, stawały

(*Epitaphium serenissimo ac potentissimo Poloniarum regi Ioanni Tertio*, w: rkps BJ, sygn. 3522, k. 21v; tłum.: Tak wielki jest ten, który nazywa się Jan III. Pierwszy pod względem odwagi i chwały czynów).

⁶⁹ Rkps BJ, sygn. 3522, k. 22v (tłum.: Tak wielki, że jeśli inni przed nim zasłużyli na miano wielkiego, ten – na największego. Przewyższył ich nadzwyczajnością cnót i wielkością ducha, i wyróżnił się o wiele bardziej. Któryż bowiem z bohaterów rozbił całe wojska, tylko cieniem imienia, swoim widokiem powalił i spłoszył obóz Kserksesowy. Niech Chocim i Wiedeń przemówią o jego wielkości, i Ostrzyhom, i inne niezliczone wyprawy. I czym prędzej uwierz, wiedz, że wrogowie przez niego zostali pokonani pod Chersonezem przez tego, którego bardzo się lękali).

się zapleczem argumentacji, a przede wszystkim porównań do wielkich poprzedników. Sobieski, jako król-„Piaś”, wskrzesił piastowskie wieki i zdystansował wielu władców poprzednich, jak: Władysława Łokietka (pod względem sukcesów wojennych), Zygmuntów i Michała Korybuta Wiśniowieckiego (długości panowania – choć wyraźnie autor ma problemy z podstawową arytmetyką), Jana Kazimierza (pod względem pozostawionego potomstwa). Wszyscy przywołani zostali w odmiennym kontekście, by tym dobitniej wybrzmiała pochwała Sobieskiego.

W kreacji postaci zmarłego można też dopatrzyć się dyskretnych aluzji służących tworzeniu portretu antykizującego. Nazwanie go „ojcem ojczyzny” (choć konwencjonalne) odsyła do honorowego tytułu cesarzy rzymskich nadawanego przez senat od czasów Augusta. W wersie: „Scipionem et clavam ita gessit” autor posłużył się słowem „scipio” (laska noszona przez wysokich rzymskich urzędników), jako symbolem najwyższej władzy państwowej, zamiast popularnego „sceptrum” (wykorzystanego w późniejszych wersach). Z kolei przywołanie rzeczownika „clava” wskazuje na atrybut Herkulesa traktowany jako przedmiot symbolizujący zwierzchnictwo militarne. Szczegóły te korespondują z charakterem ujęć wizerunku Jana III w sztukach plastycznych⁷⁰. Odnaleźć je można również w innych pośmiertnych utworach. W *Epitaphium serenissimo ac potentissimo Poloniarum regi Ioanni Tertio* droga Sobieskiego do tronu ukazana została jako zamiana hetmańskiej buławy w królewskie berło i hełmu w koronę:

Ex hoc cape,
Cum clava supremi ducis et magni mareschalci scipio
In regium sceptrum abierant,
Galea imperatoria in coronam
Et plurimum dignus errat augustissimus vertex ipsius⁷¹.

W napisanym przez dominikanina, niejakiego magistra Felle lapidarnym *Epitaphium Ioannis III Regis Poloniae*, zamykającym w jednym wersie drogę polityczną i karierę Sobieskiego jako wodza, odnajdujemy podobne odwołania, tym razem wypowiedziane przez zmarłego króla:

⁷⁰ Przykładem portret konny z ok. 1690 r. Karola de la Haye według pomysłu i rysunku Jerzego Eleutera Szymonowicza Siemiginowskiego, zwany *Apoteozą Jana III Sobieskiego*, na którym wystylizowany został na rzymskiego imperatora. Zob. H. Widacka, *Jan III Sobieski w grafice XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1987, s. 102, fot. nr 89; też, *Lew Lechistanu*, Warszawa 2010, s. 414–415.

⁷¹ Rkps BJ, sygn. 3522, k. 22r (tłum.: Z tego korzystaj/bierz, gdy laska najwyższego wodza i laska wielkiego marszałka zamienia się w berło królewskie, hełm wodzowski w koronę i najświętsza głowa najbardziej była jego godna).

Miles eram, post signa ferens, post scipio, dux, rex⁷².

Chwyt polegający na włożeniu w usta umarłego monarchy własnej charakterystyki (asyndeton, dzięki skrótowości, wykorzystywany był często w elogiach i służył charakterystyce bohatera – jednym pociągnięciem pióra kondensuje rozwlekłe wywody biograficzne) był dawną sprawdzoną zasadą stosowaną w utworach funeralnych, a podyktowaną przez prawa retoryki. Spotykamy ją zarówno w epitafiach poważnych, jak i satyrycznych, czego przykładem jest słynny utwór powstały po śmierci Michała Korybuta „Obranie cudem, królestwo kłopotem...”. Figura prozopopei sprawdzała się doskonale w okolicznościowej poezji politycznej. W przypadku oddania głosu zmarłemu uwiarygodniała wypowiedzane treści, przez co monolog stawał się bardziej autentyczny, poza tym niwelowała dystans między nadawcą a odbiorcą.

Prozopopeja spełnia w komunikacji literackiej kilka funkcji. Przede wszystkim autonomizuje nadawcę, który bezpośrednio, nie poprzez medium, zwraca się do odbiorcy (oczywiście w umowności układu: autor – bohater (podmiot liryczny) – odbiorca). Po drugie, urealnia sytuację komunikacyjną, na czym zyskuje wyrazistość komunikatu. Po trzecie, sprawia wrażenie autentyczności nadawcy, co przekłada się na zwiększenie siły perswazji, gdyż w sytuacji, kiedy autor udzielił głosu osobie niedawno zmarłej, wszyscy, którzy znali ją za życia, mogą „usłyszeć” jej głos, „zobaczyć” mimikę, gesty, a więc dokonać konkretyzacji na podstawie doświadczenia. W takiej sytuacji prozopopeja niejako ożywia zmarłego w pamięci odbiorcy i ułatwia jego konkretyzację, co przekłada się na sugestywność odbioru komunikatu, a sama komunikacja literacka ułatwia wyobrażeniowe „spotkanie” ze zmarłym.

Spośród przedrukowywanych w późniejszym czasie utworów (np. przez J.K. Rubinkowskiego), cieszących się uznaniem (z różnych zapewne względów) u autorów szlacheckich *silva rerum*, wyróżnia się, również w grupie polskojęzycznych wierszy funeralnych powstałych po śmierci Jana III, *Ostatnie vale synom koronnym patris patriae najjaśniejszego, niezwykłego Jana III*,

⁷² Rkps BOss, sygn. 349/II, k. 71r. Pod stychem łacińskim zamieszczone zostało polskie tłumaczenie:

Żołnierzem byłem, potem chorążym zostałem,
Wnet urząd, łaskę, buławę, berło odebrałem.

(tamże). Zob. też J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj królowie rodacy*, s. 201, 236.

*króla polskiego. Najjaśniejszej Maryi Kazimierze, królowej polskiej, oraz najjaśniejszym królewiczom polskim: Jakubowi, Aleksandrowi i Konstantemu, przy najjaśniejszych książąt ich mościów bawarskich kondolencyi, królewskim tronom oddane, światu ogłoszone przez Jakuba Boczyłowica roku pańskiego 1696*⁷³. Autor zastosował w utworze niezwykle skuteczny perswazyjnie chwyt – włożył w usta zmarłego króla ostatnie pożegnanie z narodem (zaznaczyć należy, że ta konstrukcja semantyczna i komunikacyjna była zabiegiem towarzyszącym poezji epitafijnej od wieków). Z tego względu należy traktować owo wyznanie niczym testament, wyrażenie ostatniej woli w sytuacji nastających niepoko-
jów bezkrólewia, tak groźnego zawsze dla bezpieczeństwa Rzeczypospolitej. Wsłuchiwanie się zatem w królewski głos powinno być uważne i pozbawione uprzedzeń, gdyż wybrzmiewa on z innego niż ziemski wymiaru. Przyjęcie takiej perspektywy daje asumpt do ujęć odmiennych niż w typowym epicedium (wiersz Boczyłowica zresztą nim nie jest). Utwór, będący monologiem zmarłego władcy adresowanym do synów koronnych, synów ojczyzny, zawiera kilka głównych tematów. Należą do nich: kreowanie wizerunku króla-
-żołnierza, wyznanie życiowych trudów i miłości ojczyzny, krytyka polskich wad i przestroga przed ich nieposkramianiem wyrażona w kontekście zbliżającej się elekcji, wreszcie kończące utwór błogosławieństwo pomyślnego obioru nowego monarchy. Widać więc wyraźnie, że waleta Boczyłowica ma spełniać kilka zadań: oddać cześć zmarłemu monarsze i uwrażliwić naród szlachecki na groźne skutki niefortunnej elekcji. Być może właśnie w kontekście trwającej już od chwili śmierci króla-sarmaty walki propagandowej przeciwnych frakcji politycznych należy odczytywać ciepłe wspomnienie w utworze Jakuba Sobieskiego, nazywanego kochanym synem, ukazanego jako towarzysza oj-
cowskich niedoli żołnierskich, wiernie trwającego przy nim w wojennych obo-
zach, w słońcu i spiekocie, dzielącego trudy wypraw, przede wszystkim wiktorii wiedeńskiej. Dyskretna agitacja za Jakubem staje się widoczna i wymowna, szczególnie w kontekście jego zatargów z ojcem pod koniec życia monarchy i skandali wywołanych w pierwszych już godzinach po śmierci, tak gorszących opinię publiczną. Z tego względu finalne apele o zgodne „obranie pana łaskawego” mogą być odczytywane dwuznacznie w odniesieniu do najstarszego królewskiego syna.

Monolog zmarłego rozpoczyna się znamienitym wyznaniem, tworzącym odpowiednią emocjonalną aurę miłości i dobrotliwego ojcowskiego napo-

⁷³ Ogólne uwagi na temat wiersza wypowiedzieli: K.M. Górski, dz. cyt., s. 185–186; J. Śli-
ziński, dz. cyt., s. 80–82; J. Nowak-Dłużewski, dz. cyt., s. 202; M. Trościńska, *Sarmata tragiczny. Poetycki wizerunek Jana III Sobieskiego*, „Kieleckie Studia Filologiczne” 2000, t. 14, s. 48.

mnienia. Przytoczenie obrazów wojennych trudów i poświęcenia króla dla szczęścia ojczyzny stanowi ważne zaplecze dla formułowanych w drugiej części utworu moralnych i politycznych przestróg, gdyż płyną one z ust tego, który oddał się dobru narodu i Rzeczypospolitej bezgranicznie. „Ostatnie *vale* ojcowskiej miłości” dyktowane jest głębokim uczuciem do ojczyzny i troską o jej los. Stąd w wypowiedzi zmarłego króla jego osoba i Polska stanowią główny przedmiot refleksji. Adresatami zaś są: w pierwszej części waleczni żołnierze, wierni druhowie króla, którzy mogą poświadczyć prawdziwość wypowiedzianych słów (mają oni poza tym być politycznym zapleczem rodziny królewskiej na nadchodzącej elekcji), i ojczyzna, z którą żegna się pełen za troskania władca, oraz, w drugiej części, ogół szlachty stawiającej się na polu elekcyjnym, czyli naród szlachecki odpowiedzialny za losy Rzeczypospolitej. W kreowaniu własnego wizerunku zmarły król uwypuklił najbardziej wyraziste rysy swego dwudziestodwuletniego panowania. W autocharakterystyce wyraźnie dochodzi do głosu parenetyka dobrego władcy wsparta na sarmackim etosie obywatelskim⁷⁴:

Przez lat dwadzieścia i dwie królowałem,
Te wszystkie – wojnom, Marsowi oddałem;
Mało co sobie wytchnąć zostawiwszy,
Kilka lat – drugie w obozie strawiwszy.
Przez co i życiu ujmy się dostało,
Lecz nie żal, gdyż się dla ojczyzny stało,
Dla której zawsze zdrowie mełożyłem,
Więcej ojczyznę nad zdrowie ważyłem.
Wszak w oczach waszych to się wszystko działo,
Już, już gdym ginął, niebo salwowało.
Zarówno z wami w potrzebach stawałem,
Tych trudów Marsa, co wy, zażywałem,
Już nie jako król, lecz jak żołnierz z wami
Gdy Budziackimi chodziłem lasami.
W tej biedzie, co wy, byłem, w tejsze słocie,
W burce żołnierskiej, nie w królewskim złocie, [...]
Nie na wezgłowiach królewskich sypiałem,
Zarówno z wami zawsze koczowałem [...]
Żyłbym był dłużej, gdybym kochał wczasy,
Lecz z niewczasami chodziłem za pasy⁷⁵.

⁷⁴ Por. G. Urban, *Etos obywatelski*, w: *Słownik sarmatyzmu...*, s. 46–47.

⁷⁵ J. Boczyłowicz, *Ostatnie vale synom koronnym*, w: *Poeci polskiego baroku*, wyd. i oprac. J. Sokołowska, K. Żukowska, t. 2, Warszawa 1965, s. 159–160.

Kreacja wizerunku zmarłego króla w *Ostatnim vale...* jakże daleka jest od panegirycznej pompatyczności towarzyszącej łacińskim i polskim nagrobkom. Ukazany on został jako wojownik, żołnierz, sługa Marsa, który całą swą życiową energię poświęcił na walkę w obronie ojczyzny, narażając nieraz własne życie, do czego odwołuje się w swym monologu zmarły (najprawdopodobniej chodzi tu o pierwszą bitwę pod Parkanami stoczoną 7 października 1683 r., w której nieznany z imienia rajtar, płacąc własnym życiem, ocalił króla⁷⁶). Sobieski w utworze Boczyłowica nie jest panującym, a współbroniącym, współdoświadczającym wojennych utrapień druhem. Zrównanie losu monarchy z niedolami zwykłego żołnierza nie odbiera w niczym powagi majestatu, sprawia wręcz wrażenie bliskości we wspólnocie poświęcenia zdrowia i życia oddawanych ojczyźnie. Taka kreacja, której symbolem jest obóz wojskowy i żołnierska burka, służy wywołaniu u doskonale obeznanego z rzeczywistością żołnierską odbiorcy odpowiednich emocji, przede wszystkim współczucia, podziwu, ale i zrozumienia wewnętrznej konstytucji zmarłego, który „nie jako król, lecz jak żołnierz” trawił życie na wojnach w obronie ojczyzny. Utwór miał przecież przemawiać do odbiorców-żołnierzy, czyli do ogółu szlachty, dlatego twórca wiersza położył nacisk na wspólnotowe doświadczenie, które stanowi w tym momencie podłoże komunikacji literackiej, będąc jednocześnie emotywnym wskaźnikiem ofiarnej służby zmarłego. Autor konstruuje nośne semantycznie antynomie, zestawiając surowe, naznaczone cierpieniem żołnierskie życie w wojennym obozie z dworskimi wygodami. Wspólnota niedoli, tak wyraziście przeciwstawiana królewskiemu złotu i wezglowiom, tworzy etos prawdziwego obrońcy ojczyzny wyrzekającego się osobistego dobra, wygody, poświęcającego szczęście rodzinne dla wspólnej sprawy. Wizerunek króla-wojownika opiera się na autorytecie sankcjonowanym nie panegiryczną propagandą, lecz ofiarnością i głębokim zrozumieniem ludzkich, żołnierskich niedoli. Braterstwo wojennego losu, stawanie ramię w ramię ze zwykłym żołnierzem było przecież niewzruszonym fundamentem legendy Jana III. Poza tym temat żołnierskich trudów, obozowego życia odartego z patosu był popularny w wierszach poetów-żołnierzy, np. Zbigniewa Morsztyna. Boczyłowic zdawał sobie z tego sprawę, dlatego starał się poruszać struny wspomnień i doświadczenia wspólne nie tylko pokoleniu wiarusów zmarłego władcy, ale również każdemu, kto zetknął się z rzeczywistością ówczesnych wojennych kampanii.

Ponieważ monolog o sobie samym wypowiada zmarły król, przestrzegana jest zasada stosowności. Nie wygłasza nieskromnej laudacji na swoją cześć,

⁷⁶ Z. Wójcik, dz. cyt., s. 343.

występuje jako *ultimus inter pares*. Nawet zwycięstwo wiedeńskie zostało pominięte na rzecz wprowadzonych do utworu wyznań o trudach kampanii mołdawskiej i budziackiej (aluzje do słoty wyraźnie skierowują uwagę na nieudane wyprawy króla). Autor stara się powiedzieć w ten sposób, że wielkie zwycięstwa i autorytet wodza rodzą się w znoju, wyrzeczeniach i braterstwie, głębokim zrozumieniu spraw ludzkich. Z tego względu konsolacyjny wątek utworu zrealizowany został w zupełnej zgodności z wyrażanymi treściami. Sława, unieśmiertelniająca władcę-wojownika, trwa w sercach i pamięci wiernych druhów (oczywiście nie brak tu idealizacji, przemilczeń, gdyż wiadomo, jak wielokrotnie i konsekwentnie hetmani torpedowali wysiłki militarne i polityczne Jana III).

W działaniach króla-żołnierza ujawnia się jego czuły, synowski stosunek do ojczyzny. Sobieski poświęcił jej zdrowie i życie, gdyż trudy prowadzonych wojen nadwątlili siły monarchy. Szczerą miłość względem ojczystego kraju wyraża symboliczny w patriotycznej wymowie obraz oddania mu serca i kości. Lamentacyjny ton towarzyszący pierwszej części utworu kontynuowany jest dalej, z tym że jest to lamentacja nad ojczyzną pozbawioną monarchy i stanem moralnego zepsucia Polaków. Idealizacja, oparta na perswazji emotywniej, była niezbędna w umotywowaniu ataku na anonimowy ogół odpowiedzialny za chaos *interregnum*, stanowiła też uzasadnienie dla retorycznych figur – panesji i arei⁷⁷, które wzmacniają stanowczym tonem i jednoznacznością aksjologiczną wypowiadane treści:

Ostatnie *vale*, ojczyzno kochana!
Żal mi cię! Króla nie masz, nie masz pana!
Ojczyzny ciało zostaje bez głowy,
Acz jest głów dosyć i poradnej mowy,
Jednak nie każda konceptu jednego.
Afektów pełno, efektu żadnego!
Dlatego Polska, ach, dawno choruje,
Że zgody nie masz – tym się samym truje!
Wszak to całemu światu po widomu,
Nie masz porządku w tym koronnym domu!⁷⁸

Jak autentycznie musiały brzmieć te słowa w kontekście działań „nieprzytomnej z nienawiści opozycji” w ostatnich kilkunastu latach sprzed śmierci Sobieskiego, zdawali sobie sprawę zapewne wszyscy, którzy zaangażowani byli w prokrólewski kierunek polityki i należeli do dworskiego stronnictwa. Roz-

⁷⁷ M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1990, s. 115, 119–120.

⁷⁸ J. Boczyłowic, dz. cyt., s. 160–161.

goryczenie władcy, upadek ducha i nadziei na wprowadzenie reform (mimo nieustannych zabiegów o zapewnienie tronu królewskiemu potomkowi) niewątpliwie przyczyniły się do pewnego wyczerpania życiowej energii. Wszak w latach 1688–1695 z sześciu sejmów tylko jeden zakończył się pomyślnie. Rozpoznanie zatem przez króla Rzeczypospolitej jako chorego organizmu (tradycja tego typu ujęć trwała przez całe stulecie, znaczone *Kazaniami sejmowymi* Piotra Skargi [1597] i utworem Boczyłowica) niezupełnie było retoryczną przesadą (choć można mówić o utrwalonym już wówczas toposie chorób Rzeczypospolitej w piśmiennictwie politycznym). Sobieski jako ojciec ojczyzny kończy swój monolog życzeniami (retoryczne *optatio*), będącymi niczym ojcowskie błogosławieństwo dawane synom, zgodnego wyboru odpowiedniego (czyli podobnego do Jana III) władcy:

Mówię to do was, jak ociec kochany,
Król, pan, od Boga niech wam będzie dany.
Niech wam najwyższy sam Bóg błogosławi,
Niech według myśli waszych pana stawia.
Niech do serc waszych da Ducha Świętego,
Byście obrali pana łaskawego.
Lecz w tym przestrzegam: Wszyscy się zgadzajcie,
Bo jak źle będzie, na się narzekajcie⁷⁹.

Wieńcząca utwór przestroga, jako ostatni ziemski refleks mądrości starożytności, brzmiąca nieco złowieszczo w kontekście mającej nastąpić podwójnej elekcji, ma wydźwięk jednoznacznie dydaktyczny, godzi wszak w jeden z największych narodowych grzechów. Umieszczone w ostatnim wersie pejoratywnie nacechowane leksemy szczególnie kontrastują z obecną w utworze aurą miłości i troski o wspólne dobro.

Utwór Boczyłowica, mimo funeralnego charakteru, przenika złowrogimi nastrojami destrukcji, jaka nastąpiła w Rzeczypospolitej w ostatnim bezkrólewiu XVII stulecia. Końcowe słowa zmarłego monarchy wypowiedziane zostały nie na wyrost, a wobec postępującego chaosu wewnętrznego, jaki obserwowali wszyscy obywatele szlacheccy. Do niestabilnej sytuacji politycznej i pierwszych dramatycznych wydarzeń nawiązał anonimowy autor *Żałosnej pamięci najjaśniejszego Jana III, króla polskiego*, wprowadzając do żałobnej lamentacji oskarżenia wymierzone w destruktorów sceny politycznej i destabilizatorów sarmackich wartości zgody i cnoty obywatelskiej. Już w początkach utworu anonimowy autor, wyraźnie stronnikiem Sobieskiego, kieruje do monarchy słowa,

⁷⁹ Tamże, s. 161.

w których diagnozuje i relacjonuje sytuację pierwszych miesięcy bezkrólewia. Odwrotna niż w *Ostatnim vale...* sytuacja komunikacyjna, polegająca na kierowaniu do zmarłego monarchy narzekani na degrengoladę polityczną, wewnętrzne (domowe i narodowe) waśnie, stwarza odmienne relacje nadawczo-odbiorcze. Wypowiedź podmiotu, zachowująca sprawozdawczy tok podbudowany emotywnymi amplifikacjami, przypomina skargę wnoszoną do królewskiego majestatu:

Królu sławy syty,
Wojną niepożyty,
Przy twej przyćmionej herbownej Janinie
W ciężki<ej> świat polski, zda się, mieszaninie.
Nieskuteczne rady,
W domu pełno zwady,
Szanc oczywistej staropolskiej cnoty
Każdy na swój cel kręci kołowroty!
Dom osierociał
Padł na spoliały,
Żona i dzieci w ciężkiej niefortunie,
Przy ojcowskiej się nie ostały trunie.
Nad swój obowiązek
Wojsko poszło w związek,
Czyli na zaszczyt zmarłemu królowi,
Czyli o wolność umierać gotowi⁸⁰.

Dużą popularnością, podobnie jak *Ostatnie vale...*, cieszył się w szlacheckich sylwach zbiór polskojęzycznych wierszy zatytułowany *Gazety z różnych państw funebralne elogia głoszące świętej pamięci najjaśniejszemu, niezwykłemu Janowi III, królowi polskiemu*. Z pewnym prawdopodobieństwem można przypisać ich autorstwo Jakubowi Boczyłowicowi, wszak wydane zostały razem z *Ostatnim vale...* w 1696 r. we wspólnej składce pomyślanej jako okolicznościowy druczek ulotny (tył karty tytułowej wypełnia całostronicowa podobizna polskiego orła z Janiną na piersiach niczym napierśnikiem). Jest to zbiór, jak określiła go Monika Sulejewicz-Nowicka, „pisemnych kondolencji, których źródeł należy szukać w szesnastowiecznych kondolencjach panegirycznych”⁸¹. Składa się z ośmiu utworów, w których nadawcami są: Stolica

⁸⁰ Rkps BN, sygn. 6647 II, k. 345r–v.

⁸¹ M. Sulejewicz-Nowicka, *Funkcja dokumentarna i ludyczna...*, s. 115. Zob. też: B. Popiołek, *Diariusze i relacje pogrzebowe jako źródło historyczne*, w: *Pamiętniki, dzienniki i relacje jako źródła do badań historycznych (XVIII–XX wieku)*, pod red. K. Karolczaka, Kraków 2012, s. 52–53.

Apostolska, cesarz, syn cesarza, królowie hiszpański i francuski, Teresa Kunegunda i jej małżonek oraz spokrewnieni i sprzymierzeni książęta. Niezgodność tytułu, informującego o elogiach, i budowy sylabiczno-wersyfikacyjnej tych wierszy zauważyła przed laty Barbara Otwinowska: „Są to [...] wiersze sylabiczne odległe od syntetycznej pomysłowości elogiów, luźniejsze, bardziej narracyjne”⁸². Umieszczenie w tytule kwalifikatora gatunkowego, pomijając niską świadomość genologiczną twórcy (co nie było przecież w dobie staropolskiej czymś wyjątkowym, szczególnie wśród poetów *minorum gentium*, mimo odbycia przez nich mniej lub bardziej solidnego kursu szkolnego), wynikało zapewne z utrwalonych skojarzeń w obrębie poezji funeralnej, wszak elogium nagrobkowe było jednym z najbardziej popularnych i modnych gatunków, również w obrębie panegirycznej muzy. Zbiór „elogiów funebralnych”, ogłoszonych przez różne postacie, funkcjonował w wersji łacińskiej i polskiej, z tym że teksty polskojęzyczne dominują ilościowo w rozpoznanych rękopisach. Juliusz Nowak-Dłużewski przypuszcza, że łacińskojęzyczny kształt tych tekstów wynikał z przeznaczenia ich dla odbiorcy europejskiego⁸³, co jednak może dziwić, zważywszy na artystyczny wyraz tego niezbyt udanego „produktu eksportowego” żałobnej muzy sarmackiej. W poezji okolicznościowej wariantywność lingwistyczna utworów nie była praktyką rzadką i nie musiała ewokować od razu odbiorcy europejskiego. Jednak użycie łaciny w tym przypadku było decyzją, oczywiście, świadomą, obliczoną na pozyskanie szerszego grona odbiorców, dodatkowo łacina podnosiła rangę tych wierszy, a chodziło najprawdopodobniej o stworzenie wrażenia, że oto cały świat wyraża żal po śmierci wielkiego monarchy, i uprawdopodobnienie autentyczności nadesłanych ze wszystkich stron Europy tekstów, wszak podmiotami lirycznymi wyrażającymi pochwałę zmarłego i żal po stracie są postacie cudzoziemców. Łacina uprawdopodobniała, co wyraża tytuł polski, głos „gazet z różnych państw funebralne elogia głoszący”. Język Cyserona w XVII w. był środkiem komunikacji międzynarodowej. Autorzy łacińskich elogiów liczyli na odbiór także poza granicami królestwa zmarłego władcy.

Wszystkie utwory oparte zostały na jednakowym schemacie kompozycyjnym. Rozpoczynają się informacją o śmierci Jana III, której towarzyszy afektowane zdumienie lub lamentacja nad wyrokami losu, następnie wyrażana jest pochwała zmarłego i jego czynów adekwatnych względem osoby wypowiadającej laudację wzbogaconą odpowiednimi kwalifikatorami emocjonalnymi

⁸² B. Otwinowska, *Elogium*– „*flos floris, anima et essentia*”..., s. 175.

⁸³ J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj królowie rodacy*, s. 198–200.

i retoryczną emfazą (każdy wypowiadający prezentuje siebie jako dłużnika Sobieskiego), dalej następują afirmacja sławy wodza i króla oraz konceptystyczne ujęcia śmierci pokonującej tak wielkiego monarchę. Utwory (oprócz ostatniego) kończą się lapidarnym napisem nagrobnym (sentencją epitafijną), podkreślającym *immortalitas* zmarłego, jego wieczną sławę u potomnych, całość zaś zbioru zamyka formuła wygłoszona przez „książąt ichmościów colligatów”, w której symbolicznie wkładają do martwych rąk Sobieskiego wypowiedziane wiersze jako znak nierozzerwalnej więzi z osobą króla. Wszystkie utwory tego zbioru realizują – w różnych proporcjach oczywiście – podstawowy, wykładany w szkołach nowożytnych tak jezuickich, jak i protestanckich schemat epigramatu żałobnego, który powinien się składać z części informacyjnej, lamentacyjnej, laudacyjnej i konsolacyjnej⁸⁴. Jak zauważa Barbara Milewska-Ważbińska: „W szkole uczono też ich kompozycji, choć w praktyce w budowie i organizacji treści epitafijnej dopuszczano większą swobodę niż wynikałoby to z założeń teoretycznych”⁸⁵.

Można odnieść wrażenie, że podkreślanie siły stronnictwa królewskiego oraz Ligi Świętej służy propagowaniu kierunku polityki, jaki obrał za życia Jan III Sobieski, przez wielu uznawanej bardziej za jarzmo niż za błogosławieństwo. Autor, oddany stronnik króla i domu Sobieskich, optuje za kandydaturą królewicza Jakuba, uwypuklając, jak w *Ostatnim vale...* (to nie jedyne podobieństwo przemawiające za autorstwem Boczyłowica), udział najstarszego królewskiego syna w kampanii wiedeńskiej. W laudacji włożonej w usta cesarza austriackiego dostrzec należy typowe dla barokowego epicedium operowanie konceptystycznym paradoksem oraz wyrazistą topiczną antytezą *lux – tenebre*, będącymi środkami panegirycznej amplifikacji:

Wiednia mego obrona, król Polski, Jan III
 Zwycięskie i w śmiertelnych umbrach ognie nieci.
 Austriacki, w którego sławie, dom jaśniej,
 O czym wiekom potomnym świadczą polskie dzieje.
 Wiedeń wolen od Turka za jego pomocą,
 Któremu na ratunek dniem zjeżdżał i nocą,
 Gdzie i Jakuba trudził, syna kochanego,
 A to na znak afektu ku mnie życzliwego
 I prawie-ć serce swoje w tym mi ofiarował!

⁸⁴ W kontekście problemu amplifikacji pochwalnej wspomniała o *Elogiach funebralnych...* Danuta Künstler-Langner (*Od zachwyty do pochwały. O staropolskich postawach panegirycznych*, w: *Klamstwo w literaturze*, pod red. Z. Wójcickiej i P. Urbańskiego, Kielce 1996, s. 24).

⁸⁵ B. Milewska-Ważbińska, *Ars epitaphica. Z problematyki łacińskojęzycznych wierszy nagrobnych*, Warszawa 2006, s. 62.

A ja go czym po śmierci będę kontentował?
Serce za jego serce dać by mu potrzeba,
Lecz ma życzliwość, same lepiej widzą nieba.
Ten tedy niech nagrobek będzie mu pisany:
„Tu leży on Mars polski, Jan III, pan z pany”⁸⁶.

W wypowiedzi cesarza podkreślono wartość zwycięstwa wiedeńskiego, podobnie jak w laudacji Stolicy Apostolskiej, Maksymiliana II Emanuela i syna cesarza, sławiącego ponadto działania mające na celu „Węgry [...] Turkowi odbierać”, a Jan III zaprezentowany został jako wybawca miasta i obrońca honoru domu cesarskiego. Nazywany jest on w utworach polskim Marsem, filarem ojczyzny, obrońcą chrześcijan, określany jako nieśmiertelny zwycięzca, władca wyjątkowy – „nie zaraz takowego już Polska dostanie”. Wiodącym tematem wszystkich utworów wchodzących w skład *Gazet z różnych państw...* jest sława Jana III, pokonująca śmierć i zapewniająca tym samym nieśmiertelność. To cecha nowożytnych inskrypcji nagrobnych, w których „nierzadko odnaleźć można rozbudowany motyw sławy, dzięki której zmarły ma większą szansę przetrwania w pamięci potomnych. Warto przypomnieć, że obraz ten pojawia się już w *Triumfach* Petrarki, gdzie Śmierć zwycięża wprawdzie Miłość, ale sama zostaje pokonana przez Sławę”⁸⁷. Temat ten zrealizowany został w monologu księcia neuburskiego zawierającym konceptystyczne barokowe paradoksy, występujące w natrętnym nagromadzeniu, zaklinające śmierć trzykrotnym użyciem czasownika „żyje” w czasie teraźniejszym. Leksem ten stanowi antytezę dwukrotnie wprowadzonego czasownika „umarł”, co symbolicznie wyraża zmagania śmierci z życiem rozumianym jako nieśmiertelna sława:

Pisz, pióro, sławę Jana, króla, pana,
Godzien, by mu cześć zawsze była dana.
Lub umarł śmierci, jednak w czynach żyje,
Który tureckie mocno łamał szyje.
Żyje i w śmierci cnej nieśmiertelności
W rejestr wpisany jest wiekopomności.
Marsem go polskim świat cały uznawał,
Gdy mu aplauzy, gdy tryumfy dawał.
Że umarł, nic-eś śmierci nie wskórała!
Przez śmierć do sławy-ś wrota wyłamała,
W której on żyje, lubo leży w grobie.

⁸⁶ *Gazety z różnych państw funebralne elogia głoszące świętej pamięci najjaśniejszemu, niezwyciężonemu Janowi III, królowi polskiemu*, [b.m.] 1696, k. A2r-v, egz. w zbiorach BJ, sygn. 21630 (wszystkie cytaty z tego pierwodruku).

⁸⁷ B. Milewska-Ważbińska, dz. cyt., s. 61.

Słuszna, byś po nim chodziła w żałobie.
Zuchwała śmierci! Czynu żałuj twego,
Żeś nam zabrała Marsa walecznego.

Pośmiertna sława Sobieskiego jest kontynuacją jego chwały, jaką cieszył się za życia. Jest to ujęcie typowe dla nagrobków nowożytnych, w których, oprócz chrześcijańskiej konsolacji zasadzającej się na zapewnieniu osiągnięcia zbawienia, podkreślane były również zasługi świeckie.

W nagrobkach nowożytnych, od XVI wieku począwszy, pojawia się motyw sławy osiągniętej na wojnie lub w działalności politycznej czy literackiej. Sława nie umiera z chwilą pogrzebania znakomitego wodza, uczonego czy artysty. W XVI stuleciu w całej sztuce sepulkralnej nad treściami eschatologicznymi wyraźnie zaczyna dominować pragnienie ocalenia od zapomnienia [...]. Z programu ikonograficznego nagrobków renesansowych i z treści inskrypcji jasno wynikało, że człowiek osiągnie sławę pośmiertną dzięki zasługom za życia na ziemi⁸⁸.

Tendencje te okazały się w późniejszych czasach nieodwracalne. Element konsolacyjny w omawianych tekstach przeważa nawet nad informacjami o dokonaniach zmarłego, tu ograniczonych do piastowanych zaszczytów (król, wódz) i osiągnięć militarnych (wiktoria wiedeńska):

Przyznać, sławę zostawił na potomne wieki,
Gdy zamknął tureckiego księżycą powieki,
Którego jaśniejące po świecie promienie
Zatłumił i przyoblókł w konfuzji cienie,
Więc królowi polskiemu Rzym napis rysuje:
„Jan III nieśmiertelny wiekom tryumfuje”.

W omawianych wierszach trudno jest znaleźć ton bardziej naturalny, subtelnie ujmujący uczucia, bez krzykliwości, ostentacji, retorycznej teatralizacji, choć ze względu na zależności polityczno-dynastyczne między zmarłym a wypowiadającymi dostrzec można różnice w sposobie ujmowania tematu dokonań Sobieskiego, jego śmierci i sławy, od najbardziej ogólnikowej wypowiedzi króla Francji, przez umiarkowaną emocjonalnie władcy Hiszpanii, po najbardziej szczerą – córki Teresy Kunegundy, ale również, co należy złożyć na karb propagandy stronnictwa regalistów, cesarza Leopolda I Habsburga. Wypowiedź córki Sobieskiego wypełnia szereg wyrzutów czynionych śmierci-tyranci i choć ujęcie takie było już w tym okresie skonwencjonalizowane, to zastosowana, znana od starożytności topika wpływa na modelowanie autentyzmu przeżycia. Marek Skwara zauważył, że „jednym z przejawów lamentacji

⁸⁸ Tamże, s. 72–73.

w epitafiach greckich i rzymskich jest postawa żalobnika, który nie chce przeżyć osoby sobie najdroższej. [...] Innym [...] jest sytuacja, kiedy pozostający przy życiu jeden ze współmałżonków gotowy jest oddać własną duszę, aby przywrócić życie ukochanej osoby (mit o Alkestis)⁸⁹. Podobnie córka Jana Sobieskiego:

Rodzik mój umarł! Już się, widzę, nie odmieni!
O śmierci, o tyranko, coś z twardych kamieni
Nieuzyta, kiedyś mi rodzica zabrała,
Żeby był żył, za niego sama bym się dała!
Czemuś ty w serce me wprzód nie ugodziła,
Czemuś na mnie twej mocy wprzód nie doświadczyła,
A ojca kochanego nie zabierać było,
Za niego zdrowie by się moje odważyło?
Lecz na ciebie mam jeszcze sił moich poradę,
Gdy serce me z rodzicem w jednej trumnie kładę.
Tam mu stancę zakładam, gdyż póki żyć będę,
Żalu mego po ojcu moim nie pozbędę.

Z kolei pochwała wypowiedziana ustami męża Teresy Kunegundy, elektora bawarskiego Maksymiliana II Emanuela, podkomendnego króla Jana z czasów batalii wiedeńskiej, wsławionego pogromcy Turków spod Belgradu i zdobywcy tego miasta, pełna podziwu dla waleczności królewskiego teścia, ma solidną podstawę, na której wsparty został tok laudacyjny. Wypowiada go, po pierwsze, naoczny świadek tryumfu Jana III, po drugie, cudzoziemiec z uznaniem odnoszący się do militarnej sprawności Polaków:

Tego pana, co Marsem pod Wiedniem go znalazłem
I z nim naprzeciw Turkom w potrzebie stawiałem,
Tego pana, co zdrowiełożył dla ojczyzny,
Który nas w wojowaniu nauczył polszczyzny [...]
Tego pana, którego świat cały szanował
I jemu, gdy zwyciężył, zawsze applaudował,
Tego pana, który był światu w podziwieniu
I nieprzyjacielowi strasznym w swym imieniu.

Stanisław Herakliusz Lubomirski, zagorzały wróg Sobieskiego i niestrudzony animator antykrólewskiej polityki, temat sławy Jana III zrealizował w przepisywanej często przez sarmackich kopistów łacińskiej inskrypcji, w której, przewrotnie, nie wymieniając szczegółowo zasług i rezygnując z prezenta-

⁸⁹ M. Skwara, „*Miejsca wspólne*” *polskiej poezji i sztuki funeralnej XVI i początku XVII wieku*, Szczecin 1994, s. 98, 104–105.

cji osoby króla, dał do zrozumienia, że sam wizerunek monarchy wystarcza, by sława czynów osoby na nim przedstawionej przywołała w pamięci oglądającego postać władcy i jego dokonania. Poza ogólnikowym podkreśleniem, że wrogowie poznali Jana III z terroru, a poddani (*cives*) z miłości, marszałek wielki koronny wprowadził historyczne i alegoryczne postacie mające zaświadczyć (gdyby ktoś wątpił i je o to zapytał) wielkość czynów króla-sarmaty:

Non opus hic calamo saeculis subscribere quis sit,
Hunc terrore hostis cognoscet, civis amore,
Turca, Vienna, Fides, Caesar nomenque loquentur⁹⁰.

Nadludzki charakter kreacji postaci Jana III łagodzony jest w utworach tendencją do takich ujęć bohatera, by zbliżyć go do potencjalnego odbiorcy. Jeśli monarcha honorowany jest zaszczytnym mianem „ojca ojczyzny”, to przekładane jest to na sugestię, że każdy obywatel stracił w królu swego ojca. Szczególnie takie uogólnienie potrzebne jest autorom podczas opisywania narodowej żałoby. Lamentacja przybiera wówczas powszechny wymiar, jak w *Epitaphium serenissimo ac potentissimo Poloniarum regi Ioanni Tertio*, w którym gremialny płacz narodu połączony został z zakreślonym po horacjańsku wymiarem sławy. Panegirycznemu ujęciu towarzyszą amplifikacje realizowane w pytaniu retorycznym użytym w funkcji dowodzenia (erotema), alegoriach stron świata oraz antytetycznym zestawieniu podziwu dla zmarłego wyrażanego przez ludzkość i pojedynczego człowieka:

Qui non plangeret amissis in rege patrem,
Quem Patria luget, imo Christianitas,
Illa assertorem suum, haec servatorem,
Quem Oriens metuebat,
Septemtrio suspiciebat,
Auster verebatur,
Occasus aestimabat.
Singuli diligebant,
Totus orbis admirabatur⁹¹.

⁹⁰ S.H. Lubomirski, *Inscriptio supra effigiem trophealem Ioannis III regis in atrio aedium hip<p>ocrensiu villae Lubomirianae*, w: tegoż, *Poezje zebrane*, wyd. A. Karpiński, *Adverbia moralia* w opracowaniu M. Mejora, t. 1: *Teksty*, Warszawa 1995, s. 335 [tłum. „Nie trzeba tu dla wieków piórem podpisywać, kto to jest, wróg rozpozna go przez trwogę, obywatel – przez miłość, Turek, Wiedeń, wiara, cesarz imię podpowiedzą” (tamże, t. 2: *Komentarze*, Warszawa 1996, s. 164)]. Zob. J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj królowie rodacy*, s. 201 (tu również tłumaczenie).

⁹¹ Rkps BJ, sygn. 3522, k. 22v–23r (tłum.: Któż nie zapłakałby nad tym, że stracił w królu ojca, którego oplakuje Ojczyzna, a najmocniej Chrześcijaństwo. Ta jako swojego wyzwoliciela,

Marszałek wielki koronny Stanisław Herakliusz Lubomirski jest również autorem, powszechnie w swoim czasie znanego, łacińskiego *Epitafium Janowi III Sobieskiemu*:

D. O. M.

Tertius hoc tumulo magnus iacet hicce Ioannes,
Rex, civis, miles gentis et ille decor,
Sub quo tuta quies libertatique petenti
Nil non concessum tunc, nisi velle mori.
Hic Turcam valuitque Scythas velocibus armis
Sternere, quod regum non cuicumque datum est.
Huic virtus palmas salvatorisque Viennae,
Et bellatoris nomen habere dedit.
Magna quiesce manus! Satis est meruisse vocari
Caesaris auxilium dextraque digna Dei.
Saecula plus scribent aetas monstrabit et orbi,
Quam facilis reges, quam rara dare virum⁹².

a to jako swojego obrońcę, którego bał się Wschód, Północ podziwiała, Południe obdarzało czią, Zachód cenił. Każdy jeden go kochał, cały świat podziwiał).

⁹² S.H. Lubomirski, dz. cyt., s. 335. Epitafium to doczekało się w swoim czasie dwóch wersji polskich cieszących się w rękopiśmiennych sylwach pewną popularnością. Poniżej wersja pierwsza:

Tu ów wielki z dzieł swoich Jan III spoczywa,
Król, szlachcic, żołnierz, Lechów ozdoba prawdziwa,
Pod którym złoty pokój, wolność wszelką miała
Wolą, chyba niewolą tam, gdzie ginąć chciała.
On z tureckich, tatarskich trupów słał mogiły,
Co nieba nie każdemu z królów pozwoliły:
Cnota mu laury wiła, dał Wiedeń odbity
Salwatora, zwycięzcy tytuł znamienity.
Wielka spocznijże ręko! Dość masz być ratunkiem
Cesarza i prawicy Boskiej wizerunkiem.
Wieki więcej napiszą, iż snadno nam dadzą
Monarchę, rzadko męża z tą sławą i władzą.

(tamże, t. 2: *Komentarze*, s. 100–101). Tekst opublikowano także w: J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj królowie rodacy*, s. 201; *Poeci polskiego baroku...*, s. 311, wspomniał o nim J. Rećko, *W kręgu poezji nagrobkowej...*, s. 124. Na kilka odpisów wskazał również Radosław Grześkowiak, *Lubomirsciana. Uzupełnienia do poetyckiej twórczości Stanisława Herakliusza Lubomirskiego*, w: *Stanisław Herakliusz Lubomirski – twórca i dzieła*, pod red. A. Karpińskiego i E. Lasocińskiej, Warszawa 2004, s. 257–258, oraz wersja druga:

Tu spoczywa Jan Trzeci, a Sobieski z rodu,
Wielki król, szlachcic, żołnierz, ozdoba narodu.

Autor utworu ściśle przestrzegał obowiązujących zasad budowy epitafium, to znaczy że znalazły się w nim części: informacyjna (ograniczona do wymienienia funkcji piastowanych przez zmarłego: król, szlachcic, żołnierz), laudacyjna i konsolacyjna. Autor pominął wątki komploracyjne, choćby wprowadzone do konwencjonalnych zwrotów. Pochwała Jana III zrealizowana została z pewną poetycką finezją, choć z odejściem od barokowej poetyki konceptu. Zmarły zapewnił sobie sławę dokonaniem jako pogromcy Turków i Tatarów, sprawca pokoju i strażnik wolności, stał się ozdobą narodu Lechitów. Dostał zaszczytu i łaski unieśmiertelniających zasług, z których wymieniono zwycięstwo wiedeńskie. Dzięki cnotcie i poświęceniu zasłużył na miano zbawcy (to zresztą tytuł pojawiający się już w powieściach utworach, między innymi w *Psalmidii polskiej* Wespazjana Kochowskiego). Sobieski i jego zwycięstwa służące obronie chrześcijaństwa były odczytywane, podobnie jak w utworze Lubomirskiego, jako działanie Bożej Opatrzności nad Polską i Europą, a zwycięski wódz był widomym znakiem ingerencji Stwórcy w historię świata. Utwór polskiego Salomona wyróżnia zwrot skierowany do zmarłego: „Magna quiesce manus!”. Ręka Sobieskiego, będąca przedłużeniem prawicy Boskiej, symbolicznie zamyka w sobie całe życie wielkiego monarchy-człowieka czynu, uosabia moc sprawczą i siłę. Wywołuje również skojarzenia z rzeźbiarskimi przedstawieniami wodzów, tak starożytnych (np. Marka Aureliusza), jak i nowożytnych, prezentowanych często, dotyczy to również Sobieskiego, z uniesioną w geście przywództwa i władzy prawicą wyznaczającą kierunek świetlanej zwycięskiej przyszłości i sławie.

Spośród wierszowanych funeraliów napisanych po śmierci Jana III wyróżnia się utwór – powstały oczywiście w związku z faktem królewskiego

W nim całość, a wolności naprzec się godziło
Wszystkiego, tylko umrzeć wolno jej nie było.
Zbił Turki, a lotnemu dał śmierć Tatarowi,
Co nieba nie każdemu zdarzają królówi.
Ten Wiedniowi zbawienie, jemu zaś zwycięstwo
Cnota dała i imię wojownika, męstwo.
Spoczywaj, sławna ręko, dość to być nazwany
Cesarzowi pomocą Boską na pogany.
Czas minie i świat, chociaż w późne wieki zajdzie,
Łatwiej królów niż męża równego mu znajdzie.

(tamże, t. 1: *Teksty*, s. 258). Ta sama wersja również w rękopisie BRacz, sygn. 30, k. 456v. Wcześniej wydrukował ją (niekompletną i z drobnymi różnicami) J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj królowie rodacy*, s. 201). Obie wersje funkcjonują w wielu rękopisach i nieznacznie różnią się między sobą, np.: rkps BUW, sygn. 48, k. 92; tamże, sygn. 73, s. 321.

zgonu, ale zawierający aluzje do wydarzeń politycznych stanowiących domenę późniejszych miesięcy – zatytułowany *Żałosna pamięć najjaśniejszego Jana Trzeciego króla polskiego*. Jest to jedyny wiersz funeralny, w którym autor bez ogródek przedstawił stan napięć politycznych bezkrólewia. Wspomina on o kłótniach rozdzierających Rzeczpospolitą upokorzoną domowymi waśniami i skandalami wewnątrzrodzinnymi rodziny Sobieskich, bezskuteczności rad, porzuceniu staropolskich cnót obywatelskich, zawiązaniu przez wojska konfederacji. Z goryczą pisze o niszczeniu przez Polaków pamięci o dokonaniach wybitnych jednostek i sławy swych bohaterów, grzebanej w braterskich konfliktach. Z przejęciem zestawia wymiar europejskiej sławy Sobieskiego i małosłowność domowych zawiści prowadzących do szargania pamięci po wielkim monarsze. Sytuacja komunikacyjna, kiedy nadawcą jest stronnik Sobieskich mówiący w imieniu frakcji regalistów, a odbiorcą apologii jest zarówno król, jak też ogół czytelników, wśród których byli adherenci i adwersarze zmarłego monarchy, wpływa na wyobraźnię odbiorcy, gdyż sytuacja przypomina symboliczną mowę nad trumną odchodzącego króla. Autor-obronca staje się adwokatem zmarłego, który nie może odpowiedzieć na stawiane zarzuty. Taka właśnie sytuacja komunikacyjna pozorowanej mowy nad trumną zmarłego wycisza oponentów, a laudatorom i apologetom ułatwia realizację zamysłu:

Nieopłakany krajom naszym Febie,
Przemóżny królu na sarmackim niebie,
Rzymskie Watykany
I rakuskie stany,
Weneckie mitry, stołeczne podwoje
Dziś oplakują śmiertelności twoje.
W domu tylko, w domu
Rzadkość miły komu,
Właśnie, jakoby nam należały Tyry,
Grześć niepamięcią wielkie bohatry⁹³.

Apologeta Jana III wystąpił z tak zdecydowanym głosem w obronie króla w związku z nasilającymi się po śmierci władcy atakami na jego osobę nie tyle w okolicznościowej poezji, co przede wszystkim w pismach politycznych i prozatorskich paszkwilach, jak w *Głosie króla jmci z czyścica do królowej jmci przez Radeckiego...*, w którym krytyce Marii Kazimiery towarzyszy nagana jej męża⁹⁴. Opozycja nie dawała za wygraną, by uniemożliwić zdobycie tronu któremuś z potomków zmarłego króla, a pamiętać należy, że szanse królewiczów,

⁹³ Rkps BN, sygn. 6647 II, k. 345v.

⁹⁴ P. Buchwald-Pelcowa, *Satyra czasów saskich*, Wrocław 1969, s. 183.

przede wszystkim Jakuba, były znaczne. Sława ojca zdawała się ścielić kobierzec pomysłowości politycznej synowi, który, niestety, nie potrafił odpowiednio zadbać o należyte zaprezentowanie siebie przed opinią publiczną jako godnego następcę wielkiego ojca. Zagadnienia te będą przedmiotem bardziej szczegółowego omówienia w rozdziale poświęconym kandydaturze Jakuba.

Krytyka władców formułowana po ich zgonie towarzyszyła okolicznościowej poezji politycznej od XVI stulecia⁹⁵ i tak było również w przypadku Jana III Sobieskiego⁹⁶. W pismach adwersarzy domu królewskiego negowano zasługi Jana III, wręcz formułowano oskarżenia o zdradę, szerzono jawną nieprawdę, pisząc, że kłótnia króla zaważyła na stracie Kamieńca i przejściu twierdzy przez Turków (*Rationes, dla których nie powinna domus regia evehi ad thronum*⁹⁷). Już zaledwie dwa tygodnie po zgonie ukazało się pismo szargające pamięć króla, zatytułowane *Ktoś do kogoś oznajmuje coś, z Warszawy 30 Iunii 1696*, w którym przedstawiano zmarłego monarchę jako zachłannego na bogactwa skąpca⁹⁸. Z kolei w *Punktach in publicum podanych od jmci księdza Święcickiego, nominata chełmińskiego, przeciwko ś. p. królowi jmci zmarłemu*⁹⁹ autor zarzucał niedotrzymanie obietnicy wykupienia klejnotów koronnych, czerpanie dochodów ze starostw, utratę Podola, sprzedawanie urzędów¹⁰⁰. Krytyce podlegała zarówno polityka zagraniczna, jak i wewnętrzna. Zarzucano Sobieskiemu, że dla własnych dynastycznych interesów sprzymierzył się z Habsburgami, kuszony przez nich odpowiednim zabezpieczeniem interesów Jakuba jako przyszłego króla Węgier i, być może, Rzeczypospolitej. Święta Liga, do której przystąpił Jan III, zrujnowała

⁹⁵ Zob. przykładowo: *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*, wyd. J. Czubek, Kraków 1906, s. 173, 177; J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Pierwsi królowie elekcyjni*, Warszawa 1969, s. 7; tenże, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj królowie rodacy*, s. 86–87; W. Kaliszewski, *Kto królem będzie, czy Polak i który? Wiersze elekcyjne ostatniego bezkrólewia 1763–1764*, Warszawa 2003, s. 153–156; R. Niedziela, *Pisma polityczne w okresie bezkrólewia i wojny o tron polski po śmierci Augusta II Mocnego (1733–1736)*, Kraków 2005, s. 18–47; G. Trościński, „Za łaską osobliwą Pana Boga Ojczyzna jeszcze żyje”. Krytyka Augusta II Sasa w okolicznościowej poezji politycznej z okresu przedostatniego bezkrólewia, w: *Przestrzeń chrześcijańska w kulturze polskiej. Polska i Puławy „na głównym szlaku duchowych dziejów”*, pod red. T. Giergiela, Puławy 2017, s. 85–117.

⁹⁶ Zob. S. Orszulik, *Pisma polityczne bezkrólewia po śmierci Jana III Sobieskiego (1696–1697)*, Kraków 1982, s. 57–70 (mps rozprawy doktorskiej, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, nr 8/83).

⁹⁷ Rkps BCz, sygn. 1946, s. 8.

⁹⁸ Rkps BJ, sygn. 3522, k. 14r–v.

⁹⁹ Tekst zachowany w wielu rękopisach, np. BCz, sygn. 853, s. 65 (wraz z *Repliką na punkta*, tamże, s. 66).

¹⁰⁰ Tamże, s. 65.

państwo i obywateli, wielu dostało się do niewoli, wielu zginęło (*Informacyja kochającego ojczyznę syna, jakiego nam przybierać potrzeba króla, żeby upadającą dźwignął i do dawnej sławy, i szczęśliwości przyprowadził ojczyznę naszą*¹⁰¹). Negatywną ocenę polityki wewnętrznej rozpoczynano od zakwestionowania prawomocności wyboru, zarzucając przekupstwo i politycznie niedozwolone manewry, jakich dopuścić się miała Maria Kazimiera. Podnoszono sprawę kupowania przez króla dóbr ziemskich wbrew ustanowieniom zawartym w dokumencie *pacta conventa*, przekupstwo na sejmach i sejmikach (*Rachunek krótki domu królewskiego z Rzeczypospolitą i prywatnymi pretendentami*¹⁰²) zmierzające do zabezpieczenia prywatnych interesów. Podobnych zarzutów było znacznie więcej, a towarzyszyły przede wszystkim atakom na królową i najstarszego królewicza. Anonimowy autor wiersza *Lector cocludit*, czyniąc przytyki pod adresem Marysieńki, pisał o mitycznych bogactwach „sarmackiego Krezusa”: „król był szarpańca,/ Nazdzierał, [...] Ojczyznę w niwecz zniszczył, duszy też nie zbawił”¹⁰³.

Adherenci Sobieskiego ze stronnictwa regalistów reagowali polemicznie na formułowane zarzuty. Atmosfera musiała być dość gorąca, a krytyka wzbudzała tony oburzenia, wyzwała chęć obrony i odpierania oskarżeń. Z klimatu ostrych dyskusji wyrosły wersy apologii Sobieskiego w anonimowym wierszu *Żałosna pamięć najjaśniejszego Jana Trzeciego króla polskiego*. Autor z goryczą pisze o szarganiu dobrego imienia zmarłego monarchy. Jest jednak przekonany, że nie ma takich słów, które zniweczyłyby pamięć i sławę. Tok apologetyczno-refutacyjny wsparty został zarówno na wymienieniu konkretnych zasług króla, emocjonalnych uwagach o żalu prostego ludu, jak też panegirycznych hiperbolach, jak w przypadku wygłaszania pochwały pogromcy przez pokonanych¹⁰⁴:

Lecz potomność sama,
Co nierada kłama,
Jak zbawcę własnej Rzeczypospolitej
W pamięci chować będzie nieprzeżytej. [...]
Co i zwycięstwa w Europie najprzednie –
Wzięte Chocimy, wybawione Wiednie.
Pamięć dotąd sławna –
Pokój spod Żórawna

¹⁰¹ Rkps BN, sygn. 6645, k. 136r–142v; S. Orszulik, dz. cyt., s. 59–60.

¹⁰² Rkps BJ, sygn. 6306, k. 80v–82v.

¹⁰³ Rkps BN BOZ, sygn. 1153, s. 439.

¹⁰⁴ Zabieg to znany w twórczości panegirycznej. Przykładem pieśń żołnierzy niemieckich śpiewających laudację swego wroga Bolesława Krzywoustego w III księdze *Kroniki polskiej* Galla Anonima.

I rozgromione po wielekroć ordy
Głoszą twe męstwo, i sarmackie kordy.
Sam lud pospolity
Twych dobrodziejstw syty,
Wdzięczności pełen widzi, że mu siła
Śmiertelność twoja szczęścia ubliżyła¹⁰⁵.

W perswazyjnych strategiach apologii i refutacji sława Jana III była niby tarczą, która chronić miała królewską rodzinę przed kalumniami adwersarzy. Autorzy dość przebiegle łączyli atak na królową lub jej syna Jakuba ze szkalowaniem zmarłego monarchy, natomiast ich polemisci utożsamiali ataki na króla z oczernianiem jego rodziny i dlatego duże partie utworów poświęcali chwale Jana III. Tak jest w przypadku dwóch utworów: *Trenu żałosnego najjaśniejszej królowej ustępującej z zamku warszawskiego podczas konwokacyjnej do Rzeczypospolitej i do królewiczów* oraz *Roku 1697 na sejmie elekcyjnym lament królowej jenci przeciwko różnym ichmościom, którzy na nią paszkwile jakieś wydawali*. W pierwszym z nich lamentująca Marysieńka, charakteryzując niemające sobie równych panowanie swego męża, szantażuje i zawstydza nie- lojalnych adwersarzy, niedawnych jeszcze stronników, którzy zbudowali swą pozycję i fortuny na królewskiej łasce. „Sarmata tragiczny” jawi się jako hojny dawca dóbr, urzędów, autor i patron niejednej sławy imienia oraz prosperity poddanych. Nie zabrakło podkreślenia wielkiego triumfu z 1683 r.:

Wiem, by Rzym dotąd nie odetchnął sobie,
Ległszy i z Wiedniem raz w fatalnym grobie,
Gdyby był nie ten od Boga dany Jan.
Już konających z grobu ręką wyjął,
Przyznał mu to Rzym i wystawił drukiem,
Że jego zwarty Bisurman munsztukiem¹⁰⁶.

Sakralizujący aspekt kreacji Sobieskiego towarzyszy również drugiemu lamentowi królowej. Obrona szkalowanego imienia Jana III połączona została z atakiem wymierzonym w politycznych przeciwników, dlatego lament szybko traci swój charakter na rzecz paszkwilu. Marysieńka przywołuje nie tylko czyny zmarłego, ale również fakt, że postrzegano go jako „Salwatora”, kładąc nacisk na wyjątkowość tego tytułu:

Mąż mój dokazał, że chocimskie wały
Krwią bisurmańską tak się sfarbowwały,
Mąż mój uczynił, że wiedeńskie góry

¹⁰⁵ Rkps BN, sygn. 6647 II, k. 345v.

¹⁰⁶ Rkps BOss, sygn. 1767/II, s. 409.

Wołają, jeśli dokazał tak który.
Dość sławy było, „salwatorem” zwano,
Żadnemu tego tytułu nie dano.
Jassy, Sorokę, Niemcy osadzone,
Jako od panów mężnie oddzielone
I Okop Trójcy Świętej mianowany
Wszak jest powodem, że w rękę pogany¹⁰⁷.

Podobnych wzmianek w utworach bezkrólewia jest więcej, a służą one zawsze jako zaplecze usprawiedliwień Marysienki lub nakłanianie do głosowania za kandydaturą Jakuba. Polemiści sarmaccy doskonale zdawali sobie sprawę, że pamięć Jana III może odegrać ważną rolę w propagandzie regalistów (w pismach i publicystyce prozą wielokrotnie odwoływano się do umiłowanej pamięci po monarsze jako zobowiązaniu do zagłosowania na dom królewski). Wiedzieli o tym również ich przeciwnicy, toteż nie brak jest wypowiedzi szkalujących zmarłego króla i rozwijania negatywnych paralel z jego synem Jakubem.

Ponieważ akt koronacji wyłączony został z omawianego okresu i potraktowany jako wydarzenie rozpoczynające panowanie Augusta II Sasa, podobnie jak działania elekta towarzyszące jego wjazdowi do Krakowa, pominięte zostaną te wiersze, które powstały na okoliczność odprawianych przed koronacją egzekwii za duszę Jana III w katedrze wawelskiej 13 września 1697 r. Są to dwa łacińskie utwory: Andrzeja Stanisława Buchowskiego *Prodigia scuti regalis...* oraz *Monumentum immortalis gloriae...* Piotra Boroviusa.

W wypowiedziach dotychczas w badaniach, dość ogólnikowych, uwagach na temat okolicznościowych wierszowanych funeraliów towarzyszących śmierci Sobieskiego nie podejmowano ani kwestii analizy, choćby retorycznej, tych utworów, ani nie interpretowano ich pod kątem zastosowanych przez autorów toposów czy ukształtowań wynikających z genologicznych dystynkcji. Nie rozpatrywano tych wierszy w kontekście komunikacji literackiej, a przecież w wielu z nich „działanie komunikacyjne jest zjawiskiem wielopoziomowym, mogącym odbywać się między różnymi uczestnikami, operującymi różnym językiem komunikowania i wykorzystującymi różnego rodzaju media komunikacyjne”¹⁰⁸. Adresatem jest zarówno ogół, naród, żołnierze, jak i pojedynczy odbiorca – *homo viator*, zwolennik lub przeciwnik

¹⁰⁷ Rkps BJ, sygn. 6357, s. 270.

¹⁰⁸ M. Wichowa, *Dzieło Diega de Estella „O wzgardzie świata i próżności jego” w przekładzie ks. Augustyna Kochańskiego jako poradnik medytacji. Problemy komunikacji literackiej*, Łódź 2010, s. 12.

zmarłego króla, co ewokuje zastosowanie różnorodnych toposów i strategii dostosowanej do celów: laudacyjnych – w utworach o dominujących ujęciach panegirycznych, w których odwoływano się do etosu obywatelskiego i sarmackiego oraz parenetyki, apologetyczno-refutacyjnych – w wierszach propagandowych i agitacyjnych, w których obrona i odpieranie zarzutów połączone zostały z zalecaniem określonej kandydatury do tronu. Odbiorcą jest w niektórych utworach również zmarły monarcha. W takiej sytuacji wiersz przyjmuje postać sprawozdawczo-informacyjną lub jest wyrazem uwielbienia dla osoby i czynów „Lwa Lechistanu”. W relacjach nadawczo-odbiorczych uwypuklone zostały zarówno składniki laudacyjne, jak i probacyjne, opierające się na argumentach z historii i analogiach wykorzystywanych zazwyczaj w hiperbolizujących osobę i jej przymioty amplifikacjach.

Postać zmarłego, jego laudację czy naganę, natychmiast włączano w polityczne rozgrywki. Stawała się argumentem za lub przeciw kandydaturze Jakuba i pełniła funkcje argumentu *per analogiam*. Bywała też postacią Sobieskiego elementem zbiorowej pamięci zobowiązującym do lojalności względem potomków, których oświeclano blaskiem chwały zmarłego. Podporządkowanie doraźnym celom politycznym dokonań Jana III, tych chwalebnych i tych negatywnych, wykorzystywanych przy konstruowaniu nagany, wynikało z propagandowych i agitacyjnych celów.

Żałobna poezja okolicznościowa powstała po śmierci Jana III, tak zdumiewająco nieliczna w zestawieniu z fetowanymi w okolicznościowym piśmiennictwie przy innych okazjach zasługami króla, nie wyróżnia się również utworami o wyjątkowej skali arcyzmu. Dominują elogijne nagrobki i napisy nakamienne, w których postać zmarłego ujęta została konwencjonalnie. Epitafijno-epicedialne schematy laudacji, oplakiwania (choć te w mniejszym stopniu) konsolacji podporządkowane zostały rozwiązaniom typowym dla gatunków żałobnych. Przeważają ujęcia panegiryczne, w których osobę zmarłego monarchy przedstawiono w konwencji toposu męstwa i mądrości oraz unieśmiertniającej sławy. Widoczne jest wykorzystywanie przez autorów typowych dla *genus demonstrativum* rozwiązań, w których dominują amplifikacje oparte na różnorodnych strategiach deskryptywnych i probatywnych odwołujących się do konkretnych zasług króla, jak też uwielbienia ludu i wdzięczności sprzymierzeńców. Jedynie utwór Jakuba Boczyłowica, *Ostatnie vale...*, dzięki specyficznej konstrukcji prozopopei niwelującej panegiryczny patos i dystans między władcą a poddanymi, jest udaną w swej autentyczności pochwałą Sobieskiego – żołnierza, króla i człowieka. W utworze tym, mimo retorycznego zamysłu, osiągnięty został emocjonalny weryzm i autentyczność.

„Nie mówić, ale płakać by potrzeba”¹. Poezja polityczna sejmu konwokacyjnego

Po śmierci Jana III Sobieskiego czekały Rzeczpospolitą, jak nakazywało prawo, trzy sejmy: konwokacyjny, elekcyjny i koronacyjny. Władzę sprawował wówczas interreks, kardynał Michał Stefan Radziejowski. Do Warszawy przybył 24 czerwca wprost do zamku, gdzie pokłonił się ciału zmarłego króla, złożył kondolencje rodzinie Sobieskich, a następnie podjął się długotrwałych mediacji między królową-wdową a jej synem Jakubem w związku z zatargiem o spadek po Janie III. Na mocy konstytucji z 1632 r. interreks był zobowiązany do zwołania Rady Senatu i przedyskutowania z nią najważniejszych problemów bezkrólewia, również podjęcia starań o zabezpieczenie granic państwa i oddelegowania przedstawicieli dyplomatycznych na dwory europejskie z powiadomieniem o zgonie króla. Najważniejsze było jednak ustalenie terminu sejmu konwokacyjnego, który Radziejowski wyznaczył na 29 sierpnia 1696 r.²

Jak wynika z zestawień Stanisława Orszulika, w okresie od śmierci króla do początku sejmu konwokacyjnego powstały 84 pisma polityczne i publicystyczne³, co dowodzi, że czas niepełnych dwu i pół miesiąca był niezwykle intensywny pod względem politycznych sporów. Dysputę publiczną rozpałały już, po części, kandydatury na przyszły sejm elekcyjny, chociaż апогеum dyskusji o pretendencjach do tronu nastąpiło dopiero po konwokacji (do elekcji powstało 267 pism⁴ i przeważająca ilość omawianej w niniejszej

¹ *Mowa pana Szyszkii, stolnika braclawskiego, deputata do izby poselskiej z prowincji litewskiej do Rady Księcia Prymasa przy oddaniu listów do kapturu warszawskiego na zamku, 27 października 1696, rkps BJ, sygn. 6306, k. 293v.*

² E. Gąsior, *Sejm konwokacyjny po śmierci Jana III Sobieskiego*, Warszawa 2017, s. 63–69.

³ S. Orszulik, *Pisma polityczne bezkrólewia po śmierci Jana III Sobieskiego (1696–1697)*, Archiwum UJ, sygn. 8/83, s. 38.

⁴ Tamże.

książce wierszowanej publicystyki), przede wszystkim jednak bulwersujące opinię publiczną rodzinne kłótnie Sobieskich oraz zakrojona na szeroką skalę polityczna walka regalistów (zwolenników kandydatury któregoś z potomków Jana III) z malkontentami (przeciwnikami rodziny królewskiej), a także wewnętrzne waśnie między magnaterią w Koronie (Lubomirscy, Potoccy, Sieniawscy, Jabłonowscy) i na Litwie (Sapiehowie, Radziwiłłowie, Ogińscy) odnośnie do polityki realizowanej przez te wiodące rody. Poza tym nad Rzeczpospolitą wisiała groźba rokoszu wojskowego w związku z niedoszacowaniem polskiej armii i zadłużeniem państwa wobec swoich żołnierzy sięgającym kwoty 33,5 miliona złotych⁵. Sejmiki przedkonwokacyjne zatem przystępowały do obrad w aurze wewnętrznych gorących sporów, toteż nie dziwi fakt, że wiele z nich zerwano. Zjazdy szlachty, jeszcze przed pierwszym sejmem *interregnum*, ujawniały nastroje polityczne, były „mierzniakiem pozycji stronnictw przed konwokacją”⁶. Dochodziło niekiedy na nich do nieprzyjemnych incydentów, gróźb rozsiekania szablami tych, którzy, jak w Lublinie, protestowali przeciw wykluczeniu członków rodziny królewskiej z kandydowania⁷.

Obrady sejmików przedkonwokacyjnych skupiały jak w soczewce rozbieżności dotyczące spodziewanych, a prezentowanych oficjalnie dopiero na sejmie konwokacyjnym kandydatur, ujawniały polaryzację dzielnic, siłę koterii i stosunków klientalnych, toteż uważny obserwator mógł przygotować odpowiednią skuteczną strategię działania na najważniejszym sejmie elekcyjnym.

Jak wynika z ustaleń historyków, zdecydowana większość szlacheckich zjazdów opowiedziała się przeciwko Sobieskim i za wykluczeniem „Piasta”⁸. Wrzawa sejmikowa jak echo odbijała się w okolicznościowych wierszach, choć nie były one jedynie zwierciadłem rejestrującym bieg historycznych wypadków, a częścią aktywnej rzeczywistości wpływającej na postawy polityczne Sarmatów. W *Polonia supplicat Reipublicae de eligendo novo rege* rezygnacja z Piasta pociągała za sobą odsunięcie od władzy królowej-wdowy, która wzbudzała niechęć pokaźnych zastępów szlachty:

⁵ M. Wagner, *W cieniu szukamy jasności chwały. Studia z dziejów panowania Jana III Sobieskiego (1684–1696)*, Siedlce 2002, s. 46.

⁶ E. Gąsior, dz. cyt., s. 73

⁷ Tamże, s. 79.

⁸ L. Rogalski, *Dzieje Jana III Sobieskiego, króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego*, Warszawa 1847, s. 294; K. Jarochoński, *Dzieje panowania Augusta II od śmierci Jana III do chwili wstąpienia Karola XII na ziemię polską*, Poznań 1856, s. 17; A. Walewski, *Dzieje bezkrólewia po skonie Jana III*, t. I, Kraków 1874, s. 37; E. Gąsior, dz. cyt., s. 146–147.

Exclusi Piastii
Z nimi niewiasty⁹.

Malkontenci mogli zatem odrząbić zwycięstwo. Michał de la Bizardière pisał, że na sejmikach „wszystkie tylko zdania godziły na spadek po królu, wielu ze szlachty utrzymywało, że Jan III powinien być odpowiedzialny majątkiem swoim za niewypełnienie paktów konwentów, że królowa i jej synowie powinni się usunąć, a nawet posłowie mocarstw zagranicznych, przede wszystkim francuski”¹⁰. Domagano się niemal gremialnie opuszczenia Warszawy przez królową. Maria Kazimiera, świadoma przybierającej niechęci szlachty wobec przyszłego króla „Piasta”, czyniła usilne starania o konsolidację swego stronnictwa. W listach kierowanych do szlachty Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego zabiegała o poparcie dla swoich dwóch młodszych synów, wskrzeszając resentymenty wobec Jana III. Wobec zmieniających się warunków politycznych i dominującej przewagi opozycji antykrólewskiej pamięć o zmarłym władcy i wdzięczność względem niego przestały być czynnikami na tyle skutecznymi, by utrzymać poparcie niedawnych stronników dla królowej i jej dwóch młodszych synów. „Ci, którzy zawdzięczali mu [Janowi III – przyp. G.T.] karierę, pierwsi po jego śmierci zwrócili się przeciwko jego rodzinie, twierdząc, że się okupili wszystkimi sumami, jakie od nich wymusił”¹¹. Utyskiwania na niewdzięczność niedawnych sojuszników pojawiły się zarówno w politycznych pismach satyrycznych, jak i w okolicznościowej poezji tego czasu. W powstałym w czasie konwokacji lamencie, zatytułowanym *Tren żałosny najjaśniejszej królowej ustępującej z Zamku Warszawskiego podczas convocatij do Rzeczypospolitej i do królewiczów*, rozżalona eks-monarchini wyrzuca szlachcie i magnatom przedmiotowe traktowanie zmarłego króla i brak wdzięczności przekładającej się na poparcie dla królewskiego stronnictwa:

A któż tu i z was dziś z niego nie żyje!
Wszystkie honory, wszystkie substancyje
Hojnie nabrawszy, jakąż wdzięczność za to
Nam tu, sierotom, oddajesz, Sarmato!¹²

⁹ Rkps BOss, sygn. 651/I, s. 180.

¹⁰ M.D. Bizardière, *Bezkrólewie po Janie III Sobieskim*, wyd. J. Bartoszewicz, Wilno 1853, s. 11.

¹¹ M. de Mongrillon, *Pamiętnik sekretarza ambasady francuskiej w Polsce pod koniec panowania Jana III oraz w okresie bezkrólewia i wolnej elekcji po jego zgonie (1694–1698)*, tłum. Ł. Cząścik, Wrocław 1982, s. 27.

¹² Rkps BOss, sygn. 1767/II, s. 409.

Atmosfera w stolicy przed sejmem konwokacyjnym była pełna wrogości wobec królowej, szczególnie w chwili, gdy wyszło na jaw, że Maria Kazimiera, po powrocie z Rusi, postanowiła przebywać w Warszawie w czasie zbliżającego się sejmu¹³. Obawiano się „diabelskich conceptów”, czyli politycznych projektów Marysienki. Jednak to, co zarzucano królowej, z jej perspektywy było ofiarnością, jaką oddawała Rzeczypospolitej. W pismach i poetyckich utworach stronników pani Sobieskiej nie brak tonów podziwu dla jej politycznego zmysłu i współczucia, że po śmierci Jana III została tak wrogo potraktowana. We wspomnianym *Trenie żałosnym najjaśniejszej królowej...* Marysienka, wymieniając swe zasługi, kreuje siebie na matkę-opiekunkę interesów szlachty, promotorkę wielu karier świeckich i duchownych, reżyserkę ładu politycznego, ofiarnie poświęcającą się dla dobra Rzeczypospolitej. W oczach jej adwersarzy to wykaz najważniejszych politycznych grzechów, toteż „polityczną spowiedź” królowej odczytywano zapewne *à rebours*:

Za mym instantem matki wam życzliwej
Zdobiać kogo z was i rzymskie tytuły,
Książęce mitry, biskupie infuły,
Wszystkie buławy i w senacie krzesła
Jam osadziła, jam wszystkie wyniesła.
Możne urzędy, starostwa, daniny
Wszystkie się wam z mej dostały przyczyny.
Jam, co Koronie rada zabiegała,
Prawa, wolności z dusze przestrzegała¹⁴.

¹³ Już w uchwałach sejmików przedkonwokacyjnych postulowano, by nie tylko wdowa opuściła stolicę na czas konwokacji i sejmu elekcyjnego, ale również pozostali członkowie rodziny królewskiej. Grożono, że posłowie nie przystąpią do obrad i nie wybiorą marszałka sejmu, dopóki ich żądania nie zostaną spełnione. Powszechnie uważano, że „pani Sobieska” podejmie wszelkie środki, by uczestniczyć nadal w polityce jako królowa lub królowa-matka, chcąc osadzić na tronie Aleksandra lub Konstantego. Pamiętano, że w okresie schyłku panowania swego królewskiego męża zdominowała swoją osobą rzeczywistość polityczną, a przede wszystkim widziano w niej skuteczną aktywistkę polityki dynastycznej Sobieskich, odczytywanej przez szlachtę jako zagrożenie wolności i swobód. Zarzucano królowej gwałcenie praw, zrywanie sejmów i sprzedawanie urzędów, zasiadanie w radzie z senatorami, mataczenie, determinację w dobieraniu środków do osiągnięcia wyznaczonych celów, wygórowane ambicje, wtrącanie się do polityki międzynarodowej itd. Powszechnie wiadome były spotkania w jej gabinecie, który opozycja (Sapiehowie) nazywała „grobowcem praw i wolności” (M. Komaszynski, *Maria Kazimiera d'Arquien Sobieska, królowa Polski 1641–1716*, Kraków 1983, s. 156; E. Gąsior, dz. cyt., s. 132–133).

¹⁴ Rkps BOss, sygn. 1767/II, s. 409.

Narzekać na „niewieście rządu” miało w Polsce ugruntowaną tradycję od czasów królowej Ludwiki Marii¹⁵, a przybrało na sile również w okresie rządów Sobieskiego i w czasie bezkrólewia po jego śmierci¹⁶. Polityczną rzeczywistość z satyrycznym zacięciem podsumował jeden z niewielu znanych z nazwiska autorów okolicznościowej politycznej muzy Wojciech Stanisław Chrościński, człowiek Jana III Sobieskiego i świadek niejednego skandalu z udziałem królowej. W wierszu, powstałym niewątpliwie w czasie omawianego bezkrólewia (o czym świadczy zakończenie utworu), zatytułowanym *Projekt na mody francuskie w Polsce*, poddał krytyce ambicje polityczne ówczesnych kobiet przejętych wzorami znad Sekwany:

Czegóż okrutne cudzoziemców dzieło
Przez swe powaby w Polszcze nie zrobiło?
Ich omamienie, dowody źle zdrowe,
Że rząd królewski sprawiały królowe,
Stąd senatorskie, stąd szlacheckie damy
Koniecznie pragną wszystkim rządzić same, [...]
Sejmu żadnego pewnie nie opóźni,
A gdy mąż z królem w zdaniu się poróżni,
Ona też mając w głowie swe prywaty
Insze z królową umawia traktaty.
Owszem, gdy wspólnie radzą ich mężowie,
One po gankach siadłszy, na rozmowie
Nicują rady, roztrząsają głosy,
Rozum dość krótki mając, długie włosy¹⁷.

¹⁵ Zob. *Poezja Związku Święconego i rokoszu Lubomirskiego*, wyd. wstęp i oprac. J. Nowak-Dłużewski, Wrocław 1953; J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj młodsi Wazowie*, Warszawa 1972, s. 273–309.

¹⁶ Zob. D. Garbusińska, „Niewieście rządu” w świetle satyry i pism politycznych z czasów Jana Sobieskiego, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” 1992, z. 102, s. 75–81.

¹⁷ W.S. Chrościński, *Projekt na mody francuskie w Polsce*, w: *Poeci polskiego baroku*, wyd. i oprac. J. Sokołowska, K. Żukowska, t. 2, Warszawa 1965, s. 445, 447 (ze względu na tradycję badawczą, w której ugruntowana jest forma „Chrościński”, przyjmuje się w niniejszej książce ujednoliconą formę zapisu, mimo stosowania przez autorki antologii formy „Chróściński”). Uwagi Chrościńskiego korespondują z pismami politycznymi, w których atakowano Marysienkę, zarzucając jej prowadzenie polityki na własną rękę i instrumentalne wykorzystywanie „przyjaźni” z żonami wpływowych magnatów. Sojusze kobiet, które „Machiawela w conceptach przeszły”, uważano za szkodliwe dla polityki Rzeczypospolitej. Pisarze polityczni utyskiwali na pogłębiającą się demoralizację wpływowych żon. W piśmie zatytułowanym *Projekt pewny listu p<ana> kasztelana Cielińskiego do p<ana> kasztelana Krzywińskiego* anonimowy publicysta pisał, że damy z koterii Marii Kazimiery „mężów do czynienia woli królowej, do mówienia na sejmach

Kilka dni przed rozpoczęciem konwokacji, 22 sierpnia, wobec groźby zerwania nadchodzącego sejmu z powodu rezydencji wdowy po Janie III w Warszawie, odbyła się narada z udziałem wysoko postawionych osobistości. Jej tematem były kwestie usunięcia Marysienki ze stolicy na czas obrad (ustalono, że królowa powinna zatrzymać się przynajmniej 30 mil od Warszawy) oraz pozyskanie prymasa Radziejowskiego do podjęcia interwencji w tej sprawie¹⁸. Historyczne reakcje frakcji malkontentów na obecność pani Sobieskiej w stolicy świadczą o ogromnych obawach wywołanych pozycją królowej, jej wpływami oraz skutecznością, z jaką realizowała swe polityczne cele¹⁹.

Już początek sejmu konwokacyjnego przebiegał w napiętej atmosferze w związku z zawianiem 23 sierpnia konfederacji wojska koronnego oraz utarczkami (podczas inauguracyjnej mszy, sic!) o baldachim rozpięty nad głową interreksa, a przysługujący jedynie monarchom²⁰. Szlachta z przeciw-

co każe, za kark przymuszają, a drugie zaś przeciwne Domowi szpiegują i zdradzają” (cyt. za: D. Garbusińska, dz. cyt., s. 80).

¹⁸ E. Gąsior, dz. cyt., s. 150–151.

¹⁹ Stawka przecież była najwyższa, a królowa znakomicie orientowała się w korzyściach i stratach odsunięcia jej na boczny tor polskiej polityki. Z pewnością nie pogodziłaby się z utratą wpływów nigdy, tym bardziej że w ostatnich latach panowania jej królewskiego męża wpływ Marysienki na prowadzoną politykę był przemożny. Z tego względu z pełnym zdeterminowaniem pragnęła osadzić na tronie albo któregoś ze swych synów (w pierwszej kolejności myślała o Jakubie, jednak po gorszących klótniach i wzajemnie wyrządzanych krzywdach, publicznych kompromitacjach i zmiennej koniunkcji politycznych interesów dworów europejskich, zdecydowała się działać na rzecz kandydatury młodszych latorośli – Aleksandra lub Konstantego), albo swego zięcia, księcia neuburskiego, Maksymiliana Emanuela, męża jedynej córki Teresy Kunegundy, albo sama wstąpić w związek małżeński i tym samym zagwarantować sobie ponowny status królowej, jak to uczyniła przed laty Ludwika Maria. Kandydatów do ponownego mariażu, generalnie, było dwóch: hetman wielki koronny Stanisław Jabłonowski, oraz wojewoda wileński, hetman wielki litewski Kazimierz Jan Sapieha, którego szlachta już od dłuższego czasu pozdrawiała wiwatami jako Kazimierza IV. O niego zresztą, śmiertelnego wroga Jana III, posprzeczali się, niewiele przed śmiercią Sobieskiego, królewscy małżonkowie. Wymieniano jeszcze m.in. Marcina Kątskiego i księcia Vendôme, choć ich obecność w przyszłym orszaku dziewczosłba była efektem czarnej legendy matrymonialnych aliansów Marysienki (A. Skrzypiet, *Maria Kazimiera wobec elekcji po zgonie Jana III*, w: *Z dziejów XVII i XVIII wieku. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Michałowi Komarzyńskiemu*, pod red. J. Kwaka, Katowice 1997, s. 113). W okolicznościowej poezji politycznej tego okresu niejednokrotnie podejmowano ten temat. Przywołał go, w odniesieniu do Stanisława Jabłonowskiego, Wojciech Stanisław Chrościński w napisanym po konwokacji *Lamencie strąpionej Ojczyzny po zerwanej konwokacyjnej interregni i zawiązanych związkach* [...] A. D. 1696.

²⁰ Nieustannie powracała sprawa bytności królowej w Warszawie. W nocy 29 sierpnia delegacja malkontentów próbowała nakłonić prymasa Radziejowskiego, bezskutecznie – do-

nych obozów politycznych w różnorodny sposób próbowała przeszkodzić realizowaniu planów wrogiego stronnictwa. Widoczne to było w każdej niemal podejmowanej kwestii, również okresie rugów poselskich, między 3 a 7 września. Przykładowo adherent Sobieskich kasztelan sandomierski Stefan Bidziński złożył protestację wobec czynności poselskich Andrzeja Morsztyna, starościca kowalskiego, należącego do przeciwników prymasa Radziejowskiego, wówczas jeszcze stronnika królowej Marysienki²¹. Kasztelan sandomierski sportretowany został w jednym z epigramatów zbioru *Konsyderacyje z przybranych do królowej jmcı konsyliarzów do utrzymania fakcyjnej i korony*. Autor, szydząc z wyglądu regalisty, paszkwilancko dyskredytuje tę postać. Aluzje do biblijnego Samsona i jego włosów, skonfrontowane z łysiną posła, mają rozbawić czytelnika:

Bidziński słabo pomoże królowy,
Bo mu już siła zesła z włosom z głowy,
Lub się nadyma, ale z tej Janiny
Mało co trzasku będzie, tylko b<ź>dziny²².

Pierwszym, który zgłosił postulat oddalenia Marii Kazimiery, „pierwszej prowokatorki”²³, z Warszawy na czas obu sejmów, był podkomorzy płocki Paweł Mostowski. obrońcy królowej mówili wprost, że miał on „najętą od p<anów> Lubomirskich gębę”²⁴. Najostrzejsze ataki na królową przypuścili jej przeciwnicy

dajmy – do przejścia na ich stronę i zrezygnowania z popierania królowej-wdowy, której pozycję podkopywał przebywający w Prusach najstarszy syn Jakub popierany przez Lubomirskich, wrogów Marii Kazimiery. Eskalacja niechęci wobec Marii Kazimiery widoczna była każdego dnia. Przy dość powszechnej nietrzeźwości szlachty dochodziło do gorszących incydentów. Do takich należało wtargnięcie, w asyście grupy szlachty, pijanego wojskiego sandomierskiego Franciszka Świętosława Dunina do pokojów królowej z zamiarem ścinania francuskich głów, czy bijatyka między chorążym czerskim Sienickim i chorążym owruckim Giżyckim w związku ze zgodą na prolongatę obrad do czasu opuszczenia Warszawy przez Marię Kazimierę. Przeciwników przybywało z każdym dniem konwokacji. Stanisław Herakliusz Lubomirski proponował nawet, by zamurowano w Zamku Warszawskim drzwi oddzielające komnaty królewskie od pomieszczeń oficjalnych. Zaczęto obwiniać królową o wszelkie utrudnienia w obradach, spory dotyczące alternaty i wyboru marszałka, zawiązanie związku koronnego, by wywierać nacisk na obrady konwokacji i sejmu elekcyjnego. Adwersarze przypominali grzechy Jana III i niedawne winy królewskiej rodziny popełnione wobec Rzeczypospolitej, a mianowicie podzielenie bez jej zgody majątku zmarłego władcy (E. Gąsior, dz. cyt., s. 174–175, 187–188).

²¹ Tamże, s. 177.

²² Rkps BCz, sygn. 440, s. 54.

²³ *Diariusz sejmı convocationis tempore interregni Anno Domini 1696*, rkps BCz, sygn. 441, k. 6r.

²⁴ Rkps BRacz, sygn. 30, k. 89r.

w ostatniej fazie obrad, przed zakończeniem sejmu, kiedy rozpoczęto dyskusję o jego prolongowaniu, przy czym pozostawanie wdowy po Janie III w Zamku Warszawskim było głównym powodem braku zgody na przedłużenie obrad. 12 września poseł braciowski Michał Kordysz zgłosił protestację, domagając się kategorycznego wyjazdu królowej, i opuścił salę poselską. Na interwencję marszałka, stolnika podolskiego Stefana Humieckiego, Kordysz zgodził się na powrót do sali sejmowej, gdy jego warunek zostanie spełniony. Natychmiast po protestacji Kordysza stanowiska uczestników konwokacji uległy bardziej radykalnemu spolaryzowaniu. 14 września wznowiono częściowo obrady, po deklaracji prymasa, który obiecywał, że królowa-wdowa opuści Warszawę podczas elekcji. Malkontenci jednak nie dali za wygraną, a ogólne ich nastawienie wyrażały słowa referendarza koronnego Stanisława Antoniego Szczuki, mówiącego, że „kiedy królowa jmcć wygra, Rzeczpospolita przegra”²⁵. 15 września Michał Kordysz powrócił do sejmu. Obrady wznowiono, choć widmo ich zerwania nadal było realne wobec piętrzących się animozji między stronnictwami²⁶.

Składanym protestacjom i głosom atakującym królową towarzyszyła wrzawa jej adherentów. W obronach odwoływano się do przeszłości i przypominano rezydencję królowych: Ludwiki Marii (małżonki Władysława IV i Jana Kazimierza) oraz Eleonory (żony Michała Korybuta Wiśniowieckiego) podczas konwokacji i elekcji. Atakowany w paszkwilach stronnik Sobieskich, kasztelan gnieźnieński Melchior Gurowski (powierzono mu m.in. pieczę nad ciałem królewskim), podkreślał, że królowa Eleonora pozostawała w Warszawie nawet jako pretendentka do tronu²⁷. W okresie konsolidowania stronnictwa regalistów, prawdopodobnie w związku z wydarzeniami z sejmu konwokacyjnego, powstał zbiór epigramatycznych paszkwili zatytułowany *Konsyderacyje z przybranych do królowej jmcć konsyliarzów do utrzymania fakcyjnej i korony*, w którym przeciwnik kandydatury Sobieskich ośmieszał stronnictwo Marysieńki. W utworze poświęconym Gurowskiemu zaatakował interesowność kasztelana gnieźnieńskiego, piętrząc koncepty oparte na skojarzeniach z nazwiskiem:

Do Gurowskiego, wierzcie, kto się zbliży,
Gdy tam nastąpi, ledwo się uniży.
Bez octu skałę kto ma w ręku złoto,
Nie tylko skruszy, lecz zetrze na błoto²⁸.

²⁵ Rkps BJ, sygn. 3522, k. 161r.

²⁶ A. Walewski, dz. cyt., s. 62–64; E. Gąsior, dz. cyt., s. 190–191, 207–209.

²⁷ E. Gąsior, dz. cyt., s. 189.

²⁸ Rkps BCz, sygn. 440, s. 55.

Sprawa protestacji Kordysza to pierwsze wydarzenie sejmu konwokacyjnego, które znalazło odbicie w okolicznościowej poezji politycznej. W związku z wystąpieniem posła braclawskiego, zapewne z inspiracji królewskiego domu, powstała seria łacińskich (trzy utwory) i polskich (również trzy) epigramatów opartych w przeważającej części na asocjacjach odnoszących się do nazwiska bohatera. Trudno rozstrzygnąć, czy utwory powstawały pojedynczo i wyszły spod piór kilku autorów, czy jednego okolicznościowego wierszopisa, który stworzył całą kolekcję, zapisywaną w rękopiśmiennych sylwach z tamtego czasu z ponumerowanymi kolejno utworami objętymi wspólnym tytułem: *Epigramma in cognomen M.D. Kordysz legati braclaviensis convocationem praesentem sine fundamento legis rumpentis*, stanowiącym w strukturze zbioru programma, na których oparto utworzone anagramy²⁹:

Łacińskie utwory (anagramy i epigramaty) wchodzące w skład tej małej tematycznej kolekcji wykorzystują zdomowioną w barokowej poezji okolicznościowej i dewocyjnej grę słów, będącą zapisem skojarzeń, jakie powstały pod wpływem nazwiska „Kordysz”. Odwołał się tu poeta do *inventio ex loco notationis*, popularnej w poezji sylwicznej odmiany *allusio ad nomen et cognomen* wykorzystywanej przez twórców okolicznościowych od czasów renesansu (np. Andrzej Trzeciecki) najczęściej w celach laudacyjnych, zaś w okolicznościowej poezji politycznej również w funkcji zniesławiającej. Aluzje do imienia czy nazwiska, form spetryfikowanych, dawały wiele możliwości. Będąc nośnikami ironii, sarkazmu podpowiadały odbiorcy skojarzenia z imieniem czy nazwiskiem osoby atakowanej. W utworach poświęconych osobie Kordysza współbrzmiały z anagramatycznym przekształceniem. „Anagram – jak pisze Stefan Nieznanowski – opanował okolicznościową poezję barokową. Częsty w polemikach politycznych (wynikała zeń ironiczna lub deprecjonująca przeciwnika puenta)”³⁰ był skutecznym sposobem ośmieszania; wychodził też na przeciw konceptystycznym upodobaniom barokowych czytelników. W tym przede wszystkim tkwiła atrakcyjność tego gatunku, dodatkowo wzmacniana epigramatyczną formą. „Tę popularną, zwłaszcza pośród miernych poetów, za-

²⁹ Anagramy były w XVII i początkach XVIII stulecia niezwykle popularną formą gry, zabawy literackiej. Pisali je najczęściej autorzy *minorum gentium*, a ich inwencyjne „popisy” sięgały nawet ilości trzech tysięcy tekstów. Zob. interesujące i bogate omówienie twórczości anagramatycznej oraz towarzyszących anagramom epigramatów w książce Urszuli Wich (*Poeta ludens. Problemy komunikacji literackiej i społecznej XIV–XVIII wieku*, Kraków 2011, s. 192–244).

³⁰ S. Nieznanowski, *Anagram*, w: *Słownik literatury staropolskiej (Średniowiecze – Renesans – Barok)*, pod red. T. Michałowskiej przy udziale B. Otwinowskiej i E. Sarnowskiej-Temiriusz, Wrocław 1990, s. 25.

bawę literacką baroku uprawiano trochę dla rozrywki, jak dziś rebusy, ale była też – jak się wydaje – efektem wiary w magię słów, szczególnie magię imienia, które przynosimy sobie w dniu imienin (imię staje się najczęstszym obiektem anagramowych przekształceń!) i które w jakiś sposób określa nasz przyszły los i charakter³¹. Jak pokazują nie tylko dzieje okolicznościowej poezji politycznej, anagramatycznej deformacji ulegały również nazwiska. Twórcy tego rodzaju utworów odkrywali przed czytelnikiem niecodziennosc codziennych słów, zaskakiwali inwencyjną grą skojarzeń, ale przede wszystkim, dostarczając odbiorcom intelektualnej rozrywki, wyposażali politycznych polemistów w sprawne, bo lakoniczne w tym przypadku, narzędzia ironii i szyderstwa. Zyskiwała w tym względzie komunikacja autora ze szlacheckim odbiorcą, który otrzymywał atrakcyjne skrótowe formułki, łatwe do zapamiętania i posługiwania się nimi w politycznej propagandzie i agitacji. Anagram narzucał jego czytelnikowi aksjologiczne oceny. Był skuteczną bronią w politycznej walce, gdyż dostarczał chwytliwych haseł wyborczych. Badaczka zjawiska komunikacji literackiej i społecznej w wybranych gatunkach literackich ujęła tę kwestię następująco:

Poprzez stworzenie nowego wymiaru przekazywania informacji, a tym samym wytworzenia gatunków *poesis artificiosa*, łatwiejsze jest dotarcie do potencjalnego odbiorcy, zmuszenie go do „myślenia”, interpretacji i wytworzenia nowych sposobów dekodowania informacji. Jest to sprytny zabieg z punktu widzenia komunikacji literackiej, gdyż bez wątpienia utwór-łamigłówka na zdecydowanie dłużej pozostanie w pamięci. Nie dziwi więc, że gatunki poezji kunsztownej, w tym anagramy, raki czy echa, były tak często wykorzystywane w komunikacji społecznej do działań na polu propagandy i manipulacji, a zarazem odgrywały jakże istotną rolę w polemikach politycznych. Dawały one, oczywiście w bardzo skromnym wymiarze, nową płaszczyznę porozumienia lub debaty czy polemiki³².

Nazwisko posła braclawskiego i formuła tytułu utworu poddane zostały anagramatycznemu przekształceniu w celu zdyskredytowania jego osoby i złośliwego skomentowania politycznych posunięć, czyli wniesionej na sejmie konwokacyjnym protestacji:

Discor seu Discors anagrammate iure vocaris,
Conveniunt rebus nomina namque suis³³.

³¹ Tamże.

³² U. Wich, dz. cyt., s. 187.

³³ Rkps BJ, sygn. 3522, k. 224r. (tłum. Na opak winienes się nazywać: Discor lub Discors (czyli ten, co niezgodę sprowadza w złości),/ Bo znaczenie imion zwykle odpowiada rzeczywistości).

Punktem wyjścia dla snucia różnorodnych skojarzeń był łaciński rzeczownik „cordis”. W anagramatycznym odczytaniu, czyli grze słownej polegającej na przestawianiu liter, powstały nowe znaczące imiona: „Discor” oraz „Discors” określające człowieka kłótliwego, o odmiennym niż wszyscy zdaniu (to oczywista aluzja do protestacji). Gra semantyczna dokonuje się dzięki przedrostkowi „dis-”, będącemu produktywnym prefiksem zaprzeczenia znaczeń. W ten sposób niejako udowodniono, że imię osoby, potwierdzone w przeciwnym znaczeniu, odpowiada rzeczywistości, naturze człowieka, który je nosi. Konceptystyczna gra posłużyła odkryciu, że *nomen est omen*. Nazwisko posła braclawskiego i wpisane weń znaczenia demaskują jego cechy charakteru (dodatkowe znaczenia wygrywa autor na zestawieniu anagramów z przedrostkiem „dis-” ze znaczeniem rzeczownika „cordis”), co zresztą podkreślone zostało w innym epigramacie. Dodatkowo anagramatyczna zabawa nazwiskiem Kordysza przywołuje na myśl rozumienie konceptu jako zgodnej niezgodności. *Discors concordia* zrealizowana została następująco. Niezgodność charakteru wpisana w anagramatyczny koncept nazwiska jest zgodna z cechą kłótlivosti wnoszącego protestację posła. Podobnie jest w następującym po anagramie epigramacie, również opartym na zmiennoliterowej inwencji, w którym autor, odwołując się do łacińskiej wersji nazwiska, poddał je słowotwórczej „analizie”:

Cordis non a Corde Dei nec Corde Mariae,
Quando malignans Dis est tibi compositum³⁴.

Podzielenie nazwiska zawiodło autora do odkrycia kolejnych ukrytych znaczeń. Tym razem łacińska wersja pozwoliła na wyodrębnienie dwóch słowotwórczych części: „cor” (łac. *cor*, *cordis* – serce) oraz „dis” (słowo pisane wielką literą oznacza rzymskiego boga podziemia, będącego ekwiwalentem Hadesa). Nazwisko posła braclawskiego, mimo że zawiera łacińskie słowo „cor”, nie waloryzuje posiadacza pozytywnie, gdyż nazwa rzymskiego boga (mająca być odpowiednikiem Szatana, co podkreślone zostało użyciem przymiotnika *malignans*, oznaczającego „trawiony gorączką”, ale także „dążący do jakichś złych celów”) wpleciona w nazwę własną stawia szlacheckiego politykiera w opozycji do Boga i Maryi. Fałszywe etymologizowanie nazwiska posła służy jego deprecjonowaniu. Autor narzuca swoje skojarzenia odbiorcy – poseł braclawski potraktowany został jako przeciwnik Boga i Maryi (z pewnością,

³⁴ Tamże, k. 224v. (tłum. Kordysz nie od kordialności Bożej ani Maryi Dziewicy,/ Skoro w imieniu tym także jakieś лихо dyszy).

w dalszym planie aluzyjnym, chodzi również o przedstawienie Kordysza jako wroga Marii Kazimierzy).

Inwencyjność autora wydaje się nie mieć końca. W kolejnym epigramacie, opartym na enumeracyjnym toku złożonym z pejoratywnych określeń wykorzystujących prefiks „dis-”, autor ukazał Kordysza jako wroga ładu społecznego, jedności narodowej, dzielącego ojczyznę, wyznawcę Disa-Szatana, który obdarował swego czciciela dzikim sercem. Poseł wyzbyty jest cnoty i dobra, o czym można się dowiedzieć z wróżącego taką kondycję moralną nazwiska:

Dissimilis partus, diffirmis, discolor ergo
Dissocius, dispar, disfamans, dissidiosus,
Discors et dystans, dismembrans disiciensque
Disque secans patriam, dirumpens disque honorans.
Nil natura boni, virtus: cognomen et omen.
Ergo tam trux cor Dis tibi Pluto dedit³⁵.

Literacka zabawa w wyliczanie, często nienaturalnie posiłkująca się neologizowaniem, coraz bardziej wciąga odbiorcę w grę skojarzeń. Odnieść można wrażenie, że autor popuścił invencyjne wodze, piętrząc przed czytelnikiem konceptystyczne kalambury i jednocześnie olśniewając go pomysłowością. Napręża znaczenia tekstu do granic możliwości języka, który próbuje nadążyć za rozpędzoną siłą słownej kreacji. Odnotować też należy, że takie podejście do tematu było w okolicznościowej poezji politycznej dość rzadko spotykane. W omawianych utworach przecież wyraźnie konkurują ze sobą odmienne funkcje. Krytyka postępowania Kordysza i deprecjonowanie jego osoby rywalizuje z dążeniem do osiągnięcia konceptystycznej formy. I kiedy asocjacje, służące negatywnej charakterystyce niechlubnego bohatera konwokacji, połączone z inwektywami, stały przed groźbą wyczerpania twórczej invencji, poeta zmienia materię, proponując odbiorcy grę w skojarzenia na terenie języka polskiego:

Najbardziej Kordysz płytkim kordem robi,
Gdy zgodę obrad rozcina i drobi³⁶.

³⁵ Rkps BN, sygn. 6646, k. 156v. (tłum. Bezszałtny pomiot, bezsilny, więc także bezbarwny,/ nietowarzyski, niejednaki, zniesławiający, niezgodny,/ Rozbieżny, odstawający, rozczłonkowujący i rozbijający,/ I dzielący ojczyznę na kawałki, i beczeszczący./ Nic z natury nie ma w nim dobrego, żadnej cnoty. W nazwisku jest wróżba./ Więc tak dzikie serce Dis-Pluton dał tobie). Podkreślenie jak w rękopisie.

³⁶ Rkps BJ, sygn. 3522, k. 224v.

Tym razem poeta-konceptysta odwołał się do podobieństwa brzmieniowego nazwiska i polskiej nazwy krótkiego miecza stosowanego do zadawania ciosów w serce (stąd nazwa). Ponowne posłużenie się przez autora figurą pseudoetymologiczną uruchamia szereg aluzji odnoszących się do zaistniałej na sejmie konwokacyjnym sytuacji. Protestacja posła braclawskiego była ciosem zadanyim jedności obrad i omal nie uśmierciła konwokacji. Skłoniła też do chwycenia za szablę kilku bardziej krewkich posłów.

Dopełnieniem poszukiwania skojarzeniowych impulsów stała się gra słowna wykorzystująca nazwę województwa reprezentowanego na sejmie przez Michała Kordysza. Autor z obozu regalistów, atakujący negatywnie wyróżniającego się delegata, piętnując jego postępek, użył chwytu deprecjonującego wszystkich posłów braclawskich, którzy swym postępowaniem odbierają sławę Matce-Ojczyźnie. Uogólnienie nie było bezzasadne, bowiem niejaki Wilczopolski, cześnik garnawski, zabierając głos w czasie zawieszenia obrad, poparł swego krajana i również wystąpił przeciwko rezydencji królowej w Zamku Warszawskim:

Brać sławę matce, nie dawać – posłowie
Braclawscy wszczęli. Kto zmażę wypowie!³⁷

Ostatni z epigramatów jest przestrogą przed dalszymi utarczkami z królową („Kto z białogłową upornie wojuje,/ Taki w imprezie swej nie tryumfuje”³⁸) oraz, jednocześnie, pouczeniem i zaleceniem postępowania skierowanym do opozycjonistów domu królewskiego. Autor dość delikatnie, jak na standardy okolicznościowej poezji i atmosferę towarzyszącą całej awanturze, perswaduje adwersarzom królowej przyjęcie postawy uległej wobec majestatu.

Po czterech dniach od wznowienia obrad izbę poselską obiegła wieść o wyjeździe Marii Kazimiery z Warszawy. Była to jednak plotka służąca wywarciu presji na królową. Sytuacja stawała się coraz bardziej groźna politycznie. Maria Kazimiera wiedziała doskonale, że obrady są przeciągane z powodu jej bytności w stolicy, że nad sejmem wisi groźba zerwania, a przecież to jej zależało najbardziej, by do elekcji doszło jeszcze jesienią. Chcąc ocalić resztki realnych szans na zwycięstwo któregoś z potomków Sobieskiego, wdowa po zmarłym monarsze postanowiła ustąpić i wyjechać z Warszawy, tłumacząc swą decyzję dobrem powszechnym³⁹. Opozycja po raz kolejny odtrąbiła zwycię-

³⁷ Rkps BN, sygn. 6646, k. 156v.

³⁸ Tamże.

³⁹ E. Gąsior, dz. cyt., s. 191–192. Agresja słowna skierowana do królowej wspomniana została w wierszu *Lament Wolności polskiej po zerwanej konwokacji*:

stwo, gdyż słabnięcie wpływów domu królewskiego było coraz bardziej widoczne. Królowa nie oddaliła się jednak daleko. Bielany pod Warszawą były na tyle strategicznym miejscem, by móc stamtąd kierować posunięciami politycznymi, odbywać spotkania z wpływowymi przedstawicielami swego stronnictwa i czuwać nad przebiegiem konwokacji, a w razie potrzeby być na tyle blisko, by dopilnować interesów dynastycznych. W powstałym w nieodległym czasie prozatorskim paszkwilu, zatytułowanym *Suplika pokorna Ojczyzny do królowej jmci*, w szyderczym tonie nawiązano do niniejszego wydarzenia. Ojczyzna wyrzuca królowej, że za doznane dobro „do Bieleń nie na wypoczynek, ale na większe honory, boć tam co dzień pół Warszawy bywało, na czas dość krótki ustąpiła”⁴⁰. Poszukiwano w stronnictwie monarszej wdowy winnych tak niefortunnego obrotu spraw, a dezinformacja była w związku z tym wydarzeniem tak duża, że oskarżano niemal wszystkich, włącznie z królewiczem Jakubem. Tego akurat nie można wykluczyć, gdyż był to czas jego przymierza z Lubomirskimi, wrogami królowej⁴¹.

Zapewne niewiele po wyjeździe królowej do Bieleń powstał utwór liczący 113 wersów, *Tren żaloszny najjaśniejszej królowej ustępującej z zamku warszawskiego podczas convocatjej do Rzeczypospolitej i do królewiczów*, będący w niektórych partiach liryczną lamentacją, w innych – „mową” obrończą. Zawiera on kilka ważnych wątków mających odniesienia do najbardziej dyskutowanych przez posłów i senatorów, a także opinię publiczną, zagadnień początków bezkrólewia i sejmu konwokacyjnego. Należą do nich: śmierć Jana III, problem podziału spadku po zmarłym, sytuacja polityczna królewskiej rodziny, wyjazd Marii Kazimiery z Warszawy, ataki przypuszczone na nią przez opozycję oraz promowanie kandydatury królewskich synów do polskiej korony. Ten udany pod względem poetyckim utwór otwiera lamentacja ożałobionej i osamotnionej po śmierci małżonka królowej-wdowy nad teraźniejszą sytuacją własną i królewiczów. Maria Kazimiera kreuje siebie w adresowanym do Sarmatów lamencie na opuszczoną przez wszystkich wdowę, skrzywdzoną sierotę atakowaną przez nieprzyjaciół niesprawiedliwymi oskarżeniami, tym bardziej bolesnymi w zestawieniu z zasługami oddanymi Rzeczypospolitej. Samotność i poczucie krzywdy potęgują liryczne napięcia między docierającymi

Królewska godność niby wypędzona
Z zamku, grubymi gdy słowy dotknięta.

(rkps BRacz, sygn. 102, s. 53).

⁴⁰ Rkps BCz, sygn. 1667, s. 179.

⁴¹ E. Gąsior, dz. cyt., s. 192.

do królowej oskarżeniami i oszczerstwami a obrazem samej siebie – niewinnej ofiary knoń przeciwników w bezlitosnej walce o tron po śmierci wielkiego zwycięzcy spod Wiednia. Żal, miłość, osamotnienie, rozczarowanie, ginąca coraz bardziej nadzieja oraz niemoc stanowią wyznaczniki emocjonalnej skargi królowej, dla której „zginęło wszystko, upłynął wiek złoty”⁴², a obroty Fortuny okazały się nieprzewidywalnie fatalne. Lament, napisany zapewne przez jakiegoś sympatyka domu królewskiego, obliczony został na wzbudzenie w opinii publicznej współczucia dla poniżanej królowej (nie brakowało przecież głosów oburzenia w związku z traktowaniem jej przez opozycję), chociaż niekiedy odnieść można wrażenie, że wymieniane zasługi Marii Kazimiery przywołane zostały w utworze ironicznie, podobnie jak kreślone z epickim rozmachem, służące retorycznej amplifikacji, homeryckie porównania hiperbolizujące przeżywaną żalobę i stratę wielkiego małżonka czy apostrofy do Plejad, bałtyckich syren i wiślanym nimf – żalobnic i płaczek, swoistego grona współcierpiących pocieszycielek (zaznaczyć należy, że autor dość sprawnie porusza się na terenie konwencji literackich i umiejętnie je wykorzystuje w celach parodystycznych).

Adresowany monolog królowej oparty został w początkowych lamentacyjnych partiach na amplifikacjach żalu, które przyjęły postać anaforycznego układu i rozbudowanego porównania homeryckiego („Nie tak trojańskie [...] jako ja nędzna [...]”) hiperbolizującego ból straty i osamotnienia. Autor, wyposażając monolog w jakże ważne dla perswazji emocjonalnej uczucia, był z pewnością świadomy uniwersalnej retorycznej zasady, że „każda wypowiedź retoryczna winna zawierać odpowiedni do tematu i celu perswazji składnik emocjonalny”⁴³, oparł go na emotywnych dominantach: żalu, smutku i rozpacz. Tę ostatnią „teoria retoryki zalecała, by odwoływać się do niej w przypadkach skrajnych i usprawiedliwionych okolicznościami zewnętrznymi”⁴⁴. W przypadku monologu Marysieńki jest to zarówno mowa rozpacz (w partiach lamentacyjnych), jak i przeciw rozpacz (we fragmentach refutacyjnych i napastliwych).

Liryczne napięcia połączone zostały z retorycznymi strategiami, gdyż obraz Marysieńki-żałobnicy, funkcjonujący na zasadzie *argumentum ad misericordiam*, stanowi znakomitą podbudowę emocjonalną dla refutacyjnej szarży po nim następującej, wzmocnionej dodatkowo odwracaniem kierunku dowodzenia (*retorsio argumenti*). Wśród łzawych wzruszeń, skarg na wygnanie

⁴² Rkps BOss, sygn. 1767/II, s. 408.

⁴³ M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1990, s. 73.

⁴⁴ Tamże, s. 71.

z Warszawy w czasie konwokacji nie mogło zabraknąć odpierania zarzutów stawianych królowej przez opozycję, gdyż taka konstrukcja uprawdopodobnia psychologicznie postać monologu; oskarżenie przeciwników dookreśla winnych stanu, w jakim znalazła się królowa. Jednym z najpoważniejszych zarzutów było oskarżanie (prawdziwe zresztą) o zawiązywanie tajemnych sojuszy (któryż z magnatów w ten sposób nie prowadził prywatnej polityki!) z potęgami europejskimi, przede wszystkim z królem Ludwikiem XIV. Po wymienieniu zasług racjonalizujących *refutatio* przystąpiła królowa do autoapologii. Ciąg retorycznych pytań zmieszany został z eksplikacją poczucia krzywdy. Widoczne jest gradacyjne narastanie emocji. Argumentom odwołującym się do litości towarzyszą uczucia smutku i żalu, wspomnieniu zmarłego męża i jego zasług – rozpacz, wyrzutom skierowanym do opozycji – gniew. Z kolei w partiach autoapologetycznych wszystkie wymienione uczucia mieszają się i stanowią podbudowę tworzonej apologii, realizowanej dowodzeniem przy pomocy pytań retorycznych. Układ pytań i odpowiedzi (w domyśle) przypomina schemat typowy dla obrony oskarżonego z *genus iudiciale*:

A mnie co za to? Z buntownej rady
 Ustąp, kazano, z mej własnej osady!
 W czym podejrzanam? Kiedy fakcjami
 Trudniła stany albo nacyjami
 Wchodziła w poczty Koronie tajemne,
 Albo w konszachty jakie nieprzyjemne?
 Ach, żalu tęgi, hańbo moja wieczna,
 Jak mam żyć dalej w Koronie bezpieczna?
 Gdziekolwiek zjazdy, biesiady, tumulty,
 Tam o mnie wszędzie przewrotne konsulty.
 Stańcie mi w oczach wszystkie żałobnice!
 Pójcie gorzkimi łzami smutne lice!
 Wszystkie Plejady, bałtyckie syreny,
 Wy, nimfy wiślnie, piejcie smutne treny⁴⁵.
 Niech wam sowitych morze łez dodaje,
 Bo mnie w kamiennym sercu ich nie staje⁴⁶.

⁴⁵ „Wiślnie nimfy” odnoszą się do żeglugi królowej po rzece. Właśnie Wisłą przybyła ona do stolicy 23 sierpnia witana przez opata Bonportu. Odwołania do tego fragmentu zawiera *Akces zewsząd zwycięski i niebezpieczny pozostałemu domowi królewskiemu do powtórnego intronizowania parabolico carmine opisany*, który również był wymierzony w królową i królewiczów Sobieskich. Motyw syren pojawia się też w utworze *Syreny na Bałtyckim Morzu pod Gdańskiem elekta polskiego Borbonijusza słyszane in anno 1697*.

⁴⁶ Rkps BOss, sygn. 1767/II, s. 409–410.

Podnoszona na konwokacji i poprzedzających ją sejmikach sprawa ekskluzji „Piasta” od kandydowania do polskiej korony łączona była przede wszystkim z wykluczeniem potomków Sobieskiego. Efektem podgrzewania atmosfery niechęci były głosy postulujące nietytułowanie Jakuba, Aleksandra i Konstantego mianem królewiczów. W *Trenie żałosnym najjaśniejszej królowej...* część poświęconą synom Jana III otwiera następująca skarga:

Nie wiem czy żyję, wynędzona pani,
A co mi jeszcze tężej serca rani,
Że was, sieroty, jakoby nie znano,
Za królewiczów jakby was nie miano!
Was, co na rękę sami piastowali,
Ojcu w senacie bóstwo przyznawali,
Dank wieczny dając za potomstwo grzeczne,
Was w Polsce mając za osady wieczne!
Aż datki owe, gdy w ręce nie lehcą,
O kandydatach inszych sobie szepcą⁴⁷.

Zarzut niechęci względem królewiczów i niewdzięczności wobec Jana III obudował autor obrazową amplifikacją wyrażającą się w antytezie przeszłości i teraźniejszości. Nienawiść współczesnych do królewiczów skonfrontowana została z dawną miłością otaczającą potomków wielkiego króla, niechęć – z ubóstwieniem.

Tren żałosny najjaśniejszej królowej... sprowokował innego anonimowego autora do napisania wierszowanej konsolacji, którą do matki kieruje jej syn Aleksander. Utwór, zatytułowany *Królewicz Aleksander do królowej jmoi*, napisany zapewne został w tym samym czasie. Obu okolicznościowym wierszom przydano tekst *Echo polskie na to*, w którym anonimowy twórca nawoływał zwaśnioną rodzinę królewską do zgody. Konsolacja królewicza odnosi się przede wszystkim do drugiej części lamentu Marii Kazimiery, czyli kwestii kandydatur Sobieskich i pierwszeństwa danego Aleksandrowi⁴⁸.

Fakt doprowadzenia do wyjazdu królowej z Warszawy był kolejnym sukcesem malkontentów, poświadczal również niechęć do Sobieskich animowaną przez Lubomirskich i Sapiehów, a także malejące coraz bardziej szanse poparcia na elekcji przez niedawnych jeszcze sojuszników. O kłopotach tych mówi królewicz Aleksander w kierowanym do matki wierszowanym pocieszeniu:

⁴⁷ Tamże, s. 410.

⁴⁸ Z tego względu utwory te omówione zostaną w rozdziale poświęconym kandydatom Sobieskich.

Sfolguj tym żalom, pani miłościwa,
Luboć gwałtownie co dzień ich przybywa.
Zawzięta na nas głodna Harpija
Wraz z twymi nasze wnętrzności przebija.
Lecz nie królewsko szlochać wiek tej doli,
Nie czuć, nie sarknąć, choć ciężko zaboli. [...]
Ale, jak próżna groch na ścianę miotać,
Tak oto co się nie wróci, kłopotać.
O tym pomyśleć, póki nam żyć przyjdzie,
Byśmy nie byli u świata w ohydzie.
W czym dosyć, matko, pracujesz obrotna,
W żalach na większe niesnaski ochotna⁴⁹.

5 października, a więc w kilka dni po zakończeniu sejmu konwokacyjnego, królewicze Aleksander i Konstanty udali się do Francji. Mieli przybyć do kraju dopiero na czas sejmu elekcyjnego. W początkach tego miesiąca powróciła również do stolicy królowa i wzięła udział w poświęceniu kościoła św. Krzyża. Okoliczność jej ponownego stawienia się w stolicy odnotował anonimowy stronnik Marysienki w *Powrocie królowej jmci z Bieleń do Warszawy*. W pisanym strofą saficką wierszu przedstawił jej przyjazd w konwencji arkadyjskiej. Próba osiągnięcia kostiumowej wytworności połączona została z okolicznościowymi aktualizacjami, a heterogeniczność utworu⁵⁰ podkreśla dodatkowo modlitewny ton zawarty w dwóch ostatnich strofach. Warszawskie Bieleń, zamieszkane przez Pana arkadyjskiego i driady zdobne kwiatami tulipanów, róż, narcyzów, pachnące ziołem majeranku, wykreowane zostały na arkadyjskie miejsce szczęśliwe, które porzuca królowa, by powrócić do nieprzyjaznej stolicy. Mitologiczny sztafaż towarzyszy głównym partiom wiersza, służy budowaniu tradycyjnej opozycji miejsca szczęśliwego i strasznego. Bieleń i Warszawa stanowią antytetyczne bieguny przyjazności i wrogości, beztróski i kłopotów, prywatnego *otium* i ferworu wielkiej polityki. W konwencjonalnej ornamentyce panegiryczno-bukolicznej królowa raz jest Artemidą, raz Florą, która przemienia jesienny październikowy czas w ożywczą wiosnę:

Już Artemiza do swego mauzola
Powraca, zbywszy zamkowego mola.

⁴⁹ *Królewicz Aleksander do królowej jmci*, rkps BOss, sygn. 1767/II, s. 411–412.

⁵⁰ Na heterogeniczność okolicznościowych utworów politycznych zwracali uwagę: S. Herman, *Żywa postać Rzeczypospolitej. Studium z literatury staropolskiej XV i pierwszej połowy XVII wieku*, Zielona Góra 1985; E. Kotarski, *Staropolska publicystyka polityczna. Rekonesans*, w: tegoż, *Dziedzictwo i tradycja. Szkice o literaturze staropolskiej*, Gdańsk 1990.

Pan arkadyjski żałuje straconych
Dam ulubionych.

Już się w Warszawie jesień mieni w wiosnę,
Kiedy Driady, powróciwszy w sosnę,
Borowe szyszki, dębowe żołędzie
Siadły na grzędzie

Ogrodných zabaw, mówiąc: tulipany,
Wróćcie się do nas, róże i mayrany,
Narcyzy czyste. Królowa lilija
Niech się rozwija⁵¹.

Metamorfoza jesiennej Warszawy w antytetyczną względem tej pory roku wiosnę symbolizuje nowe tchnienie w pokonwokacyjnej polityce, z kolei porównanie królowej do lilii, któremu towarzyszą życzenia pomyślnego rozwoju, implikują skojarzenia z profrancuską polityką eks-monarchini. Nieprzypadkowo Maria Kazimiera nazwana została Florą – boginią wiosny. Jej święta obchodzono w starożytnym Rzymie na przełomie kwietnia i maja, a właśnie w maju, konkretnie 15 maja, jak postanowiła pokonwokacyjna konfederacja generalna, miał rozpocząć swe obrady sejm elekcyjny. Do niego właśnie i do zwycięstwa na nim frakcji regalistów odnoszą się aluzje w czwartej strofie utworu, który dzięki temu wpisuje się w nurt poetyckich apologii królowej:

Niech lub pod cieniem żalobnym Florydzie
Naszej maj kwitnie i złoty wiek idzie,
Że krnąbrnym synom ustąpiła, za to
Nie mijaj lato.

A niewdzięcznikom daj upamiętanie,
Co pomazańców swych każesz czcić, Panie.
Niech łaska twoja w serca ich uderzy,
Gdzie gniew zamierzy⁵².

Nie oszczędzono w utworze – jak widać – opozycji i jej nienawistnych działań, zaś odwołania do krnąbrnych synów i dębowych żołędzi mogą odnosić się do incydentu z 6 października, kiedy królowa, wracając z Bielan do Warszawy, by odwiedzić chorą wojewodzinę łęczycką, spotkała na swojej drodze Jakuba, który z gronem senatorów udawał się właśnie do Bielan. Gdy orszaki zatrzymały się, a Jakub dopełnił przywitania z matką (ich rela-

⁵¹ Rkps BCz, sygn. 1667, s. 159–160.

⁵² Tamże, s. 160.

cje były nadzwyczaj wtedy złe), w imieniu syna przemówił biskup kujawski Stanisław Dąbski. Według świadectw, np. naocznego świadka zdarzenia księdza Maurycego Voty, królowa została obrażona i poniżona. Infulat kujawski miał wypowiedzieć bolesne słowa pod adresem królowej: „Kiedy wasz majestat był naszą królową, nie uznawaliśmy tego, a teraz to już nie te czasy. Niechaj pani wie, że żaden z pani synów nie zostanie wyniesiony na tron, ani nikt inny z pani polecenia”⁵³. Jakub milczał, a królowa zniosła i to upokorzenie.

Wydawało się, wracając do sejmowych obrad wznowionych po powrocie Kordysza i wyjeździe Marii Kazimiery ze stolicy, że zgodny przebieg sejmku konwokacyjnego (wszak usunięta została główna „przeszkoda” wywołująca sprzeciwy i prowokacyjne akcje malkontentów) doprowadzi do podjęcia niezbędnych uchwał, a zjazd szlachecki zakończy się niebawem konstruktywnymi wnioskami. Stało się jednak inaczej. Pilnym problemem było zaspokojenie żądań posłów skonfederowanego wojska, czyli konfederacji w Koronie związanej pod przywództwem Piotra Baranowskiego. Dyskutowano nad tym przez kilka dni, a przede wszystkim nad sensem zwołania pospolitego ruszenia, które mogło zakończyć buntowniczy związek. Obawiano się jednak, że zryw szlachecki może doprowadzić do nielegalnego obioru monarchy i wywołać wojnę domową. Za rozpuszczeniem przez interrekksa wici byli posłowie wielkopolscy, stronnicy królowej na czele z Rafałem Leszczyńskim⁵⁴, dlatego też od razu zaczęto podejrzewać Marię Kazimierę o autorstwo związku. Zgłaszano wiele propozycji finansowania wojska i zażegnania wiszącego nad Rzeczpospolitą konfliktu drogą albo podatków, albo sum uzyskanych ze sprzedaży dóbr Adama Kotowskiego. Kasztelan poznański Franciszek Zygmunt Gałęcki, stronnik Marysieńki, zaproponował rewizję skarbu⁵⁵. Satyryczne uwagi pod jego adresem

⁵³ Cyt. za: M. Komarzyński, dz. cyt., s. 189.

⁵⁴ Wojewodzie łęczyckiemu i generałowi wielkopolskiemu poświęcano w poezji omawianego okresu nieco uwagi. W napisanym najprawdopodobniej w okresie sejmu konwokacyjnego utworze zatytułowanym *Konsyderacye z przybranych do królowej jmcj konsyliarzów do utrzymania fakcyjnej i korony*, będącym zbiorem satyrycznych epigramatów poświęconych ważnym osobistościom z frakcji Marii Kazimiery, czytamy:

Nie wie, że i tu oberwie w leszczynie,
Nie tak, jak myśli, frukt się jej rozwinie,
Po który im kto dłużej rękę ściągnie,
Ten go nachyli i ten go dosięgnie.

(rkps BCz, sygn. 440, s. 54).

⁵⁵ E. Gąsior, dz. cyt., s. 219–223.

przynosi epigramat *Jmp Galecki, kasztelan kaliski*⁵⁶, powstały w okresie sejmu konwokacyjnego, kiedy jeszcze stronnictwo królowej było w miarę skonsolidowane:

Często więc bywa podpora niemała,
Kiedy wędrowna zawinie się gała,
Ale tych czasów niżli się wystroi,
W jej interesach niepewnie dostoi⁵⁷.

Posunięcie kasztelana poznańskiego było wymierzone w malkontentów, a konkretnie w podskarbiego wielkiego koronnego Hieronima Augustyna Lubomirskiego, którego, wobec upominania się szlachty o odpowiednie sprawozdanie, bronił referendarz koronny Stanisław Antoni Szczuka. Wybieg Galeckiego wywołał dyskusję mającą zasiać podejrzenia względem podskarbiego i odciągnąć część szlachty od Lubomirskich.

Dyskusje stawały się coraz bardziej burzliwe. 26 września doszło do zerwania sejmu za sprawą wyjścia z sali posła czernichowskiego Łukasza Horodyńskiego w czasie składania deklaracji o prolongacji obrad. Tłumaczył on, że dość strawiono czasu na partykularne rozgrywki i dyskusje, z których niewiele wynikało. Horodyński opuścił Warszawę i udał się do przywódcy związku koronnego Piotra Baranowskiego, szukając u niego schronienia. Powszechnie jednak sądzono, że za Horodyńskim stał jakiś możny i wpływowy protektor, w którym malkontenci widzieli królową Marię Kazimierę. Już po elekcji i porażce kandydata francuskiego powstał wiersz, w którym zerwanie konwokacji przypisane zostało frakcji kontystów, ale najpewniej można przypuszczać, że oskarżenie wyszło z kręgu Marii Kazimierzy, popierającej po podwójnej elekcji Sasa, a zwalczającej Contiego:

Lubośmy wszystkich, ile było trzeba,
Sposobów na to, a nie tylko z nieba,
Ale i z piekła prawie zaciągali,
Żebyśmy swego byli dokazali. [...]
Świadkiem Polignac tej naszej praktyki,
Która na wszystkie latała sejmiki.

⁵⁶ Galecki był kasztelanem kaliskim w latach 1694–1695. Godność kasztelana poznańskiego pełnił zaś w okresie od 1695 do 1697 r. Błędna nazwa urzędu widniejąca w tytule epigramatu nie świadczy bynajmniej, że utwór powstał przed rokiem 1696. To raczej pomyłka kopisty.

⁵⁷ Rkps BCz, sygn. 440, s. 55. Skojarzenia z nazwiskiem Galeckiego niejednokrotnie powracać będą w utworach powstałych w okresie, kiedy stał się zwolennikiem Sasa i w jego imieniu podejmował walkę z kontystami i francuskimi oddziałami księcia Contiego zgromadzonymi pod Oliwą.

Konwokacją jak kształtnie zerwała,
A na królową tę winę zegnała⁵⁸.

Zerwanie sejmiku konwokacyjnego, będące w dotychczasowej praktyce faktem bez precedensu, nigdy wcześniej bowiem nie doszło do takiego aktu bezprawia, wywołało falę krytyki wśród ówczesnych publicystów i okolicznościowych wierszopisów. Krytyczne podsumowanie miałości obrad, wzajemnych oszczerstw i niesnasek, które przybrały na sile w dniu zerwania sejmiku, kiedy posłowie nie mogli się zdecydować, czy zająć się opracowaniem aktu konwokacji, czy rozwiązać problem konfederacji Baranowskiego, zaprezentował anonimowy twórca w łacińskim dystychu *Na rozerwanie konwokacyjnej*. Epigramatyczna forma utworu ewokuje w nim sentencjonalną zwięzłość, na której zyskuje literacka komunikacja. Nadawca podsuwa odbiorcy atrakcyjne formułki charakteryzujące konwokację oraz ironiczne puenty, które, dzięki lapidarnej formie, z łatwością można było zapamiętać i wykorzystać w politycznym dyskursie. Skrótowość w tym przypadku dała znakomity efekt, gdyż podobieństwa brzmieniowe zwracają uwagę na rozdzwięk semantyczny eufonicznie zestawionych leksemów. Plany, które miała zrealizować konwokacja, okazały się grobem, a sejm w całości dotknęła choroba, zgromadzenie to wiatr (również wiatry, co nadaje sformułowaniu szyderczy i dosadny charakter):

Consilium solium; senatus integer aeger;
Conventus ventus, factum stramen. Amen⁵⁹.

Z kolei anonimowy autor popularnego w rękopisach i dość udanego literacko *Lamentu Wolności polskiej po zerwanej konwokacji* przedstawił ostatnie dni sejmiku jako intensywne zmagania z niesfornymi posłami części obywatelsko nastawionej szlachty, miłującej ojczyznę i chcącej jej dobra w postaci doprowadzenia do szczęśliwego końca obrad i podjęcia stosownych i koniecznych uchwał. Gwałcicielem wolności i destabilizatorem ładu (choć mówienie o takowym byłoby ogromną przesadą) uznany został Łukasz Horodyński nazwany przez autora Judaszem (to częsty zabieg deprecjonujący w okolicznościowej literaturze⁶⁰) i tym samym symbolicznie wykluczony z grona braci szlachty. Twórca

⁵⁸ *Pożegnanie na rozjezdnym i konwój podróżny księcia jmcj borbońskiego de Conty od jego wiernych przyjaciół i promotorów spod Mindy gdańskiej*, rkps BCz, sygn. 1674, s. 77–78.

⁵⁹ Rkps BK, sygn. 398, s. 44 (tłum. Planowanie pogrzebane. Wszyscy w sejmie w bielmie, / Zgromadzenie – wiatru zawodzenie. Już pozamiatane. Amen).

⁶⁰ Judasz, szubienica i rokosz gliniański to trzy obiegowe symbole zdrady, które, jako komunały, wykorzystywali okolicznościowi twórcy w paszkwilowych atakach. Por. G. Trościński, *Trzy szubienice. Paszkwile na biskupów: Stanisława Józefa Hozjusza, Jana Aleksandra Lipskiego*

tego częściowo satyrycznego wiersza wypomniął również sejmowe klótnie i wyraził nadzieję na ustabilizowanie sytuacji w Rzeczypospolitej (ukazanej konwencjonalnie jako chory organizm), wyznaczenie terminu elekcji i wybór nowego monarchy oraz uporanie się z niebezpieczeństwem konfederacji:

Z Korony, Litwy godni marszałkowie
Ratują przecie ojczyzny swej zdrowie
I dygnitarze, z niemi urzędnicy,
I szlachta bracia zażywszy szklenicy,
Głosem ziemiańskim, wolności swobodą
Chcą, by się działo ojczyźnie z wygodą.
Lecz czernichowski poseł rujnuje,
Bo nie ojczyznę, tysiące smakuje.
Bóg sekundował obrady w senacie,
Nic po tej zdradzie, Judaszu, nie bracie!
Trzy dni sprawiły, co przez trzy niedziele
Hałasem, zwadą nakawili wiele,
Zgodna stanęła konfederacja
I piętnastego maja elekcja,
A zatem będziemy prędko krola,
Co w związku ujmie zgryźliwego mola.
Przywrócą się nam dawne szczęśliwości,
Którym tak życzy rytm mej uprzejmości⁶¹.

Destrukcyjna konwokacja dokonana przez czernichowskiego posła była konsekwencją stopniowego niszczenia sejmowego ładu przez prywatę i samowolę politycznych frakcji zwalczających się wzajemnie w nieprzytomnej agresji. Polityczną degrengoladę prowadzącą do destrukcji wolności i porządku prawnego przedstawił autor *Lamentu Wolności polskiej...* w pierwszej części utworu, posilkując się wymownymi symbolicznymi obrazami. Ich następstwo odpowiada głównym etapom konwokacji. Znalazły się w wierszu odniesienia do opuszczenia Warszawy przez królową, postanowień o ekskluzji „Piasta”, stosunków klientalnych będących odzwierciedleniem polityki samowładzy prowadzonej przez magnatów, bójek między posłami, odrębności stanowisk Korony i Litwy, sporu hetmanów: Stanisława Jabłonowskiego z Feliksem Potockim, szargania autorytetu prymasa. Bałagan, jaki panuje w obu izbach, jest symbolicznym wyobrażeniem chaosu sejmu konwokacyjnego. Alegoryczna Wolność wyraża skargę na trapiące konwokację nieszczęścia, a satyryczne ob-

oraz Krzysztofa Antoniego Szembeka z okresu przedostatniego bezkrólewia i walki o koronę polską (1733–1736), „Prace Polonistyczne” 2018, t. 73, s. 179–204.

⁶¹ Rkps BRacz, sygn. 102, s. 54.

razy następują po sobie dynamicznie. Autor, by uplastyczyć relację z sejmowej destrukcji, posłużył się hypotypozą⁶², dzięki której osiągnął obrazową wyrazistość:

Senat się z góry stoczył, krzesła w dole
Porozrzucane po rycerskim kole.
I to już z piasty dawno wyskoczyło
Prawidło prawa, w którym przed tym było.
Tak ci to, kiedy większe koła błędzą,
Mniejsze za nimi tymże torem rządzą⁶³.

Utwór zawiera niewiele elementów typowych dla lamentów politycznych, których tradycja w polskiej literaturze politycznej i okolicznościowej jest i długa, i bogata. Zabrakło w nim jakże typowego przeciwstawienia przeszłości „wieku złotego” ze współczesnością, cnotliwych przodków z wyrodnymi potomkami, a także apostroficznych zwrotów do odbiorcy: ludzi z prośbą o współczucie i zrozumienie, Boga – o interwencję w postaci odmiany losu lub kary dla politycznych winowajców⁶⁴. W utworze obserwujemy odejście od uogólnień elegiosatyry i satyrycznego lamentu na rzecz paszkwilowości⁶⁵. Uniwersalizm lamentacji zdominowany został aluzjami do konkretnej rzeczywistości odbywającego się sejmu, a satyryczna ponadczasowość – doraźnymi celami politycznymi. Mimo wszystko nie brak *Lamentowi Wolności polskiej...* siły wyrazu. Utwór zyskuje wyraznie w początkowych partiach, gdzie wyrażone zostały narzekania na konwokacyjny zjazd szlachty i odbywające się na nim podeptanie wolności prowadzące do wynaturzenia politycznego obrazu Rzeczypospolitej. Wolność, analizując i diagnozując aktualny stan przebiegu konwokacji, mówi o utrapieniach i zgubie Matki-Ojczyzny. Monstrum ojczyzny, czyli anarchia i prywata, to negatywne alegoryczne odpowiedniki Wolności polskiej. Udane hiperbolizacje, wpisane w amplifikacyjną hypotypozę, stworzyły aurę prawdziwie niepokojącego zagrożenia, tym boleśniejszego, że pochodzącego ze strony nie obcych, a swoich:

Nieszczęsny to zjazd, w złą chwilę zwołanie,
Które sprawiło wolności zdeptanie,
Gdy wszystkie stany z swych stopniów zepchnione,

⁶² Zob. nowo opublikowane studium na temat tej figury retorycznej: R. Słodczyk, *Hypotypoza – zapoznana figura na mapie relacji werbalno-wizualnych*, „Ruch Literacki” 2018, R. LIX, z. 2 (347), s. 143–159.

⁶³ Rkps BJ, sygn. 3522, k. 265v.

⁶⁴ P. Buchwald-Pelcowa, *Satyra czasów saskich*, Wrocław 1969, s. 156.

⁶⁵ Tamże, s. 158.

Monstrum ojczyzny na nich postawione! [...]
Znośniejsza by mi, gdyby od Turczyna
Była zdeptana, niż własnego syna!
Młodszy zaczęli jak kawalerowie
A ich przykładem i senatorowie,
Posłowie województw z Korony i Litwy
W tej radzie bardziej mieli się do bitwy.
I kardynalskie oraz i prymasa
Ani biskupie wywiodły z tarasa
Obrady matkę dość już utrapioną
Wcale do końca chcąc mieć zagubioną⁶⁶.

Najważniejszym jednak utworem, a zarazem najbardziej udanym z dotychczas omawianych i ze wszech miar ważnym dla pierwszej połowy okresu bezkrólewia oraz, zupełnie z odmiennych względów, dla całej przedrozbiorowej politycznej poezji okolicznościowej, jest *Lament strapionej Ojczyzny po zerwanej konwokacyjnej interregni i związanych związkach* [...] A. D. 1696 Wojciecha Stanisława Chrościńskiego⁶⁷. Badacze zgodnie oceniają ten utwór jako

⁶⁶ Rkp. BRacz, sygn. 102, s. 53–54.

⁶⁷ Utwór wydany został dotychczas trzykrotnie (zob. P. Buchwald-Pelcowa, dz. cyt., s. 149–150). W okresie, kiedy tekst powstał, a więc w ostatnich miesiącach 1696 r., oraz w początkowym czasie panowania Augusta II, żywotność zapewniał utworowi obieg rękopiśmienny. Manuskrypty przekazały niemałą ilość odpisów (zob. tamże), w niektórych utworów opatrzone komentarzami, np. rkp. BCz, sygn. 442, s. 242–252 i 445, s. 207–216). Wiersz przypisany został w pierwszym wydaniu Wespazjanowi Kochowskiemu (A.E. Koźmian, *Wyciągi piotrowickie, czyli niektóre wyjątki z Księgozbioru Piotrowickiego*, Wrocław 1842, s. 65–81). Dopiero Bolesław Erzepki przyznał atrybucję Chrościńskiemu („*Lament strapionej Ojczyzny po zerwanej konwokacyjnej sub tempus interregni i związanych wojskach koronnych i W. Ks. Lit. nieszczęście swoje oplakujące*”. *Nieznany wiersz Wojciecha Stanisława Chrościńskiego*, „Roczniki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1895, t. 21, s. 435), mimo iż w wielu rękopisach z epoki towarzyszył utworowi epigramat wskazujący na autorstwo sekretarza króla Jana III, który za zasługi wojskowe i literackie przyznał Chrościńskiemu szlachectwo w 1685 r. Napisał go jakiś przeciwnik kandydatury Jakuba Sobieskiego i zawiera inwektywy oraz złośliwości pod adresem autora *Joba cierpiącego*. Szyderstwo odnosi się do nieszlacheckiego pochodzenia królewskiego sekretarza:

Czy możesz co być cięższego swobodzie,
Gdy w elekcyjną tacy się mieszają
Polskiego króla w szlacheckim ogrodzie
Od wieków chłopci herbów swych nie mają?
O, wieczna hańbo, o, nieznośny smrodzie,
Łączne chruściele tak głośno krzykają!
Jak polskie serce na to nie umiera,
Wójcik z Osieka gdy króla obiera!

(*Apostrophe do pana Chrościńskiego, autora „Lamentu”*, rkp. BCz, sygn. 853, s. 112).

dość udany artystycznie, choć nie można go nazwać dziełem wybitnym⁶⁸. Był z pewnością poczytny w swoim czasie, o czym świadczy duża liczba rękopiśmiennych przekazów i kopii, co odnotował już Bolesław Erzepki⁶⁹.

Dziełko Chrościńskiego, choć w tytule odsyła bezpośrednio do czasu konwokacji oraz konfederacji wojsk koronnych i litewskich, powstało nie bezpośrednio po zerwaniu omawianego sejmu, a w ostatnim kwartale 1696 r., kiedy utworzony został związek litewski (październik) i głośno już mówiono o kandydaturach do tronu. Wśród tematów podjętych przez poetę, mających bezpośrednie odniesienie do zdarzeń pierwszego okresu bezkrólewia, znalazły się: śmierć Jana III, sejm konwokacyjny i pogodzenie zwaśnionych hetmanów, zerwanie konwokacji przez posła Horodyńskiego, oskarżenia Sapiechów wymierzone w królową o przekupienie posła czernichowskiego, zawiązane konfederacje wojskowe w Koronie i na Litwie, złupienie przez Tatarów Ukrainy oraz, niebezpośrednio związane z omawianym krótkim okresem konwokacji, czyli zabiegi o koronę księcia Contiego podejmowane przez frakcję francuską. Wyodrębniającą się częścią tematyczną stanowiącą blisko połowę oktaf utworu jest przegląd kandydatur do polskiego tronu, poczynawszy od hetmana Stanisława Jabłonowskiego i planów matrymonialnych Marii Kazimiery, przez Fryderyka Augusta (?) i hetmana wielkiego litewskiego Kazimierza Sapiechę, którego szlachta witała już niejednokrotnie jako Kazimierza IV, Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, Maksymiliana Emanuela, elektora bawarskiego, Franciszka Ludwika de Conti, po forsowaną przez Chrościńskiego kandydaturę królewicza Jakuba. Widoczne jest więc podzielenie materii okolicznościowej na części odpowiadające dwóm głównym tematom, którymi są: zaprezentowanie i skrytykowanie kandydatur do tronu przy jednoczesnym polecaniu najstarszego syna Sobieskich (ten wątek pozostawiamy na razie nieomówiony) oraz wymienienie klęsk dotyczących Rzeczpospolitą zarówno w roku 1696, jak i w latach go poprzedzających, co związane jest z działaniami agitacyjnymi i satyryczną perspektywą. Część traktująca o pretendentach nie ma przy tym tak rozbudowanych partii lamentacyjnych, jak oktawy poświęcone militarnym i politycznym klęskom pierwszych czterech miesięcy bezkrólewia. Wielotematyczność *Lamentu strapionej Ojczyzny...* z jednej strony rozbija jednorodność utworu, z drugiej zaś implikuje uogólnienia, gdyż Chro-

⁶⁸ P. Buchwald-Pelcowa, dz. cyt., s. 149–154; M. Trościńska, *Okolicznościowa poezja polityczna Wojciecha Stanisława Chrościńskiego*, „Studia Filologiczne” 2001, s. 159–162; L. Teusz, *Wojciech Stanisław Chrościński (ok. 1660 – po 1733) – człowiek i dzieło*, w: tegoż, *Wojciecha Stanisława Chrościńskiego późnobarokowa epika biblijna*, Poznań 2011, s. 32–34.

⁶⁹ B. Erzepki, dz. cyt.

ściński nie tyle przywołał wydarzenia dla zwykłego ich odnotowania, ile tak skonstruował tok refleksji, by okoliczności stanowiły egzemplifikację ogólnych, przykrych – dodajmy – prawd o funkcjonowaniu i grzechach Sarmacji oraz jej mieszkańców. Przejdzie od tematu krytycznej analizy przeszłych i teraźniejszych niedoli Rzeczypospolitej do satyrycznego omówienia kandydatur do tronu wraz z agitacją na rzecz Jakuba Sobieskiego sprawa, że

lament zmienia się stopniowo w satyrę o zacięciu paszkwilowym [...] Utrzymanie utworu w ramach kompozycyjnych lamentu, skargi Ojczyzny do Boga, wyrazistość poszczególnych obrazów (choć do ich logicznej wymowy możemy mieć zastrzeżenia), jedność stylistyczna utworu, w którym z powagą początkowych i końcowych apostrof nie kłóci się satyryczne, a przede wszystkim ironiczne przedstawienie zamieszania bezkrólewia, sprawa, że mimo pewnych niedociągnięć jest to jeden z lepszych utworów tego okresu⁷⁰.

Tragiczne wydarzenia sejmu konwokacyjnego wpisane zostały przez autora w ciąg narodowych upokarzających klęsk będących formalną podstawą lamentacji Rzeczypospolitej. Rozpoczyna je Chrościński od przywołania ran zadanych ojczyźnie przez Turków i Tatarów, przy czym momentem kulminacyjnym i wymownym w swym tragizmie stała się nieudolna obrona twierdzy kamienieckiej i Podola w 1672 r., co poskutkowało prawie trzydziestoletnim odłączeniem Kamieńca od Polski i przejęciem przez Turków panowania nad nim. Przywołana narodowa hańba służy przestrodze przed podobnymi zaniebdaniami, szczególnie w okresie bezkrólewia, kiedy kraj pogrążony jest w dyskusjach okołoelekcyjnych, a skłócenie hetmani stracili czujność w chwili, gdy Tatarzy najechali Ukrainę. Autor, nie stroniąc od ujęć mesjanistycznych, nazywa ją „polskim Jerychem, ziemią obiecaną”⁷¹, krainą, którą Stwórca wywyż-

⁷⁰ P. Buchwald-Pelcowa, dz. cyt., s. 153.

⁷¹ W.S. Chrościński, *Lament strapionej Ojczyzny po zerwanej konwokacyjnej interregni i związanych związkach* [...] A. D. 1696, w: *Poeci polskiego baroku...*, s. 434. Por. uwagi Piotra Borka na temat konfrontacji mitu szczęśliwej Ukrainy z opisanymi w pamiętnikach i dziennikach klęskami doświadczanymi przez tę ziemię. Opisy i relacje „uświadamiają [...] odmienną realną rzeczywistość ukraińską w stosunku do poetyckich i historiograficznych konwencji, modelujących wizerunek Ukrainy jako ziemi szczęśliwej i obfitej. Topos Ukrainy jako *loci amoeni* nie miał właściwie pokrycia w przekazach pamiętnikarskich XVI–XVIII wieku. [...] Dziennikowe i pamiętnikarskie przekazy mogą świadczyć o rozdzwieku pomiędzy »ideałem a rzeczywistością«. [...] W tym miejscu warto zapytać o »mentalny« wizerunek Ukrainy [...]. Z jednej strony na szlachecką oddziaływały bowiem stereotypowe konwencje ukraińskiej Arkadii, z drugiej zaś naocznie doświadczana rzeczywistość ciągłego zagrożenia i destabilizacji. Mentalny obraz stanowiłby chyba »wypadkową« obu oddziaływań. Ujęcie pamiętnikarskie, charakterystyczne dla uczestników, świadków walk, może jednak sugerować, że schematy literackie »przełamywała« sama rzeczywistość, zaprzeczając prawdziwość mitu o urodzajnej i szczęśliwej Ukrainie-Arka-

szyl pięknem i urodzajnością ponad inne, a lamentująca Ojczyzna uznała za „zaszczyt państwa”. Obraz podbitej Ukrainy potęguje grozę domowych waśni, ukazuje złowrogą perspektywę prawdziwego historycznego egzemplum, sącząc w umysły przestrożę i niemy apel o opamiętanie. Poeta, by stworzyć wyrazisty obraz słabości politycznej i militarnej ojczyzny, odwołał się do antynomii światła i ciemności towarzyszących zwycięstwom Turcji i klęskom Polski, metaforyzacji rzeczywistości opisywanej przy użyciu jednoznacznych zwrotów konotujących pozytywne i negatywne wartościowanie siły i słabości. Wskazał również przyczynę „wiecznej sromoty i nienagrodzonej szkody”, którą widział w zdemoralizowaniu „złotym metalem” polskich umysłów i sumień. Jednak uwieńczeniem kreowania wizji przyszłości (aktualizującej się w teraźniejszości *interregnum*) w ciemnych barwach jest strofa, w której Chrościński stworzył obraz upadku chwały polskiego orła. Symbol potęgi państwa panował nad przestworzami na tyle wysoko, że: „Nad lotną strzałę wzbijał się wspaniały,/ Że go i Argus nie dojrzał stooki,/ I owszem, świat mu dziwował się cały”⁷². Degradacja symbolu Rzeczypospolitej, oznaczająca utratę dawnego znaczenia na arenie międzynarodowej, przedstawiona została za pomocą drastycznego symbolu orła pozbawionego skrzydeł („jest to poetycki obraz ziem polskich, od których odpadła Ukraina z Kamieńcem”⁷³), wystawionego na sztyderstwo wrogów.

Spośród wielu niepowodzeń i klęsk XVII stulecia Chrościński przywołał jeszcze utratę Kijowa i Smoleńska, straconych na mocy rozejmu andruszowskiego z roku 1667, utrwalonego traktatem Grzymułtowskiego z 1686 r., a także najazd księcia siedmiogrodzkiego Jerzego Rakoczego i potop szwedzki. Wrażenie ogromu „nieszczęść strapionej Korony” wywołał poeta umiejętnie wykorzystanym biblijnym toposem oceanu – atramentu, i nieba – karty, wyrażającym bezmiar dotkliwych ran zadanych ojczyźnie. W ostatecznym rozrachunku jednak to nie zewnętrzni agresorzy stanowią największe zagrożenie Rzeczypospolitej, lecz wewnętrzne waśnie prowadzące niejednokrotnie do wojen domowych. Odwołania do starożytnej bratobójczej walki Cezara z Pompejuszem, a także do, niedawnego przecież, rokoszu Jerzego Lubomirskiego i stoczonych z wojskami króla Jana Kazimierza krwawych bitew pod Częstochową (1665 r.) i pod Mławami (1666) oraz zatargu hetmana wielkiego litewskiego Kazimierza Sapiehy z biskupem wileńskim Konstantym Brzostowskim,

dii” (*Ukraina w staropolskich diariuszach i pamiętnikach: bohaterowie, fortece, tradycja*, Kraków 2001, s. 24–25).

⁷² Tamże.

⁷³ M. Trościńska, dz. cyt., s. 160.

którego popierał Jan III, w celu przełamania hegemonii Sapiechów, służyły, jako negatywne egzemplarze, nie tylko krytyce związków wojska koronnego i litewskiego, ale również ukazaniu negatywnych skutków braterskich kłótni na sejmie konwokacyjnym. Jego zerwanie, co było właściwie niemożliwe, przypisał Chrościński królowej Marii Kazimierze, która – jak rozpowiadali Sapiehowie – przekupiła kwotą sześciuset talarów posła Horodyńskiego⁷⁴.

Negatywne przykłady z narodowej historii mają szczególny walor komunikacyjny, tym bardziej że nie należą do dziejów zamierzchłych, lecz do niedawnej przeszłości, którą sarmaccy odbiorcy tekstu obejmowali pamięcią. Mogli w ten sposób, niejako z własnego doświadczenia, widzieć degradację państwa. Wspólnota doświadczenia przemawiającego podmiotu lirycznego i odbiorców zbliża oba komunikacyjne podmioty i wytwarza solidarną ideę wspólnej troski o los ojczyzny. Zastosowany przez Chrościńskiego dyskurs egzemplarny spełnia duży walor perswazyjny (argumentowanie przy użyciu egzemplum), dydaktyczny (aksjologia wzorców i antywzorców) oraz komunikacyjny, negatywne przykłady stanowią bowiem zaplecze argumentacyjne dla kreowanego przez nadawcę prawdopodobieństwa (jeśli wiele razy było tak, to jest wielce prawdopodobne, że teraz nie będzie inaczej) oraz polityczno-moralnego przesłania (niedorzeczne jest ciągle postępować tak samo i spodziewać się odmiennych rezultatów). Perswazja zatem opiera się w tym wypadku na nagromadzeniu przykładów „skłaniających do rozumowania *per analogiam*. Należy stosować wnioskowanie z podobieństwa pewnych zjawisk lub postaw”⁷⁵. Poza tym egzemplarze czerpane z historii ojczystej sytuują nadawcę w tym samym kręgu, co odbiorcy, czyli on i oni mają wspólne dziedzictwo, a co za tym idzie, powinni mieć również wspólne cele. W komunikacji literackiej taka argumentacja zbliża nadawcę i odbiorcę, a w komunikacji społecznej zapobiega wykluczeniu perswadującego ze wspólnoty. Autor, kiedy przywoływał wydarzenia negatywne z dziejów ojczystych, by zapobiec powtórzeniu się historii (nawet jeśli stał na stanowisku partykularnych interesów stronnictwa politycznego i stosował egzemplarze historyczne w celu agitacyjnym), zawsze

⁷⁴ Powodów, dla których Marii Kazimierze na rękę było zerwanie konwokacji, przedstawiano wiele. Wśród nich najczęściej pojawiały się: uniknięcie przejęcia przez państwo majątku Sobieskich jako rekompensaty za niewypełnienie przez Jana III paktów konwentów, przeszkodzenie w uchwaleniu ekskluzji „Piasta”, zemsta za relegację ze stolicy, wyznaczenie na listopad terminu elekcji, uniknięcie pozbawienia królewiczów Sobieskich przysługujących im tytułów.

⁷⁵ M. Wichowa, *Dzieło Diega de Estella „O wzgardzie świata i próżności jego” w przekładzie ks. Augustyna Kochańskiego jako poradnik medytacji. Problemy komunikacji literackiej*, Łódź 2010, s. 246.

prezentował w tym momencie przywiązanie do koncepcji progresywnej dziejów, odrzucając koncepcję degeneracyjną⁷⁶.

Wydawało się, że mimo utarczek i kolizji interesów stronnictw politycznych, sejm dobiegnie pomyślnie końca, a posłowie wypracują uchwały zabezpieczające interes kraju na najbliższe miesiące i lata. Tymczasem, jak uogólnia refleksyjnie poeta, „Jedno drugiego nieszczęście popycha,/ I złego fatum drugie gorsze goni. [...] A gdy Fortuna trochę wypogodzi,/ Znak doświadczony jest większej powodzi”⁷⁷. Autor postrzega zatem dzieje sarmackiego kraju niczym Wespazjan Kochowski piszący o klimakterach – siedmioletnich okresach w historii, po których następuje zmiana na gorsze, czyli jest zwolennikiem koncepcji degeneracyjnej dziejów. Poczucie fatalizmu towarzyszy i Chrościńskiemu, który w usta osierociałej wdowy, strapionej Matki-Ojczyzny, włożył monolog pełen zwątpienia i rezygnacji:

Nieprzeplacony czas złotej obrady,
Kiedy zboleiał mił mi leczyć rany,
Żadnej się najmniej nie spodziano zdrady,
Stała zgoda i między hetmany.
Kto by popełnił występki szkarady
I sejm nad wszystko zerwał pożądany?! –
Nie rychło potem, zrzuciwszy maszkarkę,
Poznali wszyscy królowej poczwargę⁷⁸.

Zerwanie sejmu i towarzyszący temu wydarzeniu chaos obnażający słabość organów ustawodawczych Rzeczypospolitej stał się pretekstem do gorzkich podsumowań. Przekupstwo i partykularyzm, według autora i całego grona jemu podobnych moralistów, unicestwia nie tylko radę stanów Korony i Litwy, którą „szczerza wszystkich zrobiła ochota”, ale wpływa demoralizująco na bezkompromisowość intencji i obywatelską cnotę, destabilizuje życie polityczne i niszczy wartość wolności, która przeradza się w anarchię. Jej skutki ukazał poeta w amplifikacjach realizowanych w obrazach ukazujących niewolnicze narody:

Ten-ci to klejnot nieoszacowany,
Którego żadne narody nie mają:

⁷⁶ Zob. L. Szczerbicka-Ślęk, *W kręgu Klio i Kaliope. Staropolska epika historyczna*, Wrocław 1973, s. 20–24; T. Ślęczka, *Historia polski w literaturze barskiej. Próba charakterystyki*, w: *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830. W kręgu spraw publicznych i narodowych*, pod red. M. Nalepy, G. Trościńskiego i R. Magrysia, Rzeszów 2014, s. 197–198.

⁷⁷ W.S. Chrościński, *Lament strapionej Ojczyzny...*, s. 436.

⁷⁸ Tamże, s. 436–437.

Turcy dostatni, Persy z Indyjany,
Chociaż w dostatki wszelkie opływają,
Niewolniczymi brząkają kajdany,
Nad wszystko droższej swobody nie znają.
U nas, Polaków, wolność barzo słynie,
Cóż złota wolność, gdy wolnością ginie⁷⁹.

Chrościński – interpretator zdarzeń konwokacji – patrzy na ten dziejowy moment okiem i moralisty, i propagatora polityki określonej frakcji politycznej, co, z jednej strony, czyni utwór przejmującym „studium” o funkcjonowaniu praw Rzeczypospolitej, a z drugiej – agitacyjnym pamfletem politycznym, w którym, zgodnie z retoryczną zasadą apelowania do rozumu, uczuć i woli, przygotowany został odpowiedni grunt (stąd tony lamentacyjne, providencjalna interpretacja historii i współczesności, analiza „grzechów” polskich⁸⁰, satyryczne portrety kandydatów, patos i śmieszność, rozrzewnienie i duma, pesymistyczna retrospekcja i optymistyczna projekcja) pod perswazyjne ukształtowania politycznej agitki i towarzyszące temu podkreślanie przekonania, że Bóg jest w stanie naprawić dotychczasowe krzywdy. Autor, będąc jednym ze statystów tamtych wydarzeń, krytykuje polityczne posunięcia i puentuje je celnie z ironią i sarkazmem, co nadaje utworowi pewien uniwersalny wydźwięk. Gdyby twórca poprzestał na krytycznej analizie i nie wprowadził do utworu treści propagujących kandydaturę syna Jana III, autentyzm etycznej troski o przyszłość Polski byłby niekwestionowany. W tej sytuacji jednak nie można nie dostrzec zręcznego retorycznego chwytu – oto wraz z wstąpieniem na tron Jakuba Sobieskiego nastanie wiek złoty i zakończy się nieszczęsny okres niepowodzeń.

Utwór Chrościńskiego, określany w badaniach mianem elegiosatyry⁸¹, wpisujący się w niezwykle bogatą tradycję lamentów, skarg Matki-Ojczyzny

⁷⁹ Tamże, s. 437.

⁸⁰ Temat ten podejmie poeta raz jeszcze w utworze *Do uciśnionej ojczyzny apostrophe*, dołączonym do *Joba cierpiącego z dóbr i fortuny wyzutego...* z 1705 r.

⁸¹ Na temat elegiosatyry zob.: S. Nieznanowski, „Skarga Korony Polskiej” *Wespazjana Kochowskiego*, w: *Kultura i literatura dawnej Polski. Studia*, Warszawa 1968, s. 273–290; tenże, *Barokowa poezja polityczna. Propozycje badawcze*, w: *Problemy literatury staropolskiej*, pod red. J. Pelca, Wrocław 1978, s. 308–313 (przedruk w: tegoż, *Studia i wizerunki. O poezji staropolskiej i jej badaczach*, Warszawa 1989, s. 111–117); tenże, hasła: „elegia” i „poezja polityczna”, w: *Słownik literatury staropolskiej*, dz. cyt., s. 158–159, 654; T. Banasiowa, *Elegiosatyra w praktyce poetyckiej twórców wczesnego Baroku (kształtowanie się i rozwój gatunku literackiego)*, w: *Kultura baroku i jej tradycje. Kolokwia polsko-włoskie*, pod red. J. Malickiego i P. Wilczka, t. 2, Katowice 1994, s. 25–45. Wprowadzony do historii literatury przez Juliusza Nowaka-Dłużewskiego termin

w piśmiennictwie politycznym, publicystyce i literaturze okolicznościowej, poczynawszy od Klemensa Janickiego (*Querela Reipublicae Regni Poloniae*), Andrzeja Krzyckiego (*Religionis et Reipublicae quaerimonia*), Jana Danieckiego (*Żałosne narzekanie Korony Polskiej*), przez utwory Mikołaja Reja, Melchiora Pudłowskiego i Jana Kochanowskiego, Szymona Starowolskiego, Kaspra Miaskowskiego, Wespazjana Kochowskiego, Wacława Potockiego i anonimowe teksty z czasów rokoszu Zebrzydowskiego, po wiersze z okresu insurekcji kościuszkowskiej i narodowej niewoli⁸² – wykorzystuje pewien zasób toposów i wyobrażeń sprawdzonych zarówno w komunikacji retorycznej, jak i w dramatycznym tworzeniu napięć lirycznych między sytuacją podmiotu lirycznego a adresatem monologu – Bogiem. W sytuacji zupełnego osamotnienia jest to jedyna instancja, o której opiekę może prosić zdruzgotana zgonem Jana III i sytuacją politycznego zamętu oraz upokorzeniami militarnymi Ojczyzna, wystylizowana w utworze, zgodnie z topiką *Lamentacji Jeremiasza*, na osierociałą i strapioną wdowę, matkę opuszczoną przez własnych synów. Chrościński przydał personifikacji Matki-Ojczyzny jeszcze jeden dodatkowy walor. Sięgnął ponownie do topiki starotestamentowej, przywołując postać biblijnej żony Lota, i skontaminował ją z niezwykle nośnym, mitologicznym symbolem Niobe – postacią wykorzystywaną w lamentacyjnej literaturze okolicznościowej zarówno tej z kręgu publicznego, jak i prywatnego. W kreowaniu wyobrażenia ojczyzny w taki sposób, by wzbudzić w odbiorcy współczucie, autor wykorzystał dość wyraziste figury bólu i cierpienia. Skamieniałość przywołanych postaci, bardziej niż łzy i zawodzenie, jest znakiem ekstremalnego paraliżu emocjonalnego, co potęguje wymiar krzywd wyrządzonych ojczyźnie, do których należało, między innymi, zerwanie sejmu konwokacyjnego przez posła Horodyńskiego. „Alegoria Ojczyzna-Matka była – jak zauważa Stefan Nieznanowski – także i ważnym skrótem, wyzwalającym w wyobraźni czytelnika szereg skojarzeń, które przemilczane, poszerzały jednak zakres semantyczny obrazu o wartości przede wszystkim uczuciowe”⁸³. Czytelnik, jako

„elegiasatyra” (*Poemat satyrowy w literaturze polskiej w. XVI–XVII. Z dziejów inicjatywy artystycznej Jana Kochanowskiego*, Warszawa 1962, s. 56) wywołał przed laty zastrzeżenia Stefana Hermana (*Żywa postać Rzeczypospolitej. Studium z literatury staropolskiej XV i pierwszej połowy XVII wieku*, Zielona Góra 1985, s. 100).

⁸² Zob.: E. Kotarski, dz. cyt., s. 191–192; *Poezja powstania kościuszkowskiego*, wyd., wstęp i oprac. J. Nowak-Dłuzewski, Kielce 1946, s. XXXIII–XXXIV; *Między rozpaczą i nadzieją. Antologia poezji porozbiorowej lat 1793–1806*, wstęp P. Żbikowski, zebrał, wyd. i oprac. M. Nalepa, Kraków 2006, s. 44–45.

⁸³ S. Nieznanowski, „*Skarga Korony Polskiej*”..., s. 275.

syn ojczyzny, „syn koronny”, stawał mimowolnie – co zakładała ta pojęciowo-wyobrażeniowo-uczuciowa konstrukcja – w emocjonalnej gotowości przeciwdziałania złu i niesienia pomocy, gdyż alegoria Matki-Ojczyzny wyostrzała uwagę i kierowała uczucia w stronę podświadomie najczulszych wspomnień. O ile czystości liryzmu i sugestywności projektowanych uczuć nie zniszczyła natrętna retoryka, wiersz mógł spełniać swe podstawowe cele, czyli wzruszać, a poprzez uświadomienie negatywnego obrazu rzeczywistości, pobudzać do działań ukierunkowanych na naprawę. Niestety, często we wrzawie politycznych polemik głos Matki-Ojczyzny był ledwie słyszalny, a emendacyjne projekty pozostawały bez echa.

Obie kwerele z okresu sejmu konwokacyjnego prezentują odmienne podejście do rzeczywistości, która spowodowała ich powstanie. *Lament Wolności polskiej...* skupia się przede wszystkim na teraźniejszości, utwór Chrościńskiego na przeszłych klęskach zaprezentowanych panoramicznie i dopiero na ich tle umieszczone zostało zerwanie sejmu. Utwory, co jest znamienne dla kwereli, zawierają depresyjną tonację emocjonalną, będącą naturalnym stanem w obliczu przewidywanej katastrofy spowodowanej aksjologicznym relatywizmem prowadzącym do etycznych wynaturzeń i wywrócenia na nice sarmackich wartości obywatelskich. Poczucie upokorzenia, manifestowane przez alegoryczne postacie, pozostaje w łączności z samowolą narodu ignorującego najwyższe wartości państwa i wolności. Towarzyszy temu samotność bohaterów i poczucie przegranej określonej wielkiej sprawy. Takie ujęcie potęguje tragizm zagrożenia państwa i narodu ze strony własnych obywateli, którzy przedstawiani są zazwyczaj jako, paradoksalnie, swoi wrogowie, dzieci-cie-miężyciele, synowie koronni i jednocześnie tyrani. W wypowiedziach bohaterów kwerel widoczne jest dążenie do uporządkowania politycznej aksjologii, określenia na nowo sfer wartości i antywartości narodowych, dlatego ujęciom przeszłości i teraźniejszości towarzyszy kategoriyczna czarno-biała polaryzacja, podparta parenetycznymi wzorami i przestrogami płynącymi z mądrości doświadczenia. Dużą rolę odgrywa kontrast, który „pomaga wyeksponować, naocznie pokazać argumenty słuszne, a odrzucić niewłaściwe, doprowadzić do skrajnych ocen aksjologicznych. Na jednym krańcu stawiane jest dobro, a na drugim zło”⁸⁴.

Po zerwaniu we środę 26 września sejmu konwokacyjnego – co było precedensem w dotychczasowej praktyce politycznej i zapowiadało nieszczęśliwe kolejne odstępstwa od funkcjonującego prawa w tym, jakże odmiennym od

⁸⁴ M. Wichowa, dz. cyt., s. 247.

dotychczasowych, bezkrólewiu – zastanawiano się intensywnie nad dalszymi działaniami, ponieważ jak zauważył marszałek Humiecki, nie było względem takiego wydarzenia odpowiednich przepisów. Po południu 28 września, kiedy nie było już nadziei na powrót Horodyńskiego do izby, marszałek złożył łaskę, a interreks Radziejowski wezwał do uchwalenia aktu konfederacji. W ostatecznym dokumencie wyznaczono termin elekcji, mimo usilnych starań królowej-wdowy i królewicza Jakuba, by go przyspieszyć, na 15 maja 1697 r. *Interregnum* wchodziło w kolejną fazę.

Znikome pod względem ilościowym wiersze towarzyszące wydarzeniom sejmu konwokacyjnego dotyczą w zasadzie trzech problemów: protestacji Kordysza i związanego z nią opuszczenia przez Marię Kazimierę Warszawy oraz zerwania sejmu przez posła Horodyńskiego. Cykl utworów (anagramów i epigramów) związanych z protestacją i nazwiskiem posła braclawskiego wprowadza w typowe dla wierszy okolicznościowych gry z czytelnikiem oparte na asocjacjach onomastycznych i wariacjach posługujących się nazwiskiem w celu deprecjacji osoby. Autor tych łacińsko- i polskojęzycznych utworów bawi odbiorcę kalamburami, chcąc wzbudzić podziw nad własną inwencją. Wariacjom opartym na nazwisku Kordysza towarzyszy perspektywa aksjologiczna. Transformacje onomastyczne idą w kierunku ujawnienia moralnego zła tkwiącego w człowieku o tak znaczącym imieniu (*nomen est omen*). Zbiór konceptystycznych utworów został tak skomponowany, by olśniewać czytelnika następstwem niezwykłych pomysłów, a tempo wprowadzanych słów – można odnieść takie wrażenie – bawi samego twórcę, który zatracą się (to pozorowana gra z czytelnikiem) w procesie tworzenia. Konwencjonalna struktura języka przestaje mu wystarczać do wyrażenia sensu o podłości posła braclawskiego, dlatego z pasją neologizuje, co jest widoczne w nagromadzeniach leksemów z przedrostkiem „dis-” spiętrzających konceptystyczną strukturę epigramatów. W obrębie ogólnego pomysłu opartego na łacińskim skojarzeniowym wariacie z nazwiskiem Kordysza – „cor” + „Dis” umieścił poeta słowa będące same w sobie odrębnymi conceptami. Stworzył wielopoziomową i mozaikową jednocześnie strukturę konceptystyczną.

Ważny, ze względu na późniejszą obecność w wierszach bezkrólewia, temat niechęci względem królowej i jej synów przynoszą utwory poświęcone ekskluzji „Piasta” i usunięcia Marysienki z Warszawy. Inicjują watek, który pozostanie obecny w dyskursie politycznym jeszcze kilka miesięcy po zakończeniu sejmu elekcyjnego. Eks-monarchinię oskarżano o zerwanie sejmu i destabilizowanie Rzeczypospolitej. Obrony królowej, jak *Tren żałosny...*, wykorzystywały schematy retoryczne właściwe rodzajowi sądowemu. Dowo-

dzono jej niewinności, wykorzystując ciągi pytań retorycznych, chwytły składające się na *argumentum ad misericordiam*, modelując odpowiednie uczucia wspomagające ukształtowania probatywne na wzór sądowej mowy obrończej.

Interesujące efekty literackie przyniosło ostatnie wydarzenie. W lamencie Matki-Ojczyzny Chrościńskiego, oprócz rozwiązań typowych dla tego rodzaju wypowiedzi, satyryczne podsumowanie politycznej rzeczywistości w Polsce pozostaje w służbie doraźnej agitacji przedwyborczej. W *Lamencie Wolności polskiej...* obrazy chaosu, sejmowej degrengolady pokazują świat *à rebours*, destrukcyjny moralnie i destabilizujący państwo. Brutalna prawda dominuje nad projektowaną naprawą państwa. Zepsucie obywateli prowadzi do rezygnacji i wątpliwości w powodzenie planów naprawy.

*Hannibal ad portas*¹. Czas konfederacji wojskowych w Koronie i na Litwie w zwierciadle poezji okolicznościowej

W czasie obrad sejmiku konwokacyjnego, prawdopodobnie 31 sierpnia, dotarła do posłów wiadomość o zawiązaniu w Koronie konfederacji wojskowej utworzonej 23 sierpnia 1696 r. przez stacjonujące pod Wiśniowcem chorągwie jazdy dowodzone przez regimentarza, stolnika buskiego Michała Iskrę. Do niego właśnie udali się delegaci z żądaniem wypłaty zaległego żołdu i wypowiedzeniem posłuszeństwa władzy hetmańskiej oraz informacją o złożeniu przysięgi i wyborze marszałka konfederacji. Na jej czele stanął żołnierz husarskiej chorągwi marszałka nadwornego koronnego Józefa Karola Lubomirskiego, Piotr Bogusław z Jędrzykowa Baranowski. Do kilku zbuntowanych jednostek dołączały kolejne, a sprawujący kontrolę nad wojskami koronnymi pod nieobecność hetmanów udających się na sejm kasztelan kamieniecki Nikodem Żaboklicki został uwięziony. Głównymi kwaterami rokoszan były Lwów i Sambor, gdzie toczyły się późniejsze pertraktacje z komisją powołaną do uspokojenia wojska. Inspiratorzy rokoszu planowali wykorzystać mo-

¹ Słowa Melchiora Gurowskiego, kasztelana gnieźnieńskiego, odnoszące się do zawiązanych konfederacji (rkps BOss, sygn. 256, k. 270r.). Ten znany zwrot, pochodzący z *Dziejów Rzymu od założenia miasta* (23: 26) Liwiusza, będący krzykiem trwogi rozlegającym się na ulicach Rzymu po zwycięstwie Hannibala pod Kannami w roku 216 p.n.e., wykorzystał w przenośnym sensie w *Filipikach* Cyceon (1, 5, 11), gdy unaoczniał zagrożenie ze strony Antoniusza, porównując je z niebezpieczeństwem najazdu Hannibala. Melchior Gurowski idzie tym samym tropem, co Marek Tuliusz, a wymowa przywołanego okrzyku-alarmu była podwójna. Po pierwsze, odnosiła się do zagrożenia zewnętrznego (Tatarzy, Turcy) w czasie niesubordynacji skonfederowanej armii. Po drugie, cytat służył budowaniu paraleli między Antoniuszem a marszałkiem konfederacji Piotrem Baranowskim w sytuacji wiszącego nad krajem niebezpieczeństwa wojny domowej.

ment bezkrólewia, by wywierać naciski na obradujących posłów na sejmach konwokacyjnym i elekcyjnym. Posunięcie było ryzykowne, gdyż wcześniejsze konstytucje, uchwalone w latach 1609–1667, ustanawiały nielegalność związków wojskowych i groziły karami konfiskaty dóbr i śmierci dla prowokatorów i przywódców. Widziano jednak w zawiązanej konfederacji chęć zaszkodzenia hetmanowi wielkiemu koronnemu Stanisławowi Jabłonowskiemu przez Lubomirskich i Sapiehów. Bunt zresztą wszczęty został właśnie w chorągwi Lubomirskiego² i to najprawdopodobniej stronnictwo malkontentów było odpowiedzialne za utworzenie wojskowego rokoszu.

W chwili wybuchu buntu zaległości z wypłacaniem żołdu sięgały wielu lat. W związku z prowadzonymi wojnami, odpieraniem najazdów, wadliwym systemem podatkowym, uchylaniem się szlachty od płacenia odpowiednich kwot na zaspokojenie potrzeb armii skarb państwa nieustannie świecił pustkami, a wojsko pozostawało bez zapłaty od roku 1690. Zubożenie kasty wojskowej prowadziło do rozgoryczenia i wpływało na obniżenie morale żołnierzy, którzy czuli się z jednej strony bardzo potrzebni w czasie nieustannych wojen, a z drugiej zauważali zmarginalizowanie ich potrzeb i brak autentycznej troski ze strony prawodawców. Poza tym, nauczeni poprzednimi buntami, dostrzegali swą siłę i bezradność Rzeczypospolitej, która jedynie w sytuacji szantażu i zbrojnego nacisku reagowała doraźnymi wypłatami³.

Już na zbierającej się po śmierci Sobieskiego Radzie Senatu odczytany został list hetmana Jabłonowskiego, w którym autor postulował wzmocnienie

² A. Walewski, *Dzieje bezkrólewia po skonie Jana III*, t. I, Kraków 1874, s. 202.

³ Zwięzłą charakterystykę sytuacji panującej w wojsku dał w swym pamiętniku sekretarz ambasady francuskiej w Polsce. Według niego armia „koronna zaś liczy tylko jedną trzecią ludzi, jakich winna mieć. Jest całkowicie zrujnowana i w żalosnym stanie. Powinna liczyć 36 000 ludzi, a tamta [ma] tylko 12 000 nie opłaconych i źle utrzymanych” (M. de Mongrillon, *Pamiętnik sekretarza ambasady francuskiej w Polsce pod koniec panowania Jana III oraz w okresie bezkrólewia i wolnej elekcji po jego zgonie (1694–1698)*, tłum., wstęp i oprac. Ł. Częścik, Wrocław 1982, s. 76). Napięcia zatem były zauważalne, a skutki przewidywalne. Miał tego świadomość hetman wielki koronny Stanisław Jabłonowski, który w liście do prymasa Michała Radziejowskiego zaledwie kilka dni po śmierci Jana III pisał: „Pomyśleć by o tem trzeba, jeżeliby na sejmikach nie mogli co uchwalić dla wojska posilenia i utrzymania go w posłuszeństwie, bo się obawiać potrzeba, żeby ich ubóstwo to do jakiej nie przywiodło desperacji, nie bez tego, żeby kto podczas tych koniunktur nie poddymał” (cyt. za: H. Zdzitowiecka-Jasieńska, *Konfederacja Baranowskiego w dobie bezkrólewia po Janie III*, „Ateneum Wileńskie” 1929, t. 1–2, s. 90). Prognozy spełniły się zaledwie po miesiącu. Stronnik królowej Marii Kazimiery wiedział doskonale, jak wygląda sytuacja w podległych mu wojskach, gdyż samłożył z prywatnej kiesy na utrzymanie Okopów Świętej Trójcy.

granic i zapewnienie wydatków na wojsko⁴. Posłowie konwokacji nie mogli nie ustosunkować się do tej palącej kwestii, tym bardziej że związek wojskowy stał się faktem, toteż wielokrotnie jego temat i postulaty konfederatów były przedmiotem dyskusji na obradach sejmu⁵. Zajęto się nimi poważniej dopiero po wizycie delegacji skonfederowanych 14 września. Ich instrukcja zawierała dwanaście punktów, w których, między innymi, domagano się wypłaty zaległych od wielu lat należności, przywrócenia należytych praw i swobód, rewizji pieniędzy wydawanych przez podskarbiego koronnego Hieronima Lubomirskiego, itd. Wyznaczenie specjalnej deputacji komisarzy, złożonej z senatorów i posłów wybranych na konwokacji i uzupełnionej na sejmikach relacyjnych, otworzyło nowy etap w rozwiązywaniu kłopotliwej sytuacji. W odpowiedziach delegatom zarówno marszałek sejmu Stefan Humiecki, jak i prymas Radziejowski wyrazili ubolewanie, że obrońcy Rzeczypospolitej stali się jej agresorami, co korespondowało z refleksjami wyrażanymi w towarzyszącym tym wydarzeniom okolicznościowym piśmiennictwie politycznym.

Z klimatu rozmów o spełnieniu żądań finansowych konfederatów i apeli o zakończenie związku wyrosły dwa łacińskie wiersze: *Ad confederationem re-gni exercitum. Patria supplex* oraz *Ode per prosopopeiam in <qua> dicitur Patria loquens*. W obu utworach autorzy odwołali się do pomysłu sprawdzonego w pi-

⁴ Interreks w imieniu uczestników wystosował odpowiedź do Jabłonowskiego z informacją, że sprawą finansowania oddziałów Rzeczypospolitej zajmą się sejmiki przedkonwokacyjne i szlachta zebrana na najbliższym sejmie. Zapewniając, że kwestia żołdu zostanie podjęta, prosił wojskowych o cierpliwość. Tymczasem sejmiki poprzedzające konwokację w ferworze kłótni, rwania zgromadzeń nie kwapiły się, by rozwiązać narastający problem. Co prawda, wszystkie lauda mówiły o potrzebie wypłaty żołdu, ale przedstawiały odmienne sposoby pozyskania potrzebnych sum, przy stałej tendencji do unikania dodatkowych obciążeń szlachty. Proponowano, by przeznaczyć pieniądze z ordynacji ostrogskiej (godziło to w interesy Lubomirskich) lub zamojskiej czy pińczowskiej albo sum przesłanych przez papieża Innocentego XII i cesarza Leopolda I (to z kolei godziło w zmarłego Jana III i jego rodzinę). Innym rozwiązaniem miały być kwoty uzyskane z dóbr Kotowskiego oraz Jana Andrzeja Morsztyna (E. Gąsior, *Sejm konwokacyjny po śmierci Jana III Sobieskiego*, Warszawa 2017, s. 65–66, 121–123). Podkreśliły, że propozycje te formułowane były tuż przed zawiązaniem wojskowej konfederacji w Koronie.

⁵ Problem skonfederowanych wojsk miał wpływ na toczące się obrady od momentu, gdy posłowie poinformowali o tym fakcie referendarz koronny Stanisław Antoni Szczuka oraz prymas Radziejowski. Po głosach zaniepokojenia spustoszeniami czynionymi przez konfederatów w ziemi halickiej (o innych jeszcze nie wiadomo) zgodzono się na zapłatę zaległych kwot dłużnikom Rzeczypospolitej. Problemem jednak nadal były źródła finansowania zaległości. Proponowano ponownie wiele rozwiązań pokrywających się z instrukcjami sejmików przedkonwokacyjnych, jednak mimo realnego zagrożenia kraju pierwsze dwa tygodnie obrad i tak zdominowały problemy inne: alternata i rugi poselskie oraz sprawy królewskiej rodziny.

śmiennictwie politycznym, czyniąc podmiotem lirycznym Ojczyznę-Błagalnicę, matkę ludu Sarmatów, będącą ostoją wolności i dumy z tego, że nigdy nie poddała się w niewolę barbarzyńcom. W pierwszym z wymienionych dzielek wnosi ona do adresatów, którymi są wojska konfederackie, prośbę o zaprzestanie bratobójczych waśni i rozwiązanie związku. Autor zastosował odpowiednie zabiegi retorycznego *captatio benevolentiae*. Wykorzystał więc *argumentum ad populum*. Ojczyzna, chcąc osiągnąć rozwiązanie konfederacji, odwołuje się, w pełnym zrozumieniu sytuacji, do interesów wojska, solidaryzując się z nim (dla podkreślenia bliskości rzeczowniki: *gens* – lud, *nati* – dzieci oraz *mater* – matka zapisane zostały w rękopisie wielkimi literami). Podmiot mówiący nazywa żołnierzy swoimi dziećmi i odwołuje się do relacji rodzicielskich. Przekonywanie, mimo lirycznego charakteru monologu, dokonuje się za pomocą wpisanych weń podstawowych retorycznych sylogizmów: 1. Ojczyzna jest matką kochającą swe dzieci, którymi są także żołnierze, więc Ojczyzna-Matka darzy ich uczuciem; 2. Niegodziwością jest odmówienie zapłaty za zasługi, a wojsko nie otrzymało pieniędzy, postąpiono więc z nim niegodziwie i ma ono pełne prawo domagać się uregulowania zaległości itd. Mowa Matki-Ojczyzny jest pełna niekłamanego uczucia, spokoju, wręcz matczynego ciepła. Zwraca się do adresatów w łagodnej perswazji ze słowami pełnymi zrozumienia ich potrzeb, posługując się *argumentum ad vanitatem*. Mówi o ukochaniu odniesionych przez nich ran, o spracowanych i zmęczonych żołnierskich rękach, które – jak obiecuje – wypełnią się należytą zapłatą. Nazywa niegodziwością odmowę wynagrodzenia za tak wielką ofiarność. Jednocześnie napomina (w wyważonym tonie), by wojsko łagodniej domagało się swoich zaległości i niebrojnie dochodziło swych praw, gdyż nie jest powodem do chluby wywyższanie się dzieci ponad własną matkę. Sytuacja komunikacyjna w utworze odpowiada retorycznej. Ogniwa semantyczne i perswazyjne monologu adresowanego Matki-Ojczyzny zostały połączone precyzyjnie. Autor do wzmocnienia perswazji zastosował strategię emotywno-oceniającą. Ojczyzna-Matka jednoczy się w uczuciach ze swymi dziećmi – konfederackim wojskiem. W jej monologu „występują [...] emotywnie nacechowane konstrukcje, odzwierciedlające postawę nadawcy, który zakłada, że na mocy zasady solidarności uczuć uda mu się wywołać u odbiorcy emocję zbliżoną do wyrażonej”⁶. Celem perswazji Matki-Ojczyzny jest przekonanie konfederatów do odstąpienia od związku. Z tego względu najważniejsze jest zbudowanie wspólnej płaszczy-

⁶ A. Awdiejew, G. Habrajska, *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*, t. 2, Łask 2006, s. 267–268.

zny aksjologicznej, która zbliżyłaby nadawcę i odbiorców. Żądania wojska nie są niestosowne. Ma ono prawo dochodzenia sprawiedliwości, jednak sposób, jaki wybrali żołnierze, zasługuje na naganę. Uświadomienie wspólnego dobra, jako perswadowanej wartości, dokonać się może jedynie w sytuacji spełnienia życzeń konfederatów, których nadawca rozumie, oraz pojęcia w pełni przesłania nadawcy. Celem zatem jest *consensus omnium*:

Illa ego Sarmaticae Mater liberrima Gentis
Nescia barbarico subdere colla iugo
Vos precor, o Nati, motos componite fluctus.
Vestra pio sensu vulnera Mater amo
Digna fatigatas implebunt praemia dextras
Vile nefas meritis palma negata viris
Mitius hinc Matrem Nati deprecite: Matre
Turpe decus natos plus potuisse sua⁷.

Drugi utwór, o rozbudowanych aluzjach mitologiczno-historyczno-geograficznych, rozpoczyna lament Matki-Polski przerażonej szcześnie oręża i obawiającej się o swój los widziany jako niewola lub wygnanie. Konfederacja – bachiczny szal w rozpalonym lecie – zagraża narodowi i Rzeczypospolitej. Groza jest jednak większa, zajęci bowiem wewnętrzną wojną Lechici nie dostrzegają, jak rosną w siłę i zbroją się ich wrogowie. Porzucone przez Polaków miecze mobilizują nieprzyjaciół. Ojczyzna raz po raz wzywa wojsko do zgody, przy czym autor użył dyskretnie, acz znacząco, łacińskiego słowa *foederatus* jako źródłosłowa konfederacji:

Fragor minarum foederatus?
Belligeri mea fulcra nati,
Auditis, eheu, tollite tristia
Tumultuantis iurgia classici!⁸

Podobnie jak w przypadku poprzedniego lamentu (utwory wykazują duże podobieństwo treściowe i retoryczne, co mogłoby sugerować wspólne

⁷ Rkps BJ, sygn. 3522, k. 365r. (tłum.: Ja, owa matka ludu Sarmatów, ostoja wolności, / nieprzywykła do poddawania karku pod jarzmo barbarzyńców, / Proszę was, dzieci moje, / powściągnijcie wzburzone fale. / Jako matka kocham wasze rany nabożnym uczuciem. / Zmęczone prawice wypełnią się godnym wynagrodzeniem. / Okropną niegodziwością jest odmówić zasłużonym mężczyznom. / Odtąd łagodniej domagajcie się, dzieci, od matki: żaden to / Powód do chluby, że dzieci więcej mogły od własnej matki).

⁸ Rkps Boss, sygn. 651/I, s. 448 (tłum.: Skąd ten sprzymierzony łoskot rozszałych gróźb? / Żołnierze, dzieci, moja podporo, / Słyszycie, biada, porzucicie smutne spory / Niepokojącej trąby bojowej).

autorstwo) Ojczyzna-Matka zwraca się do skonfederowanych wojsk z napomnieniem, któremu towarzyszy głębokie zrozumienie ich sytuacji oraz pamięć o wielkich zasługach, najbardziej zaś przekonującym argumentem jest odwołanie się do jedności organicznej ciała Rzeczypospolitej i jej narodu:

Agnosco mater vulnera sauciis
Sulcata membris, sanguine gloria<m>
Nosco repensam, nosco vestris
Funeribus mea fata semper.
Stetisse tuto non ego fratris
Negabo palmos; vester Achaico
Natavit ensis in cruore
Vestra Scythes trepidavit arma⁹.

Kilka oktaw refleksji na temat statusu konfederacji i jej negatywnych skutków poświęcił też Wojciech Stanisław Chrościński w *Lamencie strapionej Ojczyzny po zerwanej konwokacyjnej interregni i zawiązanych związkach* [...] A. D. 1696, będącym poetycką syntezą wydarzeń pierwszych miesięcy bezkrólewia. Poeta wyraził zrozumienie dla nieopłacanego wojska, które przelewało krew w walkach z wrogami chrześcijaństwa, ale jednocześnie z ironią wspominał o konfederackich leżach zimowych wiążących się z dewastacją zarówno królewsczyzn, jak i dóbr kościelnych. Z dezaprobatą, jako polityczny moralista, odniósł się do zbrojnego, buntowniczego występowania obrońców ojczyzny przeciw własnemu krajowi, co w powszechnej opinii nosiło znamiona wojny domowej:

Żołnierz niepłatny, a kiedy krew swoją
Z hardymi w bitwie przelewał pogany,
Koncierz odpasał i porzucił zbroję,
Spoczywa teraz sobie spracowany.
A choć Janusa otworzył podwoje,
Między wojuje ojczystymi ściany
I, co się przedtem nieraz modlił wiele,
Teraz ustawnie mieszka przy kościele¹⁰.

Odwołania do rzymskiego boga Janusa, oprócz oczywistych aluzji do leżów zimowych (wszak było to bóstwo uosabiające w nowożytniej ikonografii i litera-

⁹ Tamże, s. 448 (tłum.: Jako matka znam rany zatopione w pokaleczonych członkach. Wiem, że chwała została okupiona krwią, wiem, że w waszych pogrzebach są pogrzebane moje losy. Nie będę przeczyć, że braterskie dłonie stały z daleka od zagrożenia. Wasz miecz pływał w achajskiej krwi, od waszej broni drżał Scyta).

¹⁰ W.S. Chrościński, *Lament strapionej Ojczyzny po zerwanej konwokacyjnej interregni i zawiązanych związkach* [...] A. D. 1696, w: *Poeci polskiego baroku*, wyd. i oprac. J. Sokołowska i K. Żukowska, t. 2, Warszawa 1965, s. 437.

turze zimę), ewokuje również dodatkowe znaczenia. Po pierwsze, wyobrażano sobie Janusa jako postać o podwójnym obliczu, co odnosi się do podwójnej roli skonfederowanego wojska – obrońców i agresorów. Mimo iż wojskowi odpasali rycerskie oręże (co wynikało z prawa zimowego odpoczynku wojska), to prowadzą walkę w ojczystym domu z braćmi-wrogami. Dwoistość (ironiczna) funkcji podważa zasadność roszczeń konfederatów i prowokuje (perswazyjnie) negatywną ocenę buntu. Po drugie, rzymskie bóstwo patronowało drzwiom, bramom, a więc symbolicznie strzegło przed wrogami. W starożytnym Rzymie istniała świątynia Janusa, którą była prastara brama. Zamykano ją w czasie wojny, a otwierano w czasie pokoju. Do tej symbolicznej czynności odnosi się wers piąty zacytowanej strofy. Po trzecie, podwójne oblicze Janusa skierowane na zachód i wschód oznaczało jednię interesów przy podpisywaniu umów i układów sojuszniczych. W kontekście konfederacji wojskowych jest to aluzja o przewrotnej wymowie. Wypracowywanie porozumienia między panami związkowymi a komisarzami powołanymi z ramienia sejmu konwokacyjnego było, mimo przynależności obu stron do jednej wspólnoty narodowej, nierealne. Twarze Janusa, choć należące do jednego ciała, zwrócone są w przeciwnych kierunkach, co odsyła do rozbieżności w interesach politycznych i militarnych adversarzy czasów omawianego bezkrólewia. W kulturze europejskiej Janusowe oblicze było symbolem dwuznaczności, początku i końca, przeszłości i przyszłości oraz dobrej i złej strony tego samego zjawiska. W kontekście związków wojskowych wyraża ambiwalentność ich oceny.

W nasyconym aluzjami i ironią utworze Chrościńskiego bunt wojska został w zasadzie potępiony¹¹. Powodów znalazł poeta wiele. Przede wszystkim gniew żołnierzy obrócony został przeciw Matce-Ojczyźnie w chwili, kiedy nastąpiło niebezpieczne dla kraju zawieszenie funkcjonowania państwa związane z *interregnum*, a ziemie polskie (Ukrainę) najechali Tatarzy, których zniszczenia, w porównaniu z dewastacją mienia narodowego dokonaną przez wojska

¹¹ Możliwe, że takie stanowisko przyjął poeta jako stronnik Jakuba Sobieskiego pomawianego o inspirację zawiązanej konfederacji wojskowej w Koronie. *Lament strapionej Ojczyzny* agituje bezpośrednio za kandydaturą potomka królewskiego, a przeciw kandydaturze francuskiej. Najprawdopodobniej intencją autora było zasugerowanie, że królewicz nie jest odpowiedzialny za bunt armii koronnej. Krytyka poczynań związkowych wpleciona w agitację za kandydaturą Jakuba była sugestywnym propagandowo posunięciem, zważywszy, że młody Sobieski tracił poparcie wśród szlachty. De Mongrillon pisał: „Jeśli zaś chodzi o konfederację koronną, to przypisuje się ją księciu Jakubowi. Słyszałem od bardzo inteligentnych ludzi, że on istotnie był jej autorem i uczynił to, aby mieć wojsko do swojej dyspozycji” (M. de Mongrillon, dz. cyt., s. 76). Przeciw imputowaniu najstarszemu synowi królewskiemu wzniesienia buntu może świadczyć fakt, że konfederaci dotkliwie zniszczyli dobra Sobieskich.

konfederackie, nie były dotkliwe ze względu na ich incydentalny charakter. Nieustannie również czyhało niebezpieczeństwo ze strony Turcji pozostającej z Rzeczpospolitą w stanie ciągłej wojny. Poza tym synowie Matki-Ojczyzny dodatkowo zadali bolesne ciosy w chwili, kiedy przeżywała ona żalobę po zmarłym monarsze, zerwany został sejm konwokacyjny, a w kraju panowała niezgoda. Konfederacja wojsk to kolejny miecz boleści. Autor z dezaprobatą podchodzi do roszczeń żołnierzy, demaskuje fałszywe intencje samego Baranowskiego (koncept oparty na nazwisku przywódcy oraz przysłowiowym zwrocie o wilku w owczej skórze) i wojsk, które niby zawiesiły swe czynności wojskowe, a kontynuują je w innej funkcji i względem własnego kraju (ironiczna aluzja do Związku Święconego sprzed kilku dziesięcioleci):

Tu miecz tatarski niszczył Ukrainę,
Swywolny związek ściska tu strapioną,
Tamten raz, zawsze ten czyni ruinę
I rani matkę własny syn zginioną.
W rzeczy żołnierską zrzucił z siebie minę
I niewinności szatę wziął święconą,
Cóż, choć baraniej pożyczył postawy,
Gdy lwie pazury ma i wilcze sprawy¹².

Chrościński przypuścił atak na konfederatów, odwołując się do zasad mowy oskarżycielskiej (*accusatio*), w której argumentacja nastawiona jest na udowodnienie winy. „Pisma nawiązujące do *genus iudiciale* – zauważa Edmund Kotarski – łączyły w sobie z jednej strony naganę, oskarżenie, pretensję, żal, z drugiej zaś obronę własnego stanowiska, obronę opinii wypowiedzianych przez podmiot. Nie rozwijały tak gruntownych argumentów jak pisma deliberatywne. Były podporządkowane nie tyle *docere*, pouczeniu, działaniu informatywno-kształcącemu, ile *movere*, poruszeniu, działaniu emocjonalno-woluntatywnemu, i *delectare*, zachwyceniu”¹³. W wypadku działań konfederatów jest to niszczenie własnego kraju. Sekretarz Jana III nawiązuje do zasad *genus iudiciale*. Wykazanie winy dokonuje się argumentowaniem przez analogię, przy czym paralela została tak zinterpretowana, by powiększała winę oskarżonych.

Wśród sejmowych dyskusji prowokujących dociekania prawdziwych powodów wzniesienia buntu i sposobów rozwiązania palącego problemu pojawiały się głosy radykalne. Niektórzy domagali się od interreksa rozesłania wici

¹² W.S. Chrościński, dz. cyt., s. 438.

¹³ E. Kotarski, dz. cyt., s. 192.

zwołujących pospolite ruszenie¹⁴. Projekt zbrojnej reakcji Rzeczypospolitej na swawole konfederatów i zawikłaną sytuację polityczną pojawił się również w utworze Chrościńskiego. Gordyjski węzeł narodowych niesnasek rozwiązać może tylko miecz. W tej propozycji zawiera się również aluzja do bezskuteczności rad sejmu konwokacyjnego. Poeta, pisząc o konflikcie wojska z Rzeczpospolitą, zastosował amplifikację, w której odwołał się do przysłowiowego węzła gordyjskiego i sposobu jego „rozwiązania”. W ten sposób obrazowo i perswazyjnie opracował *argumentum ad baculum*:

Tak Gordyuszów ów węzeł zawiły,
Gdy żaden nie był, kto by go odwoził,
Aleksandrowe pokazały siły,
Miecz obosieczny jako mu poradził.
Te-ż i w Koronie węzły się skręciły:
Na zgubę moję związek się nasadził.
Więc kiedy mu moc nie radzi człowiecza,
Miecz poda sposób, wždy puści od miecza¹⁵.

W *Lamencie strapionej Ojczyzny* Chrościński dość precyzyjnie skonstruował tok perswazyjnej argumentacji. Alegoria Matki-Ojczyzny tworzy podstawę emocjonalnego współuczestnictwa i współodczuwania narodowych niedoli; jej skargi kierowane są do serc poruszonych losem Rzeczypospolitej, ale jednocześnie zadbał poeta o rozumną argumentację, prawdopodobną podbudowę lamentacji opartą na przywołanych z historii faktach. One to tworzą zaplecze perswazyjne monologu Ojczyzny dla wszystkich podejmowanych przez nią tematów, również tych, które dotyczą konfederacji wojskowych. Autor postępuje zgodnie z nakazami retorycznego i logicznego porządku. Uniwersalną tezę o wyjątkowej szkodliwości wewnątrznarodowych waśni, znacznie groźniejszych niż agresja zewnętrzna (szczególnie ta spodziewana), podparł adekwatnymi przykładami z przeszłości. Ich odczytanie zostało ukiepunkowane poprzedzającymi je tezami, obudowanymi odpowiednio dobraną leksyką i symboliką, podkreślającymi niszczycielski charakter domowych utarczek. Odwołania do starożytnej wojny domowej między Juliuszem Cezarem i Pompejuszem oraz współczesnych bratobójczych potyczek rokoszanina Jerzego Lubomirskiego z Janem Kazimierzem, a także zatargu, wywołanego jeszcze za życia Jana III, wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego Kazimierza Sapiehy z biskupem wileńskim Konstantym Brzostowskim, funkcjonujące w utworze jako egzemplia destrukcji politycznej, materialnej i mo-

¹⁴ E. Gąsior, dz. cyt., s. 203.

¹⁵ W.S. Chrościński, dz. cyt., s. 439.

ralnej narodu, mają być odbierane jako złowieszcza przestroga¹⁶. Jeśli zarzewie buntu nie zostanie stłumione w zarodku, to rozprzestrzeniający się pożar trzeba będzie gasić krwią. Zło polityczne i moralne, którego ucieleśnieniem są zbuntowane wojska, eksplikowane jest za pomocą amplifikacji. Te z kolei realizowane są przez hiperboliczne obrazy totalnego kataklizmu („morze krwi ludzkiej”), porównania służące spotęgowaniu grozy wojny domowej i egzemplu przekonujące o destrukcyjnym dla państwa i narodu wymiarze braterskich niesnasek:

Przyzna to rozum, gdy głębiej uważy,
Że nie tak szkodzą spodziewane strzały,
Lecz gdy domowe zatłą się urazy
I nad Mongibel¹⁷ wybuchną upały,
Choć między dwiema iskierka zatleje,
Morzem krwie ludzkiej ledwie ją zaleje.

Rzym, tak wspaniały, spoczywa w popiele
Dla z Juliuszem wojny Pompejogo,
Lecz tych przykładów i u nas tak wiele!
Masz Lubomira z Kaźmierzem Wielkiego:
Dla dwóch niezgodnych tysięcy trupem ściele¹⁸.

Dodatkowym argumentem zaczerpniętym z historii, paralelnym do zaistniałej sytuacji, jest aluzyjnie przywołany najsłynniejszy bunt starożytności –

¹⁶ Odmienne wartościowane, jak się wydaje, są pierwsze dwa wydarzenia spośród wymienionych w utworze po rozwiązaniu wojskowej konfederacji w Koronie, powstałym w maju 1697 r. *Templum Pacis po szczęśliwie rozwiązany związku*. Alegorycznym przedstawieniem starożytnej wojny domowej i braterskim waśniom z czasów Jana Kazimierza towarzyszą inskrypcje (pobrzmiwają w nich słowa z Lukanowej *Farsalii*) o wykupieniu złotego pokoju bronią oraz zapewnienie o pięknej śmierci w wolności, nie w ucisku (odnosi się to do śmierci Jerzego Sebastiana Lubomirskiego na wygnaniu): „wszedłszy, na ścianie prawej sztukatorską robotą wyrobiona wojna Pompejusza z Cesarzem pod napisem: *Aurea pax armis emitur, dant arma salutem* (Złoty pokój kupuje się w boju, broń daje ocalenie). Na drugiej ścianie tąż sztukatoriją wojna Lubomirskiego z królem Kazimierzem. Tej chciano dać napis: *Libertas libertate perit* (Wolność przez wolność się zatracą), ale że to <się> na dobro ojczyzny obróciło, dano tedy takowy: *Pulchrius est mori liberos quam vivere oppressos* (Piękniej jest umierać wolnymi, niż żyć w ucisku)” (rkps BOss, sygn. 5762, k. 63r).

¹⁷ Nazwa Etny „Mongibelo” funkcjonowała w poezji rokokowej jako hiperbola ognia domowych rozruchów, a w poezji barokowej wykorzystywana była również jako ekwiwalent wewnętrznego żaru miłości w erotykach i epice romansowej, np. w *Nadobnej Paskwalinie* Samuela Twardowskiego. Zawsze jednak odnosiła się do emocji i zdarzeń destrukcyjnych.

¹⁸ W.S. Chrościński, dz. cyt., s. 435.

powstanie Spartakusa. Poeta, odwołując się do tego wydarzenia, ma na myśli podobne, czyli dość szybkie rozprzestrzenianie się konfederacyjnego zamętu oraz zniszczenia, jakich dokonały zgromadzone na stokach Wezuwiusza oddziały powstańców dokonujące napadów rabunkowych i walczące z rzymskimi wojskami. „Wezuwiusz nowy”, jak nazwał ruch konfederacki Chrościński, to symbol nowego niepokoju. Jest w tej analogii, z jednej strony, zrozumienie dla przyczyn wystąpienia wojska przeciw Rzeczypospolitej, z drugiej zaś obawa przed jego negatywnymi skutkami, a może nawet zawoalowany postulat zbrojnej rozprawy z inicjatorami.

Poeta nie poprzestał jednak na negatywnych przykładach wewnętrznej niezgody. Dla semantycznej równowagi przywołał dość ekstremalne przykłady postaw patriotycznych, uosobionych w Greku Kodrosie i Rzymianinie Marku Kurcjuszu¹⁹. Pierwszy dał się zabić najeźdźcom Dorom, gdyż wyrocznia przepowiedziała im zwycięstwo pod warunkiem, że oszczędzą ateńskiego króla. Udał się w przebraniu do obozu wroga, wszczął kłótnię z żołnierzami i poległ z ich ręki, ocaliwszy w ten sposób kraj. Drugi natomiast wskoczył wraz z koniem w przepaść, która rozwarła się na Forum Romanum. Wróżba mówiła, że otchłań zniknie wówczas, kiedy pogrąży się w niej najcenniejszy skarb Rzymu. Obaj bohaterowie stanowią antytezę dwóch przywódców konfederacji wojskowych, Piotra Baranowskiego (koronnej) i Grzegorza Ogińskiego (litewskiej):

Gdyby ten pożar Wezuwiuszowy
Jednego śmiercią zgasić się godziło,
Wzdyc by się obrał z mych synów takowy,
Którego by me nieszczęście wzruszyło
I na mą zgubę ostry miecz Marsowy
Jednego karkiem stępić wolno było,
Życzliwy Kodrus nadstawiłby głowy,
Kurcjusz w ogień skoczyłby gotowy²⁰.

¹⁹ Postać Kurcjusza stanowiła popularne egzemplum patriotycznego poświęcenia. Bartosz Paprocki w dodatku do utworu zatytułowanego *Panosza. To jest wystawienie panów i paniąt ziem ruskich i podolskich z męstwa* (Kraków 1575) w końcowej części *O rzymskich i inszych królach, i o mężach zacnych* poświęcił rzymskiemu bohaterowi dwa epigramaty (*Kurcjusz rzymski mąż* oraz *Tenże*). Również Marcin Paszkowski w *Wizerunku wiecznej sławy Sauromatów starych, pobudzającym młodź rycerską ku naśladowaniu spraw ich, od szlachetnej Pallady z gniazda cnót ich w ojczystym Parnasie ubudowany* poświęcił „Kurcjuszowej odwadze” odrębny fragment (zob. M. Paszkowski, *Utwory okolicznościowe*, oprac. M. Kuran, przy udziale R. Krzywego, cz. I, Warszawa 2017, s. 264–265, ww. 408–422; por. też. M. Kuran, *Wizja wspólnoty szlacheckiej i sarmackie idee w twórczości okolicznościowej Marcina Paszkowskiego*, „Barok” 2017, nr XXIV/1–2, s. 151–170). Postać Marka Kurcjusza była częstym tematem malarskim w XVI i XVII w.

²⁰ W.S. Chrościński, dz. cyt., s. 438.

Antytetyczne zestawienie egzemplów negatywnych i pozytywnych (w tej właśnie kolejności) skłania do konstatacji, że poeta, konstruując tok perswazyjny, posiłkował się rozwiązaniami typowymi dla *genus deliberativum*. *Dissuasio* i *suassio* realizowane jest poprzez egzemplia zdrady i patriotyzmu, dopełniające pośrednio zalecany etos obywatelski sarmaty²¹.

Dyskusje na sejmie konwokacyjnym dotyczące związku wojska w Koronie nie osiągały pożądanej dynamiki; była ona odwrotnie proporcjonalna wobec tempa rozprzestrzeniania się buntu i wzrastającej nieustannie liczebności wojsk konfederackich, które bardzo szybko przemieszczały się po terenach Rzeczypospolitej. W niedługim czasie związek obejmował swym zasięgiem duże tereny wschodniej Polski i skupiał blisko czterdzieści chorągwi. Na początku września był już w pełni ukonstytuowany. Miał Koło generalne, konsyliarzów, rotę przysięgi i marszałka, który 3 września wydał uniwersał do całego rycerstwa. W ciągu dwóch tygodni skonfederowani dysponowali piętnastoma tysiącami koni i prezentowali konkretną siłę. Wzięli szturmem Dunajów, spłodowali majątek Sobieskich w Żółkwi, a ze Lwowa ściągnęli kontrybucję w kwocie kilkudziesięciu tysięcy złotych. Coraz bardziej też odważnie i nieugięcie pertraktowali z Komisją Traktatową, grożąc, w razie niespełnienia przez nią żądań, obróceniem Rzeczypospolitej w popiół. Obrawszy na swą siedzibę Sambor, tam prowadzili pertraktacje. Upór konfederatów doprowadził jednak w październiku do zerwania układów. Diariusze wielokrotnie wspominają o krzywdach, jakich doznała od skonfederowanych wojsk cała Polska. Napaści na ludzi, grabieże mienia nasiliły się po zerwanych rokowaniach, gdyż nie porozumiano się w kwestii wybierania chleba zimowego. Nastąpił najbardziej anarchiczny okres w dziejach związku. Doszło do zajęcia żup wielickich w Koronie i samborskich na Rusi, co odnotowano w satyrycznym, raczej pozostającym po stronie konfederatów, epigramacie *Na żupy od związkowych odebrane*, mającym typowo konceptystyczną budowę. Puenta, odwołująca się do powszechnej wiedzy, zawiera manipulacyjne uogólnienie („Każdy przyzna”), które usprawiedliwia konfederacką samowolę:

Gdyście wielickie żupy i samborskie wzięli,
Wiem, żeście to z potrzeby uczynić musieli,
Bo gdy się zimowego brać zdarzyło chleba,
Każdy przyzna, że soli do niego potrzeba²².

²¹ Por. G. Urban, *Etos obywatelski*, w: *Słownik sarmatyzmu. Idee, pojęcia, symbole*, pod red. A. Borowskiego, Kraków 2001, s. 46–47.

²² Rkps BRacz, sygn. 102, k. 96r.

Najazdy „panów związkowych” były bezwzględne, a rabunki dotkliwe dla ludności. Nie tylko dobra Sobieskich znalazły się w ruinie, ale i starostwa będące w posiadaniu Jabłonowskich. Kontrybucje dotknęły włości referendarza koronnego Stanisława Antoniego Szczuki w województwie lubelskim, a kupcy największego miasta tej ziemi zaczęli je w panice opuszczać. Ucierpiały majątki biskupa płockiego Andrzeja Chryzostoma Załuskiego, a nawet Lubomirskich. Zbuntowane wojska zdobyły Jarosław, Tarnów, Przemyśl i inne grody, co zaznaczono w jednym z antykonfederackich utworów zatytułowanym *Marsa polskiego alarma, któremu źle koresponduje Echo*, w którym heroikomiczna konwencja posłużyła szyderstwu z „rycerskich” przewag żołnierzy związkowych w Samborze i innych miasteczkach:

A co insze odwagi, które uczynili!
Gotowi mężnie czynić w mieście popijana,
Fortece Przemyśl szturmem odważnie zdobyli,
Kędzierski rezolutnie legł, wstawszy od dzbana²³.

Wysokość ustalonej przez radę konfederacką hiberny przekraczała niejednokrotnie wartość danego starostwa. Setki tysięcy złotych otrzymali konfederaci od prymasa, pięćdziesiąt tysięcy talarów od królowej, a od mieszczan warszawskich zażądali kolejnych stu tysięcy, o czym powszechnie mówiono i co było niejednokrotnie przedmiotem ironicznej krytyki zmierzającej do stworzenia zdeheroizowanego wizerunku konfederatów:

Mała rezolucja wzięwszy od królowej,
Na serce prosek srebrny i Becal dokaże
Tej odwagi, wnet w niego wstąpi duch marsowy,
Kiedy sobie darownym dłoń złotem pomaże²⁴.

²³ Tamże, s. 77.

²⁴ Tamże, s. 76. W deprecjonowaniu „panów związkowych” autor odwołał się do postaci Żyda Jakuba Becala (Jakub ben Natan z Żółkwi), który był faktorem i zarządcą dóbr samborskich Jana III Sobieskiego. Opozycja antykrólewska wystąpiła na sejmie grodzieńskim roku 1693 przeciw monarsze, wykorzystując fakt powierzenia w zarząd Becalowi dóbr królewskich. Oskarżyła zaufanego Żyda o zniewagę krucyfiksu. Jan III wziął w obronę administratora, ale pod naciskiem szlachty zrezygnował z jego usług. Mimo to popierała go Maria Kazimiera, dlatego też postać Becala pojawiła się w kontekście sum ofiarowanych zbuntowanemu wojsku przez królową-wdowę. Jest to poniekąd argument przypisujący powstanie utworu frakcji sapieżyńskiej. W związku ze sprawą Becala powstały wówczas dwa utwory okolicznościowe: *Becal Żyd, który był na ten czas mytnikiem in A. 1693 w Grodzie na sejmie* oraz *Straszną lamentację wojewody ruskiego z Żydem Becalem i rozmowa o pieniądze jego*, który jest pewną mistyfikacją, bowiem dialogujące postacie (Jan III, Becal i wojewoda ruski Marek Matczyński) to zmarli, więc utwór miał niby powstać po 10 lutego 1697 r. (zob. J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj królowie rodacy*, wyd., oprac., posłowie S. Nieznanowski, Warszawa 1980, s. 176–

Pochód skonfederowanych wojsk poprzedzała krocząca przed nimi czarna legenda. Wymieniano się coraz bardziej ekstremalnymi nowinami, jak upieczenie żywcem burmistrza w Dobrzyniu czy przymus szycia psom złotych butów w Sierocku²⁵. De Mongrillon obliczył szkody wyrządzone przez skonfederowanych na piętnaście milionów złotych²⁶. Rabunki i rozboje były tak dotkliwe, że w narracjach pamiętnikarskich i epistolograficznych z tego okresu łagodniej, w zestawieniu z rezydencją skonfederowanych wojsk, oceniano łupieżcze wypadki Tatarów²⁷. Porównywano też, nie bez retorycznych hiperboli, agresywne działania uwolnionych od nadzoru żołnierzy do najazdu Hannibala. Jan Florian Drobysz Tuszyński pisał w swym pamiętniku: „Co ojczyzna i lud pospolity przez ten związek ucierpiał, nie podobna wypisać”²⁸. Baranowski wyznaczał chorągwiom dowolne kwatery, ograbiał dobra królewskie i duchowne, nakładał na chłopów wysokie opłaty od lanu, łupił ich ze zboża i bydła²⁹. Nie jest więc zaskakujący wrogi stosunek ludności wobec zbuntowanego wojska. Niechętny konfederatom autor szyderczo (komplement w pierwszym wersie podszyty jest ironią) podsumował ich przewagę (deheroizacja była częstym sposobem kompromitowania zbuntowanych wojsk, wspomagała tworzenie karykaturalnego obrazu):

Dokądże bez wodza, cne polskie rycerstwo,
Zmierzasz tak lekkomyślnie, widząc Polskę w toni
Niebezpiecznej? W kądzieli umatasz swe męstwo,
Baba cię motowidłem, chyba, swym obroni. [...]
Dokazaliście wiele, o mili rycerze,
Żeście babom i mnichom torby wypróżnili³⁰.

Konfederacki ucisk w Koronie znalazł odbicie w okolicznościowych piśmach³¹ i wierszach. Ataki na poczynania „panów związkowych” wychodziły

178). Pojawienie się Becala w kontekście królowej dodatkowo obciążało wdowę po Janie III. Sprawa oskarżonego Żyda musiała być głośna, skoro odwołano się do nazwiska Becala kilka lat po niej. Być może odżyła w związku z pieniędzmi ofiarowanymi przez królową na zaspokojenie finansowych żądań konfederatów, albo też w związku ze śmiercią królewskiego faktora w 1696 r.

²⁵ H. Zdzitowiecka-Jasieńska, dz. cyt., s. 98–101, 457–468.

²⁶ M. de Mongrillon, dz. cyt., s. 79.

²⁷ E. Gąsior, dz. cyt., s. 155.

²⁸ *Dwa pamiętniki z XVII wieku: Jana Cedrowskiego i Jana Floriana Drobysza Tuszyńskiego*, wyd. A. Przyboś, Wrocław 1954, s. 90–91.

²⁹ A. Walewski, dz. cyt., s. 204.

³⁰ *Marsa polskiego alarmu, któremu źle koresponduje Echo*, rkps BRacz, sygn. 102, s. 76–77.

³¹ Omawia je Stanisław Orszulik w: *Pisma polityczne bezkrólewia po śmierci Jana III Sobieskiego (1696–1697)*, Archiwum UJ, sygn. 8/83, s. 211–226.

z obozu dygnitarzy powołanych do pertraktacji z wojskiem, również z kręgu poszkodowanych, a także hetmanów, w których bunt poważnie uderzał. Nie można też wykluczyć, że inspiratorami krytycznych wypowiedzi były osoby zaangażowane w popieranie konkretnych kandydatów do tronu oraz przeciwnicy tych frakcji, które oskarżano publicznie o wywołanie wojskowej samowoli, gdyż sądzono, że celem konfederacji jest wyniesienie określonego pretendenta na tron w czasie elekcji. Widziano więc w związku zagrożenie wolności wyboru monarchy.

W wierszowanym dialogu *Marsa polskiego alarma, któremu źle koresponduje Echo*, o utworzenie związku pomawiani są zarówno królewicz Jakub, jak i Maria Kazimiera³² (możliwe, że tekst powstał w okresie pogodzenia się najstar-

³² To nie jedyny utwór, w którym posądzano królową o inspirację obu związków. W epigramacie powstałym już po zakończeniu litewskiej konfederacji, zatytułowanym *Na rozwiązanie związku litewskiego a zatwardziałość koronnego*, czytamy:

Związek w Koronie stanął, a w Litwie takowy
Zaczął się, jako mówią, z jednej białej głowy.
Jeślić biedna kobita tak go zawiązała,
Któremu ledwie Litwa poradziła cała,
Jako daleko bardziej jest tamten zawiły,
Co go przedniejsze głowy w Koronie skrzyły!

(rkps BOss, sygn. 1767/II, s. 404–405).

Jeśli nawet konfederacja wojskowa w Koronie nie była jej autorstwa, to bez jakichkolwiek zastrzeżeń należy przyjąć pierwszoplanową rolę wdowy po Sobieskim w wywołaniu konfederacji na Litwie. Jej celem było osłabienie wpływów wrogiego domu sapieżyńskiego. Wojewoda wileński Kazimierz Sapieha, powołując się na jakieś, nieujawnione nigdy dowody, publicznie oskarżał królową na sejmikach w Koronie i na Litwie o autorstwo związku. Johann Hoverbeck, poseł brandenburski, poświadczał, że Marysieńka przeznaczyła na ten cel 40 tys. talarów z zasobów należących do młodszych synów królewskich. Ponoć prosiła prymasa Radziejowskiego o mediację. Z jego zaangażowania w sprawę miało dojść do spotkania Marii Kazimiery i Sapiehy, podczas którego królowa przekonywała o swej niewinności. Wysyłała też listy do swoich adherentów, by rozgłaszali wszem wobec o fałszywości przedstawianych dowodów i zarzutów. Z kolei wierny królowej Girolamo Alberti, rezydent Wenecji na dworze Sobieskich, był zdania, że narastające od wielu lat napięcia między Sapiehami a litewską szlachtą sięgnęły punktu krytycznego i nie potrzeba było do wystąpienia przeciw potęgze magnatów pobudzać specjalnymi działaniami finansowymi (M. Komarzyński, *Maria Kazimiera d'Arquien Sobieska, królowa Polski (1641–1716)*, Kraków 1983, s. 190–192).

Maria Kazimiera, po zdradzie ambasadora Polignaca, stała się zaprzysiężoną antykonstytą i zwalczała kandydaturę Francuza wszelkimi sposobami. Po jego upadku, z potrzeby oczyszczenia się z zarzutów inspirowania obu związków wojskowych, była najprawdopodobniej zleceńdawczynią szkalujących Contiego pism prozatorskich i wierszy. W jednym z nich

szego syna z matką i solidarnych starań o uzyskanie korony). Mars – konfederacki przedstawiciel odsłania cel wojkowego buntu, mówiąc: „już mamy takiego,/ Który godzien po ojcu tronu królewskiego”³³. Echo z kolei doprecyzowuje w satyrycznym tonie rolę Marysienki i jej sum wyłożonych dla konfederatów. Przy okazji krytykuje przekupstwo buntowników, brak patriotyzmu żołnierzy, którzy są skłonni służyć i wynieść na tron tego, kto im więcej zapłaci. Konkluzją jednak jest przekonanie, że ponowne wpływy królowej-wdowy na politykę doprowadzą państwo do upadku, czego znakiem będzie inwazja turecko-tatarska:

Dobrze czynicie, przyznać, koronni synowie,
Kiedy u was miedziana zgodna na tron głowa.
Przepłaciwszy, panować mogą i Żydowie,
Wielka głowa, włos długi, lecz nie wcale zdrowa,
Która, jeśli z was samych nam panować będzie,
Confidenter Tatarzyn, Turczyn na nas wsiedzie³⁴.

Satyryczny dialog Marsa, uosabiającego żołnierzy konfederackich i ich wodzów, oraz Echa, będącego, zgodnie z poetyką tego gatunku, głosem negującym i wyśmiewającym wypowiedzi swego rozmówcy³⁵, powstał, co jest pewne, w kręgu malkontentów. Rozpoczyna się wypowiedzią Marsa wzywającego w pobudkowym tonie wojskowych do wstępowania w szeregi związku. Heroiczne zadęcie opiera się na stereotypowych sformułowaniach:

Kto się polskim rycerzem i junakiem mieni,
Na plac marsowy wychodź, bierz w rękę oręż,
Niech odwaga rycerska nie rdzewieje w cieni,
Wschód i Zachód niech pozna po odwagach męża³⁶.

autorstwo konfederacji przypisane zostało Polignacowi i frakcji gallofilów. W wyznaniu politycznych grzechów znalazło się przyznanie do autorstwa rokoszy:

Związki, jakośmy związali obłudnie,
A zaś, gdy trzeba, rozwiązali cudnie.

(*Pożegnanie na rozjezdny i konwój podróżny księcia jmci Borbońskiego de Conti od jego wiernych przyjaciół i promotorów spod Mindy gdańskiej*, rkps BCz, sygn. 1674, s. 78).

³³ Rkps BRacz, sygn. 102, s. 78.

³⁴ Tamże.

³⁵ Na temat tego gatunku literackiego zob. S. Nieznanowski, *Echo*, w: *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – Renesans – Barok*, pod red. T. Michałowskiej, przy udziale B. Otwinowskiej i E. Sarnowskiej-Temeriusz, Wrocław 1990, s. 150–151; U. Wich, *Poeta ludens. Problemy komunikacji literackiej i społecznej XIV–XVIII w.*, Kraków 2011, s. 143–183. Utwór nie jest ściśle realizacją gatunku. To właściwie dialog, w którym Echo kontruje wypowiedzi swych rozmówców, odpowiada przewrotnie, ironicznie.

³⁶ Rkps BRacz, sygn. 102, s. 76.

Satyryczny chwyt polega na skonstruowaniu słów Marsa, traktujących o bohaterskich przewagach konfederackich junaków, z rzeczywistym obrazem ich poczynań przedstawianym przez Echo, które zręcznie, wykorzystując za-domowione w literaturze politycznej chwyt³⁷, demaskuje prawdziwe intencje związkowców. Należy do nich wspomniana już deheroizacja. Czyny konfederatów nie przystają do ich heroicznych autocharakterystyk. Portret realistyczny nie odpowiada portretowi intencjonalnemu. Na styku prawdy i fałszywych wyobrażeń o swoim męstwie powstaje demaskująca ironia oraz komizm. Innym chwytem jest sam dyskurs, w którym skonfrontowane zostały dwie prawdy. Repliki Echa zostały tak skonstruowane, by ironia odsłaniała prawdziwy obraz, będący przecież karykaturą wzorca.

Temat rujnowania Rzeczypospolitej przez żołnierzy związkowych łączono, nie tylko w tym utworze, z problemem tchórzostwa i braku gotowości do obrony państwa, szczególnie wobec zagrożenia turecko-tatarskiego. Należy pamiętać, że w czasie pertraktacji konfederatów z komisją orda tatarska w liczbie czterdziestu tysięcy stanęła pod Kamieńcem i nie napotkawszy oporu, zaczęła pustoszyć okoliczne ziemie, podchodząc pod kwatery konfederackie (wzięto w niewolę nawet przedstawicieli szlachty). Co prawda żołnierze polscy wyruszyli na potyczkę z Tatarami za Brodami, ale w rezultacie odbili tylko kilkuset jeńców i wzięli do niewoli kilkunastu Tatarów³⁸. Wydarzenie to wykorzystali konfederaci jako podstawę propagandy obrony Rzeczypospolitej i z pewnością do ich przechwałek odnoszą się ironiczne ataki Echa. W omawianym dialogu wrogowie chrześcijaństwa są punktem odniesienia dla poczynań wojsk konfederackich; autor wykorzystuje zagrożenie Rzeczypospolitej ze strony pogan do deprecjonowania odwagi konfederatów:

Junaczyć nie rzecz w domu, boć to nie nowina,
Że lada siurek śmiały za murem w kościele.
W ogrodzie największy plac zryje lada świnia,
To sztuka Turczynowi spojrzeć w oczy śmieie!³⁹

Dużą popularnością w czasie konfederacji cieszyły się dwie parodie oparte na wzorcu średniowiecznego hymnu *Dies irae* Tomasza z Celano (1190–1260), franciszkańskiego poety głoszącego w tym utworze wizję nadchodzą-

³⁷ Odwoła się do nich jeszcze Adam Mickiewicz w *Panu Tadeuszu*, ukazując zdeheroizowaną rzeczywistość najazdu na Soplicowo.

³⁸ A. Walewski, dz. cyt., s. 213–216.

³⁹ Rkps BRacz, sygn. 102, s. 76.

cego niebawem sądu Bożego i kary dla grzeszników⁴⁰. Oba utwory wykazują duże podobieństwo do pierwszych parodii *Dies irae* z czasów Związku Święconego i rokoszu Lubomirskiego, co mogło wynikać z podobnych okoliczności towarzyszących powstaniu wojskowych konfederacji: „kompozycja obu hymnów z czasów związków wojskowych Świderskiego i Baranowskiego wykazuje bliźniacze nieraz podobieństwo w doborze obrazów, a nawet w makaronicznej technice słownictwa”⁴¹. Zatem anonim z okresu rokoszu z 1696 r. sięgnął nie tyle bezpośrednio po wzorzec średniowiecznej kościelnej pieśni, ile po znaną mu, bo przepisywaną w rękopisach, parodię polską z lat sześćdziesiątych XVII w. Podobieństwo okoliczności (konfederaci zresztą odwoływali się do rokoszu Świderskiego, np. zlecili w czasie pertraktacji we Lwowie poszukiwanie aktów komisji likwidacyjnej konfederacji z 1663 r.⁴²) było, niewątpliwie, czynnikiem sprzyjającym, ale wykorzystanie sprawdzonego w odbiorze społecznym wzoru nie pozostawało bez znaczenia, szczególnie wobec braku czasu i, być może, talentu na skomponowanie oryginalnego tekstu. Język i obrazy łacińskiego oryginału, sprawdzone i trafne formuły ideologiczne oraz ukształtowania perswazyjne wykorzystane zostały do stworzenia paralelnych odniesień do współczesności.

W pierwszej parodii, utworze zatytułowanym *Hymnus Patriae ad confederatos* (inc. *Dies irae, dies illa...*) sytuacja wewnętrznego konfliktu w Rzeczypospolitej wyrażona została za pomocą katastroficznych obrazów. Jest to wiersz skierowany wyrażnie przeciw rokoszowi, a powstał w kręgu pokrzywdzonych jurysdykcją związkową, pozwalającą na wybieranie żołdu ze szlacheckich włości. Świadczą o tym słowa skarżącej się Ojczyzny nakłaniającej

⁴⁰ Juliusz Nowak-Dłużewski podaje, a potwierdzają to badania archiwalne, że w polskiej okolicznościowej poezji politycznej XVII i XVIII w. średniowieczna sekwencja stała się „hymnem rokoszańskim”. Pierwszy utwór powstał w okresie Związku Święconego za czasów panowania Jana Kazimierza, drugi pochodzi właśnie z okresu rokoszu Baranowskiego, trzeci – konfederacji 1716 r., ostatni zaś został zapisany w okresie bezkrólewia po Augustie II, ściślej, w czasie ostatecznej klęski Stanisława Leszczyńskiego, kiedy pomoc Francji okazała się złudna, a stronnicy króla Stanisława zaczęli przechodzić na stronę umacniającego się Augusta III. Wszystkie te łacińskie utwory, jak utrzymuje badacz, są blisko powiązane z treścią pierwowzoru i zachowują jego tercynową strofę oraz rytmikę i układy rymowe. Nawiązywały również do leksyki łacińskiego wzorca i powstawały przede wszystkim po łacinie, z wyjątkiem utworu z 1716 r., który skomponowano w języku polskim, oraz, odnotowanego przez badaczy, polskojęzycznego przekładu *Dies irae* z okresu konfederacji Baranowskiego (J. Nowak-Dłużewski, *Formy religijne staropolskiej poezji politycznej*, w: tegoż, *Z historii polskiej literatury i kultury*, Warszawa 1967, s. 172–173).

⁴¹ Tamże, s. 172. Utwór z czasów konfederacji Baranowskiego jest dłuższy o jedną strofę. Ma ich 20.

⁴² A. Walewski, dz. cyt., s. 224–225.

żołnierzy konfederackich do obrócenia swego gniewu przeciw magnatom i łupienia ich dóbr, co byłoby sprawiedliwym odwetem za liczne wymuszenia warstw najuboższych na podporządkowanej im średniozamożnej szlachcie:

Exactores sunt avari,
Magnates in culpa pari.
Liceat illis praedari.

Łakomi zbyt poborcowie,
Niemniej łakomi panowie,
Staliście własni łotrowie.

Quorum ingens exactura,
Devastavit nostra rura.
Sit militi solutura⁴³.

A dokądże tych podatków!
Już nie staje na wsiach statków,
Płacąc żołnierzy z folwarków!⁴⁴

Dniem gniewu (wojskowych) jest w wierszu czas konfederackich rozbojów, które obracają w popiół wsie, przynosząc cierpienie najuboższych warstw lamentujących nad swym mizernym położeniem. Żołnierze rokoszowi niszczą domostwa, panuje śmiertelny przestach, rabusie, korzystając ze sposobnej chwili, grabią dobytek, anarchia destabilizuje państwo. Dzień gniewu rokoszan to dzień łez dla ludu. Nie brak, jak widać, w utworze elementów, które w związku z nowym kontekstem nabrały odmiennych znaczeń niż w łacińskim średniowiecznym pierwowzorze. Apokaliptyczna księga to rejestr zaległości względem wojsk koronnych i wykaz chlebów zimowych, po które samowolnie sięgają „panowie związkowi”. Zajęcie miejsca po prawicy oznacza powrót zbuntowanych wojsk do zobowiązań wobec ojczyzny sprzed rokoszu, czyli do obrony granic i wojowania z autentycznymi wrogami. Z kolei, dopóki Baranowski będzie marszałkiem konfederacji, dopóty trwać będą grabieże, a uciśkany chłop (jak wyraża to poeta w jednostrofowej lamentacji) nie będzie miał kogo prosić o obronę w sytuacji zagrożenia, gdyż właśnie ci, którzy powołani zostali do chronienia przed rabunkiem, sami stali się oprawcami. To odwrócenie ról wielokrotnie przewija się przez twórczość antykonfederacką:

Libri scripti proferentur,
Ubi chleby continentur,
Quibus Lechi depradentur.

Księgi z pismem przynieść każą,
Gdzie są chłopi, tak uważą,
Panom bronić ich zakażą.

Baranowski dum sedebit,
Quidquid latet apparebit,
Nil intactum remanebit.

Baranowski, gdy wyjedzie,
Nic mu tajnego nie będzie,
Strachu natenczas przybędzie.

⁴³ Rkps WiMBPG, sygn. 1529, s. 704.

⁴⁴ W jednym z rękopisów zapisana została polskojęzyczna wersja łacińskiej parafrazy (rkps BN BOZ, sygn. 1153, s. 800).

Quid sum miser tum dicturus,
Quem załogam rogaturus,
Cum nec primas est securus⁴⁵?

Co nędzarz natenczas rzecze,
Czy do załogi uciecze?
Prymas za nic na tym świecie⁴⁶.

Ujawniająca się jako podmiot liryczny ojczyzna zwraca się do żołnierzy związkowych z napomnieniem, prośbą, a nawet błaganiem. Wyraża zrozumienie dla ich wcześniejszego poświęcenia w obronie jej wolności, mówi o spracowaniu, życiu pełnym trudu, za które mają prawo do pobierania chleba z przysługujących im racji (*argumentum ad populum* należało w retoryce do chwytów typowo demagogicznych). Jednocześnie jednak przestrzega wojsko przed nadużyciami, uświadamia, że majątności chłopskie nie należą do nich, zaklina, by postępowali litościwie, by od ognia rokoszu nie zapaliły się wioski. Skierowuje żołnierzy w majątności magnackie, gdyż to ich zaniedbania i frakcyjne właśnie doprowadziły do krytycznej sytuacji w polskiej armii. Błaga też o sprawiedliwy gniew, to znaczy odpowiednio ukierunkowany, polegający na wymierzaniu kary winnym, a nie niewinnym, uspokojenie kraju i powrót do powinności żołnierskich związanych z obroną kraju przed nieprzyjaciółmi z zewnątrz. Zachęcanie do zmiany postępowania, wyraźny wpływ deliberatywnej racjonalizacji argumentów połączony został z dowodzeniem wartościującym.

Odpowiedzią na antykonfederacką przeróbkę *Dies irae* jest kolejna parodia tego utworu zatytułowana *Hymnus confaederatorum ad regem et Rempublicam*, oparta na pomysłe wiersza z 1663 r. *Hymnus Reipublicae ad regem*⁴⁷. Utwór z czasów rokoszu Baranowskiego jest krótszy, liczy 17 strof (w pierwotnym wzorze jest ich 22), ma też inny podział niż jego pierwowzór, mianowicie głos zabierają w nim Żołnierz związkowy oraz Ojczyzna. Nie jest więc to monolog, a dialog (pozorny), gdyż interlokutorzy nie nawiązują wzajemnie do swych kwestii, raczej osobno prezentują myśli, nie dbając o konwersację. Poza tym można zauważyć istotne różnice między łacińską a polską wersją.

Pierwsza strofa stanowi wstęp zapowiadający wytłumaczenie, co leży u podstaw takich kolei losu Rzeczypospolitej („Quorsum Regni fata ista”⁴⁸). W związku z tym wypowiadająca się jako pierwsza Ojczyzna podnosi kwestię, wielokrotnie dyskutowaną w owym czasie, mianowicie wykorzystania wojsk koronnych do osadzenia na tronie króla w czasie nadchodzącej elekcji. Mówi,

⁴⁵ Tamże, s. 703. Por. wersję pierwotną z czasów konfederacji marszałka rokoszowego Jana Samuela Świdorskiego (lipiec 1661 r.) w: *Poezja Związku Święconego i rokoszu Lubomirskiego*, wyd., oprac. i wstęp J. Nowak-Dłużewski, Wrocław 1953, s. 183–186.

⁴⁶ Rkps BN BOZ, sygn. 1153, s. 800.

⁴⁷ Zob. *Poezja Związku Święconego i rokoszu Lubomirskiego...*, s. 55–58.

⁴⁸ Rkps BRacz, sygn. 102, k. 93r.

w aurze strachu i napięcia, że konfederacja wzniecona została w czyimś interesie (w polskojęzycznej parafrazie wskazuje się na stronnictwo króla-„Piasta”, w łacińskiej zaś Żołnierz wini Galię, mając na myśli stronnictwo profrancuskie):

Patria dicit:

*Quantus terror est futurus,
Quando miles est venturus,
Lechis regem electurus! [...]*

Miles dicit:

*Recordare, o rex pie,
Quae sunt causae perfidiae,
Instrumnta sunt Galliae⁴⁹.*

*Z jakim przyjdzie żołnierz strachem,
Kiedy stanie pod mym gmachem,
Króla obierając Lachem.*

*Wspomnij, o królu pobożny,
Jak wiele wykryte niezbożny,
Czyni Frank na kształt nabożny⁵⁰.*

Konfederat broni się przed zarzutami i wątpi w konstruktywne rozwiązanie problemu zaległości wojskowych w czasie sejmiku elekcyjnego, szczególnie wobec matactw i zdrad decydentów. Wieszcz zniszczenie ojczyzny, kiedy zgromadzenie, nie rozwiązawszy problemów armii, pogrzebie zgodę w królestwie. Jedyną nadzieję pokłada w nowo obranym monarsze, który dostrzeże krzywdę zaniedbanego przez hetmanów wojska, a zdrajcom, o co prosi Ojczyzna, wymierzy karę:

*Novus ergo rex sedebit,
Quidquid latet apparebit,
Noxas nostras hic videbit. [...]*

*A gdy nowy pan zasiądzie,
Tam nic tajnego nie będzie,
Sprawiedliwość przybędzie.*

*Rex, Polonis exoptare,
Libertatem hanc servare,
Perfidisque poenam dare⁵¹.*

*Królu, panie miłościwy,
Wolności bądź czciiciel żywy,
Frantom nie bądź litościwy⁵².*

Ostatnią wypowiedź żołnierza związkowego wypełnia szereg suplikacji skierowanych do przyszłego króla, nazywanego pobożnym i sprawliwym sędzią pomsty, o zażegnanie buntu, odpuszczenie win wypowiadającemu posłuszeństwo Rzeczypospolitej wojsku, darowanie ludowi pokoju, a wojsku chleba, uratowanie przed politycznymi wpływami Francji (możliwe, że jest to aluzja do pozyskania przez Polignaca skonfederowanych⁵³). Powołuje się przy tym na

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Rkps BN BOZ, sygn. 1153, s. 801. Polskojęzyczna parafraza jest wyraźnie antyfrancuska.

⁵¹ Rkps BRacz, sygn. 102, k. 93r.

⁵² Rkps BN BOZ, sygn. 1153, s. 801.

⁵³ De Mongrillon pisał: „Słyszałem, że hetman wielki koronny nie był bardzo zadowolony z rozwiązania konfederacji, gdyż obawiał się, że książę Conti tym łatwiej zapanuje nad pojed-

służbę Królestwu Polskiemu i walkę z jego wrogami: Turkami, Szwedami, Moskalami, co stanowi zaplecze perswazyjne prośby uznania wkładu armii koronnej w niepodległe trwanie Rzeczypospolitej, uznania wojska jako podpory tronu oraz wytłumaczenia, że wszczęcie konfederacji było jedynym sposobem zwrócenia uwagi na bolączki armii. Utwór wieńczy prośba o wybaczenie „dwóm wojennym członkom”, przez co należy rozumieć konfederację w Koronie i na Litwie:

Preces nostra non sunt dignae,
Pacem plebi fac benignae,
Dona dignis panem digne.

Uczyń na prośbę niegodną,
Oczyść ojczyznę świebodną,
Uskrom fakcją niegodną.

Inter bonos locum praesta
Et a Gallis nos sequestra,
Sit nobis cum tua dextra. [...]

Daj miejsce między dobrymi,
Nie z Frankami przewrotnymi,
Po prawej staw nas twoimi.

Miles civis en acclinis,
Cedit tuus supplex minis,
Parce belli nervis binis⁵⁴.

Ojczysty żołnierz pobożny,
Na prośbę nie będzie srożny,
Strzyma to król, da Bóg⁵⁵.

W kręgu konfederackim nie powstało wiele utworów, które byłyby apologią związków. Nieliczne tylko wiersze odnoszą się do zarzutów stawianych przez politycznych adwersarzy. Należy do nich epigramat *Na związek koronny*, polemizujący z zarzutami rujnowania kraju, w którym podmiot liryczny – świadek historii minionych wojen – łagodzi wyolbrzymiony strach przed poczynaniami „panów związkowych”:

Książdz, chłopek i ci, którzy królewsczyzny mają,
Związkowych się żołnierzy jak diablów lękają.
Gdy sobie wojny wspomnić, rzec to mogę śmieie,
Że się związkowych ludzi bać nie trzeba wiele.
Gdy się z nieprzyjacielem łaskawie zgadzają,
Toć znać – oni z natury miłosierdzie mają!⁵⁶

Konfederacje wojskowe wymierzone były, w pierwszej kolejności, w Rzeczpospolitą, której wypowiadały posłuszeństwo, w drugiej zaś – hetmanów⁵⁷.

naną armią” (M. de Mongrillon, dz. cyt., s. 79). Możliwe, że druga parodia *Dies irae* powstała w obliczu coraz silniejszych wpływów francuskich.

⁵⁴ Rkps BRacz, sygn. 102, k. 93v.

⁵⁵ Rkps BN BOZ, sygn. 1153, s. 801.

⁵⁶ Rkps BCz, sygn. 853, s. 123.

⁵⁷ Cytowany de Mongrillon pisał: „Wielkie to nieszczęście dla Polski, kiedy wojsko konfederuje się. Wymawia ono posłuszeństwo pod pretekstem, że nie jest opłacane, nie uznaje już

Najczęściej były protestem przeciw nadużyciom ich władzy, dodajmy, nieograniczonej od konstytucji z roku 1609. Nie respektowano w praktyce przepisów, które nawet w niewielkim zakresie ograniczałyby hetmańskie rządy. Dochodziło z tego powodu do niewyobrażalnych nadużyć. Konfederacja Baranowskiego dawała wielokrotnie wyraz rozgoryczenia niczym nieograniczonymi prerogatywami hetmanów i posunięciami starszyny, a w przysiędze dowódcy znalazły się słowa o dochodzeniu praw i wolności rycerskich. Wiele akcentów antyhetmańskich zawierają właśnie wiersze z omawianego okresu. W utworze zatytułowanym *Marsa polskiego alarma, któremu źle koresponduje Echo* za pomocą retorycznej aitiologii wyrażone zostały następujące pogroźki:

[...] a czemu żołnierz nie ma swej powagi
U wodzów i hetmanów? Poprawiem jej sobie,
Gdy bez hetmana wszystko, co chcem, dokażemy!
Na sławę potomności, ku wielkiej ozdobie
Z jarzma się tej niewoli wodzów wyprzężemy⁵⁸.

W żądaniach konfederatów przedstawionych na sejmie konwokacyjnym 15 września znalazło się wiele skarg dotyczących despotycznego traktowania żołnierzy⁵⁹. Do rozwiązania tej kwestii powołano komisję, która zająć się miała likwidacją wszelkich pretensji wojska. 29 września akt podpisany został przez prymasa Radziejowskiego, obu hetmanów koronnych: Stanisława Jabłonowskiego i Feliksa Potockiego, obu litewskich: Kazimierza Sapiechę i Bogusława Słuszkę, oraz podskarbiego koronnego Hieronima Lubomirskiego i jego brata Stanisława Herakliusza, marszałka wielkiego koronnego. W czasie późniejszych negocjacji kurs przeciw hetmanom uległ zaostrzeniu, szczególnie po zawiązaniu konfederacji na Litwie, zerwaniu konwokacji, ustępliwości komisarzy i odparciu najazdów tatarskich, co dawało wojskowym przewagę⁶⁰.

autorytetu Rzeczypospolitej ani hetmana, na miejsce którego wybiera innego oficera, by nim dowodził. Nazywa go marszałkiem. Nie uznaje regulaminu i dyscypliny, stacjonuje w dobrach magnackich i rycerskich, gdzie żyje cudzym kosztem, popełniając tysiące nadużyć” (M. de Mongrillon, dz. cyt., s. 79).

⁵⁸ Rkps BRacz, sygn. 102, s. 76.

⁵⁹ Zob. K. Jarochoński, *Dzieje panowania Augusta II*, t. 1: *Od śmierci Jana III do chwili wstąpienia Karola XII na ziemię polską*, Oświęcim 2015, s. 33–34.

⁶⁰ Do wcześniejszych punktów dodane zostały nowe, które związkowi przedstawili Jabłonowskiemu we Lwowie. Nie pozwolili zbliżyć się hetmanom do ich obozu i odrzucili możliwość porozumienia. Ich żądania niweczyły władzę hetmańską i nie mogły zostać zrealizowane, toteż rozpoczęły kolejny okres układania się konfederatów z Rzeczpospolitą. Sprawą uregulowania należności miał się zająć Trybunał Likwidacyjny, którego posiedzenie ustalono na styczeń 1697 r. Do poważnych nieporozumień zaś doszło w kwestii rozporządzania chlebem zimowym. Niechęć do hetmanów

Napięcia między konfederatami a hetmanami, szczególnie Stanisławem Jabłonowskim, i starszą wojuską oraz próby przejęcia przywilejów hetmańskich przez Baranowskiego wywołały polemikę w pismach politycznych oraz okolicznościowych wierszach. W utworze *Na Pana Baranowskiego, marszałka związkowego*, notowanym w wielu rękopisach, anonimowy autor z kręgu hetmańskiego przedstawił problem rywalizacji marszałka konfederackiego (barana) z hetmanami występującymi w utworze pod postacią zwierzęcych alegorii (sobola, rysia i lisa – herb Sapiechów). Konfederacja, według autora, kreuje opaczną rzeczywistość, w której baran, zwierzę pospolite, o negatywnych kulturowych konotacjach⁶¹, uzurpuje sobie prawo pierwszeństwa przed sobolem i rysiem – stworzeniami symbolizującymi dostojność. Pomysł oparł autor na znanych powiedzeniach: „Lisie, pomknij się, kuno, przed stół, sobolu, za stół, a ty, baranie, za piec” oraz „Soból za stół, ryś przed stół, z baranem za piec”, wykorzystywanych przez Mikołaja Reja i notowanych w kompendiach Samuela Rysińskiego i Grzegorza Knapkiego⁶²:

U starożytnych ten zwyczaj miewano,
Sobola za stół zawsze zasadzano,
Rysia przed stołem miejscem szanowano,
A baranowi za piec rozkazano.
Teraz opacznie, bo baran przodkuje,
Ryś mu i soból z lisem adoruje⁶³.

Paremiologiczne koncepty, tak częste w okolicznościowej poezji politycznej, są w omawianym utworze kontynuowane. Tym razem popularne przysłowie o mąceniu wody przez barana, występujące w dawnym piśmiennictwie od czasów Mikołaja Reja po Franciszka Dionizego Książnika, posłużyło do rozprawy ze związkowym marszałkiem jako wichrzycielem, siewcą

była tak duża, że „panowie związkowi” zażądali pozbawienia ich wszelkich kompetencji w tej sprawie. Zgodzono się na wspólne z deputowanymi rozdawanie chlebów, ale na podpisywanie asygnacji przez Baranowskiego już nie. Pertraktacje przeciągały się w tej sprawie, a towarzyszyły im wzajemne zarzuty i oszczerstwa. Ze strony konfederatów padały groźby obrócenia w popiół Rzeczypospolitej, jeśli komisarze nie będą ulegli i nie zechcą spełnić postulatów wojska. Komisarze doszli do przekonania, że zbuntowane wojska chcą pozostać pod węzłem konfederackim aż do czasu majowego sejmiku elekcyjnego (H. Zdżitowiecka-Jasieńska, dz. cyt., s. 108, 458–460).

⁶¹ Samuel Rysiński notuje przysłowie: Lis grzeje, kuna chłodzi, soból zdobi, baran wszy płodzi.

⁶² Zob. M.S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 2, Lwów 1855, s. 643; J. Krzyżanowski, *Mądrzej głowie dość dwie słowie. Pięć centurij przysłów polskich i diabelski tuzin z hakiem*, t. 1, Warszawa 1994, s. 359–360.

⁶³ Rkps BJ, sygn. 3522, k. 389v.

niezgody i destabilizatorem politycznego ładu⁶⁴. Autor kieruje do niego przestrożę, by pertraktował z komisarzami ostrożniej, gdyż nowo obrany władca może się z nim rozprawić krwawo po elekcji, o ile wcześniej nie spełni tego zamiaru hetmani (po rozwiązaniu konfederacji Baranowski zaginął w tajemniczych okolicznościach):

Mawiano przedtem: baran, nie mąć wody,
A Baranowski mąci w Polsce zgody.
Radźże ostrożnie, byś welny nie stracił,
Żebyś rzeźnikom sobą nie zapłacił,
Bo cię na kuchnię pana Nowotnego
Wziąć mają w maju, da Bóg, obranego⁶⁵.

„Dobrze przygotowani pod względem retorycznym autorzy dysponowali szerokim wachlarzem środków stylistycznych umożliwiających wciągnięcie czytelnika do prowadzonego dialogu, w argumentację związaną z toczącym się wywodem”⁶⁶. Jako autorzy okolicznościowych politycznych wierszy mieli „odpowiednie kompetencje komunikacyjne”⁶⁷, czyli potrafili skutecznie dialogować z odbiorcą, wykorzystując wspólne wyobrażenia kulturowe i posługując się tym samym kodem. Stąd bierze się w tych utworach obfitość pospolitych wyobrażeń, potocznej frazeologii, wulgaryzmów czy przysłowiowych zwrotów. Wyznaczają one horyzont pospolitego sarmackiego językowego obrazu świata, poza który twórca okolicznościowy rzadko wykracza z powodu obaw przed zerwaniem komunikatu.

Utwór oparty na paremiologicznej inwencji doczekał się odpowiedzi zatytułowanej *Respons od pana Baranowskiego <marszałka> związku koronnego*. Anonimowy autor, zwolennik Baranowskiego, oparł swą odpowiedź na tematach i konceptach zawartych w utworze, z którym prowadzi dialog. Riposta zachowuje kolejność i tematyczną kompletność. W intertekstualnej zależno-

⁶⁴ Również w innych utworach pojawiają się asocjacje związane z tym przysłowiem. Przykładem epigramat powstały już po rozwiązaniu związku litewskiego, zatytułowany *Projekt na marszałka związkowego, jmci pana Baranowskiego*:

Przecież nie wszystkie spokojne żywioły
Choć zgaśł Ogiński i poszedł w popioły,
Jeszcze ojczyzna ma niezmierną szkodę,
Gdy dotąd prosty baran mąć wodę.

(rkps BCz, sygn. 2839, s. 430).

⁶⁵ Rkps BJ, sygn. 3522, k. 390r.

⁶⁶ M. Wichowa, dz. cyt., s. 239.

⁶⁷ Tamże, s. 16.

ści obu wierszy panuje semantyczna równoległość. Apologeta związkowego marszałka odwołał się również do przysłowiowych zwrotów, ale stworzył na ich podstawie obraz symbolicznej przemiany barana w herosa-żołnierza, obrońcę ojczyzny. Militaryny rymsztunek symbolizuje przejęcie przez Baranowskiego władzy nad wojskiem koronnym i pozbawienie hetmanów zwierzchnictwa nad nim. Baranowski staje się symbolem nowej siły, dystansuje hetmanów niezdolnych do stawiania czoła zagrożeniom Rzeczypospolitej i uwikłanych w rozgrywki polityczne oraz interesy frakcji:

Lecz teraz, gdy się laurem marsowym wytuczył,
Inszej mody nowego wieku w lot nauczył.
Za drzwi wypchnął sobola, by wiedział i z rysem,
Że ten baran odziany za welnę kirysiem.
Szyszak ma miasto rogów, lamparta za runo.
Czemuż nie masz drżeć przed nim w papinkach, Fortuno?
Bo gdy wyjdzie w żelaznej skórze na twe smugi,
Zginie glans i w sobolu od blasku kolczugi⁶⁸
I żywioł wodny zmać, by krwawe odmęty
Nie dały do ojczyzny spragnionym ponęty⁶⁹.

Autor odniósł się również do pogroźek pod adresem marszałka (nowo wybrany monarcha miał rozprawić się z przywódcą buntowników) i przywołał mityczną opowieść o Friksosie i Helle uciekających przed śmiercią na grzbiecie złotego barana, którego zesłała im matka Nefele. Friksos (Helle utonęła w morzu, a cieśninę nazwano Hellespontem) dotarł do Kolchidy, złożył Zeusowi w ofierze zwierzę, a jego runo zawiesił na dębie poświęconym Aresowi. *Per analogiam* Baranowski ma być ocaleniem dla przyszłego króla i podporą jego rządów:

Bowiem będzie ten Phryxus, co po barwę złotą
Wpław do Kolchów Hellespont z nim przebrnie z ochotą.
Nie lęka się postrzyżyn, ma welnę stalową,
Bo z niej chyba Bellona stawia się z osnową.
Nie pójdzie i na kuchnię, stać będzie u tronu⁷⁰
Równo ze lwy przyszłego monarchy do zgonu⁷¹.

Konflikt między hetmanem Jabłonowskim a konfederatami, szczególnie ich przywódcą Baranowskim, był poważny⁷². W utworze *Do związkowego ju-*

⁶⁸ Słowa: „od blasku kolczugi” za rkps. BOss, sygn. 651/I, s. 508.

⁶⁹ Rkps BJ, sygn. 3522, k. 390r.

⁷⁰ Słowa: „stać będzie u tronu” za rkps. BOss, sygn. 651/I, s. 509.

⁷¹ Rkps BJ, sygn. 3522, k. 390r-v.

⁷² Ataki na hetmana w pismach politycznych i okolicznościowych wierszach wychodziły z obozu antykrólewskiego (Jabłonowski był najpoważniejszym reprezentantem regalistów).

*naka*⁷³ autor, stojący po stronie hetmanów i atakujący z paszkwilancką furią żołnierzy konfederackich, w ostrym tonie zarysował szereg antynomii między postawą hetmana (najprawdopodobniej wierszopis ma na myśli Jabłonowskiego, gdyż to on był postacią pojawiającą się w wierszach okolicznościowych jako antyteza związkowego marszałka) a konfederatami. Tchórzostwu żołnierzy związkowych przeciwstawił autor hetmańską odwagę, ucieczkę (z pola walki) przed Turkami i Tatarami – niezłomność zmagania z wrogami Rzeczypospolitej, brakowi bojowego ducha – waleczność, wygodnictwu – ofiarne poświęcenie dla dobra kraju, zaś obojętności – ofiarność w obronie chrześcijańskiego Boga. Wizerunek hetmana został więc stworzony w nawiązaniu do składowych etosu sarmackiego rycerza. Dodatkowo autor, powołując się na etymologię słowa „Polak” („Waszym ci przodkom „Polak” imię dano,/ Bo ich bitnymi w polach doznawano”⁷⁴) heroizującą naród, ukazał Jabłonowskiego, „odważnego Polaka na marsowym polu”, na tle obrazów ucieczki żołnierzy związkowych przed Turkami i Tatarami. Nieheroicznej kreacji towarzyszą bezpośrednie inwektywy, wprowadzane do utworu jako wyraziste znaki oburzenia. Wszak tematem wiersza są zarzuty tchórzostwa, dyshonoru, dezercji,

Dyskredytowanie kasztelana krakowskiego w oczach opinii publicznej oraz podwładnego mu wojska towarzyszyło walce politycznej w całym okresie bezkrólewia. W jednym z wierszy wchodzących w skład zbioru zatytułowanego *Przestroga na ekskomunikę paszkwilantów* (poszczególne utwory powstawały w różnych okresach *interregnum*) anonimowy autor zwraca się do koronnego wojska z przestrogą i zawołanym wezwaniem do niesubordynacji, a nawet buntu przeciw zwierzchnictwu Jabłonowskiego:

Wy, co w marsowym polu krew lejecie,
Co zdrowie na szanc odważnie niesiecie,
Polscy rycerze, możecież takiego
Znosić hetmana wam nieprzyjaznego?
On honor, imię, sławę krwią oblaną
Wiecznymi czasy uczynił zmazaną,
Pobrał zasługi, Polskę rujnuje,
Więc zgubić i was prędko obiecuje.
Zasług tak bądźcie pewni, jak wrzucony
Kamień w ocean będzie znaleziony.

(rkps BOss, sygn. 253, k. 77v).

⁷³ Utwór powstał w październiku 1696 r. po najeździe tatarskich czambułów na województwa podolskie i ruskie. Delegowane przez Baranowskiego oddziały jazdy nie udaremniły transportu zachary tureckiej do Kamieńca 16 października, w rezultacie orda tatarska Hadży Gereja miała wolną drogę do bezkarnych łupiestw.

⁷⁴ Rkps BOss, sygn. 651/I, s. 572.

dokonywane z pozycji wyznaczonych polskiemu żołnierzowi przez tradycję walk z wrogami chrześcijaństwa. Nagana dotyczy zdrady ideałów sarmackich. Konfederaci to żołnierze-samochwały przypisujący sobie wyimaginowane heroiczne czyny:

Cóż powiesz doma, czym się będziesz chwalił?
Rzeczysz, żeś Turków tak wiele nawalił?
Iż uderzyłeś na Tatarów kupę!
Całuj ich w dupę!
„Byłem pod Kamieńcem, szedłem podeń śmieie,
Strąciłem z konia nieprzyjaciół wiele,
Za moją szablą już krwią Smotrycz płynie!”
Łżesz skurwysynie! [...]
A wy do domu teraz uciekacie,
Już i na Boga, i honor nie dbacie,
I nie chcieliście w polu pod namioty
Dotrzymać cnoty.
Mniemacie, żeście koronni synowie,
A wyście są kpi i skurwysynowie!
Że opuszczacie tak szczęśliwy progres,
Jebałże was pies⁷⁵.

Sprawa zakończenia związku przeciągała się niebezpiecznie, szczególnie w obliczu nadchodzącej elekcji⁷⁶. Trwające miesiącami niezwykle trudne ro-

⁷⁵ Tamże, s. 571–572.

⁷⁶ Rokowania hetmana Jabłonowskiego z konfederatami we Lwowie, rozpoczęte 20 października 1696 r., były niezwykle trudne i obfitowały w szereg dramatycznych scen. Już pierwsze spotkanie po sejmie konwokacyjnym wywołały jego niezadowolenie, bowiem żołnierze, oprócz żądania dostarczenia przez hetmanów repartycji, wstrzymania wystawianych przez nich asygnat i odesłania do obozu związkowego żołnierzy hetmańskich, postulowali odsunięcie od rokowań samego hetmana i zaufanych oficerów. Kasztelan krakowski, świadomy wciągnięcia wojska w rozgrywki międzyfrakcyjne, podjął się dalszych pertraktacji w podlwowskich Sokolnikach, ale za pośrednictwem delegatów. Nieustępliwość obu stron doprowadziła jednak 3 listopada do zerwania rozmów. Komisja nie przyjęła propozycji konfederatów, ci zaś, jak podaje Walewski, odwoływali się do groźby zdrady: „jeżeli chleba krajać nie zdołamy, szukać będziemy protekcji nawet postronnej, która nas utrzyma” (A. Walewski, dz. cyt., s. 218). 21 stycznia 1697 r. doszło we Lwowie do posiedzenia Trybunału Skarbowego. Jabłonowski jednak, umocniony poparciem prymasa i królowej, lepszymi kontaktami z Potockimi oraz głosami poparcia działań płynącymi z obozu konfederatów, coraz częściej myślał o zbrojnym rozstrzygnięciu konfliktu. Poza tym został marszałkiem trybunału (w jego skład wszedł również najstarszy syn hetmana), a konfederaci zgodzili się na jego obecność w dalszych rokowaniach. Wydawało się, że zakończą się one w lutym, jednak 15. tego miesiąca delegaci Baranowskiego przedstawili nowe żądania. Niechęć do porozumienia była z ich strony wyraźna, choć możliwe, że jej źródłem były działania Hiero-

kowania hetmana Jabłonowskiego z konfederatami we Lwowie, rozpoczęte 20 października 1696 r., znalazły odbicie w okolicznościowym piśmiennictwie. Satyryczne przedstawienie pertraktacji wojska koronnego z Rzeczpospolitą zawiera wiersz *Na rokowania związkowych z komisją obrachunkową*⁷⁷. Temat podjęty został również w łacińskiej prozatorskiej dialogowanej parodii biblijnych psalmów zatytułowanej *Dyskurs jm panów komisarzy z panami związkowymi*⁷⁸, powstałej w okresie rozmów konfederatów z komisją obrachunkową we Lwowie w październiku i listopadzie. Na takim samym chwycie oparty został również łacińskojęzyczny utwór noszący tytuł *Psalmus politicus poenitentialis*⁷⁹, odnoszący się do sytuacji w kraju podczas wojskowego rokoszu.

W jednym z manuskryptów zapisano nienotowany przez Nowaka-Dłużewskiego w jego bibliografii interesujący wierszowany dialog zatytułowany *W paragon wierszem*⁸⁰, odnoszący się do lwowskich pertraktacji konfederatów z komisarzami z jesieni (październik–listopad) 1697 r. Wypowiedzi postaci zbiorowych: panów związkowych, komisarzy i prałatów oraz indywidualnych: marszałka konfederackiego Piotra Baranowskiego, hetmana wielkiego koronnego Stanisława Jana Jabłonowskiego, podskarbiego wielkiego koronnego Hieronima Augustyna Lubomirskiego, wojewody ruskiego Marka Matczyńskiego⁸¹ (raczej nie Jana Stanisława Jabłonowskiego, syna Stanisława Jana,

nima Augustyna Lubomirskiego, nakłaniającego związkowych do kontynuowania buntu, który wyraźnie szkodził politycznemu przeciwnikowi, czyli hetmanowi wielkiemu koronnemu (M. Wagner, *Stanisław Jabłonowski, kasztelan krakowski, hetman wielki koronny*, Warszawa 2000, s. 165–168).

⁷⁷ J. Nowak-Dłużewski, *Bibliografia staropolskiej okolicznościowej poezji politycznej XVI–XVIII w.*, Warszawa 1964, s. 105.

⁷⁸ Rkps BN, sygn. 6646, k. 280–281v.

⁷⁹ Rkps BRacz, sygn. 30, k. 128v–129v.

⁸⁰ Rkps BN BOZ, sygn. 1153, s. 800–805.

⁸¹ Najprawdopodobniej należy wojewodę ruskiego identyfikować z Markiem Matczyńskim, który był zaufanym człowiekiem Sobieskiego (m.in. zakupił dla monarchy posiadłość Milanów, uratował królowi życie w czasie pierwszej bitwy pod Parkanami), filarem stronnictwa dworskiego w walce z opozycją, zawdzięczał monarsze swą polityczną oraz majątkową karierę. Ze względów zdrowotnych nie odegrał w bezkrólewiu 1696–1697 większej roli. Zmarł 10 lutego 1697 r. Jednak treści, które zawierają adresowane do wojewody ruskiego wypowiedzi, przemawiają za Matczyńskim. Mówi się w nich wyraźnie o bliskości wojewody z królem i królową oraz o popieraniu kandydatury Jakuba (choć odbywało się to z różnym natężeniem i przekonaniem). Matczyński zapisał królewiczom w testamencie niemałe kwoty. Nadmienić warto, że był on tą osobą, której po śmierci Jana III podlegała gwardia królewska na Zamku Warszawskim, gdzie zdeponowana została część majątności zmarłego króla (H. Kotarski, *Matczyński Marek*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. XX/2, Wrocław 1975, s. 175–176).

hetmana wielkiego koronnego; co prawda zasiadł w komisji wraz z ojcem w styczniu 1697 r. i objął po Matczyńskim urząd wojewody ruskiego, ale aluzje, dotyczące się postaci wojewody ruskiego, nie odnoszą się do syna wielkiego hetmana), starosty włodzimierskiego Wojciecha Stanisława Czackiego⁸², anonimowych przedstawicieli rokoszan, komisarzy oraz prałatów, ujęte zostały w 29 strof sześciowersowych.

Utwór porusza wiele aktualnych problemów, jak rywalizacja między marszałkiem związku a hetmanem wielkim koronnym, rozbieżność stanowisk wśród samych konfederatów odnośnie do prowadzonych rokowań i zakończenia rokoszu, zawiera również, co zrozumiałe, wzajemną krytykę, gdyż głosu udzielono obu stronom. Komisarze zarzucają wojskowym zajmowanie wsi i folwarków, łupienie Rzeczypospolitej (o tym samym mówi kasztelan krakowski, z tym jednak, że odnosi to jedynie do własnych posiadłości), szkodenie *interregnum*. W odpowiedzi zaś na zarzuty żołnierze konfederacy wypominają lekceważenie zaległości finansowych, czyli niewypłacanie żołdu, zaniedbania prawne zmierzające do odpowiedniego zabezpieczenia interesów żołnierzy i brak wdzięczności za ofiarną służbę Rzeczypospolitej. Hetman Jabłonowski w zanoszonej skardze na grabieże swoich kresowych włości ubolewa, że rokoszanie nie zważają na więzi braterskie, na wspólnie przelewaną krew. W sukurs przychodzi mu wypowiedź podskarbiego wielkiego koronnego Hieronima Augustyna Lubomirskiego (utwór mógł powstać właśnie w okresie złagodzenia wrogości, tj. pod koniec września lub w październiku 1696 r., między hetmanem wielkim a malkontentami reprezentowanymi przez hetmana wielkiego polnego Feliksa Kazimierza Potockiego; w lutym Hieronim Augustyn Lubomirski podjudzał związkowych do kontynuowania konfederacji, a gdy spotkał się z odmową części wojskowych, chciał zabić Leszczyńskiego, co udaremnił, powstrzymując podskarbiego, świadkowie zajścia: komisarze sejmowi i hetman Jabłonowski⁸³), który podkreślił, że zasługi związkowych (np. w drobnych zwycięskich potyczkach z Tatarami) przekreślone zostały ich rozbojami i wymierzone są po części w nich samych, bowiem:

Kto, proszę, wam zasługi płacić krwawe będzie,
Gdy ubogim harłakom już na mieszkach zbędzie?⁸⁴

⁸² Jego podpis widnieje wśród sygnatariuszy manifestu zrywającego rokowania, podpisanego w lwowskim ratuszu 3 listopada 1696 r. (zob. *Diariusz prawdziwy, bo bez imienia autora, wszystkich rzeczy i dziejów, które w Polsce się działy od śmierci Jana III, króla polskiego, aż do obrania Augusta II*, w: L. Rogalski, *Dzieje Jana III Sobieskiego, króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego*, Warszawa 1847, s. 442, 444).

⁸³ M. Wagner, *Stanisław Jabłonowski...*, s. 165–168.

⁸⁴ Rkps BN BOZ, sygn. 1153, s. 802.

Z kolei „pan krakowski” (hetman Jabłonowski), posługujący się w swoich wypowiedziach różnorodnymi strategiami retorycznymi służącymi wzbudzeniu litości i współczucia, zawstydzającymi i zastraszającymi oponentów (*argumentum ad baculum* niejednokrotnie wykorzystywany jest w wierszach rokokowych), nakłania oponentów do zakończenia buntu, karci (odwołując się do toposu ojczyzny osieroconej śmiercią monarchy) oraz zarzuca im nieposłuszeństwo i odstępstwo od rycerskich powinności:

Nieposłuszne rycerstwo! Nie uważasz końca,
Jakobyś nie wiedziało, że Bóg jest obrońca
Tej ciężko utrapionej sieroty Korony,
Z ciebie spodziewała tak znaczącej obrony.
A wy sumieniem jakim ciśnecie w Koronę,
A złotego Wołynia mijacie obronę!⁸⁵

Konfederaci odpierają ataki i nie pozostawiają zarzutów bez odpowiedzi. Podskarbiemu wielkiemu koronnemu przypominają jego służbę cesarzowi jako feldmarszałka-lejtnanta pozostającego na żołdzie Wiednia i klęskęadaną jego korpusowi przez Węgrów walczących z Habsburgami. Bardziej dobitny ton szyderstwa towarzyszy słowom konfederatów skierowanym do hetmana Jabłonowskiego, nazywanego niewiniątkiem i dzieciątkiem żywionym „nie mlekiem lecz pieniędzmi królowej”⁸⁶. Utwór, napisany wyraźnie w celu zdyskredytowania przedstawicieli komisji, zawiera niemało treści typowych dla paszkwilu. Autor odwołał się do politycznych i obyczajowych skandali, które były udziałem starosty włodzimierskiego Wojciecha Stanisława Czackiego, hetmana wielkiego koronnego Jabłonowskiego. Krytyka nie ominęła również duchownych (wojskowi rozprawiają się z nimi, używając argumentów zaczerpniętych z Biblii), którzy przygotowywali publiczne ogłoszenie teologicznej debaty skutkującej unieważnieniem konfederackiej przysięgi:

Jeden z prałatów do związkowych:
Wiąże mnie duchem Bóg w Trójcy jedyny,
Wiedzie mnie częścią z koronnymi syny,
Bym wam przed oczy bojaźń boską stawiał,
Łaską za grzechy przed Bogiem wyprawił.
Poczuwajcież się w swojej powinności,
Ojczyźnie własnej nie czyńcie przykrości.

⁸⁵ Tamże, s. 802–803.

⁸⁶ Tamże, s. 803.

Związkowi do prałatów:

Świadczy my toba, który w *Piśmie* gmerasz,
Światu, nie Bogu, codziennie umierasz.
Powiedz nam prawdę bez wszelkiej prywaty,
Czy nie zasłużył robotnik zapłaty?
Wiemy, że bardziej swej patrzysz intraty,
Bowiemy do mniszek uczęszczasz do kraty⁸⁷.

W czasie napiętych zmagani między konfederatami koronnymi a reprezentującymi Rzeczpospolitą hetmanami i członkami komisji zawiązana została 17 października 1696 r. pod łaską chorążego wielkiego litewskiego Grzegorza Antoniego Ogińskiego konfederacja wojskowa na Litwie. Wymierzona była przeciw hegemonii możnowładczego rodu Sapiehów, którego samowola dawała się we znaki zarówno szlachcie, jak i duchowieństwu. Stronnictwo antysapieżyńskie, do którego należeli Kryszpinowie⁸⁸ (inspirowani przez Jana III jako możliwa opozycja przeciw litewskim oligarchom) i królowa Maria Kazimiera, już od dawna nie ustawało w walce z dzierżącymi wszystkie ważniejsze urzędy magnatami. Już w 1693 r., kiedy „samowola Sapiehów [...] osiągnęła [...] swoje apogeum”⁸⁹, Jan III, pragnąc zadać cios antydworskiej opozycji litewskiej, zainspirował konflikt, którego stroną byli właśnie Sapiehowie i biskup wileński Konstanty Kazimierz Brzostowski, protestujący wobec bezprawnego zakwaterowania wojsk w dobrach duchownych na rozkaz hetmana. Ten zorientowawszy się, że za biskupem stoi

⁸⁷ Tamże, s. 804.

⁸⁸ Ród Kryszpinów-Kirszensztejnów był uwikłany w spór z rodem Sapiehów, którzy prześladowali ich jako stronników dworu królewskiego. Doszło do tego, że Sapiehowie oskarżyli swych przeciwników w Trybunale Litewskim o plebejskie pochodzenie. Wyrok z 1696 r. nie był pomyślny dla Kryszpinów-Kirszensztejnów, co wiązało się z zakazem sprawowania urzędów. Wówczas to Andrzej Kazimierz Kryszpin-Kirszensztejn, zapewne w porozumieniu z królową Marią Kazimiłą, doprowadził do zawiązania konfederacji wojskowej w Wielkim Księstwie Litewskim.

⁸⁹ Z. Wójcik, *Jan Sobieski 1629–1696*, Warszawa 1983, s. 481. Do nadużyć należały korupcja, groźby, zmuszanie siłą do posłuszeństwa, zamykanie ust niepokornym. Dochodziło do zrywania sejmów i tłumienia głosów przeciwników na sejmikach za pomocą wojska, zabójstw szlachty, zagarniania pieniędzy publicznych, rozłokowywania wojsk w dobrach przeciwników, nękania najazdami i przemarszami armii, przejmowania dochodów ze starostw, uchwalania podatków wbrew prawu. Sapiehowie podporządkowywali sobie marszałka trybunału litewskiego, udaremniając szlachcie uzyskanie egzekucji wyroku sądowego, a i żołnierzom dochodzenie sprawiedliwości w sądach hetmańskich. Zarówno hetman, jak podskarbi rozbijali pocztę i przejmowali korespondencję (tamże; S. Orszulik, dz. cyt., s. 227–228).

dwór królewski, zintensyfikował bezprawia i gwałty. W rezultacie Brzostowski obłożył Kazimierza Sapiechę klątwą⁹⁰. Hetman wywarł nacisk na litewskie duchowieństwo klasztorne i wymógł jej nieuznanie. Sapiehowie triumfowali, jednak ich przeciwnicy, włącznie z królem Sobieskim, nie składali broni i mimo zerwania przez Litwinów styczniowego sejmu z 1695 r. oskarżenia trafiły do opinii publicznej, a ziarno sprzeciwu wobec książąt zostało zasiane. Wydało ono owoc dopiero pod koniec 1700 r., kiedy w bratobójczej bitwie pod Olkienikami zginął Michał Franciszek Sapieha, a hegemonia oligarchów litewskich została przełamana⁹¹. Do ognia braterskiej nienawiści nawiązał w *Lamencie strapionej Ojczyzny* Wojciech Stanisław Chrościński, wpisując związek wojska litewskiego w zespół tragicznych wydarzeń wzbudzających lament Ojczyzny:

Lecz nad etnejskie szkodliwszy upały
Już w Litwie pożar wybuchnął takowy,
Żołnierz się wiąże, co żywo, zuchwały,
Pod znaki idzie, kto żywy, kto zdrowy.
Nie dziw, bo z ognia, nie z isierki małej
Ten się rozszerzył Wezuwijusz nowy.

⁹⁰ Hetman drwił jednak zarówno z dostojnika, jak i kościelnej kary. Sarnecki zapisał w swoim pamiętniku pod datą 3 maja 1694 r. (klątwę rzucono 18 kwietnia): „Pocztą wileńska dopiero przyniosła nam zupełną wiadomość o ekskomunice jmp wojewody wileńskiego, jak go wyklinano, po której na Antokolu swoim z ichmość pp. senatorami wespół był, z dział bić kazał i race puszczać, gdzie i kieliszki miasto świc rzucano, mówiąc: *fiat, fiat*. Żydów po biskupiu ubierano dla pośmiewiska” (K. Sarnecki, *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego. Dziennik i relacje z lat 1691–1696*, wyd. i oprac. J. Woliński, Wrocław 1958, s. 121).

⁹¹ Już po rozwiązaniu związku litewskiego, niejako w przeczuciu eskalacji napięć między Sapiehami a opozycją, jeden z anonimowych autorów pisał, że zażegnanie konfederackiego konfliktu jest tymczasowe, a złoto, którym przekupiono zwierzchnictwo, stawi ogień wojny domowej tłącej się nieustannie, że zakończenie związku litewskiego tak naprawdę nie rozwiązuje problemów Litwy:

Cud to, że nad Mongibel ogień rozżarzony
Niewielką bryłą złota został przyduszony?
Lecz nie tu tego koniec, niewielka to chwała,
Bo się tam, przecię, iskra w popiele została.
Boję się, aby coście za dwie ćwierci brali,
Po tym i przez rok cały nie odżałowali.
Ten ogień tej natury, że i złoto stawi,
A gdy znowu wybuchnie, nikt się go nie zbawi.

Tak widzę, każdy na zgubę mą gali,
Ów rogiem bije, ten zaś ogniem pali⁹².

O wywołanie litewskiej konfederacji wojskowej pomawiano Marię Kazimierę⁹³, wszak jej niechęć do Kazimierza Sapiehy była powszechnie znana, a bunt armii godziłby w hetmana wielkiego litewskiego. Marysieńce zależało na osłabieniu możnowładców, gdyż wzmocniłoby to frakcję dworską i kandydaturę królewicza Jakuba. Wobec niewyobrażalnych nadużyć różnorakiej natury, jakich dopuszczali się książęta herbu Lis, nietrudno było doprowadzić do antysapieżyńskiego buntu. Podsycali go litewscy regaliści, przede wszystkim hetman polny litewski, a także kasztelan wileński Józef Bogusław Słuszka, ale też Pociejowie, Kryszpinowie i Ogińscy. Walewski przypuszcza, że zerwanie przez posła Łukasza Horodyńskiego (należącego do chorągwi marszałka związku litewskiego) sejmu konwokacyjnego wynikało z interesów stronnictwa antysapieżyńskiego, mającego przeszkodzić w uchwaleniu podatków unieszkodliwiających rokosz. Ogiński zresztą zadbał o bezpieczeństwo posła bractawskiego po zerwanej konwokacji⁹⁴.

Tymczasem hetman wielki litewski rozpoczął działania zmierzające do uciśnienia związku. Zbierał wierne mu wojska, by przeszkodzić ewentualnemu połączeniu konfederackich oddziałów z żołnierzami żmudzkich Kryszpinów, i udał się do województwa brzeskiego, gdzie stacjonował Grzegorz Ogiński ze swoimi rokoszanami. Po zwycięskiej potyczce związkowych z oddziałami strażnika litewskiego Michała Józefa Sapiehy marszałek konfederacki planował połączenie z Kryszpinami, jednak nadciągające wojska hetmana wielkiego litewskiego zmusiły go do zamknięcia się w Brześciu. Rozpoczęto przygotowania do odparcia oblężenia. 15 listopada Sapieha zajął przedmieścia i wysłał do konfederatów posłańców z wezwaniem poddania się. Ci jednak odrzucili propozycję. Rozpoczął się szturm artyleryjski, który osłabił broniących się. Dodatkowo Sapieha blokował aprowizację i rozprawił się z oddziałem wojewody witebskiego Andrzeja Kazimierza Kryszpina-Kirszenszteina, który ledwie uszedł z życiem. Oblężonym brakowało żywności i amunicji. Tymczasem podskarbi wielki litewski Benedykt Sapieha organizował przeciw Kryszpinom możnowładcze stronnictwo na Litwie, co zmusiło ich do podpisania z Sapiehami ugody (23 listopada) i przejście na ich stronę z całym stronnictwem⁹⁵.

⁹² W.S. Chrościński, dz. cyt., s. 438.

⁹³ Zob. przyp. 25 niniejszego rozdziału.

⁹⁴ A. Walewski, dz. cyt., s. 238.

⁹⁵ Tamże, s. 242–246.

Krytyczne stanowisko względem konfederacji litewskiej zajął bezimienny autor popularnego w manuskryptach wierszowanego dialogu: *Marsa polskiego alarma, któremu źle koresponduje Echo*, będący stronnikiem frakcji hetmańskiej. Pisząc o oblężeniu „panów związkowych” w Brześciu Litewskim, gani brak męstwa, determinacji w doprowadzeniu do końca spraw wojkowych, drwi z pseudobohaterskich czynów, rezygnacji z dalszej walki w obliczu artyleryjskiej przewagi przeciwników. Zdeheroizowanej, karykaturalnej rzeczywistości oblężenia towarzyszą heroikomiczne refleksy służące ośmieszeniu konfederatów. Dodatkowym elementem niebohaterskiej kreacji jest strach żołnierzy Grzegorza Ogińskiego przed Tatarami (używani byli oni przez hetmana Sapiehę i jego przeciwników do wzajemnego szkodenia polegającego na plądrowaniu włości):

W Brześciu, w niewoli będąc, daliście przymierze,
Wieleście swą odwagą, przyznać, to sprawili.
Adwersanci po temu, widząc kota w worze,
Z wojskiem licznym stanąwszy, armatę rychtują,
Lecz mucha więc zda się im niezbrodzone morze,
Przeto swoich impetów srogich zatrzymują.
A to się Tatarowie z waszej natrząsają
Dzielności, kiedy biorą was za kark w arkany,
Podobno na ugodę coraz przybywają,
Pogodzą, kiedy oraz w łyka i kajdany
Zabiorą, jak już słyhać, że się obiecują
U nas gościć wzajemnie wszystkich na śniadanie⁹⁶.

Konfederaci wiedzieli, że dalszy opór nie ma większego sensu. Poza militarnym uciskiem w Brześciu byli oni stopniowo albo przekupywani, albo przymuszani przez Sapiehów, aż w końcu poczuli się osamotnieni w powziętej walce przeciw hegemonii litewskich oligarchów. Rozpoczęły się krótkie rokowania, w których strony reprezentowali: wojewoda sieradzki Jan Chryzostom Pieniążek, kanclerz wielki litewski Karol Stanisław Radziwiłł, marszałek nadworny litewski Aleksander Paweł Sapieha. 26 listopada przyjęto porozumienie, na którego mocy hetman gwarantował objęcie zbuntowanego wojska amnestią i wypłacenie z własnej kiesy żołdu za dwa kwartały. Z kolei konfederaci zobowiązali się zakończyć związek i powrócić pod buławę hetmana wielkiego litewskiego⁹⁷. W dniu 27 listopada wojska konfederacji brzesko-litewskiej wyszły z obleganego miasta i złożyły przysięgę wierności hetmanowi Sapieze i Rzeczypospo-

⁹⁶ Rkps BOss, sygn. 652/I, k. 15v.

⁹⁷ A. Walewski, dz. cyt., s. 246–247.

litej. Przy odgłosach wystrzałów armatnich i dźwięku dzwonów odśpiewano w kościele jezuitów *Te Deum laudamus*⁹⁸. Strony pogodziła wyprawiona przez hetmana Sapiehę wystawna uczta. O pojednawczej postawie konfederatów litewskich mówi, w deprecjonującym tonie, fragment dialogu *Marsa polskiego alarma, któremu źle koresponduje Echo*. Mars, postać identyfikowana z przedstawicielem zbuntowanego wojska koronnego, broniąc nieugiętego stanowiska konfederatów Baranowskiego, zarzuca Litwinom brak męstwa:

Nie o wszystkich to mówię, żeby opieszalej,
Bo w polu krwawym bywa Mars, też jest Bellona.
Koronnym mąż – animusz, postępuje śmieiej.
Litewska prowincja tego Marsa żona,
Dlatego do kądzieli niżli do kołczana
Sposobniejsza umiera od lada postrachu.
Do nas też ich odwaga nie jest przyłączona,
Naszego Tatar doznał w potkańcu zamachu⁹⁹.

Sprawa konfederacji litewskiej powracała w wierszach okolicznościowych w okresie bezkrólewia jeszcze niejednokrotnie w rozrachunkach między aktorami sceny politycznej. Przegrana Jakuba Sobieskiego na sejmie elekcyjnym wywołała chęć politycznych rozliczeń ze strony frakcji regalistów. Anonimowy autor, występujący w imieniu rodziny królewskiej w obronie ich imienia szkalowanego w licznych paszkwilach, obciążył winą Sapiehów (Benedykta i Kazimierza). Wspomnił ich działania w Brześciu oraz liczne akty samowoli powodujące niszczenie państwa i niewolenie w kajdany zależności litewskiej szlachty:

Sejmiki brzeskie jako odprawione,
Jako szlachecką krwią są ubroczone.
Czyliż to wolność gwałtem zabijają,
Właśnie na wszystkich te kajdany mają.
Z tym się wynoszą, że związek zjednali,
A obiecawszy nic onym nie dali.
Uchowaj, Boże, zacząć z tej miary,
Złamanej więcej nie mieliby wiary¹⁰⁰.

W popieranie konfederatów zaangażowanych było wiele osób, m.in. wojewodzina wileńska Teresa z Gosiewskich Słuszczyzna, późniejsza Sapie-

⁹⁸ K. Jarochoński, dz. cyt., s. 41.

⁹⁹ Rkps BOss, sygn. 651/I, s. 251.

¹⁰⁰ *Roku 1697 na sejmie elekcyjnym lament królowej jmcj przeciwko różnym ichm, którzy na nią paszkwile jakieś wydawali*, rkps BJ, sygn. 6357, s. 272.

żyna. Dzięki mariażowi z Józefem Bogusławem Słuszką, stronnikiem dworu królewskiego na Litwie, zbliżyła się do Marii Kazimiery. Głośny był jej wieloletni romans z Kazimierzem Janem Sapiehą, głównym przeciwnikiem rokoszan. Wpływowa matrona, stronniczka królowej, kochanka Rafała Leszczyńskiego, starosty wielkopolskiego, zerwała z hetmanem wielkim koronnym w chwili, kiedy domagał się on usunięcia królowej z Warszawy w czasie sejmu konwokacyjnego. Z inspiracji wdowy po Sobieskim i za jej pieniądze, ale też zapewne z powodów osobistych, podburzała antysapieżyńską opozycję i część wojska, w czym znalazła poparcie męża. W czasie oblężenia konfederatów w Brześciu Litewskim z niedalekiego Błotkowa, czyli Terespoła (miasta nazwanego przez Józefa Bogusława Słuszkę na cześć żony), utrzymywała kontakt z rokoszanami. Wykorzystała nawet część podległego jej mężowi wojska, by nie dopuścić do kapitulacji. Po zlikwidowaniu związku i fatalnym dla litewskiej opozycji sejmiku gromnicznym (deputackim) z lutego 1697 r.¹⁰¹

¹⁰¹ W rękopisach z omawianego okresu zachowała się wierszowana relacja z awantury, do jakiej doszło na sejmiku deputackim w Brześciu Litewskim (4 lutego 1697 r.) między stronnictwem antysapieżyńskim a klientelą litewskich oligarchów. Samo wydarzenie pokazało, że napięcia, które zdominowały życie polityczne Wielkiego Księstwa Litewskiego w latach dziewięćdziesiątych XVII w., nie tylko nie wyhamowały, ale wręcz ponownie eskalowały. Adwersarze domu sapieżyńskiego zostali podburzeni przez stronnickę Marii Kazimiery, kasztelanową wileńską Teresę Słuszczynę. Wywołali awanturę mającą na celu zerwanie obrad, ale zostali pobici przez adherentów Sapiehów i musieli salwować się ucieczką. Sejmik, obradujący pod łaską Karola Stanisława Radziwiłła, potępił kilka ważnych dla obozu republikantów: Ludwika Pocięja, Krzysztofa Władysława Rajeckiego, Sadowskich, uznając ich za burzycieli porządku publicznego (A. Rachuba, *Radziwiłł Karol Stanisław*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987, s. 242; tenże, *Rajecki Krzysztof Władysław*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987, s. 473). *Prawdziwa descriptio sejmiku deputackiego województwa brzeskiego w roku 1697 odprawującego się* to relacja pisana przez stronnika Sapiehów, którzy rozprawili się szablami swoich popleczników z politycznymi przeciwnikami. Właściwie jest to opis szlacheckiego warcholstwa i bezprawia, sejmikowej prywaty, prezentowany jednak nie z perspektywy obserwatora-satyryka, moralisty widzącego upadek politycznych obyczajów (na sejmiki deputackie powinno się przybywać bez broni) i ganiącego taki stan rzeczy, a uczestnika wydarzeń, którego rozpiera duma z awanturniczego pokonania litewskiej opozycji. Działanie szablą jest dla niego znakiem siły i racji, a opisy pokonanych bohaterów sprowadzają się do relacjonowania ich ucieczki. Narracji towarzyszą satyryczne obrazki przewag prosapieżyńskich „elearów”, wykorzystujące ujęcia typowe dla heroikomicznego obrazowania:

Widząc tedy, pan Pocięj, synacek rajtarski
I polnego hetmana porucznik usarski,
Mówi do swej gromady: „Już tu nam nie radzić,
Ale trzeba koniecznie z nimi się powadzić”.
Nie bawiąc, z koła wyszli. W tym huk uczynili,

udała się do Lwowa, by skłonić konfederatów koronnych do wystąpienia przeciw Sapiehom¹⁰².

Z osobą wojewodziny wileńskiej związany jest utwór zatytułowany *Skarga i prośba jejmości paniej Słuszczyzny, kasztelanowej wileńskiej, do jmsci księcia prymasa wierszem przepisana przez pana Borkowskiego, marszałka*

Jednym razem na szlachtę swych szabel dobyli.
Szlachta wzajem do szabel na nich się rzuciła,
A tak uciekających dość w celu raniła.
Naprzód lysek Sadowski tak uciekał smagle,
Któremu rozpostarte pomagały żagle.
Za nim zaraz pan Pocięj spiesznym krokiem bieży,
Ale i ten, od kogoś w łeb zacięty, leży. [...]
Pan Chrzanowski dziecinne wspomniął sobie lata,
kiedy go już śmiertelne doganiały fata.

Autor wskazał również inspiratorki próby zerwania deputackiego sejmiku. Według niego były nimi kasztelanowa wileńska Teresa Słuszczyzna oraz królowa Maria Kazimiera:

Pomknął się na odważne z nimi pan Białhozor,
Wziąwszy i ten motyla, zwiesiwszy swój ozor.
Umknął ku Terespolu do swej protektorki,
Antoniemu świętemu obiecując wtorki,
Ze wszystkim nabożeństwem ten post odprawować,
Że ten święty cudownie raczył go salwować.
[...] tylko królowej traktują prywaty,
Za to też nieraz będą kaleczone gnaty.

Relacja kończy się życzeniami banicji republikantów, co stanowi pogroźkę wyrażoną pod adresem Pocięja i Sadowskiego:

Teraz się tedy Pocięj z Litwy chce wynosić,
My ciebie ostępem będziem o to prosić.
Lepiej, radzim, z Krokwy do Paryża jechać,
Ani w Litwie już przyjdzie, prosim cię, zaniechać.
Tam urościesz człowiek prędejsz niżli w Litwie,
Bo u nas najczęściej będziesz, pewnie, w bitwie.
Sadowskiego pisarza i tego weź z sobą,
Który będzie niemniejszą Paryża ozdobą –
Urynały wynosić, a pianych srać wodzić,
I Przestanie już więcej szlachtę brzeską zwodzić.

(rkps BN BOZ, sygn. 1153, s. 667–669).

¹⁰² A. Rachuba, *Sapieżyna z Gosiewskich Słuszkowa Teresa*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. XXXV, Warszawa–Kraków 1994, s. 173–174.

dworu jejmości, jako wiadomego wszystkich sekretów i dawnego konfidenta, w Warszawie dnia 19 Februarii 1697, powstały w atmosferze awanturniczego sejmiku gromnicznego 1697 r. i rosnących napięć predelekcyjnych oraz związanych z przedłużającą się konfederacją Baranowskiego. Autor zdyskredytował w paszkwile publiczne i prywatne poczynania Teresy Słuszczyzny, która, adresując swą lamentacyjną w tonie skargę do oddanego królowej prymasa Radziejowskiego, obnaża swe polityczne plany oraz kompromituje siebie i adresata. Wspólnymi płaszczyznami, na których budowane jest zaufanie i wzajemne zrozumienie księcia prymasa oraz wojewodziny wileńskiej, są: oddanie się w służbę interesom domu Sobieskich, przyjęcie od królowej dóbr krępujących swobodę poczyńań i poglądów, polityczna wrogość względem Sapiechów, a ponadto względy natury osobistej i etycznej (Słuszczyzna była kochanką Jana Kazimierza Sapiehy, z którym zerwała tymczasowo z powodu jego konfliktu z Marią Kazimierą, zaś Radziejowski pozostawał w dużej zażyłości z Konstancją z Niszczyckich Towiańską, żoną kasztelana łęczyckiego Jerzego Hipolita Towiańskiego, co było przedmiotem wielu plotek i oszczerstw, również w okolicznościowej poezji omawianego okresu¹⁰³). Małżonka wojewody wileńskiego

¹⁰³ W omawianym utworze czytamy:

[...] za samym wspomnieniem
Wszystkich Sapiechów, ci są udręczeniem
Serca mojego, ci karą, ci męką,
Za to się szczerą zapisuję ręką.
Na siebie samą grzech wyznawać muszę,
Wszystkich Sapiechów, jako własną duszę,
Kochałam dotąd, za nic męża mając,
Cokolwiek miłość każe, wszystko dając,
Wszystkim z osobna nie bez wstydu mówię,
Trudno się biednej odjąć białogłowie.
kiedy to miłość piekła zewsząd prawie.
Mąż mi też cale nie bronił w tej sprawie,
Jak pan Towiański wybacza swej żenie,
Choć z tych małżeńskie ma serce zranienie –
Cierpi, bo musi, strach i miłość wiąże,
Nie przymawiam ci, wybac, mości książe,
Ale świat cały tak o tobie sądzi –
Księciem prymasem, że Towiańska rządzi.
Także i o mnie przed mężem mówiono,
Żem jest Sapiechów prawie wszystkich żoną.

(rkps BN BOZ, sygn. 1153, s. 670).

uskarża się, że wraz z zakończeniem amorów z Sapiehami (rozpowiadano powszechnie, że Słuszczyzna była kochanką wielu przedstawicieli tego litewskiego rodu) jej los się diametralnie odmienił. Mówi o zniszczeniach, jakie dotknęły jej dobra w czasie konfederacji Grzegorza Ogińskiego, skutecznej polityce prowadzonej przez jej przeciwników, fatalnym dla republikantów sejmiku deputackim z lutego 1697 r., na którym pobito dotkliwie przedstawicieli antysapieżyńskiego stronnictwa:

Teraz się wszystko razem odmieniło.
Starostwa moje dobrze żołnierz skubie,
Nawet Terespol tejże podległ zgubie,
Wioski dziedziczne wszędy potrząsione,
Nie mam, gdzie jechać – z gruntu wyrócone.
Nawet Olendry, skąd rosła intrata,
Poszło to wszystko z kruteszem do kata.
Sejmiki wszystkie nie na moją stronę
Kleczą się, kiedy lauda stanowione.
Naszych przyjaciół za zdrajców mianują,
Widzim, nad nimi, co chcą, dokazują.
Wasza książęca mość, na przeszłym sejmiku,
Wiesz, jako naszych nabito bez liku!
Wstyd mi namienić, w kim była nadzieja,
Nawet samego pobito Pocięja!
Drugich nie wspomnę. Bóg za me figliki
Karze, że muszą być krwawe sejmiki¹⁰⁴.

Opuszczona i pokrzywdzona kobieta nie czuje się jednak ostatecznie pokonana. Zapowiada zemstę (choć nie bez żalu i ostrożności, gdyż myśli również, paradoksalnie, o zgodzie z Sapiehami, co zapewne wywoła gniew królowej Marysieńskiej) w imię honoru i miłości. Z tego względu prosi prymasa, jako interreksa, o wyznaczenie sejmiku do Brześcia, by jego postanowienia zniosły poselskie lauda nieszczęsnego sejmu gromnicznego i zapewniły stronnictwu republikantów zwycięstwo w zmaganiach z litewskimi despotami:

Jakoż chciej, mości książę, nasz prymasie,
Wesprzeć w tym naszym nieszczęśliwym czasie.
Wydać nam sejmik do Brześcia bez daty,
Choć nie bez wielkiej to być musi straty.
A tak wydawszy, sejmiki kapując,
A wszystkie lauda wżdy anihilując.
To ich pomiesza i dużo zatrwoży,

¹⁰⁴ Tamże, s. 671.

Gdy po sejmiku nasz się sejmik złoży.
Z tym wszystkim w dalsze nie wchodząc zawody,
Choć z ich honorem życzę sobie zgody¹⁰⁵.

Bohaterka paszkwilu, który przyjął formę publicznego wyznania politycznych i prywatnych win, przyznaje również, że była narzędziem w rękach królowej Marii Kazimiery, która, wywołując wojskowy rokosz na Litwie, chciała doprowadzić do ukrócenia sapieżyńskiej swawoli:

Pewnie królowa tego nie nagrodzi,
W czym teraz Dom mnie sapieżyński szkodzi.
Jam sama tego sobie narobiła,
Żem i do związku wiele prowadziła,
Chcąc się królowej przysłużyć, aliści
Więcej kłopotu, niżeli korzyści¹⁰⁶.

Słuszczyzna wskazała również odpowiedzialnego za krwawą rozprawę z litewską opozycją na sejmiku deputackim. Był nim strażnik wielki litewski Michał Józef Sapieha, walczący zaciekle ze szlachecką opozycją, który w omawianym utworze, obok Michała Franciszka Sapiehy (późniejszego nieszczęsnego bohatera bitwy pod Olkienikami), zaliczony został w poczet kochanków wojewodziny wileńskiej:

Strażnik z koniuszym i ci, choć dyskretnie,
Znali mój afekt jawnie, nie sekretnie.
Co o koniuszym trzymam, że mię stale
I teraz kocha, ale ciężkie żale
Przekładać muszę na pana strażnika,
Że nad mniemanie widzę niewdzięcznika.
Gdzie<m> me nadzieje i życie składała,
Teraz nad niego większemu nie miała
Nieprzyjaciela. Ten sejmik gromniczny
Okrwawił i tak w złościach ustawiczny,
Nie dosyć, że me pobił przyjaciele,
Na męża mego przechwala się śmieie¹⁰⁷.

Po wielostronnym ataku przypuszczonym na wojewodzinę wileńską wiadać, jak ważnym była politycznym graczem. Paszkwil demaskuje działania polityczne Słuszczyzny i jej motywacje. Wyłaniający się portret jest nie tyle karykaturalny, co prawdopodobny. O to właśnie chodziło autorowi, by zdema-

¹⁰⁵ Tamże.

¹⁰⁶ Tamże, s. 672.

¹⁰⁷ Tamże.

skować intrygi i polityczne wyrachowanie oraz cynizm. Nie zabrakło jednak typowo paszkwilowego działania ośmieszającym epitetem, komiczną sytuacją, ironią i sarkazmem. *Skarga i prośba...* działa jednak nie tylko poprzez chwyt autokompromitacji, ale również, jakby mimowolnie, co wynika z konwencji „szczerego” wyznania podmiotu lirycznego, jest napastliwą szarżą na ogół bohaterów sceny politycznej.

Opisywane w utworach wydarzenia z lutego 1697 r. stanowiły pokłosie domowych utarczek z okresu walki opozycji z Sapiehami i wojskowej konfederacji Ogińskiego. Ukazują interesujące sploty publicznych i partykularnych interesów, osobistych animozji, niechęci i uraz podszytych zdradą i będących efektem prowadzenia odrębnej polityki, w którą zamieszani byli zarówno możnowładcy Korony i Litwy, jak też dwory europejskie. Nim jednak doszło do relacjonowanych w okolicznościowych wierszach wydarzeń, doszło do rozwiązania litewskiej konfederacji wojskowej.

Fakt podpisania porozumienia kończącego, *de facto*, rokosz litewski, wzbudził niezadowolenie wśród konfederatów koronnych. Z ich kręgu wyszedł zbiór szyderczych i napastliwych w tonie epigramatów, w których porbrzmiewają zarzuty braku wytrwałości w walce o wspólne interesy żołnierzy, drwina z męstwa litewskich buntowników oraz przenikliwa pewność, że zawarta ugoda jest tymczasowa, bowiem napięcia na Litwie będą eskalowały w związku z prowadzoną przez Sapiehów polityką podporządkowania sobie całego księstwa. Do owych opłaconych dwóch kwartałów służby wojskowej nawiązał anonimowy autor w dwuwiersowym wierszu zatytułowanym *Dystychon na rozwiązanie związku litewskiego od koronnych*, pełnym nieskrywanego oburzenia artykułowanego w poczuciu zdrady wspólnych interesów, wściekłości na odstępujących od rokoszu i na powrót zaprzędających się możnowładcom litewskim:

Rozwiązaliście, Litwa, związek za dwie ćwierci,
Służcież, skurwysynowie, Sapiehom do śmierci!¹⁰⁸

Ten popularny w rękopisach dwuwiers, pomijając w tym momencie emocjonalne inwektywy, był, w pewnym sensie oczywiście, atrakcyjny komunikacyjnie, lapidarnie ujmował bowiem zbiorowe emocje, które w takich sytuacjach politycznych jak zdrada wspólnych interesów przybierały na sile. Skrótowość zarzutu, obelgi i złorzeczenia były z pewnością nośne perswazyjnie i wielu konfederatów koronnych identyfikowało własne emocje z projektowanymi afektami rozgoryczenia i wściekłości. Gniew i jego leksykalny

¹⁰⁸ Rkps BCz, sygn. 853, s. 120.

wykładnik stanowią tu istotny składnik społecznego dialogu. Autor komunikuje odbiorcom (konfederatom litewskim) swe niezadowolenie, które przybiera wymiar społeczny, dlatego można mówić w tym momencie o masowym charakterze komunikatu. Inwektywa jest w takiej sytuacji usprawiedliwioną formą piętnowania, zabiegiem służącym ideologizowaniu, czyli ukazywaniu wyższości koroniarzy wyrażającej się w niezależności nad podległymi Sapiehom Litwinami. W ten sposób ugruntowaniu ulega aksjologia gniewu, który jako emocja zbiorowa usankcjonowana została licznymi konfederacjami będącymi wyrazem „słusznego” gniewu w odniesieniu do nieakceptowanej rzeczywistości¹⁰⁹.

We fragmencie *Lamentu strapionej Ojczyzny...* Wojciecha Stanisława Chrościńskiego odnoszącym się do związku litewskiego uderza wykorzystanie motywów wspólnych dla wierszy z okresu rozwiązywania konfederacji Ogińskiego na Litwie. Oparte zostały one na asocjacjach dotyczących nazwiska rokoszowego marszałka¹¹⁰. Konceptystyczne wariacje koroniarzy, dyskredytujące litewski związek, spotkały się z ripostami Litwinów, którzy z kolei, zwracając się niejako do przeciwników rokoszu Baranowskiego, drwili z ich nieskutecznych działań zmierzających do zakończenia buntu. Odnieść można wrażenie, że utwór nie tyle wyszedł z obozu byłych litewskich konfederatów, co z kręgu sapieżyńskiego, i jest ironicznym podsumowaniem zakończenia konfederacji na Litwie oraz nieporadności hetmana Jabłonowskiego:

Wielka Litwy pochwała, że ogień wzniecony
W Ogińskim, przez Sapiehów został przytłumiony.
Wy, z Korony synowie, czym się popiszecie,
Gdy baranowi rogów przytrzeć nie umiecie?¹¹¹

Dwugłos w ocenie konfederatów litewskich i koronnych uwidacznia tematy dyskutowane w obrębie komunikacji społecznej. Ambiwalentność oceny wpływa na aksjologiczny relatywizm tych wierszy.

Odpowiedź ze strony związku koronnego wypełniają uwagi o małej liczbie uczestników konfederacji litewskiej oraz erudycyjne skojarzenia stawiające rokosz Baranowskiego w korzystnym świetle. Ogień wojny domowej na Litwie został zgaszony przez mały strumień, a temu w Koronie nie poradzi nawet Paktol, rzeka słynąca z wydobywania elektronu wykorzystywanego do bi-

¹⁰⁹ Zob. studia w: *Anatomia gniewu. Emocje negatywne w językach i kulturach świata*, pod red. A. Duszak i N. Pawlak, Warszawa 2003.

¹¹⁰ Zob. przyp. 68.

¹¹¹ *Reskrypt od Litwy*, rkps BCz, sygn. 853, s. 120.

cia złotych monet (to kolejna przymówka pod adresem opłaconej ugody między Sapiehami a konfederatami):

Nie dziw, że z elementem poczęliście śmiele,
Bo tam drew było mało, węgli samych wiele,
I co węgle strumyczkiem ugasić się dały,
Głowien by i sam Paktol nie ugasił cały!
Że baranowi rogów nie przytarto ale,
Dlatego by z rogami zgubili go całe¹¹².

Wezwanie do przytarcia baranowi rogów wieńczące jeden z epigramatów odnosi się wyraźnie do rosnącego niezadowolenia szlachty z nadużyć wojsk konfederackich i przeciągających się pertraktacji z komisją powołaną do uspokojenia związku i wyasygnowania kwot na pokrycie żądań Baranowskiego. W aurze zniecierpliwienia przedłużającym się układaniem rokoszan z Rzeczpospolitą oraz napięcia związanego ze zbliżającym się sejmem elekcyjnym powstały dwa czterowersowe epigramaty zatytułowane *Projekt na marszałka związkowego, jmci pana Baranowskiego*¹¹³, podsumowujące zakończenie konfederacji Ogińskiego oraz nieudolne pertraktacje starego hetmana Jabłonowskiego (w utworze pochyła jabłoń) z Baranowskim. W konceptystycznym epigramacie, opartym na tak częstych w omawianym piśmiennictwie okolicznościowym asocjacjach z nazwiskami bohaterów politycznych wydarzeń, zastosowany został retoryczny schemat aitiologii, czyli pytania, na które retor sam udziela odpowiedzi. W tym wypadku retoryczną figurę wykorzystano na użytek konceptystycznej puenty, w której znalazło się pomysłowe wyjaśnienie przewagi Baranowskiego nad Jabłonowskim:

W Litwie już pan Ogiński, który był rozłożył,
Zgasił ogień, ponieważ Sapieha go pożył.
A czemuż się związkowi w Polsce nie obaczą?
Bo na jabłoń pochyłą i barany skaczą¹¹⁴.

W staraniach o zakończenie niekorzystnej dla *interregnum* związkowej swawoli sięgano po różnorodne środki, tym bardziej że zawiodły sejmiki relacyjne, a oddziały związkowe dopuszczały się coraz większych rozbojów. Tuż przed rokowaniami podjętymi we Lwowie 21 stycznia 1697 r. biskup Załuski wystosował do żołnierzy związkowych odezwę, w której, powołując się na konstytucje sejmowe z lat 1623, 1626, 1667, pisma ojców Kościoła, papieskie

¹¹² Tamże.

¹¹³ Zob. przyp. 52.

¹¹⁴ Rkps BCz, sygn. 2839, s. 430.

bulle, dowodził, iż konfederacja sprzeciwia się prawu boskiemu i ludzkiemu, prawu publicznemu Rzeczypospolitej, i że w chwili poważnego zagrożenia państwa (a takim była przedłużająca się konfederacja wojskowa) należy zwołać pospolite ruszenie i rozprawić się bezwzględnie z buntownikami. Odezwa została wydrukowana i rozdana do wiadomości żołnierzom¹¹⁵. Rozpoczęto też starania o prawomocne unieważnienie związkowej przysięgi, a komisje zaskarżały konfederatów przed sądami kapturowymi. Również szlachta, uciemniężona poczynaniami wojskowych, coraz intensywniej występowała przeciw rokoszom, a niektóre województwa zapowiedziały zbrojne, samowolne zrywy wobec doświadczanego lub spodziewanego ucisku. Episkopat, by zapobiec rujnowaniu kościelnych dóbr, wystarał się u papieża o wyraźną naganą związku. Ojciec święty Innocenty XII wydał brewe (podpisane 6 marca), w którym unieważniał przysięgę złożoną przez związkowych ich marszałkowi i nawoływał naród polski do zgody, przypominając o chrześcijańskiej misji *antemurale christianitatis*. Prymas Radziejowski zajmował stanowisko coraz bardziej zdecydowane i dążył, nie tylko w wymiarze propagandowym, do radykalnych rozwiązań. Groził zwołaniem pospolitego ruszenia. Niewątpliwie z tym okresem narastającej wrogości między interreksem a marszałkiem związane jest powstanie epigramatu *Książęciu jmci kardynałowi i Baranowskiemu, marszałkowi związkowemu przypisane*, w którym koncept stemmatyczny i onomastyczny posłużył ukazaniu niebezpieczeństwa „trykających się” przeciwników dla stabilności Rzeczypospolitej. W obszarze komunikacji literackiej taki obraz miał konkretne przesłanie propagandowe. Obrazowość stawała się narzędziem kompromitowania i uszczypliwości, zastępowała komentarz informujący o poczynaniach obu bohaterów. „Obrazowość – pisał Stefan Nieznanowski w odniesieniu do politycznej okolicznościowej muzy – [...] była szczególnie ważna, bo abstrakcje w propagandzie nie są najlepszym sposobem przekonywania”¹¹⁶. W epigramacie o nastawieniu pamfletowym „nie ma miejsca na »opowiadanie«, zakłada się natomiast, że przedmiot wypowiedzi w zasadzie jest znany, rzecz polega zaś na jego amplifikowanej prezentacji, na wywołaniu odpowiedniego doń nastawienia”¹¹⁷:

Baran w senacie jeden prymasem zostaje,
A drugi baran w związku ordynanse daje.

¹¹⁵ K. Jarochoński, dz. cyt., s. 43.

¹¹⁶ S. Nieznanowski, *Posłowie*, w: J. Nowak-Dłuzewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj królowie rodacy*, wyd. i oprac. S. Nieznanowski, Warszawa 1980, s. 248.

¹¹⁷ H. Dziechcińska, *W krzywym zwierciadle. O karykaturze i pamflocie czasów renesansu*, Wrocław 1976, s. 88.

Trzeba, by się Polacy tych baranów bali,
By ich mocno rogami oba nie trykali¹¹⁸.

W odpowiedzi na działania interreksa konfederacji spustoszyli jego dobra w Bełżkiem, a marszałek Baranowski zapowiedział z właściwą sobie zuchowałością, że przeniesie kwaterę rokoszu do Łowicza w dobra prymasowskie. Wobec tej dyskutowanej publicznie zapowiedzi-pogróżki powstał utwór zatytułowany *Pobudka na pośpiech do Łowicza panu Baranowskiemu, marszałkowi związku koronnego dies 29 Martii Anno Domini 1697*, autorstwa przeciwnika rokoszu, który w satyrycznym ekscytarzu wróży Baranowskiemu klęskę po zajęciu Łowicza. Wiersz jest właściwie feerią żartobliwych asocjacji odnoszących się do aneksji dóbr prymasowskich, nazwiska związkowego marszałka, prymasa Radziejowskiego jako osoby duchownej i jego herbu oraz wielkanocnego terminu wyprawy. Autor zbudował w nim misterny kolaż skojarzeń odnoszących się do problemów konfederacji, który stał się podstawą paszkwilu imiennego i heraldycznego. Utwór otwiera konceptystyczne wytłumaczenie, w którym wierszopis nawiązał do herbu prymasa Radziejowskiego (Junosza) oraz nazwiska marszałka Baranowskiego:

Nie dziwno, czemu kwapią się związkowi
Z swoim marszałkiem aż ku Łowiczowi
I tam zakładać długie chcą mieszkanie,
Trzoda z pasterzem, baran przy baranie.
Naucza tego nas modelusz stary,
Że arcykapłan sam czynił ofiary
Z owiec, z baranów, wołów i bydłęty,
A to był zwyczaj wonczas nader święty.
Śpiesz, Baranowski, w dobra prymasowe!
Wdzięczna ofiara ojczyźnie, gdy głowę
Tam twą położysz, gdzieś książęce progi
Deptać chciał dumnie. Tam ci zetrą rogi
I tak strzepawszy barana hardego,
Poświęcą Polsce za wielkanocnego.
Zdradzi cię, szczerze, w Łowiczu fortuna,
Gdy kawalerem tam złotego runa
Pewnie nie staniesz, zwyczaj to nierzadki,
Gdy tłusty baran – hajda z nim do jatki!¹¹⁹

¹¹⁸ Rkps BRacz, sygn. 102, s. 52–53.0

¹¹⁹ Rkps BCz, sygn. 188, s. 321. Wierszy, w których skojarzenia z nazwiskiem marszałka i herbem Radziejowskiego odgrywały istotną rolę jako podstawa konceptu tworzącego pejoratywne znaczenia, powstało w omawianym okresie znacznie więcej. Z przybyciem do związkowych stryja Baranowskiego, cześnika lwowskiego o takim samym nazwisku, w celu uspokojenia

Takie skojarzeniowe zabawy kulturowo-jezykowe były niezwykle atrakcyjnym kodem paszkwilowym. Nie odbiegając od aktualności, pisarz komunikował się z odbiorcą, wciągając go w wielopiętrowe gry intelektualne i językowe. Modelował przez nie agitacyjne przesłanie niechęci i utrwalał w społecznej pamięci pejoratywny obraz przeciwnika. Na poziomie zaś komunikacji społecznej dążył do wzbudzenia wrogości względem konfederatów i skłaniał szlacheckiego odbiorcę do zaakceptowania jego zbrojnej reakcji przeciw buntownikom.

Luty i marzec roku 1697 były miesiącami kolejnego, trzeciego etapu pertraktacji komisji z konfederatami. Ogłaszane przez komisarzy manifesty wzywały do pospolitego ruszenia¹²⁰, nie zaniedbywano różnych sposobów, by

wrogich nastrojów względem hetmana Jabłonowskiego i odwiedzenia rokoszan od upartego torpedowania wysuwanych przez komisję propozycji (K. Jarochoński, dz. cyt., s. 44), związane jest zapewne powstanie następującego epigramatu:

Baran jest prymas, co siedzi w senacie,
Barana, szlachta, dyrektora macie,
Związkiem jest baran, rządzi przy tej chwili –
Będą ci dobrze Polskę baranili.

(rkps BCz, sygn. 1667, s. 128).

Utwór powstał prawdopodobnie w chwili krótkotrwałego ocieplenia relacji między prymasem Radziejowskim i marszałkiem Baranowskim (utrzymywali oni stały kontakt korespondencyjny) i wyszedł z kręgu przeciwników purpurata, być może królowej Marysienki. Radziejowski, co prawda, w początkowych i końcowych miesiącach trwania rokoszu straszył konfederatów zwołaniem pospolitego ruszenia, ale jednocześnie, jako już nie stronnik Marii Kazimiery i królewicza Jakuba, a księcia de Conti (od 24 października 1696 r.), starał się o zabezpieczenie swoich posiadłości oraz ulegał naciskom malkontentów, do których przysłał w końcu października, podpisując, wraz z Sapiehami, Kazimierzem i Benedyktem, Hieronimem Lubomirskim, zobowiązanie o popieraniu francuskiego kandydata (R. Kawecki, *Kardynał Michał Stefan Radziejowski (1645–1705)*, Opole 2005, s. 122–123).

¹²⁰ Agitacyjne w tym względzie wersy zawiera *Lament strapionej Ojczyzny...* Chrościńskiego, w którym autor z goryczą pisze o pustym skarbie oraz wzywa do zbrojnego uspokojenia Rzeczypospolitej:

Te zaś Awernu pożary siarczyste
Nie lada kto się zatłumić odważy.
Kiedy Paktolów nie dały nam nieba,
Szablą rozrywać, krwią gasić potrzeba.

(W.S. Chrościński, dz. cyt., s. 439). W utworze byłego sekretarza króla Jana III występują podobne elementy obrazowania i artystycznego ukształtowania, jakie zawierają epigramaty powstałe po rozwiązaniu związku litewskiego.

osłabić jedność związku i przeciągać żołnierzy na stronę hetmanów i Rzeczypospolitej. Przykładowo, w czasie rokowań samborskich (na wniosek Baranowskiego komisja obradowała w Samborze) retoryczne perswazje starostów: pyzdrskiego Piotra Jakuba Bronisza i czerkaskiego Stefana Potockiego pobudziły słuchaczy do łez, wskutek czego kilkuset rokoszan gotowych było do opuszczenia związku. Wystawnością uczt również próbowano odciągać ich od związku, a takie wyprawiali Stanisław Małachowski, wojewoda kaliski, oraz Adam Mikołaj Sieniawski, wojewoda bełski. Poza tym biskup krakowski Jan Małachowski wydał 14 marca okólnik skierowany do spowiedników z zakazem udzielania rozgrzeszenia tym, którzy sprzeniewierzyli się prawom Rzeczypospolitej. Kapłanów miał obowiązywać dodatkowo teologiczny wykaz praw i obowiązków biskupa krakowskiego Andrzeja Trzebieckiego z 1663 r., a więc z czasów Związku Święconego Jana Samuela Świderskiego, wedle którego przysięga konfederacka uznawana jest za świętokradztwo. Do tego dochodziły sumy Marii Kazimierzy (częściowo wymuszone, gdyż po zerwaniu marcowych pertraktacji ze związkowymi prymas skierował do królowej apel o usunięcie się z Warszawy), Polignaca, wojewody wołyńskiego Jana Jabłonowskiego i hetmana Stanisława Jabłonowskiego, które wyasygnowali na uspokojenie związku. Wszystko to sprawiło, że wkraść się między konfederatów rozłam. Ich przedstawiciele traktujący z komisją we Lwowie postulowali do Baranowskiego, by przystąpił do ugody z Rzeczpospolitą. Obrady rozpoczęły się pod szczęśliwą gwiazdą, hetmańska chorągiew pancerna bowiem (później i wiele innych) przybyła do Sambora, odprzysięgając się związkowi publicznie i przeprasząc hetmanów. W komisji zasiadali cieszący się popularnością wśród rokoszan: podskarbi wielki koronny Hieronim Lubomirski, starosta czerkaski Stefan Potocki, stolnik lwowski Mikołaj Krosnowski, pisarz polny koronny Stefan Czarnecki oraz podstoli halicki Antoni Stamirowski, który przybył do Lwowa z informacją o podpisaniu 2 maja przez marszałka i konsyliarzów traktatu zawierającego postanowienia podatkowe i pewne ograniczenia władzy hetmańskiej. Jednak nie wszyscy konfederaci popierali zawartą ugodę. 9 maja chorągiew husarska wojewody sandomierskiego nie wpuściła Baranowskiego do Lwowa. Nastąpiły nerwowe oczekiwania na pomyślny finał. Delegaci marszałka rokoszowego żądali u hetmana Jabłonowskiego odroczenia terminu uroczystości i bezwzględnych zabezpieczeń traktatowych postanowień. Odpowiedź była odmowna. Hetman zagroził otwartą wojną. Oczekując na Baranowskiego i konfederatów, zaprzysiął jedynie, że mścić się na buntownikach nie będzie. 11 maja nastąpiło wkroczenie do Lwowa Baranowskiego i konfederatów oraz przeprosiny Rzeczypospolitej i hetmanów w kościele Bernar-

dynów. Buńczuk marszałka rzucono pod nogi Jabłonowskiego, a przysięgę konfederacką podarto. Odśpiewano *Te Deum laudamus* i 13 maja rozwiązano Komisję Traktatową, prawie w przeddzień rozpoczynającego się w Warszawie sejmiku elekcyjnego¹²¹.

Determinacja w podjętych rokowaniach była bardzo widoczna. Działy tu różnorodne siły polityczne, którym zależało na uspokojeniu Rzeczypospolitej w obliczu elekcji i trwającej od wielu miesięcy walki propagandowej, oraz opinia publiczna. W poezji tego okresu, nawet tej zaangażowanej w krytykowanie lub popieranie konkretnego kandydata do tronu, pobrzmiewają tony nawołujące do bezwzględного zakończenia wojkowego buntu. W utworze zatytułowanym *Polonia supplicat Reipublicae de eligendo novo rege* upersonifikowana Polska apeluje o zakończenie konfederacji, odwołując się do potrzebnego w czasie elekcji pokoju, zgody i wolności obrad bez jakichkolwiek nacisków. Rada i zwada, choć bliskie brzmieniowo, są pojęciami antytetycznymi, co zostało wyakcentowane w pierwszych parach rymowych. Tok apelatywnej argumentacji, bliski *genus deliberativum*, podkreśla pożytki zgody, zalecając w ten sposób pokój – wartość podstawową elekcyjnych wyborów i decyzji:

O wolności radźcie,
Tylko się nie wadźcie.
Pan Bóg doda rady,
Gdy nie będzie zwady.
Bierzcie się do zgody,
Uleczcie me wrzody,
Bym nie miała szkody
i <z> synów wyrody.
Obierajcież krola,
Żeby związku mola
Prędko uspokoił,
Mnie z wami ukoil¹²².

Zwycięstwo hetmanów i uspokojenie Rzeczypospolitej, wyrażające się w akcie ugody zawartej w Samborze i Lwowie, legło u genezy interesującego pod wieloma względami wielotematycznego, polsko-łacińskiego utworu zatytułowanego *Templum Pacis po szczęśliwie rozwiązanyim związku*. W samym zamyśle widoczne jest nawiązanie do idei fundowania budowli jako upamiętnie-

¹²¹ K. Jarochowski, dz. cyt., s. 44–47; H. Zdzitowiecka-Jasieńska, dz. cyt., s. 468–473; M. Wagner, dz. cyt., s. 168–169.

¹²² Rkps BOss, sygn. 253, k. 74v.

nia zawartego pokoju¹²³, ale również do ukonstytuowanego cywilizacyjnie nadawania znaczeń metaforycznych, symbolicznych takim budowlom, jak katedry i kościoły, łuki triumfalne, cokoły, obeliski itd., aż po architekturę okazjonalną, tak rozpowszechnioną w dawnych czasach i towarzyszącą życiu polityczno-publicznemu w Europie i Polsce. Poza tym alegoryczna świątynia bogini Pokoju wyposażona została w skomplikowany i precyzyjny program ideowy wyrażony zarówno w architekturze, jak też w inskrypcjach, znacznie bardziej istotnych dla wymowy całego utworu. To kolejna nić wiążąca zamysł *Templum Pacis* z programami ideowymi różnych budowli świeckich i sakralnych.

Utwór oparty został na sprawdzonym już na terenie okolicznościowego piśmiennictwa pomysłe¹²⁴ ufundowania fikcyjnej alegorycznej budowli, w tym przypadku świątyni Pokoju, która stworzona została jako miejsce znaczeń symbolicznych, bowiem każdy jej element poza znaczeniem dosłownym ma sens przenośny, ewokujący tradycję kulturową (w tym literacką i filozoficzną) oraz polityczną (stąd odwołania i paralele do dziejów powszechnych i polskich). Jednak przede wszystkim świątynia Pokoju jest alegorią interpretującą ówczesną sytuację polityczną. Jej opis i prezentacja towarzyszących budowli elementów, jak: kaplice, drzwi, ołtarze, inskrypcje, emblematy, większe i mniejsze detale architektoniczne, odsyłają do znaczeń politycznych odpowiadających aktualnym wydarzeniom rozgrywającym się w Rzeczypospo-

¹²³ Dość przypomnieć kościoły pokoju: w Głogowie (nieistniejący), Jaworze i Świdnicy, wybudowane po kończącym wojnę trzydziestoletnią pokoju zawartym w 1648 r. (traktat westfalski).

¹²⁴ Paulina Buchwald-Pelcowa (*Satyra czasów saskich*, Wrocław 1969, s. 177–178) ustaliła, że *Templum Pacis* nawiązuje do kilku wcześniejszych okolicznościowych tekstów zarówno w ogólnym pomysle, jak w szczegółowych rozwiązaniach. W pierwszej kolejności są to utwory z ostatniego roku panowania Jana III: *Ołtarzyk na sejm warszawski A. 1695* oraz odpowiedź na ten utwór zatytułowana *Altare contra altare* (zob. J. Nowak-Dłużewski, dz. cyt., s. 182–183). Podobieństwa dotyczą kilku pomysłów, przy czym *Templum Pacis* stanowi niezwykle rozbudowany wariant – oto jeden ołtarz wyewoluował w całą świątynię z kilkoma ołtarzami i przylegającą kapliczką francuską, która wzniesiona została z tego samego kamienia (*offensionis*), co ołtarz w tekście z 1695 r., relikwie zaś, którymi były zęby królowej Ludwiki Marii zasłużone wygryzieniem z Polski Jerzego Sebastiana Lubomirskiego, zmieniły się w *Templum Pacis* w głowę królowej. Ołtarzyk z 1695 r. i francuską kapliczkę poświęciła ta sama osoba – Melchior de Polignac, poseł francuski w Polsce. Buchwald-Pelcowa uważa również, że pozytywne aluzje do Lubomirskich w obu utworach wskazują na krąg powstania tych tekstów związany właśnie z tymi możnowładcami. Zaznacza jednak, że czytane z dzisiejszej perspektywy mogą być również „dobrze zamaskowaną drwiną” (dz. cyt., s. 178). Drugim utworem, który w pewien ogólny sposób użyczył *Templum Pacis* określonych rozwiązań, jest *Awantura pewna statui moderno służąca* (zob. tamże, s. 175–178).

litej. Paulina Buchwald-Pelcowa zauważyła, że: „Idea ta przedstawiona jest przy pomocy świątyni, tworzącej wyższy plan alegorycznego obrazu, złożonej z szeregu drobniejszych obrazów alegorycznych [...] czy prostych symboli, np. różdżka oliwna nad drzwiami świątyni. Będąc elementami świątyni, same tworzą one szereg obrazów alegorycznych, jakby alegorię niższego rzędu, podporządkowaną wyższej”¹²⁵. Wyraźnie widać, że nadrzędno-podrzędny układ alegorii, niejako piętrowy, odsyła do wielu budowli, zarówno tych trwałych, np. katedry, jak też do architektury okazjonalnej, przy czym wszystkie struktury alegoryczne w takiej konstrukcji są ze sobą ściśle powiązane i dopełniają się, współtworząc program ideowy budowli. W *Templum Pacis* właśnie „rozbudowany obraz alegoryczny zawiera kilka planów, obok personifikacji i prostych symboli pewnych pojęć odnajdujemy i bezpośrednie aluzje paszkwilowe, i konceptowe lub groteskowe wyobrażenia, humor słowny i sytuacyjny, zbudowany na zasadzie negacji i kontrastu przedstawianych obrazów alegorycznych z ich istotną treścią”¹²⁶. Poza tym nadmienić należy, że tego typu przedstawienia alegorycznych budowli zakorzenione były głęboko w emblematyce oraz ikonografii, a także w literaturze, czego przykładem jest *Antyklaudianus* Alana z Lille¹²⁷.

Ze względu na rozległość tematyczną i wielość politycznych znaczeń odwołujących do wydarzeń ostatnich miesięcy *Templum Pacis* można uznać za syntezę pierwszego etapu omawianego *interregnum*. Jest również dziełem obrazującym, jak hiperaluzyjność zagęszcza znaczenia. Refleksja nad tym utworem towarzyszyć będzie również w dalszych etapach omawiania problemów bezkrólewia, ponieważ pominięte zostaną w tym rozdziale, jako nieadekwatne, wszystkie odniesienia antyfrancuskie. Interpretacji zostaną poddane tylko te elementy alegorii, które odnoszą się do problemów konfederacji i sytuacji w przeddzień sejmiku elekcyjnego.

W początkach utworu odnajdujemy wytłumaczenie przyczyn i celów świątyni wystawionej kosztem publicznym i z woli całej Rzeczypospolitej: „Doczekawszy *tande dulce nomen pacis* (wreszcie słodkiego imienia pokoju), ażeby nam ta bogini łaskawszą na strapioną Polskę była, z woli całej Rzplitej kazano jej wystawić kościół wspaniały, a to *sumptu publico* (kosztem publicznym) *sub titulo: Templum Pacis* (pod tytułem: Świątynia Pokoju), ażeby *his sacris numen facerent propitium*, ażeby nam ta bogini łaskawszą na strapioną

¹²⁵ Tamże, s. 181.

¹²⁶ Tamże, s. 178.

¹²⁷ Zob. E.R. Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, tłum. i oprac. A. Borowski, Kraków 1997, s. 129, 204.

Polskę była”¹²⁸. Autor nawiązał do konwencji dziękczynno-przebłagalno-proszalnych, łącząc podziękowanie bogini za uspokojenie konfederacji z prośbą o pokój w czasie elekcji. Wyraźnie podkreślił, że budowla wystawiona została przy pomocy środków publicznych i z woli całego narodu. W ten sposób, w retorycznym *captatio benevolentiae*, wartości pokoju i zgody (*pax et concordia*) stanowią podstawowy argument perswazyjny (jakże często były składnikiem pochwalnych biografii władców¹²⁹). Nie ma przecież bardziej adekwatnego daru dla bogini Pokoju niż zgoda całego narodu. Dodatkowo ideę tę wzmacnia autor użyciem, w zakończeniach prawie wszystkich elogijnych inskrypcji, antykizującej formuły: S.P.Q.P.D.D.D. (*Senatus Populusque Polonus, dat, donat, didicat*¹³⁰) oraz umieszczeniem w świątyni ołtarza poświęconego Zgodzie. Ideę dziękczynienia wyraża elogium znajdujące się nad drzwiami bocznymi, przytoczone jako przedostatnie (dodany później, zamykający utwór napis w prozie nakamiennej z kaplicy francuskiej jest inskrypcją umieszczoną na zewnątrz świątyni, od strony cmentarza, i stanowi dopełnienie antyfrancuskiej propagandy). W inskrypcji widniejącej nad bocznymi drzwiami wyjściowymi autor poinformował czytelnika (już bez ironii), że świątynię wzniesiono dla boskiej bogini Pokoju w polu, co oddaje sens nazwy fundującego ją narodu, bez muru obronnego, gdyż Polacy, jako nacja miłująca wolność, zabezpieczają budowlę własnymi pierściami. Wolność, definiowana przy użyciu laudacji panegirycznej, nazwana duszą pokoju, jest jednocześnie duszą ciała narodu polskiego (wątek ten będzie towarzyszył alegorycznym znaczeniom wpisany w konstrukcję jednego z ołtarzy), co ma dalsze konsekwencje ideowe w użyciu nazwy *pax libera* (wolny pokój) nastający *post resolutum nexum rebellem* (po rozwiązaniu więzów buntu):

Viator,
Aedes has
Divae Paci erectas esse puta.
In campo exstructas ne mireris
Polonorum est,
muris non septam ast ideo insecurem
non aestimes.

¹²⁸ Rkps BOss, sygn. 5762, k. 62v. Wszystkie cytaty z tego manuskryptu. Numery kart odnotowano w przypisach tylko przy dłuższych cytatach, w przypadku jednozdaniowych inskrypcji lokalizację pominięto.

¹²⁹ Por. K. Obremski, *Panegiryczna sztuka postaciowania: August II Mocny (J.K. Rubinowski, Promienie cnót królewskich...)*, Toruń 2003, s. 194–199.

¹³⁰ Tłum: Senat i lud Polski daje, ofiaruje, dedykuje. Por. S.P.Q.R.

Gentis Liberrimae est,
 quibus sunt pectora murus.
 Nempe
 libertatem Pacis animam scias
 quae si de corpore transierit
 cadaver est.
 Im<m>o
 quod Leo animantibus, Phaenix avibus, Sol universo,
 hoc pax libera terris potest,
 Cui
 Post resolutum nexum rebellem
 Aedes has
 Pius cum Populo Senatus
 Posuit
 Anno Domini 1697, mense Maio¹³¹.

W konwencji przebłagalno-dziękczynnej mieści się pierwszy utwór poetycki tego dziełka. Mowa w nim o składanych Jowiszowi darach, wśród których są również wnętrzności zwierząt, a ponieważ najczęstszym zwierzęciem w biblijno-antycznych odniesieniach ofiarnych był baranek, toteż należy widzieć w niniejszym obrazie aluzję do upokorzonego marszałka Baranowskiego (Jowiszem nie może być hetman Jabłonowski, gdyż wśród odrzuconych materiałów, z których chciano zbudować świątynię, znalazła się, oprócz leszczyny i dębu, jabłoń):

Jupiter ambrosia satur et nectare vivit,
 Cur tamen extra Iovi thura merumque damus?
 Saepe Iovem vidi cum iam sua mittere vellet
 Fulmina thure dato sustinuisse manum¹³².

¹³¹ Rkps BOss, sygn. 5762, k.65r-v. (tłum.: Przechodniu, te budynki, wiedz, że zostały wzniesione dla bogini Pokoju. Nie dziw się, że wybudowano je na polu. To typowe dla Polaków. Murami nie jest otoczona, lecz w ten sposób, nie myśl, że jest niezabezpieczona. Należy do ludu nad wyraz wolnego, który za mur ma piersi, wszak wiedz, że jeśli wolność, dusza pokoju, uleci z ciała, truchło pozostanie. W innym przypadku, czym lew dla żywych stworzeń, Feniks dla ptaków, słońce dla wszystkich, to znaczy wolny Pokój dla ziem, któremu po rozwiązaniu węzła buntu budynki te pobożny senat z ludem postavili w roku 1697, w maju).

¹³² Łacińskim dystychem elegijnym towarzyszy w rękopisie polskie tłumaczenie:

Jowisz słodyczą syty i żyje kanary,
 Czemu mu jednak dajemy kadzidła i dary?
 Bo gdy już miał pioruny rzucać zagniewany,
 Często wonnym kadzidłem bywał ublagany.

(tamże, k. 62v.).

Topografia alegorycznego miejsca, w którym wzniesiono Świątynię Pokoju, jest symboliczna. Znajduje się ona między Warszawą a szopą, czyli położoną nieopodal stolicy Wolą, miejscem elekcji królów Polski. Taka lokalizacja odnosi się do czasu podpisanego porozumienia, zaledwie kilka dni przed rozpoczęciem sejmiku elekcyjnego, ale również ma stanowić ideologiczne zabezpieczenie zgodnego i pokojowego obioru monarchy. Budowlę opływa Szreniawa (herb Lubomirskich), która *alere et alluere* zwykła *libertatem*¹³³ (odżywiać i obmywać zwykła wolność). Towarzyszy jej inskrypcja odsyłająca do Owidiuszowych *Metamorfóz*: *Fons est illimis nitidis argenteus undis* (Źródło jest przejrzyste, srebrzące się od świecących fal). Topos *locus amoenus* podkreśla symboliczne znaczenia topograficzne alegorycznego obrazu.

Po opisie miejsca autor przystąpił do prezentacji świątyni. Objął jej alegoryczną strukturę, rozpoczynając od materiałów, z których została i nie została wykonana. Budowlą, po odrzuceniu takich drzew, jak leszczyna (aluzja do wojewody łęczyckiego i generała wielkopolskiego Rafała Leszczyńskiego, zaufanego królowej), jabłoń (hetman wielki koronny Stanisław Jabłonowski) i dąb (biskup kujawski Stanisław Dąbski, doradca królewicza Jakuba), wykonana została z kosztownego kamienia i wzniesiona na fundamencie wolności. Jak widać, potępiono bezwzględnie stronnictwo królewskie (w chwili powstawania *Templum Pacis* królowa Maria Kazimiera występowała jako promotorka królewicza Jakuba) i zrzucano na nie winę za wielomiesięczne zamieszki około-konfederacyjne. Utwór pisany był ze stanowiska Lubomirskich odpowiedzialnych za wywołanie wojskowego rokoszu (złoty klucz do drzwi z kości słoniowej oddano podskarbiemu wielkiemu koronnemu Hieronimowi Augustynowi Lubomirskiemu – to aluzja do działań w komisji). W kontekście przesadnie eksponowanych zasług Hieronima Lubomirskiego pomniejsza się czyny hetmana Jabłonowskiego, gdyż informację o oddaniu złotego klucza podskarbiemu poprzedza opis diamentowych drzwi, nad którymi umieszczono wykonane z szafiru *symbolum* pokoju przedstawiające las palmowy i wybijającą się nad nim wielkością różdżkę oliwną z inskrypcją zaczerpniętą z dzieła *Punica* Sylwiusza Italika (ks. XI, w. 590–592): *Pax una triumphis innumeris potior* (Jeden pokój jest silniejszy od niezliczonych tryumfów)¹³⁴.

¹³³ Por. przyp. 13.

¹³⁴ Erudycyjnych odwołań jest w omawianym utworze znacznie więcej. Pojawiają się cytaty i parafrazy biblijne, np. z Księgi Psalmów, z Ps. 136,1 „Super flumina Babylonis...” funkcjonującego jako inskrypcja towarzysząca posągowi Arystotelesa Kryspy płaczącego nad falami Eurypu, który nie mogąc pojąć istoty przyływu i odpływu, zdesperowany rzucił się w fale ze słowami: „*Quoniam ego te capere non possum, tu me capias*” (Skoro ja nie mogę cię złapać [pojąć],

Ideologicznymi uwarunkowaniami pokoju są w *Templum Pacis* wolność i zgoda. Im też, oprócz pokoju i wojny, poświęcone zostały ołtarze w alegorycznej świątyni. Wzniesionemu na cześć Wolności towarzyszy posąg Atlasa z napisem: *Tolle hoc universum, quod destruxisti* (Podnieś to wszystko, co zniszczyłeś), odnoszącym się do naprawy krzywd wyrządzonych Rzeczypospolitej w czasie rokoszu. Nie mogło, zważywszy na afirmację członków rodu spod znaku Szreniawy, zabraknąć przy temacie wolności akcentu związanego z postacią jej obrońcy – Jerzego Sebastiana Lubomirskiego, którego ręka spoczęła na ołtarzu jako najcenniejsza relikwia. Ołtarzowi najważniejszego pojęcia w świecie sarmackich idei towarzyszy afirmująca go elogijna inskrypcja, w której wolność – nazwana Feniksem królestw, towarzyszką pokoju, określana paronomastycznie jako uciśniona, lecz nieuciemiężona¹³⁵ – jest wspólną troską wszystkich pokoleń Polaków, wartością opłaconą życiem, zdobytą mieczem, ugruntowaną krwią:

Libertati,
Regnorum Phaenici,
Sociae Pacis,
Quam
Atavi vita emerunt,
Patres ferro propagarunt,
Filii sanguine tuentur¹³⁶,
Nepotes omni studio conservabunt
Ob servatam Polonis fidem,
Quod
Tot periculis pressa non oppressa,
Tot bellorum naufragiis secura,
Tot scissionibus laterata illaesa.
Altare hoc
S. P. Q. P. D. D. D.¹³⁷

łap mnie ty). Opowieść tę wraz z cytatem mógł autor zaczerpnąć z dzieła Krzysztofa Krusjusza (Christophorus Crusius) *Tractatus de indiciis delictorum generalibus, ex iure publico et privato, nec non selectioribus antiquorum et recentiorum theologorum...* (1635). Oprócz cytatów z Owidiusza, Lukana znalazły się w omawianym tekście odniesienia do Pliniusza Starszego.

¹³⁵ Takie topiczne ujęcie występuje już w *Kronice polskiej* Galla Anonima jako wyraz gwarantowanej biegiem historii, predyspozycjami narodu i jego monarchów oraz Opatrznością suwerenności i mocarstwowości: „Kraj [...] otoczony przez tyle [...] ludów chrześcijańskich i pogańskich i wielokrotnie napadany przez wszystkie naraz i każdy z osobna, nigdy przecież nie został przez nikogo ujarzmiony w zupełności” (Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, tłum. R. Grodecki, oprac. M. Plezia, Wrocław 1989, s. 11).

¹³⁶ Ten wers z rkps. BOss, sygn. 651/I, s. 630.

¹³⁷ Rkps BOss, sygn. 5762, k. 63r-v (tłum.: Wolności – Feniksowi królestw, towarzyszące pokoju, którą przodkowie opłacili życiem, ojcowie powiększyli żelazem, synowie utrzymują

Z kolei patronka drugiego ołtarza, Zgoda, scharakteryzowana została w odniesieniu nie tyle do świata idei, co do rzeczywistości politycznej Polski, nie pojęciowo, a realistycznie: „tu u nas w Polsce *casu stat minisquae vivit* (przypadkiem trzyma się i żyje pośród zagrożeń), bo na jednym sejmie zgwałcona, na drugim ożyje i głowę podniesie”¹³⁸. Towarzyszy jej posąg Tytiosa – ojca Europy, niedoszłego gwałciciela Latony strąconego do Tartaru i skazanego na wyszarpywanie przez sępy odrastającej nieustannie wątroby, umieszczonego jako egzemplum i symbol kary za wichrzycielstwo (zapewne w odniesieniu do Baranowskiego). Ołtarz wyposażony został również w dwa symbole: nastrojoną lutnię – znak zgodnej niezgody (jak głosi inskrypcja) i skierowane do jednego celu strzały. Elogijny napis (podobny w konstrukcji do poprzedniego) poświęcony został zgodzie Polaków, czyli podpisanemu porozumieniu, ale również zgodzie w znaczeniu uniwersalnym rozumianej jako wartość spajająca naród, przeszłe, teraźniejsze i przyszłe pokolenia. Utwór kończy się życzeniem, by zgoda sprzyjała ojczyźnie w potrzebie, jednoczyła odmiennie myślących, by obdarzyła Polaków jednym głosem i sercem (to w związku z nadchodzącym sejmem elekcyjnym).

Trzeci, najważniejszy dla całej świątyni, ołtarz Pokoju ozdobiony został posągiem bogini Cerery z napisem: *Pacis alumna Ceres* (Chleb – dziecko pokoju), któremu towarzyszy elogium zawierające laudację na cześć idei oraz odniesienia do wojskowego buntu uspokojonego pokojem, pokonanego bez użycia broni i przelewu krwi¹³⁹:

Paci praetiosissimae [...]
In qua omnia
Obdebellatum sine armis,
Triumphatum sine sanguine
Rebellem militem¹⁴⁰.

Do aktualnych niedawnych wydarzeń nawiązują również treści symbolów umieszczonych na ołtarzu boga wojny: „Ale, że *bellum pacem generat, Mars*

krwią, wnukowie zachowają wszelkim staraniem dzięki zachowanej dla Polaków wierze. Bo przez tyle niebezpieczeństw uciśniona, to jednak nieuciemiężona, od tylu katastrof wojen zabezpieczona, przez tyle podziałów otoczona, a nieuszkodzona. Na tym ołtarzu senat i lud polski daje, ofiaruje, dedykuje).

¹³⁸ Tamże, k. 63v.

¹³⁹ To samo podkreślone zostało przez autora w inskrypcji na cześć boga wojny wyrzeźbionej na poświęconym mu ołtarzu.

¹⁴⁰ Rkps BOss, sygn. 5762, k. 63v–64r. (tłum.: Najcenniejszemu Pokojowi, w którym wszystko przewojowano bez broni, zwycięża się bez przelewu krwi nad buntowniczym żołnierzem).

libertatem fovet” (Wojna rodzi pokój, Mars sprzyja wolności), kazano i *Marti* (Marsowi) wystawić ołtarz¹⁴¹. Jedno z nich przedstawia trykające się barany (aluzje do nazwiska marszałka i herbu prymasa), przy czym „baran skrwawiony marszałka związkowego” myje się w Szreniawie. Symbolum temu towarzyszy inskrypcja informująca o możliwości wyleczenia ran przez tego, kto je zadał, jak w przypadku Achillesa:

Nam ea vel nemo vel
qui mihi vulnera fecit
solus Achilleo tollere more potest¹⁴².

Z kolei napis zaczerpnięty z Księgi Psalmów, widniejący przy drugim symbolum i odnoszący się do Baranowskiego, mówi o oczyszczeniu się z występku. Jak informuje autor, pierwotnie zamierzano umieścić fragment z Apokalipsy św. Jana: *Lavarunt stolas suas in sanguine agni*¹⁴³ (Obmyli swoje stole we krwi baranka), zrezygnowano jednak, „żeby ten baran nie zdziżał *supersessum* (opętany) od tego”.

Semiotyczna budowla, jaką jest świątynia Pokoju, otwiera przed czytelnikiem niezwykle bogatą w różnorodne znaczenia przestrzeń. Wypełniona jest ona artefaktami – znakami odnoszącymi się do politycznej rzeczywistości, a więc mającymi podwójne (przynajmniej) znaczenie. Nadawca dokonujący przed czytelnikiem opisu świątyni spełnia funkcję przewodnika wtajemniczonego w architekturę, wystrój i, co ważne, wiedzę o poszczególnych alegorycznych planach. Odczytuje je odbiorcy, czemu towarzyszą wyobrażeniowe gesty, objaśnia tak precyzyjnie, że odnieść można wrażenie bycia twarzą w twarz z autorem-przewodnikiem po tej skomplikowanej budowli. Poza tym zgromadzone artefakty komunikują się z oglądającym je w wyobraźni i odczytującym towarzyszące im inskrypcje na poziomie nie tylko politycznych, ale i ogólnokulturowych odniesień. Wiele alegorii ma przecież bogatą tradycję, a niektóre z nich, np. mitologiczne, funkcjonowały w obiegowej erudycji, ikonologicznych kompendiach, w sztuce religijnej i świeckiej. Wywołują one u odbiorcy określone skojarzenia, wzbogacając semantyczny dyskurs o bogatą tradycję alegorezy rzeczywistości. Dodatkowo wiele sensów, dzięki aluzjom literackim,

¹⁴¹ Tamże, k. 64r.

¹⁴² Tamże (tłum.: Te bowiem rany albo nikt, albo ten, który rany zadał, sam może na sposób Achillesa je usunąć). Być może ostatni wers należy odczytać jeszcze jako ukrytą grę znaczeń w związku z dyskretnym odniesieniem do: *Agnus Dei, que tollis peccata mundi*.

¹⁴³ „Agni” w rękopisach konsekwentnie pisane jest małą literą, jako że odnosi się to słowo do nazwiska Baranowskiego.

np. odnoszącym się do Biblii, opalizuje znaczeniami¹⁴⁴. Dyskretna aluzyjność towarzysząca niektórym przedstawieniom i inskrypcjom może, choć nie musi, zostać zauważona i wykorzystana przez odbiorców w pogłębionym odczytywaniu ukrytych dodatkowych sensów. W obszarze komunikacji literackiej zatem, przy całej złożoności relacji nadawczo-odbiorczych, mieszczą się również odniesienia intertekstualne. Są one na tyle rozpoznawalne, że odbiorca bez trudu je zauważy. Autor *Templum Pacis* starał się, by jego przekaz był czytelny, dlatego zadbał o eksplikację alegorycznych znaczeń. Ten najobszerniejszy utwór omawianego okresu, będący spektakularnym fajerwerkiem propagandowo-agitacyjnym wieńczącym wielomiesięczny okres utarczek konfederatów z Rzeczpospolitą w przestrzeni społecznej komunikacji, głosi ideały szlacheckiego republikanizmu: zgody, jedności i wolności, których orędownikami byli Lubomirscy. W strukturze alegorycznej budowli poszczególne jej elementy stanowią medium pośredniczące w procesie komunikacji literackiej.

Templum Pacis jest utworem zamykającym zbiór okolicznościowych wierszy towarzyszących konfederacjom wojskowym w Koronie i na Litwie, które właściwie w większości zostały po raz pierwszy zaprezentowane w badaniach. Temat buntu wojska będzie jeszcze powracał w okresie poelekcyjnym, przy okazji rozliczeń porażek i związanych z tym paszkwilowych napaści na konkretne osoby. Długi okres trwania związku wojskowego, od sierpnia 1696 do maja 1697 r., zaowocował wieloma utworami, jako że był to temat pierwszoplanowy w polityce Rzeczypospolitej. Apologii konfederacji, w stosunku do przeważającej ilości utworów napastliwych, nie powstało wiele. Przeważają paszkwilankie epigramaty wykorzystujące aluzje heraldyczne i onomastyczne (niekończące się koncepty na nazwisko Baranowskiego i Ogińskiego, herb Junosza Radziejowskiego itd.). Jedynie łacińskojęzyczne lamenty powstałe w pierwszych miesiącach po powołaniu związku koronnego pokazują umiejętne zastosowanie liryczno-retorycznych proporcji w stosowaniu strategii perswazyjnych. Nieporównanie mniejsza liczba utworów w stosunku do wierszy poświęconym najpoważniejszym dwóm kandydatom do tronu, Jakubowi Sobieskiemu i księciu Contiemu, wynikała z tego, że równocześnie z konfederacjami trwała propagandowa ofensywa.

Omówione teksty odnoszą się do wszystkich najważniejszych wydarzeń dotyczących konfederacji oraz do większości głównych bohaterów zważnionych stron. Utworom krytykującym związek towarzyszy argumentacja

¹⁴⁴ Zob. K. Górski, *Aluzja literacka (istota zjawiska i jego typologia)*, w: tegoż, *Z historii i teorii literatury*, Warszawa 1964, s. 7-32.

(najczęściej realizowana poprzez amplifikacje) wykorzystywana już we wcześniejszych wierszach antyrokoszowych. Należą do niej obrazy zagrożenia tatarsko-tureckiego (argumentowanie poprzez przykłady) i retoryczne ataki Matki-Ojczyzny skierowane do dzieci występujących przeciw rodzicielce, w konsekwencji czego wojskowi definiowani są przy użyciu paradoksów. Oto obrońcy ojczyzny są jednocześnie jej agresorami, dzieci – katami. Zmiana ról podpowiadała poetom kreowanie rzeczywistości *à rebours* i ukazywanie janusowego oblicza żołnierzy, jak w wierszu Wojciecha Stanisława Chrościńskiego, który o Baranowskim, przywódcy buntowników, pisał jako o wilku w owczej skórze. W lamentach Ojczyzny argumentacja nastawiona była przede wszystkim na perswazję emotywną. Stąd wypróbowane chwytły, jak stylizacja lamentacyjna i wzruszająca konkretyzacja prozopopei oraz liczne napomnienia, przestrogi i groźby, a także odwoływanie się do relacji między Matką-Ojczyzną i jej poddanymi-dziećmi oraz koncepcji organicznej państwa. Siłą perswazyjną miały argumenty z historii polskiej i powszechnej, które winny (to argumentacja z obszaru *genus deliberativum*) uświadamiać opinii publicznej destrukcyjne skutki wojen domowych (wojna Cezara z Pompejuszem, Jana Kazimierza z Jerzym Sebastianem Lubomirskim). Towarzyszyły temu obrazowe amplifikacje, których celem było hiperbolizowanie grozy, metafory i symbole buntów, które doprowadziły do dziejowych kataklizmów, np. powstania Spartakusa, oraz tony apokaliptyczne pojawiające się w trawestacjach średniowiecznego hymnu *Dies irae*, wykorzystywanego przez autorów z czasów Związku Święconego (odwoływał się również do niego w swym utworze Chrościński). Do tych właśnie wersji nawiązali autorzy atakujący i broniący związku Baranowskiego. Z rodzaju doradczego, jako *suassio* i *dissuasio*, pochodzą wartościujące antynomie patriotyzmu i zdrady. Ucieleśniają je odpowiednio Grek Kodros i Rzymianin Marek Kurcjusz oraz Baranowski i Ogiński – marszałkowie konfederacyjny.

W wierszach antykonfederackich kładziono nacisk na tworzenie negatywnego wizerunku żołnierzy – rabusiów, łupieżców, destruktorów, szkodników Rzeczypospolitej. Towarzyszą temu obrazy zniszczenia kraju i ujęcia deheroizujące wojsko. Heroikomiczne migawki (wypróżnianie toreb babom i mnichom, bohaterska śmierć z przepicia w czasie oblężenia itp.), ironiczne określenia (wyrzażenie: „cne polskie rycerstwo” w kontekście gwałtów i rabunków), wulgarne inwektywy (wiersz *Do związkowego junaka*), demaskowanie prawdziwych celów żołnierzy i ich dowódców w dialogu marsa polskiego z Echem składają się na strategię zniechęcania. Podgrzewały również zbiorowe emocje.

Z kolei w utworach poświęconych antagonizmom między marszałkiem Baranowskim a hetmanem Jabłonowskim dominują koncepty oparte na asocja-

cjach z ich nazwiskami. Były one wykorzystywane przede wszystkim w funkcji deprecjonującej obu dowódców. Autorzy sięgali przy tym do rezerwuaru paremiologicznego jako materiału, który opracowywali konceptystycznie. Przysłowie o uprzywilejowanym miejscu przy stole sobola i rysia, a pokątnej barana wykorzystano jako symboliczne wytłumaczenie nadrzędnej roli hetmanów względem konfederackiego marszałka. Z kolei prezentacja dominującej pozycji Baranowskiego była pretekstem do opisu stosunków wewnętrznych w Rzeczypospolitej. Konceptystyczne gry z czytelnikiem podejmowali również autorzy wierszy traktujących o antagonizmie Baranowskiego i prymasa Radziejowskiego, w których budowano wielopiętrowe konstrukcje aluzyjne odnoszące się do nazwisk i herbów. Podstawą paszkwilanckich epigramatów były koncepty onomastyczne i stemmatyczne.

Wiersze odnoszące się do konfederacji Ogińskiego na Litwie to przede wszystkim paszkwile atakujące zarówno Sapiehów, jak też ich przeciwników, czyli stronnictwo regalistów w osobie wojewodziny wileńskiej Teresy Słuszczyńskiej. Wiele tekstów poświęcono oblężeniu konfederatów w Brześciu oraz ich ugodzie z Sapiehami okupionej zapłatą za „dwie ćwierci”. Tony antykonfederackie pobrzmiewały ze strony zbuntowanego wojska koronnego, traktującego kapitulację Litwinów jako zdradę. Ich atakom towarzyszą liczne oskarżenia i kpiny z pseudomęstwa niedawnych sprzymierzeńców. Oblężenie przedstawiane było najczęściej w konwencji heroikomicznej, w której karykaturalność ujęć służyła uogólnieniom deheroizującym Litwinów. W takiej konwencji przedstawiony został przebieg sejmiku deputackiego z lutego 1697 r. W wierszach poświęconych marszałkowi Ogińskiemu wykorzystywano skojarzenia z jego nazwiskiem, będące źródłem konceptów na temat ognia stanowiącego symbol i metaforę rokoszu.

Sobiescy w walce o koronę

4.1. „Ma wymalowane na twarzy wykluczenie od korony”¹.

Kandydatura Jakuba Sobieskiego w wierszach elekcyjnych

Żartobliwe słowa wypowiedziane o Jakubie Sobieskim przez dyplomatę francuskiego, markiza François Gastona de Béthune’a, sprawdziły się. Jakub Ludwik, najstarszy syn wielkiego wodza Jana III, nie zdobył polskiej korony. Na ekskluzji królewicza i jego porażce zaważyły bynajmniej nie cechy zewnętrzne² i charakterologiczne (choć i te nie pozostają bez związku z tym

¹ M. de Mongrillon, *Pamiętnik sekretarza ambasady francuskiej w Polsce pod koniec panowania Jana III oraz w okresie bezkrólewia i wolnej elekcji po jego zgonie (1694–1698)*, tłum., wstęp i oprac. Ł. Częścik, Wrocław 1982, s. 42.

² Aleksandra Skrzypietz, biografa królewicza, stwierdziła, że niełatwo jest, mimo wielu przekazów, wydać jednoznaczną opinię o charakterze Sobieskiego (A. Skrzypietz, *Jakub Sobieski*, Poznań 2015, s. 77). Charakteryzowany był jednak najczęściej przez współczesnych jako człowiek inteligentny, ale jednocześnie kapryśny, popędliwy, lekkomyślny, niestały, odpychający, o usposobieniu melancholijnym, zrażającym do siebie otoczenie i nielubianym przez Polaków (*Wyjątek z pamiętników Bernarda O’Connora*, w: J.U. Niemcewicz, *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce z rękopismów, tudzież dzieł w różnych językach o Polsce wydanych oraz z listami oryginalnymi królów i znakomitych ludzi w kraju naszym*, t. 4, Warszawa 1822, s. 400; *Diariusz podróży do Polski wyjęty z pamiętników Jana Chrzyciela Faggiuoli*, wyd. F. Kluczycki, „Czas. Dodatek Miesięczny” 1858, t. 11, R. 3, s. 249; *Podróż bezimiennego księdza francuskiego do Polski za króla Jana Sobieskiego*, wyd. J. Bartoszewicz, „Biblioteka Warszawska” 1859, t. 4, s. 18; M. de Mongrillon, dz. cyt., s. 50). Uwagę otoczenia przyciągały też osobliwe cechy zewnętrzne królewicza oraz styl bycia, jaki prezentował (ubierał się zgodnie z modą zachodnioeuropejską, nosił perukę i przyklejał sobie muszki). Wielu współczesnych podkreślało u Jakuba brak urody, drobny wzrost, niezgrabność, delikatność, wręcz zniewieściałość. Uwagę zwracały „kobiece maniery” i falset, którym operował, jakaś ułomność fizyczna i ogólne wrażenie niepozwalające widzieć w nim „wodza wojsk” (*Dwór Jana III w 1688 i 1689*, wyd. L. Siemieński, „Czas. Dodatek Miesięczny” 1859, t. 13, R. 4, s. 464; *Diariusz podróży do Polski wyjęty z pamiętników Jana Chrzyciela Faggiuoli*, s. 249; *Wyjątek*

historycznym faktem), upodobania (do strojów i fryzur) oraz skłonności (np. pomawianie o homoseksualizm³), lecz suma wszystkich negatywnych cech oraz zespół skomplikowanych okoliczności i kardynalne błędy popełnione zarówno przez samego kandydata do tronu, jak i przez jego rodzinę, z królową-matką na czele. Stronnictwo dworskie zmarnowało kapitał ideologiczny, propagandowy, polityczny i materialny zgromadzony przez Jana III. Nie podlega dyskusji fakt, że pozycja królewskiego syna była następstwem sławy jego ojca, co znalazło odbicie w pismach politycznych i okolicznościowych wierszach, np. w *Rozmowie spojonej żalem, im żwawszego na zdradę własną Christianitatis osorem et hostem regnorum Ojczyzny z Wolnością tym znakomitszym extricalem rapinas czuje Korony competitor*, w której autor podkreślił wspólne, ojca i syna, zwycięstwa nad Półksiężycem⁴. W *Dyskursie na pokojach polskich z kilką senatorami*, czytamy jakże trafne wyznanie: „spes mea data mihi a pa-

z *pamiętników Bernarda O'Connora*, s. 399–400; M. de Mongrillon, dz. cyt., s. 50–51; A. Skrzypietz, *Jakub Sobieski*, s. 78–79). Badaczka historii życia królewskiego syna zwróciła uwagę na tendencyjne deprecjonowanie królewicza Jakuba przez niektórych badaczy (zob. Z. Kuchowicz, *Společné konsekvence postępující degeneraci možnowládnictva polského w XVII–XVIII w.*, *Kwartalnik Historyczny* 1969, z. 1, s. 29).

³ Kwestia orientacji seksualnej królewicza Sobieskiego pojawiała się w pamfletach z okresu bezkrólewia oraz w drobnych odniesieniach względem tego zagadnienia w pracach historyków i literaturoznawców. Aleksandra Skrzypietz zajęła ostrożne stanowisko wobec domniemań o homoseksualnych skłonnościach królewicza, które wzięły się ze zbyt, jak się zdaje, pochopnych interpretacji ulotek z okresu bezkrólewia (A. Skrzypietz, *Jakub Sobieski*, s. 80–81). Sugerował je przed laty Kazimierz Piwarski (*Królewicz Jakub Sobieski w Oławie*, Kraków 1939, s. 15). W jednym z napastliwych pism prozatorskich zatytułowanym *Zdanie o kandydatach prawdziwie kochającego ojczyznę syna* autor wprost pomówił Jakuba o skłonności homoseksualne, pisząc: „w mężczyznach się kocha, aż strach *ad videnda* bierze się” (rkps BN BOZ, sygn. 1224, s. 47). Również w innym pamflecie czytamy szydercze prognozy, że spadek po Jakubie „wezmą chłopcy, wezmą Wolscy, Kochanowscy, Wyhowscy” (*Respons księdza Bernicza do jmcí księdza biskupa kujawskiego*, rkps BCz, sygn. 190, s. 465). Pomawiano również królewicza o niezdolność spłodzenia potomstwa, np. w *Liście szlachcica mazowieckiego z 1697 roku* (tamże, sygn. 440, s. 53). Kwestię przypisywania Jakubowi Sobieskiemu homoseksualizmu podjęli Tomasz Nastulczyk i Piotr Oczko (*Homoseksualność staropolska*, Kraków 2012, s. 222–224). Nie ustosunkowując się (zresztą rozsądnie, wobec niemożności jakiegokolwiek rozstrzygnięcia) do podjętej kwestii i unikając modnych, chwytliwych aluzyjnych niedopowiedzeń i metodologii, nadmienili, że najstarszy z synów Sobieskiego mógł odpowiadać ówczesnemu stereotypowi mężczyzny homoseksualnego (tamże, s. 224). Jak piszą badacze: „Owa reprezentacja homoseksualności – wydelikacyony, sfrancuziały i zniewieściały (a przez to niezdolny do włożenia korony) królewicz – ma charakter negatywny, zawiera w sobie bowiem elementy sprzeczne z panującym wówczas etosem mężczyzny, co staje się aż za bardzo widoczne, gdy porównać Jakuba z jego ojcem” (tamże).

⁴ Rkps BN, sygn. 3097, s. 124.

tre”⁵ (moja nadzieja dana jest od ojca), a w *Reliquum „Speculi ad coronam candidatorum” ad principem Iacobum*, utworze skierowanym do Jakuba, w laudacyjnym, panegirycznym tonie przyszłość królewicza nakreślona została metaforycznie – wyjątkowość Jana III, nazwanego biblijnie „synem rybaka”, co odsyła do postaci Jana Ewangelisty, użycza najstarszemu potomkowi światła. Subtelne odniesienia biblijne służące sakralizacji bohaterów zaangażowane zostały w propagowanie kandydatury najstarszego królewicza. Nadawca obudował komunikat o Jakubie synu Jana w efektowną solarną iluminację służącą panegirycznemu dowartościowaniu bohatera. Treść komunikatu uatrakcyjniona została lapidarną formą łacińskiego wiersza oddającego skrótowością wersu błysk sławy spoczywającej na Jakubie:

Corde humili
Piscarii filii
Ioannis Numen
Dat tibi lumen⁶.

Zamysł, by doprowadzić do objęcia tronu polskiego przez najstarszego syna Jana III, pojawił się dość wcześnie. Oboje królewscy rodzice od czasów pełnoletności Jakuba Ludwika podejmowali różnorodne wysiłki w kraju i za granicą oraz stosowali rozmaite zabiegi dyplomatyczne, by zagwarantować pierworodnemu odziedziczenie schedy po wielkim ojcu. Temu służyło uczestniczenie królewicza w wyprawie wiedeńskiej, co miało być spożytkowane w rozpędzanej od roku 1683 machinie propagandowej, której celem było zaprezentowanie Jakuba opinii publicznej jako godnego następcę wielkiego zbawcy Europy⁷, oraz wiele innych PR-owskich, by użyć współczesnego ter-

⁵ Rkps MNK, sygn. 50, s. 108. Zob. też: A. Skrzypietz, *Jakub Sobieski*, s. 7.

⁶ Rkps BOss, sygn. 1767/II, s. 368 (tłum.: Serca pokornego Jana, syna rybaka, bóstwo użycza ci światła).

⁷ Decyzja o uczestnictwie Jakuba w kampanii wiedeńskiej podyktowana była wieloma względami. Celem, oprócz propagandowego, było również przysposobienie szesnastoletniego syna do nieodzownych w owym okresie umiejętności w prowadzeniu wojny, kierowania wojskiem, obycie z trudami życia obozowego i nauka podstawowych tajników militarnych. W początkowych uwagach z diariusza wyprawy, pisanego przez królewicza Jakuba, czytamy: „podobalo się królowi, panu i rodzicowi memu najlaskawszemu [...], powołać mię do swego boku i zrobić uczestnikiem wszystkich niebezpieczeństw i trudów wojny, ażeby przy tak wielkim wodzu przeszedł pierwszą szkołę wojenną i niedoświadczony jeszcze nowicjat” (J. Sobieski, *Dyaryusz wyprawy wiedeńskiej w 1683 r.*, tłum. i wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1883). Chodziło również o zadzierzgnięcie bliższych kontaktów z europejskimi dworami, przede wszystkim z cesarskim i arystokracją związaną z Wiedniem. Powiodło się to zresztą, gdyż w czasie wyprawy Jakub zaprzyjaźnił się z elektorem bawarskim Maksymilianem Emanuelem Wittelsbachem (przyszłym szwagrem), a także elekto-

minu, działań⁸. Oto syn, podpora ojca, towarzysz niedoli, dzielący trudy kampanii i ramię w ramię doświadczający żołnierskiego życia, godzien jest, by,

rem saskim Janem Jerzym III Wettynem, ojcem późniejszego rywala Jakuba w walce o koronę, Fryderyka Augusta, również z księciem Eugeniuszem Sabaudzkim. Sobieski dbał, by w owym czasie syn towarzyszył mu przy prawie wszystkich okazjach, starał się również go odpowiednio, acz taktownie wobec okoliczności i osób, eksponować. Podczas mszy na Kahlenbergu pasowano królewicza na rycerza, miał napisać po zwycięstwie listy do senatorów. Dużym upokorzeniem było dla królewicza, jego ojca i rodziny Sobieskich zignorowanie najstarszego syna przez cesarza Leopolda I w czasie spotkania ze zwycięskim wodzem. Habsburg nie wykonał najmniejszego gestu w stronę przedstawianego cesarzowi Jakuba. Nie osłodził afrontu podarunek, który kilka dni później otrzymał od Leopolda Jakub – wysadzana diamentami szpada (A. Skrzypietz, *Jakub Sobieski*, s. 106, 109–110, 113–116). Po powrocie ze zwycięskiej kampanii wiedeńskiej dwór chciał spożytkować propagandowo zwycięstwo i udział w nim Jakuba. W powstających panegirykach, przedstawieniach teatralnych, okolicznościowych fetach i towarzyszących im alegorycznych wyobrażeniach (np. wizerunku Lecha i Piasta budujących z Janiny, tarczy herbowej Sobieskiego, gniazdo dla orla) oraz napisach eksponowano postać królewicza i jego dokonania. Szczególne obchody zyskały imieniny Jakuba w 1684 r., kiedy wręczano Sobieskim podarunki od papieża i cesarza, a także króla hiszpańskiego, od którego Jakub otrzymał Order Złotego Runa (tamże, s. 93–94). Wespazjan Kochowski, uczestnik wiedeńskiej wyprawy jako nadworny historiograf, który już swe *Niepróżnujące próżnowanie* zadedykował królewiczowi Jakubowi, w *Dziele Boskim, albo pieśniach Wiednia wybawionego* (choć dedykowanym królewiczowi Aleksandrowi) poświęcił XXXIX oktawę najstarszemu z królewskich synów. Jakże znacząco, biorąc pod uwagę politykę dynastyczną Sobieskich, określił w trzecim wersie adresata tego fragmentu:

Lecz i ty pięknej nie załpisz pogody,
W ojcowskie tropy wstępując, Jakubie,
Delfinie polski, królewiczu młody,
Niech cię obaczy Wiedeń w ciasnej klubie,
Jak chętny bieżysz do sławy w zawody,
Zaprawując się na poganów zgubie,
Którzy cię silnym w tej uznawszy dobie,
Z ręki twej upad muszą wróżyć sobie.

(W. Kochowski, *Utwory poetyckie*, oprac. M. Eustachiewicz, Wrocław 1991, s. 335–336). Również w *Psalmidii polskiej* nie zabrakło postaci królewicza: „Przy nim i Beniamin młodziuchny w też tropy idzie: i męznego ojca trybem na obłowy wojenne bark i niedosze pazury wprawuje” (tamże, s. 428).

⁸ Przedstawienia malarskie, zgodnie zresztą z obowiązującymi kanonami, prezentowały Jakuba w zbroi (jak na słynnym obrazie Jerzego Siemiginowskiego-Eleutera), często antykizując postać zarówno imperialistycznie, jak i mitologicznie (wizerunek Jakuba jako nowego Herkulesa). Jedno z malowideł powiedeńskich z kościoła w Żółkwi ukazywało królewicza towarzyszącego ojcu w czasie bitwy pod Wiedniem. Propagandzie służył również fakt zakupu dla Jakuba Pałacu Kazimierzowskiego. Wystawność rezydencji miała zwracać uwagę na osobę właściciela i jego dynastyczne ambicje. Królewicz, jako dwunastoletni chłopiec, położył kamień węgielny pod wilanowską świątynię, a jego imieniny należały do największych fet obchodzonych na dworze (A. Skrzypietz, *Jakub Sobieski*, s. 68–72).

w przyszłości oczywiście, trzymać ster sarmackiej Rzeczypospolitej⁹. Wszak miało to pierwszorzędne znaczenie dla szlacheckiego etosu rycerza – obrońcy chrześcijaństwa, w szczególnej sytuacji nieustannego podejrzwania dworu królewskiego o przeprowadzenie elekcji *vivente rege*, które towarzyszyło polityce polskiej przez cały okres rządów Jana III. Zresztą już na sejmie elekcyjnym 1676 r. wrogowie Sobieskiego protestowali nawet wobec uznania siedmioletniego wówczas Jakuba za królewicza. Śmierć Sobieskiego uruchomiła w stronnictwie królewskim starania o osadzenie na tronie jego najstarszego syna, co miało być związane również z odnową życia politycznego, tak zdewastowanego walkami frakcji w późnym okresie panowania monarchy. Autorzy okolicznościowych wierszy agitowali za Jakubem, posiłkując się sprawdzonymi w języku politycznej manipulacji uogólnieniami typu: „wszyscy”, „cała Polska” itp. lub wkładali w usta upersonifikowanej ojczyzny agitacyjne słowa poparcia:

Jana Trzeciego Polska oplakuje,
Kiedy Jakuba na tron afektuje.
Przepadła zgoda, stoi korupcja –
Tłumaczą łgarze – szerzy się fakcja¹⁰.

W późniejszym czasie podejmowano różnorodne próby osławiania szlacheckiego narodu z uprzywilejowaną pozycją najstarszego królewskiego syna¹¹.

⁹ W czasie bitwy Jakub zajmował miejsce przy ojcu, potem „dotrzymywał mu towarzystwa przy posiłku, podobnie jak w ciągu dnia dzielił z nim trudy i niebezpieczeństwa” (P. Dupont, *Pamiętniki do historii życia i czynów Jana III Sobieskiego*, tłum. B. Spieralska, wyd. D. Milewski, Warszawa 2011, s. 197). Po walce obchodził wraz z ojcem obóz turecki, doświadczając obrazów okrucieństwa wojny: „król [...] widział dzieci i kobiety zabite przez uciekających barbarzyńców” (J. Sobieski, *Dyaryusz wyprawy...*, s. 18). W diariuszach podkreślano, że Jakub ochoczo „naśladuje męstwo ojca” (*Dyaryusz wyjazdu z Krakowa pod Wiedeń Jana III roku 1683*, wyd. I. Giebel, Kraków 1784, s. 606). W słynnym liście pisanym przez zwycięskiego wodza do żony wystawiono Jakubowi najwyższą ocenę: „Fanfanik *brave du dernier point* [odważny do najwyższego stopnia], na piądz mnie jeszcze nie odstąpił. *Il se porte à merveille* [czuje się wspaniale] w takich fatygach, jakie większe być nie mogą, *et se fait fort joli* [staje się bardzo przystojny]” (J. Sobieski, *Listy do Marysienki*, wyd. i oprac. L. Kukulski, Warszawa 1970, s. 525–526). Niedaleka przyszłość pokazała jednak, że pole marsowe może być bardzo groźne. W czasie pierwszej bitwy pod Parkanami zarówno król, jak i królewicz ledwie uszli z życiem dzięki pomocy wiernych im żołnierzy. Z kolei zdobywanie przez Jakuba inżynierskiej wiedzy w czasie oblężenia twierdzy Szécsény wykorzystane zostało propagandowo po powrocie spod Wiednia, np. w czasie przedstawienia zorganizowanego w Krakowie 27 grudnia 1683 r. (A. Skrzypietz, *Jakub Sobieski*, s. 120–121).

¹⁰ Rkps BRacz, sygn. 30, k. 195v.

¹¹ Były to zarówno poważne manifestacje, jak drobne incydenty, np. w czasie procesji Bożego Ciała w 1678 r. para królewska wysunęła przed siebie syna, na co zareagował opuszczeniem laski marszałek wielki koronny Stanisław Herakliusz Lubomirski. W 1686 r., w czasie

Para królewska doskonale jednak wiedziała, że tylko udzielne księstwo mogło utorować Jakubowi drogę do tronu. Korona byłaby dostatecznym gwarantem skutecznych starań syna o tron elekcyjny, a następnie, o czym również rozmyślali Sobiescy, także dziedziczny. Z tego względu w planach przyszłości Jakuba pojawiały się projekty zdobycia odpowiednich ziem. Początkowo dotyczyły one terenów Śląska, później Prus, a następnie Mołdawii¹². Wyprawy mołdawskie Jana III z 1686 i 1691 r. podporządkowane były również, niezrealizowanym ostatecznie, celom dynastycznym Sobieskich¹³. Wyciszenie (zresztą

ratyfikacji traktatu zawartego wcześniej w Moskwie przez Krzysztofa Grzymułtowskiego, Jakub zasiadł wraz z ojcem pod baldachimem podczas uroczystej audiencji posła rosyjskiego Borysa Piotrowicza Szeremietiewa (A. Skrzypietz, *Zabiegi Sobieskich o utorowanie królewiczowi Jakubowi drogi do tronu*, http://www.wilanow-palac.pl/zabiegi_sobieskich_o_utorowanie_krolewiczowi_jakubowi_drogi_do_tronu.html [dostęp 12.02.2018]). Prawdziwą awanturę wywołało jednak w Rzeczypospolitej uczestniczenie królewicza w tym samym roku w posiedzeniu rady senatu we Lwowie, co stało się zresztą za zgodą 22 senatorów pod nieobecność opozycji, a więc marszałka Lubomirskiego oraz Kazimierza Jana i Benedykta Sapiehów. Na sejmie 30 stycznia 1687 r. opozycja wystąpiła przeciw zamiarom elekcji królewicza *vivente rege*. Protestowano wobec zasiadania syna wraz z ojcem pod baldachimem, a nawet kaptowano za usunięciem Jakuba z Grodna, na co przystali, by uspokoić sytuację, królewscy małżonkowie. Królewicz uczestniczył w kampaniach wojennych w Mołdawii. W czasie jednej z nich, w 1686 r., kierował samodzielnie podjazdami. Strąciwszy z konia strzałem z pistoletu syna wielkiego muftiego z Krymu, wziął go do niewoli (A. Skrzypietz, *Jakub Sobieski*, s. 123–124). Sława tych przewag nie ocaliła królewicza i jego ojca przed krytyką ze strony opozycji. Oliwy do ognia dołało powierzenie synowi przez Jana III naczelnego dowództwa nad armią (czym monarcha uraził hetmanów) w nieudanej kampanii mołdawskiej roku 1687, co nadszarpięło i tak niezbyt korzystny wizerunek Jakuba (Z. Wójcik, *Jan Sobieski 1629–1696*, Warszawa 1983, s. 429–432). Kolejną wyprawę mołdawską roku 1691, dodajmy – również nieudaną, zdominowały zazdrości i ambicjonalne fanaberie królewicza w związku z decyzją Sobieskiego o zabraniu również młodszego syna Aleksandra (A. Skrzypietz, *Jakub Sobieski*, s. 126–129).

¹² Ambicje rodziny królewskiej w tym względzie chciał odpowiednio spożytkować dla swoich celów Ludwik XIV, rozgrywający obietnice pomocy dla polityki dynastycznej przeciw Habsburgom. Obiecywał Janowi III i Marii Kazimierze (tajny traktat jaworowski z 1675 r.) subsydia francuskie w przypadku walki z Brandenburgią o odzyskanie Prus Książęcych i zaatakowania cesarza na Śląsku. Podbite ziemie przapaść miały Jakubowi. W tym samym roku, w czasie upadku jednak planów bałtycko-pruskich, węgierscy powstańcy Emeryka Thököly'ego proponowali Jakubowi koronę Węgier, a propozycję ponowili w chwili wyjazdu polskiego króla pod Wiedeń. Zwycięska odsiecz zdawała się poza tym ułatwiać myślenie o Mołdawii i Wołoszczyźnie jako ziemiach, które powinny powrócić do zależności lennej wobec Rzeczypospolitej.

¹³ Z. Wójcik, dz. cyt., s. 361–362. Na temat związków kulturowych z Mołdawią i Wołoszczyzną zob. I. Czamańska, *Związki kulturowe Rzeczypospolitej z Mołdawią i Wołoszczyzną*, w: *Wśród krajów Północy. Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej wobec narodów germańskich, słowiańskich i naddunajskich: mapa spotkań, przestrzenie dialogu*, pod red. M. Hanusiewicz-Lavallee,

pozorne) sprawy kandydatury Jakuba i elekcji *vivente rege* służyło doraźnie rozprawianiu się Sobieskiego z opozycją. Równolegle, choć z różnym natężeniem, trwały zabiegi dyplomatyczne na dworach europejskich. Sobiescy prowadzili pertraktacje z królem Francji, cesarzem, elektorem brandenburskim, domagając się zobowiązań popierania kandydatury najstarszego syna do polskiego tronu.

Niezwykle ważnym elementem w tej polityczno-dynastycznej układance był mariaż królewicza, który należało wykorzystać jako umocnienie domu Sobieskich i gwarancję zdobycia korony przy poparciu albo Wersalu, albo Wiednia. Pogodzenie wielu sprzecznych w tym względzie interesów nie było łatwe. Mariaż z siostrą cesarzowej, księżniczką palatyńską Jadwigą Elżbietą Amalią von Pfalz-Neuburg nieraz jeszcze stanie na zawadzie planom Sobieskich, szczególnie w okresie bezkrólewia, gdyż w układzie sił politycznych trwale zwiąże Jakuba z Wiedniem, co uniemożliwi poparcie ze strony Francji, ale jednocześnie ułatwi stronnictwu królewicza wykorzystywanie tego faktu w propagandowych wierszach:

Acz ci i jemu łatwo o koronę,
Z zachodnich królów siostrę mając żonę.
Tak wielkim berłem związek się opłaci,
Gdy się z wszelkimi monarchami zbraci¹⁴.

Relacje Jakuba z ojcem długo były bardzo bliskie i prawdziwie rodzinne. Jednak pod koniec panowania, w drugiej połowie lat osiemdziesiątych i w latach dziewięćdziesiątych, kiedy Jan III coraz bardziej podupadał na zdrowiu i prze czuwano, że życie króla ma się ku końcowi, Jakub, nie rozumiejąc do końca ani intencji ojca, ani matki, ulegając intrygom i dając posłuch plotkom rozsiewanym przez obłudnych ludzi, popełniał błędy, które – jak się później okazało – były bardzo kosztowne. Zwięzłe objaśnienie co ważniejszych faktów jest w tym momencie niezbędne dla zrozumienia politycznej klęski królewicza oraz licznych aluzji w okolicznościowym piśmiennictwie. Bezpośrednią przyczyną rozejścia się dróg ojca i syna było skandaliczne, a politycznie i wizerunkowo samobójcze, zorganizowanie (zapewne w celu zdobycia pieniędzy) zamachu na skarbnika królewskiego w 1695 r. Plotkowano wówczas w całej Polsce również o zamiśle otrucia Jana III przez przekupionego przez Jakuba kucharza ambasadora francuskiego. Nie było to, oczywiście, prawdą, jednak daje wyobrażenie o nastrojach

t. 1, Warszawa 2015, s. 615–639, Seria: „Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej w dialogu z Europą. Hermeneutyka wartości”, pod red. A. Nowickiej-Jeżowej.

¹⁴ *Królewicz Aleksander do królowej jmcí*, rkps BOss, sygn. 1767/II, s. 412. Małżonka Jakuba Sobieskiego była siostrą Marii Zofii, królowej Portugalii, Marii Anny, królowej Hiszpanii i cesarzowej Eleonory Magdaleny.

niechęci, jakie zaczynały panować wobec królewicza, i o działaniach frakcji francuskiej rozpuszczającej tego typu wieści i z wielkim zaangażowaniem działającej w kierunku utraty kandydatury Jakuba. Przodował w tym Melchior de Polignac, opat Bonporu (od 1693 r. na dworze polskim), który zbliżył się do dworu królewskiego z zamiarem skłócenia Sobieskich i niedopuszczenia do objęcia tronu przez któregośkolwiek z królewiczów, choć mamił Marię Kazimierę propozycjami forowania Aleksandra w miejsce Jakuba¹⁵. W rezultacie udało się Polignacowi poróżnić syna z matką, chociaż, jak podkreśla to wielokrotnie w swojej monografii Aleksandra Skrzypietz, królowa długo była królewiczowi oddana, a jej działania profrancuskie, choć rozbieżne z prohabsburską wizją syna, miały służyć polityce dynastycznej Sobieskich¹⁶.

Katastrofa wizerunkowa Jakuba nastąpiła jednak po śmierci jego ojca, a związana była z rodzinnymi sporami o majątek, przede wszystkim ruchomościami zdeponowanymi w Warszawie, Żółkwi – rodowej siedzibie Sobieskich, i Malborku. W związku z wywołanymi skandalami i ujawnieniem konfliktów wewnątrzrodzinnych ucierpieli na tym wszyscy Sobiescy i ich stronnictwo. W chwili zgonu monarchy, który nie pozostawił testamentu ułatwiającego podział spadku, Jakuba nie było w Wilanowie. Stacjonował w zamku w Warszawie. Na wieść o śmierci ojca wysłał do Wilanowa delegację biskupów z informacją, że nie wpuścił matki do zamku. Wymusił na oficerach gwardii posłuszeństwo i przejął klucze od wojewody ruskiego Marka Matczyńskiego. Kiedy Maria Kazimiera przybyła z ciałem króla, Jakub nie wpuścił orszaku. Królowa oddaliła się do swej siostry, kanclerzyny koronnej Anny Wielopolskiej, a biskup płocki Andrzej Chryzostom Załuski i podskarbi nadworny koronny Atanazy Miączyński przekonali królewicza o tym, że jego postępowanie jest gorszące i nieprzystojne. Jakub pozwolił, aby ciało ojca wwieziono na dziedziniec, a sam rozmówił się z matką przy świadkach będących spektatorami tego upokorzającego *theatrum*. Zarzucił jej działania wyłączające go od sukcesji i dążenie do zubożenia oraz osłabienia pozycji politycznej. Chodziło jednak przede wszystkim o pieniądze, których kwot nie byli Sobiescy świadomi, plotka zaś powiększała je niepomierne. Pieczęcie do skarbcza przyłożyli wszyscy Sobiescy oraz... Lubomirscy, którzy próbowali również przejąć kontrolę nad skarbem w Żółkwi.

Najprawdopodobniej w okresie tuż po śmierci Jana III powstał łaciński dystych zatytułowany *Votum vatis pro futuro regnante*, w którym autor zwrócił się do królewicza Jakuba z apelem, by po śmierci swego rodzica złożył, jako pierwszy, ziemski hołd zgasłemu królewskiemu życiu:

¹⁵ A. Skrzypietz, *Jakub Sobieski*, s. 174–175, 185–196.

¹⁶ Tamże, s. 198.

Quando, Iacobe, patris dispensas spolia mortis,
Sortis regalis munera primus habe¹⁷.

Trudno jest jednoznacznie zinterpretować wymowę tego dystychu. Może być to zawołane życzenie zwycięstwa Jakuba w elekcji, bowiem właśnie nowo obrany król, jeszcze przed koronacją, winien wyprawić pogrzeb zmarłemu poprzednikowi (tak uczynił Jan III Sobieski, kiedy w Krakowie w 1676 r. kroczył za trumnami Jana Kazimierza i Michała Korybuta Wiśniowieckiego). Do tego zatem mogą odnosić się słowa o oddaniu królowi ostatniego hołdu (pogrzeb) przez będącego pierwszym (zwycięstwo w elekcji i wynikające z tego pierwszeństwo w żałobnym orszaku za trumną ojca). Z drugiej jednak strony, choć z ostrożnością, można ten krótki epigram odczytywać ironicznie ze względu na incydent z niewpuszczeniem królewskiego ciała do zamku (Jakub, później, bo 23 grudnia 1697 r., nie uczestniczył nawet w warszawskim pogrzebie ojca, kiedy ciało monarchy składano tymczasowo w krypcie kościoła Kapucynów).

Druga odsłona zgorszenia związana była z zagarnięciem insygniów królewskich przez Marysieńkę i włożeniem na głowę zmarłego króla ozdobnej czapki zamiast korony oraz z samym podziałem majątku. Rodzina poszukiwała najdogodniejszych dla siebie rozwiązań prawnych, starała się również o poparcie u wysoko postawionych dygnitarzy, o czym świadczy bogata korespondencja. Królowa prosiła kardynała Michała Radziejowskiego o pomoc, wskutek czego wymógł on na królewiczu obietnicę przekazania znacznych sum matce. Trzecią sceną gorszącego spektaklu był wyścig rodziny królewskiej do skarbów zgromadzonych w Żółkwi, gdzie, jak mniemano, Jan III zdeponował lwią część majątku w monetach, klejnotach i drogocennych precjozach. Każdy z przedstawicieli rodziny wysłał tam natychmiast swego przedstawiciela lub poprosił o pieczę: Jakub – hetmana polnego koronnego Szczęsnego Potockiego, Maria Kazimiera – hetmana wielkiego koronnego Stanisława Jabłonowskiego. Starano się, by nie dopuścić do skarbca Lubomirskich, dlatego królewicze przybyli do Żółkwi 14 lipca (nie zostali jednak wpuszczeni ani do miasta, ani do zamku; dwa dni później weszli do rodowej posiadłości ogrodową furtką), Marysieńka zaś dostała się tam po trzech

¹⁷ Rkps BCz, sygn. 1667, s. 161 (tłum.: Jakubie, kiedy będziesz zajmował się ojca pośmiertnymi szczątkami,/ jako pierwszy złóż ostatni hołd królewskiemu życiu). Do utworu dołączony został kolejny łaciński dystych *Votum vatis pro se* (tamże), w którym autor prosi Jakuba o pamięć i łaskę dla poety (chodzi o dopuszczenie do stołu pańskiego) służącego piórem swemu, ma nadzieję, opiekunowi w przyszłości. Utwór ten pozwala uznać wymowę poprzedzającego epigramu za nieironiczną.

dniach. 17 lipca przystąpiono do dzielenia skarbów, które okazały się nie tak ogromne, jak się spodziewano. Mniej więcej w tym samym czasie podskarbi pruski Tomasz Działyński opieczętował skarby malborskie. W niedalekiej przyszłości Jakub miał się udać do Prus¹⁸.

Mimo skandalicznych posunięć obnażających zły charakter Jakuba i jego bezwzględność w zagarnianiu dóbr po ojcu, kłótniowość, zazdrość i brak politycznego wyczucia, był on jednym z najpoważniejszych kandydatów do polskiego tronu. Miał początkowo wielu zwolenników, jednak, jak pisze Aleksandra Skrzypietz, „zmorą pozostawała wizja Marii Kazimiery w roli pierwszej doradczyni syna. Zdaje się, że to właśnie królowa była najbardziej znienawidzoną osobą w rodzinie królewskiej i myśl o jej dalszych rządach za pośrednictwem syna szkodziła wizerunkowi królewiczów jako kandydatów do tronu”¹⁹. Choć Polignac pisał o nienawistnej atmosferze w Polsce względem najstarszego syna, to raczej mijał się częściowo z prawdą lub świadomie manipulował opinią publiczną i Ludwikiem XIV, chcąc realizować własne plany, *notabene* sprzeczne z instrukcjami z Wersalu.

Anonimowy autor łacińskiej złozonej utworu *Reliquum „Speculi ad coronam candidatorum” ad principem Iacobum* będącego, zgodnie z zapowiedzią w tytule, dalszą częścią predelekccyjnego politycznego *speculum* (cytowanego dalej) skierowanego do królewicza Jakuba, pisał z przekąsem o wątpliwej radości z zagarnianych ojcowskich skarbów i blasku złota, które nie zapewni kandydatowi tego, czego chce. Intencją autora było przekonanie czytelników (choć adresatem wypowiedzi jest Jakub), że nie sumy i złoto torują drogę do korony, a zacne czyny i cnota, które to wartości zajmowały wśród ideałów sarmackich ważne miejsce:

Non te thesauri
Patris nec auri
Fulgor iuvabit.
Quod vis non dabit²⁰.

¹⁸ Na temat niesnasek w rodzinie Sobieskich zob.: K. Jarochoński, *Dzieje panowania Augusta II*, t. 1: *Od śmierci Jana III do chwili wstąpienia Karola XII na ziemię polską*, Poznań 1856 (reedycja: Oświęcim 2015), s. 23–28; A. Walewski, *Dzieje bezkrólewia po skonie Jana III*, t. I, Kraków 1874, s. 8–18; A. Skrzypietz, *Królewscy synowie – Jakub, Aleksander i Konstanty Sobiescy*, Katowice 2011, s. 249–258; *taż*, *Jakub Sobieski*, dz. cyt., s. 203–209; K. Kossarzecki, *Źródła do dziejów Sobieskich z Archiwum w Mińsku i zbiorów francuskich*, Warszawa 2012, s. 12–39; E. Gąsior, *Sejm konwokacyjny po śmierci Jana III Sobieskiego*, Warszawa 2017, s. 47–63.

¹⁹ A. Skrzypietz, *Królewscy synowie...*, s. 259.

²⁰ Rkps BOss, sygn. 1767/II, s. 368 (tłum.: Ani cię skarbca/ ojcowskiego, ani złota/ blask nie ucieszy./ Nie da ci tego, czego chcesz).

Awantura odbiła się głośnym echem w Rzeczypospolitej. Obnażyła niskie pobudki Sobieskich, słabość stronnictwa i brak w chwili śmierci Jana III konkretnego planu działania, zraziła wreszcie do nich wielu zwolenników. Ogromną rolę w skompromitowaniu i skonfliktowaniu królewskiej rodziny odegrali Lubomirscy: podskarbi wielki koronny Hieronim Augustyn i marszałek wielki koronny Stanisław Herakliusz. Autorzy pism prozatorskich i wierszy okolicznościowych byli dobrze zorientowani w animozjach przedstawicieli rodu Sobieskich²¹. To publiczne *theatrum* zgorszenia wywołało różnorodne reakcje. Adwersarze wykorzystywali je, by krytykować Marię Kazimierę i synów Jana III, przede wszystkim Jakuba. Przykładowo, anonimowy autor zwracał się do królewskiej rodziny z napomnieniem i oskarżeniem (nie uszanował nawet zmarłego monarchy). W ciągach eksklamacji i pytań retorycznych uwypuklających ekspresyjność komunikatu dokonana została druzgocąca ocena królewskiej rodziny. Niekiedy *argumentatio* przyjmuje formę *ratiocinatio* (dowodzenia za pomocą odpowiedzi na postawione pytania), na czym zyskuje autentyczność oburzenia przeciwnika Sobieskich:

[...] bez wstydu szarpiecie!
Gdzie sumienie? Czy też to, że król był szarpańca?
Nazdzierał, po nim też drą, owoż tobie zdrajca! [...]
A ty, Jakubie, czego chcesz? Spodziewasz królować? [...]
Ojciec twój peremądry, a przecie pokawił,
Ojczyznę wniwecz zniszczył, duszy też nie zbawił.
A ty, świerczku, nieboże, między królmi dudku,
Póki masz co, usiądźże w kąciku, Jakubku²².

Deprecjonowanie pretendenta do korony, pogarda dla jego osoby i ambicji wyrażona dobitnie w dwóch ostatnich wersach poprzez użycie wyrazistych określeń, jest dodatkowo dyskretną polemiką z autorami z frakcji królewskiej atakującymi kandydata francuskiego księcia Contiego, którego w paszkwilach, opierając się na brzmieniowym podobieństwie nazwiska, odsyłali do kąta.

Czarny portret kandydata do korony kreślony był również w pismach politycznych²³, przede wszystkim w prozatorskich paszkwilach. W jednym z nich Jakub sportretowany został podwójnie. Oficjalnemu pochlebczemu wizerunkowi lansowanemu przez publicystykę frakcji dworskiej przeciwstawiony został (jako efekt zdemaskowania panegirycznego fałszu) konterfekt pejora-

²¹ S. Orszulik, *Pisma polityczne bezkrólewia po śmierci Jana III Sobieskiego (1696–1697)*, Archiwum UJ, sygn. 8/83, s. 65–70.

²² *Lector concludit*, rkps BN BOZ, sygn. 1153, s. 439.

²³ S. Orszulik, dz. cyt., s. 92–106.

tywny. Tworzy go negatywna charakterystyka, w której wymienione zostały wszystkie najważniejsze, publiczne i sekretne, grzechy Jakuba, jego skłonności dyskredytujące go bezwzględnie w oczach szlachty jako następcę tronu. Haniebne i kompromitujące posunięcia królewicza (zlecenie zabójstwa skarbnika królewskiego jako zemsta za odmowę pożyczki, pertraktacje ze Szwecją w sprawie pomocy w walce o koronę w zamian za Żmudź, Kurlandię lub ziemię piltyńską, co, mimo plotkarskiego charakteru, bardzo zaszkodziło Jakubowi, oraz inspirowanie konfederacji Baranowskiego), także jego wady ujęte zostały, niekiedy ironicznie, w punkty zakończone wyrazistą konkluzją. Nie brak tu paszkwilowych pomówień, aluzji, np. do domniemywanego homoseksualizmu, deprecjonujących uwag o podobieństwie do matki oraz przytyków względem braku predyspozycji do bycia królem (Jakuba dystansuje w tym nawet jego żona):

1. Pożal się Boże, że tak wielkiego króla, tak nikczemny syn.
 2. Nieszczodry, ale rozrzutny nie tam, gdzie trzeba, ale gdzie impet prowadzi. Skłonny jednego dnia ledwie nie zje człowieka, drugiego – jakby go nie znał. Serca dobrego, prawda, kiedy Wolczyńskiego zabić kazał, kiedy matki do zamku nie chciał puścić. Będzie się bał senatu, fantazyi jakiej? Bardziej się chłopców albo Wolskich i inszych będzie bał, niżeli kogo słusznego.
 3. Koligacje tak wielkie, piękne są, ale niebezpieczne przy takiej głowie [...]
 4. [...]
 5. Tym gorzej, że przeciw przykazaniu Pańskiemu grzeszy. Jakkolwiek matka, przecie ją szanować trzeba, to zaś pewna, że cokolwiek złego wziął z niej, nic zaś dobrego.
 6. To prawda, że królewiczowa dobra, nabożna. Rządzić nie będzie, ale tym gorzej, bo lepiej by rządziła niż on.
- Konkluduję: serce cesarskie nikomu nie dotrzyma, ustawiczny w plotkach, niestateczny, odmienny. W mężczyznach się kocha, aż strach o tym. *Ad violenta* się bierze, to związek, to Tatarowie, to Szwedzi zawołani świadczą. Jest *authenticum instrumentum*. Byłoby więcej, ale mi go żal, bo też rozumiem, że kto ma Boga w sercu, kto rozum w głowie, o nim nie pomyśli²⁴.

Jak bardzo zachowanie Jakuba i Sobieskich w ogólności było skandaliczne, widać w narastającej niechęci ogółu społeczeństwa, nawet wśród dotychczasowych stronników. Dużą rolę w pobudzaniu wrogości względem królewskiego domu odegrały liczne paszkwile, zarówno prozatorskie, jak i wierszowane. Przykładem powstały w 1697 r. *Akces zewsząd przyciężki i niebezpieczny pozostałemu domowi królewskiemu do powtórnego intronizowania parabolico carmine opisany*, atakujący zresztą nie tylko Sobieskich, ale i Lubomirskich. Królewska rodzina

²⁴ *Zdanie o kandydatach prawdziwie kochającego ojczyznę syna*, rkps BOss, sygn. 651/I, s. 186–187.

(Jakub i Maria Kazimiera przede wszystkim) ukazani zostali jako bezwzględni polityczni gracze niecofający się przed niczym, pracy bezrefleksyjnie na zatrącenie w celu zdobycia korony i tym samym utrzymania dotychczasowej pozycji i wpływów. Towarzysząca krytyce hiperbolizacja, właściwa paszkwilowi, wyjaśnia przede wszystkim zachowania po śmierci Jana III: gotowość do zrujnowania wszystkiego, czyli imienia i fortuny w celu osiągnięcia tronu. Nadawca propagandowego przesłania o nikczemności domu królewskiego, korzystając z powszechnej wiedzy na temat poczynąń członków rodziny, wyłuszcza przed czytelnikiem cele, które chcą osiągnąć Sobiescy, zgola partykularne, sprzeczne z powszechnym narodowym interesem. Dlatego uprawdopodobnia swoje sądy kilkukrotnym użyciem wyrazu „gotów, gotowy”, co ma uświadamiać czytelnikom determinację i bezwzględność regalistów:

Zgola królewski dwór gotów i zbiory
Wszystkie utracić, byle do swej pory
Powrócił dawnej, gotów nawet szkody
Poność w skarbach, a przyjść do swobody,
Gotowy ginąć aż do życia zgonu,
Piąć się nad siły do polskiego tronu,
Ani uważać na niebezpieczeństwa
Rzeczy, by tylko nabyć dostojeństwa.
Te to najbardziej przed oczyma stoją
Zwady, które więc siła złego broją²⁵.

Adherenci Sobieskich natomiast łagodzili ferment zachowań bulwersujących opinię publiczną, usprawiedliwiali walkę o pieniądze przeznaczeniem ich dla Rzeczypospolitej. W wierszowanym dialogu Geniusza Polski²⁶ z kandydatami do korony, zatytułowanym *Projekta konkurentów do korony polskiej*²⁷, skopiowanym w wielu rękopisach, znalazły się odwołania do nabywanego przez

²⁵ Rkps BCz, sygn. 442, s. 434.

²⁶ Imię bohatera dialogu odsyła do najstarszego, podstawowego znaczenia terminu „geniusz”, oznaczającego ducha opiekuńczego osoby, miasta, państwa, narodu (zob. B. Otwinowska, *Geniusz*, w: *Słownik literatury polskiego oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej, Wrocław 1991, s. 139). U Rzymian oznaczał ducha rodzącego się wraz z człowiekiem (*genius natalis*) oraz patrona opiekuńczego narodu rzymskiego (*genius publicus*, *genius populi romani*). Wyobrażenia Geniuszy były znanym i popularnym motywem ikonograficznym. Towarzyszyły także architekturze jako detale rzeźbiarskie, również architekturze okazjonalnej, i były wówczas znakami afirmacji określonych wartości, wpisywały się w pochwalny program ideowy. Z tego względu w dialogu Geniusza z kandydatami do korony leksem „polski” należy potraktować jako rzeczownik, nie zaś jako przymiotnik.

²⁷ Inny tytuł: *Concurrencja do korony Polski* (rkps BCz, sygn. 1667, s. 173–176).

Jakuba ojcowskiego majątku i planów wykorzystania sum na potrzeby elekcji oraz przedwyborcze obietnice przywrócenia dawnej świetności Polski. Utwór powstał w okresie, kiedy poparcie dla królewicza ze strony Wiednia było spodziewane, to znaczy wierzył w nie głęboko Jakub, choć królowa nie podzielała jego entuzjazmu. Utwór zawiera apel skierowany do Polaków, by ze względu na estymę i pamięć Jana III, wybrali na tron jego najstarszego potomka (ten sposób przekonywania był wielokrotnie wykorzystywany zarówno w prywatnej korespondencji służącej budowaniu stronnictwa Sobieskich, jak i w pismach politycznych²⁸), co spotkało się z ripostą dialogowego adwersarza, że panowanie ojca nie jest w Polsce gwarancją objęcia tronu przez syna. Nadawca odwołał się zatem w procesie komunikacji społecznej do jednej z kilku obsesji szlacheckich, mianowicie dziedziczności tronu. Starcie agitującego za sobą samym Jakuba z opatrnościowym duchem Polski przebiega na linii wyznaczanej przez newralgiczne punkty szlacheckiej ideologii. Każdy z kandydatów zawarł w swej wypowiedzi projekt nieodpowiadający sarmackim wartościom politycznym, co spotkało się z natychmiastową reakcją Geniusza, pełniącego w utworze rolę strażnika i obrońcy republikańskiej idei wolności realizującej się w demokratycznym wyborze monarchy. Widać wyraźnie, jak polityczna literatura okolicznościowa utrzymywała szlacheckie ideały republikańskie. Geniusz Polski pełni rolę postulatora odpowiedniego kandydata do tronu opinii publicznej. Program wyborczy najstarszego królewicza został jednak przez Geniusza Polski odrzucony:

Jakub królewicz imć:

Na potrzeby korony zbiory ojca mego
Obróćę i koronę zechcę do dawnego
Wigoru przywieść. W tym mi i cesarz pomoże,
Jeśli polską koronę na swą głowę włożę.
Zasłużył i to ojciec nasz, byście jednego
Z synów na miejsce ojca obrali starszego.

Geniusz Polski:

Gdzie zbierają, tam siejcie, będziem też zbierali,
Co kto dał, a niesłusznie, będziem odbierali.
Na ojca też dość tego, że nam sam panował,
Korony testamentem wam też nie legował²⁹.

Okolicznościowe piśmiennictwo czasu bezkrólewia dwojako wykorzystywało fakt, że Jakub był królewskim synem. Mógł być to argument zarówno

²⁸ Argumentu tego używała Maria Kazimiera, starając się o poparcie dla swych potomków.

²⁹ Rkps BCz, sygn. 442, s. 229.

za kandydaturą, jak i przeciw. W zależności, które stronnictwo i w jakim celu sięgało do tego faktu-argumentu, rozwijana paralela między synem a ojcem miała wymowę zachęcenia lub odstręczenia. Panowanie któregoś z Sobieskich (najlepiej najstarszego syna) było dla sympatyków Jana III naturalne, zasługi ojca legitymizowały Jakuba, którego prezentowano w heroicznym anturazu, czemu towarzyszyło wspomnienie dokonań rodzica. Dziedzictwo krwi zobowiązywało, a Jakub swymi czynami i osobą potwierdzał wartość swoją i rodu. Jednoczesne akcentowanie dziedziczenia przez Jakuba wyjątkowych cech przodków predysponujących go do objęcia tronu utrzymywało w procesie komunikacji społecznej przekonanie o istotnym wpływie przeszłości na teraźniejszość, dokonań znakomitych przodków na dzieła potomków powiększających ich chwałę. W ujęciach panegirycznych w potomku kumulowały się najbardziej wartościowe cechy, natomiast w paszkwilu – najgorsze. Widoczne jest, jak apologeci królewicza komunikują się ze szlacheckimi odbiorcami, nawiązując do ich sposobu myślenia, mentalnych nawyków. Rozwiązania treściowe, nie formalne, proponowane przez okolicznościowe wiersze polityczne, są w tym umownym sensie wtórne wobec światopoglądu przeciętnego szlachcica, który czytając utwór, odbierał go jako zwierciadło swych myśli i upodobań. Nie zabrakło w tym względzie w okolicznościowej poezji politycznej ułożonych, panegirycznych wizerunków królewicza. Jeden z nich umieszczono w zbiorze epigramatycznych portretów pretendentów do korony zatytułowanym *Speculum candidatorum ad coronam Regni Poloniae*, szkicowanych eliptycznym skrótem, a przez to nie tyle szczególnie udanych artystycznie, co wymownych w artykułowanych hasłach, skrótowo charakteryzujących kandydatów i dzięki temu zapadających szybko w pamięć. Epigramat *Iacobus princeps* nie wyróżnia się przenikliwością charakterystyki (nie to wszakże było celem), zawiera cztery podstawowe i dość ogólne w kontekście wizerunków parenetycznych frazy, w których wymienione zostały dystynktywne cechy kandydata:

Noster Iacobus
Vir semper probus,
Sanguis regius,
Bonus et pius³⁰.

Wykorzystana przez autora triada kluczowych dla królewskiej parenetyki pojęć: prawości, dobroci i pobożności, charakteryzujących Jakuba, nie pojawiła się przypadkowo, wszak każda z cech odnosi się do trzech sfer, odpowiednio:

³⁰ Rkps BOss, sygn. 1767/II, s. 347 (tłum.: Nasz Jakub,/ mąż zawsze prawy,/ krew królewska,/ dobry i pobożny).

prawa, etyki i religii, stanowiących uogólnienie monarszych funkcji i syntezę wymagań stawianych władcy. Panegiryczna laudacja oparta została na właściwym dla *genus demonstrativum* parenetycznym modelu. Wysłunięcie na pozycję inicjalną w pierwszym wersie zaimka *noster* podkreśla, że Jakub jest kandydatem rodzimym, co sytuuje w opozycji do niego obcych pretendentów³¹.

Mimo uchwał o ekskluzji „Piasta” na sejmie konwokacyjnym³², właśnie rodzimność miała być jednym z argumentów za kandydaturą Jakuba. Wskrzyszanie hasła towarzyszącego elekcjom królów-rodaków przez stronników królewicza miało być sprawdzoną formułą propagandową polaryzującą stanowiska polityczne, wzbudzającą nośne ideologicznie opozycje Polaka i cudzoziemca, polskości i rodzimości oraz obcości, tak skutecznie przemawiające do wyborców, którzy kilkadziesiąt lat temu w czasie poprzednich bezkrólewí oddali tron Polakom. Poza tym liczono chyba, że wyborcze hasło króla-„Piasta” ewokować będzie nastroje towarzyszące elekcji Jana Sobieskiego. Wojciech Stanisław Chrościński w utworze *Lament strapionej Ojczyzny po zerwanej konwokacyjnej interregni i zawiązanych związkach* [...] A. D. 1696, pisanym kilka miesięcy przed elekcją, ale już w aurze przedwyborczych rozgrywek i frakcyjnej agitacji, w dziele wyraźnie propagującym kandydaturę Jakuba (najprawdopodobniej tylko jego, choć kaptowania ogólnie za królewiczami Sobieskimi wykluczyć nie można) i wymierzonym przeciwko księciu Contiemu, odwołał się właśnie do jakże wymownej antytezy przeszłości i teraźniejszości (żelazny wiek – współczesność odbiega w zachowaniu ludzi i prezentowanych przez nich wartościach od przeszłości – wieku złotego). *Laudator temporis acti* wykorzystał topos cnotliwych przodków i mit złotego wieku, by nie tylko skonstatować upadek moralności u współczesnych, ale również, by wskazani protoplaści Rzymu (Romulus) i Polski (Piast) skojarzeni zostali w świadomości odbiorców tekstu z piastowskimi i późniejszymi rodzimymi władcami, czyli

³¹ Do zbioru dołączony został epigramat *Piastus*, wymierzony przede wszystkim przeciwko kandydatom Sobieskich, gdyż innych rodzimych pretendentów *Speculum candidatorum...* nie wymienia. Dewizą tego utworu jest hasło z inicjalnego wersu: „Non semper Piastus” (Nie zawsze Piast) (tamże, s. 348).

³² W czasie obradowania sejmików przedkonwokacyjnych, a więc w lipcu i sierpniu, najczęściej dysputowano o kandydaturze Jakuba, rzadziej Aleksandra czy Konstantego, ale jednocześnie coraz głośniejsze podejmowano wykluczenie Jakuba i w ogóle każdego „Piasta”. Odbывало się to w tych częściach Rzeczypospolitej, gdzie przewagę mieli Lubomirscy i Sapiehowie. W czasie sejmu konwokacyjnego, już pod wpływem skandalicznego zachowania Sobieskich kłócących się o spadek, nastawienie przeciw nim było coraz bardziej powszechne. Prymas Michał Radziejowski, podobnie jak wielu innych, domagał się wykluczenia „Piastów” od kandydowania (E. Gąsior, dz. cyt., *passim*).

również niedawnymi „Piastrami” na polskim tronie i „Piastrami”-kandydatami do korony w czasie bezkrólewia. Widać to wyraźnie w przeciwstawianiu bogactw, za pomocą których obcy kandydaci obejmują tron, prostocie, pracowitości, skromności i powściągliwości w wydatkach (to aluzja do ograniczonych sum Jakuba) oraz cnocie będącej właściwym zapleczem moralnym Piasta obejmującego przed wiekami władzę (dobór elementów odpowiada ideowo-mitycznemu etosowi Polaków – ludzi poczciwych, ugruntowanego w polskim piśmiennictwie parenetycznym i polemicznym). Czasy, kiedy „nie mocniejsi, lecz godni tron brali”³³, powrócić mogą w osobie nowego króla-„Piasta”. Dowodzenie upadku obyczajów i porzucenia zasad, którym byli wierni przodkowie, dokonywane jest za pomocą szeregu pytań retorycznych wyśkrabujących tragiczny stan moralności współczesnych. Lamentacyjne tony wzmacniają odczucie zaprzepaszczenia ideałów, a topiczne antytezy wieku złotego i żelaznego, wczoraj i dziś mają u odbiorcy wywołać refleksję nad przyczynami takiego stanu rzeczy i chęć poszukiwania odpowiedniego remedium. Autor umiejętnie steruje poziomami odbioru komunikatu i projektuje zaangażowanie czytelnika, dlatego wprowadza obrazową historyczną parabolę o wymowie wyraźnie agitacyjnej. „Piast pracowity” staje się prefiguracją Jakuba Sobieskiego. Zastosowana hypotypoza uplastycznia i ożywia propagandową perswazję, a czas teraźniejszy towarzyszący obrazowaniu czynności Piasta wywołuje efekt naoczności zgodnie z tym, co na temat *descriptio* pisał Kwintyliusz. Jest to według niego „obraz zdarzeń [...] tak plastycznie wyrażony słowami, że odnosi się wrażenie, iż raczej coś się ogląda, aniżeli o czymś słyszy”³⁴:

O czasy gorzkie, o żelazne czasy,
Kędy się podział wiek złoty, szczęśliwy,
Gdzie wieczna zgoda, nie znane hałasy
I humor w ludziach nie panował chciwy?
Kiedy koronę i królewskie wczasy
Przez los bierano Fortuny życzliwy –
I co wiódł wczoraj spracowane woły,
Dziś prawodawcą jest Kwirytów szkoła.

Piast pracowity siedzi na warsztacie,
Sam szprychy robi, sam wozy naprawia,

³³ W.S. Chrościński, *Lament strapionej Ojczyzny po zerwanej konwokacyjnej interregni i związanych związkach* [...] A. D. 1696, w: *Poeci polskiego baroku*, wyd. i oprac. J. Sokołowska i K. Żukowska, t. 2, Warszawa 1965, s. 440.

³⁴ Cyt. za: M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1990, s. 118.

Nie ma się w ciasnej gdzie rozkurzyć chacie;
Tu dzwona ciężkie u koła odnawia,
Nie wie, że osieć ma na majestacie
I że pospólstwo na niego się zmawia.
Gdy mu jasnego szczęście dało czoła,
Szczęśliwe Piasta do Fortuny koła³⁵.

Aby jednak nie było wątpliwości, do kogo ten propagandowy obrazek się odnosi, poeta, jakby nie do końca ufając odbiorcy, agresywnie występuje przeciwko kandydaturze francuskiej i rozrzuca po wielu strofach agitacyjne przesłanie, że tylko potomek spod znaku herbowego Janiny będzie godnym następcą zmarłego monarchy. Chrościński dość misternie realizuje powzięty zamiśl propagowania kandydatury Jakuba. Podporządkował temu celowi wszystkie warstwy tematyczne utworu oraz zastosowane w tekście chwytły retoryczne mające wzruszyć odbiorcę. Opisuje rzeczywistość w ciemnych barwach, odwołując się do niepowetowanej straty, jaką jest śmierć Jana III, swawoli konfederackich, zamętu sejmu konwokacyjnego, a także przykładów z historii polskiej i powszechnej po to, by na tym tle zarysować wizję nadziei na odmianę rzeczywistości dzięki wyborowi na tron Jakuba i kategorycznie sprzeciwić się kandydaturze francuskiej. Realizuje przy tym naczelny cel satyry, wyrzekając na narodowe przywary, jak: przekupstwo, kłótniwość, anarchię („Cóż złota wolność, gdy wolnością ginie”³⁶). Lamentacja strapionej Ojczyzny pełna jest żalości, znaków zdruzgotania, osierocenia, wdowieństwa, które wspomagały perswazję emotywną. Na tle negatywnym rysuje się jednak nadzieja poprawy, gdyż ze „śmiertelnych popiołów” Jana III zrodzi się nowy Feniks. Jakub Ludwik Sobieski jako nadzieja odrodzenia Polski, element opatrnościowego boskiego planu, dokona przemian, jednocześnie kontynuując kierunek politycznych działań ojca. Pozytywne wartościowanie postaci królewicza dokonuje się poprzez odwołania do powszechnie znanych i stosowanych w panegirykach toposów (*puer-senex*), odniesień mitologicznych (Feniks) i aluzji biblijnych („synami gromu/grzmotu” nazwał Chrystus, według świadectwa św. Marka, św.św. Jana Ewangelistę i Jakuba, co w tym wypadku odnosi się zarówno do Jana III, jak i najstarszego królewicza, ewokując wybraństwo i heroiczną sławę). Perspektywa providencjalna, tak charakterystyczna dla laudacyjnych ujęć panegirycznych, towarzysząca portretowaniu Jana III w licznych utworach, przeniesiona została na Jakuba:

³⁵ W.S. Chrościński, *Lament strapionej Ojczyzny...*, s. 440.

³⁶ Tamże, s. 437.

Wzdyc i z ojcowskich popiołów wyleci
Zrodzony Feniks, polskie majestaty
Odrodzonymi nadziejami oświeci,
Smutną żalobę zamieni w szarłatę.
Powiedle ojca odwagi ten wznieci,
Sławny rozumem, chociaż młody laty:
Kiedy król ma być koloru różnego –
Lech, Niemiec, Francuz, syn grzmotu do tego³⁷.

Przedostatni wers wprowadza niezwykle ważny temat dla publicystyki i poezji okolicznościowej omawianego okresu, wykorzystującej chwytliwe i popularne, dyskutowane i powielane w kręgach szlacheckich propagandowe formuły. Najpopularniejsza z nich, ujawniająca się w bogatych ilościowo przepowiedniach przedelekcyjnych, głosiła, że nowo obrany król będzie *diversicolor* (*discolor*), a więc różnobarwny, różnokolorowy³⁸. „Wygrywano po wielokroć przepowiednię, że następca Jana III ma być *diversicolor* i chwalono lub ganiono przy pomocy owej »różnobarwności« jego syna (jak i innych kandydatów)”³⁹. Propagatorzy pretendentów do polskiej korony, w tym również Sobieskiego, kładli więc nacisk na wykazanie w życiorysach pretendentów do tronu różnorodnych koneksji, cech charakteru, bogatej genealogii tak, by wykreowany wizerunek odpowiadał przepowiedni i panującej modzie (przy czym wieszczba o różnobarwności przyszłego monarchy nie była traktowana poważnie, stanowiła konceptystyczny pomysł, wokół którego organizowano treściowy i propagandowy przekaz), ale również by prezentował kandydata jako godnego polskiego tronu. Oddziaływała w tym względzie również tradycja, bowiem przepowiednie o przyszłych królach, czyli następcach Zygmunta Augusta obieranych sposobem wolnej elekcji, pojawiły się w już w latach siedemdziesiątych XVI stulecia. Ich autorstwo przypisano uczniowi Mikołaja Kopernika, Jerzemu Retykowi, atronomowi i astrologowi (mylonemu w późniejszych redakcjach i odpisach ze Stanisławem Reszką). Największą popularnością cieszyły się w okresie 1696–1733, chociaż zdaje się, że powstanie ostatniej redakcji związane było z elekcją Michała Korybuta i od tego momentu profecja zyskiwała na popularności⁴⁰. Wydana została ona przez Jana

³⁷ Tamże, s. 444–445.

³⁸ Na temat przepowiedni i jej historii pisał Andrzej T. Klubiński (*Diversi color – kariera przepowiedni elekcyjnej (1697–1764)*, „Barok” 1998, nr V/1, s. 225–233); tenże, *Przepowiednia o sukcesji królów polskich*, http://www.wilanow-palac.pl/przepowiednia_o_sukcesji_krolow_polskich.html [dostęp 30.09.2018].

³⁹ P. Buchwald-Pelcowa, *Satyra czasów saskich*, Wrocław 1969, s. 190.

⁴⁰ A.T. Klubiński, *Diversi color...*, s. 226–229.

Kwiatkiewicza w roku 1706⁴¹. Jerzy Krocak uważa, że „tekst ten pozostaje wyraźnie zawisły od tradycji kulturowej, jaką reprezentują znane w Europie XIV-wieczne *Vaticinia de summis pontificibus*, drukowane w różnych wersjach jeszcze w XVII w. Składają się one, adaptując tym samym wcześniejsze, pochodzące z przełomu IX i X w. wzory bizantyjskie, z kilkunastu symbolicznych obrazków z podpisami, przedstawiających częściowo dawnych, częściowo przyszłych papieży”⁴². Najbliższą Retykowi była profecja św. Malachiasza⁴³. Formuła „różnobarwności” pretendenta otwierała bogate możliwości prezentacji bohatera – panegiryczne, jak i paszkwilowe – ale również dowodzenia jego wartości poprzez argumenty odnoszące się do różnych sfer działalności. Często „różnobarwność” dotyczyła pochodzenia, więzów krwi i koneksji, postaw i pełnionych funkcji. Stanowiła kontrastowy element wobec jednorodności wizerunku czy to księcia Contiego, czy Jakuba Sobieskiego (tych przede wszystkim, choć stosowana była również w odniesieniu do Aleksandra Sobieskiego i pomniejszych kandydatów cudzoziemskich)⁴⁴.

Twórcę tego rodzaju profecji oraz ich interpretatora wypowiadającego się w formie poetyckiej określić można mianem *politicus vates*. Wieszczy polityczny to twórca, który przyjmuje maskę profety, by prorokować na temat wydarzeń politycznych. W sytuacji bezkrólewia stylizował swój utwór na wieszczbę, bądź ją odczytywał. W ten sposób uatrakcyjniał agitację i komunikował się z odbiorcą zaciekawionym znaczeniem obiegowego tekstu profetycznego. *Politicus vates* występował więc jako medium pośredniczące między profecją (innego wieszcza politycznego) a odbiorcą. Służąc propagandzie konkretnego kandydata, tak dobierał fakty-argumenty, by odpowiadały zalecanemu przez niego pretendentowi. Forma objaśniania proroctwa, odsłaniania zakrytych treści w atrakcyjny sposób wspomagała strategię perswazyjne. Twórca, podejmując próbę odczytania wieszczby, miał ułatwioną, w pewnym sensie, pracę, gdyż atrakcyjność tematu przyciągała uwagę odbiorcy. Tak więc *politicus vates* to: po pierwsze – twórca profecji (operuje językiem hermetycznym, często posługuje się enigmatem), po drugie – interpretator proroctwa, objaśniacz zakrytych sensów (najczęściej na użytek propagandy i agitacji), po trzecie –

⁴¹ J. Kwiatkiewicz, *Suplement rocznych dziejów kościelnych*, b.m. 1706.

⁴² J. Krocak, „Jeśli mię wieźdźba prawdziwa uwodzi...”. *Prognostyki i znaki cudowne w polskiej literaturze barokowej*, Wrocław 2006, s. 201.

⁴³ M.E. Reeves, *Some Popular Prophecies from the Fourteenth to the Seventeenth Centuries*, w: *Popular Belief and Practice*, ed. G.J. Cuming, D. Baker, Cambridge 1972, s. 107–128; A.T. Klubiński, dz. cyt., s. 229; J. Krocak, dz. cyt.

⁴⁴ Por. uwagi w rozdz. 4.2., 5. i 7.

poeta wieszczący pesymistyczną (jeśli dotyczy politycznego przeciwnika) lub chwalebną (gdy odnosi się do zalecanego kandydata) przyszłość. W utworach bezkrólewia występują wszystkie trzy postawy profetyczne.

Obecność w utworze Chrościńskiego dwóch sprzecznych elementów (chodzi o strategię ukazywania Jakuba jako rodowitego „Piasta” i równocześnie jako kandydata europejskiego), wykorzystanych jako podstawa perswazyjnych ukształtowań, wynikała z chęci adresowania politycznego przekazu do jak najszerzego grona odbiorców i potencjalnych wyborców. Jakub ukazany został równocześnie jako jednorodny narodowo „Piast”-„Lech” i wielobarwny (narodowo i europejsko) kandydat. Poza tym w utworze Chrościńskiego wymagania dotyczące „różnobarwności” zostały tak dobrane, by idealnie odpowiadały osobie Jakuba Sobieskiego: Francuz, Niemiec i Polak, ze znamienym doprecyzowaniem – „syn gromu”. Podobnie w utworze *Przyjęcie konkurentów* wymienieni zostali Francuz, Niemiec i Polak i choć wybór pierwszych dwóch byłby dla Polski, co sugeruje autor, korzystny i słuszny (choć z różnych względów), to, opierając perswazję na retorycznym klimaksie, przekonuje, że najlepiej wybrać Polaka, który będzie jednocześnie Francuzem i Niemcem, a takie warunki spełniał wówczas tylko Jakub Sobieski:

Lecz Polaka najśluszniej, nie szukać innego,
Da on pokój, bo nie masz w Koronie godnego.
Acz z tych wszystkich jednemu być, szukajmy tego,
By wraz był Francuz, Niemiec i rodu polskiego,
A kto by zaś był taki, słusznie go weźmiemy
I na skronie królewską koronę włożymy⁴⁵.

Wśród tekstów nawiązujących do przepowiedni o wielobarwności nowego króla wyróżnia się ilością zachowanych przekazów rękopiśmiennych, ale również dość interesującą konstrukcją i conceptystycznym opracowaniem dziesięciowersowy epigramat prezentujący kandydaturę królewicza Jakuba i ukazujący go w korzystnym świetle, zatytułowany *Diversicolor królewiczowi jmci Jakubowi*⁴⁶. *Politicus vates* odczytał profetyczną „różnobarwność”, ukazując Jakuba w mozaice sprzecznych elementów. Odwołał się, kreując wizerunek kandydata,

⁴⁵ Rkps BOss, sygn. 1767/II, s. 405.

⁴⁶ Utwór, przypisywany Stanisławowi Herakliuszowi Lubomirskiemu (zob. *Królewicz Jakub diversi color*, w: S.H. Lubomirski, *Poezje zebrane*, wyd. A. Karpiński, *Adverbia moralia* oprac. M. Mejor, t. 1: *Teksty*, Warszawa 1995, s. 397) występuje pod wieloma tytułami, których jednak wspólnym elementem jest leksem „diversicolor”, np.: *Projekt diversicoloris królewiczowi jmci Jakubowi* (Rkps BOss, sygn. 1767/II, s. 404), *Discolor Anno 1697* (Rkps BCz, sygn. 1674, s. 110), *Prognostyk taki, że ma być królem Dyversi Color, to jest różnej farby. Królewicz Jakub di-*

do jego narodowości („Piast”), przynależności stanowej (szlachcic), zajmowanej pozycji międzynarodowej (potężny), życiowego doświadczenia (żołnierz) i rodzinnych koneksji (Austriak – jako szwagier cesarza i cesarzowej żonaty z jej siostrą, i Francuz – syn Marii Kazimiery d’Arquien Sobieskiej), a także upodobań królewicza do cudzoziemskiej mody⁴⁷, wyniosłości usposobienia, ograniczeń finansowych, przy czym nie zabrakło komentarzy i tłumaczeń o charakterze panegirycznym, wyolbrzymiających rzeczywistą pozycję, cechy i możliwości najstarszego Sobieskiego. Barwy zatem różnorodne to znaki identyfikacyjne, które konstytuują tożsamość polityczną kandydata, zastępując oficjalnie indywidualne przymioty. Szablon, którym było hasło różnobarwności, jak probierz weryfikuje odpowiedniość kandydata do tronu. Stanowił on umowny kod służący wciąganiu odbiorcy w tropienie znaków *diversicoloritas* u poszczególnych kandydatów, ale również wzbudzał podziw czytelnika dla mniej lub bardziej trafnych i olśniewających skojarzeń autora-interpretatora:

Piast, bo sławnie w ojczystej dziedziczy Janinie,
Cudzoziemiec, bo w polskiej nie chodzi czuprynie,
Szlachcic, bo w równym z nami urodzony domu,
Królewicz nie dający przodkować nikomu.
Potężny, bo ma Ligę z chrześcijańskim światem,
Niepotężny, bo zbyt w skarby niebogaty,
Żołnierz, bo od dzieciństwa zaprawny do wojny,
Nie żołnierz, bo Salomon mądry i spokojny.
Austriyak dla szwagierstwa, a Francuz dla matki –
Toć jest z różnych kolorów jeden abrys rzadki⁴⁸.

Konstrukcja tego utworu przywodzi na myśl rozwiązania często spotykane w konceptystycznej poezji barokowej. Na pozycję inicjalną następujących po sobie wersów wysunięte zostały przymioty i cechy królewicza, tak jednak skomponowane, by tworzyły antytetyczne pary: Piast – cudzo-

versicolor (tamże, sygn. 2218, s. 49); *Diversicolor królewiczowi jmci Jakubowi*, rkps BRacz, sygn. 102, s. 52.

⁴⁷ „Książę Jakub, starszy syn króla, nie odznacza się piękną postawą. Ma kobiece maniere i mówi falsetem. Choć nie jest piękny, widziałem często muszki [na jego twarzy]. Nie brakuje mu rozumu. Jest lekkomyślny i niestały. Mówiono, że na dwa dni przed elekcją zniechęcił się i oświadczył, że rezygnuje z korony” (M. de Mongrillon, dz. cyt., s. 50).

⁴⁸ Rkps BRacz, sygn. 102, s. 52. Por. S.H. Lubomirski, dz. cyt., s. 397. Cytuję niewiele zmienioną wersję w stosunku do opublikowanej przez Adama Karpińskiego, by zasygnalizować funkcjonowanie utworu w rękopiśmiennym obiegu w wielu wariantach. Analogiczne w konstrukcji i pomyśle epigramaty towarzyszą promowaniu kandydatury księcia Contiego. Występują w dwóch wersjach językowych, łacińskiej i polskiej.

ziemiec, szlachcic – królewicz, Austriak – Francuz. Opozycyjność poszczególnych elementów jest różnorodnej natury, odnosi się do pochodzenia kandydata i jego cech oraz pozycji stanowej, a także wrogich układów sił politycznych w Europie. Kontrastowe ujęcia konstytutywnych jakości składających się na charakterystykę osoby Sobieskiego obejmują nie tylko sąsiadujące ze sobą elementy, ale również całościową prezentację postaci. Sobieski preferuje modę obcą, będąc do gruntu Polakiem (szlachcic, królewicz, rycerz, obrońca chrześcijaństwa, „w równym z nami urodzony domu”), jest człowiekiem czynu i spokojnym mędrce, Austriakiem i Francuzem, co w odwiecznym układzie sił politycznych, a szczególnie w XVII stuleciu, było dosłownie wrogą opozycją. Ciąg wykluczających się elementów odnoszących się do jednej osoby ciężących ku puencie, ujętych w tok enumeracyjny, realizuje barokowy postulat konceptyzmu w ujęciu Macieja Kazimierza Sarbiewskiego. *Discors concordia* to wykładnia poetycka profetycznej różnobarwności oraz dystynktywna jakość określająca konstytucję kandydata. Niezgodność skontrastowanych elementów zgodnie funkcjonuje w obrębie jednej osoby.

Przepowiednia o „różnobarwności” przyszłego monarchy była tak popularna, że opracowywano całe kolekcje epigramatów poświęconych temu tematowi. Rywalizacja o koronę, przynajmniej w okresie do sejmu elekcyjnego, była najbardziej widoczna między Jakubem Sobieskim a francuskim księciem Contim. Im właśnie poświęcone były analogicznie skomponowane zbiory anagramów i epigramatów łacińskich, będące propagandowo-agitacyjnymi wariacjami opartymi na temacie „różnobarwności”. W przestrzeni propagandy przedelekcyjnej były specyficznym poetyckim turniejem. Trudno jednak ustalić, który zbiór powstał jako pierwszy. Wyraźnie tworzą konkurencyjne kolekcje, gdyż nawet proporcje i układ tekstów jest podobny. Składają się z dwóch łacińskich epigramatów i anagramów (w odniesieniu do kandydata francuskiego jest ich trzy). W obu przypadkach również utwory poetyckie i anagramy poprzedzone zostały prozatorskim wyjaśnieniem źródeł pomysłu kolekcji oraz propagandowym przesłaniem, że kandydat (odpowiednio: Jakub i Conti) jest właśnie tym, który w przepowiedni określony został mianem „diversicolor”. W omawianej kolekcji jest nim, jak podaje tytuł, *Discolor princeps Iacobus*. W prozatorskim wstępie autor przywołał osobę Jana III, który miał powołać się na przepowiednię w czasie swojej elekcji⁴⁹:

⁴⁹ Do Jana III Sobieskiego odnosiła się profetyczna formuła: *Manus congregatorum – Ioannes Tertius Sobieski (Prophetia abbatis Andreioviensis Stanislai Resci de Regibus Poloniae, rkps BCz, sygn. 783, s. 255).*

Augurium vetus successiva hactenus regum Polonorum serie in toto verificatum. Sic Ioannes Tertius manus congregatorum tali praedictus vaticinio. Nunc regnaturus praenuntiatur Discolor, cuius auspiciis vis energiaca in serenissimo principe Iacobo declaratur anagrammatice prius nullo penitus inverso vocabulo, nulla mutata litera, postea ex ipsa natura rei⁵⁰.

W łacińskim anagramie (Sarbiewski w traktacie *De acuto et arguto* negatywnie oceniał ten gatunek literacki, który sprawdzał się w polemice i propagandzie na terenie piśmiennictwa okolicznościowego, w panegirykach i paszkwilach), powstałym z przetworzenia oficjalnej tytulatury najstarszego królewicza (w strukturze anagramu to *programma*): *Serenissimus Iacobus princeps Polonice, dux Olaviensis*⁵¹ (Jegomość Jakub, królewicz polski, książę oławski), pretendent ukazany został jako mąż opatrnościowy dla Polski, który wychodzi z samego łona ojczyzny: *Rex discolor a sinu Poloniae missus ipse subveniens*⁵² (Książę różnobarwny z łona Polski wysłany, sam jej na pomoc śpieszący). Jak widać chociażby po przeliczeniu liter, anagram (44) jest krótszy od *programma* (48), czyli wbrew zapowiedziom autora nie jest to anagram powstały z wykorzystaniem wszystkich liter z *programma*. Autor daje pierwszeństwo agitacyjnemu przesłaniu przed „maestrią” literackich gier z czytelnikiem. Widoczny jest wpływ literackiej mody związanej z anagramatycznymi zabawami w tworzenie nowych znaczeń. Ciężar semantyczny, podobnie jak w poprzednim epigramacie, spoczął na różnobarwności i jednobarwności, czyli odmienności kandydata względem szlacheckiego ogółu i podobieństwie względem niego. Właściwie wszystkie utwory dotyczące kandydatów oparte na przepowiedni „różnobarwności” mieszczą się w obrębie dyskursu tożsamościowego, bowiem uwagi o rodzimoci i obcości, swojskości i uniwersalizmie funkcjonują w ramach socjologicznych i kulturowych uwarunkowań narodowych i społecznych. Dotykają – co widać w obsesyjnie powtarzanych ujęciach, właśnie na terenie okolicznościowego, politycznego piśmiennictwa – problemu identyfikacji nie tylko kandydata, ale również jego potencjalnych wyborców. Z argumentów, kierunku perswazji widać, jak ważna była kwestia tożsamości, ale z drugiej strony weryfikowana była przez argumenty

⁵⁰ Rkps BCz, sygn. 187, s. 151 (tłum.: Stara przepowiednia, potwierdzona dotychczas przez następującą po sobie serię królów Polski. W ten sposób Jan III z taką przepowiednią przemówił do zgromadzenia. Teraz, zgodnie z tym, co jest zapowiedziane, będzie rządził Różnokolorowy i, wedle oznak wróżebnych, jego energia daje się rozpoznać w czcigodnym księciu Jakubie, po pierwsze dzięki anagramowi, w którym nie zmieniono wewnątrz żadnego słowa, żadnej litery, a wreszcie z samej natury rzeczy).

⁵¹ Tamże.

⁵² Tamże.

materialne (wszystkim było wiadomo, że na elekcję w Polsce potrzeba dużych sum). Wpisany w omówione utwory dyskurs tożsamościowy podejmowany przez autorów jest właściwie dialogiem ze szlacheckim odbiorcą, którego poglądy proeuropejskie (liberalne) lub prosarmackie (konserwatywne) konfrontowane były z poszczególnymi kandydatami. Po raz kolejny na poziomie komunikacji społecznej wiersze elekcyjne odtwarzały, ale również starały się modelować światopogląd szlachty, ich mentalną ideową formację⁵³.

Anagramom, jak pisał Stefan Nieznanowski, towarzyszyły często omawiające je i amplifikujące wierszowane komentarze⁵⁴. Tak właśnie jest i w omawianym przypadku. W obu łacińskojęzycznych epigramatach ich autorzy wróżą Jakubowi, nawiązując do przepowiedni o różnobarwności, objęcie tronu, podkreślają, że nowo obrany monarcha nie będzie cudzoziemcem, a Polakiem, a jego „różnobarwność” nie koliduje z jednoznacznie określoną tożsamością narodową. Autor posłużył się argumentami, które dla szlacheckiego, jakże konserwatywnego odbiorcy, powinny być przekonujące, poza tym w tok perswazyjny włączone zostały biblizmy i antybizantyjski kostium delfickiej wieszczby. Przyszły król, jako *Diversicolor* – argumentuje autor – zrodzi się z lędźwi Lechity, Polska nie potrzebuje cudzoziemca, gdyż *Discolor* spełnia odpowiednie warunki (poprzez pochodzenie i koneksje), płynie w nim, jako synu władcy, królewska krew. Poza tym, dowodzi autor, nie należy odcinać członków (utrącenie kandydatury Jakuba) wielkiego Jowisza (Jana III Sobieskiego). Imię również działa na korzyść polskiego kandydata – wróży królewską przyszłość:

Frustra sollicitatos peregrinos, Lechia, soles
Ac a longinquo sidere lucis eges.
Discolor e propriis veniat rex patria lumbis.
Subveniet paci missus ab inde tuae.
Regius est sanguis natusque et scripta Iacobus
Non licet magni temnere membr<a> Iovis
Nam si veridicis sumus oracula Delphis,
Discolor est, ergo rex Iacobus erit⁵⁵.

⁵³ Zob. S. Baczewski, *Panegiryk jako narzędzie komunikacji społecznej*. „Charites słowieńskie” Jana Zawickiego i „Łabęć żałośnie śpiewający” Hiacynta Przetockiego, w: *Panegiryk jako element życia literackiego doby staropolskiej i oświeceniowej*, pod red. M. Sulejewicz-Nowickiej i Z. Gruszki, ze wstępem M. Wichowej, Łódź 2013, s. 35–47.

⁵⁴ S. Nieznanowski, *Anagram*, w: *Słownik literatury staropolskiej*, pod red. T. Michałowskiej, przy udziale B. Otwinowskiej i E. Sarnowskiej-Temeriusz, Wrocław 1990, s. 24.

⁵⁵ Rkps BCz, sygn. 187, s. 151 (tłum.: Niepotrzebnie, Lechito, zwykłeś trzymać w niepokoju cudzoziemców / I potrzebujesz światła od odległych gwiazd. / Odmienobarwny król niech

W kolejnym sześciowersowym epigramacie, poprzedzonym prozatorskimi uwagami zawierającymi powtórzenie ogólnego przesłania o naznaczeniu Jakuba na króla, kategoria „różnobarwności” została uszczegółowiona wskazaniem konkretnych związków z Francją i Austrią:

Si pater est Lechus, si mater denique Galla
Discolor ex omni parte Iacobus erit
Tum quoque Germano veniens a chromate coniunx [...]
Discolor in toto, sceptrum, Iacobe, feres⁵⁶.

Kampania propagandowa zalecająca kandydaturę Jakuba była równie intensywna jak ataki strony zwalczającej Sobieskich. Interesującym drukiem powstałym tuż przed sejmem elekcyjnym jest *Prototyp istotnej słuszności na elektoralnym polu po żałosnym zejściu wielkiego króla Jana III swobodnym Korony Polskiej stanom do uwagi podany roku pańskiego 1697*, w którym kandydatury królewiczów, w szczególności Jakuba, osadzono w perspektywie sławy ich ojca. Afirmowanie i obrona zasług oraz osoby Jana III ma działać mobilizująco na stronnictwo regalistów, a niezdecydowanym przypomnieć o tym, co zawdzięczają zmarłemu monarsze, i tym samym skłonić do uważnego przyjrzenia się kandydatom jego synów sportretowanych *expressis verbis*. Do nakreślenia panegirycznych portretów sprowokowały autora liczne paszkwile, w których szkalowano królewską rodzinę, toteż dobór wyeksponowanych waleń królewiczów stanowi pozytywną antytetyczną paralelę do prezentowa-

przyjdzie z twoich własnych łądzwi;/ Stamtąd przyjdzie z pomocą dla twojego pokoju./ Jakub to królewska krew i z urodzenia, i zgodnie z zapisem./ Nie wolno odcinać członków wielkiego Jowisza,/ Bo jeśli jesteśmy przepowiednią z prawdomównych Delf,/ jest Różnobarwny, a zatem będzie królem Jakub).

⁵⁶ Tamże, s. 151–152 (tłum.: Jeżeli ojciec jest Lechitą, jeśli matka zaś Francuzką,/ Odmienobarwny ze wszech stron jest Jakub./ Wtedy jeszcze dochodzi żona z koloru (barw rodowych) Niemka [...]/ Jakubie w całości różnobarwny, podnieś berło!). Podobnych w treści epigramatów wykorzystujących temat przepowiedni odnaleźć można w rękopisach więcej. Przykładem również sześciowersowy epigram zatytułowany *Plures destinantur, unum in oculo fortuna tenet. Explicatio vaticini Diversicolor*:

Vox est vaticinans, post magni fata Ioannis
Quod mala diversicolor sceptrum Polona tenet.
Ecce per hoc nomen monstrat scriptura Iacobum [...]
Filius es regis, te ergo corona manet.

(rkps BOss, sygn. 651/I, s. 437, tłum.: Głos jest pewien, co wieści przyszłość, po śmierci wielkiego Jana,/ Że „Różnobarwny” obejmie berło w Polsce./ Oto takim imieniem pisma wskazują na Jakuba [...]/ Jesteś synem królewskim, przy tobie korona pozostaje).

nych przez ich przeciwników wad. W pierwszej kolejności autor sportretował Jakuba, zwracając szczególną uwagę na walory umysłu, umiejętności i cechy predysponujące kandydata do bycia monarchą. Deskrypcja jest oszczędna w wyliczaniu zalet, dyskretnie przemilczana została powierzchowność Jakuba, która wywoływała tyle kontrowersji. Wskazano te cechy, które w sposób naturalny neutralizują przywary wypunktowywane w innych utworach i pismach prozatorskich, ale też takie, które stanowiły od wieków składowe parenetycznego modelu doskonałego władcy. Pokazuje to, jak okolicznościowa muza polityczna czerpała obficie ze wskazówek retorycznych właściwych dla *genus demonstrativum* i *genus deliberativum*, jak przysposabiała sobie strategie właściwe popisowym demonstracjom i zaleceniom. „Dzięki temu poezja polityczna – jak publicystyka – mogła przenosić wiadomości o faktach i zdaniach oraz oceny i normy postępowania”⁵⁷. „Twórczość polityczna – konstatuje Roman Krzywy – pełniła funkcję agitacyjną, ale i informacyjną, spora rodzina panegiryków służyła uświetnieniu, upamiętnieniu [...], ale też parenezie, gdyż z pochwałą cnót wiązało się oddziaływanie wychowawcze, podobnie jak w przypadku różnorodnych protreptyków (utworów zachęcających), wchodzących w obręb piśmiennictwa wskazówek i rad, którego perswazyjność nastawiona była na przekazywanie wiedzy bądź pouczenie”⁵⁸. W tym wypadku odwołanie do wzorca osobowego władcy spełnia funkcje refutacyjne i deliberatywne, podporządkowane oczywiście agitacji. Perswazja oparta została przy tym na wartościujących epitetach (parokrotne użycie przymiotnika „wielkich”) podkreślających ponadprzeciętność, bujność natury, wielość talentów i umiejętności. Służy jej również nagromadzenie cech, które wywołuje wrażenie oratorskiej płynności, oraz dowodzenie przez egzemplum (antyteetyczne względem natury Jakuba) wprowadzone w formie parentezy jako dopowiedzenie, miniaturowy oratorski „dygres”:

Pierwszy stanem i laty Jakub rej wywodzi,
Wielkich cnót i przymiotów, którym to nie szkodzi
Pełen liworu zarzut i zawzięte zdrady,
Co to w nim cenzurują i najszybsze wady [...]
Dowcip, nauka, koncept i obrotne dżia,
W czym go wrodzona bujność nie upośledziła.
Królewska cnota, hojność przy tym skromne oko,

⁵⁷ E. Kotarski, *Staropolska publicystyka polityczna. Rekonesans*, w: tegoż, *Dziedzictwo i tradycja. Szkice o literaturze staropolskiej*, Gdańsk 1990, s. 122.

⁵⁸ R. Krzywy, *W kręgu poezji okolicznościowej*, w: J. Kochanowski, *Poematy okolicznościowe*, oprac. R. Krzywy, Warszawa 2018, s. 9.

Łaskawość bez przysady nie da mu wysoko
Posępnej wynieść miny i twarzy ponurej,
Pańska dobroć wynika z królewskiej natury,
I różnych doskonałość języków i mowy –
Licznych nauk korona świetna pańskiej głowy
(Żle, gdzie martwa statua i posąg, choć drogi,
Drewniana głowa, ręce, drewniane i nogi),
W królewiczu Jakubie wielkich obrót rzeczy,
Które lubo w tym stanie na żywej ma pieczy.
Wielkich monarchów przyjaźń, spowinowacenie
Daje mu z każdej miary na tron zalecenie⁵⁹.

Wyraziste podporządkowanie retoryce doradzania kandydata rodzimego i odradzania wyboru cudzoziemca zbliża utwór do retorycznego rodzaju doradczego. *Suassio* i *dissuasio* realizowane w wierszu należą do tych konwencji, które przynależą konkretnemu rodzajowi retorycznemu. Obie wykluczające się jakości obudowane zostały szeregiem argumentów oraz strategiami adresowanymi do emocji odbiorcy. Twórczość okolicznościowa potwierdza w tym względzie dawne obserwacje uczonych preceptorów (Juliusza Cezara Scaligera, Macieja Kazimierza Sarbiewskiego), że zasady odpowiadające za poprawne zorganizowanie mowy na poziomie *inventio*, *dispositio* oraz *elocutio* (w ogólnej koherentności trzech elementów) wykorzystywane były w niej z ogromnym powodzeniem. Czynnikiem sprzyjającym wysokiej sprawności retorycznej autorów był retoryczny model edukacyjny. Zalecanie kandydatury Sobieskich, jako główna myśl utworu, realizowana jest głównie poprzez parenetykę, co potwierdza obserwacja partii tekstu poświęconych Janowi III, w których autor połączył ujęcia typowe dla panegiryku z uwagami o wzorcu osobowym władcy. Charakterystyka królewiczów w niewielkim stopniu została zindywidualizowana. Podporządkowano ją topicznym uogólnieniom zarezerwowanym dla parenetyki. Królewicze są na tyle atrakcyjnymi pretendenciami do tronu, na ile odpowiadają ideałom doskonałego władcy.

Autor w całym utworze bardzo precyzyjnie rozłożył akcenty laudacyjne towarzyszące przedwyborczej agitacji. Zastosował chwytły właściwe dla *captatio benevolentiae*, jak: *argumentum ad populum*, *argumentum ad vanitatem* oraz *argumentum ad auditorem*. Włączył w perswazyjny tok monologu Matki-Ojczyzny, przyjmującego raz postać lamentacji, raz skargi

⁵⁹ Prototyp istotnej słuszności na elektorálním polu po żalosnym zejściu wielkiego króla Jana III swobodnym Korony Polskiej stanom do uwagi podany, [b.m.] 1697, druk w zbiorach BŚ, sygn. 223039II (wszystkie cytaty pochodzą z tego źródła).

lub napomnienia, innym razem wskazania i zalecenia, takie elementy, jak określanie adresatów mianem synów koronnych, budującym stanowią solidarność i umacniającym więzi narodowe, potomków Lecha, kochanych synów matki, co miało wpłynąć na poczucie głębszej identyfikacji z polskimi kandydatami. Dążenie do przeciągnięcia odbiorcy na stronę Sobieskich widoczne jest w operowaniu przeciwstawieniem obcych kandydatur rodzimym pretendantom. Cudzoziemcy funkcjonują w utworze jako realne zagrożenie polskich tradycji, jednak w bardzo ogólnym sensie, gdyż nie ma w wierszu imiennych napaści. Wykorzystywana często w retorycznym dowodzeniu *aitiologia* (łac. *subiectio* – jedna z figur myśli polegająca na postawieniu pytania i udzieleniu na nie odpowiedzi) ma przymusić odbiorcę do bardziej uważnego przyglądnięcia się kandydatom i tym samym podejścia do elekcji w sposób odpowiedzialny, czyli rozważenie, na ile wybór Polaka będzie pożyteczny, a cudzoziemca szkodliwy:

Na cóż tedy, koronni synowie, szukacie
Pod cudzym niebem królów? Oto w domu macie
Tej matki godnych synów, wielkich królewiców,
Ojcowskiej sławy, męstwa i cnoty dziedziców.
Przecież dawnych zwyczajów gwałcić się nie godzi,
Komu słuszność na pamięć podobne przywodzi
Przykłady! Ten, Polacy, tryb zawsze miewali,
Gdy był który królewicz, inszych nie szukali
Na tron competytorów, on był do korony
W swobodnych głosach pierwszy, nie kto z inszej strony.
Teraz odmienna praxis coś nowego toczy
I chimeryczny pozór chciwie myli oczy
Jakimsiś jakoby to pretekstem wolności
(W rzeczy zaś są prywatne bardziej zawziętości) [...]
Lecz komu pokój miły i ściśnionej matki
Całość jeszcze w respekcie i prawie ostatki
Już, już życia i tchnienia, raczej by wielkiego
Króla krwi w tym nie krzywdzić, a z trzech jednego
Zgodnymi głosy obrać, co gdy uczynimy,
Tak cudzych konkurentów tak uspokoimy.

Autor ukształtował agitacyjny wywód na wzór oratorskiego wystąpienia – postawił pytanie, by zaciekawić odbiorcę, i odpowiedział na nie, czyli wprowadził tezę, by ją następnie uargumentować. Matka-Ojczyzna, jako nadawca perswazyjnego komunikatu, niczym oratorka, wskazuje oratorskim gestem: „Oto...” na królewiczów, których widzi jako następców Jana III. W sferze wyobraźniowej użyty zaimek ma wywoływać u odbiorców skojarzenie z ora-

torskim wystąpieniem, w którym gest podkreślał odpowiednio wagę słów. Wskazanie gestem poprzedza prezentację królewiczów. Nim jednak ona nastąpi, autor zgromadził argumenty odpowiednio przemawiające za kandydaturą Polaków – królewskich synów. Wśród dowodów znalazły się odwołania do sławy Jana III, którą dziedziczą jego synowie, nagromadzenie cech występujących w funkcji argumentów, gdyż mają przekonywać o szczególnych predyspozycjach Jakuba, Aleksandra i Konstantego do polskiego tronu. Nie zabrakło w toku perswazyjnym argumentów typowo demagogicznych. Strategię manipulatorską widać najbardziej w dowodzeniu uogólnieniem ze sfery tradycji politycznej. Matka-Ojczyzna przekonuje, że Polacy wybierali (zawsze – sic!) na króla potomka zmarłego władcy. Jej monolog przechodzi następnie w naganę współczesnej praktyki elekcyjnej polegającej na wyborze cudzoziemców na polski tron.

Zalecenie kandydatury Sobieskiego przynosi interesujący łaciński wiersz *Apollō ad Legatū* będący odpowiedzią Apollina, boga-profety, na pytania posła o przyszłość Lechii. Utwór jest odzwierciedleniem na prośbę zawartą w utworze *Legatus Poloniae ad Apollinem de eligendo rege, consilium post fata serenissimi Ioannis III quaesiturus Delphos expeditus* dotyczącą ujawnienia zakrytych przed Polakami wyroków delfickiej wyroczni. Pisana strofą saficką mniejszą odpowiedź Apollina stylizowana jest na prorocstwo. Odpowiedzi ukryte zostały w gąszczu ornamentów mitologicznych i zawiłych aluzji, jednak na tyle niezaciemniających wieszczby, że zalecenie Jakuba jako następcy Jana III jest wyraziste. Nim jednak wypowiedziane zostaną najważniejsze agitacyjne słowa, *politicus vates* wpisał w wypowiedź Apollina pocieszenie skierowane do Lechitów i dowartościowanie ich jako narodu o wyjątkowych dokonaniach, współtworzących niezwykle ustrój szlacheckiej demokracji. Komunikacja z odbiorcą wspiera się na fundamentalnych zasadach cementujących wspólnotę braci szlacheckiej. Dowartościowanie adresata – ogółu szlachty stanowi podstawowy składnik *captatio benevolentiae*. Zapowiedź zatem wieszczcej konkluzji skonstruowana została zgodnie z prawidłami retorycznymi. Logikę wywodu służącą spójności argumentacji podbudowują sylogizmy: jeśli dobrym czynom los zawsze przypisuje pomyślne następstwa, a dzieje Lechitów, szczególnie w okresie panowania zmarłego monarchy, obfitowały w wielkie i pożyteczne dla dobra powszechnego czyny, to przyszłość będzie właśnie pomyślnym ich następstwem. Zabezpieczeniem przyszłości, jak głosi Apollō, jest łaska Opatrzności nad pobożnymi Lechitami i jej należy pozostawić kwestię wyboru monarchy, samemu zaś zadbać o uszczelnienie granic, by żaden Sinon (aluzja do obcych przedstawicieli dyplomatycznych, szczególnie ambasadora Francji)

podstępnie nie skłonił Sarmatów do wprowadzenia konia trojańskiego (obecnej kandydatury). Kasandryczny ton wieszczby Apollina, o depresyjnej tonacji emocjonalnej, jest w strategii perswazyjnej autora niezbędnym elementem. Poprzedza opis bitwy (aluzja do elekcyjnego starcia) zakończony życzeniem-imperatywem: „Lechico fugentur/ lilia campo”⁶⁰ (Z pól lechickich niech uciekają lilie), odnoszącym się do kandydata francuskiego. W obrębie niepokojących wizji przyszłości znalazły się również przestrogi wszechwiedzącego bóstwa przed domowymi waśniami, magnackim partykularyzmem, a także utratą czujności. Nad Polską wisi złowieszczą groźba losu Troi, co daje autorowi asumpt do snucia erudycyjnych analogii. Przykładem przestroga przed Grekami, którzy przynoszą dary (odwołanie do *Eneidy* – II, 49), co w planie politycznych aluzji odnosi się do otrzymanych i obiecywanych przez Polignaca wielkich sum przeznaczonych dla stronników Francuza. Profecja Apollina, zgodnie z retorycznymi zasadami sterowania emocjami odbiorców, kończy się optymistyczną wizją – rodzący się pod spokojną gwiazdą lechicki król połączy złotym łańcuchem członki państwa i zapewni jedność tego organizmu. Nie trudno domyślić się, że jest nim królewicz Jakub, który, jako dziedzic ojcowskich zasług, powinien zostać ukoronowany. Sprzyjają królewiczowi w tym względzie wiatry: południowy Auster (symbol poparcia Rzymu dla kandydatury Jakuba), północny Boreasz (aluzja do szukania przez królewicza stronników w Szwecji), zachodni Fawoniusz⁶¹ (poparcie Austrii) oraz Achilles z ludu pruskiego (Brandenburgia jeszcze za życia Jana III deklarowała poparcie dla królewskiego potomka, a po śmierci monarchy Fryderyk III bacznie obserwował działania w Polsce, wysyłając na jej tereny Johanna Hoverbecka⁶²):

Unus e cunctis tibi seligendus,
Frater hic gaudet grege discolore;
Discolor tandem patrii sit haeres
Scipio honoris.

Hunc coronandum tibi suadet Auster,
Suadet Occasus, Boreas sacrumque
Lusitanorum caput et Borussae
Gentis Achilles.

⁶⁰ Rkps BN, sygn. 6647, k. 167v.

⁶¹ Wymieniony został również wiatr czczony przez Łużytanów. Pliniusz Starszy (*Historia naturalna*, VIII, 166) podaje, że konie łrzytańskie były zapładniane przez wiatr (Zefir lub Favonius) i dlatego słynęły z szybkości i piękna.

⁶² A. Skrzypiet, *Jakub Sobieski*, s. 222–223.

Caeteris parvus, sibi magnus uni.
Arte compescet grave militantum
Murmur et victor sociabit altis
Sceptra triumphis⁶³.

W propagandowych apologiach Jakub występował jako „Piaś”, dzie-dzie tronu i sławy Jana III, prawy Polak, kandydat wywodzący się z polskiego gniazda. Z ostatnim określeniem łączy się niezwykle wyrazisty symbol użyty w antyfrancuskim utworze *Metamorphosis Condeusza w kacie*. Królewicza Sobieskiego nazwano „Orłem polskim” i przeciwstawiono Gallowi-kogutowi. Podstawowa antyteza w propagandzie *interregnum*: swój – obcy otrzymała wyrazisty i nośny ideowo kształt, wzmocniony jakże popularną w baroku sym-boliką solarną:

Mamy w domu elekta w polskim horyzoncie!
Orla polskiego będąc, my, prawdziwe dzieci
Nie mrużym oka, choć nas blask jaki zaleci.
Zdraycy zaś i bękarci do kąta się skryją,
Zlecą też na leb z gniazda i przypłacą szyją. [...]
Nie chcem kura za orla ani psa za lisa⁶⁴.

Siła ideologii i sarmackich wyobrażeń utwierdzonych literacką oraz iko-nograficzną tradycją wykorzystana została do skonstruowania perswazyjnego obrazu, w którym naród szlachecki określony został mianem prawdziwych dzieci polskiego orla. Probierzem owej autentyczności jest śmiałość patrzenia w światło/słońce bez mrużenia oczu (aluzja zaczerpnięta z *Historii naturalnej* Pliniusza Starszego). Według starożytnego autora orzeł był jedynym ptakiem, który potrafił bez mrużenia oczu patrzeć w słońce, orlica zaś w trakcie wy-chowywania młodych poddawała je próbie. Te, które nie sprostały zadaniu słonecznego blasku, były odrzucane⁶⁵.

⁶³ Rkps BN, sygn. 6647, k. 167v–168r. (tłum.: 1. Musisz wybrać jednego z nich wszystkich. Bratu sprawia radość różnokolorowe grono. W końcu niech buława będzie różnokolorowa, dziedziczka/ ojcowskich honorów. 2. To jego powinieneś koronować – tak przekonuje wiatr południowy Auster, przekonuje zachód i wiatr północny Boreasz, i postać czczona przez Luzy-tanów, i Achilles z ludu pruskiego. 3. Dla innych mały, dla siebie samego wielki. Dzięki umie-jętnościom stłumi niezadowolone szemrania żołnierzy, a jako zwycięzca połączy oznaki władzy ze wspaniałymi triumfami).

⁶⁴ Rkps BRacz, sygn. 102, k. 127r.

⁶⁵ Pliniusz Starszy, *Historia naturalna*, tłum. J. Łukaszewicz, t. 4, Poznań 1845, s. 11. Zob. też: B. Pfeiffer, *Caelum et regnum. Studia nad symboliką państwa i władzy w polskiej literaturze i sztuce XVI i XVII stulecia*, Zielona Góra 2002, s. 228.

Interesujący kształt literacki przybrało zalecenie Jakuba do polskiej korony w utworze powstałym po ujawnieniu opinii publicznej francuskiej kandydatury księcia Franciszka Ludwika de Conti, czyli po opublikowaniu listów Melchiora Polignaca i biskupa kujawskiego Stanisława Dąbskiego jesienią 1696 r. Autor *Super concursum trium dearum ad pomum Poloniae aspirantium Bellonae, Palladis et Veneris*⁶⁶ oparł swój pomysł zaprezentowania trzech najważniejszych konkurentów do tronu na mitologicznym konkursie trzech bogiń: Junony, Wenus i Bellony, która zastąpiła Minerwę. Zwycięzcy miała otrzymać „Regni poma Polona”⁶⁷. Mitologiczne bóstwa odpowiadają następującym krajom wysuwającym swoich pretendentów do tronu:

Quaeris, quae Iuno sit? Scito: est Germania Iuno,
Lechia Bellona est, Gallia vero Venus⁶⁸.

Zamiana Pallady na Bellonę, identyfikowaną z Polską, nie jest przypadkowa. Autor, po pierwsze, nawiązał w ten sposób do chwały oręża polskiego w okresie panowania Jana III (Chocim, Wiedeń, Parkany), ewokując tradycję zwycięstw polskiej armii. Po drugie, skoro Minerwa jest boginią mądrości i wojny sprawiedliwej, a Bellona przejęła w tym momencie jej status, to wybór kandydata Polaka będzie rozsądny, a walka wyborcza i jej wynik – efektem sprawiedliwej rywalizacji, szczególnie wobec prób przekupstwa podejmowanych przez Wenerę i zastraszanie elektorów, w czym celuje Junona. Ta, poza tym, jeśli zdobędzie jabłko Królestwa Polskiego, obejmie we władanie dwa państwa (aluzja do Fryderyka Augusta będącego elektorem Saksonii po śmierci swego brata Jana Jerzego IV), a wówczas utrzymanie dwóch berel nie będzie możliwe i odbije się negatywnie na sprawowaniu władzy w elekcyjnym królestwie. Wenus natomiast, czyli Francja, kupiwszy zwycięstwo milionami, powetuje odpływ gotówki na nowych poddanych, co jest z kolei aluzją do groźby wprowadzenia nad Wisłą *absolutum dominium*. Widać, jak autor, mimo alegorycznej maski, nie rezygnuje w nakłanianiu z racjonalnych argumentów. Kieruje je do sarmackich wyborców zagrożonych perswazją na rzecz obcych kandydatów. Celem argumentacji autora jest przekonanie do przed-

⁶⁶ Paralelnie antytetyczną strukturę perswazyjną do tego utworu ma wiersz *Super concursum trium dearum nempe Germaniae et Galliae de aureo Poloniae pomo* (np. rkps BRacz, sygn. 30, k. 103r.), zalecający francuskiego pretendenta.

⁶⁷ Rkps BOss, sygn. 1767/II, s. 422. Do motywu owoców z drzewa Sobieskich i konkursu trzech bogiń nawiązuje również utwór propagujący rodzinę Jana III, zatytułowany *Hipomnema in aureum Poloniae pomum Galliae oblatum* (rkps BCz, sygn. 1667, s. 629–631).

⁶⁸ Tamże (tłum.: Pytasz, kim jest Junona? Wiedz – Junona jest Niemcami./ Lechia to Bellona, a Francja – Wenus).

stawiciela Lechii, który po walce wyborczej, symbolizowanej przez *romphaea* (starożytną broń ludów trackich używaną do walki z bliska), sięgnie po sprawiedliwie zdobytą władzę:

Ergo corona tuis remanet Bellona dynastis.
Has post r<h>omphaeas scepra levare decet⁶⁹.

W poszukiwaniu odpowiedniego sposobu prezentowania Jakuba Sobieskiego chętnie, oprócz mitologii, sięgano do Biblii, by poprzez aluzje czy paralelne odniesienia dokonywać sakralizacji jego osoby⁷⁰. Był to sprawdzony sposób dowartościowywania bohatera wykorzystywany przez piśmiennictwo panegiryczne. Prezentację najstarszego Sobieskiego wspomagały amplifikacje jego postaci. W tym wypadku polega ona na zestawianiu jego osoby ze starotestamentowym patriarchą o tym samym imieniu. W utworze *Jakub – anagramma: Jak Bóg*⁷¹, opartym na popularnym w obiegu rękopiśmiennym anagramie, autor nawiązał zarówno do Starego, jak i Nowego Testamentu, powszechnie znanych żydowskich wezwań i błogosławieństw („Boże Abrahama, Boże Izaaka, Boże Jakuba”) oraz hebrajskiej etymologii imienia „Michał” (hebr. *míkha’el* – „któż jak Bóg”), tworząc wymowną agitacyjnie i interesującą na płaszczyźnie komunikacji literackiej mozaikę semantyczną:

Jak Bóg chce, tak się teraz ze mną niechaj dzieje,
Krom niego nigdzie nie mam i w królach nadzieje,
Ani w cesarzu skrewnionym po żonie,
Ni w matce, żebym miał usieść na tronie,
Ni w szwagrze ufam, ani wzajem w braci,
Bo każdy, by był panem, dobrze płaci.
W imieniu tylko stoję („Jak Bóg”) owym,
Który był i jest Bogiem Jakubowym⁷².

⁶⁹ Tamże (tłum.: Twoim dynastiom zatem, Bellono, przypada korona. Po romfajach godzi się, byś uniosła berło).

⁷⁰ Ten sposób wykorzystywali również przeciwnicy królewicza w odmiennym niż pozytywny cel. Analogie do biblijnego patriarchy Jakuba i jego snu z sięgającą nieba drabiną posłużyły anonimowemu autorowi do wyśmiania królewskiego syna, który wspina się po drabinie zasług ojca do królewskiego tronu (*Polska tak od pretensyi do korony przez królewicza jmci Jakuba utrapiona, jako potem, kiedy królem nie został, ucieszona, w Wenecji na operze polskiej manierą włoską i stylem wykształtowana i potem na polskie przetłumaczona*, rkps BOss, sygn. 651/I, s. 557–558).

⁷¹ Utwór występuje w rękopisach pod różnymi tytułami, np.: *Balet heroiczny ku Bogu w imieniu królewicza jmci Jakuba „Jak Bóg”* (rkps BCz, sygn. 1667, s. 160).

⁷² Rkps BN, sygn. 6645, k. 35v. Utwór pojawia się w manuskryptach w dwóch redakcjach. W drugiej różnica dotyczy piątego i szóstego wersu: „Ani ja dufam w wojskach, ni w mamonie,/ Ani w antagon wozy nie spuszcza, ni konie” (Rkps WiMBPG, sygn. 1529, s. 977). Możliwe,

Modlitewne *credo* wypowiedziane przez kandydata do tronu wypełnia aura całkowitego zawierzenia Opatrzności. Pobrzmiwają w nim echa psalmiczne, np. 23(22), 91(90), 118(117) oraz aluzje do powszechnie znanej formuły oddania siebie Bogu z *Hymnu wdzięczności* z Listu do Rzymian św. Pawła: „Jeśli Bóg za nami, kto przeciwko nam?”⁷³. Dodatkowe znaczenia odsłania skojarzenie anagramatycznego przekształcenia imienia królewicza z okrzykiem św. Michała Archanioła: „Quis ut Deus?” (Któż jak Bóg?) występującego wobec zbuntowanego Lucyfera: „Non serviam” (Nie będę służył). Warstwa aluzyjnych odwołań służy zbudowaniu wartościujących analogii. „Autor musiał mieć pewność, że odbiorca wystarczająco dobrze zna *Pismo święte*, aby te aluzje zauważyć i trafnie odczytać w tle nowego tekstu, przeniesione w nową rzeczywistość myśli czy realia biblijne, z zamiarem wyrażenia nowych treści”⁷⁴. Jakub Sobieski to osamotniony wybraniec Boży walczący ze skorumpowanym, interesownym i niemoralnym złem świata władzy, które ogarnęło zarówno politycznych sprzymierzeńców, jak i rodzinę. Utwór zawiera wiele odniesień do bieżącej sytuacji predelekcyjnej. Mówi się tu o zerwanych sojuszach z Austrią⁷⁵, zdradzie matki⁷⁶, rywalizacji z Aleksandrem i Konstantym⁷⁷. Osamotnienie Jakuba było przecież wynikiem jego fatalnych posunięć politycznych i zbyt dużego zaufania wytrawnym, jak Lubomirscy, graczom na politycznej scenie⁷⁸. Utwór mógł powstać w momencie zwątpienia królewicza w sens walki o tron oraz wobec niewiadomej przyszłości spowodowanej rozpadem stronnictwa.

że ostatni wers, oprócz przywołania dyscyplin zawodniczych, odnosi się do żądań królewicza Jakuba względem kontroli stad koni, jakie wysuwał po śmierci ojca w czasie podziału majątku.

⁷³ *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, tłum. J. Wujek, t. 2, Warszawa 1874, s. 864.

⁷⁴ M. Wichowa, dz. cyt., s. 275.

⁷⁵ Mimo zapewnień Wiednia o popieraniu Jakuba, stałej korespondencji z cesarową Eleonorą, dwór cesarski dopiero w kwietniu 1697 r. przysłał do Polski biskupa passawskiego Jana Filipa Lamberga z instrukcjami poparcia dla Jakuba, co było gorsząco spóźnionym posunięciem.

⁷⁶ Tak to odczuwał Jakub w momencie, kiedy królowa na chwilę rozmyślała o osadzeniu na tronie swego zięcia, elektora bawarskiego Maksymiliana Emanuela, notabene w ogóle niezainteresowanego staraniami o polski tron.

⁷⁷ Co również nie znajduje potwierdzenia w faktach, nie mieli oni bowiem ambicji pretendowania do polskiej korony.

⁷⁸ W parodii sumariusza teatralnego *Polska tak od pretensyi do korony przez królewicza jmcia Jakuba utrapiona, jako potem, kiedy królem nie został, ucieszona, w Wenecji na operze polskiej manierą włoską i stylem wykształtowana i potem na polskie przetłumaczona* Lubomirscy i Potoccy przedstawieni zostali jako polityczni faryzeusze: „Panowie Lubomirscy, panowie Potoccy i wszyscy kolliganci applaudują królewiczowi jmcia, jako panu Chrystusowi Żydzi, a myślą jakoby go ukrzyżować” (rkps BOss, sygn. 651/I, s. 588).

Imię królewicza, mające biblijne odniesienia i etymologicznie podwójne znaczenie, było w niektórych utworach podstawą do snucia refleksji o jego przyszłości zarówno przez zwolenników, jak i politycznych przeciwników. Jeden z autorów, nawiązując przewrotnie do hebrajskiej etymologii imienia królewicza jako tego, którego Bóg ochrania, zachęcał adresata do porzucenia trosk, gdyż imię predestynuje go do zaufania Bożej opiece:

Resigna curam
Throni futuram.
Qui caelum regit.
Et te protegit⁷⁹.

Wymowne paralele między biblijnym Hiobem a Jakubem przynosi dwuczłonowy, łacińsko-polski cykl epigramatów opartych na kolejnych anagramach: *Iacobus – Iob casu* oraz *Jakub – Jak Job*. Anagramatyczne zabawy słowem, dające sposobność do onomastycznych asocjacyjnych wariacji, posłużyły w tym wypadku ociepleniu wizerunku królewicza atakowanego przez zajadłych przeciwników w pismach politycznych, paszkwilach i utworach satyrycznych, a także coraz bardziej krytykowanego przez opinię publiczną:

Wielka ruina Joba przywaliła,
Cięższa Jakuba przyległa mogiła,
Więc jak „Jak Job” wstawszy wyżej, Boży sądzi
Lud, tak niech Jakub polskim światem rządzi⁸⁰.

Najprawdopodobniej przyczyną skojarzenia przeżyć królewicza Jakuba ze starotestamentowym bohaterem była strata bliskich osób – ojca, a wcześniej pierworodnej córki, zmarłej 14 lipca 1695 r. Jeśli zamysł anagramu nie jest ironiczny, to pomysł analogii między Hiobem, będącym uniwersalnym symbolem cierpienia, wierności wystawionej na próbę, a Jakubem, ma tłumaczyć trudną sytuację, w jakiej znalazł się syn Sobieskiego, i usprawiedliwiać go w oczach współczesnych z karygodnych działań. Paralela ma pokazać przede wszystkim,

⁷⁹ *Reliquum „Speculi ad coronam candidatorum” ad principem Iacobum*, rkps BOss, sygn. 1767/II, s. 368 (tłum.: Porzuć troskę/ o zdobycie w przyszłości tronu./ Ten, który rządzi niebem,/ obroni i ciebie). Przypuszczać należy, że odwołania do etymologii imienia „Jakub” służą w tym wierszu deprecjonowaniu kandydata. W tym samym utworze znalazły się uwagi o ewokowaniu przez imię złych znaków, co może się z kolei odnosić do drugiego znaczenia, jako tego, który podszywa się, zastępuje (to oczywiście odwołania do podstępnego uzyskania błogosławieństwa i uprzedzenia w tym Ezawa): „Iacobe, nomen/ Fert malum omen/ Dum sideratos/ Dicis ingratos” (tamże, tłum.: Jakubie, imię/ niesie ze sobą zły znak,/ o ile tych urodzonych pod szczęśliwą gwiazdą/ uważasz za niewdzięcznych).

⁸⁰ Rkps BCz, sygn. 1667, s. 161.

że historia biblijnego bohatera kończy się pozytywnie i w tym sensie ma to być dobra wróżba dla Jakuba. Podobnie w łacińskim dystychu:

Quod mala sunt aliis, Iob casu celsior extat.
Sunt bona Iacobo quod mala sunt aliis⁸¹.

Struktura chiazmu, będąca odmianą składniowego paralelizmu, służy w przywołanym utworze podkreśleniu analogii losu Hioba i Sobieskiego. Cierpienie Jakuba, o jakim enigmatycznie mówi się w utworze, nieporównywalne przecież z doświadczeniem biblijnego bohatera, może nawet wyolbrzymione, miało przysłonić skandaliczne zachowania, odciągnąć, być może, uwagę spektatorów politycznych rozgrywek od nieprzyjemnych wybryków oraz niedojrzałych, w sensie osobowym i politycznym, gier. Biblijne aluzje i paralele tworzące intertekstualną mozaikę posłużyły autorom jako sposób dowartościowywania królewicza Jakuba. Chodziło im przede wszystkim o wyartykułowanie jego wybraństwa, zapewnienie o przychylności dla niego niebios. Odczytywanie z imienia (*allusio ad nomen*) ukrytych znaczeń i tworzenie na ich podstawie anagramów, oprócz funkcji laudacyjnych, propagandowych, spełniało rolę mnemotechniczną. Skrótowość anagramów: „Jak Bóg”, „Iob casu”, „Jak Job” ułatwiała ich zapamiętanie. Poza tym autorom zależało na podjęciu gier z odbiorcą: słownych (anagramy), a także intelektualnych (aluzje do *Pisma świętego*) i wciągnięcie go w intertekstualny dyskurs.

Stan psychiczny królewicza w okresie walki przedelekcyjnej i w czasie sejmu był zły. „Jakub królewicz do tej korony usycha”⁸² – z przekazem zanotował autor *Candidati Regni Poloniae gloriosi*. Konflikty z matką, mimo pogodzenia się z nią, czego widomym znakiem było podarowanie przez królową synowi kilku majątków, zazdrość skierowana wobec brata Aleksandra i szwagra Maksymiliana Emanuela Wittelsbacha, sympatyzowanie z nim dotychczasowego wiernego Sobieskim stronnika Rafała Leszczyńskiego, sprawiły, że Jakub odczuwał coraz większe zniechęcenie do polityki i prowadzenia intensywnej walki o uzyskanie korony. Miał ponoć zaproponować szwagrowi (za pośrednictwem Pompejo Scarlattiego, przysłanego do Polski przez elektora bawarskiego w celu wspierania kandydatury Jakuba), by przystąpił do walki wyborczej i zastąpił królewicza, ten zaś miał starać się u cesarza o namiestnictwo w Niderlandach⁸³. Taki stan ducha prezentował Sobieski latem 1696 r.

⁸¹ Tamże (tłum.: To, co dla innych jest nieszczęściem, zdarzyło się, że Hiob przetrwał, stając się lepszym./ Jakub ma za zrządzenia losu to, co dla innych jest cierpieniem).

⁸² Rkps BOss, sygn. 253, k. 75v.

⁸³ A. Skrzypietz, *Jakub Sobieski*, s. 213–214.

Nierealne pomysły i skłócenie z najbliższymi były oznakami rozproszenia umysłu, przygnębienia, nieumiejętności stawania na wysokości zadań publicznych w chwilach trudnych, przełomowych. Nie miał, jak się wydaje, dostatecznych umiejętności politycznych i predyspozycji, a przecież po śmierci ojca to on właśnie był głową rodziny⁸⁴.

Nie bez wpływu na depresyjne nastroje królewicza pozostawały plotki, od których roilo się w przestrzeni publicznej, podsycane kompromitującymi Sobieskich paszkwilami. „Dom królewski – pisał Jan Stanisław Jabłonowski – na elekcji ostatniej strącono z tronu polskiego rozsianymi bajkami jednymi, [...] a przecie tym bajkom prosta szlachta uwierzyła i te fałszywe wymysły, bajne dyskursy, scysją elekcji uczyniły i taką w Polsce rewolucją, którą potem krwią i mieczem gasić było potrzeba”⁸⁵. Największą popularnością, o czym świadczy ilość zachowanych do dziś rękopiśmiennych kopii, cieszyły się kilka pism. Pierwszeństwo w tym względzie ma niewiele utworów: dialogowy paszkwil prozą zatytułowany *Rozmowa królowej jmci z królewiczem Jakubem o teraźniejszych rzeczach anno 1696* oraz *Głos króla jmci z czyścica do królowej jmci wraz z Reskryptem królowej jmci na list króla jmci z czyścica*, a także *Krótkie pożegnanie królowej jejmości od króla [...] Jana III przesłane z Zamku Warszawskiego do Bielan*⁸⁶, *Zdanie o kandydatach prawdziwie kochającego ojczyznę syna* i *Suplika pokorna Ojczyzny do królowej jmci oraz Suplika do królowej jejmości od Prawdy*⁸⁷.

Jak dużą siłę oddziaływania miały wspomniane „bajki” o Sobieskich, przekonuje apologetyczny passus stronnika królewskiej rodziny z utworu pt. *Prototyp istotnej słuszności na elektoralnym polu po żalonym zejściu wielkiego króla Jana III swobodnym Korony Polskiej stanom do uwagi podany roku pańskiego 1697*. Autor przekonuje, że ciężkim grzechem narodu popełnianym wobec pamięci o wielkim wodzu jest niewdzięczność względem jego potomków:

Lecz nie dość, że wielkiego zwycięzcę tak lżymy,
Większą mu z inszej miary ranę zadajemy,

⁸⁴ Tamże, s. 214.

⁸⁵ J.S. Jabłonowski, *Skrupuł bez skrupułu w Polsce albo oświecenie grzechów narodowi naszemu polskiemu zwyczajniejszych, a za grzechy nie mianych. Traktat po prostu grzechy roztrząsający, na rozdziały podzielony, przez pewnego Polaka tymiż grzechami grzesznego, ale żałującego, na poprawę swoją i ludzką podany*, oprac. B. Awianowicz i J. Poraziński, wstęp J. Poraziński, Toruń 2013, s. 91–92.

⁸⁶ Paszkwile pisane w formie listów zmarłego króla do swej żony spotkały się ze zdecydowanym potępieniem przez stronnictwo królowej. W jej obozie powstał wiersz pt. *Klątew na tego, który od króla zmarłego zmyśla listy* (np. rkps. BOss, sygn. 651/I, s. 573; BN, sygn. 6645, k. 105; BN, sygn. 6647, k. 182).

⁸⁷ Teksty te omówiła Paulina Buchwald-Pelcowa (*Satyra czasów saskich*, s. 183–190).

Krew własną prześladując, nią jakoby szydzić
Zelżywymi skryptami i światu ją chydzić.
Ach, niezbożne imprezy na to się wylały,
Które potwarz królewskiej krwi ciężko zadały;
Minę, obrót, proceder, życie i staturę
Roztrząsniono zelżywie i samą naturę,
I wszystkie gradus wieku, wszystkie tajemnice
Opacznie wywrócono na fałszywe lice,
Wielkie tłumiąc przymioty i dary natury,
Myśląc, przyoblec w barwę cymeryjskiej chmury.
Lecz darmo policzkujesz godne obyczaje,
Drapieżny ostrowidzu, własnym się wydaje
Pozorem urodzona godność do korony
I nie szuka skądinąd niewinność obrony⁸⁸.

Apologeta Sobieskich nie kryje oburzenia, pisze o ranach, które zadane zostały przez paszkwilankie oszczerstwa. W swej refutacji odwołuje się do kłamstw szerzonych w kalumniach, złej woli wyrażającej się w opacznej interpretacji faktów. Autor w formułowaniu apologii i odpieraniu zarzutów posiłkuje się zasadami z obszaru rodzaju sądowego określającymi umiejętną obronę. Połączył też obronę z oskarżeniem, które kieruje do „drapieżnego ostrowidza” – jak ironicznie wypowiedział się pod adresem paszkwilanta, stosując metodę ironicznej niekompetencji⁸⁹. Zgodnie ze sztuką *genus iudiciale* autor rozpoczął obronę od nagany i udowodnienia bezzasadności zarzutów, pozbawienia swojego przeciwnika wiarygodności (służą temu słowa o daremnym policzkowaniu godnych obyczajów oraz późniejsza charakterystyka trzech królewiczów) poprzez zarzucanie mu kłamstwa i złej woli. Obrona, która poprzedza oskarżenie, jest koniecznym elementem apologii, gdyż w ten sposób autor umiejętnie przeniósł ciężar winy na swego oponenta.

Atakom na rodzinę królewską (Marię Kazimierę i Jakuba przede wszystkim) w paszkwilach prozatorskich wtórowały zajadle wypowiedzi w utworach wierszowanych. Zaobserwować można w nich tendencje typowo demagogiczne, polegające na straszeniu wyborców czarną przyszłością w sytuacji, gdy Jakub zostanie polskim monarchą. Taki charakter ma właśnie utwór dość często obecny w rękopisach, zatytułowany *Kronika* (również *Kronika polska* lub *Kronika królów polskich*). Utwór zawiera satyryczny skrótowy komentarz na temat panowania królów elekcyjnych. Przekonanie autora, że za rządów królewicza Sobieskiego nastanie upadek kraju, nie przejawia racjonalnych prze-

⁸⁸ Druk w zbiorach BŚ, sygn. 223039II.

⁸⁹ M. Korolko, dz. cyt., s. 93.

ślanek. Jest sądem fałszywym, niepopartym nawet rozumowaniem. Uwaga na temat negatywnych skutków rządów przyszłego króla (sofistyczne dowodzenie spodziewanym skutkiem w miejsce racjonalnych argumentów) ma cechy wyborczego hasła (krótkość, wyrazistość, atrakcyjność agitacyjna, łatwość zapamiętania):

Z króla Zygmunta
Nie tykano kąta.
Za Władysława
W cale stała sława.
Za Kazimierza
Porwano przymierza.
Za Michała
Polska cała.
Za króla Jana
Jest rozerwana.
A gdyby za Jakuba
Byłaby prędsza zguba⁹⁰.

W okresie starań Sobieskich o koronę odżyły stanowe szlacheckie fobie, którymi dręczono jeszcze Jana III. Opozycja umiejętnie podsycala w sarmatach niechęć i obawy, odwołując się do sprawdzonych propagandowo oskarżeń. Stawiano dworowi królewskiemu nedorzeczne zarzuty planowania zguby Polski i zniesienia wolności, zdrady i rozdawnictwa ziem obcym monarchom. Straszono demonem absolutyzmu i niegodnymi praktykami politycznymi. Pisano w paszkwilach, że Sobiescy mącą ład społeczny i z talentem opiewają w panegirykach własne cnoty, niemające pokrycia w zasługach, przede wszystkim wojennych. Ze swadą zapewniano o karłowatości potomków względem wielkich przodków, jak w paszkwilu *Akces zewsząd przyciężki i niebezpieczny pozostałemu domowi królewskiemu do powtórnego intronizowania parabolico carmine opisany*:

Gdy dwór królewski po papierach sieje
Cnoty i dzieła, żadnych na Marsowym
Polu nie czyniąc, przy tym się ojcowym
Zaszczyca dziełem lub przymówki szkodzą –
I duże drzewa małe frukty rodzą.
Pytać Temidy, pytać Cicerona,
Czy mogli się pomieścić korona
Na głowie synów pozostałych? Rzeczce:
„Szydła są w głowie, obosieczne miecze

⁹⁰ Rkps BOss, sygn. 6148/I, s. 96.

Hartują się w niej na Polski stracenie,
Tudzież wolności tej na porażenie.
Wszak ci to sobie ledwie dadzą radę,
Acz przez fawentów swych wzniecają zwadę
Między szlacheckim stanem, aby kształtem
Wotuje cię zasieść i panować gwałtem,
Choćby w rezerwie uchwycić się zdrady
Jakiej, bo im tej nikt nie zgani wady”⁹¹.

Autor – *homo rhetoricus* posłużył się w krytyce Sobieskich chwytem zalecanym przez retoryczne kompendia w sytuacji albo chwalenia własnej osoby, albo ganienia kogoś. W tym drugim przypadku etopoia, polegająca na włożeniu w usta innej osoby uzasadnienia nagany, miała chronić oskarżyciela przed zarzutem subiektywnej stronniczości i złej woli. Nagana Sobieskich wypowiedziana przez Cycerona, traktowanego jako niekwestionowany autorytet moralny i apologeta republikańskich ideałów, zyskuje (pomijając umowność tej odmiany prozopopei) na perswazyjnej wyrazistości. Autorytet Marka Tulliusza ma przymusić odbiorcę do uznania prawdziwości wypowiedzanej opinii. Ideały Cycerona, o których wiedział każdy szlachcic, uwiarygodniają filipikę przeciw Sobieskim. Przykład ten pokazuje, jak chwyt retoryczny stosowane w publicystyce sprawdzały się w okolicznościowej poezji politycznej.

Spóźnione pogodzenie się królewicza Jakuba z matką, które nastąpiło jesienią tegoż roku, nie zapobiegło elekcyjnej katastrofie, stronnictwo królewskie nie potrafiło bowiem skutecznie przeciwdziałać szeroko zakrojonej działalności Polignaca, dążącego za wszelką cenę i różnymi sposobami do przeszkodzenia w objęciu tronu któremukolwiek z Sobieskich. Jednak to przede wszystkim Jakub, jako najpoważniejszy kandydat, wystawiony był na ataki politycznych przeciwników. Opat Bonportu, inspirujący powstawanie utworów szkalujących królewicza i rodzinę Sobieskich, właśnie jesienią zaczął przekonywać Ludwika XIV, że Francja powinna wystawić własnego kandydata i zaprzestać popierania Sobieskich, gdyż nie mają oni, ze względu na dużą niepopularność, żadnych szans na zdobycie korony. Ambasador działał zresztą przeciwko Sobieskim bez wiedzy i aprobaty Wersalu. Formował stronnictwo, odciągając stronników domu królewskiego, a najpoważniejszą „zdobyczą” okazał się prymas Michał Radziejowski. Król Słońce nakazał Polignacowi podjęcie rozmów z królową i nakłonienie jej do wskazania, zamiast Jakuba, innego swojego kandydata – któregoś z młodszych synów, ewentualnego męża lub Maksymiliana Emanuela. Polignac z kolei nakłaniał Marysienkę do poparcia

⁹¹ Rkps BCz, sygn. 442, s. 433–434.

pretendenta francuskiego, którym stał się kuzyn Króla Słońce Franciszek Ludwik de Bourbon książę de Conti. Francja nie mogła być już w żadnym wypadku sojusznikiem. Wiedziała o tym Marysieńka i królewicze. Ich działania stawały się coraz bardziej nerwowe i chaotyczne, a osamotnienie, któremu towarzyszyła panika, zauważalne. Trafnie ujął to anonimowy autor zbioru wierszowanych konterfektów poświęconych kandydatom do korony, zatytułowanych *Competitores korony wierszami opisanymi*⁹², który w epigramacie *Na królewicza Jakuba* pisał o osamotnieniu, braku wpływowego protektora jego interesów, jasno zarysowanego planu działania, o licznych przeciwnościach i szkodliwych ludziach oraz o straconych nadziejach. Droga Jakuba do korony przedstawiona została przy zastosowaniu toposu życia-żeglugi. Autor, odwołując się do kosmicznych symboli i postaci mitologicznych, ukazał trudności towarzyszące staraniom Sobieskiego o zdobycie tronu. Cynozura i Arktur to antytetyczne symbole pomyślności i nieszczęścia dla wędrowca, żeglarsza:

Nie masz świecącej sobie Cynozury,
Przeciwnie twojej żegludze Arktury⁹³,
A przecież pędzisz przez skały i Scylle,
Patrz na otuchę zawistnej Sibille,
Co po tych żaglach takie wróżki sieje.
Wiatrem nadęte puknęły nadzieje⁹⁴.

Epigramat poprzedzony został łacińskim mottem zaczerpniętym z Wergiliuszowej *Eneidy*: „Infelix saxis in procurentibus haesit”⁹⁵ (ks. V, 204), dopełniającym warstwę antycznych odniesień i dookreślającym sytuację polityczną królewicza, ale również wprowadzającym finezyjną grę z odbiorcą. Erudycja autora staje się przestrzenią gry intelektualnej, komunikacji w obrębie znaków kulturowych wspólnych nadawcy i odbiorcy. Od erudycyjnych skojarzeń

⁹² *Competitores korony wierszami opisanymi* jest polską wersją francuskojęzycznego druku *Loterie royale erigée par Virgile et Scarron et tirée par les concurrans au sceptre de Pologne* (J. Nowak-Dłużewski, *Bibliografia staropolskiej okolicznościowej poezji politycznej XVI–XVIII w.*, Warszawa 1964, s. 83–84; korzystałem z wydania z roku 1697: A. Fabrus, *Europäische Staats-Cantzley...*, s. 838–844, K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. XVI, Kraków 1898, s. 148), wydanego 30 lipca 1696 r. najpewniej w Gdańsku (możliwe, że również w wersji łacińskiej jako *Censuram candidatorum sceptri Polonici*).

⁹³ Autor odwołał się do negatywnych wyobrażeń związanych z Arkturem. Wierzano, poświadczają to utwory starożytnych, w fatalny wpływ gwiazdy na rolnictwo. Obawiali się jej również żeglarze. Te popularne i kulturowe znaczenia stały się podstawą konceptu w epigramacie.

⁹⁴ Rkps BCz, sygn. 1667, s. 232.

⁹⁵ „Nieszczęsny na sterzcących raf ugrzęznął zręb” (Publiusz Wergiliusz Maro, *Eneida*, tłum. T. Karyłowski, oprac. S. Stabryła, Wrocław 1981, s. 130).

tego drugiego zależy, na ile wysiłek autora zostanie doceniony, tym bardziej że w cytacie znalazł się leksem ewokujący, dzięki swej wieloznaczności, dodatkowe sensory. Użyte w łacińskim cytacie słowo „saxis” – na skałach (łac. *saxum* – skała) ma wywołać skojarzenie z łacińskim „Saxus” – Sas i w konsekwencji zaprowadzić do ukrytego znaczenia o politycznym wydźwięku – elekcyjnej przegranej Jakuba ze swym saskim rywalem. Poza tym cytat z *Eneidy* koresponduje z innym utworem z czasu omawianego bezkrólewia, zatytułowanym *Candidati ex Virgilis sumpti*⁹⁶, w którym wypowiedzi kandydatów do tronu składają się z cytatów z eposu Wergiliusza bądź ich parafraz. *Princeps Iacobus* wypowiada następującą kwestię: „Quid? Quod infelix non tamen in saxis currentibus haesit”⁹⁷ (Co? Że choć nie miał szczęścia, jednak nie zatrzymał się na skałach pędzących w jego stronę), co należy rozumieć w kontekście trwającej walki przedwyborczej. Wersja ta powstała w okresie pełnych nadziei dążeń królewicza, kiedy przegrana nie była przesądzona (być może po zakopaniu toporu wojennego z matką, a więc jesienią 1696 r.). Natomiast druga wersja, późniejsza, wypowiedzi została tak zmodyfikowana, by podkreślić zakończenie dla Jakuba politycznej gry (możliwe, że już po elekcyjnej przegranej): „Quid? Quod infelix notam in saxis procurrentibus haesit”⁹⁸ (Co? Że pechowy zawiesił notę (oddął głos) na saksońskich zawodników). Takie gry z czytelnikiem oprócz tego, że uatrakcyjniały wymowę agitacyjną, tworzyły przestrzeń dla komunikacji literackiej na najwyższym poziomie. Dokonuje się ona przy aktywnym uczestniczeniu w niej odbiorcy.

O roli cytatów i aluzji – pisze Michał Głowiński – w mowie danej społeczności decyduje to, że są one rozpoznawalne. „Rozpoznawalne” nie znaczy jednak, że używane w ten sam sposób, co w oryginale, oryginał nie narzuca bowiem w trybie bezwzględny użycia, nie określa go raz na zawsze. Jednakże nie można przeczyć, że rozpoznawalność polegająca bądź na umiejętności atrybucji cytatu, bądź na orientacji jedynie, skąd się on wywodzi (w sensie historycznym czy literackim), wpływa na jego funkcjonowanie. Wpływa, gdyż pozwala na osadzenie słów, których używamy, w wyraźnie zaznaczonym kontekście, sprzyja tworzeniu różnego rodzaju sensów dodatkowych i dodatkowemu ujawnianiu intencji (np. ironicznych), nie stanowi jednak warunku koniecznego. Istnieje zjawisko, które można byłoby określić jako kryterium poprawnego posługiwania się cytatem, ale nie wynika ono tylko i wyłącznie z jego rozpoznania (a w pewnych przypadkach nie wynika wcale); kryterium to ma charakter przede wszystkim operacyjny, a na dalszym planie dopiero erudycyjny. O tym, że rozumiem cytat, świadczy to, że potrafię się nim posłużyć zgodnie z tradycją, a gdy trady-

⁹⁶ To również utwór wykazujący zależność od *Loterie royale erigée par Virgile et Scarron et tirée par les concurrents au sceptre de Pologne*.

⁹⁷ Rkps BOss, sygn. 651/I, s. 181.

⁹⁸ Rkps BOss, sygn. 253, k. 76r.

cję kwestionuję, umiem zasygnalizować, że sięgam po parodię (intencje mówiącego są wyraźne i świadczą, że parodia jest postępowaniem zamierzonym)⁹⁹.

Pisząc o przyczynach klęski wyborczej Sobieskiego, nie można pominąć również negatywnego dla wizerunku regalistów i kondycji duchowej najstarszego z królewskich synów wpływu rywalizacji z młodszym bratem Aleksandrem. Opozycja, zapewne dobrze zorientowana w nastrojach w królewskiej rodzinie, podsyciała obawy najstarszego syna względem kandydatury brata¹⁰⁰. Przypuszczać należy, że wskazywanie walorów Aleksandra miało być chwytem psychologicznym obliczonym na rozstrajanie nerwów Jakuba, wywoływanie, przy dość delikatnej i niestabilnej jego duchowej kondycji, stanu przygnębienia i w ten sposób pozbawiania siły i wiary w zwycięstwo. Przypuszczalnie w okresie bezkrólewia to właśnie frakcja francuska była odpowiedzialna przede wszystkim za kampanię propagandową wymierzoną przeciw Jakubowi, a jednym z jej elementów było, jak można przypuszczać, stawianie w opozycji do Jakuba jego młodszego brata, wszak opat Bonportu podjął nieudane próby przekonania królowej do popierania Aleksandra.

W czasie obrad sejmiku konwokacyjnego, czyli w okresie ogromnych napięć w rodzinie królewskiej związanych z kłótniami o spadek po Janie III, powstał utwór *Tren żałosny najjaśniejszej królowej ustępującej z zamku warszawskiego podczas konwokacyjnej do Rzeczypospolitej i do królewiczów*, w którym Marysieńka, żaląc się na niechęć Polaków do królewskiego domu i na ich przychyłność względem obcych kandydatów, zaleca swoich synów jako najlepszych pretendentów. Promocja to jednak przewrotna. Niby w zakończeniu utworu wskazany został Jakub jako następca Jana III, ale charakterystyka porównawcza potomków, jaką prezentuje królowa, jest w rezultacie krytyką najstarszego z synów. Niezdecydowanie królowej-wdowy i deklaracje o chęci

⁹⁹ M. Głowiński, *Mowa: cytaty i aluzje*, „Teksty Drugie” 1994, nr 3(27), s. 112.

¹⁰⁰ Do poważnych napięć między braćmi doszło w 1691 r., kiedy Jakub protestował przeciwko udziałowi Aleksandra w mołdawskiej wyprawie. Obawiał się, że w razie powodzenia sława Aleksandra przyćmi jego przewagę przy boku ojca i pozytywnie wybrzmi w kontekście podejmowanych nieudanych wypraw do Mołdawii. Narodziny Aleksandra pozbawiły też Jakuba uprzywilejowanego miejsca, a poza tym był on (w opinii niektórych) hetmanowiczem, gdy narodzony brat już królewiczem. Z ustaleń historyków wiadomo, że królewscy rodzice nierówno rozdzielali uczucia dzieciom. Teresa Kunegunda i Konstanty byli, ponoć, ukochanymi dziećmi króla, Aleksander zaś królowej. Chociaż z drugiej strony badania historyków nie potwierdzają bezspornie emocjonalnego osamotnienia najstarszego z synów, również nie jest pewny pogląd o forowaniu Aleksandra przed Jakubem. „O uczuciach Marii Kazimiery trudno przesądzać, natomiast żadnych zabiegów, by to Aleksander zasiadł na tronie, ani ona, ani jej małżonek nie podjęli” (A. Skrzypietz, *Jakub Sobieski*, s. 98).

intronizowania obu synów, a nawet siebie, brzmią komicznie, kompromitują też samą wypowiadającą, obnażają słabość stronnictwa, a przede wszystkim niezgodę w rodzinie odnośnie do wysunięcia jednego kandydata i dołożenia wspólnych starań o jego zwycięstwo:

Nie mogę razem na jednymże tronie
Wraz nas posadzić wszystkich w tej koronie!¹⁰¹

Królowa, zwracając się do Jakuba, mówi o jego uprzywilejowanej pozycji wynikającej ze starszeństwa i poparcia Stolicy Apostolskiej, co dla katolickiej szlachty żyjącej ideałami przedmurza było argumentem o znaczącej wartości. Dodatkowym dowodem szczególnej roli, jaką ma odegrać Jakub w historii narodu, było cudowne jego ocalenie w czasie utarczek z Turkami na Węgrzech. Dla królowej jest to dowód wybraństwa (taki przekaz ma również dotrzeć do szlacheckiego wyborcy). Droga do tronu zatem jest niby prosta, ale jednocześnie niepewna ze względu na jedną przeszkodę. Jest nią brat Aleksander. Autor utworu, którego celem było skompromitowanie Sobieskich, przekroczył granice przyzwoitości, bowiem ustami matki nastawiał królewiczów przeciwko sobie. Celem tego dość długiego utworu było wywołanie w Jakubie poczucia zagrożenia ze strony brata, dezinformacja, gdyż królewicz otrzymywał sprzeczne przekazy, co miało skutkować utratą zaufania do matki. Z jednej strony zapewniała ona syna o niewysuwaniu kandydatury Aleksandra, z drugiej, w przestrzeni publicznej nieustannie dyskutowano na temat możliwości elekcyjnych młodszego Sobieskiego, o czym świadczą pojawiające się utwory (omówione zostaną w następnym podrozdziale). Odwołanie do rzymskiej historii Pizona Młodszego jest złowieszczym świadectwem przewrotności losu kreowanego jednak przez ambitnych ludzi, ostrzeżeniem przed apetytami Aleksandra, choć, jak wiemy, nie zamierzał on pretendować do tronu polskiego. Możliwe, że celem wiersza było pogłębienie niezgody między królewiczem i królową, a to z kolei leżało w interesie Polignaca i Lubomirskich:

Ciebie, Jakubie, starszy królewicze,
Pierwszego z młodszych nominata liczę.
Bóg cię z Halamu¹⁰² sam wprzód wyprowadził,
Słuszna, by cię wprzód przed nimi posadził.
Siedmpagórkowy Rzym cię promowuje,
Tylko, że młodszy z tobą emuluje.

¹⁰¹ Rkps BOss, sygn. 1767/II, s. 410.

¹⁰² Najprawdopodobniej chodzi o krainę Charanu (Harran, Charan), do której przybył patriarcha Jakub. Miał w niej sen, w którym Bóg przepowiedział mu objęcie ziemi w posiadanie.

Boję się, by jak Młodszego Pizona
Przed starszym rzymska potkała korona.
Tobie, podobnie, nie padł los przeciwny,
Bo prawa w Polsce i zwyczaj ten dziwny
W wszelkich fortunach tak się rozpościera,
Że w działach młodszy przed starszym wybiera.
Acz ci korona inszą drogą chodzi,
Lecz komu ujdzie, wszystko mu się godzi¹⁰³.

Zarówno przykład z historii Rzymu, jak i odwołanie do ojczystych praw, według których to młodszy syn pozostawał na ojcowiznie, pełnią funkcję argumentów potwierdzających obawy Marysienki. W konstrukcji retorycznej jej przemowy podlegają one amplifikacji. Wypowiedź królowej ujęta została we wzorcowe reguły oratorskie. Rozpoczyna się tezą o nominacji Jakuba, następnie przywołane zostają argumenty potwierdzające wybraństwo i kontrargumenty (Pizon i polskie prawo). Całość wywodu wieńczy podsumowanie w postaci sentencjonalnej puenty.

Zdecydowane działania ambasadora Polignaca przeciw Sobieskim przejawiające się nie tylko w formowaniu własnego profrancuskiego stronnictwa, ale w rozpowszechnianiu fałszywych plotek, inspirowaniu i tworzeniu paszkwili, przekupywaniu możnowładców skutecznie obrzydzały opinii publicznej kandydaturę Jakuba. Po zakończeniu elekcji i przegranej Sobieskich to właśnie opata Bonportu obwiniano o tę sromotną porażkę¹⁰⁴. Tymczasem była ona skutkiem wielu fatalnych posunięć. Z pewnością zaszkodziło Jakubowi poszukiwanie zbliżenia ze Szwecją i Karolem XI. Mimo iż nic z tych starań nie wyszło, gdyż monarcha zmarł, a jego następcą Karol XII nie był tym zainteresowany, dało to jednak asumpt do oskarżeń o zdradzieckie knowania Jakuba przeciw interesom Rzeczypospolitej. Adwersarze królewicza rozpowszechniali bałamutne, ale jakże rozpalające przedwyborcze emocje, informacje o pomocy króla szwedzkiego w zamian za przejęcie Żmudzi, Kurlandii lub ziemi piltyńskiej. Zarzut przehandlowania ziem polskich w zamian za koronę miał niezwykle druzgocącą siłę. Poza tym przeciwnicy rozpuszczali wieści o planach matrymonialnych królowej i jej przypuszczalnym mariażu

¹⁰³ Rkps BOss, sygn. 1767/II, s. 410–411.

¹⁰⁴ Nie znaczy to, że Sobiescy byli wobec działań Polignaca obojętni. Królowa Maria Kazimiera nieustannie rozpowszechniała pogłoski, że ambasador Francji jest niewypłacalny, a jego obietnice finansowe nie zostaną spełnione. Kiedy po Wielkanocy 1697 r., a więc niewiele przed rozpoczęciem sejmiku elekcyjnego, Marysienka przeniosła się do Gdańska, zamieszkała w domu naczelnika poczty i przejmowała korespondencję z Wersalu, odcinając Polignaca i François de Castagnères, opata Chateaufort, od dyspozycji Ludwika XIV.

z hetmanem wielkim koronnym Stanisławem Jabłonowskim. Krótkotrwałą otuchę, przy dość szybkim rozczarowaniu, przyniosły rozmowy z Wiedniem. W propagandzie jednak Jakub postrzegany był jako człowiek cesarza i tak go przedstawiano, szczególnie po wyłonieniu się kandydatury księcia Contiego. W antyhabsburskim i profrancuskim utworze *Magni Zamoyski manes Gallorum iura principium ad inclitam Polonorum Coronam exprimunt* królewicz zrównany został w negatywnej ocenie z kandydatami niemieckimi. Występuje pod znakiem dwugłowego czarnego orła, przeciwnika korony polskiej. Anonim wysunął kilka chwytliwych propagandowo argumentów. Jakub w sennym marzeniu (biblijny topos), powodowany ambicją, pragnie panować nad niebem, gdy tymczasem nawet jeszcze jego dziad nie dzierżył królewskiego berła. Działa sprawnie, ale nagannie, gdyż zjednuje sobie postronnych darami, stronnikom zaś składa obietnice bez pokrycia. Pieniędźmi też zapewnia sobie propagandę artystów i poetów, co autor skwitował ironiczną uwagą: „Emptori empta nocent suffragia libera vulgi”¹⁰⁵ (Kupującemu szkodzą kupione wolne głosy ludu). Co jednak przewyższa winy, to ożenek z wyrachowania i ofiarowanie tym samym serca nie tyle żonie, co cesarzowi i Austrii.

W obliczu słabnięcia pozycji Jakuba a wzmacniania jego przeciwników z Francji i Saksonii odzywały się publicystyczne głosy, których propagandowym celem było zmobilizowanie szlacheckiego społeczeństwa do wydatniejszych starań o niedopuszczenie cudzoziemca do polskiego tronu. Nie znaczy to, że automatycznie popierano Jakuba i Sobieskich, choć najczęściej atakowanie obcych kandydatów służyło interesom rodziny królewskiej. Przykładem wiersz, zatytułowany *Strapiona Polska lamentuje na różnych razem kandydatów cudzoziemskich, że jej koronę gwałtem wydzierają z ręku; Polaków opieszających do dawnego animuje męstwa*, atakujący kandydatów cudzoziemskich, przede wszystkim pretendenta francuskiego, ale jednocześnie ostro zwalczający plany Marii Kazimiery związane z promowaniem Maksymiliana Emanuela, a także krytykujący knowania starających się o koronę. Nie oszczędzony został i Jakub, którego autor utworu zdeprecjonował ironicznym deminutywem „Jakubek” i ukazał jako jednego z destruktorów Polski, mając zapewne na uwadze gorączkowe szukanie wsparcia, również zbrojnego (to echo pogłosek towarzyszących szukaniu poparcia w Szwecji i plotek o rzekomych planach sprowadzenia do Polski Tatarów, którzy zbrojnie poparliby jego kandydaturę). Lamentująca Ojczyzna, będąca jakże często wykorzystywanym zabiegiem w okolicznościowej poezji politycznej, antytetycznie zestawiając zacnych i mężnych przodków

¹⁰⁵ Rkps BOss, sygn. 651/I, s. 231.

ze zdraдлиwymi i tchórzliwymi współczesnymi potomkami, wyrzeka najboleśniej na własne dzieci – Polaków rujnujących wspólne dobro, sprowadzających zewnętrzne zagrożenia i przyczyniających się do utraty częściowej wolności, przelewających własną krew braterską, co odnosi się do oskarżeń wysuwanych wobec Jakuba i Marii Kazimierzy o wywołanie wojskowej konfederacji:

Nieszczęśliwam ja, Polska, żem takowe syny
Wychowała, którzy mię sami rujnują,
W niewolę mię wtrącają bez wszelkiej przyczyny,
Kiedy z Tatory, Szwedy skryte zdrady knują.

Nie dość na tym, że moje okrutnie wnętrności
Szarpia sami, jak owi drapieżni sępowie,
Krew własną przelewają bez wszelkiej litości,
Czego nie zwykli czynić dzicy tygrysowie. [...]

Jak wiele takich, którzy mego testamentu
Czekają i mnie niszczą dla dobrego mienia
Prywatnego. Od pogan proszą suplementu,
Bo mało cnoty mają oraz i sumienia. [...]

A któż nie widzi tego, na jakie mię sztychy
Francuskie i niemieckie to jabłuszko złote
Podaje? A w tym razie mój Jakubek cichy
Cesarza prosi z wojskiem o lepszą ochotę,

Mniemając, że je gwałtem z moich ręku wydrze.
Lecz znajdzie się i u nas Herkules tak mężny,
Który przerznie cherchele siedmólbistej Hydrze
I da hamulec snadno bestyjej potężnej¹⁰⁶.

Monolog Matki-Ojczyzny jest lamentacją połączoną z emocjonalnym atakiem wymierzonym w politycznych szkodników i zdrajców. Zostali oni ostentacyjnie napiętnowani i „wydziedziczeni”. W rzeczywistości wypowiedź upersonifikowanej Polski jest serią oskarżeń i wykazuje wszelkie znamiona mowy oskarżycielskiej. Przywołane argumenty pełnią funkcję przedstawienia winy. Tokowi probatycznemu stale towarzyszy wartościowanie oskarżeń. Aksjologia stanowi istotny składnik oskarżenia, gdyż bez wartościowania wymienione grzeszki synów ojczyzny pozostaną faktami bez moralnej kwalifikacji. Ocena moralna politycznych win dokonywana jest przy dużym udziale amplifikacji realizowanej przez antytezy, inwektywy, pytania retoryczne oraz mitologiczną parabolę o Herkulesie pokonującym hydrę symbolizującą wro-

¹⁰⁶ Rkps BCz, sygn. 445, s. 184–185.

gów ojczyzny. Z pewnością, w oczach autora, Herkulesem nie był żaden z Sobieskich¹⁰⁷. Apel Ojczyzny skierowany był do tych ze szlacheckich wyborców, którzy byli niezadowoleni ze wszystkich pretendentów, i, możliwe, obliczony na wyłonienie jakiejś innej kandydatury.

Dodatkowym źródłem obaw Sobieskich było wkroczenie na arenę polityczną elektora saskiego Fryderyka Augusta, przeciągającego na swoją stronę stronników Sobieskich, jak w przypadku bardzo oddanego dotychczas Jakubowi biskupa kujawskiego Stanisława Dąbskiego. Później, już w czasie elekcji, Sobieskiego opuścili zarówno obaj hetmani koronni – Stanisław Jabłonowski i Szczęsny Potocki, jak też hetman polny litewski Józef Bogusław Słuszkowski, kasztelan poznański Franciszek Gałęcki i wojewoda kaliski Stanisław Małachowski, którzy jeszcze w czasie dzielenia fortuny po Janie III otrzymali niemałe sumy od królewskich spadkobierców. Jakub pozostał osamotniony i spędzał czas elekcji w Częstochowie na Jasnej Górze¹⁰⁸. Cała złość skupiła się przede wszystkim na hetmanie Jabłonowskim. Ciężko było Sobieskim wybaczyć zdradę. Na fali rozliczeń, ale już po podwójnej elekcji, powstał zbiór utworów zatytułowanych *Przestroga na paskwilantów*, wymierzony przede wszystkim w Jabłonowskiego, któremu zarzucało się nielojalność, wręcz zdradę. W wierszu pochodzącym z tego zbioru, zatytułowanym *Domowi królewskiemu*, autor posłużył się po wielokroć ogrywanym konceptystycznym skojarzeniem jabłoni z nazwiskiem hetmana i jabłkiem królewskim:

Tak walecznego króla potomkowie
Na kogoż macie narzekać, synowie,
Na kogo żale, na kogo lamenty
Czynić będziecie, że wam tron odjęty?
Przeklęta jabłoń, tać to was zdradziła,
Ta was polskiego jabłka pozbawiła!
Złotem to drzewko obsypywaliście,
Cóż z niego macie za frukt? Tylko liście¹⁰⁹.

¹⁰⁷ Jeśli w utworach paszkwilowych prozą, towarzyszących nieprzychylnym Jakubowi wierszom, pojawiły się paralele z Herkulesem, to dotyczyły one szaleństwa mitologicznego herosa, jak w parodii teatralnego sumariusza *Polska tak od pretensyi do korony przez królewicza jmc. Jakuba utrapiona, jako potem, kiedy królem nie został, ucieszona, w Wenecji na operze polskiej manierą włoską i stylem wykształtowana i potem na polskie przetłumaczona*, w której Jakub niezadowolony ze złego prognostyku „rozniewawszy się tak, jako Herkules całe wtedy, kiedy szaleć począł, wszystkie mu instrumenta tłucze i rozrzuca, siebie samego z apprehensyi szpadą chce przebić” (rkps BOss, sygn. 651/I, s. 588).

¹⁰⁸ A. Skrzypietz, *Jakub Sobieski*, s. 215–242.

¹⁰⁹ Rkps BJ, sygn. 5961, k. 70v.

Konstrukcja epigramatu oparta została na figurze retorycznej o nazwie *subiectio*. Popularność tej figury myśli w politycznej poezji i publicystyce wynikała z podejścia autorów do swych odbiorców, podejścia z ograniczonym zaufaniem do ich percepcji. Odpowiedź na zadane pytanie nie pozostawiała czytelnikowi dowolności, która w zretoryzowanym perswazyjnym komunikacie nie mogła być kategorią pożądaną. W perswazji chodzi przecież o przekonanie i ukierunkowanie percepcji odbiorcy zgodnie z intencjami nadawcy. Dlatego aitiologia ma wysoką frekwencję w piśmiennictwie propagandowym i agitacyjnym. Pytanie pobudzało ciekawość, odpowiedź ją zaspokajała. W omawianym przypadku w aitiologiczny schemat zachowujący idealną proporcję między pytaniem (cztery wersy wraz z apostrofą) i odpowiedzią (cztery wersy wraz z puentą zrealizowaną w kolejnej aitiologii) wpisane zostały rozwiązania uatrakcyjniające komunikację literacką. Należą do nich amplifikacje (realizujące się w synonimii: narzekania, żale, lamenty), koncepty (oparte na *allusio ad cognomen*), antytezy (owoce – liście). Cała konstrukcja pokazuje, jak twórczo autorzy wierszy wykorzystywali znany im rezerwuar środków retorycznych.

Ponoć tuż przed inauguracyjnym głosowaniem *Veni Creator* Sobieski miał wycofać swoją kandydaturę, ponoć część szlachty mu wiwatowała, wszak pierwsze zbieranie głosów wyłoniło kandydaturę królewicza obok księcia Contiego i Sasa, ponoć zabito nawet szlachcica wnoszącego okrzyki na cześć Jakuba, ponoć, według plotek Polignaca, Sobieski miał sprzedać Oławę i zamierzał siłą przejąć władzę, a królowa zająć Kraków i doprowadzić do koronacji¹¹⁰. Zdarzenia jednak potoczyły się zupełnie inaczej, a przede wszystkim z wielką szkodą dla domu Sobieskich. Fakt rozdwojonej elekcji i zwycięstwa Contiego oraz Fryderyka Augusta nieznacznie odciągnęły uwagę od przegranych, m.in. Jakuba Sobieskiego. Tempo zmieniających się sojuszy, przechodzenie do zwycięskich obozów i groźba wojny domowej skutecznie zdominowały debatę publiczną nad losami Rzeczypospolitej. Nie zabrakło jednak w poezji z okresu poelekcyjnego rozliczeń powodów klęski. Za porażkę regaliści obwiniali kontystów, co znalazło wyraz w utworze rozliczającym błędy partii francuskiej po klęsce Contiego i demaskującym jej działania polityczno-propagandowe, w tym strategię demagogiczne. Autodemaskacja metod stosowanych w kampanii wyborczej buduje zaufanie do nadawcy ze strony odbiorców podobnie myślących czy należących do tej samej co autor opcji politycznej, ale też budzi gniew u przeciwników, gdyż w szczerości wyznania kontystów kryje się zakamufLOWANA ich kompromitacja:

¹¹⁰ A. Skrzypiet, *Jakub Sobieski*, s. 240–242.

Lecz jako się nam zrazu nie powiodło,
Chociaż się rzeczy do tego przywiodło,
Żeśmy królewski dom, choć w niewinności,
Zepchnęli gwoli twej książęcej mości
Przez importuny i listy fałszywe,
Z prawdą szczerą kłamstwo nasze żywe
Udając ludziom, drugich allamodą,
A trzecich wielką kupując nagrodą¹¹¹.

Po elekcji, ale jeszcze w okresie przed koronacją Sasa, powstało niewiele utworów poświęconych Jakubowi Sobieskiemu. Na uwagę zasługuje parodia sumariusza teatralnego: *Polska tak od pretensyi do korony przez królewicza jmcí Jakuba utrapiona, jako potem, kiedy królem nie został, ucieszona, w Wenecji na operze polskiej manierą włoską i stylem wykształtowana i potem na polskie przetłumaczona*, wymierzona przeciwko Jakubowi, a będąca odpowiedzią na wcześniejszy utwór atakujący przeciwników Sobieskiego, zatytułowany *Tragedia żałosnej w Koronie Polskiej rewolucyi z okazji wielu niedyskretnych impostur na dom wielkiego króla i zwycięzcę Jana III, a osobliwie na zawziętą niektórych malkontentów rozpacz przeciwko najjaśniejszemu królewiczowi jmcí Jakubowi, w Hiszpaniji, stylem, zwyczajem i modą narodu tego, w Neapolim sporządzoną, tu zaś z sumariusza hiszpańskiego ojczystym torem fideliter wyrażoną*¹¹².

Pierwszy z wymienionych utworów jest satyryczno-groteskowym opisem nieudanych starań Jakuba Sobieskiego o zdobycie polskiego tronu. Alegoryczne obrazy opisane prozą, ujęte w kompozycyjny podział aktów i scen, będące streszczeniem fikcyjnego przedstawienia, prezentują wszystkie najważniejsze problemy bezkrólewia, perypetie królewicza związane ze staraniami o koronę, polityczne stronnictwa i ich wzajemne relacje, mechanizmy zależności polityki polskiej od europejskich mocarstw. Konkretnie sceny-obrazy wypełniają zarówno bohaterowie z realnej areny politycznej (królewicz Jakub Sobieski, cesarz Leopold I, król Ludwik XIV, cesarz turecki, chan tatarski czy Stanisław Kazimierz Dąmbowski, biskup kujawski, marszałek Piotr Baranowski, Lubomirscy, Potoccy), postacie fantastyczne (Smok Wawelski, niemiecka Wenus) oraz alegorie (Polska i jej prowincje, Węgry, Czechy, orzeł cesarski).

¹¹¹ *Pożegnanie na rozjezdny i konwój podróżny księcia jmcí Borbońskiego de Conti od jego wiernych przyjaciół i promotorów spod Mindy gdańskiej*, rkps BCz, sygn. 1674, s. 78.

¹¹² Oba utwory omawia w swej monografii satyry czasów saskich Paulina Buchwald-Pelcowa (dz. cyt., s. 191–197), ustalająca zarówno kontekst powstania, kwalifikacje genologiczne, powiązania z tradycją i miejsce w rozwoju tego typu utworów w piśmiennictwie okolicznościowym i politycznym.

Postać Jakuba przedstawiono w powiązaniu ze wszystkimi osobami. Scena, na której występują bohaterowie, jest umowną przestrzenią historyczną i rzeczywistą, a tekst przemawia przede wszystkim obrazami o wyrazistym przesłaniu politycznym. Następstwo scen odpowiada w generaliach rozwojowi wydarzeń w okresie *interregnum*. Utwór rozpoczyna obraz lamentującej Polski, która idzie w kondukcie żałobnym wraz z polskimi prowincjami niosącymi na ramionach trumnę z ciałem Jana III, a kończy się przewrotnym odśpiewaniem dziękczynno-pochwalnego hymnu „*Te Deum laudamus*, że królewicz imć Jakub królem nie został”¹¹³. Według Pauliny Buchwald-Pelcowej utwór „jest jakby aluzyjno-satyryczną kroniką bezkrólewia”¹¹⁴. Wszystkie postacie, oprócz reprezentowania siebie, uosabiają interesy frakcji politycznych, ogólne idee i partykularne cele. Mieszanina postaci realistycznych, historycznych i fantastycznych wprowadza elementy groteskowe, nadbudowane, dość umiejętnie, nad satyrycznymi.

Postać królewicza Jakuba występuje w kontekście historycznych zdarzeń opowiedzianych za pomocą symboliczno-alegorycznych skrótów. W przeważającej części utworu konstruowane sceny i ich wymowa służą paszkwilanczkiemu celom. Szyderstwo skierowane zostało przeciwko Jakubowi Sobieskiemu i jego stronnictwu, ale również europejskim mocodawcom, przede wszystkim cesarzowi i ogólnie Niemcom, gdyż temu służą obrazy zapitych Germanów ubliżających Polsce we wrocławskiej karczmie, a także monolog duchów Chodkiewicza i Jerzego Lubomirskiego przestrzegających przeciw zbliżeniem z Austrią¹¹⁵. Satyryczno-groteskowe ujęcia, w których występuje Jakub Sobieski, obliczone zostały na ośmieszenie jego osoby. Symboliczne obrazy skonstruowano tak, by wręcz narzucały się czytelnikowi warstwą pamfletową. Już w początkowych partiach, scenie drugiej aktu pierwszego, przedstawiono królewicza prowadzonego przez alegorie Ambicji i Frakcji, zmierzającego po królewskie insygnia bronione przez Smoka Wawelskiego. Podnoszące się w przestrachu na głowie Jakuba włosy w farsowej migawce zepchnęły mu perukę. Królewicz stracił również szablę. Z kolei w scenie czwartej Jakub dosiada cesarskiego orla, którego w poderwaniu się do lotu wstrzymują król Francji i cesarz turecki, skutkiem czego „królewicz jegomość od strachu [...] skrył się pod ogon orla austriackiego i niechybna, że go osmrodzi, bo to austriackiej protekcji klejnotów zwyczajne specjały bywają”¹¹⁶. Czarny portret królew-

¹¹³ Rkps BOss, sygn. 651/I, s. 619.

¹¹⁴ P. Buchwald-Pelcowa, dz. cyt., s. 196–197.

¹¹⁵ Tamże, s. 197.

¹¹⁶ Rkps BOss, sygn. 651/I, s. 587.

skiego kandydata dopełniają odniesienia do kompromitujących działań Jakuba, ale też zwykle paszkwilanckie kłamstwa. Wypomniano skandaliczny zamach na Wołczyńskiego, konflikt z matką, autorstwo konfederacji Baranowskiego, podejrzenia o sprowadzenie na Rzeczpospolitą Tatarów, donoszenie na ojca i Polaków do cesarza. Nie zabrakło w utworze szyderstw z delikatnej powierchowości królewicza. Kiedy podaje Polsce dłoń, z której ta ma odczytywać adekwatność jego kandydatury, padają słowa: „Do wrzeciona, nie do berła ta ręka zgodniejsza”¹¹⁷. Utwór kończy się rezygnacją Jakuba ze starań o koronę i ustąpieniem księciu Contiemu.

Właściwie wraz z przegraną postać królewskiego syna przestała interesować, przynajmniej w omawianym okresie, okolicznościowych twórców. Wydarzenia będące pokłosiem podwójnej elekcji, jak też napięcia okołokoronacyjne i zagrożenie wojną domową, przybycie Contiego pod Gdańsk, nie pozostawiły przestrzeni na dyskusję o przegranej Sobieskiego. Jakub sam usunął się na pewien czas z polityki. Nastąpiło leczenie ran.

Zakres tematów podejmowanych przez okolicznościową poezję polityczną towarzyszącą staraniom królewicza Jakuba o koronę odpowiadał wszystkim ważniejszym wydarzeniom. W utworach znalazły się echa zachowania syna Jana III po śmierci ojca, kłótnie o spadek, konflikt z matką, działania podejmowane na arenie międzynarodowej itd. Więcej jednak miejsca zajmowały plotki rozpowszechniane przez politycznych przeciwników, których celem było ukazanie Jakuba jako wroga szlacheckich wolności, bezwzględnego w przejmowaniu ojcowskich dóbr, a nawet zdrajcę.

Kandydatura Jakuba Sobieskiego nie wydała utworów o wybijającej się wartości artystycznej, nawet jak na okolicznościową poezję polityczną, w której wysoka wartość literacka jest, niestety, rzadkością. Przypomnijmy w tym miejscu truizm, że nie ona była zresztą celem twórców, a doraźna skuteczność, dlatego nie wysublimowany smak artystyczny i nie nowatorstwo były w tej poezji wartościami cenionymi, lecz adekwatność i trafność strategii laudacji czy nagany. W wierszach towarzyszących kandydaturze najstarszego Sobieskiego zaobserwować można, zwyczajowo w takiej sytuacji, dwie tendencje propagandowo-agitacyjne, zalecające i odradzające osobę królewskiego kandydata, realizujące w różnorodnych odsłonach retoryczne *suassio* i *dissuasio*. Służą temu zarówno wartościujące paralele historyczne, jak i biblijne oraz mitologiczne, a także argumenty racjonalne i demagogiczne hiperbolizacje. Prawda i kłamstwo wprzęgnięte w strategię paszkwilowe i apologetyczne stają się ka-

¹¹⁷ Tamże, s. 594.

tegoriami relatywnymi. Agitacja, determinująca działania twórców, sterowała ich skojarzeniami, wymuszała niejako określony wybór elementów spośród repertuaru retorycznego *inventio* i doboru adekwatnego do idei, myśli elementu z zakresu *elocutio*. Widoczne jest to zarówno w paszkwilach, jak i wypowiedziach panegirycznych, choć tych drugich, zaznaczmy, jest wyraźnie mniej niż agresywnych napaści. Mogło to oczywiście wynikać z przewagi ilościowej przeciwników, ale również z braku odpowiedniej dbałości o zorganizowanie kręgu piszących wysługujących się w zamian za konkretne korzyści.

W poezji zaangażowanej w zalecanie kandydatury Jakuba autorzy odwoływali się do sławy Jana III, której spadkobiercą był jego syn, sakralizowali obu bohaterów poprzez aluzje biblijne, używali symboliki światła opromieniającego królewicza, przywoływali jego przeszłe dokonania w kampaniach wojennych, wyolbrzymiając ich efekty. Podpierali się przy tym chwytami charakterystycznymi dla języka politycznej manipulacji, stosując uogólnienia, np. „wszyscy; cała Polska”, by wywołać efekt szerokiego poparcia dla królewicza. Konstruując warstwę probatyczną, przywoływali koneksje z wielkimi rodami i dworami Europy, wygrywali wyższość Jakuba na antynomii cudzoziemca i „Piasta”, którego królewicz miał być symbolicznym wcieleniem (towarzyszyły temu propagandowo-agitacyjne obrazy z historii Polski z czasów legendarnego Piasta), pisano o powrocie złotego wieku pod panowaniem potomka Jana III. Korespondowały z tym sarmackie wyobrażenia polskiego orła, którego potomkiem był Jakub przeciwstawiany kogutowi symbolizującemu Francję. W agitacji regalistów jednym z nadrzędnych tematów było wykazywanie wyższości Jakuba nad jego cudzoziemskimi przeciwnikami. Sięgano do różnorodnych rozwiązań, czego przykładem jest wykorzystanie tematu mitologicznego sporu bogiń o „regni poma Polona”. Bellona, zastępująca Palladę, odpowiadała Polsce i dystansowała Junonę – Germanię, i Wenus – Francję.

Portretowanie Jakuba Sobieskiego dokonywane było z wykorzystaniem parenetycznych wzorców władcy, toteż cechy, w jakie wyposażano królewicza, odpowiadały w generaliach ideałom osobowego wzorca i należały do sfer prawa, etyki, religii, stanowiły uogólnienie wyobrażeń o doskonałym władcy. Towarzyszyła temu perspektywa providencjalna sugerująca czytelnikom wybraństwo Jakuba, które znajdowało potwierdzenie w imieniu bohatera, znakach Opatrzności i odniesieniach do Biblii. Tę wyjątkowość starano się umotywować np. toposem *puer-senex* czy odniesieniami do *Pisma świętego*, np. przez nazwanie Jakuba „synem grzmotu”. Na poziomie komunikacji społecznej konterfekt Jakuba był tak kształtowany, by odpowiadał sarmackim wyobrażeniom na temat władcy oraz etosowi obywatelskiemu i rycerskiemu.

Autorzy wyposażali literacki wizerunek Jakuba w odpowiednie ideały i cechy predysponujące go do sprawowania władzy i legitymizujące na króla. Dlatego obserwujemy w wielu utworach afirmację szlacheckich wolności, ustroju Rzeczypospolitej, co wynika nie tylko ze strategii *captatio benevolentiae*, czyli ukontentowania sarmackich odbiorców, ale również z wewnątrztekstowego dyskursu prowadzonego między nadawcą a odbiorcą na temat państwa, dyskursu z terenu komunikacji społecznej.

Odrębną grupę utworów stanowią wiersze oparte na przepowiedni, że następcą Jana III będzie monarcha kryjący się pod enigmatycznym imieniem *Diversicolor* (różnobarwny, różnokolorowy). Autorzy prezentowali Jakuba tak, by wydobyć z jego życiorysu i cech jakości odpowiadające przepowiedni. *Diversicoloritas* realizowano poprzez ukazywanie królewicza jako kandydata-„Piasta” i jednocześnie Europejczyka. „Tropienie” w kandydacie znaków różnobarwności stanowiło grę z czytelnikiem, co prowadziło do konceptystycznych ujęć tematu, jak w przypadku wiersza przypisywanego S.H. Lubomirskiemu. Teza o „różnobarwności” kandydata wyzwała inwencję twórców do poszukiwań w kandydacie odpowiednich znaków potwierdzających *diversicoloritas*, pozwalała łączyć sprzeczne elementy, toteż paradoks stał się podstawą konceptu. Dążono do wariacyjnego opracowywania tematu *diversicolor*, wciągając odbiorcę w grę intelektualną, czemu służyły gry słowne realizowane w anagramach. One wraz z epigramatami tworzyły w rękopisach z omawianego okresu kolekcje utworów, w których autorzy opracowywali motyw różnobarwności Jakuba, przyjmując maskę profety bądź interpretatora przepowiedni. Pozwoliło to na wyodrębnienie specyficznego podmiotu twórczego określonego mianem *politicus vates* (polityczny wieszcz). Autorzy anagramatycznych i epigramatycznych zabaw literackich z motywem *diversicolor* nie tracili nigdy z pola widzenia działań propagandowych i agitacyjnych, i tak kształtowali perswazję, by utwór służył politycznym celom. Opierali ją na różnorodnych retorycznych figurach myśli i słów, z których najczęściej wykorzystywali amplifikację, antytezę, paradoks, aitiologię, hypotypozę i egzemplum.

Z wydobytego po raz pierwszy z rękopisów i po raz pierwszy właściwie poddanego analizie i interpretacji bogatego materiału literackiego wyodrębniła się grupa utworów, anagramów i epigramów opartych na biblijnych odniesieniach: „Jakub – Jak Bóg”, *Iacobus – Jak Job – Iob casu*. Autorzy podjęli próbę dialogu z czytelnikami, sterując ich erudycyjnymi asocjacjami. Celem nadawcy takiego komunikatu było zasugerowanie, że imię królewicza jest znaczące i ewokuje sensy religijne. Utwory propagowały ideę wybraństwa Jakuba,

a rozwijane paralele z biblijnym Hiobem służyły ociepleniu wizerunku królewicza i wzbudzeniu dla niego współczucia. Tym samym celom służyło rozwijanie paralel ze starotestamentowym patriarchą Jakubem.

Wiersze towarzyszące kandydaturze najstarszego królewicza koresponowały z publicystyką i paszkwilami prozą. Znajdujemy bezpośrednie odniesienia do stawianych zarzutów, odpowiedzi na szyderstwa ujęte w strategiach obrony i refutacji. Dialog intertekstualny dokonuje się w obszarze komunikacji społecznej, dyskusji publicznej pobudzanej przez plotkę i manipulację faktami, wyolbrzymianie skutków działań królewicza, kłamliwe interpretacje. Odpowiedzi, wyjaśnienia, ataki wymierzone w paszkwilantów kierowane były do braci szlacheckiej o różnym stopniu orientacji w wydarzeniach i politycznych grach. Dlatego niewiele miejsca w utworach refutacyjnych i apologetycznych zajmują rzeczowe argumenty; dominuje agitacja oparta na ogólnikach. Odbiorcy takich komunikatów mieli przede wszystkim przyswoić „fakty” o wielkiej krzywdzie wyrządzonej Sobieskim przez politycznych przeciwników, doznawanej niewdzięczności i niesprawiedliwości. W obronach Jakuba ukazywano go jako ofiarę fałszywych pomówień. Interesujący spór, jaki prowadzili autorzy okolicznościowych wierszy z oszczercami Jakuba, pokazuje defensywność ich działań. To paszkwile prozą stanowiły impuls dla wierszopisów z kręgu regalistów.

4.2. *Debetur utrique corona*¹¹⁸. Aleksander i Konstanty Sobiescy w okolicznościowych wierszach bezkrólewia

Kandydatura młodszych królewiczów do tronu polskiego była, by tak rzec, enigmatyczna. Niektóre okoliczności i fakty wskazują niezbicie, że Aleksander, przede wszystkim, i Konstanty nie byli promowani do korony ani przez ich matkę, ani przez stronnictwo dworskie. Z drugiej strony w wielu utworach powstałych w okresie bezkrólewia występują oni jako oficjalni kandydaci, i to zarówno w wierszach poświęconych ich osobom, jak też w portretach zbiorowych. Korona jednak, choć „Oleś z bratem do niej się wspinający wzdycha”¹¹⁹ – jak czytamy w jednym z utworów – miała być przeznaczona tylko dla najstarszego syna Jakuba i wszelkie działania frakcji królewskiej były temu celowi podporządkowane. Zbigniew Wójcik uważa, że

¹¹⁸ Rkps BCz, sygn. 190, s. 313 (tłum.: Obu należy się korona).

¹¹⁹ *Candidati Regni Poloniae gloriosi*, rkps BOss, sygn. 253, k. 75v.

pod koniec życia Jana III, w wyniku rozczarowania ojca najstarszym z synów, para królewska następcę na tronie królewskim poczęła upatrywać w młodszym Aleksandrze¹²⁰. Z kolei odmienne stanowisko zajęła Aleksandra Skrzypietz, skłonna przypuszczać, że to plotki wywołały odpowiednio fałszywą aurę towarzyszącą domniemanym staraniom Aleksandra o zdobycie tronu po ojcu. „Nie jest jasne – pisze badaczka – czy królowa rzeczywiście zamierzała to uczynić. Przekazy na ten temat nie pochodzą bezpośrednio od niej. Nie widać też wysiłków Marii Kazimiery, by promować średniego królewicza do korony. Obaj młodsi królewicze występują w korespondencji czy pismach politycznych wspólnie, a już tylko ta okoliczność uniemożliwiała traktowanie Aleksandra jako kandydata do tronu. W porównaniu z Jakubem był on zresztą młody i niedoświadczony. Wiele wskazuje na to, że nie żywił ambicji politycznych”¹²¹. Mimo ostrożności w sądach można zauważyć, że kandydatury Aleksandra i Konstantego były rozgrywane przeciwko Jakubowi. W pismach politycznych i publicystyce oraz wierszach młodsi królewicze ukazywani byli w antytetycznym układzie względem Jakuba. Możliwe, że za takim ujęciem przemawiały cechy fizyczne i osobowościowe królewiczów. Nie bez wpływu pozostawało zapewne, powszechnie wiadome, traktowanie synów przez królewską parę małżonków. Król „nie zdawał się [...] zbyt kochać księcia Jakuba [...]. Spośród dzieci najdroższy mu był Konstanty – jego wierne odbicie”¹²².

Zastanowić się właściwie należy, dlaczego młodsi królewicze występowali jako kandydaci, gdy sami nie byli zainteresowani zdobyciem tronu i robili wszystko, biorąc pod uwagę ich samodzielne decyzje oraz podporządkowanie się dyrektywom matki, by nie zdobyć korony po swym ojcu. Zdaje się, że funkcjonowali w przestrzeni publicznej jako pretendenci wbrew swej woli. Możliwe, że chodziło o wywołanie informacyjnego szumu, by przykryć nim bolesne skandale związane z kłótniami o spadek po Janie III lub zmylenie opozycji niefrasobliwością i niekonsekwencją decyzji w obrębie stronnictwa dworskiego. Byłoby to jednak posunięcie ryzykowne, mogło bowiem doprowadzić do rozbicia frakcji królewskiej i zmylenia wyborców Jakuba, którzy część swych głosów mogli oddać Aleksandrowi lub Konstantemu. Dezinformacja mogła być rzeczywiście przykrywką i pozornym zabiegiem, ponieważ

¹²⁰ Z. Wójcik, dz. cyt., s. 473, 505.

¹²¹ A. Skrzypietz, *Jakub Sobieski*, s. 210. Badaczka pisze wręcz: „O uczuciach Marii Kazimiery trudno przesądzać, natomiast żadnych zabiegów, by to Aleksander zasiadł na tronie, ani ona, ani jej małżonek nie podjęli” (tamże, s. 98).

¹²² M. de Mongrillon, dz. cyt., s. 30.

obaj królewicze występują w niektórych utworach razem, jako (czy dla kpiny?) równi kandydaci, którym należy się korona: „Debetur utrique corona”¹²³. Możliwe, że promowanie ich miało na celu ocieplenie wizerunku rodziny królewskiej, Aleksander cieszył się bowiem dużym powodzeniem wśród polskiej szlachty.

Zamieszanie wywołane pozornym chociażby kandydowaniem obu królewiczów musiało spędzać sen z powiek Jakubowi, gdyż zadręczał matkę oskarżeniami, że poza jego plecami foruje do tronu braci. Królowa wielokrotnie, również w korespondencji, zapewniała Jakuba, że są to tylko plotki niemające pokrycia w rzeczywistych zamiarach byłego dworu królewskiego. To znaczyłoby, że ktoś musiał być zainteresowany jątrzeniem w królewskiej rodzinie i zdecydował się na sterowanie emocjami nadwrażliwego, jak się zdaje, Jakuba za pomocą pism ulotnych i okolicznościowych wierszy. Osobą najbardziej zainteresowaną psuciem atmosfery w domu królewskim był ambasador Francji Melchior de Polignac, który już w chwili poznania Jakuba, Aleksandra i Konstantego podkreślał walory średniego syna jako najbardziej predysponowanego do korony¹²⁴. Możliwe, że przekonanie o pretensjach młodszych królewiczów do polskiego tronu podyktowane było krótkotrwałym zbliżeniem Marii Kazimierzy do Francji i jej interesów reprezentowanych przez opata Bonportu¹²⁵. Popularyzowanie kandydatur młodszych królewiczów mogło wynikać z podjętych przez Ludwika XIV decyzji. Gdy Maria Kazimiera zorientowała się, że działania jej i Polignaca są rozbieżne (ona forsowała kandydaturę syna Jakuba, on ją zwalczał, gdyż widział w nim, przez małżeństwo, człowieka Wiednia, a poza tym działał na rzecz kandydatury księcia de Conti), polska scena polityczna była już dostatecznie zdeinformowana polityką Sobieskich. „Najstarszy królewicz – pisze Aleksandra Skrzypietz – nie dowierzał matce, najpewniej przekonywany przez plotkarzy i niechętnych mu, choć pozorujących przyjaźń ludzi, że powinien strzec się jej postępowania i konkurencji ze strony młodszych braci”¹²⁶. Królowa jednak, być może zadręczana wyrzutami czynionymi przez najstarszego syna

¹²³ *Alexandro et Constantino regii sanguinis Poloniae principibus...*, rkps BCz, sygn. 190, s. 313.

¹²⁴ A. Skrzypietz, *Jakub Sobieski*, s. 72, 196.

¹²⁵ Królowa nawet ulokowała w Paryżu ogromne sumy, z których procent miał być wypłacany jej młodszemu synowi, wobec czego Jakub złożył protestację w grodzie warszawskim i poinformował Wiedeń (było to jeszcze za życia Jana III), że matka wywozi pieniądze do Francji, zasilając kasę Ludwika XIV (tamże, s. 199).

¹²⁶ Tamże, s. 198–199.

i rozczarowaniem Maksymilianem Emanuelem, by uspokoić Jakuba i dać mu jasno do zrozumienia, że tylko jego kandydatura leży jej na sercu, podjęła jesienią 1696 r. decyzję o wyjeździe młodszych królewiczów z kraju. Zniknęli oni zatem ze sceny politycznej do wiosny 1697 r., czyli w okresie najgorętszych zmagania politycznych i w chwili, kiedy agitacja wchodziła w decydującą predelektacyjną fazę. Plotki o Aleksandrze i Konstantym potwierdza de Mongrillon: „Mówiono, że spodziewali się oni zdobyć nad nim [Jakubem – G.T.] przewagę, ponieważ urodził się jako syn Sobieskiego, hetmana wielkiego, podczas gdy oni jako synowie króla. Tymczasem nie uwzględniono ich wcale podczas bezkrólewia”¹²⁷. Temat pierwszeństwa królewicza przed hetmanowiczem znalazł odbicie w wierszach okolicznościowych, czego przykładem jest monolog Aleksandra adresowany do królowej. Syn eksmonarchini utwierdza matkę w staraniach o uzyskanie przez niego korony:

Pracuj, a miarkuj umysł nasz stroskany,
Bym był w zamyśle syn twój przy wygranęj.
Za tę-ć opiekę obrotnym dozorem
Sprawisz, że będę berła sukcesorem.
Lubo, by starszy w tym przede mną chodził,
Jam się tu pierwszym królewiczem rodził¹²⁸.

Z historycznych świadectw wynika, że Aleksander był przeciwieństwem swego starszego brata zarówno pod względem fizycznym, jak i osobowościowym. „W przekazie źródłowym Aleksander sprawia wrażenie człowieka przystojnego, niepozabawionego uroku, pewnego siebie, działającego z rozmachem i bez większego namysłu”¹²⁹, stanowił antytezę charakterologiczną dla Jakuba „pełnego wahań, zmiennego, skrytego i mało atrakcyjnego fizycznie”¹³⁰. O młodszych synach królewskich pisano, że „są pięknie zbudowani, lecz źle wychowani. [...] Przybrali libertyńską postawę”¹³¹, co pewnie było aluzją do ich swobodnego stylu życia w czasie podróży po Europie, o czym donosiły plotki docierające nad Wisłę. Aleksander szczególnie zwracał na siebie uwagę. Był

¹²⁷ M. de Mongrillon, dz. cyt., s. 51.

¹²⁸ *Królewicz Aleksander do królowej jmci*, rkps BOss, sygn. 1767/II, s. 412. Tarcia w rodzinie królewskiej w ostatnich latach życia Sobieskiego i w czasie bezkrólewia były codziennością. Plotka głosiła, że Jakub, wściekły na matkę i braci, miał powiedzieć, że woli na tronie kogoś obcego (zachowała się notatka świadcząca, że mógłby to być kandydat francuski nawet) niż Aleksandra (A. Skrzypietz, *Jakub Sobieski*, s. 201, 229).

¹²⁹ Tamże, s. 210–211.

¹³⁰ Tamże, s. 211.

¹³¹ M. de Mongrillon, dz. cyt., s. 51.

„nadzwyczaj żywy, dowcipny i niepospolitej urody”¹³². Pisano, że był ulubieńcem Polaków („twarzy prawdziwie polskiej”¹³³), stronił, przeciwnie niż jego brat Jakub, od strojów cudzoziemskich. Obaj młodszy królewicze byli bardzo lubiani przez rodaków, Aleksander zaś wyróżniał się pozytywnie wieloma przymiotami już od dzieciństwa¹³⁴. Kiedy nuncjusz papieski Andrea Santacroce odwiedził królewicza, ten przywitał wysłannika w języku łacińskim „z dziwną śmiałością i przytomnością umysłu, pokazując przez to rozum o wiele dojrzałszy od swego wieku”¹³⁵.

Autor *Prototypu istotnej słuszności na elektorálnym polu, po żalonym zejściu wielkiego króla Jana III, swobodnym Korony Polskiej stanom do uwagi podany roku pańskiego 1697* zalecający kandydaturę królewiczów Sobieskich zaprezentował Aleksandra w konwencji panegirycznej. Charakterystykę królewicza podporządkował ogólnemu schematowi deskrypcji, wychodząc od cech zewnętrznych (poprzedzonych introdukcją w funkcji tezy – Aleksander przynosi zaszczyt godności królewskiej, co mają właśnie potwierdzać argumenty składające się na jego charakterystykę), następnie wymieniając walory umysłu i ducha, podobieństwo do rodziców oraz umiejętności. W rezultacie czytelnik otrzymał portret zewnętrzny i wewnętrzny, w obu ujęciach zharmonizowany, co jest wynikiem dość topicznego zestawienia zarówno cech zewnętrznych, jak i walorów duchowych czy cech osobowości, dobranych tak, by nie odbiegały od oczekiwań odbiorcy, a utrwalonych w literaturze panegirycznej:

Aleć i Aleksander królewskiej wspaniały
Zaszczyt krwi i ozdoba, i pozor niemały,
Dawnych wstydzi Priamów dorodną staturą,
Twarzy okazałością i wdzięczną posturą.
Przy tym rozum i statek, i niepłonne sprawy,
Nic, tylko coś wielkiego myślące zabawy.
Symetria i postać z matki się wydaje,
Ojcowskie zaś przymioty, także obyczaje.
Wymowy okągłością i nieskąpym piórem
Z krasomówcą wyrówna dawnych wieków, którem
Hojność, gdzie jej potrzeba, wzór sprawiedliwości
Przed laty w Aleksandrze królewiczu gości.

¹³² *Diariusz podróży do Polski wyjęty z pamiętników Jana Chrzyciela Faggiuoli*, wyd. F. Kluzycki, „Czas. Dodatek Miesięczny” 1858, t. 2, R. 3, s. 249.

¹³³ Słowa Bernarda O’Connora, cyt. za: A. Skrzypietz, *Królewscy synowie...*, s. 69.

¹³⁴ Tamże, s. 69–70.

¹³⁵ *Diariusz podróży do Polski...*, s. 246.

Pomiarkowanie w życiu, dzielność w obyczajach,
Nic płochego i w samych cudzoziemskich krajach,
W wspaniałości nie pycha i wszystko inaczej,
Nie tak, jako zawistny Zoilus tłumaczy¹³⁶.

Tych kilka panegirycznych i parenetycznych ogólników napisanych zostało w kontekście nasilonych ataków na Sobieskich. Ułożony portrecik, którego konturem jest cnota umiarkowania, zawiera wiele ujęć mogących ukontentować szlacheckich odbiorców. *Laudatio*, w tym wypadku na usługach *refutatio* (choć Aleksander nie był atakowany w prozatorskich paszkwilach z taką furją jak Jakub), zawiera kilka konstytutywnych (choć nie nazbyt rozbudowanych) właściwych panegirycznej wypowiedzi elementów, jak wskazanie genealogii, napomknięcie o wychowaniu i zdobytych umiejętnościach (podkreślono walory Aleksandra jako oratora), zaletach ciała i umysłu. Migawkowy charakter prezentacji królewicza miał wywoływać ogólnie miłe wrażenie, agitować, nastrajać aprobatywnie.

„Książątko niepospolitych nadziei”¹³⁷, jak wyrazili się o Aleksandrze wysłannicy papieża, prezentował się wyraziście jako kandydat do korony. Mógł stanowić, jako nieuwikłany w skandale i rodzinne kłótnie, przeciwwagę dla coraz bardziej skompromitowanego i nielubianego Jakuba, co oznacza, że można było wykorzystywać jego osobę, by drażnić starszego brata i wywoływać ferment dezorientacji w polityce stronnictwa królewskiego. Tym tłumaczyć by można charakterystykę porównawczą obu królewiczów (retoryczne *comparatio*) wypowiedzianą (co zastanawiające) ustami królowej w utworze powstałym w czasie sejmu konwokacyjnego – *Trenie żałosnym najjaśniejszej królowej, ustępującej z zamku warszawskiego podczas konwokacyjnej do Rzeczypospolitej i do królewiczów*. Z jednej strony wiersz zawiera zalecenie opinii publicznej kandydatury Jakuba (utwór kończy się wezwaniem do Opatrzności o ustanowienie go monarchą), z drugiej jednak prezentacja Aleksandra wydobywa z postaci królewicza i okoliczności jego życia takie fakty, by wyrażnie upodobnić go do marsowego pogromcy Turków Jana III i zdeklasować pierworodnego syna. Mimo iż Jakub towarzyszył ojcu w kampanii wiedeńskiej, to wyeksponowana została sława tytularnej chorągwi królewicza Aleksandra (mającego w roku wielkiego zwycięstwa siedem lat), która w czasie wiekopomnego starcia z siłami tureckimi odegrała wyjątkową rolę, złamała szyki tureckie i zmusiła do ucieczki wezyra. Po zwycięstwie Jan III

¹³⁶ Druk w zbiorach BŚ, sygn. 223039II.

¹³⁷ *Diariusz podróży do Polski...*, s. 246.

pisał w liście do żony: „Minionek [tak rodzice pieszczotliwie nazywali Aleksandra – G.T.] ma się z czego cieszyć, bo jego chorągiew wezyra złamała i sławę największą u wszystkiego utrzymała wojska”¹³⁸. Zestawienie królewiczów dokonywane jest z wyraźną szkodą dla najstarszego, a poprzedzające je słowa Marysienki skierowane do Jakuba brzmią, w kontekście późniejszej charakterystyki, ironicznie. Retoryczne *comparatio* wykorzystywało metody typowe dla *laudatio* i *vituperatio*. Autor w prezentacji Aleksandra przyjął strategię pochwalną, w przypadku Jakuba – ganiącą, mimo że wygłaszająca charakterystykę porównawczą królewska matka zastrzega na początku, że nie jest jej celem deprecjonowanie najstarszego syna. Autor tak dobrał cechy bohaterów (zewnętrzne, wewnętrzne, umiejętności, predyspozycje, oceny obu przez otoczenie), by w antytetycznym zestawieniu wyostrzyć różnice i tym sposobem agitować za Aleksandrem, polecając go szlacheckim elektorom. Poza tym wypowiedź Marii Kazimiery skierowana jest bezpośrednio do Jakuba, co w kontekście negatywnej charakterystyki wywołuje efekt rodzicielskiego karcenia. Atrakcyjność (oczywiście polemiczna) takiego ujęcia polegała również na tym, że czytelnik stawał się obserwatorem scenki rodzinnej, był wprowadzany przez autora *in medias res*, na czym zyskiwało perswazyjne oddziaływanie:

Tobie ja w niczym nie daję nagany,
 Byleś estymę tę miał między pany,
 Co Aleksander, królewicz rodzony,
 Już mu przyznaję, że godzien korony.
 On się Polakom polskim udal krojem,
 Tyś się ochydzil tym francuskim strojem,
 Tyś jak fafanik¹³⁹ zawsze piżmowany,
 Aleksander Mars stoi na pogany,
 Tyś damom miły, wdzięczny w fraucymerze,
 Aleksander się do Bellony bierze,
 Ty z cudzoziemska masz kształt chodzić strojnie,
 U tego wszystka maniera o wojnie.
 Masz humor pańskiej, królewskiej powagi,
 Aleksander zaś ma w sercu odwagi,
 Masz godność w sobie i biegłość w rozumie,
 Ten zaś kaptować lepiej ludzie umie,
 Ty zasługami w obozie dawniejszy,
 On swą chorągwią pod Wiedniem stawniejszy.

¹³⁸ J. Sobieski, dz. cyt., s. 526.

¹³⁹ W kręgu rodzinnym Jakub nazywany był przez rodziców Fanfanikiem (fr. *fanfan* – dzi-
 dzius, berbec).

Nie wiem, którego z was bym widzieć miała,
Równo wam życząc, bom równo kochała¹⁴⁰.

Charakterystyka porównawcza królewiczów pokazuje, jakie wartości cenione były przez szlacheckich wyborców, a jakie wywoływały ich niechęć. *Comparatio* podporządkowane zostało populistycznym normom w tym sensie, że negatywny wizerunek Jakuba zawiera te jakości, które budziły niesmak Sarmatów. Jakub prezentuje, krytykowany w kręgu sarmackich ideałów, typ modnia urzeczonego francuszczyzną. Doszły w tym względzie do głosu kulturowe uprzedzenia kształtujące opozycyjność dwóch odległych światów: polskiego i obcego, wpływające na postrzeganie nie tylko przecież jakości kulturowych, ale także politycznych, ustrojowych i, co ważne, mentalnych. Portret Jakuba kreślony przez królową Francuzkę (w jej naganie francuszczyzny jest pewna przewrotność) namalowany został za pomocą „niepolskich” barw. Królewicz występuje na nim w stroju francuskim wraz z towarzyszącym temu modnym anturażem predysponującym go na bawidamka fraucymeru. Wielokrotnie podkreślona, rzucająca się w oczy cudzoziemskość w powierzchowności najstarszego Sobieskiego, korespondująca z przekazami historycznymi, wpisuje się w trwający od kilku dziesięcioleci dyskurs o wyższości sarmackich obyczajów nad obcymi, czego wymownym przykładem jest twórczość satyryczna wieku XVII, ze znanym utworem Chrościńskiego *Projekt na mody francuskie w Polsce*. Jakości towarzyszące charakterystyce Jakuba są natury powierzchownej, odwołują się bardziej do stereotypu niż istoty francuszczyzny, która, jak wiadomo, nawet w modelach osobowych propagowanych przez literaturę francuską była zjawiskiem zróżnicowanym, szczególnie w XVII stuleciu¹⁴¹. Chodziło bardziej o podkreślenie opozycji rodzimości i obcości, która w tym przypadku przybrała kostium francuski (by za kilka zaledwie lat wystąpić już w saskim). Strój oraz subtelna powierzchowność, która, według kanonów sarmackich, łączona była ze zniewieściałością, a to z kolei pociągało za sobą ujęcia deheroizujące bohatera, wyznaczały widoczną, a przez to atrakcyjną propagandowo linię podziału między tym, co akceptowane i odrzucane, bliskie i dalekie, swoje i obce.

W zestawieniu z Jakubem Aleksander zaprezentowany został jako prawdziwie polski kandydat. Na jego wizerunek złożyły się najważniejsze ideały sarmackie wpisane w ethos sarmackiego rycerza – obrońcy chrześcijaństwa

¹⁴⁰ Rkps BOss, sygn. 1767/II, s. 411.

¹⁴¹ Zob. H. Dziechcińska, *Przeszłość i teraźniejszość w kulturze czasów saskich*, Warszawa 2007, s. 99–103.

i zaciętego wroga pogan, sarmackiego wodza i władcy, towarzysza Marsa i Bellony, niezłomnego wojownika oraz wymownego polityka. Aleksander to odważny rycerz na szafcu przedmurza chrześcijaństwa i skuteczny orator, co daje mu pierwszeństwo w sprawowaniu władzy. Naturalnym potwierdzeniem królewskiej przyszłości jest poważanie, jakim cieszy się wśród polskich panów, popularność wśród szlachty oraz polskość określające jego jestestwo polityczne.

Oba obrazy, negatywny Jakuba i pozytywny Aleksandra, są w swej istocie umowne. Bohaterowie wpisani zostali w kulturowy kontekst propagandowy, ideowy schemat, który wydaje się o wiele ważniejszy w polemicznym i antytetycznym układzie niż osoby w nim umieszczone. To one stanowią element wymienny wobec stałości stereotypów. Są potrzebne autorowi, by ich osoby egzemplifikowały wzorce i antywzorce władcy, polityka, Polaka oraz przyciągały bądź odstraszały wizją politycznej przyszłości, generowały perspektywę zagrożenia lub bezpieczeństwa.

Skontrastowanie postaci królewiczów było udanym chwytem agitacyjno-propagandowym (wszak antyteza stanowi jeden z bardziej skutecznych środków w retorycznej perswazji). Ujęcie to wzmocnione zostało w wierszowanym monologu królewicza Aleksandra skierowanym do matki, zatytułowanym *Królewicz Aleksander do królowej jmcí*. Utwór ma charakter konsolacji, która tematycznie odnosi się do lamentacji w *Trenie żalosnym najjaśniejszej królowej...* Jak omawiany utwór był przewrotną pochwałą, tak i konsolacja królewicza zawiera pocieszenie *à rebours*, gdyż winą za fatalną sławę towarzyszącą rodzinie królewskiej obciążona została Maria Kazimiera. W monologu Aleksandra powtórzono te same ujęcia, które towarzyszyły słowom Marysieńki w *Trenie żalosnym...* Tym razem jednak młodszy syn określa swą przynależność narodową oraz kulturową i czyni to również w konfrontacji siebie z Jakubem. Takie ugruntowanie tożsamości, jednoznaczne określenie siebie jako Polaka (Lecha i Piasta) kierowane było do tych wyborców, którzy z dezaprobatą odbierali wykładnię „różnobarwności” i kojarzyli ją z rozmyciem owej tożsamości. Ideowa „jednobarwność” miała z pewnością pewne walory perswazyjne, szczególnie w zestawieniu z nieokreślonym jednoznacznie obliczem *diversicolor*:

Jam Lech i Polak, syn prawego Piasta,
On Czech, bo czeska zdobi go niewiasta¹⁴².

Autocharakterystyce towarzyszą dyskredytujące starszego brata historyczno-polityczne aluzje. Autor, bazując na identyczności imion, odwołał się

¹⁴² Rkps BOss, sygn. 1767/II, s. 412.

do walki o tron Jakuba II, króla Anglii, będącego jednocześnie królem Szkocji jako Jakub VII, któremu Ludwik XIV złożył propozycję kandydowania do tronu polskiego po śmierci Jana III¹⁴³. Tarapaty dynastyczne Stuarta mają być złą wróżbą dla Jakuba, noszącego takie samo imię, które tym razem jest zapowiedzią klęski. Innym argumentem, jaki wysunął Aleksander przeciw bratu, był brak w polskiej historii władcy o imieniu Jakub. Do charakteru królewicza Aleksandra oraz niechęci między Sobieskimi, o czym powszechnie wiadomo, odnosi się finałowa zapowiedź zbrojnej rozprawy z bratem:

A tu się ze mną niech nie trudni bratem,
Bo przyjdzie mi się z nim roz<s>trzyć bułatem¹⁴⁴.

Zagadkowa kandydatura Aleksandra, pojawiająca się jako temat w okolicznościowej poezji bezkrólewia, prezentowana była jako opozycyjna względem Jakuba i księcia Contiego. Promowała ją w omówionych wierszach królowa Maria Kazimiera. Możliwe, że czyniono tak z przekory, wszak Marysienka nie cieszyła się dobrą sławą wśród szlachty. Uchwalona na konwokacji ekskluzja „Piasta” była wymierzona m.in. w królową. Była ona zatem symbolem przewidywanej porażki Jakuba. By dezinformować opinię publiczną, siać zamęt w dynamicznie rozwijającej się sytuacji politycznej i wprowadzać w błąd Jakuba, tworzono fałszywe listy, dokumenty, które miały rzekomo demaskować prawdziwe, bo tajemne, intencje głównych aktorów sceny politycznej. Przypuszczalnie taki zamysł towarzyszył twórcy *Kopii przetłumaczonego listu królowej jmcj do jm pana krakowskiego z Warszawy d. 1 Septembris 1696*, do którego dołączony został sześciowersowy łaciński epigramat¹⁴⁵ zalecający kandydaturę Aleksandra. Jego laudację oparł autor na tezie o dziedziczeniu

¹⁴³ Król angielski, mimo odrzucenia propozycji ubiegania się o koronę po śmierci Jana III, figurował w zbiorach wierszy elekcyjnych portretujących kandydatów, czego przykładem jest łacińskojęzyczny epigramat *Iacobus Angilicanus* zamieszczony w *Speculum candidatorum ad coronam regni Poloniae*, dyskredytujący niedoszłego kandydata:

Anglus est ferox,
Omnium haec vox,
Quod probant acta
Que ante facta.

(rkps BOss, sygn. 1767/II, s. 347, tłum.: Anglik jest dziki,/ wszyscy to mówią,/ o czym świadczą czyny/ wcześniej dokonane).

¹⁴⁴ Tamże, s. 412–413.

¹⁴⁵ To fragment bardzo popularnego agitacyjnego utworu pt. *Oraculum cecinit vetus*, ogłoszonego w formie drukowanej i funkcjonującego w wielu kopiach rękopiśmiennych.

przez młodszego królewicza sławy jego ojca. Imię Aleksandra wróży również chwałę, gdyż ewokuje skojarzenia z Aleksandrem Macedońskim. Utwór zaś kończy się apelem skierowanym do kandydata Francji, w którym przestrzega się go przed polskim rywalem:

Nil nisi quod sceptro geminata gloria patris.
Orbis Alexander Maximus alter erit.
En rex versicolor [...]
At tu, Galle ferox, animis elate superbis
Dum legis haec, cristas excute, Galle, tuas¹⁴⁶.

W argumentacji zalecającej Aleksandra, co widoczne jest w zacytowanym fragmencie, pewną rolę propagandową odegrały niezwykle popularne konceptystyczne elukubracje na temat przepowiedni o następcy Jana III ukrywającego się pod zagadkowym imieniem *Diversicolor*¹⁴⁷. Pojawiły się one w drukowanym (przypuszczalnie) epigramacie *Oraculum cecinit vetus post „Manum congregatorum” diversicolorem regem in Polonia nobis regnaturum*¹⁴⁸, którego częścią był dołączony do listu Marysienki sześciowiersz. *Oraculum cecinit vetus...* poprzedza wyjaśnienie ważne ze względu na ustalenie chronologii powstających utworów i ich wzajemne odniesienia. Czytamy w nim, że starą przepowiednię o różnobarwności następcy Jana III zawłaszczył sobie Francuz, książę Conti, co znaczy, że utwory nawiązujące do profecji o następcy Jana III powstały w kręgu propagandy kontystów. Autor wnosi we wspomnianym wstępie umowną protestację względem tej uzurpacji i objaśnia prorocstwo w kontekście Aleksandra Sobieskiego. Dowodem słuszności takiej wykładni ma być imię królewicza oraz okoliczności jego życia i zbieżność pewnych faktów, a także angram: „En rex Diversicolor palam Asia, nobis pro lege ades”¹⁴⁹ (Oto, król Różnokolorowy w obliczu Azji, przybądź do

¹⁴⁶ Rkps BCz, sygn. 1667, s. 181 (tłum.: Nic innego jak ojcowska chwała powtórzona dzięki berłu./ Będzie dla świata drugim Aleksandrem Wielkim./ Oto król różnobarwny [...]/ A ty, Galu dziki, wyniesiony wśród butnych umysłów, kiedy to czytasz, potrząsaj swoim grzebieniem).

¹⁴⁷ Tamże. W przepowiedniach i wierszach opartych na wieszczbie o „różnobarwności” czy tylko do niej nawiązujących używano trzech łacińskich leksemów: „diversicolor” – różnokolorowy (w obrębie samego siebie, antonim: „unicolor” – jednokolorowy), „discolor” – odmiennokolorowy (od kogoś innego), antonim: „concolor” – o tym samym kolorze i „versicolor” – zmiennokolorowy i różnokolorowy. Wszystkie znaczenia w kontekście kandydatur się pokrywają, chociaż najbardziej istotę „różnobarwności” oddaje leksem „diversicolor”.

¹⁴⁸ „Manus congregatorum” w przepowiedniach dotyczących królów Polski odnosiło się do Jana III Sobieskiego.

¹⁴⁹ Rkps BRacz, sygn. 102, s. 80.

nas zgodnie z prawem), powstały z *programma*: „Alexander Sobiesciades Poloniarum regia proles”¹⁵⁰ (Aleksander Sobieski, królewskie dziecko [obu] Polsk). Autor odwołał się do dość zaskakujących znaków potwierdzających „różnobarwność” królewicza. Jednym z nich jest kolor jego włosów, które w połowie płoną odcieniem purpury (co odnosi się do koloru królewskiego), w połowie są białe (przekazy z epoki podają, że Aleksander był szatynem). Możliwe, że takie połączenie bieli i purpury miało ewokować skojarzenia z barwami narodowymi. To zupełnie nowy kontekst interpretacyjny motywu *diversicolor*. Autor, tak niecodziennie interpretując wieszczbę o przyszłym królu, odwołał się również do bogatej symboliki włosów w kulturze starożytnej i chrześcijańskiej. Z pewnością chodziło o nacechowania pozytywne, wszak włosy, będące symbolem mocy, sił vitalnych, występują w Biblii i mitologii. Drugim argumentem przemawiającym za kandydaturą Aleksandra i jego identyfikacją z przepowiadany w profecji władcą jest posiadanie podwójnego rzędu górnych zębów¹⁵¹:

Ecce Polonorum regali sanguine cretus
Qui medium frater inter utrosque tenet.
Pascitur hoc fato: media cui fronte colores
Purpurei flagrant, caetera lactis erunt.
Discolor a cunctis etiam sic creditur ille,
Ordine cum dentis luxuriat gemino¹⁵².

Stawia to Aleksandra w szeregu z Herkulesem i Pyrrusem, o którym Plutarch pisał w *Życiu Pyrrusa*, że zamiast górnych zębów miał jedną długą kość podzieloną liniami imitującymi przedział między zębami. Historycy i świadkowie epoki jednak milczą o takim defekcie urody Aleksandra. Piszą raczej o jego niezwykle powabnej powierzchowności (był nawet kwalifikowany jako najładniejsze dziecko w Europie), ale nie ma żadnej wzmianki o jakimś szczególnym wyglądzie zębów. Mowa jest natomiast o słabym zdrowiu królewicza¹⁵³.

¹⁵⁰ Tamże.

¹⁵¹ Z perspektywy współczesnej oba znaki wybraństwa odczytywane być mogą jako kpina z kandydata.

¹⁵² Rkps BRacz, sygn. 102, s. 80–81 (tłum.: Oto ten wyrosły na polskiej królewskiej krwi, / który, jako brat, ma po połowie z każdej z dwóch stron. / W zgodzie z takim losem wzrasta: na połowie skroni purpurowe kolory / mu goreją, drugiej połowy kolor będzie mleczny. / Uważa się przez to, że różni się kolorem [= wyglądem] od wszystkich innych, / bo ma podwójny rząd uzębienia).

¹⁵³ W odpowiedzi Geniusza Polski z dialogu pt. *Projekta konkurentów do korony polskiej* znajdujemy odniesienia do stanu zdrowia Aleksandra. Chorowitość staje się argumentem przeciwko sprawowaniu królewskiego urzędu:

Oraculum cecinit vetus... doczekało się polskiej wersji i funkcjonowało w rękopiśmiennych sylwach z tego okresu jako odrębny utwór. *Diversicolor Aleksander królewicz. Nie ten, co go francuskie wróżki gwałtem tłumaczą*¹⁵⁴ jest, względem łacińskiego oryginału (16 wersów), parafrazą wykorzystującą, oczywiście, główne argumenty pierwowzoru, którymi autor przekonuje, by w odpowiedni *diversicolor* widzieć Aleksandra. Wzbogaca jednak polską wersję o szereg amplifikacji rozbudowujących wiersz do czterdziestu dwóch wersów. Argumenty zatem powtórzone zostały trzykrotnie: po łacinie w wierszu i prozie oraz po polsku. Możliwe, że polskiej przeróbki dokonał autor łacińskiego pierwowzoru. Dwujęzyczność agitacji zwiększała prawdopodobieństwo skutecznej perswazji. Dodatkowo argumenty poddane zostały amplifikacji, która oddawała nieocenione zasługi w przekonywaniu. „Perswazja osiąga skuteczność przy użyciu techniki amplifikacji (poszerzania, powiększania, pomniejszania problemu, a także uwznioślenia, wzbogacenia, uszlachetnienia tematu, np. pomniejszenie winy w mowach obrończych)¹⁵⁵. Poza tym kilkukrotne powtórzenie tego samego toku argumentacyjnego zwracało uwagę odbiorców, a tę z kolei wyostrzała niecodziennność (może nawet szokująca, dziwaczna, odbiegająca od normy) probatycznych składników:

Królewicz polski między dwiema średni,
Tak go Bóg chciał mieć, żeby on był przedni.
To nasz król, nasz pan, temu dać koronę,
A z kandydаты inszymi na stronę.
Discolor ma być, to on ma być taki,
Bo tego w sobie ma dowodne znaki:
Tak mu się czoło, jako ojcu mieni,
Gdy się purpurą środkiem zarumieni. [...]
Nie inszy będzie, tylko on tym względem,
Bo zwierchnie zęby ma dwojakim rzędem.
Pyrrus był królem z tymże prognostykiem,
Że jednostajne zęby miał nie szykiem,
A cóż, kiedy tu we dwa idą rzędy,
Toć mu należą ojczyste urzędy.
Wyrówna ojcu sławę wiekopomną,

Zdrowie swe, nie koronę, miej lepiej na pieczy,
Zaś by cię cisnął kaduk z tronu podczas rady,
Boim się – niebezpieczny-ć zdrowia twego wady.

(rkps BOss, sygn. 1767/II, s. 408).

¹⁵⁴ Podtytuł odnosi się do kandydata francuskiego, księcia Contiego.

¹⁵⁵ M. Wichowa, dz. cyt., s. 245.

Dawszy jej trąbę do ręki ogromną.
Zmaleje przy nim Aleksander Wielki,
Już nie pokaże i owej szabelki,
Co ją świat zgromił i obalał trony,
Nosząc swą sławę nad same Syjony¹⁵⁶.

Trudno potraktować te argumenty poważnie. Odnieść można wrażenie, że ich dobór posłużyć miał szyderstwu, o ile nie jest to odczucie fałszywe. Kpina jednak nie została ujawniona w sposób bezpośredni. Poważny ton i poważny wywód maskują absurdalne treści. Dodatkowo wizja przyszłości pod rządami potomka Jana III jest tak nierealna, że nie może być mowy o budowaniu poważnej perswazji. Wprowadzone retoryczne amplifikacje wyolbrzymiają nadzieje związane z pokonaniem Turcji do granic nedorzecznosci:

Nuż bitne ordy i z walecznym Krymem
Na popiół spali i rozproszy z dymem.
Sam mu do Porty Turczyn klucze odda
I, choćby nierad, swoje państwa podda¹⁵⁷.

Mimo że zacytowane słowa wpisane zostały w konwencję profetyczną, w której wszystkie, nawet najbardziej zdumiewające odczytania przyszłości, są prawdopodobne, to nie należy zapominać, że omawiany wiersz należy do utworów politycznych. Funkcjonował zatem w ferworze walki przedwyborczej i w związku z tym miał służyć konkretnym celom. Mimo absurdalności argumentów i przerysowanej do granic powagi wizji przyszłości, jest on wewnętrznie spójny. Jeśli Aleksander ma przewyższyć w sławie swego ojca, to musi odnieść większe zwycięstwo niż wiekopomny Wiedeń, a takim może być jedynie ostateczne pokonanie imperium osmańskiego. Nedorzecznosc, śmieszność przesłanek, według których Aleksander powinien zostać wybrany na króla (szczególnie widoczne jest to w zacytowanym utworze polskim), skłania do postawienia pytania o krąg polityczny, z którego inspiracji powstały te wypowiedzi. Podejrzewać można frakcję francuską, która najbardziej w osobie Polignaca była przeciwna kandydaturze któregośkolwiek z Sobieskich. Jednak agresywne antyfrancuskie akcenty zdają się temu przeczyć. Jeśli, jak można przypuszczać, utwór ma poważne przesłanie, to wszystkie elementy perswazyjne służą afirmacji Aleksandra i apologii stronnictwa królewskiego, a hiperbolizacja wizji upadku Porty jest proroctwem wpisującym się w oczekiwania szlacheckich wyborców, nawet ponad podziałami politycznymi, gdyż dotyczyło

¹⁵⁶ Rkps BCz, sygn. 442, s. 419–420.

¹⁵⁷ Tamże, s. 420.

ono sarmackiej ideologii *antemurale christianitatis*. To przypuszczenie wydaje się najbliższe prawdzie, a przykład tych utworów obrazuje problemy, jakie napotyka badacz okolicznościowej poezji politycznej.

Obaj młodszy królewicze byli bohaterami okolicznościowych wierszy i pism prozą, np. *Competitores korony wierszami opisanymi*¹⁵⁸ czy *Candidati ex Virgilio assumpti*¹⁵⁹. Trudno bez ryzyka błędu jednoznacznie orzec, na ile wiersze poświęcone Aleksandrowi należy odczytywać w kontekście autentycznych starań elektorczyńskich, tym bardziej że utwór *Alexandro et Constantino regii sanguinis Poloniae principibus symbolum heroicum mali punici gemmae duce promue* obu młodszych królewiczów, a *Constantinus, Sobiesciades, Poloniarum Regius princeps* poświęcony jest tylko Konstantemu.

Alexandro et Constantino... to łaciński emblemat składający się z inskrypcji i subskrypcji. Obraz zastępuje informacja w tytule odsyłająca do niezwykle bogatego symbolicznego znaczenia jabłka granatu¹⁶⁰ mającego ewokować skojarzenia z insygniami władzy, co podkreślone zostało zarówno w tekście inskrypcji: „*Debetur utrique corona*”¹⁶¹ (Obu należy się korona), jak również w subskrypcji. Autor posłużył się w tym utworze rozbudowanym i mało oryginalnym obrazem alegorycznym wykorzystywanym w poezji panegirycznej i funeralnej. W centrum obrazu umieścił drzewo granatu oznaczające Jana III Sobieskiego względnie ród, wydające wspaniałe owoce na najmłodszych pędach (Aleksander i Konstanty). Alegoryczny komentarz dopełnia agitacyjne treści. Mimo iż na młodych owocach nie widać jeszcze znamion dojrzałości, to obu najmłodszym synom, jako królewskim potomkom, w których płynie ta sama krew i którzy mają ojcowskie szlachetne spojrzenie, należy się korona. Autorowi zależało, by agitacyjny przekaz zawarty w inskrypcji został zapamiętany, dlatego powtórzył go jeszcze dwukrotnie w subskrypcji. „Jak podają podręczniki retoryki, powtarzanie tego samego zwrotu lub słowa ma na celu semantyczne uwydatnienie zawartej w nim myśli czy też myśli przewodniej całej wypowiedzi na dany temat”¹⁶². Tak jest w omawianym przypadku. Powtarzana fraza wyraża nadrzędny sens agitacyjny całego utworu, co dodat-

¹⁵⁸ Rkps BN, sygn. 6646, k. 336r.

¹⁵⁹ Rkps BOss, sygn. 253, k. 76r.

¹⁶⁰ Ze względu na purpurowy kolor kwiatów i środka owocu nazywane było purpurowym jabłkiem. Kielich kwiatowy kojarzony był z koroną królewską. Zob. D. Forstner OSB, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, tłum. i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990, s. 163–166.

¹⁶¹ Rkps BCz, sygn. 190, s. 313.

¹⁶² M. Wichowa, dz. cyt., s. 244–245.

kowo znajduje umocnienie w strukturze semantycznej emblematu, w którym inskrypcja, icon i subskrypcja dopełniają główny sens całości.

Tytuł utworu poświęconego najmłodszemu z królewskich synów, *Constantinus, Sobiesciades, Poloniarum Regius princeps*, podobnie jak poprzedniego, jednoznacznie sygnalizuje propagandowo-agitacyjny przekaz. Jest on jednocześnie podstawą utworzonego po nim anagramu: „Ingressus oras vincet bis Turcas, pacem disponens Polonis”¹⁶³ (Dotarłszy do brzegu, dwukrotnie pokona Turków, zapewniając pokój Polakom). Autor oparł swoją perswazję na kilku argumentach różnorodnej natury. Odwołał się do sławy imienia, które nosi bohater, i nadziei, jaką wiąże z nim ojczyzna w sprawie pokonania Turków, obietnicy pokoju i przywrócenia złotego wieku. Utwór kończy się apelem skierowanym do Polaków, by oddali berło w ręce najmłodszego syna Jana III:

Ergo magnanimo iuveni da sceptra, Polone.
Hos tibi per fasces aurea secla fluent¹⁶⁴.

Wobec tej argumentacji na wyrost, bardziej intencjonalnej niż racjonalnej, w której emocje przysłaniają sedno problemu (to przecież cecha charakterystyczna politycznych okolicznościowych wierszy), jakże trzeźwo brzmiały słowa z *Księgi Koheleta* przywołane w *Zdaniu o kandydatach prawdziwie kochającego ojczyznę syna* odnośnie do Aleksandra i Konstantego: „»Vae, regno, cuius rex puer est!« (Biada królestwu, którego król jest dzieckiem!) Złe dzieci, niedobrego wychowania wytrwać na ten raz muszą [...] Konkluduję: o Piastach też prawo zakazało i uchowaj nas go więcej, Boże”¹⁶⁵.

Konstanty Sobieski, jako najmłodszy, był królewskim beniaminkiem. Nuncjusz Giacomo Cantelmi widział w nim „prawdziwy typ polskiego szlachcica”¹⁶⁶. W przekazach z epoki zauważano, że „ojciec go bardzo kocha i Polacy również. Jeżeli berło nie wyjdzie z domu Sobieskich, najpewniej jemu się dostanie”¹⁶⁷. Jednak w przedwyborczych dyskusjach najmłodszy z królewiczów nie był brany pod uwagę jako poważny kandydat, chociaż w niektórych publikacjach powstałych w kręgu regalistów prezentowano go jako pretendenta do tronu. W utworze zatytułowanym *Prototyp istotnej słuszności na elektorálním polu, po żałosnym zejściu wielkiego króla Jana III, swobodnym Korony Polskiej*

¹⁶³ Rkps BN, sygn. 6646, k. 431v.

¹⁶⁴ Tamże (tłum.: Więc, Polaku, daj wielkodusznemu młodzieńcowi swoje berło./ W trakcie jego panowania popłyną ci złote wieki).

¹⁶⁵ Rkps BOss, sygn. 651/I, s. 187.

¹⁶⁶ Cyt. za: A. Skrzypietz, *Królewscy synowie...*, s. 70.

¹⁶⁷ Cyt. za: tamże, s. 69.

stanom do uwagi podany roku pańskiego 1697 panegirycznie portretującym, oprócz starszych braci, również Konstantego autor upatruje w królewiczu ów prototyp, o którym mówi tytuł. Konstanty przez podobieństwo do ojca jest najbardziej predestynowany do sprawowania władzy. Można więc przypuszczać, że zalecanie do tronu starszych braci było w utworze świadomym zabiegiem gradacyjnym – dobrym ze wszech miar byłby Jakub, lepszym – Aleksander, ale najlepszym – Konstanty. Jednak charakterystyka najmłodszego królewicza nie jest ani bardziej szczegółowa, ani bogatsza w amplifikacje, nie przynosi nowych znaczeń. W panegiryczno-parenetycznych treściach nie odbiega od charakterystyki Jakuba i Aleksandra:

Ostatni torem wieku tudzież następuje,
 Constantinus królewicz, lecz paragonuje
 Nadzieją swej młodości i statkiem z owymi
 Konstantynami niegdy u świata wielkimi.
 Ojcowskiej w nim natury prototyp i mina
 Istotnego wydaje z każdej miary syna.
 W słowach waga, w postępках wspaniałość dowodna,
 Skromność z obyczajami i z powagą zgodna,
 Dowcip w kunsztach natury i w obrocie mowy
 Dochodzi łagodnością swady Nestorowęj.
 Swobodna twarz każdemu przystęp snadny daje,
 Przyjemność osobliwą co żywo uznaje.
 Pelen marsa geniusz i odważne chęci
 W żywej niecą tryumfy ojcowskie pamięci.
 Konstantyn i imieniem, i rzeczą prawdziwy
 Musi przyznać, choć na krew kto królewską mściwy¹⁶⁸.

Głównym argumentem, za pomocą którego autor przekonuje czytelnika do uznania Konstantego za najważniejszego pretendenta, jest uderzające podobieństwo do ojca. W kulturze staropolskiej znaki podobieństwa dzieci do rodziców wyróżniały tych pierwszych. Były też argumentami towarzyszącymi pochwie lub naganie osoby w panegirykach i paszkwilach. Był to więc element w dowodzeniu wyjątkowości Konstantego ważny tym bardziej, że o jego podobieństwie do ojca mówiono powszechnie. Młody wiek królewicza mógł przemawiać przeciw niemu, dlatego autor, świadomy tego zagrożenia, uczynił z tego atut, posługując się panegirycznym toposem *puer-senex*. Amplifikacją tego toposu jest zrównanie intelektualnych kompetencji królewicza z Nestorem, w czym ujawnia się tendencja do hiperbolizowania. Pojawiła się ona już na samym początku, kiedy najmłodszy syn Jana III zestawiony został z „Konstantynami niegdy u świata

¹⁶⁸ Druk w zbiorach BŚ, sygn. 223039II.

wielkimi”. Strategię agitacyjną oparł autor zatem na panegirycznych amplifikacjach oraz odwołaniu się do powszechnej wiedzy o podobieństwie Konstantego do ojca. W ten sposób zagadkowy „prototyp istotnej słuszności na elektoralnym polu”, o którym mówi tytuł, został ujawniony w osobie Konstantego.

„Szum medialny” towarzyszący kandydaturom młodszych królewiczów nie działał na korzyść regalistów. Wywoływał dezorientację wśród rzesz szlacheckich stronników, co było na rękę politycznym przeciwnikom. Z ich przecieź nicjatywy, to pewne, powstawały kontrastowe charakterystyki Jakuba i Aleksandra mające zdyskredytować najstarszego z Sobieskich, a zalecić Aleksandra, który i tak nie był poważnie brany pod uwagę jako pretendent do korony. Ten zręczny zabieg, by skonfrontować braci i przesunąć punkt zainteresowania na dwóch młodszych królewiczów, których nie było przecieź w Polsce w czasie przedwyborczej kampanii, powodował chaos informacyjny, ale też niebezpiecznie (a o to chodziło) relatywizował oceny.

Strategie perswazyjne służące zaleceniu Aleksandra i Konstantego jako pretendentów do tronu opierały się na odpowiednim doborze argumentów, chwytach retorycznych towarzyszących panegirycznej amplifikacji oraz idealach parenetycznych narzucających schematy charakterystyk królewiczów. Argumenty towarzyszące prezentacji kandydatury Aleksandra zaczerpnięte zostały z obszaru wyznawanych przez ogół szlachty wartości składających się na etos Sarmaty – obrońcy chrześcijaństwa. Nakładały się na to wartości moralne i polityczne modelujące wzorzec idealnego władcy. Amplifikacje powiększały wymiar osoby królewicza poprzez zestawianie go z Aleksandrem Wielkim itd. Wizerunek Aleksandra-Marsa, Sarmaty przywiązanego do polskiego stroju, wroga pogańskich narodów, świetnego oratora, człowieka wywołującego u poddanych podziw i miłość przeciwstawiany był bratu Jakubowi ukazywanemu w retorycznym *comparatio* jako wcielenie zniewieściałości, upodobania do cudzoziemskich mód i życia pieśczonego, a nie heroizmu. Takie antytetyczne zestawienia prowadziły do wykazania wyższości Aleksandra nad starszym bratem. W ten sposób agitacyjny przekaz zyskiwał na wyrazistości, szczególnie w kontekście przedwyborczych zmagających. Antytetyczne charakterystyki pomagać miały szlachcie w dokonaniu wyboru, który w kontekście biało-czarnej poetyki deskryptywnej był przewidywalny. Świadomość sarmackiego odbiorcy takiego komunikatu skłaniać się powinna ku osobie ucieleśniającej wartości sarmackiego dekalogu. Osobną grupę argumentów przyniosły poetyckie odczytania przepowiedni *diversicolor*, w których *politicus vates* interpretował prorocstwo na korzyść Aleksandra. Zdumiewające przesłanki (biało-purpurowe włosy oraz podwójny rząd górnych zębów), o których pisali

autorzy, predysponowały Aleksandra do tronu. Profetycznym elukubracjom towarzyszyły amplifikacje wyrażające się w paralelnych odniesieniach do Pyr-rusa. W utworach emblematycznych z kolei autorzy posługiwali się obrazami alegorycznymi o czytelnym propagandowym przesłaniu, jak drzewo granatu wydające młode owoce. Wzmacniali agitacyjny przekaz repetycjami przedwy-borczych haseł, np. „Debetur utrique corona”.

Postać królewicza Konstantego zajmowała najmniej okolicznościowych twórców. W *Prototypie istotnej słuszności...* scharakteryzowano królewskiego beniaminka jako odpowiedniego pretendenta do korony, który rzuci Turcję na kolana przed majestatem Rzeczypospolitej i, jako najwierniejszy obraz wiel-kiego ojca, pomnoży jej sławę. Charakterystyce towarzyszyły parenetyczne ogólniki oraz amplifikacje zrównujące postać najmłodszego z królewiczów z Konstantynem Wielkim i Nestorem.

4.3. „Czas by też już tych fochów, Marysienko, poprzestać”¹⁶⁹. Polityczna muza wobec działań Marii Kazimieri

Wdowa Maria Kazimiera Sobieska czuła się depozytariuszką sławy męża i wypracowywanej przez lata panowania pozycji, także politycznego zaplecza budowanego wraz z królewskim małżonkiem (choć niekiedy i bez jego wiedzy, jak w ostatnich latach życia monarchy), wreszcie korony, którą usilnie próbo-wała włożyć na skronie któregoś ze swoich synów (Jakuba przede wszystkim, choć może i Aleksandra) lub jakiegokolwiek kandydata, gwarantując sobie utrzymanie wpływów politycznych, a rodzinie wysokiej pozycji, którą mogła utracić, gdyby monarchą został ktoś, kto nie pozostawałby w bliskim związku z królewskim domem. Z tego też względu działalność Marysienki w ostatnich latach panowania Jana III, a szczególnie po jego śmierci, była ukierunkowana na uzyskanie dla siebie i rodziny odpowiedniego statusu politycznego, a za-dowalającym mógł być tylko status królewski¹⁷⁰. Temu Maria Kazimiera po-

¹⁶⁹ *Głos króla jmcí z czyśćca do królowej jmcí...*, rkps BOss, sygn. 651/I, s. 410.

¹⁷⁰ Energia polityczna Marysienki ujawniła się z całą siłą po roku 1691, czyli po okresie kłę-ski bukowińskiej i w czasie pogarszającego się zdrowia Jana III. Otto Forest de Battaglia zauwa-żył, że królowa była w tym czasie regentką Polski. Niechęć do Habsburgów, przybierająca na sile po ożenku Jakuba, a ugruntowana wymuszeniem przez Wiedeń na Janie III wydalenia z Polski bliskiego współpracownika i szwagra królowej, markiza de Béthune’a, sprawiła, że 9 listopada 1692 r. podpisano (sygnatariuszem była królowa, nie Jan III) tajny układ z Francją, umacniający wpływy Wersalu w Polsce, ale też możliwość ciągłości dynastycznej w Rzeczypospolitej. Trak-

święciła całą swą energię i polityczne doświadczenie, wchodząc raz po raz w różnorodne alianse i popadając z tego tytułu w tarapaty, zmieniając sojuszników i walcząc z nienawistną opozycją dążącą do odsunięcia od tronu nie tyle może Jakuba czy jego braci, ile znienawidzoną królową-wdowę. Wrogość wobec monarchini i jej synów tak dobitnie ujawniona na sejmikach przedkonwokacyjnych i podczas samej konwokacji przeżywała Maria Kazimiera głęboko. W sierpniu 1696 r., a więc w trakcie obrad pierwszego z sejmów bezkrólewia, pisała z goryczą do referendarza Stanisława Szczuki: „Jest rzeczą wielce bolesną dla nas, lecz wcale nie chwalebnią dla narodu [polskiego], widzieć tak wielką niewdzięczność wobec pamięci króla, który okrył go chwałą [...], a żona jego i dzieci są [teraz] traktowane, jakby były dziećmi Żyda lub złodzieja. Byliśmy dobroczyńcami wszystkich, a [obecnie] nie znajdujemy żadnego przyjaciela. A przecież poznaje się ich w potrzebie”¹⁷¹. Samotność, rozgoryczenie i przygnębienie towarzyszyły królowej w tych trudnych chwilach, szczególnie w związku z waśniami rodzinnymi. W listach podpisywała się jako „Reyne abandonnée”¹⁷² (królowa opuszczona).

Śmierć Jana III przeżyła boleśnie, choć nie była przy nim w chwili zgonu, a wiadomość o odejściu męża przyniósł jej biskup płocki Andrzej Chryzostom Załuski¹⁷³, który jeszcze przed śmiercią króla zabezpieczył wilanowskie po-

tat, jak wiadomo, nie wszedł w życie. Pokazuje jednak, jak dalece i sprawnie królowa prowadziła politykę, a pogarszające się zdrowie męża prowokowało myślenie o przyszłości. Z tego względu, mając na uwadze zabezpieczenie interesów dynastycznych, podjęła Marysienka wysiłki zmierzające do pozyskania opozycji. Ta jednak była zainteresowana kolejnym spiskiem antydworskim i umacnianiem własnej pozycji (Sapiehowie), co zresztą rozpętało tak wielką awanturę, że kraj stanął na progu wojny domowej. Podobno królowa już w ostatnich miesiącach życia Jana III pokłóciła się z mężem z powodu jej dwuznacznych kontaktów z największym wrogiem Sobieskiego, Kazimierzem Janem Sapiehą (Z. Wójcik, dz. cyt., s. 472–479, 507).

¹⁷¹ Cyt. za: M. Komarzyński, *Maria Kazimiera d'Arquien Sobieska, królowa Polski (1641–1716)*, Kraków 1983, s. 180.

¹⁷² Tamże, s. 178.

¹⁷³ W zbiorze epigramatów poświęconych stronnikom królowej, zatytułowanych *Konsyderacje z przybranych do królowej jmcj konsyliarzów do utrzymania fakcyjnej i korony*, biskup płocki przedstawiony został jako przekupny materialista. Nazwa miejscowa posłużyła do stworzenia złośliwej paronomazji i konceptu, za pomocą którego zrealizowano paszkwilową napaść:

Płóce się płocki i płynie w odmęcie,
Co ma myśl serce, wszystko to głąb gniece.
Kto mu da więcej, temuż się wynurzy,
Wszak nie pierwszy raz na nią się oburzy.

(rkps BCz, sygn. 440, s. 54).

mieszczenia, przenosząc zebrane w szkatuły ruchome dobra do komnat królowej¹⁷⁴. W noc, w której dokonał żywota wielki monarcha, wraz z Aleksandrem i Konstantym, którym ojciec zdążył przed śmiercią udzielić błogosławieństwa, wioząc ciało męża, przybyła do zamku warszawskiego. Nie została jednak od razu do niego wpuszczona przez syna Jakuba podążającego tam wcześniej, by zabezpieczyć zgromadzony majątek ojca. Był to okres, kiedy napięcia w rodzinie królewskiej trwały już od jakiegoś czasu, a przybrały na sile, jak pokazały to działania monarszej rodziny, w pierwszym okresie bezkrólewia. Kiedy wreszcie królewskie ciało spoczęło na katafalku wystawione na widok publiczny, okazało się, że głowy zwycięzcy spod Wiednia nie ozdobi królewska korona, a ozdobny kapelusz. Insignia królewskie znajdowały się w rękach Marii Kaziemierzy jako zastaw. Nie wydawała ich w obawie, że zagarnie je Jakub. Dopiero po interwencji prymasa Radziejowskiego wdowa zdecydowała się, by uniknąć jeszcze większego zgorszenia, na oddanie korony, którą w końcu włożono na głowę zmarłego.

W okolicznościowej poezji czasów bezkrólewia niewiele znajdziemy tekstów, które mówiłyby o autentycznym żalu przeżywanym przez królową po śmierci męża. Czytamy więcej wypowiedzi krytycznych, atakujących wdowę i ukazujących ją jako cyniczną politykierkę, bezwzględną w wykorzystywaniu spadku sławy Sobieskiego do własnych i dynastycznych celów. Jedynym utworem, z którego emanuje pewna szczerść lamentacji, jest *Tren żałosny najjaśniejszej królowej ustępującej z zamku warszawskiego podczas konwokacyjej do Rzeczypospolitej i do królewiczów*. Wśród retorycznych amplifikacji żalu, ewokujących mitologiczne odniesienia, odczytać można liryczne wyznania złamanej tragedią kobiety. Emocjonalność, wpływająca na weryzm wyznania, sąsiaduje z retorycznym panegiryzmem, jednak złagodzonego tragizmem sytuacji osamotnienia, który potęgują antytetyczne ujęcia hojności zmarłego wobec poddanych i ich niewdzięczności, sławy, którą zdobył zwycięstwami, opromieniając naród Sarmatów, i zajadłych oskarżeń wysuwanych tuż po śmierci. Konwencjonalnym przywołaniem toposów końca złotego wieku, łaski Fortuny, towarzyszy elegijny smutek, załamanie nadziei na lepszą przyszłość, niewiara w sprawczą siłę własną i swoich potomków. Monolog Marysienki obejmuje wiele elementów, na których wspiera się prawdopodobieństwo psychologicznego portretu żony przeżywającej śmierć wielkiego i ukochanego małżonka. Jest nim z pewnością rozchwiecie emocjonalne wyrażające się wy-

¹⁷⁴ A. Walewski, *Dzieje bezkrólewia po skonie Jana III*, Kraków 1874, s. 9; M. Komasyński, dz. cyt., 175.

ciszoną skargą sąsiadującą z napastliwymi wybuchami oskarżenia. Główną rolę w retorycznym amplifikowaniu żalu odgrywa porównanie homeryckie oparte na schemacie: nie tak, jako..., w którym lamentująca wdowa powiększa bezmiar swej tragedii. Oplakiwanie przez Trojan Hektora i śmierci Feniksa przez naturę nie miało takiej głębi rozpacz, jak żal królowej:

Zginęły z oczu mych fortun obroty,
Zginęło wszystko, upłynął wiek złoty.
Nie tak trojańskie kwiliły się muzy,
Gdy ich obrońca, Hektor męstwem duży,
Padł zwyciężony tęgą Greków siłą
W bramie, która mu stała się mogiłą.
Nie tak arabskie Baszamu dziedziny
Żalą się śmierci Feniksa ptaszyny,
Bo choć jednak z tego świata schodzi,
Drugi się zaraz przez śmierć jego rodzi.
Jako ja nędzna ciężko boleć muszę,
Straciwszy króla, wam i sobie duszę,
Duszę waleczną, bo ta póki żyła,
Wszystkich nas męstwem i chlebem żywiła¹⁷⁵.

Wzajemna nieufność matki i syna, wręcz wrogość, odbiła się negatywnym echem w całej Polsce, tym bardziej że w walkę o dobra zgromadzone w zamku warszawskim i rodowej Żółkwi wciągniętych zostało wiele postronnych osobistości zajmujących najważniejsze stanowiska i pełniących pierwsze urzędy w Rzeczypospolitej. Cios zadany ze strony Jakuba był dotkliwy. Królowa z goryczą pisała: „Obawiam się, że Bóg, widząc jak dąży [Jakub – G.T.] do ograbienia swej matki, i to jakiej matki, odbierze mu wszystko. [...] krzywda moja będzie wołała o pomstę do Boga”¹⁷⁶. Obserwatorzy krajowi i zagraniczni widzieli w awanturze o podział majątku ogromne niebezpieczeństwo zaprzepaszczenia szansy wyboru któregoś z Sobieskich na króla Polski. Opinia publiczna żywo reagowała na postęпки rodziny królewskiej. Wytykano Marysieńce zachłanność, mimo że ofiarowała niemałe sumy swoim synom. Malkontenci potrafili sugestywnie zaprezentować szlacheckiemu społeczeństwu wynaturzenia i bezwzględność królewskiej rodziny, jak w wierszu *In morbum reginae* stylizowanym na nowiny, w którym zasłabnięcie królowej wiązano z utratą pieniędzy:

Po całym zamku jest tam dzisiaj mowa,
Bardzo na serce zapadła królowa.
Rada nadchodzi, pieniądze zabrano,

¹⁷⁵ Rkps BOss, sygn. 1767/II, s. 408.

¹⁷⁶ Cyt. za: M. Komarzyński, dz. cyt., s. 178.

Te, co za swoje u pijarów miano.
Na ten paroksyzm, gdy jest pani chora,
Zgadnij, jakiego potrzeba doktora?¹⁷⁷

Utwór jest interesujący ze względu na problem komunikacji literackiej. Pytanie skierowane do odbiorcy w ostatnim wersie nie tylko mobilizuje jego uwagę i prowokuje do poszukiwania odpowiedzi, ale „kreuje odbiorcę jako czytelnika aktywnego”¹⁷⁸, który wciągany jest przez autora w „rozmowę” z nim. Nadawca przełamuje dystans, używając bezpośredniego zwrotu. Taki chwyt ożywia utwór i choć odpowiedź na postawione pytanie nie padła, to nadawca, pozostawiając otwartą przestrzeń semantyczną, pewny jest prawidłowych skojarzeń odbiorcy. Dodać warto, że jest to sytuacja rzadka na terenie okolicznościowej poezji politycznej, w której autorzy skłonni są raczej do niepozostawiania dowolności interpretacji swoim odbiorcom ze względu na konkretne cele perswazyjne.

Anonimowy stronnik frakcji królewskiej w *Echu polskim* podjął się krytyki rodzinnych waśni przysyłających wspólny cel, wokół którego powinni się skupić wszyscy Sobiescy, nieprzemyślanego rozdawnictwa pieniędzy, prywaty i publicznego rozwiązywania wewnątrzrodzinnych konfliktów. Wysunięte na pozycję inicjalną wersów imperatywy służą wywołaniu efektu powstrzymania haniebnych animozji, otrząśnięcia się i zjednoczenia w działaniach dla wspólnego rodowego, dynastycznego celu. Twórca, poprzez uwydatnienie brzmieniowego podobieństwa pierwszej pary rymów, pragnie zawstydzić rodzinę królewską. Godność osób nie licuje ze skandalicznym postępowaniem. Oczywiście, przypuszczalne zawstydzenie dokonuje się w przestrzeni publicznej. Autor pragnie wzbudzić w czytelniku oburzenie i niesmak. Imperatywy, mimo iż kieruje je do członków byłej królewskiej rodziny, są retorycznym *obiurgatio*, czyli naganą osób i ich czynów z towarzyszącym temu oburzeniem autora, to adresowane są do ogółu czytelników w celu wywołania w nich oburzenia:

Stójcie, niezgodni,
Obaczcie, godni,
Złotą koronę,
Ten swar na stronę!¹⁷⁹

Autorzy okolicznościowych wierszy nie tylko bezpośrednio krytykowali poczynania rodziny królewskiej. Uciekali się również do bardziej zawoalowa-

¹⁷⁷ Rkps BN, sygn. 3097, s. 125. Utwór występuje również pod tytułem: *Lardon polski die 17 Februarii*, np. rkps BRacz, sygn. 102, k. 104v czy rkps BOss, sygn. 651/I, s. 437.

¹⁷⁸ M. Wichowa, dz. cyt., s. 240.

¹⁷⁹ Rkps BOss, sygn. 1767/II, s. 413.

nych sposobów napiętnowania kompromitujących zachowań. W pozornej konsolacji wypowiedzianej przez królewicza Aleksandra do matki uszczypliwe żale i wyrzuty włączone zostały w czuły ton pocieszenia:

O tym pomyśleć, póki nam żyć przyjdzie,
Byśmy nie byli u świata w ohydzie,
W czym dosyć, matko, pracujesz obrotna,
W żalach na większe niesnaski ochotna¹⁸⁰.

Głównym zadaniem Marysienki było formowanie i praca nad utrzymaniem własnego stronnictwa, pozyskiwanie nowych wpływowych i znaczących osób, które mogły zagwarantować zwycięstwo frakcji królewskiej. Do tego potrzebne były pieniądze i czujność, świetne rozeznanie sytuacji politycznej w dynamicznie zmieniających się okolicznościach, szczególnie wobec wrogiej opozycji i niepewnych stronników, także poparcie europejskich potęg. Przez opozycję uważana za głowę stronnictwa, kierowała Maria Kazimiera wszelkimi działaniami osób, przede wszystkim młodszych królewiczów, o czym pisał jeden z wielu anonimowych twórców, który wymieniając działania królowej, pośrednio ją charakteryzuje. Píše nawet, aluzyjnie, o mściwości Marysienki (cecha ta była komentowana przez wiele osób z jej otoczenia):

Królowa matka jest im i mistrzynią,
Jest oraz wszystkich conceptów boginią,
Tych łagodnością, a owych hojnością
Ujmuje, drugich infestuje złością.
Już i syreny piosnkę jej śpiewają
W Mazowszu, skoro za nią poświadczają,
Jednak, gdy ich głos jest nad to zbyt czyny,
W ojczyźnie bywa zawsze niebezpieczny¹⁸¹.

W zacytowanym utworze, wrogim Sobieskim, zatytułowanym *Akces zewsząd przyciężki i niebezpieczny pozostałemu domowi królewskiemu do powtórnego intronizowania parabolico carmine opisany*, anonimowy autor przedstawił starania i metody stosowane przez frakcję dworską w celu zdobycia władzy. Satyryczna refleksja włożona została w usta Apollina, który negatywnie ocenia polskich kandydatów i królową. W jego krytycznym oglądzie część uwag poświęcono walce stronnictw i ukazaniu słabości popleczników domu królewskiego. Należał do nich początkowo prymas Radziejowski¹⁸² i amba-

¹⁸⁰ *Królewicz Aleksander do królowej jmc*, tamże, s. 412.

¹⁸¹ Rkps BCz, sygn. 442, s. 434.

¹⁸² Z okresu bliskiej współpracy Marysienki z prymasem pochodzi grubiański paszkwil *Lector concludit*, w którym atak przypuszczony został i na królową, i na duchownego, któremu wy-

sador Francji Polignac, o którego dwulicowych działaniach królowa nic nie wiedziała¹⁸³. W *Akcesie zewsząd przyciężkim i niebezpiecznym...* wymienieni zostali najważniejsi przeciwnicy (Lubomirscy w Koronie i Sapiehowie na Litwie) oraz niektórzy zwolennicy domu królewskiego. Autor, charakteryzując stosunki polityczne i układy sił, odwołał się do popularnego, występującego np. w *Templum Pacis*, konceptu heraldycznego opartego na godle Lubomirskich. Mosty na Szreniawie, będące symbolem dialogu i pojednania Jana III z opozycją (dość to karkołomny pomysł, zważywszy na nienawistne działania marszałka wielkiego koronnego i jego brata podskarbiego do końca życia zwycięzcy spod Wiednia), zostały zniszczone przez potomków zmarłego króla i jego małżonkę. Język politycznych aluzji oparty został na bardzo czytelnych odniesieniach heraldycznych, onomastycznych, bowiem percepcja treści i odczytywanie krytycznych uwag nie mogły być w jakikolwiek sposób utrudnione, toteż konceptystyczne asocjacje nie wykraczają poza utarte w szlacheckim społeczeństwie skojarzenia. Sądzić można, że są one wręcz pospolite, jak w przypadku „laski z leszczyny i jabłoni”, odsyłających do osób z grona Marysieńki: Rafała Leszczyńskiego i Stanisława Jabłonowskiego. Utwór jest hiperaluzyjny. Każdy szczegół odsyła do rzeczywistości politycznej. Przykładem tron królewski przeniesiony po śmierci Sobieskiego na wyspę, którą opływa Szreniawa, co oznacza, że Lubomirscy uniemożliwiają potomkom Jana III zdobycie go, itd. Cały opis jest właściwie wielkim obrazem alegorycznym:

Przeciw dworowi królewskiemu szczerze
Oponując się, a z sobą przymierze
Zawarłszy ściśle dla jednej ochrony
Ojczyzny wolnej trzymać się strony,
Szreniawa, w której są nurty głębokie

tknięto zbytnią zażyłość z kasztelanową łączyską Konstancją z Niszczyckich Towiańską (to zresztą temat obecny w wielu paszkwilach), królowej zaś zdzierstwo będące przyczyną niesławy Jana III:

Kaduk cię też umorzył, na Marysie ziewa,
Kardynała już trzyma, z łączyskiej go zdziera.
Jedna kurwa prałata, a królowa męża,
Ta kurestwem, ta zdzierstwem wprowadziły w więza.

(rkps BN BOZ, sygn. 1153, s. 439).

¹⁸³ Do grona najwierniejszych należeli: hetman Jabłonowski, referendarz Szczuka, generał wielkopolski Rafał Leszczyński, hetman polny litewski Józef Bogusław Słuska, kasztelan sandomierski Stefan Bidziński, gnieźnieński Melchior Gurowski i kaliski Franciszek Gałęcki. Niektórym z nich poświęcone zostały epigramaty tworzące zbiór zatytułowany *Konsyderacyje z przybranych do królowej jmci konsyliarzów do utrzymania fakcyjnej i korony*.

Skrytych tajemnic, że ich bystrookie
Nie dojrzą centrum prospekty te mają
W sobie im cięższe, tym też podrywają
Brzegi gwałtownicy, bodaj nie królewskie,
Bo tak coś głoszą Paktole Sobieskie.
Więc póki żył król, dotąd na Srzeniawie
Most wszędzie był przy każdej przeprawie.
Ledwo co umarł, most zaraz zwałono
I tron w dalekiej insule złożono,
Który tak zewsząd oblewa Srzeniawa,
Że niebezpieczna do niego przeprawa.
Słuszka się botem podjął moderować,
Cóż, kiedy nigdzie nie może zgruntować.
Laski z leszczyny kruche, a z jabłoni
Ni to, ni owo. Cóż czyni w tej toni
Dwór nasz królewski? Myśli już i płynąć,
A dostać tronu, choćby się ochynąć.
Lecz w tym Pogonia litewska zabiega
I broni tronu od sztucznego szpiega,
Strzały napięte mając w pogotowiu,
Jak w serce trafi, zaszkodzi na zdrowiu¹⁸⁴.

Autor komunikuje się z czytelnikiem za pośrednictwem aluzji stanowiących podstawę alegorycznego obrazu i będących jednocześnie dodatkowym kodem (oprócz alegorycznych elementów – składowych obrazu) umożliwiającym porozumienie. Nadawca tak skonstruował symboliczny język, by konkretne elementy obrazu, jak Szreniawa, leszczyna, jabłoń, Pogoń, miały wspólne zaczepienie w świadomości odbiorców. Kod okolicznościowej poezji politycznej jest często kodem symbolicznym, mającym mocne osadzenie w sarmackiej rzeczywistości.

Wspomniany stronnik Marysieńki, wojewoda łęczycki i generał wielkopolski Rafał Leszczyński, zięć hetmana Jabłonowskiego, stał się przedmiotem ataku anonimowego paszkwilanta w utworze *Wiersze na nową sektę mulierystów w Warszawie wznieconą przez jmci pana generała wielkopolskiego*. Ojciec późniejszego króla Stanisława gwarantował Marysieńce duże poparcie w Wielkopolsce zarówno dla Jakuba (choć z oporami), jak też forowanego przez królową w pewnym okresie Maksymiliana Emanuela. Sekta „mulierystów” (łac. *mulier* – kobieta) to, oczywiście, złośliwe określenie frakcji Marii Kazimiery, zatem atak na Leszczyńskiego (wcześniej przecież wroga Jana III)

¹⁸⁴ Rkps BCz, sygn. 442, s. 434–435.

wymierzony został również w całe stronnictwo. Zniesławianie wojewody łęczyckiego oparte zostało na nośnych obiegowych komunałach, zarówno politycznych, jak i kulturowych:

Nową sektę w Warszawie generał podnosi,
Mulieryzm przeklęty, który wolność znosi!
Chcąc zagubić ojczyznę, jednej białej głowy
Przewrotnym stał się sługą, Maryi królowej.
Depce prawo, w niewolą wolność zaprzedał,
Za złotem, nie za cnotą, oślepi się udaje.
Zapomina, że przysiągł Bogu i krzesłowi,
Nigdy ojczyźnie, zawsze hołduje mieszkowi.
Ale-ć Bóg dobry równe występkom karanie
Oddaje. Jak kto grzeszy, tak też cierpi za nie.
Bezbożny ateista stracony Łyszczyński –
Mulierysto, bój się, bo zginiesz, Leszczyński!¹⁸⁵

Generał wielkopolski jako sługa białogłowy nazwany został wrogiem wolności, działającym na zgubę ojczyzny zwolennikiem bezprawia, sprzedającym cnotę za dukaty, zdrajcą złożonych Bogu i ojczyźnie przysięg, wreszcie bezbożnym niedowiarkiem, postawionym w jednym szeregu ze straconym za ateizm Kazimierzem Łyszczyńskim. Utwór wieńczy pogrożka (to częsty motyw pomstujących paszkwili¹⁸⁶) wysnuta *per analogiam* do losu straconego na Rynku Starego Miasta w Warszawie autora *De non existentia Dei*. Postać polskiego ateisty i jego tragiczny koniec ma być przestrożą dla generała wielkopolskiego, którego „odstępstwo od wiary” polega, zdaniem autora, na przystaniu do „sekt” (stronnictwa) Marysieńki oraz zdradzie szlacheckich wspólnotowych wartości. „Sekta” mulierystów jest tak samo niebezpieczna jak ateizm. Wartościowanie przez analogię, zestawianie było właściwe dla paszkwilu. Hiperbolizacja służyła zasadzie *similitudinis turpioris*. „Intencją autora było tu przesadnie negatywne prezentowanie obiektu po to, by wywołać u odbiorcy tendencyjnie zamierzone reakcje emocjonalne”¹⁸⁷. W tym wypadku służą temu również: przeklinanie, złorzeczenie i pogrożki składające się na figurę *exsecratio*. Nowa obelgą jest neologizm „mulierysta”.

¹⁸⁵ Rkps BOss, sygn. 43/II, k. 58v.

¹⁸⁶ Zob. G. Trościński, *Trzy szubienice. Paskwile na biskupów: Stanisława Józefa Hozjusza, Jana Aleksandra Lipskiego oraz Krzysztofa Antoniego Szembeka z okresu przedostatniego bezkrólewia i walki o koronę polską (1733–1736)*, „Prace Polonistyczne” 2018, t. 73, s. 179–204.

¹⁸⁷ H. Dziechcińska, *Paskwile*, w: *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – Renesans – Barok*, pod red. T. Michałowskiej, przy udziale B. Otwinowskiej i E. Sarnowskiej-Temeriusz, Wrocław 1990, s. 555.

Działania Marii Kazimiery w czasie bezkrólewia były różnie odczytywane, ale też za dezinformację, niekiedy celową, odpowiedzialna była sama królowa dostosowująca program polityczny do zaistniałych okoliczności. Ilość zamierzonych aliansów i dotkliwych rozczarowań nakazywały nieustanną czujność i wnikliwą analizę polityczną w czasie dość krótkim, a jakże istotnym dla przyszłego życia jej i królewiczów. Jednym z najważniejszych i często dyskutowanych w okolicznościowym piśmiennictwie tematów były jej plany dynastyczne, a te z kolei ewokowały pytania o plany matrymonialne wdowy. „Marzyła o koronie dla kogoś – pisał de Mongrillon – kto zechciałby ją następnie poślubić. Nie wydaje się to jednak prawdopodobne. Jeżeli jednak o tym myślała, to tylko na wypadek, gdyby nie powiodło się jej własnym dzieciom”¹⁸⁸. Trudno powiedzieć, czy królowa rzeczywiście miała w planach kolejne zamążpójście, jednak takie pogłoski krążyły i stały się tematem okolicznościowych wierszy. W dialogu Geniusza Polski z pretendentami do korony, *Projekta konkurentów do korony polskiej*, wytknięto Marysieńce determinację w dążeniu do utrzymania tytułu królowej, stąd propozycja skierowana do narodu o zeswatanie jej z wdowcem mającym szansę zwycięstwa w elekcji. W swojej wypowiedzi bohaterka kusi milionami (to przytyk pod adresem trwonienia pieniędzy zmarłego męża), doświadczeniem w rządzeniu (wszak w ostatnich latach panowania Jana III nazywano ją „regentką Polski”), a przede wszystkim hojnym rozdawnictwem urzędów i godności swoim zaufanym popiecznikom:

Ja muszę być najbliższą, bom jeszcze królowa
I na to miliony łóżyciem gotowa.
Bym królową umarła, wdowca mi przybieżcie,
Jeszcze ja rządzić mogę, z przeszłej przykład bierzcie.
Wszystkie darmo wakanse, urzędy, honory,
Wszystko do należytej przyprowadzę pory¹⁸⁹.

Obietnice wyborcze, którym towarzyszy amplifikacyjne nagromadzenie, wypowiedziane zostały do Geniusza Polski, ducha opiekuńczego sarmackiego narodu prezentującego postawę obrońcy wyznawanych przez szlachtę ideałów. Ze względu na użytą liczbę mnogą rozkazników można Geniusza utożsamiać z narodem sarmackim. On to był, przynajmniej teoretycznie, decydem w sprawach matrymonialnych królów i królowych, co zostało uwypuklone na poziomie komunikacji społecznej. Autor dialoguje z bracią szlachecką, po-

¹⁸⁸ M. de Mongrillon, dz. cyt., s. 38.

¹⁸⁹ Rkps BOss, sygn. 651/I, s. 224–225.

twierdząc ich nadrzędną rolę w strukturze państwa, podobnie jak autor kolejnego utworu.

W *Lamencie strapionej Ojczyzny...* Wojciecha Stanisława Chrościńskiego królowa wymieniona została w poczcie polskich kandydatów do korony, obok jej syna Jakuba, Stanisława Jana Jabłonowskiego, Kazimierza Sapiehy, Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, pomijając pretendenta cudzoziemskich. Autor, nie powstrzymując się od złośliwości, zadrwił z ostentacyjnej pobożności królowej, zamawiającej modlitwy w swojej intencji, oraz pokutniczych i żałobnych konwenansów przywołanych zapewne w kontekście celebrowania przez wdowę żałoby po zmarłym mężu. Jak w poprzednim utworze ewentualny małżonek królowej pozostawał osobą anonimową, tak w wierszu sekretarza królewskiego został ukonkretniony:

Królowa bliższa ze wszech do korony,
Gdyby jej Polska wdowca dobrać chciała,
Choćby i hetman był z nią zaślubiony.
Już sakramentkom posty nakazała
Na intencją, by siadła na trony,
Lecz choćby i chleb z popiołem jadła,
I lży swe gorzkie piła miasto wina,
Nie będzie taki Prus jako Janina¹⁹⁰.

Osobą, co widoczne jest we fragmencie zacytowanego wiersza, występującą jako potencjalny kandydat na męża Marysienki, był hetman wielki koronny Stanisław Jabłonowski, pozostający w bliskich stosunkach z dworem od dawna, mający za sobą sławę żołnierską w wojnach ze Szwedami, Rosjanami, Kozakami, Turkami, Tatarami, słowem, wszystkimi wrogami Rzeczypospolitej XVII stulecia, oraz w wielkich bitwach pod Chocimiem i Wiedniem. W okresie bezkrólewia odegrał jedną z pierwszoplanowych ról, uczestnicząc w najważniejszych wydarzeniach. Królowa pokładała w hetmanie duże nadzieje. Ponoć też, jak donosiła dyplomacja francuska, miała pierwsza zaproponować hetmanowi małżeństwo, jednak spotkała się z odmową. Sam hetman nie myślał o kandydowaniu, ale jego postać, jako pretendenta do korony, pojawia się w pismach i ulotnych wierszach tego okresu, co wynikało z bliskich relacji z domem Sobieskich. Utwory te wychodziły z obozu malkontentów, chcących w ten sposób wzbudzić nieporozumienia w rodzinie królewskiej i zaszkodzić nie tylko Jakubowi, ale również kasztelanowi krakowskiemu, będącemu najmocniejszym filarem regalistów

¹⁹⁰ W.S. Chrościński, dz. cyt., s. 444.

z racji piastowanych urzędów i zwierzchności nad wojskiem¹⁹¹. W licznych utworach drwiono z wieku królowej i hetmana, podważano jego pozycję polityczną i ograniczano zakres wpływów. W epigramacie *Jegomość pan Jabłonowski, kasztelan krakowski*, wchodzącym w skład *Konsyderacji z przybranych do królowej jmci konsyliarzów do utrzymania fakcyjnej i korony* autor rozwiewał nadzieje Marysienki, ujmując antytetycznie militarne zasługi Jana III i hetmana Jabłonowskiego. Sytuacja, kiedy wygrana pod Chocimiem utorowała drogę do tronu hetmanowi Sobieskiemu, nie powtórzy się w przypadku kasztelana krakowskiego. Podszyte ironią szyderstwo wymierzone zostało w polityczny tandem – królową i hetmana:

Wszystką królowa złożyła nadzieję,
Że jej na głowę po raz drugi wdzieje
Wojsko koronę, ale z tej jabłoni
Trudno jej nosić jabłuszko na dłoni
Złote; chyba to, które zęby ściska,
A smok pilnując, za płot je wyciska¹⁹².

W zbiorze złośliwych miniaturowych portretów literackich o zabarwieniu paszkwilanckim, zatytułowanym *Competitores Korony wierszami opisanymi*, w epigramacie *Na jmci pana krakowskiego, hetmana wielkiego koronnego*, Jabłonowski ukazany został jako polityk całkowicie zależny od wdowy po Janie III. W utworze relacje polityczne mieszają się z prywatnymi, a towarzyszy temu dwuznaczna aura znacznie bliższej znajomości. Wypowiedź kasztelana krakowskiego (to częsty zabieg w okolicznościowych wierszach politycznych służący uwiarygodnieniu wypowiedzianych słów i spotęgowaniu w ten sposób perswazyjnego tonu) kompromituje go jako służalcę królowej, uzależnionego od jej decyzji i podporządkowanego prowadzonej przez nią polityce. Ośmieszenie hetmana zbudował autor, wykorzystując odwrócony model społeczny, w którym dominująca rola (w polityce) przypadła kobiecie. Autor adresuje szyderstwo do konserwatywnego odbiorcy, który za jedynie słuszny uznaje model patriarchalny. Na tej płaszczyźnie skonstruowane zostały relacje nadawczo-odbiorcze:

Twoje to dzieło, najjaśniejsza pani,
Rozkazy dawać, moja rzecz do woli
Twej się stosować, jak zwykli poddani,
Co ich i wdzięczność, i afekt niewoli.

¹⁹¹ M. Wagner, *Stanisław Jabłonowski, kasztelan krakowski, hetman wielki koronny*, Warszawa 2000, s. 169–170.

¹⁹² Rkps BCz, sygn. 440, s. 54.

Przy twym, albowiem, znając majestacie
Hojne ku sobie łask pańskich zaszczyty,
Na pierwszym miejscu osiadłem w senacie,
Wziąwszy honory i chleb dość obfity¹⁹³.

Utworowi towarzyszy motto z *Eneidy* (ks. I, 76–79): „Tuus, o regina, quid optes explorare labor; mihi iussa capessere fas est. Tu mihi quodcumque hoc regni, tu sceptrā Iovemque concilias”¹⁹⁴ („Twój trud, pani – mnie spełnić trzeba, co stanowisz./ Ty państwo mi zjednywasz, przez ciebie mi Jowisz życzliwy”¹⁹⁵), wprowadzające czytelnika w subtelny splot aluzji wynikających z intertekstualnych odniesień przenoszonych z kart Wergiliuszowego eposu w rzeczywistość polityczną bezkrólewia. W ten sposób i starożytny epik, na fali przedelekcyjnych prorocत्व, staje się wyrocznią wydarzeń polskiego *in-terregnum*. Proponowana przez autora gra z czytelnikiem w odszukiwanie w starożytnej epopei wersów, które mogą być odczytywane w kontekście polskich realiów politycznych bezkrólewia, jest właściwie erudycyjną zabawą. Ma wzbogacić warstwę interpretacyjną, ale też wywołać zdumienie i uznanie dla autorskiej inwencji. Skojarzenia, jakie wywołuje cytat z utworu Wergiliusza, konfrontowane są z rzeczywistością polityczną, a odbiorcy pozostawia się w tym względzie dowolność, chociaż warto zauważyć, że cytaty tak zostały dobrane, by za ich pomocą komentować współczesny bieg wydarzeń lub postawy aktorów sceny politycznej. Epigramat następujący po cytacie jest zapisem uaktualnionych skojarzeń autora. W komunikacji literackiej wersy z *Eneidy* są wspólnym kodem nadawcy i odbiorcy, kodem literackiej kultury. Erudycyjna komunikacja z czytelnikiem prowadzi do odsłonięcia błyskotliwych zabiegów intertekstualnych tworzących wyższy, ponad odniesieniami politycznymi, poziom.

W tym samym zbiorze umieszczony został epigramat *Na Piastę*, opatrzonej również cytatem z *Eneidy* (ks. V, 284–285): „Olli serva datur, operum haud ignara Minervae,/ Cressa genus, Pholoe, geminique sub ubere nati”¹⁹⁶ („Brankę daje mu z Krety, biegłą w sztuce tkania,/ Foloję, razem z dwoma

¹⁹³ Rkps BCz, sygn. 1667, s. 231. Poddańczy ton bohatera był pośrednio wymierzony w Marysienkę, jak bowiem podaje de Mongrillon, Marysienka: „Jest dobrą, przymilną przyjaciółką, kiedy umiano się jej przypodobać, lecz staje się wrogo niebezpieczna, kiedy czuje się dotknięta. [...] Aby się stać jej przyjacielem, trzeba zostać jej niewolnikiem” (M. de Mongrillon, dz. cyt., s. 37–38).

¹⁹⁴ Rkps BCz, sygn. 1667, s. 231.

¹⁹⁵ Publiusz Wergiliusz Maro, dz. cyt., s. 8.

¹⁹⁶ Rkps BCz, sygn. 1667, s. 234.

przy piersiach bliźnięty¹⁹⁷), tworzący aluzyjne odniesienia do sytuacji królowej Marysienki w bezkrólewiu. Biegłość w sztuce tkania ewokuje, jak łatwo się domyślić, odniesienia do intryg politycznych królowej. Następujący po łacińskim cytacie wiersz traktuje o przypisywanych przez opozycję Marii Kazimierze i Jabłonowskiemu planach matrymonialnych, z których nie będzie zadowolony królewicz Jakub:

Niechaj Febus swym się szczęściem cieszy,
Że sługa z panem w małżeństwo się śpieszy.
Na naszą wdowę dość będzie Fortuny,
Pomyślny Hymen swe zapali łuny,
Gdy matki więcej nie damy za syna,
Będzie pamiętać te gody chudzina¹⁹⁸.

Konwencja epitalamijna (odwołania do Hymena, pomyślnej Fortuny, Feba), którą posłużył się paszkwilant, wykorzystana została do skonstruowania kpiny z mariażu niemłodych już przecież osób. Radosna aura towarzysząca informacji o spodziewanym małżeństwie Marii Kazimierzy i Jabłonowskiego podszyta jest ironią, a życzeniom wyrażonym w czwartym wersie, odnoszącym się do pokładzinowych zwyczajów weselnych, towarzyszy szyderstwo. Kostium epitalamijny i konceptystyczne paradoksy są kulturowym kodem, za pomocą którego autor komunikuje się z czytelnikiem. Na styku jego wiedzy o parze niedoszłych nowożeńców i szyderczego komunikatu nadawcy, wspartego na konceptystycznych paradoksach definiujących mariaż Marysienki i Jabłonowskiego jako związek matki i syna, rodzi się komizm.

Rozgłaszanie przez opozycję animozji między hetmanem Jabłonowskim a królewiczem Jakubem musiało być dokuczliwe dla wszystkich stron, wszak były to z pewnością daleko idące pomówienia, będące w paszkwilach quasi-prawdą objawioną odbiorcom przez niby wtajemniczonego w sprawę autora. Królowa traciła na tych kalumniach najbardziej, gdyż przedstawiano ją jako osobę zdolną poświęcić własne dzieci, byleby ponownie zostać królową Polski. Atak na Sobieską był w pełni przemyślany, było to bowiem, paradoksalnie, uderzenie w najmocniejszy punkt królewskiego stronnictwa, zważywszy na pozycję polityczną Marii Kazimierzy, i jednocześnie w najsłabszy, wzięwszy pod uwagę niepopularność monarchini wśród rzesz szlacheckich. Ukazywanie w paszkwilach relacji różnych osób z królową szkodziło, przede wszystkim, bohaterom niefortunnego partnerstwa, jak Jabłonowskiemu, a zwłaszcza synom zmarłego króla. W utwo-

¹⁹⁷ Publiusz Wergiliusz Maro, dz. cyt., s. 133.

¹⁹⁸ Rkps BCz, sygn. 1667, s. 234.

rze skierowanym do *Królowej jmci*, wchodzącym w skład *Przestrogi na paszkwi-lantów*, powstałym po elekcji i napisanym w konwencji przestroąg *post factum*, autor wytknął hetmanowi zdradę domu królewskiego i cyniczne jego rujnowanie przy zabezpieczaniu jedynie własnych interesów, królowej zaś naiwność i powierzenie pieczy hetmanowi nad młodszymi królewiczami, co nastąpiło po śmierci Jana III, w czasie największego konfliktu Jakuba z matką¹⁹⁹.

Stronnictwo Marii Kazimierzy atakowane było w okolicznościowych wierszach przede wszystkim ze względu na jej osobę. Adwersarze regalistów tak kreowali wizerunek politycznego przeciwnika, by ukazać jakiegokolwiek zależności z królową-wdową. Widoczne jest to w *Conclusio* zbioru złośliwych epigramatycznych konterfektów postaci należących do stronnictwa królewskiego:

W takich intrygach już z waszą Maryną
Wszystkim wam przyjdzie upaść i z drabiną,
A o koronie i zawadzić do ni
Upewniam was choćby sześciami koni,
Które wziął imć pan krakowski
Od królowej jejmości²⁰⁰.

W opinii publicznej przeważała niechęć do Marysienki podsycana odpowiednio przez opozycję. Jeśli w niektórych utworach, przykładowo w dialogu zatytułowanym *Korrespondencyja Polaka z Francuzem przed elekcyją króla Augusta II anno 1697*, przystawano na wybór któregoś z Sobieskich, to kategorycznie wykluczano królową-wdowę:

Francuz: Albo którego z królewicza Piasta? [...]
Polak: By nie niewiasta!²⁰¹

¹⁹⁹ Zarzuty kierowane w utworze wobec Jabłonowskiego są bezzasadne, bowiem hetman, przybywszy do Warszawy w czasie sejmu elekcyjnego dopiero 27 maja, od razu przystąpił do negocjacji z prymasem Radziejowskim, biskupem kujawskim Stanisławem Dąbskim, wojewodą wileńskim Kazimierzem Sapiehą i podskarbisem koronnym Hieronimem Augustynem Lubomirskim, a następnie z posłem cesarskim w sprawie poparcia kandydatury Jakuba Sobieskiego. Po nieudanych rozmowach rozpoczęto je ponownie około połowy czerwca. Dopiero po ich fiasku, wobec rosnącej siły elektora saskiego i rezygnacji Jakuba z walki o tron, a także groźby bratobójczego rozlewu krwi na polu elekcyjnym, przystąpił Jabłonowski do rozmów z nuncjuszem papieskim i dyplomatami saskimi o przyłączeniu się do obozu Fryderyka Augusta. Po podwójnej elekcji stanął Jabłonowski w obliczu groźby rosyjskiej inwazji, a także nowego buntu wojska, którego delegaci przybyli do hetmana 20 lipca z pismem o poparciu dla tego elekta, który zagwarantuje wypłatę żołdu. Z tego powodu kasztelan krakowski wyjechał do Lwowa i w obozach pod Wyżlanami dokonał podziału pieniędzy (M. Wagner, dz. cyt., s. 170–173).

²⁰⁰ Rkps BCz, sygn. 440, s. 55.

²⁰¹ Rkps BOss, sygn. 6148/I, s. 90.

Autorzy wierszy wymierzonych przeciw matce królewiczów konsekwentnie manifestowali niezadowolenie z jej niedawnych rządów i odsyłali ją do klasztoru sakramentek²⁰², aby wzorem wielu wdów poświęciła się życiu kontemplacyjnemu i odeszła z polityki:

Dość już rządów i ludzkich postpozycyi wiele,
Lepiej u sakramentek mieszkać przy kościele²⁰³.

Odrębnym tematem dyskutowanym w okolicznościowych wierszach *interregnum* były elekcyjne projekty Marysienki. Przedwyborczy chaos wynikający z szybkich zmian odbijał się również na decyzjach królowej związanych z popieraniem kilku kandydatur. Opozycji bardzo zależało, by wmówić opinii publicznej bezwzględne dążenia rodziny królewskiej do zdobycia tronu i jednocześnie dezorientować samych jej członków, bazując na wiadomej powszechnie wzajemnej nieufności. W *Trenie żalonym najjaśniejszej królowej, ustępującej z zamku warszawskiego podczas konwokacyjej do Rzeczypospolitej i do królewiczów* obliczonym na skompromitowanie Marysienki autor wykiął rozbudzone apetyty polityczne Sobieskich. W ostatnich dwu wersach po-brzmiewają echa niesnasek w królewskiej rodzinie:

Radźże o sobie, prawe Piasta plemię,
Póki mię marmur nie skryje pod ziemię.
Czyńcie do tronu mężnie sobie drogę,
Bo ja od żalu radzić ci nie mogę.
Nie mogę razem na jednymże tronie
Wraz nas posadzić wszystkich w tej koronie.

Z pewnością relacje Jakuba z matką zatruwały docierające do uszu syna wieści o coraz to nowych pomysłach matki. Kością niezgody był zamiar osadzenia na tronie zięcia, czyli Maksymiliana Emanuela II Wittelsbacha, elektora bawarskiego²⁰⁴. Mimo usilnych nalegań Marii Kazimiery nie był on, z różnych zresztą względów, zainteresowany polską koroną. Ślady tego projektu odnaleźć można w skardze Ojczyzny, zatytułowanej *Strapiona Polska lamentuje na różnych razem kandydatów cudzoziemskich, że jej koronę gwałtem wydzie-*

²⁰² Przed wyprawą wiedeńską królowa złożyła obietnicę sprowadzenia do Polski benedyktynek Najświętszego Sakramentu i ufundowania dla nich klasztoru w podzięce za pomyślny przebieg kampanii. Cel zrealizowany został w 1687 r., a 27 czerwca 1688 r. mniszki uroczystie wprowadzono do nowej siedziby, której najważniejszą budowlą był kościół pod wezwaniem św. Kazimierza zaprojektowany przez Tylmana z Gameren.

²⁰³ *Projekta konkurentów do korony polskiej*, rkps BOss, sygn. 1767/II, s. 408–409.

²⁰⁴ Zob. A. Skrzypietz, *Królewscy synowie...*, s. 299–302; też, *Jakub Sobieski*, s. 212–214.

rają z ręki Polaków opieszałych, do dawnego animuje męstwa. Kandydatura Wittelsbacha wpisana została w tradycyjny już dyskurs o wyższości polskiego kandydata nad pretendentami cudzoziemskimi, co stanowiło, również w wariacie odwrotnym, najważniejszy temat propagandy rozpalającej debatę publiczną w bezkrólewiu. Przy okazji nagany Wittelsbacha (notabene atuty przedstawiono jako wady) ostrze krytyki skierował autor ku osobie królowej. Szyderczo potraktował jej plany dynastyczne, przede wszystkim zdemaskował ohoce popieranie zięcia – Marysienka w ten sposób nie utraciłaby wpływów politycznych i ponownie wywierałaby wpływ na rząd. Autor odsyła wdowę do klasztoru sakramentek, sugerując, że nie działania polityczne, a myśli o wieczności będą przez współczesnych i potomnych traktowane jako największa zasługa królowej:

Lecz Niemca pani nasza za pana nam radzi,
Obiecując suplement dla wojska pieniędzy,
Prędki koncept niewieści, ale prędkoż zdradzi.
Niepotrzebny gospodarz u nas tak potężny,

W fakcye uzbrojony. To by zawsze było,
Aby polskie królestwo jedna kierowała
Głowa, iżby wolności szlacheckiej ubyło,
Przeszła pani jeszcze by swą zdradę snowała.

Zerwałaby i votum, które uczyniła,
Służyć Bogu w klasztorze. Już dobre początki
U sakramentek teraz szczęśliwie zaczęła,
Tylko odda na wojsko niesłuszne swe wziętki.

Bogu wdzięczną ofiarę, ojczyźnie niemałą
Uczyni w tym usługę oraz wkrótce dozna
Wdzięczność polską ku sobie i osierociałą
Przywiedzie do swej cery czasów pora pozna²⁰⁵.

Opozycja domu Sobieskich rozgłaszała plotki na temat pomysłów elekcyjnych Marysienki. Wymyślano kandydatów, których rzekomo miała królowa popierać, by siać zamęt informacyjny i odwracać uwagę Jakuba od poważnych problemów, którym powinien poświęcić się przed elekcją. Należał do nich znany ze starań o rękę posażnej Ludwiki Karoliny Radziwiłłówny konkurent Jakuba Sobieskiego, brat cesarzowej, Karol Filip von Pfalz-Neuburg. Ponieważ wiadomo było, że za udaremieniem mariażu z Sobieskim stali Habsbur-

²⁰⁵ Rkps BCz, sygn. 445.s. 185–186.

gowie i opozycja litewska (Sapiehowie)²⁰⁶, Maria Kazimiera nie mogła myśleć o księciu Karolu Filipie jako o swoim kandydacie do polskiego tronu. Deinformacja była ponownie dziełem malkontentów i służyła wprowadzeniu zamętu w stronnictwie regalistów. Utwór, w którym jest mowa o forsowaniu kandydatury Neuburczyka, zatytułowany *In reginam* lub *Die 22 Februarii 1697*, rozpoczyna się plotkarskim doniesieniem „demaskującym” plany polityczne Marii Kazimierzy:

Wziąłem dziś w zamku pewnego języka,
Że miasto zięcia pani Neuburczyka
Różnym sposobem i figlem wysadza
I dlatego się ze wszystkimi zgadza.
Strach w Marywilu i w Polsce jest słuszny,
Bo pewnie będzie hetman jej posłuszny²⁰⁷.

Natomiast w utworze *Candidati Regni Poloniae gloriosi* wymieniony został, jako kandydat Marysieńki, zagadkowy Kurlandczyk:

Maria Kazimiera Kurlandczyka życzy
Mieć na tronie i w wojsku miliony licz²⁰⁸.

Trudno nie zauważyć złośliwego kontekstu towarzyszącego przywołanej postaci księcia Kurlandii i Semigalii Ferdynanda Kettlera, który przebywał w otoczeniu Jana III Sobieskiego i był przyjacielem królewicza Jakuba. Przez pewien czas opinia publiczna żyła podejrzeniami romansu urodziwego Kurlandczyka i królowej Marysieńki. Mieli oboje ponoć spotkać się w Cieplicach na Śląsku w roku 1687, dokąd Maria Kazimiera udała się, by zażywać zabiegów wodoleczniczych. De Mongrillon zapisał, że „Księżę Ferdynand Kurlandzki [...] pozostawał przez długi czas w jej [królowej – G.T.] łaskach, lecz gdy tylko ambasador [Polignac – G.T.] pojawił się na dworze, wszystkie spojrzenia skierowały się ku niemu. Po zerwaniu z nim, księżę odzyskał swoje względy. Mówiono w Polsce podczas sejmu elekcyjnego, że królowa wiązała z nim pewne widoki, gdyż przeszedł on potajemnie na katolicyzm”²⁰⁹. Echa plotek towa-

²⁰⁶ M. Komarzyński, dz. cyt., s. 125–127; A. Skrzypietz, *Królewscy synowie...*, s. 114–115, 117–119, 155–166; też, *Jakub Sobieski*, s. 140–147.

²⁰⁷ Rkps BCz, sygn. 440, s. 49. Utwór występuje w rękopisach z poprzedzającym go *In morbum reginae*, noszącym też tytuł *Lardon polski die 17 Februarii 1697*. Epigramatyczny dyptyk przypomina plotkarskie nowiny z zamku królewskiego, co w obu utworach podkreślono na początku.

²⁰⁸ Rkps BOss, sygn. 253, k. 75v.

²⁰⁹ M. de Mongrillon, dz. cyt., s. 38. Zob. A. Skrzypietz, *Królewscy synowie...*, s. 155–157; też, *Jakub Sobieski*, s. 141.

rzyszających przypuszczalnemu romansowi królowej i Kurlandczyka oraz niedosłego ożenku Jakuba z Radziwiłłówną zawiera paszkwil zatytułowany *Projekt*, zniesławiający przede wszystkim Marię Kazimierę. O tajemnicach alkowy królowej rozprawiają (w mowie niezależnej lub zależnej) alegorie Korony i Litwy oraz postać zmarłego męża. Prywatne ekscesy Marysienki potraktowane zostały jako sprawy wagi państwowej, łączą przeszłość z teraźniejszością. Posmak skandalu przyciągał uwagę odbiorcy, ugruntowywał złą sławę bohaterki i przyczyniał się do podsycania negatywnej wrzawy przeciw królowej i jej stronnictwu:

Kurlandczyk z Neuburczykiem tak nas lekceważył –
Jeden królową, drugi księżniczkę pokaził.
Litwa mówi, że nie dziw królowej matronie
Waszej, bo już niejeden spoczął na jej łonie.
Korona odpowiada, i że kuchnia nasza
Więcej nie potrzebuje aniżeli wasza.
Litwa daje replikę niezmarszczonym czołem:
„Toć królewicz w tej kuchni spłynąłby z rosołem” [...]
Król mówi, że królowej nie trzeba winować,
Jeszcze za Zamojskiego zwykła się miłować²¹⁰.

Z kręgu królowej wychodziły utwory zawierające odpowiedzi na oszczerstwa przeciwników. Należy do nich wiersz pt. *Roku 1697 na sejmie elekcyjnym lament królowej jmci przeciwko różnym ichmościom, którzy na nią paszkwile jakieś wydawali* odnoszący się zarówno do pamfletów prozatorskich, jak wierszowanych, które krążyły w postaci rękopiśmiennej i, jak można sądzić z tytułu, drukowanej. Utwór jest po części lamentem, po części apologią oraz paszkwilem o rozbudowanej strategii refutacyjnej, wymierzonym w przeciwników politycznych królowej i domniemanych autorów agresywnych ataków, o które oskarża się Stanisława Herakliusza Lubomirskiego. Przyczyną lamentacji Marysienki są paszkwilowe oszczerstwa pisane na całą rodzinę Sobieskich, włącznie ze zmarłym monarchą, od którego obrony rozpoczyna królowa odpieranie zarzutów. Początek utworu utrzymany został w nastroju lamentacyjnym, przy czym kreacja podmiotu lirycznego jest bardziej retoryczna niż liryczna, gdyż autor nie zadbał o specjalne uwiarygodnienie stanu ducha la-

²¹⁰ Rkps BCz, sygn. 570, s. 352. Czytelnik musiał doskonale wiedzieć, gdzie Sobieski wypowiadał się na ten temat. Było to widoczne w bardzo popularnym paszkwilu pt. *Głos króla jmci z czyścica do królowej jmci...*, w którym czytamy: „Nie czyn z siebie, Marysienku, śmiechu. Dosyć żeś już [...] świata zażyła. Wspomnij sobie za czasu Zamojskiego Zwierzyniec pod Zamościem i Pałac Kazimierzowski” (rkps BOss, sygn. 651/I, s. 410).

mentującej, nie zbudował nastroju elegijnego, który zapowiadany był w początkowych wersach:

Pomści się, Boże, mojej niewinności,
Którą szacują bez żadnej litości.
Honor mi biorą, męża mi szkalują,
Mym dzieciom sławy niewinnie ujmują²¹¹.

Królowa wykazuje zaskakującą przytomność umysłu, gdyż zaraz po wygłoszeniu apologii zmarłego króla przystępuje do napastliwego odpierania zarzutów, które dotyczyły kwestii polityczno-publicznych: sprzedawania urzędów i przejmowania koronnych pieniędzy, ingerowania w politykę i manipulowania zmarłym mężem, wprowadzania w Polskę zamętu, a także spraw prywatnych: niewierności, gdy wspomina o Zwierzyńcu jako miejscu spotkań z Sobieskim w czasie, gdy była żoną Zamojskiego, oraz tajemnego ślubu z późniejszym królem zaledwie w tydzień po śmierci wojewody sandomierskiego. Ze względu na poruszane problemy wyraźnie widać, że utwór jest odpowiedzią na zarzuty przedstawione w anonimowym paszkwile prozatorskim *Głos króla jmci z czyśćca do królowej jmci przez pana Radeckiego 29 Ianuarii 1697*. Odpowiedzi na oskarżenia nie są utrzymane w łagodnym tonie, gdyż królowa, pozornie tylko wzbu-
dzając litość, broni się przez atak. Z zapowiadanej lamentacji utwór staje się paszkwilem. Każdemu zarzutowi towarzyszy krótkie odniesienie się do niego, najczęściej w formie lakonicznego zaprzeczenia. Ataki są znacznie bardziej wymowne, a stają się prawdziwie kąśliwe, gdy Marysienka rozprawia się ze swym przeciwnikiem, Stanisławem Herakliuszem Lubomirskim²¹², o którego miłost-

²¹¹ Rkps BJ, sygn. 6357, s. 270. W *Głosie króla jmci z czyśćca do królowej jmci...* katalog przewin Marysienki wypowiedzianych przez zmarłego monarchę jest długi: „do tego mnie przywiodła, żem pacta conventa w niczym nie dotrzymał. Pieniędzym Rzplitej tak wiele obrócił na swoją potrzebę [...]. Tak wiele razy zapędziłem się, aby było jakim sposobem wolność zgubić, a dzieciom dziedziczną koronę zostawić, za co teraz nie ładajako cierpię i odpowiadam na Sądzie za zawziętość moją. Teraźniejszą konwokacją zerwałaś, związek w Litwie zrobiłaś, Polaków wadzisz, województwa mieszasz, syna starszego jeszcze [...] tego nauczyła, co teraz robi, że wojsko koronne zbuntował, Tatarów zgromadził, cesarzem i Niemcem grozi, że Szwedami na odebranie dwóch prowincji traktuje” (rkps BOss, sygn. 651/I, s. 410–411).

²¹² Marszałek wielki koronny pisał w jednym z listów, że Sobieski „daje się za nos wodzić jednej białejgłowie, która nie idzie, tylko za posesyją, która taka w swoich prawach odmienna, że nigdy się żadnej rzeczy nie chwyci, którą by dotrzymać miała, żadnego posła i sługi nie ma, który by mógł powiedzieć, że jest stateczna w afekcie, zgoła która ma wielki rozum, a rozsądku cale nic” (cyt. za: A. Sajkowski, *Staropolska miłość z dawnych listów i pamiętników*, Poznań 1981, s. 195).

kach wiele plotkowano²¹³. Jako winowajcy fatalnych skutków kalumnii wypowiedzianych pod adresem Sobieskich wymienieni zostali również bracia Sapiehowie i podkanclerzy wielki litewski Karol Stanisław Radziwiłł. Królowa wypomniała im mactwa przy konfederacji litewskiej oraz akty anarchii i liczne oszustwa, które dotknęły niejaką Dolską (Annę z Chodorowskich, marszałkową nadworną koronną?):

Nigdy się w rządy ojczyzny nie wdała,
Nigdy cnej Polski radą nie mieszała.
Byłam Zamojską, cóż mnie to szpeciło,
Przeciw słuszności cale nic nie było.
Kto zaś Zwierzyniec niewinnie wspomina,
Niech lepiej żonę od niecnoty wstrzyma.
Wyśmienitością także w Ujazdowie,
Czerniaków łaźnią. Zgoła każdy powie,
Że ten malekontent oczywiście widzi,
Że żona z cudzym, on się tym nie brzydzi.
Zadają mi to, żem w nocy ślub brała,
Dawna to moda w naszej Polsce trwała,
Ale niech się ten porachuje z sobą,
Że brata zastał u żony tąż dobą [...]
Z Litwy z podskarbis hetman dokazuje
I swą parantelą, co się cichym chlubi,
A podatkami swą ojczyznę gubi [...]
Dolskiej pojęciem pieniądze wydrwili,
Książęcia słucha, nadzieję czynili
I tak cna Dolska w Grodnie rezyduje,
Podkanclerzy zaś w swej Białej skąpuje²¹⁴.

Utwór-rejestr skandali obyczajowych stronnictwa malkontentów pokazuje, do jakich argumentów sięgano w publicznej „debacie” czasów bezkrólewia. Ten swoisty turniej paszkwilancki jest świadectwem, na jak różnych poziomach odbywała się komunikacja literacka i społeczna. Plotka, jako materia oszczerczego komunikatu, stawała się źródłem wiedzy czytelników o najważniejszych osobach w państwie, pełniła też funkcję opiniotwórczą, a także dostarczała prymitywnej uciechy odbiorcom należącym do tego samego, co autor, stronnictwa politycznego.

²¹³ Marszałek nadworny koronny Józef Karol Lubomirski pisał z ironią o swym krewniak: „Czemu jegomość pan marszałek wielki koronny pod bokiem żony swojej krawcówne, szewcówne, rzeźnikówne ma, a przecie *violenter* z nim sobie żona nie postępuje” (tamże, s. 204).

²¹⁴ Rkps BJ, sygn. 6357, s. 271–272.

Ilość napastliwych pism i wierszy szkalujących Marię Kazimierę była w okresie bezkrólewia niewiarygodnie duża. Dają one pewne wyobrażenie o nastrojach antykrólewskich i skali propagandy. Wiadomo, że powstawały w kręgu wrogich frakcji i inspiratorów z wyżyn politycznych, jak Lubomirscy, Sapiehowie, i Polignac z obozem kontystów. Czy jednak są one wystarczającym świadectwem negatywnego nastawienia większości szlacheckich statystów politycznej sceny do obozu królewskiego? W pierwszej turze głosowania na elekcji Jakub nie otrzymał przecież znikomej ilości głosów, choć już sejmiki przedkonwokacyjne i konwokacja uchwały ekskluzję „Piasta”. Utwory pokazują właściwie pewną ciągłość stawianych królowej jeszcze za życia Jana III zarzutów, których nie mógł już wyhamować królewski majestat. Odniesienia do bieżących spraw aktualizują dawne problemy w nowej rzeczywistości. Grzechy Marysieńki, te prawdziwe i wyimaginowane w politycznej propagandzie, są głównymi argumentami przeciwko niej w paszkwilowych oszczerstwach. Przeszłość królowej, jako częsty dowód przeciw niej, warunkowała myślenie o przyszłości. Apologie i refutacje, które wyszły spod piór wierszopisów z jej stronnictwa, odnoszą się przede wszystkim do zarzutów natury politycznej i obyczajowej. Paszkwilowy charakter wierszy maskowany jest niekiedy lamentacyjnym tonem, oszczerstwa – apologią. Warstwa probatyczna obrony królowej kształtowana jest tak, by przede wszystkim oddziaływać na uczucia odbiorców perswazją emotywną. Tracą na tym utwory, w których początek, np. lamentacji czy skarg, zapowiadał liryczne tony elegijne. Przerzucanie się oszczerstwami przypomina turniej obelg, w którym dosadne określenie czy kompromitujący fakt zastępuje rzeczowy argument. Malkontenci starali się o całkowite uśmiercenie królowej w przestrzeni publicznej, a zalewająca Polskę fala paszkwili świadczy o zdeterminowaniu królewskiej opozycji.

„Machiawelizmem zarażony”¹ – kandydatura Franciszka Ludwika de Conti

Wyprawa po koronę polską Franciszka Ludwika de Bourbon księcia Contiego² stanowi kolejną interesującą kartę w politycznych relacjach polsko-francuskich, mających od XVI stulecia bogatą dokumentację w postaci licznych pism politycznych o profilu propagandowo-polemicznym oraz okolicznościowych wierszy utrwalających różnorodne wydarzenia: oficjalne i państwowe, środowiskowe i prywatne, istotne zarówno dla Rzeczypospolitej Obojga Narodów, jak i Francji, królewskich i możnowładczych rodów, a także średnioza-

¹ *Spowiedź Wolności polskiej czującej się blisko śmierci przed księdzem Lechetą, jezuitą i spowiednikiem księcia jmcu francuskiego*, rkps BJ, sygn. 2559, k. 137v.

² Franciszek Ludwik de Bourbon książę Conti (1664–1709) był synem Armanda de Conti, brata Wielkiego Kondesusa. Pochodził więc z najświetniejszego rodu. Miał jedyne go brata, z którym łączyły go bliskie relacje i którego śmierć okupił głęboką depresją. Bohater elekcji 1697 r. na królewskim dworze pojawił się późno, bo dopiero z okazji ślubu brata, zaś w 1682 był już jednym z bohaterów skandalu o zabarwieniu homoseksualnym, w który zamieszany był syn Króla-Słońce. Obaj bracia de Conti zostali wygnani na jakiś czas z dworu. W 1683 r. wyjechali, za zgodą króla Ludwika XIV, na wojnę przeciw Turkom. Jednak zamiast udać się do Polski pod dowództwo Jana III, przybyli pod Wiedeń do armii cesarskiej. Służba w szeregach wroga wywołała oburzenie Ludwika XIV, a niechęć do książąt przybrała postać gniewu po tym, jak despota z Wersalu przeczytał listy Franciszka Ludwika do żony, w których nie brakowało drwin i złośliwości wyrażanych pod adresem monarchy i jego morganatycznej małżonki, markizy de Maintenon. Po powrocie zostali skazani na wygnanie. Niedługo potem wskutek choroby zmarł ukochany brat, a Franciszek Ludwik przejął jego tytuł i majątek. Ożenił się z Marią Teresą de Bourbon, córką Henryka Juliusza księcia de Condé. W 1687 r. walczył na froncie, zbierając pochwały dowódców, jednak nie Ludwika XIV, który w takich sytuacjach hojny był w dawaniu wyrazów uznania dla wszystkich innych. Niebawem de Conti ponownie popadł w niełaskę króla. Ujawnione listy, obrażające ukochaną córkę króla, spowodowały ostateczną utratę zaufania. W pewnym sensie więc wystawienie Franciszka Ludwika jako kandydata do polskiej korony było monarsze na rękę (A. Skrzypietz, *Francuskie zabiegi o koronę polską po śmierci Jana III Sobieskiego*, Katowice 2009, s. 103–107).

możnych szlacheckich statystów sceny politycznej. Od czasu efemerycznego panowania Henryka III Walejusza, poprzez „współwładztwo” Ludwika Marii Gonzagi, kandydaturę do tronu polskiego Wielkiego Kondeusza, czyli Ludwika II de Bourbon księcia Condé, aż po okres panowania Jana III Sobieskiego i jego francuskiej małżonki, przy zdobywaniu nadrzędnej pozycji przez Francję w Europie przyrastały problemy towarzyszące polityce polsko-francuskiej, a wraz z nimi okolicznościowe piśmiennictwo polityczne³. Kulturalny transfer, by tak rzec, był jednak znacznie bogatszy, dotyczył bowiem wielu aspektów, również literatury⁴. Starania Franciszka Ludwika o polską koronę przypadły na okres silnego wzrostu wpływów kultury francuskiej w Polsce i znajomości francuszczyzny niemal powszechnej w kręgu elit. Język i dzieła znamienitych luminarzy francuskiego Parnasu były przez Polaków czytane, tłumaczone, naśladowane i oglądane w przedstawieniach teatralnych⁵, inspirowano się nimi w życiu codziennym i sztuce epistolograficznej. Animowały za-

³ Zob.: *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*, wyd. J. Czubek, Kraków 1906; J. Nowak-Dłużewski, *Poezja Związku Święconego i rokoszu Lubomirskiego*, wstęp, wyd. i oprac. J. Nowak-Dłużewski, Wrocław 1953; tenże, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Pierwsi królowie elekcyjni*, Warszawa 1969, s. 26–32, 37–86; tenże, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj młodszy Wazowie*, Warszawa 1972, s. 245–313; tenże, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj królowie rodacy*, posłowie, wyd. i oprac. S. Nieznanowski, Warszawa 1980.

⁴ Zob. K. Targosz, *Uczony dwór Ludwika Marii Gonzagi (1646–1667). Z dziejów polsko-francuskich stosunków naukowych*, Wrocław 1975; J. Sokołowska, *Literatura staropolska a literatura francuska do połowy XVIII wieku. Perspektywy nieco innej syntezy: propozycje i sugestie*, w: *Literatura staropolska w kontekście europejskim (związki i analogie)*, pod red. T. Michałowskiej i J. Ślaskiego, Wrocław 1977, s. 77–89; *Francusko-polskie relacje artystyczne w epoce nowożytnej*, pod red. A. Pieńkoś i A. Rosales-Rodrigues, Warszawa 2010; D. Półciarek-Dremierre, *Humanizm i reformacja. Dialog wartości w polsko-francuskich stosunkach literackich i kulturalnych od XV do końca XVI wieku*, w: *W przestrzeni Południa. Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej wobec narodów romańskich: estetyka, prądy i style, konteksty kulturowe*, pod red. M. Hanusiewicz-Lavallee, t. 2, Warszawa 2016, s. 200–257, Seria: „Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej w dialogu z Europą. Hermeneutyka wartości”, pod red. A. Nowickiej-Jeżowej; też, *Niebezpieczeństwa „galanterii”, czyli wpływy francuskie a przemiany w mentalności i kulturze intelektualnej Rzeczypospolitej XVII wieku*, w: tamże, s. 291–348.

⁵ Zob.: W. Roszkowska, *Diariusz życia teatralnego na dworze Jana III. Próba rekonstrukcji*, „Pamiętnik Teatralny” 1969, nr 18, z. 4; K. Targosz, *Krakowskie premiery Moliera i Racine’a w 1676 r. oraz inne nieznane fakty z teatru Sobieskich*, „Pamiętnik Teatralny” 1990, nr 39, 3/4; też, *Dwór królowej Marysienki Sobieskiej ogniskiem recepcji teatru francuskiego*, „Barok” 1995, nr 2 1(3); A. Karpiński, A. Stepnowski, *Wprowadzenie do lektury*, w: P. Corneille, J.A. Morsztyn, *Cyd albo Roderyk*, wyd. A. Karpiński i A. Stepnowski, Warszawa 1999, s. 5–16; M. Bajer, R. Rusnak, *Wprowadzenie do lektury*, w: S. Morsztyn, „Hippolit”, „Andromacha”, wyd. M. Bajer i R. Rusnak, Warszawa 2016, s. 8–23.

interesowania dziełami znad Sekwany i Loary wybitne osobistości francuskie przebywające nie tylko na dworze królewskim, ale też pozostające w kręgu magnackim. Należy dodać do tego, że swoją rolę odegrały małżeństwa polsko-francuskie, których animatorkami były Ludwika Maria – inicjatorka mocnego stronnictwa francuskiego w Polsce, i Maria Kazimiera, kontynuatorka linii (choć z różnych powodów) wyznaczonej przez wielką poprzedniczkę. Pierwsza angażowała panny swego fraucymeru, aranżowała małżeństwa w celu pozyskania wpływowych magnatów zasilających szeregi frakcji francuskiej, druga – postępowała podobnie, włączając w to własną rodzinę (wydanie swojej siostry Ludwiki Marianny d'Arquien za Jana Wielopolskiego).

Kandydatura francuskiego księcia była efektem skomplikowanej strategii, którą opracował Ludwik XIV, by zablokować wzrastające wpływy polityczne Habsburgów w Polsce, widoczne za czasów panowania dwóch młodszych Wazów i Jana III. Rzeczpospolita była terenem intensywnej walki o umocnienie w niej wpływów dwóch europejskich mocarstw, a pola Woli – świadkiem ścierania się interesów burbońsko-habsburskich (nie inaczej było w czasie elekcji 1697 r.). Nie ulega wątpliwości, że przełomowym momentem w planach Wersalu było przybycie do Polski na początku lipca 1693 r. ambasadora Francji, utalentowanego mówcy i erudyty Melchiora de Polignaca, opata Bonportu⁶, poprzedzone tajnym układem Ludwika XIV z Marią Kazimierą podpisanym w listopadzie 1692 r., dotyczącym m.in. poparcia przez Wersal planów dynastycznych Sobieskich⁷. Ambasador odegrał jedną z pierwszoplanowych ról w omawianym okresie. Od razu pozyskał przychylność królewskich małżonków i stał się stałym bywalcem monarszych komnat. Natychmiast też został współpracownikiem królowej, zyskawszy jej zaufanie jak nikt inny. Jego przybycie, niby naturalne w związku ze śmiercią poprzednika, było jednak związane z pogarszającym się zdrowiem Jana III i pojawiającymi się w kręgu dworu królewskiego projektami elekcyjnymi. Instrukcje Ludwika XIV, przesłane Polignacowi na wypadek śmierci króla (depesza z 10 maja 1696 r.), mówiły wyraźnie o udzieleniu poparcia któremuś z młodszych Sobieskich (Jakub bowiem, po zawarciu małżeństwa, był traktowany jako człowiek cesarza, podobnie jak Maksymilian Emanuel, który, jako kandydat do tronu, pojawił się w projektach Marysienki, choć temu akurat francuski monarcha udzielił *imprimatur*). Król Słońce nie planował wystawiania swojego kandydata, choć projekt o zgłoszeniu księcia Franciszka

⁶ M. Komarzyński, *Księża Contiego niefortunna wyprawa po koronę Sobieskiego*, Warszawa 1971, s. 6–10.

⁷ Z. Wójcik, *Jan Sobieski (1629–1696)*, Warszawa 1983, s. 475.

Ludwika de Conti (od razu odrzucony) przygotowano bardzo wcześniej, bo jesienią 1687 r., a jego autorem był de Béthune⁸.

Po śmierci Jana III Polignac przystąpił do intensywnych działań. Za plecami Marii Kazimierzy spotykał się z opozycją, Lubomirskimi i Sapiehami. To właśnie z ich namowy, konkretnie podskarbiego wielkiego koronnego Hieronima Lubomirskiego, powzięty został zamiar wystawienia kandydatury księcia Contiego. Z pewnością pomysł ten trafił na podatny grunt, ambasador był bowiem świadkiem wszystkich skandali domu królewskiego oraz jego stopniowego upadku. Widział narastającą niechęć szlachty do królowej i sceptycznie oceniał możliwość zwycięstwa któregoś z królewiczów. Zaczął działać na własną rękę, powodowany ambicjami, które w konsekwencji przyczyniły się do porażki Francuza, a samemu Polignacowi przyniosły niełaskę Ludwika XIV. Ten smutny i upokarzający dla arcychrześcijańskiego króla finał, o którym przyjdzie napomknąć w związku z omawianymi wierszami, poprzedzony był burzliwym okresem walki o zwycięstwo francuskiego uczestnika bitwy pod Wiedniem. Nim jednak to nastąpiło, Polignac rozpętał batalię przeciw Sobieskim i skutecznie zaczął pozyskiwać ich stronników. Działalność człowieka oddanego do niedawna interesom Sobieskich, teraz zaś formującego silną frakcję przeciwko domowi królewskiemu, musiała zostać zauważona. W wierszu *Apostrophe do posła francuskiego* bezimienny autor, operując stereotypowymi skojarzeniami i podstawowymi dla szlacheckiej demokracji ideałami niezależności i wolności wyboru, przestrzegał adresata przed wtrącaniem się w sprawy polskie. W tym przypadku, podobnie jak w wielu innych utworach, płaszczyzną porozumienia w literackiej komunikacji między nadawcą-autorem a odbiorcą-szlacheckim czytelnikiem jest świat sarmackich idei. Autor, choć kieruje swój komunikat do francuskiego ambasadora, komunikuje się nie tyle z nim, co właśnie ze wspólnotą podobnie myślących, co uwydatniają stereotypy i poczucie narodowej niezależności. Widać, jak „uczestnicy aktu komunikacji muszą przewidywać swoje zachowanie, wzajemne oddziaływanie, reakcje”⁹. Trywializacja adresatów, którymi są i ambasador, i francuski pretendent, dokonuje się w sferze mentalnej, w obrębie stereotypowych uproszczeń, do których należy banalne skojarzenie Francuza (Galla) z kogutem. Takie poniżające określenie wprowadzone na początku utworu narzuciło kontynuowanie skojarzeń, na których wsparta została konceptualna argumentacja. Stąd język gospodarski

⁸ M. Komaczyński, dz. cyt., s. 18.

⁹ M. Wichowa, *Dzieło Diega de Estella „O wzgardzie świata i próżności jego” w przekładzie ks. Augustyna Kochańskiego jako poradnik medytacji. Problemy komunikacji literackiej*, Łódź 2010, s. 15.

(grzęda, rząd, pianie koguta), za pomocą którego tworzone są aluzyjne odniesienia do rzeczywistości, służy wyrażaniu treści politycznych:

Życzę-ć, Francuzie, odmień obyczaje,
Choć kura imię łacinnik ci daje,
Więc niechaj wierzy, bo nie dadzą grzędy,
Ani się więcej w polskie wdawaj rzędy.
Dosyć na kura zapiać, gdy odmiana,
A nie mianować nam przyszłego pana¹⁰.

W korespondencji ze swym królem ambasador roztaczał wizję sukcesu Francuza, informując o powszechnym poparciu dla niego. Ludwik XIV jednak w instrukcji z 25 lipca 1696 r. podtrzymywał poparcie dla Sobieskich, a dopiero na dalszym miejscu wymieniał książąt francuskich, w tym księcia Contiego. Malkontenci sprzeciwiali się kandydaturze Sobieskich i szantażowali Polignaca wycofaniem poparcia dla interesów Francji opowiadającej się za domem królewskim. Od lipca zaczął więc Polignac intensywnie perswadować swemu monarsze, że kandydatura Contiego przyniesie sukces Francji. Końcem sierpnia Król Słońce zażądał listy stronników, a w początkach września zlecił opatowi Bonportu działania na rzecz kandydatury Franciszka Ludwika, zalecając oszczędność w wydawaniu pieniędzy, których nie przeznaczył wiele ku zdumieniu i rozpaczcy ambasadora. Przesłane weksle miały być realizowane dopiero po elekcji. Ambasador organizował pieniądze, pożyczał się (podskarbi koronny użyczał mu ich z kasy państwowej), obdarowywał i jednocześnie składał daleko idące i nieuzgodnione z Wersalem obietnice, do których należały m.in.: wypłacenie stu milionów na potrzeby wojska i odzyskanie Kamieńca Podolskiego jeszcze przed koronacją, co stawało Francję w kłopotliwej sytuacji względem sojuszniczej Turcji i wywołało protestację samego księcia Contiego. Do tego dochodziły przyrzeczenia niemalych kwot dla stronników kandydata znad Sekwany. Rezultaty starań Polignaca były nad wyraz obiecujące. W październiku zawarł on tajne traktaty z przedstawicielami ziemi pruskiej (8 X) oraz szlachtą Korony i Litwy (24 X). Miał po swojej stronie Sapiehów, Lubomirskich, a przede wszystkim prymasa Michała Stefana Radziejewskiego, który odegrał w późniejszych miesiącach ogromną rolę w staraniach o utrzymanie Franciszka Ludwika na polskim tronie¹¹.

¹⁰ Rkps BCz, sygn. 1667, s. 440. Utwór ten, funkcjonujący w rękopisach samodzielnie i pod własnym tytułem, stanowi końcowy fragment wiersza *Diversicolor Aleksander królewicz*.

¹¹ M. Komarzyński, dz. cyt., s. 38–45.

Prymas Polski jeszcze podczas sejmu konwokacyjnego był całkowicie oddany sprawom Sobieskich i bronił królowej przed atakami opozycji. Widząc jednak stopniowe zaprzepaszczanie szans wyborczych przez dom królewski i zapewne nie będąc obojętnym na perswazje posła francuskiego (60 000 talarów i pierścień za 2000), przeszedł na stronę malkontentów, o czym zawiadamiał w Paryżu jego wysłannik, Krzysztof Towiański. Fakt ten utrzymywano w tajemnicy, zważywszy na mściwość królowej, jakiej doświadczał z jej strony w Polsce i w Wersalu Polignac. Radziejowski jeszcze jesienią doprowadził do pogodzenia się Jakuba z matką i starał się jak najdłużej zachować z nimi poprawne relacje. Jednocześnie działał usilnie w sprawie uspokojenia konfederacji wojsk koronnych, zabiegał o pozyskiwanie nowych sojuszników księcia Contiego oraz zabezpieczał własne interesy. Prosił Ludwika XIV o przyznanie mu jakiegoś opactwa we Francji¹². Królowa i jej kurczące się stronnictwo dość długo nie byli świadomi podwójnej gry arcybiskupa gnieźnieńskiego. Kiedy jednak prawda wyszła na jaw, pojawiły się liczne paszkwile zniesławiające prymasa¹³. W jednym z nich, zatytułowanym *Przemowa na przestrożę Ojczyzny w obieraniu króla Francuza*, a wymierzonym zarówno w kandydaturę księcia Contiego, Francję, jak i Radziejowskiego, potraktowano prymasa jako zdrajcę narodowego, wroga ojczyzny, który za pieniądze oddaje Rzeczpospolitą francuskiemu nieprzyjacielowi z racji jego układów z pogańskim wrogiem Sarmacji (Turcją) oraz sprzedaje, przyjmując korzyści materialne, złoty klejnot wolności. Paszkwilant zadbał przy tym, by naganie towarzyszył ideologiczno-emocjonalny alegoryczny obraz poprzedzający sformułowane *expressis verbis* zarzuty. Jest nim symbol sarmackiego orła, którego wiekowa chwała zagrożona jest działaniami prymasa. Degradacja ojczyzny zrównana została z agitacją na rzecz kandydata Burbonów, a zaprzędanie ojczystych interesów – z obraniem antyaustriackiego kursu w polityce. Autor wykazał się znajomością retorycznych technik deprecjonowania postaci i umieścił je w kontekście sarmackich idei oraz wyobrażeń. Usytuowanie Radziejowskiego jako nieprzyjaciela sarmackiego orła, atakującego niespodziewanie własną ojczyznę, było znakomitym chwytem służącym unicestwieniu prymasa w opinii publicznej, ewokującym ponadto bogatą tradycję ikonograficzną i literacką¹⁴:

¹² R. Kawecki, *Kardynał Michał Stefan Radziejowski (1645–1705)*, Opole 2005, s. 122–127.

¹³ Zob. utwory przywołane w dwóch ostatnich rozdziałach.

¹⁴ Na temat funkcjonalności symboliki orła w literaturze staropolskiej zob. B. Pfeiffer, *Caelum et regnum. Studia nad symboliką państwa i władzy w polskiej literaturze i sztuce XVI i XVII stulecia*, Zielona Góra 2002, s. 222–245. Temat orła sarmackiego wykorzystywany był wielokrotnie przez okolicznościowe piśmiennictwo polityczne XVII i XVIII w. Towarzyszył również

Orle sarmacki białym pokryt pierzem,
 Od wieków sławny, które tylko mierzem
 Tysiączne lata, które w swej ozdobie
 Sławnie przepędził, teraz biada tobie!
 Twój pasterz własny ku tobie powstaje,
 W ręce cię twoich nieprzyjaciół daje,
 Złote za złoto sprzedaje wolności,
 Tak wielki klejnot straci na wieczności.
 Własny opiekun, najpierwszy obrońca
 Chce cię zagubić, wyniszczyć do końca,
 Gdy cię w okrutne zaprzeda Francuzy.
 Płacz, Apollinie, lamentujcie, Muzy,
 Patrząc na taką Radziejowskich zdradę. [...]

Gdyż twój dozorca umocnił swe barki,
 Króla prowadzi z mieczem na twe karki!
 Królem ci czyni tego, który w wierze
 Naszej przeciwnej z Turkiem ma przymierze.
 Polskie królestwa chce łączyć do swego,
 Żeby cesarza zniósł chrześcijańskiego.
 Co za uciecha, widząc, że jest strata
 W wiernej przyjaźni kochanego brata¹⁵.

Autor tworzy dychotomiczne układy przyjaźni i wrogości, zestawiając tych, którzy traktują Turczyń jako wroga, z jego sojusznikami, czyli Francją. Zdradzie, polegającej na popieraniu kandydata reprezentującego interesy wrogie obrońcom chrześcijaństwa, towarzyszy hiperbolizacja zagrożenia wyrażona demagogicznie podsycanym strachem unicestwienia cesarza chrześcijańskiego, wizją zniewolenia Polaków przez Francuzów, obrazem Contiego, który z gotowym do ciosu mieczem uderza na Sarmatów. Takie obrazy, bezcenne w przedwyborczej agitacji, silnie oddziaływały na wyobraźnię odbiorców. Ta zaś wpływała na postawy emotywne. Od wyobrażenia sprytnie podsuniętego przez nadawcę do emocjonalnego zaangażowania odbiorcy wiodła krótka droga konkretyzacji czytelniczej zarysowanego propagandowego obrazu. Król (pretendent do tronu)

alegorycznemu obrazowaniu w wierszach minionych bezkrólewii (np. J. Kochanowski, *Do Orła*; W. Kochowski, *Żaloba albo wiersz o śmierci niezwyciężonego Władysława IV, króla polskiego i szwedzkiego*; tenże, *Zgoda do braciej. Na sejmie electionis w Warszawie Anno D[omi]ni 1669*) oraz następującym po omawianym (np. anonimowy wiersz o incipicie: „Orle sarmacki, orle srebrnopióry...”). Zob. G. Trościński, *Okolicznościowa poezja polityczna w obronie króla Stanisława Leszczyńskiego z okresu walki o tron z Augustem III Sasem (1733–1736)*, w: *Staropolskie i oświeceniowe tematy i preteksty*, pod red. J. Kowal, M. Nalepy i R. Magrysia, Rzeszów 2016, s. 32–33.

¹⁵ Rkps BCz, sygn. 1674, k. 69r–v.

otrzymał w tej konkretyzacji twarz Contiego. Burbońsko-habsburski konflikt zinterpretowany został w kategoriach sarmackiej idei przedmurza chrześcijaństwa. W ten sposób autor odwołał się do najbardziej immanentnych pokładów wspólnotowych wartości sarmackiej ideologii i zdemaskował ułudę składanych obietnic odebrania Porcie Kamieńca, a dodatkowo umiejętnie obnażył przewrotność politycznych gier prymasa. Oto kardynał, człowiek Kościoła, popiera tych, którzy sprzymierzeni są z wrogami chrześcijaństwa. Podważone w ten sposób zostały aksjologiczne podstawy pełnionych przez hierarchę funkcji. Nagana polega nie tylko na postawieniu zarzutu zdrady, przekupstwa, ale również na zdemaskowaniu prawdziwych intencji kardynała. Służy temu wyraziste słownictwo służące amplifikacji zdrady („opiekun” i „obrońca” prowadzi ojczyznę do zguby; „Radziejowskich zdrada” ewokuje odniesienia do ojca Hieronima, który okrył się hańbą w czasach potopu szwedzkiego; oddawanie ojczyzny w ręce nieprzyjaciół; sprzedawanie złotej wolności za pieniądze i złoto itp.), antytetyczne układy patriotyzmu i zdrady, obrony i ataku, chrześcijaństwa i pogaństwa, oraz biblizmy. Funkcje i powinności dygnitarza, jego pozycja i autorytet zestawiane z popieraniem Francuza wyjaskrawiają zdradę kościelnego hierarchy. Oburzenie ma wywołać fakt, że „pasterz własny” i „własny opiekun” działa na szkodę powierzonej mu sarmackiej owczarni. Autor umiejętnie steruje skojarzeniami czytelnika, wykorzystując drobiazgi kształtujące obraz zdrajcy naniesiony na sarmacką siatkę pojęć. Tak jest w przypadku wersu: „Gdy cię w okrutne zaprzeda Francuzy”, co ma odruchowo wywołać skojarzenie z oddaniem w niewolę i groźbą absolutyzmu. To mocny argument w perswazji skierowanej do polskiego szlachcica ceniącego „tak wielki klejnot” – wolność. Symbolika i frazeologia służą budowaniu perswazyjnego toku nagany. W komunikacji literackiej zwrot do sarmackiego orła to znakomity chwyt agitacyjny, ten symbol jest bowiem uogólnionym znakiem narodu sarmackiego oddawanego pod panowanie Francuza. Nastąpiła tu skrótowa identyfikacja narodu z symbolem, tym bardziej perswazyjnie skuteczna, gdy uświadamiamy sobie powszechne nazywanie Sarmatów orłętami.

Atak przypuszczony na kardynała wymierzony został nie tylko w jego posunięcia polityczne, interpretowane w kategoriach antynarodowych, antyszlacheckich, antywspólnotowych. Deprecjonowanie byłoby wówczas retoryczną akcją ujętą w nawias. Twórca paszkwilu stylizowanego na lamentację demaskuje naturę kardynała jako duszpasterza, zarzucając mu w tym względzie fasadowość, rozbrat idei i czynu, lekceważenie dogmatów, a także niemoralność. W konsekwencji zastosowanych zabiegów stworzony został antywzorzec Polaka, Sarmaty, chrześcijanina i duchownego. Autor podsuwa uczestnikowi tej

literackiej komunikacji, czytelnikowi utworu, gotowe sądy oceniające, które ten przyjąć może ze względu na ich quasi-logiczną spójność. Chcąc jak najbardziej oczernić purpurata, manipuluje skojarzeniami historycznymi, co widać w dyskretnym, prawie niezauważalnym użyciu liczby mnogiej w nazwisku Radziejowski, co ma ewokować zdradziecki postępek ojca prymasa. Widoczne jest w omawianym utworze rozszczelnienie spójności argumentacyjnej, pewne rozplnięcie dowodzenia winy w amplifikacjach będących interpretacyjnym retorycznym ekwiwalentem sądów logicznych, które autor konsekwentnie przywołuje. Nie bez konsekwencji przecież w tytule utworu użył słowa „przemowa” zobowiązującego podmiot do zachowań oratorskich. „Argumentacja w dyskursie publicystycznym ma charakter aksjologiczny. Istota jej polega na tym, że ciągi argumentacyjne są tworzone nie wyłącznie na podstawie przesłanek w formie sądów prawdziwościowych, jak w dyskursie naukowym, ale najczęściej w sposób mieszany, tzn. sądy oceniające [opinie] występują razem z sędziami merytorycznymi. W przypadku sądów aksjologicznych logiczna funkcja prawdy/fałszu zostaje zastąpiona siłą przekonania o słuszności zastosowanej oceny”¹⁶. Siła ta bierze się w tym wypadku z operowania ostrymi antytezami, wartościowaniem *per analogiam*: „jaki ojciec, taki syn”, wyrazistymi obrazami niewoli. „Perswazja – jak zauważyła Maria Wichowa – okazuje się skuteczna tylko wtedy, gdy odbiorcy, do których jest kierowana, mają wspólny krąg wartości, podobne horyzonty intelektualne”¹⁷. Znajduje to potwierdzenie w omawianej tu literackiej komunikacji, w której nadawca i odbiorca poruszają się w jednakowej sferze ideowej i aksjologicznej, gdyż paszkwil ma spowodować przekonanie czytelnika do stanowiska autora utworu.

W *Przemowie na przestrożę Ojczyzny w obieraniu króla Francuza* pojawił się przytyk, który często towarzyszył paszkwilanckim atakom na Radziejowskiego. Dotyczy on jego relacji z kuzynką, Konstancją z Niszczyckich, żoną Jerzego Towiańskiego, kasztelana łęczyckiego, o których było wówczas głośno w Rzeczypospolitej¹⁸. Paszkwilanci atakujący kardynała czynili tę wiadomość publicznie jego słabością jednym z głównych tematów zniesławiania go. W dyskursie nadawczo-odbiorczym to kolejna płaszczyzna stymulująca zbliżenie komunikujących się oraz intensyfikująca zainteresowanie problemem, wszak plotka (jako zjawisko komunikacyjne), z niewielkimi wyjątkami odpornych na prawdy przez nią objawiane, stanowi pożywkę społecznej komunikacji na poziomie populi-

¹⁶ G. Habrajska, *Styl a cele komunikacyjne*, w: *Style konwersacyjne*, pod red. B. Witosz, Katowice 2006, s. 48.

¹⁷ M. Wichowa, dz. cyt., s. 245.

¹⁸ R. Kawecki, dz. cyt., s. 239.

stycznym. Plotka, jako atrakcyjny informacyjnie news, sprzyja realizacji podstawowego celu komunikacji literackiej, czyli kształtowania opinii¹⁹. Interesująco pod względem sofistycznej manipulacji rozwinął temat relacji kościelnego hierarchy z jego kuzynką autor powstałego po podwójnej elekcji i w okresie zamętu burbońsko-habsbursko-saskiego *Lamentu Ziemianina województwa płockiego nad zamieszaną ojczyzną przez niektórych senatorów i urzędników tegoż województwa*. Używając argumentów *ad personam*, przekonuje, że zaistniała sytuacja polityczna ma przyczyny w słabościach kardynała do kobiecych wdzięków, w szantażu kochanki i łapówkach otrzymanych od zręcznego w intrygach ambasadora Polignaca. Wywód ma formę wyjaśnienia prawdziwych przyczyn popierania Francuza, czyli, paszkwilantckim sposobem, odsłania quasi-prawdę o powodach osobistych decyzji i ogólnych skutkach politycznych. Elementem równoważącym erystyczną zaciekłość jest teatralna, bardziej retoryczna jednak niż liryczna, lamentacyjność. Tragiczne gesty omdlewającej Polski stanowią emocjonalną motywację bezpośredniego napastliwego tonu paszkwilanta stojącego się niejako jej obrońcą i występującym w jej imieniu oskarżycielem. Zostały one skonstrastowane z *obscenum*, co dobitniej uwypukla dystans między Radziejowskim i obywatelskim modelem oddania ojczyźnie:

Usycha Polska i z żalości mdleje,
Gdy ją pocieszne mijają nadzieje. [...]
Czego największą kardynał przyczyną,
Pani łączycka niemniejszą jest winą,
Mówiąc, iż jeśli de Conti nie stanie
Królem, to nasze ustanie kochanie. [...]
On, uwiedziony afektem łączycki,
Wspomniawszy na twarz i na białe czycki,
I na to, że wziął pod milion kwoty,
Zapomniał, której dawno pozbył cnoty.
Książęcia Conti zaraz nominuje²⁰.

Z kolei w lamencie Polski powstałym już po elekcji, zatytułowanym *Żaloszna Ojczyzna na nieżyczliwych synów utyskuje, przecież perswaduje za króla Saxa*, anonimowy autor stworzył satyryczny obraz pozbawiania hierarchy godności kardynalskiej. Ojczyzna desakralizuje purpurata:

Od kapelusza zaś kardynalskiego
Węzły odpinam od znaku rzymskiego,
A miasto onych, wszak ci nie nowina,

¹⁹ M. Wichowa, dz. cyt., s. 245.

²⁰ Rkps BRacz, sygn. 102, k. 175r–v.

Matkę i syna
Wieszam z obu stron, imię Towiańskich –
Przyczyny wszech szkód, początki pogańskich
Twoich postępków. Niech ciągną do piekła,
Gdzie bogiń wściekła,
I niech pogrzebią bezdenne otchłania,
Żeby twa gęba wolnych głosów zdania
Już nie tłumila. Łzy me z krwią mieszaną
Ukropem staną²¹.

W obu zacytowanych fragmentach autorzy znakomicie wykorzystali skonstruowane obrazy, by wzmocnić nimi antyprymasowską agitację. W pierwszym wdziki Towiańskiej („białe czycki”) przysłaniają ojczyznę, w drugim Ojczyzna desakralizuje Radziejowskiego odpięciem od jego kardynalskiego kapelusza symbolicznych znaków i zastąpieniem ich imieniem Towiańskich, co w obu przypadkach obrazowo tłumaczy, jakie fantazje ma przed oczami prymas i jakiej hierarchii wartości pozostawał wierny. Komizm takich obrazów stanowi podstawę interakcji nadawczo-odbiorczej, gdyż skutecznie uśmierca powagę osoby Radziejowskiego w przestrzeni publicznej, sugestywnie przekonuje czytelnika do przyjęcia optyki autora paszkwilu, a ta jest skierowana przeciwko podporze francuskiego stronnictwa. Paszkwilanci doskonale wiedzieli, że osłabienie filaru, na którym opierała się frakcja kontystów, spowoduje ruinę całego stronnictwa.

Właściwie przez całą konwokację Polignac ukrywał kandydaturę księcia Contiego, chociaż tuż po zerwaniu sejmu wydał drukiem mowę, w której zapewniał o przychylności Francji, wspominając o wielu świadectwach szczególnej pomocy w sprawach międzynarodowych i wewnętrznych²². Jednak po ostrej wymianie zdań z królową powracającą z Bieleń do Warszawy było wiadomo, że ambasador prowadzi podwójną grę. Według Michała Komarzyńskiego momentem zwrotnym w ujawnieniu kandydatury francuskiego księcia było opublikowanie listu biskupa kujawskiego Stanisława Dąbskiego (*Kopia listu jegomości księdza biskupa kujawskiego do posła francuskiego*) do Polignaca oraz jego odpowiedzi kościelnemu hierarsze (*Kopia responsu posła jegomości francuskiego*)²³. Z tymi pismami Aleksandra Skrzypietz łączy również początek ostrej batalii propagandowej²⁴.

²¹ Rkps BOss, sygn. 253. k. 75.

²² A. Skrzypietz, dz. cyt., s. 123.

²³ M. Komarzyński, dz. cyt., s. 47–48; S. Orszulik, *Pisma polityczne bezkrólewia po śmierci Jana III Sobieskiego (1696–1697)*, Archiwum UJ, sygn. 8/83, s. 113–138.

²⁴ A. Skrzypietz, dz. cyt., s. 123.

Stronnictwo malkontentów przystąpiło do walki z Sobieskimi z pełnym zaangażowaniem. Widoczne jest to w pewnym propagandowym paralelizmie, bowiem w obrębie agitacji profrancuskiej rozpowszechniano utwory oparte na podobnych pomysłach, które towarzyszyły zalecaniu kandydatury królewicza Jakuba i jego braci, przy czym nie można jednak niezbić ustalić, które powstały jako pierwsze. Przypuszczalnie były nimi teksty kaptujące za Sobieskim, jako że jego kandydaturę komentowano już w pierwszych miesiącach po śmierci królewskiego ojca; poza tym niektóre utwory przeciw Francuzowi są satyryczną naganą opartą na wzorcu zalecającym Jakuba Sobieskiego. Okolicznościowe wiersze nie tylko dialogują ze sobą polemicznie, operując przeciwstawnymi racjami i argumentami, ale zestawiane są w analogicznych kolekcjach epigramatyczno-anagramatycznych. Równoległość tych zbiorów pod względem uporządkowania, następstwa tekstów, zasad kompozycyjnych i użytych strategii retorycznych opartych na rodzaju doradczym miała przede wszystkim równoważyć głosy poparcia dla przeciwnika, wprowadzać niejednoznaczność, obaj bowiem kandydaci odpowiadali ogólnym kryteriom, spełniali warunki wyrażane w przepowiedniach predelekcyjnych, a to z kolei miało w jakiś sposób kształtować pluralizm wielogłosu propagandy. Ten rodzaj agitacyjnego paralelizmu stanowi jakby wyższe piętro polemiczne wobec wzajemnych oszczerstw, w przeważającej większości niewybrednych, w których prostacki kalambur czy mało finezyjny, oklepany koncept obliczony był na określone reakcje odbiorców. Miał wywoływać śmiech lub złość, zadowolenie z dosadnej pointy lub wściekłość na śmiałość i bezkarność paszkwilantów. Intertekstualne odniesienia służą konkurencyjnemu zaprezentowaniu kandydata w taki sposób, by odbiorca, zapewne znający oba warianty, zareagował wolicjonalnie na konkurencyjną perswazję. Można w tym wypadku mówić o szablonach tematycznych i formalnych, które ułatwiały prezentację konkretnego kandydata. Autorzy tworzyli konstrukcyjno-semantyczne schematy, w które wpisywali odpowiednio dopasowany konterfekt pretendenta. Szablonowość musiała być w komunikacji literackiej tego okresu jakością pożądaną, gdyż autorzy posługiwali się nią w odniesieniu do prawie wszystkich kandydatów. Utworami, o których mowa, są: *Super cocncursum trium dearum nempe Poloniae, Germaniae et Galliae de aureo Poloniae pomo*²⁵

²⁵ Powstały w pierwszej fazie rozgrywek elekcyjnych wiersz, napisany – jak podawał jeden z utworów odnotowanych przez Juliusza Nowaka-Dłużewskiego – przez niejakiego Miłkołaja (?) Radgowskiego, sprowokował liczne odpowiedzi przeciwnych obozów politycznych, a w konsekwencji cały ciąg polemicznych replik i responsów na repliki. W pierwszej kolejności były to: *Replika* (6 łac. dystychów elegijnych; przedwojenna sygn. BN, Pol.F.IV.114), *Responsum* (6 łac. dystychów elegijnych przypisywanych niejakemu Piotrowskiemu), *Respon-*

oraz epigramaty i anagramaty tworzące kolekcję objętą wyjaśniającym tytułem *Vaticinium pro eligendo regem Poloniae antiquum circa reges futuros post Ioannem III qui fuerat dictus „Manus congregatorum” futurum regem regnantem dicit Diversicolorex ex hac occasione carmina infra scripta cum anagrammate ostendunt quod princeps de Conty est ille Diversicolor*²⁶.

Pierwszy z wymienionych utworów nawiązuje do analogicznego tekstu, w którym zalecana jest kandydatura królewicza Jakuba Sobieskiego. Polskę reprezentuje tam bogini Bellona, a jej odpowiednikiem w omawianym wierszu jest Atena. Natomiast pozostałe uczestniczki konkursu o polskie królewskie jabłko, czyli Junona i Wenera, odpowiadają Germanii (chodzi tu nie o kandydaturę Sasa, lecz książąt: neuburskiego, lotaryńskiego lub bawarskiego) i Galii. Utwór rozpoczyna się alegorycznym obrazem powalanej królewskiej jabłoni i porozrzucanych po polskich polach jabłek. Autor, odwołując się do mortalnego toposu przewróconego drzewa, tak popularnego w żałobnej poezji staropolskiej, i rozrzuconych owoców (to odpowiednik mitologicznego jabłka bogini Eris), wzmocnił dramatyczną wymowę sytuacji bezkrólewia. Tragiczny obraz motywuje chęć uporządkowania rzeczywistości, czyli wyboru nowego monarchy, co wyrażone zostało odwołaniem do mitycznego konkursu trzech bogiń. Pallada odrzucona zostaje ze względu na swe upodobanie do broni: „Foederat armatos, aciesque Polonia pensat./ Armatae nomen Palladis ergo ferat”²⁷ (Polska zwołuje zbrojnych i waży ostrza mieczy, będzie więc nosiła imię uzbrojonej Ateny), natomiast arogancka i wyniosła Junona, tradycyjnie już, ze względu na miotane groźby: „Imperiosa minas fastu Germania sueto/

sum „Super concursum trium dearum” (7 łac. dystychów elegijnych nieokreślonego starosty sztumskiego) i *Alterum responsum „Super concursum”* (8 łac. dystychów elegijnych autorstwa kanonika przemyskiego Marcina Bogdanowicza). Następnie powstały: *Responsum super responsum j.p. Piotrowskiego* (6 łac. dystychów elegijnych), *Piotrovius explicat quod evertit Venus* (10 łac. dystychów elegijnych Piotrowskiego), *Ergo transferatur pomum ad Piotrovium Sarmatum* (3 łac. dystychy elegijne Marcina Bogdanowicza) oraz *In eadem materia scribit jmp Pieniążek, Scholarum Piarum* (11 łac. dystychów elegijnych pijara Henryka Pieniążka). Wszystkie utwory zapisane były w nieistniejącym dziś rękopisie Biblioteki Ordynacji Krasieńskich, zniszczonym w 1944 r. przez Niemców po upadku powstania warszawskiego (J. Nowak-Dłuzewski, *Bibliografia staropolskiej okolicznościowej poezji politycznej XVI–XVIII w.*, Warszawa 1964, s. 81–82).

²⁶ Tłum.: Dawna przepowiednia dotycząca wyboru króla Polski na temat przyszłych władców po Janie III, który był nazwany „Ręką zgromadzonych”, mówi, że przyszłym królem będzie „Różnokolorowy”. Z tej okazji pieśni zapisane poniżej z anagramami pokazują, że książę Conti jest owym „Różnokolorowym”.

²⁷ Rkps BN, sygn. 6900, k. 3r.

Incutit – hic nomen Iuno superba dabit”²⁸ (Władcze Niemcy, z typową dla siebie arogancją, miotają groźbami, stąd przypadnie im imię wyniosłej Junony). Autor apeluje do bogiń, by nie wszczynały wojen, by, co znamienne, Bellona nie niosła królewskich jabłek Herze (należy widzieć tę aluzję w kontekście rozmów liderki stronnictwa królewskiego z Maksymilianem Emanuelem o jego pretendowaniu do korony lub zapewnień Marysienki o niedopuszczeniu Francuza do tronu nawet za cenę poparcia innego kandydata; można również w tym widzieć wybór, jakiego mogą dokonać szlacheccy elektorzy na polu elekcyjnym). Zwyciężczynią, według intencji autora, zostanie Wenus, która wejdzie w związek małżeński z Królestwem Polskim²⁹. Autor powrócił w ten sposób do koncepcji politycznych powstałych w czasie pierwszego bezkrólewia i choć idea małżeństwa króla i Rzeczypospolitej została już zakwestionowana ucieczką Wależjusza i w późniejszym okresie np. rokoszami szlachty, to musiała być jednak jeszcze w omawianym *interregnum* ideologicznie nośna. Jeśli nawet była to myśl nad wyraz nieodpowiadająca ogólnemu poczuciu, jej celem mogło być wskrzeszenie resentymentów szlacheckich. Utwór kończy się przedelekcyjną agitką i okrzykiem triumfu na cześć zwycięskiej Galii:

Ergo per electorales <date> suffragia campos
Iudice tam multo Gallia vincet, io!³⁰

²⁸ Tamże.

²⁹ Spośród kilku koncepcji politycznych szlacheckiego republikanizmu odnoszących się do relacji króla i Rzeczypospolitej istotne miejsce, oprócz idei utożsamienia państwa z narodem politycznym stanowiącym jego ciało, uznania władzy pochodzącej od Boga, stwarzania i rodzenia przez akt elekcji nowego monarchy, zajmowała koncepcja zaślubin króla i Rzeczypospolitej. Choć wynikająca ze średniowiecznych zasad sakralizacji doczesnego panowania króla, teologii politycznej (E. Kantorowicz, *Dwa ciała króla. Studium ze średniowiecznej teologii politycznej*, tłum. M. Michalski, A. Krawiec, Warszawa 2007, s. 169–176), pojawiła się, jako najlepsza z formuł ocalających, w okresie pierwszego bezkrólewia. Nową jednak w stosunku do koncepcji zaślubin monarchy i państwa była idea małżeństwa. Według Sławomira Baczewskiego „idea zgodnych z wolą Bożą zaślubin króla i Rzeczypospolitej mogła się odrodzić w niektórych tekstach, *per analogiam* do powszechnego w Europie wyobrażenia o koronacji monarchy jako zaślubin króla i narodu-królestwa. [...] do objęcia tronu dojść mogło tylko za obopólną zgodą prawdziwych dziedziców i kandydata, za czym szła atrakcyjność idei »zaślubin«, która w zręczny sposób ujmowała istotę rzeczy. Jej treścią było mniemanie o nadrzędności Rzeczypospolitej nad monarchą (a przynajmniej równorzędności wobec niego) i dobrowolności związku między nią a monarchą. Zaślubiny mogły być wygodną maską dla umowy społeczno-politycznej, jaką elekt zawierał z Rzeczpospolitą, tożsamą ze stanem szlacheckim” (*Zaślubiny króla i Rzeczypospolitej. O próbach rytualizacji elekcji monarchy w publicystyce doby pierwszego bezkrólewia*, „Napis” 2010, S. XVI: *Literatura i rytuały*, s. 228).

³⁰ Rkps BN, sygn. 6900, k. 3r. (tłum.: Dlatego też głosujcie na polach, gdzie odbywają się wybory. Z tak wielką liczbą głosów zwycięży Galia, hura!).

Drugie z wymienionych dzieł to właściwie zbiór epigramatów i anagramów mający analogiczne uporządkowanie do kolekcji zalecającej Jakuba Sobieskiego. Podobnie i ta wyrasta z rozpowszechnionej przepowiedni, że po rządach króla określanego jako „Manus congregatorum” (Jan III Sobieski), jego następcą zostanie monarcha przepowiadany jako „Diversicolor”. Zebrane pod wspólnym nagłówkiem utwory tworzą uporządkowany, składający się z trzech logicznych ogniw (zapowiedź – ujawnienie – prezentacja) cykl. Epigramat o incipicie „Ad tua nunc multi concurrunt sceptrā, Polone...” (Polaku, o twoje berło ubiegają się teraz liczni), w którym adresatem wypowiedzi podmiotu jest Polak-decydent i elektor, stanowi zapowiedź późniejszego zaprezentowania księcia Contiego. Autor, kreując siebie na interpretatora ukrytej w przepowiedni prawdy o następcy Jana III, odwołał się do proroctwa o „różnobarwności”, zaciekawiając odbiorcę szeregiem postawionych pytań, które, wraz ze znaczącymi wykrzyknieniami, służą potęgowaniu napięcia poprzedzającego objawienie tajemnicy. Twórca tej kolekcji umiejętnie steruje emocjami odbiorcy. Entuzjazm stanowiący podstawowe uczucie wzmacniające perswazję ujawniany w pytaniach, apelach i wykrzyknieniach ma się udzielić czytelnikowi. Autor postępuje w myśl retorycznej zasady, że kto nie płonie, ten nie zapala:

Proh dolor! Ignoras maiorum oracula Regni?
Rex Diversicolor vaticinatur habet.
Haec sunt sacra, Polone, tui misteria vatis.
Clarius ut pateant hoc anagramma. Vale!³¹

Drugim ogniwem cyklu, zgodnie z zapowiedzią w epigramacie, jest zbiór trzech anagramów, w których ujawniono i zinterpretowano francuskiego kandydata. Ich serię poprzedza oficjalna tytułatura oraz imiona księcia Contiego (to w strukturze anagramów *programma*³²), będące podstawą semantycznych wariacji. Ich odczytanie jest równoznaczne z odsłonięciem zakrytych tajemnic, z tym, że identyfikacja znaczeń dokonuje się w obie strony. Z nazwiska i imienia Contiego odbiorca odczytuje znaczenia wpisane w nazwę własną Francuza, czyli teksty trzech anagramów, a z kolei z nich – imię przyszłego władcy, przy czym autor potraktował anagramy umownie, bowiem ilość liter w *programma* nie odpowiada ilości użytych w anagramach (nie wszystkie też litery zostały w nich z tematów wykorzystane). Wszystkie anagramy powstałe ze wspólnego

³¹ Rkps BJ, sygn. 3522, k. 428v (tłum.: Wielkie nieba! Nie znasz przepowiedni przodków dotyczących tego królestwa? Król Różnobarwny jest przepowiedziany. Takie są święte tajemnice Twojego wieszczu, Polaku. Aby jeszcze jaśniej były poznane – ten anagram. Żegnaj!).

³² T. Michałowska, *Staropolska teoria genologiczna*, Wrocław 1974, s. 159.

dla nich *programma* są lapidarną laudacją kandydata (Juvencius podkreślał, że *anagramma* służą również naganie³³). *Programma* oraz anagramy stają się tajemną mową znaczeń o przyszłym królu, a ich twórca to, posłużmy się stworzonym terminem, *politicus vates*, tworzący i odczytujący wieszczby:

Franciscus Ludovicus, princeps de Conti
Anagramma ex hoc nomine:
Dic ipsi: Franciscus, unctus Dei, Rex Polonus,
Unctus Dei, Rex Polonus, pacificus nidus,
Diversicolor, unctus Dei, nunc fides pacis³⁴.

Anagramy składają się z atrakcyjnych w czasie przedwyborczym haseł. Niektóre z nich powtarzają się (nawet trzykrotnie), tworząc układ rekapitulacyjny wprowadzony w celach agitacyjnych, wszak powtarzanie tych samych frazesów utrwala je w pamięci społecznej, szczególnie w napiętym czasie przedwyborczej akcji propagandowej. Nadawca – polityczny wieszcz natrętnie odkrywa w *programma* te same wartościujące hasła, które zastępują w propagandzie rzeczowe argumenty. Ułatwiają komunikację i skracają drogę między prezentacją kandydata a wskazaniem jego cech. Hasła układają się w ciąg skrótowych informacji stanowiących zaplecze propagandowe Francuza: pomazaniec Boży, król Polski, gniazdo pokoju, różnobarwny. Wszystkie one, niekiedy delikatnie sparafrazowane, powtórzone zostały raz jeszcze w komentującym anagramy epigramacie – trzecim ogniwie cyklu, najbardziej demonstratywnym, co podkreślono retorycznym, oczywiście w sferze wyobraźniowej, gestem: „Ecce tibi Diversicolor nunc unctus ab alto,/ Ergo „Fides pacis” rex erit ille tuus”³⁵. Słowa te stanowią część wspólną wszystkich wypowiedzi i jednocześnie są najbardziej nośne propagandowo. Ostatni epigram eksplikuje sensowność profetycznych odczytań i interpretacji, które zaprowadziły politycznego wieszca do uznania francuskiego kandydata królem Polski, a także zapewnienia czytelnika (wierzącego w wyrocznie i magiczne formuły słów), że w imieniu Contiego zawiera się i jego, i Polaków przyszłość.

Wymienione anagramy należą do najpopularniejszych, o czym świadczą zachowane liczne rękopiśmienne odpisy. Rzadziej pojawiają się w manuskryptach następujące *programma* i *anagramma* (tym razem litery

³³ Tamże, s. 160.

³⁴ Rkps BJ, sygn. 3522, k. 428v (tłum.: Franciszek Ludwik, książę de Conti. Anagram z tego imienia: 1. Powiedz jemu samemu: Franciszek, pomazaniec Boży, król Polski. 2. Pomazaniec Boży, król polski, pokojowe gniazdo. 3. Różnobarwny, pomazaniec Boży, teraz wiara w pokój).

³⁵ Tamże (tłum.: Oto przed tobą Różnobarwny, teraz pomazany przez niebo, więc „Wierność pokojowi” będzie twoim królem).

w anagramach precyzyjnie pokrywają się z użytymi w temacie): „Franciscus Ludovicus de Conti Galliae princeps” (*programma*) – „De Francis nil cudis, crescit vulgo, Polone, paucis”³⁶ (*anagramma*), „Conti” (*programma*) – „Noc-ti”³⁷ (*anagramma*) oraz „Borbonius” (*programma*) – „Bonus orbi”³⁸ (*anagramma*). Dwa pierwsze są w wymowie antyfrancuskie, ostatni natomiast zapowiada łaciński dwuwersowy epigram zalecający Burbona:

Si bonus est soli bellax Borbonius orbi,
Quomodo, Leche, tibi poterit esse malus³⁹.

Odmienny sposób propagowania kandydatury Francuza przynosi dość długi łaciński utwór zatytułowany *Magni Zamoyski manes Gallorum iura principum ad inclytam Polonorum Coronam exprimunt*, utrzymany w konwencji głosu z zaświatów⁴⁰. Wybór osoby Jana Zamojskiego jest symboliczny, był bowiem zagorzałym przeciwnikiem Habsburgów i wspierał w czasie pierwszego bezkrólewia kandydaturę Walezjusza, za którym opowiedział się na elekcji 1573 r. Jest to zatem postać, zważywszy na wiele politycznych i militarnych zasług w bojach z Habsburgami, predestynowana, by wygłaszać aprobatę księcia Contiego, prezentować odpowiednie argumenty i, zgodnie z zapowiedzią w tytule, przedstawiać prawa galijskich władców do przesławnej Korony Polskiej oraz kwestionować i odradzać kandydatury cesarskie (książąt bawarskiego i neuburskiego, a nawet królewicza Jakuba potraktowanego w związku z zawartym małżeństwem jako kandydata Wiednia). Utwór zaczyna się mocnym antyhabsburskim akcentem (w czasie pierwszej wolnej elekcji syn cesarza Austrii Ernest Habsburg przegrał z Walezjuszem; w tym też kontekście wspomina się zapewne okrutnego Moskwitę, dzikiego Szweda i Scytę tyrana). W centrum semantycznym umieścił autor złowrogi obraz czarnego (jak smoła, co ewokuje infernalny kontekst) austriackiego orła i usytuował go w antytelicznej pozycji wobec godła Królestwa Polskiego. Zarysował sugestywną aurę zagrożenia i wizję unicestwienia polskiego orła (rozszarpany upadnie do stóp)

³⁶ Rkps BOss, sygn. 651/I, s. 314.

³⁷ Rkps BCz, sygn. 853, s. 191.

³⁸ Rkps BN BOZ, sygn. 1112, k. 83 (tłum.: Burbon – Dobry dla świata).

³⁹ Tamże (tłum.: Jeśli waleczny Burbon jest dobry jedynie dla świata, w jaki sposób tobie, Lechito, może okazać się zły?).

⁴⁰ Wskrzeszanie zmarłych postaci i udzielanie im głosu, by komentowały sprawy bieżącej polityki czy broniły się przed zarzutami lub atakowały przeciwników, ma w polskiej poezji bogatą tradycję, poczynając od Klemensa Janickiego, przez anonimowe dialogi z czasów pierwszego bezkrólewia, *Augusta wzbudzonego* Stanisława Grochowskiego itd.

symbolizującego zarówno Polskę, jak też szlachecką wolność⁴¹. Wyrazistemu obrazowi towarzyszą przestrogi i lamentacyjne okrzyki potęgujące grozę i tragizm sytuacji, które podbudowane zostały osobistym wyznaniem zmarłego, przestrzegającego zza grobu przed szkodliwą dla Rzeczypospolitej polityką Austrii. Osiągnięty weryzm, przy całej umowności kreowanego obrazu i jego polityczno-perswazyjno-polemicznych celów, służy przekazowi o niszczycielskiej sile Austrii unicestwiającej politycznie i uśmiercającej ludność wywoływanymi wojnami. Cesarz, Austria i państwa germańskie określone zostały, zgodnie z tradycją, jako zdradliwy teutoński wąż:

Alitis Austriaci piceus color atra minatur;
Haec mea iam dudum vox sonat ex tumulo.
Heu, fuge, vostra aquila prudens, heu, Sarmatha, nigra<m>
Vel tua sub pedibus dilaniata cadit.
Ne gremiis foveas infidum Teutonis anguen⁴².

Rozbudowywany obraz jest jednak umiejętnie wyhamowany, a weryzm natychmiast przechodzi w świadomą iluzję. Katastroficzna wizja przyszłości Polski pod rządami Habsburgów lub któregoś z kandydatów wstępujących na tron z poparciem Austrii może się spełnić, ale też można skutecznie zaradzić posępnej przyszłości. Roztropny Sarmata może nie karmić teutońskiego węża, czyli, powodowany miłością do ojczyzny i wolności, odrzuci na polu elekcyjnym niemieckie kandydatury i nie dopuści, by zwycięzcą został ktokolwiek, kto w jakiś sposób, jak np. królewicz Jakub, związany jest z dworem wiedeńskim. Aluzje do potencjalnych rządów „Piasta” powracają kilka razy w utworze, zawsze w negatywnym kontekście.

Okolicznościowy twórca, jak widać, nim ujawni preferencje dla kandydatury francuskiej, kreśli wizję przyszłości Rzeczypospolitej w jak najciemniejszych barwach, by następnie, kiedy czarny obraz zdominuje wyobraźnię odbiorcy i jest na tyle jeszcze świeży w swym dramatycznym napięciu, podpowiedzieć sposób przeciwdziałania dyktaturze czarnego dwugłowego

⁴¹ Przypomnieć warto, że już w czasie pierwszego bezkrólewia Habsburgowie ukazywani byli jako naturalni wrogowie wolności. W okolicznościowej poezji politycznej negatywne prezentowanie zwalczanego kandydata właściwie zawsze dokonywało się przez imputowanie mu zapędów absolutystycznych, było niejako topiczne i związane z fundamentalną ideą szlacheckiej demokracji.

⁴² Rkps BOss, sygn. 651/I, s. 232 (tłum.: Czarny jak smoła kolor austriackiego ptaka grozi ciemnością./ Te moje słowa już od dawna brzmiały zza grobu./ Biada! Ratuj, roztropny Sarmato, waszego orla, ach, biada, przed czarnym./ Inaczej twój orzeł upadnie rozszarpany do stóp./ Nie karm w swych łonach niewiernego teutońskiego węża).

orla⁴³. Jeśli w utworze okolicznościowym, jak chce Juliusz Nowak-Dłużewski, „chodzi o to, czy poeta potrafi stworzyć złudę i swoją fikcję narzucić czytelnikowi”⁴⁴, to w przypadku omawianego wiersza cel ten należy uznać za zrealizowany. Motywowana głosem zza grobu, a więc uwiarygodniona wizja przyszłości tworzy niezbędny punkt odniesienia dla propagowanej kandydatury, wprowadza dychotomiczny czarno-biały układ polaryzujący właściwe *status quo* kandydatur i mentalnie urabia odbiorcę. Retardowanie ujawnienia „pozytywnego planu dla Polski” wynika z retorycznej strategii zaciekania⁴⁵. Zabiegiem retorycznym poddany jest również adresat – roztropny Sarmata stojący przed wyborem monarchy, co stanowi nieodzowny składnik w retorycznych akcjach *captatio benevolentiae*. Bez odpowiedniego przygotowania sarmackiego czytelnika i dowartościowania go nie można było przecież, z pełną znajomością sztuki retorycznej, przystąpić do przekonywania. Mamy tu do czynienia z wyrafinowaną agitacją polityczną, z zapewne udaną próbą wpływu na odbiorcę, by przyjął on punkt widzenia eksponowany w utworze, poddał się zawartej w nim perswazji.

Zgodnie z zapowiedzią w tytule cień Jana Zamojskiego ma przedstawić prawa władców francuskich do polskiej korony. Nie ulega wątpliwości, że jest to zadanie wykonalne, choć karkołomne i wymagające od piszącego zarówno pewnej wiedzy, jak i umiejętności retorycznych, wszak rzecz idzie o zdobycie polskiego tronu. Po perswazji emocjonalnej autor przystępuje do bardziej rzeczowych argumentów (co jest akurat w okolicznościowej poezji politycznej typowe, gdyż wynika z prawideł retorycznych). Nim jednak pojawi się historyczny wywód, w którym przywołani zostali władcy Polski genealogicznie związani z Francją i dynastiami Piastów czy Jagiellonów, anonim zaprezentował Galię

⁴³ Motyw ten stanowić będzie jeden z podstawowych „polemicznych chwytów antyhabsburskich” (J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Pierwsi królowie elekcyjni*, Warszawa 1969, s. 16), antysaskich i ogólnie antyniemieckich (G. Trościński, *W koronie i w kapeluszu. Wizerunek Augusta III Sasa w okolicznościowej poezji politycznej z okresu bezkrólewia i walki o koronę (1733–1736)*, w: *Staropolskie i oświeceniowe tematy i preteksty*, pod red. J. Kowal, M. Nalepy i R. Magrysia, Rzeszów 2016, s. 67), również antymoskiewskich (tenże, *Okolicznościowa poezja polityczna w obronie króla Stanisława Leszczyńskiego z okresu walki o tron z Augustem III Sasem (1733–1736)*, w: tamże, s. 30–33). Stanie się pewnym skrótem w literaturze porozbiorowej (słynna bajka F.D. Książnina *Orzeł biały i trzy orły czarne*), nazewnictwie historycznoliterackim i historycznym, np. traktat trzech czarnych orłów itd.

⁴⁴ J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Pierwsi królowie elekcyjni*, s. 30.

⁴⁵ To częsty sposób postępowania w okolicznościowym piśmiennictwie politycznym. Przykładem *Rozmowa kruszwicka* Jana Dymitra Solikowskiego, utwór frankofilski z czasów pierwszego bezkrólewia. Zob. tamże, s. 27–30.

jako państwo szerokowładne, o rozbudowanych koneksjach dynastycznych. Polska zajmuje, według autora, znaczące miejsce, gdyż przez trzysta lat, poczynwszy od XIV stulecia, galijska krew płynie przez jej ziemie. Argumentowanie praw Francji rozpoczął twórca od przywołania postaci Ludwika Andegaweńskiego, pochodzącego z bocznej linii dynastii Kapetyngów, syna Elżbiety Łokietkówny, siostry Kazimierza Wielkiego. Jednak nim przeszedł do córki Węgry, Jadwigi, i kolejnych władców, oględnie wykazując ich galijską genealogię, wtrącił uwagę, jakby mimochodem i achronologicznie, o krótkim panowaniu Walezjusza. Możliwe, że migawkowość prezentacji podyktowana była niemożnością ominięcia tego niewygodnego tematu, ryzykownego ze względu na awanturę europejską wokół ucieczki Francuza, jak też udziału Walezjuszków w rzezi nocy świętego Bartłomieja, o czym szeroko rozpisywały się antyfrancuskie utwory pierwszego bezkrólewia. Genealogiczno-propagandowy *passus* kończy wezwanie skierowane do Sarmaty, by wyborem Francuza przywrócił panowanie Galii. Herbowe lilie przyniosą Polakom dobry los. Franciszek Ludwik de Conti będzie następcą i kontynuatorem pierwszego Ludwika (Węgierskiego). Zastosowano tu finezyjną argumentację, z zebraniem szeregu faktów historycznych, nawet „głosu z grobu” opowiadającego się za kandydaturą francuską.

Miejsce umieszczenia agitacyjnych wezwań przedwyborczych zostało odpowiednio zaplanowane. Autor wyraźnie dba o regularny rytm swojego wywodu – propagandowe hasła przedziela argumentacją, toteż konsekwencją takiego przeplatanego układu jest wprowadzenie, po akcji propagandowej, rzeczowych argumentów. Składają się na nie obietnice zwrócenia Kamieńca (choć mowa jest o całym Podolu), upokorzenia Austrii, wyzwolenia Prus spod teutońskiego jarzma – Brandenburgii, wypłacenia pieniędzy, które uspokoją rokoszowego żołnierza raniącego waśniami domowymi wnętrzości „*dulcis Patriae*”. Jest to zespół najważniejszych wstępnych zobowiązań, które, wbrew zaleceniom Ludwika XIV, rozpowszechniał opat Bonportu i z tego względu powstanie utworu można wiązać z jego osobą. Wizji panowania szerzonej przez Contiego towarzyszą ważne dla sugestywności przekazu argumenty perswazyjne. Mają na celu przekonanie odbiorcy, że elekcja kandydata francuskiego zapewni w państwie spokój, dostatek, stabilność. Utwór kończy się zaś zapewnieniem Zamojskiego o miłości Franciszka Ludwika do Rzeczypospolitej i wymownym retorycznym pytaniem:

Haec Lechia Ludovicus amans, haec omnia spondet.
Quis maiora offert, quis potiora dabit?⁴⁶

⁴⁶ Rkps BOss, sygn. 651/I, s. 234 (tłum.: To wszystko Ludwik, niby zalotnik, obiecuje Lechii./ Kto zaoferuje więcej, kto da więcej potęgi?).

Zaskakujące, że w wierszach propagujących księcia Contiego nie znalazły się odniesienia do tych momentów jego życia, które mogły być odebrane w Polsce z wielkim zadowoleniem, gdyż odpowiadały sarmackiemu etosowi żołnierza Chrystusowego, wszak kandydat Wersalu walczył pod Wiedniem przeciwko Turkom. We Francji, choć nie brakowało mu wrogów rozpowszechniających negatywną o nim opinię, postrzegany był pozytywnie, w Polsce zaś mógł być zaprezentowany jako „wielki wojownik, zasłużony w walce z wrogami swego kraju. Otrząskany z rzemiosłem rycerskim. Sprawdzony w boju. Świetnie zorientowany w teorii wojennej [...]”. Nadzwyczaj dobrze wypadł konterfekt fizyczny księcia, bez ułomności, rażącej brzydoty czy nawet oznak chorowitości⁴⁷. Szans takich w poezji jednak nie wykorzystano. Możliwe, że sądzono, iż afirmacja Francuza dokonana w prozatorskich pismach politycznych będzie wystarczająca. Taki modelowy wizerunek francuskiego kandydata do polskiego tronu zawierały *Propozycje najjaśniejszego króla jmcí francuskiego do najjaśniejszej Rzeczypospolitej polskiej na przyszłą elekcję*⁴⁸. Powstała wzorcowa kreacja literacka Contiego na użytek propagandy. Zwraca uwagę przedstawiona tu argumentacja wyzwalająca aktywność myślową odbiorcy, jego asertywność, podatność na przyjęcie stanowiska autora.

Fala krytyki pretendenta francuskiego i jego stronnictwa zaczęła zalewać Polskę w chwili, kiedy ujawniono jego kandydaturę i stało się wiadome, że Polignac prowadził podwójną grę względem regalistów. Drogi Marii Kazimiery i francuskiego ambasadora rozeszły się na zawsze. Mściwa królowa, co podkreślano wielokrotnie w różnych o niej opiniach, kiedy poczuła się dotknięta i zdradzona, stawiała się „wrogo niebezpieczna”⁴⁹. Gniewu Marysieńki i odwetu za zdradę doświadczył nie tylko Polignac, ale i francuski kandydat oraz jego stronnictwo. Propagandowa antyfrancuska szarża była w dużej części zasługą frakcji Sobieskich. Miało to jednak miejsce w pierwszym, przedelekcyjnym okresie, bo w późniejszym czasie aktywność przejęło stronnictwo saskie. Początkowo większe szanse miał Jakub, ale już w grudniu, jak przyznawał Maurycy Vota, Conti. Zbiegło się to z kłótniami w rodzinie Sobieskich, wszak do zgody między Jakubem a matką doszło dopiero w listopadzie, oraz rosnącym w siłę stronnictwem Francuza, które zapewniało swemu kandydatowi odpowiedni, by użyć współczesnego terminu, PR.

⁴⁷ A. Skrzypietz, dz. cyt., s. 108.

⁴⁸ Zob. S. Orszulik, dz. cyt., s. 163–165.

⁴⁹ M. de Mongrillon, dz. cyt., s. 37.

Ilość wierszy z okresu *interregnum* szkalujących Contiego jest nieproporcjonalnie większa od propagujących jego kandydaturę⁵⁰. Ich omówienie należy rozpocząć od tych, które powstały jako polemika z utworami zalecającymi francuskiego kandydata. Do serii epigramatów i anagramów interpretujących prorocstwo o „różnobarwności” przyszłego króla na korzyść Francuza odnosi się grupa utworów kwestionujących takie rozumienie przepowiedni. Należy do niej łaciński utwór *Respons na to anagramma*, w którym autor odniósł się krytycznie do profetycznych interpretacji wynikających z przepowiedni „diversicolor”, posiłkując się cytatem biblijnym: „Stultus sicut luna mutatur”⁵¹ [Głupi zmienia się jak księżyc (Mądrość Syracha, czyli Eklezjastyk; 27,11)], również sensów wpisanych w imię Franciszka Ludwika: „Una Polona fides, semper est spiritus unus”⁵² (Jedna polska wiara; zawsze jeden jest duch) oraz, wykorzystując eufoniczne podobieństwo słów „diversicolor” – „diversus” (różny, daleki), wygrał odmiennością znaczeń wykluczenie Contiego od korony: „Frustra petis regnum, cum sis diversus ab illo” (Na próżno ubiegasz się o królestwo, skoro jesteś różny/daleki od niego). Zatem argumentacja retoryczna wzmocniona jest zastosowaniem gry słów – elementu ludycznego, a zarazem czynnika ułatwiającego zapamiętywanie treści.

Polemiczną odpowiedzią na wiersz zalecający Contiego, oparty na pomysłu sporu trzech bogiń o królewskie jabłko, jest łaciński utwór promujący potomka Jana III, zatytułowany *Hipomnema in aureum Poloniae pomum Galliae oblatum*. Już w tytule widoczna jest drobna, acz znacząca transformacja. Francja jako jedna z niebianek nie zostaje obdarowana złotym jabłkiem przez Parysa – sarmacki naród, a jest tą, która ofiarowuje złote jabłko Polsce (w płaszczyźnie okolicznościowych aluzji to odniesienie do obiecywanych przez Polignaca ogromnych bogactw, jakimi obdarzy swe królestwo francuski kandydat). Złote jabłko, niesione przez Gallię, ukrywa kolce, jest zdradzieckie i podstępne (zarzut obłudy był stałą pretensją zgłaszaną pod adresem Francji) jak to, które zgubiło Troję (w utworze Francję reprezentuje Wenus) i pchnęło w ramiona Kydippe, ukochaną Akontiosa:

Aurea poma tibi spondet sed spicula celat.
Malo Cydippe, perdita Troia malo est.
Aurea poma feret, non qua fert Gallia sed quae

⁵⁰ Niektóre z nich wymieniła Paulina Buchwald-Pelcowa (*Satyra czasów saskich*, Wrocław 1969, s. 198–200).

⁵¹ Rkps BJ, sygn. 3522, k. 428v.

⁵² Tamże.

Defalcata arbor Sobiesciana tulit.
De Francis nil cudis, crescit vulgo, Polone⁵³.

Siatka aluzyjnych odniesień jest przykładem, na jakim poziomie dokonywała się komunikacja literacka w niektórych utworach politycznych. Jej poziom wyznaczały zarówno gusta (te pospolite również), ale przede wszystkim erudycja odbiorców. Autor, funkcjonujący we wspólnym erudycyjnym systemie znaków, zakładał (musiał zakładać, gdyż tak nakazywała retoryka), że odbiorca będzie partnerem w zaproponowanej grze w literackie aluzje czy interpretacje przywołanych kontekstów. Na podstawie omawianych wierszy można zauważyć, że poziom skomplikowania erudycyjnych odsyłaczy jest wyższy w utworach łacińskich.

Wnioskowanie przez podobieństwo czy zakładanie wnioskowania przez analogię należało do powszechnych sposobów argumentowania: skoro kiedyś było tak, to w przypadku podobnych okoliczności można się spodziewać, że sytuacja się powtórzy. Analogie do sytuacji, osoby itd. oddawały politycznej poezji duże zasługi, bowiem w ten sposób interpretowano teraźniejszość i kreowano wizję przyszłości. Argumentowanie przez analogię miało wysoką skuteczność perswazyjną, a w przypadku, gdy wywoływała ją aluzja, zyskiwała na tym komunikacja literacka. Aluzja podsunęta przez nadawcę rodziła skojarzenia u odbiorcy, który łączył aluzję z rzeczywistością, tworząc analogię innego rzędu i odkrywając treść takiego argumentu.

Odrębną grupę utworów stanowią epigramaty, będące wariantem niezwykle popularnego wiersza opartego na przepowiedni o różnobarwności następcy Jana III, promującego Jakuba Sobieskiego, o incipicie: „Piast, bo sławnie w ojczystej dziedziczy Janinie...”. Powstały one w dwóch wersjach. Każdy z nich ma wariant łaciński i polski. W tym drugim występują w kilku odmianach, niekiedy ze znaczącymi różnicami. W obu „różnobarwność” francuskiego kandydata wykorzystana została przeciw niemu, a dobór elementów poddanych krytycznej interpretacji ma ujawniać sprzeczności i paradoksy, w jakie uwikłany jest bohater. Niejednoznaczność wizerunku ma stworzyć wrażenie niekoherencji jego osobowości i niesynergiczności politycznego programu, co pozbawia kandydata predyspozycji do sprawowania władzy, zatem „różnobarwność” Contiego, odmiennie niż królewicza Jakuba, ukazana została jako wada. Enumeracyjny szereg cech i odpowiadających im argumentów tworzą ciągi paradoksalnych, dyskwalifi-

⁵³ Rkps BOss, sygn. 651/I, s. 314–315 (tłum.: Złote jabłka ci obiecuje, lecz ukrywa kolce./ Przez to jabłko zginęła Kydippe i jabłko zgubiło Troję./ Poniesie złote jabłka, nie te, które przynosi Francja, lecz te,/ które wydała jabłoń Sobieskich, zerwane sierpem./ Z Francuzów nic nie wykujesz, rośnie (tj. francuski szczep jabłek), Polaku, pospolicie).

fikujących pretendenta zestawień. Określają Contiego nie tyle indywidualnie, co ogólnie, przez pryzmat polityki Francji. Jest on chrześcijaninem, wszak Francja to najstarsza córka Kościoła, a królowi od drugiej połowy XII w. przysługuje tytuł *rex christianissimus*. Jednocześnie jest apostatą, niewiernym (według innej wersji), gdyż wchodzi w przymierze z wrogiem chrześcijaństwa, czyli z Turcją, i zawsze przeciw Austrii. Jest więc najwierniejszy i niewierny, mądry i głupi, bogaty i ubogi, książę, a poddany króla. Konceptystyczne ciągi paradoksów znakomicie służą retorycznej argumentacji wzmacniającej tezę, że Conti nie jest dobrym kandydatem. Duża wartość perswazyjna tych argumentów polega na tym, że są one uporządkowane logicznie i w ten sposób autor wzmacnia nimi odradzanie kandydatury Contiego, oddziałuje, przypuszczać należy, że skutecznie, na rozumowanie odbiorcy. Najbardziej obciążają księcia dwa argumenty: alians, jako chrześcijanina przeciw chrześcijanom, z Turcją oraz bycie niewolnikiem w absolutystycznej strukturze państwa Króla Słońce, co zostało wyrażone powątpiewaniem: „Mancipium an poterit Sarmata ferre tuum”⁵⁴ (w przekładzie z epoki: „Wolność czy może przyjąć panem niewolnika?”⁵⁵). Sarmacja i wolność to pojęcia tożsame w aspekcie ideologicznym, a określenie Contiego niewolnikiem pogłębia jego kandydackie dysfunkcje. Modele, w których funkcjonuje Francuz, są tak odległe od polskich schematów, że pozbawiają kandydata jakichkolwiek legitymizacji do polskiej korony. „Różnobarwność” pokazana została jako polityczna przebiegłość i zyskała wymiar niejednoznaczności światopoglądowej, co w odniesieniu do politycznych realiów mogłoby być nawet zaletą, jednak względem parenetycznych ideałów, a te właśnie są punktem odniesienia, wpływa na niekorzystny wizerunek Francuza:

Catholicus: quia Romanis optemperat aris.

Paganus: Turcae nam favet ille Turca.

Solers: tam illustrem cupit impetrare coronam.

Stultus: non capiti convenit illa suo.

Dives: iactat, opes congestit turgidus auro.

Pauper: ubi recubet non habet ipse locum⁵⁶.

Katolik, bo jest w rzymskiej, chrześcijańskiej wierze,

Niewierny, bo z Turczyńcem ma ściśle przymierze,

Mądry, bo tak wspanialej chce dostać korony,

Że zaś niepodobnego pragnie, toć szalony.

Bogaty, miliony ma wielkie gotowe

Ubogi, dobra przedał, gdzież ma schronić głowę⁵⁷.

⁵⁴ *Vaticinium Diversicolor na księcia de Conty*, rkps BCz, sygn. 445, s. 218.

⁵⁵ *Diversicolor na księcia jmcí de Conti*, rkps BOss, sygn. 651/I, s. 357. W innych wersjach tego utworu myśl ta została wyrażona następująco:

Liber Baro w odgłosie subditus Ludwika,

Wolność czy przyjąć może panem niewolnika?

(*Jeżeli się może iść profetia Diversi Coloris w książęciu de Conti*, rkps BN BOZ, sygn. 1153, s. 496).

⁵⁶ *Augurium verum quod Gallus sit Diversicolor*, rkps BJ, sygn. 3522, k. 445r.

⁵⁷ *Diversicolor książę de Conti*, rkps BOss, sygn. 5762, k. 56v.

Omawiane wiersze, napisane zgodnie z zasadami budowy epigramatu, operują ciągami konceptystycznych paradoksów o enumeracyjnym tokuciągającym ku puencie. W niej zaś podsumowanie krytycznej interpretacji przepowiedni „*diversicolor*” dokonuje się przez przywołanie, jakże popularnych w epoce baroku, symboli zmienności i niestałości (w sensie politycznym). Proteusz i kameleon (pojawia się i w antyfrancuskim utworze pt. *Templum Pacis*⁵⁸) stają się wróżbą porażki Francuza, kontynuatora niefortunnej wyprawy Wielkiego Kondeusza po koronę polską:

Hunc ergo Patriae timeat frons versicolore.	Bój się, przezorna, tego, Ojczyzno, Taranta
Lilia Gallorum saepe gerunt tribulos	Francuza, bo byś miała przezornego franta,
Proiecit similem Prothaeum Lechia quondam;	Ażeby cię nie odrwił ten zmienny Proteusz,
Condeus is fuerat. Contius ergo ruat ⁵⁹ .	Za co ma mieć tron Conti, gdy nie miał Condeusz? ⁶⁰

Si fore diversum referent oracula Regem,	Jeżeli ma królować koloru różnego
nemo magis Gallo dispar in orbe datur.	Chamaleonta w świecie nie znajdzie nad niego.
Utque chamaleon mutabilis aere vivit	Ta zaś jego potrawa jest, gdy wiatry wieją,
spe vacua pariter pascitur ille miser ⁶¹ .	Toć i on wietrzną pewnie karmi się nadzieją ⁶² .

Do przepowiedni *diversicolor* nawiązywały również inne utwory⁶³, choć żaden z nich nie dorównuje omówionym łacińskim i polskim konceptystycz-

⁵⁸ Zarówno Proteusz, jak i kameleon występują tam jako alegorie zdrady, dwulicowości, politycznej obłudy. Figura Proteusza umieszczona została w głównym ołtarzu kapliczki francuskiej fundowanej przez Szatana i na jego cześć (to oczywista aluzja do posła de Chateaufeuda oddelegowanego do Polski w celu zbadania poczynąń opata Bonportu i kandydata Francji). Towarzyszy jej napis: „Quot facies, tot fraudes” (Ile twarzy, tyle zrad). W funkcji alegorycznego malowidła na jednej ze ścian kaplicy umieszczone zostało przedstawienie kameleona siedzącego na francuskich liliach, któremu towarzyszy inskrypcja: „Hic color est genti caeterum dant pascua venti” (Taki jest ludzi; ponadto wiatr daje pożywienie) (rkps BK, sygn. 973).

⁵⁹ *Item pro eodem latina*, rkps BN, sygn. 6647, k. 101r.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ *Augurium verum quod Gallus sit Diversicolor*, rkps BCz, sygn. 442, s. 253.

⁶² *Wyrok prawdziwy, to jest Diversicolor na księżciu de Kontego. Polonice editum*, tamże.

⁶³ Sięgano do motywu *diversicolor* w satyrycznym i oszczerczym celu również w wierszach, które nie prezentowały (pozytywnie lub negatywnie) kandydata do tronu. Przykładem *Divinacja Apollina sarmackiego o księciu Szatanosie, pośle francuskim*, w którym to utworze koncept o różnorodności, ujęty w formę asyndetonu, odniesiono do Francuza, opata de Chateaufeuda:

Książd, lokaj, Francuz, poseł, Szatan, coś innego –
Jak mieni się, proszę, gdyż jest koloru różnego.

(rkps BOss, sygn. 253, k. 81).

nym epigramatom. W niektórych rękopisach towarzyszą tym wierszom wulgarne inwektywy, będące świadectwem narastających przed elekcją emocji, kiedy to *argumentum ad personam* zastępowało rzeczową polemikę. I może właśnie w tym czasie, jak w okresach rozruchów domowych, najbardziej wiadać, że „poezja ta jest zapatrzona w sprawy bieżące, przeniknięta nienawiścią do strony przeciwnej i agresją”⁶⁴. Przykładem dystych, być może powstały już po elekcji, *Inszy na tegoż*, w którym finalny asyndeton podsumowuje „stanowisko” opozycji antyfrancuskiej:

Francuz król jest, zapewne, koloru różnego –
Oszust, zdrajca, fakcyjant, kiep, skurwysyn z niego⁶⁵.

Emocjonalne inwektywy nie odpowiadają prawdzie o kandydacie, nie odwzorowują też mimetycznie rzeczywistości, co jest cechą zaangażowanej politycznie ulotnej okolicznościowej twórczości. Prezentują argumentację sofistyczną opartą na założeniach tylko pozornie prawdziwych lub prawdopodobnych. Autor szkicuje portret Francuza i narzuca go odbiorcy, wykorzystując potoczną, wulgarną leksykę. Nieprzypadkowo posługuje się takim rejestrem języka, tworzy bowiem w ten sposób bliższe porozumienie ze swym adresatem-czytelnikiem. Opiera się ono na wspólnym kodzie. Zauważono to w badaniach nad okolicznościowymi wierszami elekcyjnymi ostatniego bezkrólewia⁶⁶. Wojciech Kaliszewski pisał, że „przyjęcie epitetu za podstawowe źródło poruszające emocje, za »słowo zbiorowe« nie tyle wskazuje na rzeczywiste wady postaci, ile te wady w sposób całkowicie arbitralny kreuje, tworzy

⁶⁴ A. Nowicka-Jeżowa, *Barok polski między Europą i Sarmacją*, Część pierwsza: *Profile i zarysy całości*, Warszawa 2009–2011, s. 271.

⁶⁵ Rkps BCz, sygn. 553, s. 120. Utwór ten sprowokował reakcję frankofilów, czego przykładem jest *Respons*, równie prostacki, choć w kategoriach propagandowo-agitacyjnych być może skuteczny, bo podtrzymuje odpowiednią temperaturę zbiorowych emocji i utrwała negatywny portret bohatera:

Że oszust, zdrajca i kiep, nic komu do tego,
Że skurwysyn, nie znasz matki jego.

(tamże). W innej wersji responsu, w *Odpowiedzi*, zakończenie utworu zmienione zostało na: „miał ojca własnego” (rkps BCz, sygn. 440, s. 58). Na temat utworów pro- i antyfrancuskich odnoszących się do przepowiedni „diversicolor” zob. A.T. Klubiński, *Diversi color – kariera przepowiedni elekcyjnej (1697–1764)*, „Barok” 1998, nr V/1, s. 226–228, 231–232.

⁶⁶ W. Kaliszewski, *Epitet w funkcji argumentu. O retoryczności okolicznościowego wiersza elekcyjnego (na przykładzie „Wierszy na Imci pana Poniatowskiego stolnika litewskiego mającego za herb Ciołka, starającego się o koronę 1764)*, w: *Teatr wymowy. Formy i przemiany retoryki użytkowej*, pod red. J. Sztachelskiej, J. Maciejewskiego i E. Dąbrowicz, Białystok 2004, s. 222.

na użytek sporu politycznego, zaspokajając zbiorowe oczekiwania”⁶⁷ i dodawał: „W społeczności łatwo poddającej się wpływom określonych i utrwalonych sposobów komunikacji, upodlenie przeciwnika nie było zabiegiem skomplikowanym. Sprawne poruszanie mechanizmów budzących serie skojarzeń, operowanie tradycyjną topiką i w końcu stosowanie oczekiwanej przez odbiorców leksyki, frazeologii, metaforyki i tematyki, czyniło z wiersza skuteczną broń polityczną”⁶⁸.

W łacińskim utworze *Praemonitio Poloniae* posiłkującym się katastroficzną wieszczbą upadku Polski pod rządami Francuza przepowiednię kataklizmu poprzedził autor erudycyjnymi nawiązaniem do tych biblijnych wydarzeń i postaci, które w jakiś sposób kojarzą się z zagrożeniem. Dodatkowo, jego wybór starotestamentowych wydarzeń musiał korespondować z anagramem „Conti – Nocti”, czyli że w *Piśmie świętym* użyte zostało słowo „nocti” (nocą), będące anagramem nazwiska Francuza. Jeśli więc leksem „nocti” występuje w Biblii, to automatycznie (anagramatycznie) w *Piśmie świętym* znajduje się nazwisko Conti. Autor zaproponował odbiorcy poszukiwanie ukrytych sensów w starotestamentalnych księgach: Judyty, Ezechiela, Amosa i Hioba. Inwencyjna, ahistoryczna i nonsensowna interpretacja Biblii służy, być może, swobodnej grze z czytelnikiem, w gruncie rzeczy niepoważnej i tak traktowanej w komunikacji nadawczo-odbiorczej, ukierunkowanej na utrwalenie negatywnych skojarzeń z francuskim kandydatem. Oparłszy swą inwencję na anagramie „Nocti”, stworzył semantyczne pole, w którym centralne miejsce zajmuje słowo „noc” konotujące (autor bynajmniej nie pozostawia czytelnika w niepewności) złorzeczenie, grozę, zniszczenie, żalobę i wreszcie zło (wszystkie słowa zostały w tekście użyte w jednoznacznie negatywnym kontekście i powiązane z księciem Contim). Autor, przewrotny egzegeta i *politicus vates*, już na początku wiersza poinformował odbiorcę, że *Pismo święte* trzykrotnie (formuła magiczna, profetyczna) ukrywało imię Contiego i po trzykroć ewokowało ono upiorne sytuacje:

Ter nobis Conti nomen scriptura recondit.

Ter quoque sub Conti nomine dira habet⁶⁹,

których dowodzić ma złorzeczenie przez Judytę asyryjskim Contim, nawoływanie proroka Ezechiela do spalenia Contich i zagrożenie przez Amosa nadejściem

⁶⁷ Tamże, s. 221.

⁶⁸ Tamże, s. 218–219.

⁶⁹ Rkps BOss, sygn. 253, k. 74v (tłum.: Trzykrotnie imię Contiego ukrywało Pismo i trzykrotnie pod imieniem Contiego zawiera się coś strasznego).

Contich jako zła, przy czym na dwanaście wersów utworu złowróźbna nazwa powtarza się w dziewięciu wersach i w jednym w formie anagramu „nocti” (kiedy autor informuje o złorzeczeniach Hioba nocną porą). Autorowi zależy, by związać nazwisko Francuza z negatywnymi sensami i wyposażać w pejoratywne skojarzenia. Służy temu konstrukcja artystycznych i znaczeniowych ogniw utworu. „Profeta” epatuje czytelnika zaskakującą egzegezą:

Asiris Contis maledicit strenua Iudith.
Contos urendos vox Ezechielis habet.
Quidquid Amos populo Contos minatur
Et dignum luctu hoc decet esse malum⁷⁰.

Utwór kończy się złorzeczeniami pod adresem Franciszka Ludwika, uzasadnionymi w związku z przyjęciem przez podmiot postawy proroka i potraktowaniem siebie jako kontynuatora starotestamentalnych profecji:

Ergo dum Contis quot nocti tot mala dentur. [...]
Abscedat procul nostris haec maledictio terris
Nec sit qui Conti iam meminisse velit!⁷¹

W wierszu nie pojawił się ani jeden konkretny zarzut pod adresem kandydata Francji. Cała propaganda składa się z wyimaginowanych lęków i konstrukcji manipulacyjnych, jak powtarzanie nazwy kandydata, anagramatyczne kombinacje i wiązanie z nimi pejoratywnych znaczeń, tworzenie aury zagrożenia, imputowanie tekstowi biblijnemu ukrytych sensów, kreowanie siebie na egzegetę i proroka wieszczącego zgubę Polski pod rządami Contiego. Straszanie odbiorcy niekonkretnymi zagrożeniami nie było w piśmiennictwie politycznym niczym nowym, wszak to mniejsza lub większa skala demagogii. Przestrogi kierowane do wyborcy z przesłaniem, że obiór tego lub innego kandydata na monarchę spowoduje zniszczenie, klęskę, sprowadzi zło, były w omawianych wierszach nagminne. Niekonkretność dawała twórcy dużą swobodę, a ogólnikowa iluzoryczność podsyciała niepewności i lęki. Zazwyczaj chodziło nie tyle o konkret, co o chwytliwe hasło i jego rozpowszechnienie, toteż wiersze elekcyjne przepełnione są stereotypami i powtarzanymi do znudzenia (dla współczesnego czytelnika tylko) formułami, jak w wymierzonym przeciw Contiemu epigramacie wchodzącym w skład *Epigramma bina*

⁷⁰ Tamże (tłum.: Asyryjskim Contim złorzeczyła rezolutna Judyta,/ Głos Ezechiela uważał, że Contich należy spalić./ Amos groził ludowi nadejściem Contich jako zła,/ nad którym powinno się wznosić żalobę).

⁷¹ Tamże (tłum.: Toteż Contim tyle zła niech będzie dane, ile w nocy (występuje) [...]/ Niech odejdzie daleko od naszych ziem to przekleństwo/ i niech nikt nie pamięta już o Contim).

sarmaticae Musae super concurrentiam Galli: „Gallo sceptrum cavete dare. [...] Ultima Sarmatiae Gallia fata ciet”⁷². Utrwalanie w świadomości sarmackich wyborców fatalnych, choć nieskonkretyzowanych skutków wyboru Francuza towarzyszyło wielu jeszcze utworom, czego przykładem jest epigramat *Gallus z łacińskiego imię, a po polsku siano*⁷³.

Konceptystyczna wariacyjność w opracowaniu anagramów była popularnym sposobem szydzenia z przeciwnika. Z neutralnych formuł wyprowadzano znaczenia ukryte i ujawniano je niczym prawdy objawione. Pozory hermetyczności potęgowały ciekawość i służyły wywołaniu zdumienia, że można tak błyskotliwie i aż tak inwencyjnie, a zarazem polemicznie, interpretować zwykłe nazwy czy formuły tytułowe. W anagramie i epigrafie (inc. *Qui confundo soli polique leges...*⁷⁴), powstałym na bazie wspólnego dla tych utworów tytułu *Franciscus Ludovicus, princeps de Conti non hic electus in regem Polonis*, francuski kandydat ukazany został jako Antychryst spadający z nieba wprost na pole elekcyjne i tam ponoszący klęskę:

Antichristus praeceps confundo leges poli,
Convincor ruens in electum Dei⁷⁵.

Utwór ten realizuje odmianę anagramu – *anagramma purum*, wyróżnioną przez Ignacego Krzyżkiewicza (*Poetica practica*), w której anagram wykorzystuje ściśle litery *programma*⁷⁶, w tym wypadku: „Franciscus Ludovicus, princeps de Conti non hic electus in regem Polonis” (Franciszek Ludwik, książę de Conti niewybrany tutaj na króla Polaków). Jednak w tym utworze genologiczny tytuł *Anagramma purum* nie ma odzwierciedlenia w poetyckiej praktyce.

Dużą popularnością cieszył się wiersz zawierający zbiorową krytykę obcych kandydatów, ujęty w skrótowe rymowane dystychy będące gotowymi hasłami w przedwyborczej agitacji. Zwięzłość służyła propagandowej atrakcyjności, przyciągała uwagę celnym rymem, była gotowym hasłem dla politycznych krzykaczy. Taka konstrukcja wynikała z ogólnych zasad mnemotechniki, również retorycznej:

⁷² Rkps BN, sygn. 6647/II, k. 118r (tłum.: Nie ważcie się oddać berła Francuzowi! [...] Francja przyniesie Sarmacji ostateczny los [zagładę]).

⁷³ Rkps BOss, sygn. 253, k. 76v. Utwór ten, wraz z enigmatycznym tytułem, włączony został do dłuższego wiersza zatytułowanego *Metamorphosis Kondeusza w kację*.

⁷⁴ Rkps BCz, sygn. 853, s. 193.

⁷⁵ *Anagramma purum*, rkps BOss, sygn. 253, k. 76v (tłum.: [Ja] Antychryst z góry na dół mieszam prawa bieguna./ Przegrywam z kretesem, spadając w dół wprost na wybrańca Bożego). Możliwe, że należałoby w tym cytacie widzieć nawiązania do popularnej od średniowiecza teorii, która mówiła o pochodzeniu nazwy Polska od łacińskiego słowa *polus*, które oznaczało biegun niebieski.

⁷⁶ T. Michałowska, dz. cyt., s. 159.

Nolo Condaeum,
Per vivum Deum!⁷⁷

Stałym elementem zniesławiania kandydata znad Sekwany było odwoływanie się do podwójnego łacińskiego znaczenia nazwy narodowości. „Gallus” – Francuz i kogut to skrót propagandowy, ciągnący się od pierwszego bezkrólewia przez całą literaturę staropolską, nie tylko przecież okolicznościową⁷⁸, wykorzystywany przez wielu twórców, z najbardziej znanym w tym względzie utworem Jana Kochanowskiego *Gallo crocitandi*⁷⁹. Posługiwanie się antonomazją Gallus-kogut było niezwykle łatwym, a przy tym skutecznym sposobem deprecjonowania. Wywoływało skojarzenia ze sferą gospodarską, agrarną, zachowaniami, odgłosami wydawanymi przez koguta, również z jego praktycznym przeznaczeniem i mieszkaniem w kurniku. Pobrzmiewa w tym określeniu pogarda i ośmieszanie, jak w utworze *Apostrophe do pośła francuskiego*, w którym autor odsyła Francuza do kurnika na grzędę, odmawiając prawa do najwyższego w Polsce urzędu⁸⁰. Dla sarmackiego odbiorcy, pomijając ugruntowaną tradycję tego dwuznacznego słowa i oswojenie się z nim w propagandowej przestrzeni antyfrancuskich filipik, określenie to budowało obraz kandydata pozbawiony wzniosłości, powagi. W utworze *Ad Gallum szyderczy* ton oparty został na dwuznacznej nazwie. Autor zwraca się do pretendenta, drwiąc z niemożliwości udekorowania jego głowy koroną. Dodatkowym efek-

⁷⁷ *Polonia supplicat pro eligendo rege*, rkps BOss, sygn. 348, k. 178 (tłum.: Jak Boga kocham!/ Nie chę Kondeusza!). Utwór występuje pod wieloma tytułami, np.: *Polonia supplicat Reipublicae in eligendo rege* (rkps BRacz, sygn. 30, k. 94v–95), *Projekt* (rkps BCz, sygn. 1667, s. 128), *Denegatio concurrentium o koronę polską* (rkps BCz, sygn. 443, s. 30), *Vota et auguria in convocatione generali Varsaviensi de futuro regnante Anno Domini 1696* (rkps BCz, sygn. 783, s. 255), *Pro candidatis assumptis* (rkps BOss, sygn. 651/I, s. 180–181 – wersja rozbudowana), *Polonia supplicat Reipublicae de eligendo novo rege* (rkps BOss, sygn. 253, k. 74r–v – najdłuższa wersja). Niektórym wersjom towarzyszy *Respons* nawiązujący do słynnej pieśni Jana Kochanowskiego. W rękopisie BN (sygn. 6648, s. 98): „Nie psuj sobie, Matyjaszku, głowy,/ Kto ma być królem, już dekret gotowy”.

⁷⁸ Zob. J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Pierwsi królowie elekcijni*, s. 31, 41–42, 52, 85–86.

⁷⁹ Tamże, s. 80–86; S. Kot, *Adieu à la Pologne*, Kraków 1930; W. Weintraub, *Poetycki pojedynek z Desportes'em*, w: tegoż, *Rzecz czarnolesska*, Kraków 1977, s. 358–374; Z. Głombiowska, „Tere de France, mult estes dulz pais”. *Jana Kochanowskiego spotkania z Francją*, w: tejże, *W poszukiwaniu znaczeń: o poezji Jana Kochanowskiego*, Gdańsk 2001, s. 74–93; D. Półciwiar-tek-Dremierre, *Pierwsze polsko-francuskie rendez-vous kultur. Polski epizod Henryka Walezego*, „Roczniki Humanistyczne” 2015, t. LXIII, z. 1, s. 213–219.

⁸⁰ Rkps BCz, sygn. 1667, s. 440.

tem satyrycznym jest zastosowana w ostatnim wersie aliteracja i instrumentacja głoskowa przywołujące na myśl gdakanie. Wszystkie poetycko-retoryczne środki wprzęgnięte zostały przez autora w wywoływanie u odbiorcy negatywnych skojarzeń z francuskim księciem. Służyły szyderstwu, które miało być stałym kontekstem towarzyszącym myśleniu o Contim:

Tu quoque Sarmaticam poscis tibi, Galle, coronam
Laetus quando canis, Gallia regnet, io!
Nescis quid cupias, nec enim decora ista valebunt
Crista, corona caput condecorare tuum⁸¹.

Propagandowo jeszcze bardziej nośny był banalny koncept o Gallu-kogucie w sytuacji, kiedy jego przeciwnikiem stał się orzeł⁸². Wygrywano wówczas agitacyjne przesłanie niechęci do księcia Contiego na schematycznym uproszczeniu, argumentowano poprzez kontrast. Agitacja oparta na przeciwstawnych symbolach wprowadzała, właściwie jednym pociągnięciem pióra, bogatą tradycję kulturowych i erudycyjnych skojarzeń, a jeśli nawet odbiorca nimi nie dysponował, to jego życiowe doświadczenie podpowiadało mu kierunek interpretacji opozycyjnych symboli przeciwstawiających wzniosłość i przyziemność, dumę i podległość, niebo i ziemię, lot ku słońcu i przywiązanie do zagrody, królewskość, majestat i poddaństwo. Wyrazista antyteza orła i koguta wykorzystana została w jednym z łacińskich czterowierszy tworzących tematyczny dyptyk antyfrancuski, mianowicie w *Epigrammata bina sarmaticae Musae super concurrentiam Galli*. Wierszopis odwołał się do piania koguta jako przedwczesnej pieśni triumfu, wyrażając w ten sposób sens o szybko zniweczonych płonnych nadziejach zdobycia korony, głosił bowiem swe zwycięstwo w kraju orła i orłów. Być może ubijanie ziemi przez koguta, o czym pisze autor, należy rozumieć jako czynność zapowiadającą prokreację, której efektem będą zniesione jaja. Autor wprowadził do utworu wiele gier słownych opartych na brzmieniowych skojarzeniach, np.: *ovare* – „radować się, krzyczeć” i *ovum* – jajo; *pavire* – „kroczyć, uderzać” może kojarzyć się z *pavo* – „paw”. W puencie wiersza o panowaniu Contiego mówi się językiem gospodarskim. Kogut ma się parzyć z kurami, czyli Francuz ma panować Francuzom. Orły są bowiem

⁸¹ Rkps BOss, sygn. 1767/II, s. 424 (tłum.: Tobie także, kogucie, zachciało się sarmackiej korony,/ Wesóło, kiedy śpiewasz, będzie rządzić Galia, hura!/ Sam nie wiesz, czego pożądasz, a te ozdoby/ nie będą się nadawały, by udekorować twoją głowę koroną i grzebieniem).

⁸² Konfrontacje orła polskiego i francuskiego koguta pojawiają się w okolicznościowej poezji politycznej przedostatniego bezkrólewia w związku z poparciem, jakiego Francja udzieliła Stanisławowi Leszczyńskiemu w zmaganiach z Augustem III Sasem. Przykładem *Certamen Aquilae cum Gallo* (rkps BOss, sygn. 349/II, k. 171r.–172r.

dla orłów (użyty poliptoton ma podkreślić genetyczno-ideologiczną zależność narodu i Rzeczypospolitej):

Gallus ovans aquilis regem generare peresus
Dum cupit in regno. Quid nisi gallus erit?
Gallus ovet, sed non aquilis ova tanta reliquat.
Ut paviat Gallos. Sunt aquilis aquilae⁸³.

Wymienione czynności koguta wraz z sarkastycznym uszczypliwym komentarzem autora miały wzmacniać perswazję, której celem było ośmieszenie kandydata Francji i pomniejszenie jego rangi politycznej. Wyśmianie w propagandowej walce było od zawsze skuteczną bronią. „Zabić” wroga śmiechem, zneutralizować ironią, sarkazmem, osłabić szyderstwem – oto główny cel tego typu zabiegów. Chodziło przede wszystkim o utrwalenie w społeczeństwie negatywnych skojarzeń, pozbawienie pretendenta powagi niezbędnej w budowaniu politycznego autorytetu. Taki sam cel towarzyszył autorom, którzy podejmowali się deprecjonujących Contiego przekształceń jego imienia i nazwiska oraz porównań Francuza-koguta z polskim orłem.

W XVII stuleciu wyobrażenie polskiego orła traktowane jest już wyraźnie jako alegoria całego kraju, a nie tylko jako symbol i znak heraldyczny czy osobowy. Widoczne jest to w utworach Jana Jurkowskiego czy Wespazjana Kochowskiego⁸⁴. W wierszach omawianego *interregnum* orzeł postrzegany jest zarówno jako alegoria polskiego monarchy, państwa, jak również narodu sarmackiego nazywającego siebie „pisklętami orlicy”, jak w łacińskim dystychu *In candidatorum księcia de Contego quidam*, w którym orle potomstwo wypowiada posłuszeństwo kogutowi-Contiemu:

Nos sumus aquilae pulli,
Gallo serviemus nulli⁸⁵.

Natomiast w *Templum Pacis*, utworze o antyfrancuskiej wymowie, powstałym tuż przez rozpoczęciem obrad sejmiku elekcyjnego, a po rozwiązaniu konfederacji Baranowskiego, czyli w pierwszej połowie maja 1697 r., w elogijskiej inskrypcji umieszczonej na ścianie kapliczki francuskiej dobudowanej

⁸³ Rkps BN, sygn. 6647, k. 118r (tłum.: Francuz wznosząc owację (piejąc), został zjedzony, kiedy chciał począć w królestwie króla dla orłów. Czym, jeśli nie kogutem będzie? niech pieje jako kogut, ale orłom niech nie zostawia tylu jaj. Niech uderza (depcze) koguty. Orły są dla orłów).

⁸⁴ M. Eustachiewicz, W. Majewski, *Nad lirykami Wespazjana Kochowskiego*, Wrocław 1986, s. 218–221; B. Pfeiffer, dz. cyt., s. 227–233.

⁸⁵ Rkps BCz, sygn. 783, s. 567 (tłum.: Jesteśmy pisklętami orlicy./ Nie będziemy służyć żadnemu kogutowi).

do Świątyni Pokoju zawarte zostało propagandowe wezwanie skierowane do potomka polskiego orła, królewskiego, orlego pisklęcia, by stoczył zwycięską walkę z Gallem-kogutem, co należy odczytywać w kontekście zbliżającego się elekcyjnego starcia. Agitacyjny apel, by unicestwić Galla-koguta, odnosi się do całego sarmackiego narodu, wyborców, których głosy pokonają na polu elekcyjnym kandydata Francji. Apostrofy (w odmianie *adhortatio*) mają zmobilizować szlacheckich elektorów do przyjęcia postawy agresywno-obronnej, budują również pobudkowy ton, któremu towarzyszą napomnienia i zachęty:

Tu aquilae Polonae pullus es.
Aquilam regem alitum nosce.
Galle, sceptrum deferens;
Regem Regum fecisti,
Quia Regem Polonorum.
Ergo
opprime Gallum in unum
Ne in animum excrescat
Ex angue in basiliscum.
Contere Gallum, aquila⁸⁶.

W antyfrancuskiej propagandzie posługiwano się również jednoznacznymi obrazami alegorycznymi wykorzystującymi symbolikę orła i domowego ptactwa. Właśnie w *Templum Pacis* wśród pomieszczonych w kaplicy symbolów znalazło się przedstawienie kwoki prowadzącej orlęta, któremu towarzyszy inskrypcja: „Melior est exercitus cervorum duce leone quam leonum duce cervo” (Lepsze wojsko jeleni pod przywództwem lwa, niż lwów, gdy przewodzi jeleni). Symboliczny obraz zaprezentowany został w konwencji świata na opak. Jeśli w czasie elekcji zwycięży Conti, to absurd stanie się faktem, kogut będzie przewodził orlętom. Podobną wymowę związaną z kaptowaniem wyborców na rzecz rodzimego kandydata ma satyryczno-alegoryczny obrazek z wiersza zatytułowanego *Metamorphosis Kondeusza w Kąta*⁸⁷, funkcjonujący jako egzemplum złej praktyki:

⁸⁶ Rkps BK, sygn. 973, s. 14 (tłum.: Ty jesteś pisklęciem polskiego orła. Wiedz, że orzeł został wychowany na króla. Gallu, odłóż berło. Uczyniłeś króla królów, bo króla Polaków. Zatem zgnieć w szponie koguta, żeby nie wyrósł na węża, z węża w bazyliżka. Rozerwij koguta, orle).

⁸⁷ Utwór występuje pod dwoma tytułami. Pierwszy, *Metamorphosis Kondeusza w Kąta* – odnosi się do propagandowego hasła, że kandydujący książę Conti jest wcieleniem Wielkiego Kondeusza, co w wymowie politycznej oznaczało wspólną linię polityki Francji. Drugi – *Metamorphosis Kondeusza w kącie* – opierał się na asocjacjach brzmieniowych z nazwiskiem Franciszka Ludwika: Conti – kąta.

Dosyć kurowi grzędę, na berle kokoszy
 Nie<ch> skrzeczy. Chociaż brząka, ptaków nie napłoszy!
 Śmiechu godna, gdy kokosz młode kaczkę wodzi,
 Te pływają, a ona koło brzegu chodzi.
 Woła ich, nie słuchają, zawciągnąć nie może –
 Tak by było z Francuzem, uchowaj nas, Boże!
 Jeżeli nie da rady mizernym kaczącym,
 A jakoż może kwokać cnym polskim orlętym?⁸⁸

Od początków okolicznościowej poezji politycznej w Polsce, choć zjawisko widoczne jest wyraziście dopiero w XVI stuleciu, wykorzystywano w niej pomysły deprecjonowania politycznego przeciwnika poprzez żarty odnoszące się do imienia, nazwiska, herbu itd. W wierszach elekcyjnych omawianego bezkrólewia wyłonić można grupę utworów, w których strategię szydzenia z francuskiego kandydata oparto na asocjacjach z nazwiskiem⁸⁹. Przyjmują one najczęściej postać zabawnych paronomazji. W prozatorskiej *Kopii listu mazo-wieckiego szlachcica przed elekcją [...] Augusta II do konfidenta swego* autor skojarzył francuskie nazwisko z kondlem⁹⁰, zaś w popularnej *Spowiedzi Wolności Polskiej czującej się bliską śmierci przed księdzem Lechezq, jezuitą i spowiednikiem J.K.Mci Franc.* „Kondeusza” przekręcono na „Chudeusza”⁹¹. Jednak największą popularnością cieszył się kalambur, w którym nazwisko Francuza, dzięki eufonicznemu podobieństwu, zmieniono na rzeczownik „kąt”. Przykładem utworu *Metamorphosis Kondeusza w kącie*, który, podobnie jak wiersz *Consiliarze*, w całości oparto na skojarzeniach z Contim-„kątem”⁹²:

Gdy się poseł francuski za to imię wstydził,
 Że Mazur *per syncopem* z Kondeusza szydził,
 Poprawił się, jak z pieca, i nazwał go Kontem
 po angielsku, może być co z wielkim afrontem.

⁸⁸ Rkps BOss, sygn. 651/I, s. 576. Tytuł zaczerpnięty został z rkps. BOss, sygn. 253, k. 76r. Opozycja orla i kura wykorzystywana była w celu zawstydzenia sympatyków Francuza, choć stanowiła raczej tradycyjny sztafaż perswazyjny. Musiała być jednak atrakcyjna, gdyż sięgnął po nią anonimowy twórca wiersza prosaskiego pt. *Żałosna Ojczyzna na nieżyczliwych synów utyskuje, przecież perswadyje za króla Saxa* (rkps BOss, sygn. 253, k. 75v).

⁸⁹ Zob. P. Buchwald-Pelcowa, *Satyra czasów saskich*, s. 198.

⁹⁰ Rkps BOss, sygn. 6148, k. 35r., także: rkps BJ, sygn. 52/52, s. 112-114.

⁹¹ „Po wtóre dają się winna, żem i niemiła na tych, którzy postponowawszy tak wiele godnych ludzi do korony w ojczyźnie, jakiegoś tam Chudeusza, czyli Condeusza z czworgiem synów i z piątą córką na tron pchają” (rkps BJ 2559, k. 1370).

⁹² Również *Pacierz francuski* wykorzystuje językową grę opartą na podobieństwie brzmieniowym francuskiego nazwiska i polskiego rzeczownika: „Gdybyśmy czego teraz się nie bali,/ Z chęcią byśmy cię, księżę, Kąty zwali” (rkps BJ, sygn. 6361, k. 23v.).

Tego Polakom życząc, co się Kontem zowie? [...]

Z Kątem w kąć sykofanci i tak siedźcie w kącie!⁹³

Ostatni z zacytowanych wersów odsyła do polskiej frazeologii: „siedzieć w kącie”, „wyzierać z kąta” itd., ewokuje znaczenia ujemne. Kąt to miejsce poślednie, nic nieznaczące, przestrzeń lekceważona, pogardzana, miejsce kno-
wań, spisku, zdrady, rozpusty itd. Te właśnie sensy towarzyszą użyciu słowa w utworze *Consiliarze*⁹⁴, w którym odesłano do kąta prawie całe stronnictwo francuskiego kandydata wymienione z nazwiska bądź piastowanego urzędu. Adherenci Contiego ukazani zostali jako wrogowie ładu społecznego, zdradzieccy wywrotowcy działający na zgubę Rzeczypospolitej. Kąt jest symbolem oddania się w służbę obcemu kandydatowi, zdrady narodowych interesów, prywaty, zguby ojczyzny, co dodatkowo paszkwilant wygrywa dwuznacznością czasownika „kpić”:

O, jak kpiąc głową w kącie, ojczyznę swą gubią,

Co w kątach o Koncie dyskuować lubią!

W kącie prymas z łęczycką swoje knuje rady, [...]

W kącie o Koncie Lipski, warmiński się pyta,

Bo zwyczajnie się w kącie za to kiepstwo chwyta. [...]

W kącie leżą, niebogo, zastawne klejnoty,

Tak po kątach zwykły się nadgradzać obroty.

Bo ci, co Kontów chwaląc, rady nasze klóćą,

Kpiąc w kącie z swoim Kontem, w kiepstwo się obróćą⁹⁵.

Feeria skojarzeń onomastycznych z nazwiskiem francuskiego kandydata zdaje się nie mieć końca, a „wynalazczość” autorów w tym względzie osiąga poziom absurdu. W *Metamorphosis Kondeusza w kącie* umieszczona została zadziwiająca asocjacyjna płatanina etymologiczno-semantyczna. Jej podbudową jest przepowiednia „diversicolor”, co autor zaznaczył *expressis verbis*, zatem niezborne i jakby przypadkowe tłumaczenie „różnobarwności” dokonuje się na poziomie groteskowych sensów:

Ten to *diversicolor versidolo pelles*,

Co go fałszywy polski maluje Apelles

Niepewnym prognostykiem samego imienia,

Które się prędko z rzeczą nie zgadza z wątpienia:

⁹³ Rkps BOss, sygn. 652/I, k. 59v–60.

⁹⁴ Utwór występuje w rękopisach często bez tytułu (np. rkps BN, sygn. 6647, k. 254v–255r; BJ, sygn. 184/51, s. 36) lub jako *Coniectum na księcia de Conti partyzantów* (rkps BCz, sygn. 440, s. 61).

⁹⁵ Rkps BOss, sygn. 253, k. 76v.

Gallus – z łacińska imię, Cont – z angielska dano,
Hej, hej, hej – po niemiecku, a po polsku – siano!⁹⁶

Onomastyczne asocjacje z nazwiskiem Francuza służyły wykpieniu kandydata, stanowiły podbudowę tezy, że Conti jest złym pretendentem. Celem zastosowania paronomazji było wciągnięcie odbiorcy w zręcznie prowadzoną grę słowną służącą uwypukleniu związków przyczynowych omawianych wydarzeń (*Consiliarze*). Paronomazje mają również wymiar ludyczny. Budowanie przez autorów pięter onomastycznych nonsensów zachęca odbiorcę do przyłączenia się do zabawy w skojarzenia, a dzięki temu aktywny odbiorca nie zauważy, kiedy zacznie współuczestniczyć w deprecjonowaniu Contiego.

Paszkwilowe kalumnie w połowie odnosiły się do francuskiego kandydata, w połowie, co było już sygnalizowane, do jego stronnictwa. Ataki stały się wówczas bardziej zajadłe, zdawano sobie bowiem sprawę, że bez zaplecza politycznego w kraju Conti byłby właściwie bezsilny, jak pomniejsi kandydaci zagraniczni, którym zabrakło pieniędzy, oraz bez sprawnego ambasadora, jakim w przypadku Francji był Polignac. Poza tym popieranie Franciszka Ludwika wiązało się niejednokrotnie ze starymi antypatiami – Francuz zyskiwał nieustannie na nienawiści wielu możnowładczych rodów względem Sobieskich, którzy to, oprócz późniejszej umacniającej się frakcji saskiej, byli inspiratorami antyfrancuskich wystąpień w okolicznościowych pismach prozą i wierszach. Kiedy więc Jakub podjął decyzję o wycofaniu się z walki elekcyjnej, punkt ciężkości sporu przeniósł się na francusko-saską rywalizację, szczególnie po podwójnej elekcji, gdy Rzeczpospolita stanęła w obliczu wojny domowej. Jednak jeszcze przed elekcją siła kandydatury zależała od potencjału politycznego stronnictwa, toteż akcja propagandowa skierowana była przeciwko partyzantom danego pretendenta. W przypadku kandydata Wersalu pozyskiwanie stronników odbywało się przez wykorzystywanie niechęci do Sobieskich, przede wszystkim Marii Kazimiery, umacnianie w przekonaniu, że synowie będą kontynuowali linię polityczną ojca, a przede wszystkim straszenie przemożnymi wpływami królowej-wdowy. Te ideowo-emocjonalno-partykularne względy, którym najczęściej towarzyszyła strategia emotywno-oceniająca, wzmacniała siła pieniędzy, których, co prawda, Wersal skąpił, zajęty prowadzoną wojną, jednak, dzięki energicznym działaniom Polignaca zapożyczającemu się u prawie wszystkich, realizował strategię przekupstwa dość skutecznie. Powszechne zresztą było przekonanie, że pieniędzmi w Polsce można wszystko osiągnąć, jak ujął to jeden z autorów antyfrancuskiego

⁹⁶ Tamże. Dwa ostatnie wersy z rkps. BOss, sygn. 652/I, k. 60.

wiersza: „Sunt faciles Croesis Lechi, quos arte dolosa/ Vincere bis facile est”⁹⁷ (Dla Krezusa Lechici są łatwym celem, których sztuką podstępnie pokonać podwójnie łatwo). Najbardziej zjadliwym paszkwilem atakującym poczynania partii kontystów i łapówkarstwo Polaków jest *Lament Ziemianina województwa płockiego nad zamieszana ojczyznę przez niektórych senatorów i urzędników tegoż województwa*, powstały po elekcji i nominacji Contiego przez prymasa Radziejowskiego. Agresywny stosunek autora do stronnictwa francuskiego i niechętny względem saskiego pozwala przypuszczać, że autorem wiersza była osoba z kręgu Sobieskich. W utworze wymieniono wiele postaci, którym przypisano korupcyjne przewiny. Podane zostały konkretne sumy, co miało zupełnie demaskować publiczne osobistości w oczach współbraci. Rachunkowy konkret sąsiaduje z emocjonalnymi, oskarżycielskimi wycieczkami pod adresem kompromitowanych osób. Kulminacją są napastliwe inwektywy podsycające aurę niechęci, wszak konkluzją wyliczeń jest zarzut zdrady, dyshonoru dla województwa i Polski, poniżenie polskiej wolności. Pieniądz – choć przeważa w utworze rozliczenie politycznych przeciwników i uniwersalizm satyry ustępuje miejsca politycznej agitce – potraktowany został jako przyczyna narodowej hańby. Korumpujących i skorumpowanych przedstawiono jako wrogów wolności:

Sufragan łucki, tenże nadszakuje,
 Słodkimi słowy wolność polską truje,
 A pan raciański, właśnie jak szalony,
 Biegając tak w tę jako owe strony,
 „Vivat, de Conti!” przed wszystkimi krzyczy,
 Właśnie jak pijak w raciańskiej ulicy,
 Nie mówiąc, że wziął dwadzieścia tysięcy,
 Tysiąc czerwonych złotych i coś więcej. [...]
 Podkomorzy zaś stojący przed szykiem
 Chrapliwym woła: „Vivat Francuz!” krzykiem,
 Tysiąc talentów, że wziął, nie wspomina
 I francuskiego kilka beczek wina.
 Chorąży płocki – i ten dawny zdrajca,
 Wszczypić mu w talerz, potem uciąć jajca,
 Aby nam więcej już nie burmistrzował,
 Bo przed wszystkimi „vivat” intonował⁹⁸.

Politycznym rozgrywkom i zarzutom korupcyjnym towarzyszyły niekiedy jeremiady moralistów nad upadkiem starodawnej cnoty sprzedanej za

⁹⁷ *Hipomnema in aureum Poloniae pomum Galliae oblatum*, rkps BOss, sygn. 651/I, s. 315.

⁹⁸ Rkps BRacz, sygn. 102, k. 175v–176r.

kariery i wpływy, demoralizującym wpływem pieniądza, który odmienił nie tylko scenę polityczną, szczególnie przedelekcyjną, ale i serca Polaków. Utwór zatytułowany *Candidati Regni Poloniae gloriosi* głosi powszechnie wiadomą prawdę o decydującej sile milionów na elekcyjnym polu. One to rozpały wyobraźnię współczesnych i prowokowały do patrzenia na polityczną scenę poprzez ich pryzmat. Dostatecznie tłumaczyły sympatie i antypatie dostojników, przechodzenie z obozu do obozu. Były wreszcie czynnikiem pobudzającym społeczną dyskusję na temat kandydatów i ich popleczników. W retorycznej perswazji wyolbrzymione zazwyczaj kwoty służyły deprecjonowaniu idealistycznych pobudek, demaskowały prawdziwe cele, do których dążyli politycy. W komunikacji literackiej pomagały ustalić, kto jest kim tak naprawdę, komu i dlaczego służy:

Starodawnych Polaków ustały zwyczaje
Obierać króla, nowe weszły w nasze kraje.
Drudzy Polacy króla z kołodziejów brali,
A drudzy się do kresu w zawód ubiegali.
Teraz Conti trzydziestu milionów głosi,
Jakub Anglik trzynastcie milionów wnosi⁹⁹.

Miliony księcia Contiego, niczym mityczne bogactwa, obrosły w wiele satyrycznych ujęć. Fortuna, którą miał złożyć w darze Rzeczypospolitej, stała się tym bardziej widocznym dla Polaków propagandowym chwytem, im dotkliwiej brakowało pieniędzy w kasie Polignaca, co wytyka Polak Francuzowi w dialogowanym utworze *Korespondencyja Polaka z Francuzem przed elekcyjną króla Augusta anno 1697*, dialogu nawiązującym do struktury echa. Rymowane dopowiedzenia Polaka kontrują deklaracje Francuza, służą zdemaskowaniu ułud obietnic:

Francuz: Co on ma, cały wszak świat o tym głosi,
Że miliony do was w Polskę wnosi.
Polak: Na cóż nas prosi. [...]
Francuz: Da wam pieniądze, do tego niegłupi,
Wraz wam obszerne księstwo jakie kupi.
Polak: Potem nas złupi¹⁰⁰.

Ten sam problem bogactw ofiarowywanych Polsce przez Francuza (potomka Krezusa i Midasa), które mają zrekompensować brak zalet prawdziwie nominujących go na polskiego króla, podejmuje również *Hipomnema in au-*

⁹⁹ Rkps BOss, sygn. 253, k. 75v.

¹⁰⁰ Rkps BOss, sygn. 6148/I, s. 90–1.

reum Poloniae pomum Galliae oblatum. Poeta mówi wprost, że celem działań Contiego jest kupienie polskiego tronu. Aby deprecjonować kandydata, posłużył się symbolem pysznego Faetona (podobnie jak Wojciech Stanisław Chrościński w *Lamencie strapionej Ojczyzny...*), któremu zabrakło sił, umiejętności i doświadczenia, by powozić rydwanem Heliosa. Dodatkowo twórca politycznego wiersza, aluzyjnie nawiązując do Fedrusa (I, 3) i Horacego (*Epist.* I 3, 19–20), pisze o Contim jako przebiegłej sroce, która próbuje zdobyć królestwo wystrojona w cudze piórka. Aluzje literackie i odwołania mitologiczne są amplifikacjami głównej myśli utworu, czyli deprecjonowania Contiego jako kandydata do tronu i ukazywania go jako niegodnego polskiej korony:

Croesida nummatum dum quaeris, Sarmata, regem,
 Lechia dic hastam nonne corona subit.
 Auro non meritis primum qui comparat illam
 Midiadem Conti Gallica fama creat,
 Hic quia fictitiis nummis factisque superbit
 Ante alios merito rex cupit esse tuus.
 Magna petit Phaeton, et quae non viribus istis
 Munera convenient dum tua regna cupit. [...]
 Callida quid nimium renovans cornicula risum,
 Alterius pannis dum nova regna petis¹⁰¹.

Do bogactw zapowiadanych przez kandydata francuskiego odnosi się również profetyczna wypowiedź Apollina z utworu *Apollo ad Legatum*, w której obluda Galii ukryta została pod enigmatycznym obrazem nawiązującym do słynnego wersu z *Eneidy* (księga II, 49): „Timeo Danaos et dona ferentes” („Ja lękam się Danajów, chociaż niosą dary”¹⁰²): „passim Danai ferentes/ dona timentur”¹⁰³.

Wspomniany wiersz Chrościńskiego, w pełni antyfrancuski, napisany jako lamentacja Matki-Ojczyzny i wdowy nad swym obecnym stanem, realizuje do-

¹⁰¹ Rkps BOss, sygn. 651/I, s. 314–315 (tłum.: Sarmato, kiedy ty szukasz bogatego króla, potomka Krezusa,/ Powiedz, czyli lechicka korona nie podnosi włóczni?/ Tego, który pierwszy chce ją kupić złotem, a nie zasługami,/ Contiego, wieść z Francji uczyniła drugim Midasem./ Ten, jako że będzie się pysznił fałszywymi pieniędzmi i czynami,/ Chce być przed wszystkimi innymi zasłużenie twoim królem./ Niby Faeton wielkich rzeczy pożąda i szczytów, które jego siłom/ nie przystają, skoro zachciało mu się twojego królestwa [...] Czemu, nazbyt przebiegła sroko, na nowo wzbudzając śmiech,/ starasz się o nowe królestwo przebrana w cudze piórka).

¹⁰² Publiusz Wergiliusz Maro, *Eneida*, tłum. T. Karyłowski, oprac. S. Stabryła, Wrocław 1981, s. 41. To nie jedyne odniesienie do Wergiliuszowego eposu w omawianych utworach. Fragment z księgi XII (w. 40–41) wykorzystany został w celu wyszydzenia Francuza w *Candidati ex Virgilis sumpti* (rkps BOss, sygn. 253, k. 76).

¹⁰³ Rkps BN, sygn. 6647, k. 168.

brze pomyślany plan poetycko-retoryczny. Wiersz utrzymany jest w formie skargi skierowanej do Boga – pana politycznego ładu, który zachwiany został po śmierci Jana III. Autor, konstruując tok perswazyjnych obrazów i refleksji mających skłonić do wyboru na tron Jakuba Sobieskiego, tworzy antytetyczne układy, w których swoim przeciwstawia obcych, przyjaciółom – wrogów, ratującym Ojczyznę – działających na jej zgubę. Kandydat francuski usytuowany został w opozycyjnej strefie znaczeń. Nim czytelnik dotrze do finalnej politycznej suplikacji, którą poprzedziły wskazania odnoszące się do wzorca osobowego władcy (topos *fortitudo et sapientia* reprezentuje miecz i rozumna rada):

Takiego posadź na sarmackie trony,
Mieczem by straszny, a radą był zdrowy
I który by był według serca Twego:
Polak czy Niemiec, zbaw nas od Kontego!¹⁰⁴

wystawiony zostanie na oddziaływanie perswazyjnie ukształtowanych obrazów i znaczeń mających zasugerować, że wybór Contiego jest niezgodny z interesami Polski, a polityka Francji stoi w sprzeczności z sarmackim etosem. Temu poświęcone zostały uwagi o wrogości Rzeczypospolitej i Turcji, z którą Francja pozostawała w pokojowych relacjach, jak również utrzymane w nurcie sarmackiej teologii historii uwagi o Ukrainie – polskim Jerychu i sarmackiej ziemi obiecanej, która bezbronną oddawana jest na pastwę pogańskich najeźdźców. W utworach podejmujących problem sojuszu Francji z Turcją straszono Polaków obrazami zmasowanego ataku pogan na Polskę, jak w *Lamencie Ziemianina województwa płockiego nad zamieszaną ojczyzną przez niektórych senatorów i urzędników tegoż województwa*, w którym złowieszczy obraz oparty został na wyolbrzymieniu:

Conti w Tatarach, w Turkach mając siły,
Zamyśla szlachtą zagęścić mogiły¹⁰⁵.

U Chrościńskiego tragizm wzmacniają obrazy samotności Ojczyzny i doświadczonego poniżenia. Symbolem hańby jest odarty z majestatu polski orzeł: „Turczyn z niego śmieje się zuchwały,/ Tatarskie wrony skrzydła mu wyrwały”¹⁰⁶. Wymowa tego i podobnych obrazów jest jednoznaczna. Francja i jej kandydat pertraktują z najzacieklejszymi wrogami Polski i chrześcijań-

¹⁰⁴ W.S. Chrościński, *Lament strapionej Ojczyzny po zerwanej konwokacyjnej interregni i związanych związkach* [...] A. D. 1696, w: *Poeci polskiego baroku*, wyd. i oprac. J. Sokołowska i K. Żukowska, t. 2, Warszawa 1965, s. 445.

¹⁰⁵ Rkps BRacz, sygn. 102, k. 175.

¹⁰⁶ W.S. Chrościński, *Lament strapionej Ojczyzny...*, s. 434.

stwa. Dlatego w prezentacji kandydata znad Sekwany pojawiły się uszczypliwe uwagi odnośnie do władania Polakami:

Wysoko lecisz, dumny Faetoncie,
I to, co żądasz, nie jest śmiertelnego,
Ty, na sarmackim pragniesz horyzoncie,
Abyś za Feba czczony był polskiego.
Przy bystronurzym tobie Hellesponcie
Raczej za chana przystoi krymskiego.
Nie Francuzom to, nie Niemcom królować,
Królem być polskim jest królom panować¹⁰⁷.

Odradzanie kandydatury Francuza i jego zniesławianie oparł poeta na wyrazistych strategiach. Oprócz epitetów, np. „Francuz przewrotny” (rozpoczął nim prezentację osoby), bezpośrednio charakteryzujących Contiego, dwuznacznych faktów związanych z przygotowaniami do elekcji w Polsce, jak sprzedaż dóbr, co było w kraju Sarmatów różnie, zazwyczaj negatywnie, oceniane, położył Chrościński nacisk na deheroizację pretendenta, wykorzystując częsty koncept o francuskich liliach, które przyjąć się mogą w wirydarzu, nie zaś na polu Marsowym, o czym świadczy historia krótkotrwałego panowania Walezjusza: „Pomni, Sarmata, Walezyjuszowe/ Jak bez zapachu uschły i zgięły”¹⁰⁸. Jednak największą przewiną Contiego jest dążenie do zamiany złotej wolności na złotą niewolę¹⁰⁹ osiągniętą przekupieniem polskich elektorów. Argumentacja retoryczna stosowana przez Chrościńskiego jest różnego rodzaju. Autor przekonuje poprzez kontrasty, przykłady, moralizowanie, które często przybiera formę ciętych ironicznymi sentencji puentujących poszczególne strofy. Przechodzi od żarliwej namowy odstąpienia Contiego, wyrażającej się w emotywnych hasłach, do wyciszonej skargi na wyrodnym synów.

Podjęty przez Chrościńskiego i innych autorów temat utraty wolności funkcjonował, nie tylko w omawianym okresie, jako mroczna wizja pozba-

¹⁰⁷ Tamże, s. 443.

¹⁰⁸ Tamże, s. 444.

¹⁰⁹ W okresie początków panowania Augusta II Sasa zarzut zniewolenia poddanych autorytarnymi rządami Wettyna pojawiał się dość często w poezji politycznej. Przykładem *Inskrypcja kart francuskich, które rozdają dla mody stroju na maszkarady*, w której czytamy:

Nowy w Polsce karnawał, król panom od rady
Trefne gburów francuskich wkłada w maszkarady.
Nie chcieliście być z Kontym, Polacy, panami,
Bądźcież teraz pod Sasem prostymi chłopami.

wiająca spokoju każdego szlachcica, demon sarmackich snów i motywator czujności politycznej nakazującej wolnemu narodowi przyglądać się uważnie politycznej scenie i bić na alarm w chwilach (prawdziwego lub wyimaginowanego) zagrożenia utratą lub ograniczeniem wolności. Wyczulenie na tym punkcie hiperbolizowało lęki, ale też ułatwiało działania propagandowe polegające na świadomym posługiwaniu się strategiami retorycznymi wykorzystywanymi do manipulacji szlacheckimi masami. Należały do nich odwołania do polskich dziejów mające zmobilizować odbiorcę i zawstydzić współczesnych odstąpieniem przez nich od wartości bliskich przodkom, napomnienia, w których autorzy starali się uświadomić, że Sarmaci sami doprowadzą do zguby siebie i kraj, ulegając grzechowi zachłanności i partykularyzmu. Takim argumentom towarzyszą apostrofy występujące w funkcji moralizatorskiego napomnienia (*admonitio*), przestrogi (*comminatio*), otwartej nagany (*obiurgatio*), a nawet tak mocnych perswazyjnie zwrotów, jak przekleństwo (*execratio*). Hasło zagrożenia wolności sprawdzało się w walce politycznej. Wystarczyło pomówienie o despotyczne zapędy, a można było się spodziewać, że na giełdzie politycznych wartości akcje pomówionego zaczną spadać, toteż zarzut (niepoparty najczęściej żadnym argumentem ani dowodem) ograniczania wolności był tak skuteczny w walce politycznej. Książę Conti, jako przedstawiciel absolutystycznej Francji, był szczególnie narażony na tego typu insynuacje. Nic więc dziwnego, że jego przeciwnicy wykorzystywali szlacheckie lęki i obsesje, by straszyć despotą z Wersalu, na którego usługach pozostawał Conti. Spośród kilku utworów podejmujących ten temat na wyeksponowanie zasługują dwa: *Przemowa na przestrogę Ojczyzny w obieraniu króla Francuza* oraz wierszowana *Rozmowa Ojczyzny z Wolnością tym znakomitszym spojona załem, im żwawszego na zdradę własną Christianitatis osorem et hostem regnorum extricalem rapinas czuje Korony competitor*.

W pierwszym utworze autor, adherent elektora saskiego, wypunktował kilka istotnych przeszkód „w obieraniu króla Francuza”. Należą do nich przede wszystkim działania na szkodę cesarza chrześcijańskiego na mocy sojuszu Francji z Turcją, czemu towarzyszy złowieszczy obraz Radziejowskiego prowadzącego francuskiego elekta z mieczem przygotowanym na sarmackie karki (w rzeczywistości było odwrotnie, bo właśnie Francuz nie chciał wkraczać z wojskiem do Rzeczypospolitej w odróżnieniu od Fryderyka Augusta przekraczającego granicę polską z pokaznym wojskiem). Potęgowanie strachu przekracza granice prawdopodobieństwa. Autor tworzy scenariusz grozy, w którym Conti w swym triumfalnym pochodzie do władzy sięga po koronę cesarską. Siła perswazji wynika w tym utworze z przed-

stawiania impossibiliów politycznych jako prawdopodobnych następstw wyboru Francuza. W takiej sytuacji najbardziej wyolbrzymione lęki brzmią zarówno złowieszczo, jak i realnie. Katalog skutków obrania Contiego królem jest amplifikacją tezy o absolutystycznym profilu rządów Francuza. Zarówno utrata wygodnego życia, surowe niewygody, obrazy Polaków zakutych w pęta z jarzmem niewoli na karku i kajdanach na nogach, ruina dotychczasowego *status quo* są wyobraźniowo-aksjologicznym poszerzeniem, uszczegółowieniem posępnej wizji. Perswazję wzmacnia również kończąca zacytowany fragment apostrofa typu *comminatio*. Przestroga została umotywowana wewnętrznym imperatywem mówienia prawdy i troską o odbiorcę, w czym uwidaczniają się zabiegi właściwe dla *captatio benevolentiae* i figura o nazwie prolepsis, polegająca na uprzedzeniu tego, co mówcy mógłby zarzucić odbiorca. Zapewnienie adresata wypowiedzi o wewnętrznym przymusie mówienia prawdy jest przekonującym usankcjonowaniem przedstawionej mrocznej wizji utraty wolności pod rządami Contiego i jednocześnie sprytnym zabiegiem manipulacyjnym, bo przecież dzięki zapewnieniu o przymusie mówienia prawdy *pro publico bono* prawdopodobny obraz przyszłości zmienia swe epistemologiczne kwalifikacje:

Widząc, że gore podle u sąsiada,
Cesarskiej gdyby dopiął dostojności,
Żegnaj się, Polsko, od twojej wolności!
Kto jest w labędzim wychowany puchu,
Musiałbyś przestać w niedźwiedzim kożuchu,
Z złotej wolności zostawszy wyzuty,
W żalosne pęta, w niewolnicze buty
Przystroiłbyś się za twój kufel wina –
Jarzmo na twój kark, z braci ruina.
Ktokolwiek taki nie miej za złe tego,
Że cię przestrzegam, brata kochanego,
Bo ci poniekąd prawdę mówić muszę –
Ja zgubię ciało, ty swą zgubisz duszę¹¹⁰.

Autor drugiego z wymienionych utworów, napisanego przeciw kandydaturze Contiego, zaproponował odmienne potraktowanie problemu polskiej wolności, której zagrożeniem jest francuski kandydat. Bohaterki utrzymanego w oktawach dialogu łączą bliskie więzi rodzinne – Wolność jest córką Ojczyzny, co uprawnia ją do pouczania i udzielania nagan swemu dziecku dokonującemu niewłaściwego wyboru. Poparcie przez Wolność księcia Contiego

¹¹⁰ Rkps BRacz, sygn. 102, k. 190r–v.

jest aktem nieposłuszeństwa wobec matki będącej przeciwniczką kandydata Wersalu, a skłaniającej się ku najstarszemu z królewskich synów. Utwór rozpoczyna wypowiedź Ojczyzny (alegoria ta dominuje w wierszu) lamentującej po śmierci Jana III i wspominającej go jako pogromcę Półksiężycy. Prosi ona o pocieszenie tych, którzy, jak zmarły król i żyjący towarzysze jego wojennych wypraw, syn Jakub, „szczerze w troskach podobnych ćwiczony”¹¹¹, mają na uwadze jej dobro. Z konsolacją staje przed matką Wolność, ale jest to pocieszenie swoiście rozumiane – lekarstwem na boleść straty i wewnętrzne zamieszanie ma być książę Conti. W retorycznym *suassio* właściwym *genus deliberativum* przywołane zostały argumenty odnoszące się do sławy wojennej Francuza, bogactw obiecywanych Polsce, a także dowody-cechy wyprowadzone z parenetyki króla-rycerza (topos *fortitudo et sapientia*). Zalecenie wieńczy adhortatio kierowane do księcia, by przybywał do Polski (to oczywiście aluzja do oczekiwania na Contiego jego stronnictwa):

Szerokociągłe puściłam czambuły,
Niżem znalazła, kto by był twym panem,
Kogo by króla zdobyły tytuły,
Kto by być słusznie rządcą twym mógł zwanym.
Gdzie złota pełne skrzynie i szkatuły
Dając znać, że jest w skarby nieprzebrany,
Mężny, rozsądny, odważny do bitwy –
Książę de Conty puszcza się w gonitwy [...]

Ci, którzy bitnej doznali twej jazdy,
Rzucając laury, zdobiąc skronie różą,
Tobie na polskim należy być tronie,
Więc chybkiem pospiesz krokiem ku koronie¹¹².

Odpowiedź Matki-Ojczyzny jest dla Wolności bolesna, wręcz druzgocąca. Nim przystąpi do uświadamiania swej córce błędnej oceny Francuza, udzieli matczynej reprimendy. Główną pretensją skierowaną do wyrodnego dziecka, po emocjonalnych połajankach, jest zarzut sprzedania Wolności za pieniądze, co zaprzecza jej pozycji w świecie sarmackich wartości, relatywizuje ją aksjologicznie. Wolność stała się tyranką dla Ojczyzny. Odczytać to należy również w głębszym krytyczno-satyrycznym, dydaktycznym sensie, jako naganę polskiej wolności-samowoli. Jest sprzedajna i kapryśna niczym Fortuna. Reakcje Ojczyzny stymulowane są poczynaniami i słowami Wolności:

¹¹¹ Rkps BN, sygn. 3097, s. 124.

¹¹² Tamże.

Ciebie me żale najmniej nie wzruszyły!
Liczysz się córą? Taką byś to była,
Żebyś ostatnią krew ssala i siły!
Idź, ach, tyranko, wywieraj twe żądze,
Widzę i że cię uwodzą pieniądze [...]
Niegodnym znaczne rozdajesz tytuły,
Na zasłużonych nie dbając nic krzyki,
A mnie Francuza chcesz przybrać koronę,
Zniknij z mych oczu i odejść na stronę!¹¹³

Ojczyzna jest bardzo dobrze zorientowana w politycznej sytuacji i statusie księcia Contiego. Czyni przytyk Wolności, że promuje osobę, której „Francuzi uwłaczają chwały”, wodza bez wojska, zwycięzcę bez laurów, świętokradcę o niepewnym zapleczu finansowym (mowa bowiem o zobowiązaniach Ludwika XIV przesłanych do Gdańska, gwarantujących wypłacenie sum dopiero po elekcji). Ocenia Franciszka Ludwika z perspektywy polskich uprzedzeń i sarmackich stereotypów, co prowadzi do deheroizacji wsławionego przecież w walkach żołnierza, ale też bohatera skompromitowanego skandalami obyczajowymi i nielojalnością względem Króla Słońce oraz zachowawczą postawą po przybyciu na gdańską redę. Autor umiejętnie posługuje się strategiami polemiczno-demaskatorskimi, dąży do ukazania Contiego, ustami Ojczyzny, jako karykaturę męstwa. Obrazowo deheroizuje bohatera, posługuje się inwektywami, porównaniami i antytezami:

Z Sardanapalów musi to być który,
Bardziej mu kądziel, niż oręż służy,
Z niewieściej więcej spłodzony natury,
W wojennych dankach szczęście mu nie służy.
Jako zwierz z jamy wygląda z swej dziury,
Skarby pokopał, na Polskę się dłuży!¹¹⁴.

W ostatnich oktavach utworu autor pesymistycznie zdemaskował polską wolność. Sarkastycznie pokazał jej działania, kreując ją na tyrankę niewolącą polskie społeczeństwo. Wolność zaślepiona obiecany przez Francję złotem stała się destabilizatorką życia narodu:

Wywrzej, nieszczęsna, twej złości furyje,
Rabuj ostatek, jak poczęłaś, wiosek.
Mam te sposoby, że się twa moc skryje,
Byłem powieki przetarła z mych trzosek.

¹¹³ Tamże.

¹¹⁴ Tamże.

Nasyć się, niech cię Paktol w złocie myje,
Obaczmy, jak się obróci ten wniosek,
Któryc parlament w gdańskie przesłał skrzynie
I z tobą równie skryje się w jaskinie.

Niechaj twa ręka ojczystą krew broczy,
Niechaj do czasu wywiera swe dziła.
Rabuj, wydzieraj, zawiązawszy oczy,
Bogdajżeś była nigdy się nie śniła.
Pewnie tu Francuz do berła nie skoczy,
Byś mu bezpieczne ścieżki poczyniła,
By z pieniężnego zrobiła inkluza,
Nie będą widzieć na tronie Francuza¹¹⁵.

Autor *Rozmowy Ojczyzny z Wolnością...* znakomicie wykorzystał możliwości komunikacyjne tkwiące w dialogu jako gatunku publicystycznym.

Dialog – pisze Edmund Kotarski – przebiegając według sokratejskiej zasady: przekonuj i daj się przekonać, toczył się niejako w obecności czytelnika. Tą drogą stawał się zjawiskiem społecznym; włączał odbiorcę w proces kształtowania opinii na określone tematy. Jak niewiele form wypowiedzi publicystycznej, dialog pozwalał śledzić powstawanie i przewyżczanie intelektualnych sprzeczności, społecznych i politycznych konfliktów. Rozmowa między Panem, Wójtem i Plebanem, między Ewangelikiem i Papieżnikiem, Ojcem i Synem, Gościem i Piastem jako werbalna interakcja, jako tekst utrwalający wymianę zdań na wybrane tematy i przebieg wzajemnego oddziaływania interlokutorów stawała się cennym elementem w komunikacji społecznej [...]. To, co łączy wszystkie odmiany dialogu, wynika ze związków z retoryką, z oratorstwem. Wspomniano już przy dialogach o przewadze replik probacyjnych lub refutacyjnych. Istotnie, dialogi i w warstwie tematyczno-inwencyjnej, i w warstwie kompozycyjnej przypominają inne gatunki publicystyki staropolskiej, powstałe z inspiracji teorii retorycznej. Topika części wstępnej, probacji i refutacji, topika zakończenia mieści się w konwencji retorycznej i oratorskiej. W warstwie językowo-stylistycznej tradycja retoryczna nie zawsze dawała o sobie znać. Tu bardzo często dominował styl gawędy rodzinnej, rodowej czy – jeszcze częściej – towarzysko-sąsiedzkiej, potocznej rozmowy, przenikniętej atmosferą rodzimości i wzbo-gaconej realiami szlacheckiego bytowania. Leksyka odznaczała się dużymi walorami ekspresywnymi, dosadnością, a nawet rubaszością; epitety, przenośnie i porównania odwoływały się do rozmaitych szczegółów życia codziennego, do potocznej wiedzy o rzeczywistości zewnętrznej. Publicyści, świadomi siły ekspresywnej konkretnych, składników najprostszych, potocznych, dobierali takie słownictwo, taką frazeologię, by nie utracić wspólnego języka z odbiorcą¹¹⁶.

¹¹⁵ Tamże.

¹¹⁶ E. Kotarski, *Staropolska publicystyka polityczna. Rekonesans*, w: tegoż, *Dziedzictwo i tradycja. Szkice o literaturze staropolskiej*, Gdańsk 1990, s. 198–199.

W omawianym okresie, dzięki rosnącym od dziesięcioleci wpływom kobiet w europejskiej i polskiej polityce¹¹⁷, ogromną rolę w popieraniu francuskiego kandydata odgrywały rzutki i inteligentne niewiasty. Polignac zdawał sobie sprawę z pozytywnych skutków ich pozyskania dla sprawy Franciszka Ludwika. Wygrywał przy tym atrakcyjność Francuza na nienawiści kilku dam polskich do królowej Marii Kazimiery. Jej przeciwniczkami były przede wszystkim: marszałkowa wielka koronna Elżbieta Lubomirska, podskarbina koronna Konstancja Lubomirska i podkomorzyna koronna Maria Ludwika Bielińska (przechowywała umowy podpisane przez opata Bonportu z polską szlachtą), jej siostra, starościna krzemieniecka Izabela Czartoryska (w jej domu Polignac urządził centrum zawiadowcze kontystów) oraz, wspominana parokrotnie, kasztelanowa łączyczka Konstancja Towiańska (ta z kolei przeciągnęła na stronę Wersalu prymasa Radziejowskiego)¹¹⁸. Największe wpływy posiadała podskarbina koronna, która namówiła męża Hieronima do popierania francuskiego kandydata, a ten z kolei, przez swoją bratową, pozyskał podskarbiego wielkiego litewskiego Benedykta Sapiechę. Frakcja księcia Contiego, nazywana przez polemistów „szatańską”, atakowana była przez regalistów, a później sasistów z wściekłością, co uwidoczniło się w wierszach *Consiliarze* i *Lament Ziemianina województwa płockiego...* oraz w utworze *Projekt* (prawdopodobnie pierwszy i ostatni utwór mają wspólnego autora), w którym jednym tchem wymieniono stronników francuskiego kandydata. Nazwanie ich „fakcją szatańską” z jednej strony jest zabiegiem deprecjonującym, co jest typowe dla szkalujących i oceniających negatywnie wypowiedzi paszkwilanckich, z drugiej odnosi się do posła francuskiego Chateaufeuda, zwanego w wierszach Szatanosem, francuskim Szatanem, który miał na miejscu sprawdzić wiarygodność Polignaca i donieść o tym despotce z Wersalu. „Diabelskość” kontystów potwierdzona została w charakterystyce jednej z członkiń frakcji, mającej „róg na głowie” (zapewne to aluzja do jakiegoś defektu urody):

¹¹⁷ Zob. K. Targosz, *Sawantki w Polsce XVII w. Aspiracje intelektualne kobiet ze środowisk dworskich*, Warszawa 1997.

¹¹⁸ A. Skrzypietz, *Damy polskie wobec kandydatury księcia Conti podczas elekcji w 1697 r.*, w: *Dyplomacja, polityka, prawo. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Henrykowi Kocójowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. I. Panica, Katowice 2001, s. 117–119. Sekretarz ambasady francuskiej zanotował: „Królowa jest znienawidzona, szczególnie przez damy, z powodu swej wyniosłości. Ma wśród nich trzy śmiertelne nieprzyjaciółki, do których zaliczają się marszałkowa wielka koronna, podskarbina i podkomorzyna koronna. Wyrządziły jej dużo zła i przyczyniły się do pozbawienia jej dzieci [korony]” (M. de Mongrillon, dz. cyt., s. 42). Nie była to przesada, bowiem podskarbina wielka koronna, by zemścić się na Polignacu za dawanie pierwszeństwa Marii Ludwice Bielińskiej, powstrzymała męża przed wyjazdem do Gdańska na spotkanie z Contim (tamże, s. 53, 55).

Arcybiskup, Załuski, pani Towiańska,
Podskarbiowie, Radziwiłł – fakcja szatańska,
Chcą Francuza wystawić przeciwko Sasowi.
Kącki z swoim Humieckim armatę stanowi,
A Wapowski z podstolim i dwaj starostowie,
Pani jedna i druga, co ma róg na głowie,
„Vivat Conti!” – wołają. Stójcie! Co wam powiem?
Że się w kiepstwo obróćą wasze figle, to wiem!¹¹⁹

Poparcie udzielone Francuzowi przez polskie damy miało jednak swoją cenę. Polignac obdarowywał je hojnie. Konstancja Lubomirska otrzymała klejnoty o wartości czterech tysięcy talarów, marszałkowa wielka koronna Elżbieta – dziesięciu tysięcy. Licząc na wdzięczność przyszłego króla, kobiety wydatnie wspomagały finansowo Polignaca, gdyż ten, nieustannie prosząc Ludwika XIV o gotówkę, pozostawał bez pieniędzy (kwity Króla Słońce gwarantowały wypłaty dopiero po elekcji). Polskie damy, licząc na ogromne wpływy po wyborze, nie skąpiły finansowego wsparcia. Przykładowo, Maria Ludwika Bielińska pożyczyła ambasadorowi cztery tysiące talarów, zaś jej siostra – piętnaście tysięcy. Wymuszały też na mężach finansowe wsparcie dla swojego kandydata. Nie tylko zresztą na mężach, bowiem Konstancja Towiańska skłoniła prymasa Radziejowskiego do ofiarowania opatowi Bonportu sześćdziesięciu tysięcy dukatów (otrzymał on od ambasadora sześćdziesiąt tysięcy talarów i pierścień o wartości dwóch tysięcy), sama zaś otrzymała zausznice warte cztery tysiące talarów¹²⁰. Rezydent wenecki Girolamo Alberti podkreślał ogromne oddanie Polek i dodawał, że w dużej liczbie pojechały nad morze, by

¹¹⁹ Rkps BCz, sygn. 570, s. 338. Wiersz występuje w rękopisach bez tytułu lub pod zmienionymi tytułami, np. *Sekretni konsyliarze* (rkps BOss, sygn. 253, k. 76v), *Partycja francuska* (rkps BCz, sygn. 440, s. 80). W wielu manuskryptach utworowi towarzyszą dwa responsy. Pierwszy, o incipicie: „Dziesięć za ósma odpisuję tobie...” wskazuje na łowczego krakowskiego jako autora paszkwila. Wiersz zawiera kpiny ze starań zarówno kontystów, jak i zwolenników Sasa oraz typowo paszkwilancką wymianę zdań na temat wyśmiewanych w *Projekcie* kobiet:

Że zaś wołają „vivat” piękne panie,
Godzien jest Conti, ja tego nie zganię.
Ty zaś, co piszesz: „róg mają na głowie”,
Każda z nich, żeś kiep, nie pisarz, odpowie.

(rkps BRacz, sygn. 102, k. 189r). Drugi *Respons* o incipicie: „Prymasa, Załuskiego, panią Towiańską...” (rkps.: BOss, sygn. 233, s. 1012–1013; BCz, sygn. 440, s. 80), powstały po podwójnej elekcji, atakuje autora *Projektu* jako zatwardziałego stronnika elektora saskiego.

¹²⁰ R. Kawecki, dz. cyt., s. 124.

przywitać Francuza, a później boleśnie rozpaczały po jego niepowodzeniu¹²¹. W swoistym *résumé* ofiarnych działań kontystów, utworze powstałym po definitywnym niepowodzeniu Contiego, czyli po 9 listopada 1697 r., zatytułowanym *Pożegnanie na rozjezdny i konwój podróżny księcia jmcí borbońskiego de Contego od jego wiernych przyjaciół i promotorów spod Mindy gdańskiej*, przeciwnik Francuza wpisał następującą uwagę, co świadczy o powszechności praktyki wśród polskich magnatek:

Cne damy nasze jak się sfantowały
Dla ciebie, że też ostatnie dawały
Perły swe z szyje, nie tylko klejnoty,
A sprzęt domowy tak srebrny, jak złoty¹²².

W kontekście poparcia udzielanego Contiemu przez jego polskie stronnice należy odczytywać satyryczne uwagi Wojciecha Stanisława Chrościńskiego w utworze zatytułowanym *Projekt na mody francuskie w Polsce*. W tradycyjnym już w takich wypadkach przeciwstawieniu dawnych i nowych obyczajów niewiast tkwi afirmacja sarmackiej obyczajowości oraz rygorystycznego podziału stref działania Polek i Polaków na wewnętrzną – domową i zewnętrzną – publiczną, a także nagana mieszanina tych porządków, co uwiódło się, według autora, rosnącym udziałem kobiet w polityce. Kiedyś:

O sejmach pewnie nie myśliła żadna,
A teraz każda chce być wielowładna.
Tęskno jej w domu, nie wspomni o igle,
Myśl ją lub w pole wabi, lub na figle. [...]
Bardziej domowe zbrzydziwszy zabawy,
Żeby się mogła nasycić Warszawy¹²³.

Urzeczenie francuszczyzną, strojami, fryzurami, sposobem bycia, otoczeniem wpływa, w mniemaniu moralisty, negatywnie na stan majątkowy Polaków. Łupienie zapatrzonych we francuskie wzory Polek przekłada się, według autora, na zaniedbania w sferze publicznej (wymienione polityczne grzechy stanowią czytelne odniesienia do bolączek bezkrólewia):

¹²¹ A. Skrzypietz, *Damy polskie wobec kandydatury księcia Conti...*, s. 118–120.

¹²² Rkps BRacz, sygn. 102, k. 215r. M. Komarzyński, dz. cyt., s. 42; A. Skrzypietz, *Portret kandydata do tronu polskiego w pismach politycznych z lat 1696/1697*, w: *Hominem quaerere. Człowiek w źródle historycznym*, pod red. S. Rosika i P. Wiszewskiego, Wrocław 2008, s. 164.

¹²³ W.S. Chrościński, *Projekt na mody francuskie w Polsce*, w: *Poeci polskiego baroku*, wyd. i oprac. J. Sokołowska i K. Żukowska, t. 2, Warszawa 1965, s. 446. Zob. M. Komarzyński, dz. cyt., s. 49–53.

Stąd zwłoka sejmów, wojska niezapłata
I wywrót prawie sarmackiego świata¹²⁴.

Niedobór gotówki był tak dotkliwy u francuskiego ambasadora, że zaciągał on pożyczki w nadzwyczaj zdumiewających miejscach. Oprócz magnatów i szlachty, kupców francuskich w Gdańsku i Warszawie w rejestrze długów widnieją zgromadzenia zakonne: misjonarzy Świętego Krzyża, wizytek i sakramentek, a nawet stołeczna piekarka¹²⁵:

Szpitala, baby, klasztory, dziadowie,
Co pożyczali, niech każdy z nich powie.
Spytać i kupców francuskich w Warszawie,
Jak wiele szkody podjęli w tej sprawie¹²⁶.

Napięte finanse i jeszcze bardziej napięte z tego powodu nerwy Polignaca były przedmiotem powszechnych uszczypliwości. W satyryczny sposób niedobory gotówki mającej utorować Contiemu drogę do tronu przedstawił stronnik Sasa (niewykluczone również, że była to osoba związana z Marysieńką, która po przegranej Jakuba stanęła po stronie elektora saskiego, czym gorszyła wielu swych przyjaciół, np. kontystkę hetmanową Sieniawską) w utworze *Na rozdawanie obrazów księcia jmci de Contego w Krakowie refleksja*. Autor odwołał się do incydentu – znanego choćby z *Pamiętników* Jana Chryzostoma Paska, o sprzedawaniu przez protestanckich mieszczan gdańskich konterfektów Imre Thököly’ego i rozdawaniu obrazków z jego podobizną jako cegiełek mających wspomóc finansowo węgierskich powstańców przeciw zniechęconej katolickiej Austrii – pokazującego ogólną mobilizację kontystów, której przejawem było sprzedawanie obrazków z podobizną księcia. Autor wykorzystał ten pretekst, by ośmieszyć „malowanego” kandydata przeciwstawionemu realnie obecnemu już w Rzeczypospolitej Sasowi, co odnosi się do okresu po rozdwojonej elekcji, kiedy nieobecność Contiego i jego opieszałość w przybyciu do Polski wykorzystywana była przeciw niemu, szczególnie wobec dużej aktywności Fryderyka Augusta:

Poparcie już za pasem, a nie masz pieniędzy!
Sposób? Maluj Contego, dla Boga, co prędszej!
Rzecz kto, jezuicka bawić obrazkami,
Dzieci niedoszłe w rozum łudzić metalami.

¹²⁴ Tamże, s. 447.

¹²⁵ M. Komarzyński, dz. cyt., s. 42.

¹²⁶ *Pożegnanie na rozjeźdnym i konwój podróżny księcia jmci borbońskiego de Contego...*, rkps BRacz, sygn. 102, k. 215r.

Odpowiadam, że nie to rozumu nie mają
Koncisy, co Contego do tronu wsadzają.
Za czym słuszna, że im te obrazki rozdają,
Którzy szczerzej wolności w pieniądzach szukają.
Niechże tedy przyjmują te obrazki z gustem,
My się zaś kontentujem swym żywym Augustem¹²⁷.

Utwór obnaża kłopoty stronnictwa francuskiego i w ciekawy sposób pokazuje zaangażowanie adherentów Francuza w promowaniu jego osoby. Malują oni konterfekt Francuza. W paszkwilu wymienieni zostali czołowi przedstawiciele frakcji, z prymasem Radziejowskim i jego nieodłączną towarzyszką Konstancją Towiańską, przedstawiciele episkopatu i możnowładcze rody Potockich¹²⁸, Lubomirskich i Sapiehów¹²⁹. „Malowanie” portretu Contiego to metafora działań stronnictwa, kaptowania, pozyskiwania funduszy i ofiarowywania ich. Poszczególne części ciała kandydata Francji malowane są przez jego stronników. Jedni odpowiednio modelują głowę, inni zaś (wszak to paszkwil) są fachowcami od dolnych części ciała, które po ukończeniu podane zostaną w adoracyjnym uniesieniu do ucałowania polskim damom. Tym razem grubiański śmiech, który wybucha w związku z wyobraźniowym *obscenum* jako zaprojektowana przez nadawcę reakcja czytelnika, poświadcza trafność niewybrednego komizmu, jednak wyjątkowo skutecznego w zniesławianiu zarówno francuskiego kandydata, jak i jego stronnictwa. Kpina z umiejętności plastycznych retorycznie zrealizowana w otwartej naganie (*obiurgatio*) odnosi się w planie aluzji politycznych do działań kontystów na rzecz swego kandydata:

Lecz i Prusy z Działyńskim pewnie nie próżnują,
Ci głowę ustroili, ci zadek malują,
Ale darmo, nieboże, Działyński werbujesz,
Darmo sobie i z Kąckim głowę i mózg psujesz.
Niedobrzyście malarze, obraz wystawiacie,
Kiedy z różnych miasteczek groszów pożyczacie,
Skąd, podobno, od tego członka odbierzecie
Zapłatę, dla którego ciężko pracujecie.
Już też ten obraz kończą wielcy Sapiehowie,
Wojewoda z podskar bim, najprzedniejsi kpowie.

¹²⁷ Rkps BOss, sygn. 253, k. 76v.

¹²⁸ Zob. A. Skrzypietz, *Potoccy wobec stronnictwa francuskiego u schyłku panowania Jana III Sobieskiego i po jego śmierci*, w: *Ród Potockich w odmęcie historii (XVII–XX w.)*, pod red. Z. Janeczka, Katowice 2010, s. 37–53.

¹²⁹ Zob. A. Skrzypietz, *Sapiehowie wobec elekcji księcia Conti (1697)*, w: *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasiczyna*, pod red. K. Stępnika, Lublin 2007, s. 371–389.

Ci albowiem najbardziej fakcją trzymali,
Słuszną, aby Contemu pryap malowali,
A ten odmalowawszy, na oko wysadzą,
Dawnym swym promotorkom całować go dadzą¹³⁰.

Obietnice składane przez Polignaca, często wbrew woli Ludwika XIV i z protestacją samego Contiego, jak odzyskanie Kamieńca Podolskiego, były w omawianych wierszach najczęściej pomijane. Nie rozważano konkretnych przeciwwskazań, nie punktowano politycznych impossibiliów, a tendencyjnie uogólniano negację, odwołując się do schematycznego obrazu omylnej Francji, której sposób prowadzenia polityki poznali Polacy w czasie panowania Ludwika Marii i Marii Kazimiery. Deklarowana pomoc ze strony Contiego i Francji to propagandowa iluzja, gdyż, według autora, w rzeczywistości nie tyle pomocy można się spodziewać, a szkody, jak to lapidarnie ujęto (jako jeden z najważniejszych rysów kandydata) w *Speculum candidatorum ad coronam Regni Poloniae*¹³¹. W *Projektach konkurentów do korony polskiej* będących polemicznym dyskursywnym dwugłosem Francuza i Geniusza Polski, w części zatytułowanej *Fakcja francuska* w wypowiedzi Franciszka Ludwika pobrzmiewają echa zobowiązań z dokumentu pacta conventa i obietnic składanych przez opata Bonportu. W replice Geniusza natomiast pojawiły się uwagi o matactwach królowej Francuzki odniesione do Contiego, a potęgowane sugestywnym użyciem retorycznego toposu *quanto magis*¹³²:

Francuz:
Słusznie mogę pociągnąć po polską koronę,
Chcąc uczynić królestwa znaczniejszą obronę.
Ja rzucę miliony, dość srebra i złota,
Rycerska także we mnie panuje ochota.
Wiadome dzieła moje – państwa rozszerzenie,
Ja i Polskie Królestwo w tej chcę stawić cenie.
Geniusz Polski:
Dosyć już namnożono w Polsce oszukania
Z jednej tylko Francuskiej białej głowy zdania,

¹³⁰ Rkps BOss, sygn. 253, k. 76v–77. Ostatnie dwa wersy za rkps. BCz, sygn. 440, s. 154.

¹³¹ Rkps BOss, sygn. 1767/II, s. 347.

¹³² Por. E. Buszewicz, *Quanto magis – funkcje i przemiany jednego toposu, czyli o potęgze retoryki*, w: *Teatr wymowy. Formy i przemiany retoryki użytkowej*, s. 21–32. Topos ten, co naturalne, wielokrotnie był wykorzystywany w podobnej funkcji w piśmiennictwie politycznym omawianego okresu. W *Diariuszu sejmu electionis 15 maja 1697* czytamy: „Jeżeli zaś królowe białogłowy francuskie mieszały Rzeczypospolitą, cóż dopiero będzie, kiedy cały dom francuski z potomstwem francuskim przeniesie się do Polaków” (rkps BCz, sygn. 189, s. 203).

A cóż, gdyby mężczyzna po francusku rządził,
Nie jeden by podobno stan w Polsce pobłądził¹³³.

Stereotyp obłudnego Francuza towarzyszył niejednokrotnie komentowaniu kandydatury księcia Contiego. W *Competitores Korony wierszami opisanymi*, zbiorze emblematycznych epigramatów, w których inskrypcje zaczerpnięte zostały z Wergiliuszowej *Eneidy*, wypowiedź Franciszka Ludwika przyznającego się do podstępnych, oszukańczych działań (epigramat *Na Francuza*) poprzedzona została cytatem z Księgi IX (w. 392–393): „vestigia retro/ Observata legit, dumisque silentibus errat” (bacząc na własnych stóp ślady,/ Błąka się wśród milczących kniei¹³⁴):

Do tronu tego przystęp dla nas trudny,
Mają nas w Polsce za naród obłudny,
Więc, gdy to na się jabłuszko ciągniemy,
Fintę uczynimy, że go nie pragniemy¹³⁵.

Podobnie w innym dialogu: *Korespondencyja Polaka z Francuzem przed elekcyją króla Augusta anno 1697*, opartym na konstrukcji echa, którego funkcję pełnią w dialogu repliki Polaka, powtórzone zostały obawy adwersarzy Francuza odnośnie do zdrady Contiego i matactw jego adherentów:

Francuz: Do tego szczęście jemu wszędzie radzi,
Być w Polsce królem, jemu nie zawadzi.
Polak: A czy nie zdradzi? [...]
Francuz: Ponieważ znacie, miejcież przy swym boku,
Niechaj króluje z Boskiego wyroku.
Polak: Nie tego roku.
Francuz: Czemu, wždy, niechęć jemu pokazujesz,
Jego za pana mieć nie afektujesz?
Polak: Bo szalbierujesz¹³⁶.

W konstrukcji dialogu autor oparł się na schemacie echa, gatunku na dobre zadomowionego w okolicznościowej poezji politycznej. W miejsce Echa, jako replikanta wypowiedzianych kwestii, wstawiony został Polak, co ukonkretnia polityczny kontekst wiersza i sprawia, że aluzje są odczytywane w planie: po pierwsze, ogólnych wyobrażeń Polaków o Francuzach, po drugie, w kontekście konkretnego Francuza, księcia Contiego. Zyskuje na tym antyfran-

¹³³ Rkps BOss, sygn. 1767, s. 405.

¹³⁴ Publiusz Wergiliusz Maro, *Eneida*, tłum. T. Karyłowski, oprac. S. Stabryła, Wrocław 1981, s. 263.

¹³⁵ Rkps BCz, sygn. 1669, s. 235.

¹³⁶ Rkps BOss, sygn. 6148/I, s. 91.

cuska agitacja. Rola Polaka, demaskatora obietnic i ciętego ironisty, sprawia, że jego wypowiedzi są atrakcyjne dla tych odbiorców, którzy identyfikują się z jego poglądami.

Zarzuty kierowane pod adresem Contiego w wierszach bezkrólewia nie tyle dotyczyły samego kandydata (ten, wydaje się, był w Polsce mało znany), co jego polskiego stronnictwa oraz francuskiej polityki. Przerzucano na Franciszka Ludwika wszystkie winy i zaniedbania, zdrady, polityczne rozgrywki, jakie od dziesięcioleci kształtowały obraz Francji nad Wisłą. Autorzy postrzegali jego kandydaturę przez pryzmat uprzedzeń kulturowych i politycznych, stereotypów, które powstały od czasów zbliżenia z Galią i zrodziły się w okresie panowania dwóch królowych Francuzek. Negatywny portret kandydata znad Sekwany jest zatem umowny i fałszywy, złożony z uogólnień mających zniechęcać do niego i straszyć polskiego wyborcę jego własnymi obsesjami. Zbudowany został z polskich lęków przed *absolutum dominium*, wpływami kobiet w polityce, zbliżeniem z Turcją i tym samym pogrzebaniem sarmackich i katolickich ideałów. W opinii przeciwników Contiego ucieleśnia on szlacheckie antywzorce. W wierszu *Strapiona Polska lamentuje na różnych razem kandydatów cudzoziemskich, że jej koronę gwałtem wydzierają z ręki; Polaków opieśzałych do dawnego animuje męstwa* przywołanych zostało kilka ogólników mających zdyskredytować Contiego w oczach sarmackiego wyborcy. Oprócz ogrywanego nieustannie repertuaru, argumentów będących kliszami kulturowymi opartymi na stereotypach i przez to służącymi politycznej demagogii, dodano uogólnienie o zniewieściałości Francuzów:

Francuz bez ceremonii śmieie ściąga rękę
Po koronę, ale, stój, i Polacy franci!
Nie oszukasz, choć że masz za sobą porękę
Swego posła! Nic u nas nie ważą galanci,
Którzy to ustawicznie we zwierciadle stoją.
Białogłowska rzecz, a nie męska – bryzy,
Marsowy zaś animusz paragrafy stroją,
Szlachty polskiej nie wprawisz nigdy do swej ryzy.
Lubo się dokupujesz i milionami,
Które byś chciał odbierać królem uczyniony,
Francuskim trybem idąc, jak z niewolnikami,
Chciałbyś, aby szlachecki stan był ukrócony¹³⁷.

Antyfrancuskie działania okolicznościowych twórców odnosiły się nie tylko do kandydata znad Sekwany i jego stronnictwa. Atak przypuszczony został

¹³⁷ Rkps BCz, sygn. 445, s. 185.

na wszystko, co francuskie lub w jakiś sposób było z Francją kojarzone. Najbogatszym tematycznie utworem jest, pełen satyrycznych ujęć, wiersz Wojciecha Stanisława Chrościńskiego *Projekt na mody francuskie w Polsce*. Powstały w okresie bezkrólewia utwór wpisuje się w nurt polityczny, mimo iż nie przeważają w nim (na pozór, wszystkie bowiem antyfrancuskie filipiki podporządkowane zostały zakończeniu wiersza podejmującego kwestie wyborów w czasie elekcji) bezpośrednie odniesienia do polityki, walki stronnictw, nie ma w nim nazwisk czy aluzji do osób biorących udział w rozgrywkach bezkrólewia. Utwór współtworzył jednak negatywną aurę wokół kandydata francuskiego. Przede wszystkim jest świadectwem zmian obyczajowych i mentalnych w siedemnastowiecznym polskim społeczeństwie i należy go interpretować w kontekście satyryczno-moralizatorskich jeremiad nad upadkiem dawnych obyczajów. Ze względu jednak na zakończenie nakłaniające do odrzucenia wszystkiego, co francuskie (czyli również kandydatury Burbona), utwór, mimo satyrycznych uogólnień, wpisuje się w okolicznościowy polityczny kontekst bezkrólewia:

Więc przy wrodzonym, Polacy, humorze,
Rugujcie modę francuską za morze,
A każdy w domu każ swej siedzieć żonie –
Tak prędko pana ujrzycie na tronie¹³⁸.

Chrościński – jak wiemy z *Lamentu strapionej Ojczyzny* – zwolennik frakcji Sobieskich, chciał antyfrancuskim tonem perswazji pozyskać konserwatywnych wyborców. Liczył, że niechęć do cudzoziemszczyzny ułatwi mu komunikację z czytelnikami. Wiersz miał uświadomić odbiorcom (kim są, ujawnione zostało w zakończeniu), co negatywnego, nie tylko w politycznej sferze (choć również), „zawdzięczają” zbliżeniu z Francją: „Popatrzmyż, co zrobił rząd Francyjej jawny”¹³⁹. Chrościński objął satyrycznym oglądem wielorakie kwestie obyczajowe i poddał je niekiedy wyolbrzymieniu, by wywołać wrażenie zdominowania polskość przez francuszczyznę, co w chwili powstania i rozpowszechniania utworu, czyli w czasie *interregnum*, musiało być odczytywane jako satyryczny komentarz do działań Francuza i jego adherentów. Francuskie zło zalewające różne sfery życia prywatnego i publicznego obciążać miało francuskiego kandydata, będącego pewnym uogólnieniem negatywnego dziedzictwa, na które skarżyła się również upersonifikowana Polska w anonimowym utworze *Żaloszna Ojczyzna na nieżycziwych synów utyskuje, przecież perswaduje za króla Saxa*:

¹³⁸ W.S. Chrościński, *Projekt na mody francuskie w Polsce*, s. 448.

¹³⁹ Tamże, s. 446.

Francuza w Polsce tu cierpieć nie chcemy,
Umrzeć tu raczej na piasku wolimy,
Niżli książęcia de Conti w Koronie
Widzieć na tronie.
I lub przykładów tak siła dawano,
Jak przez Francuzów w Polsce szkodowano¹⁴⁰.

Nie zabrakło również w antyfrancuskich wierszach bezkrólewia kontekstu wenerycznego wykorzystanego jako obyczajowy temat w politycznych zmaganiach. *Lament madame Ptyzianówny na jednego Francuza swej twarzy exorbitanta* oraz *Tejże madame szczere się przyznanie konfidentkom swoim*¹⁴¹, podobnie jak *Projekt na mody francuskie w Polsce* Chrościńskiego, pozornie zdają się nie należeć do okolicznościowej poezji politycznej omawianego bezkrólewia. Jednak przy bliższym oglądzie należy je uznać za satyry obyczajowo-polityczne, których celem było współtworzenie nieprzychylnej przedwyborczej antyfrancuskiej aury. Lamentująca Polka, która oszpecona została przebytą chorobą weneryczną będącą skutkiem intymnego zbliżenia z Francuzem, ze względu na kontekst polityczny utworu traktowana być może jako alegoria przegranej partii kontystów, sama zaś choroba – jako negatywny skutek zbliżenia z Francją (nieprzypadkowo utwór ten towarzyszy w rękopisach innym wierszom antyfrancuskim, co potwierdza, że w okresie, w którym powstał, odbierano go, mimo tematu obyczajowego, również jako polityczny). *Lament madame Ptyzianówny...* bazuje na stereotypowych sarmackich skojarzeniach dotyczących obcych nacji. Atak przypuszczony został na Francuza, któremu oddała się polska dama:

Jakom ja biedna przyszła dziewczka światu,
Gdym jest wyzuta z mej gładkości kwiatu!
Piekielna jędza znać mi zazdrościła,
Że mię z nadobnej w szpetną przerobiła.
Cóżem ja winna, com winna, mój Boże,
Żeś mi urodę wziął i na niej róże.
Lepiej mi było przyjsć w pogańskie ręce,
Niż być na takiej od Francuza męce!¹⁴²

Lamentacja przejęła cechy typowe dla walety. Pożegnanie z dawnym, pełnym uciech życiem umiejętnie potęguje rozpacz poszkodowanej. Skarga oparta została na silnych barokowych kontrastach, hiperbolicznym ekspono-

¹⁴⁰ Rkps BOss, sygn. 253, k. 75.

¹⁴¹ Rkps BN, sygn. 6647, k. 107r–v.

¹⁴² Rkps BJ, sygn. 3522, k. 500r–v.

waniu doznanej krzywdy, co jest niezbędne, by potępić krzywdziciela. Bohaterka lamentacji apeluje do „wielkich junaków” (to aluzja do zajmujących ważne stanowiska i piastujących wysokie urzędy magnatów), by pomścili jej krzywdę. Zemsta ma zaś przybrać postać odwetu o charakterze politycznym:

Wnieście do Boga mściwe za mną prośby,
Aby nie uszedł za ten eksces groźby,
Niechaj narodu tego kandydata
Tron polski minie, niechaj go nie swata
Zacny, przezorny elektor koronie,
Niech go przekleństwo na wieki nie minie¹⁴³.

Temat negatywnego wpływu cywilizacyjnych zmian nad Sekwaną na polski obyczaj, jednak już *sensu stricto* polityczny, przynosi wiersz *O francuskiej chorobie*, w którym o sprawach politycznych mówi się za pomocą języka medycznego. Nim jednak czytelnik dowie się, o jaką przypadłość chodzi, odczytuje rozbudowany satyryczny apel skierowany do znanych lekarzy mających stawić się na symboliczne *medical congregatione*. Wśród zawezwanych znalazły się osoby medyków Jana III Sobieskiego, jak Żyd, niejaki Jonas, oraz Włosi, Laciozi i Simonetti (nie chodzi raczej o włoskiego lekarza Stefana Batorego, Simone Simoniego), Ludwik Walerian Alembek i inni¹⁴⁴:

Radecki, Symonety, Bożyc Latiosy,
Cyboni, Alembeka, Wilczku, Kaperozy,
Jonasie i Gordonie, Żydzi doktorowie
I wy, co was świat liczy w stołecznym Krakowie,
Księżcy, niemieccy, włoscy, tureccy lekarze,
Polscy, litewscy, ruscy chorób praktykarze,
Zbierzcie się w radę, coś wam moje pióro powie,
Eskulapiastowie przedni, wielcy Galenowie¹⁴⁵.

Tytuł utworu ewokuje jednoznaczne skojarzenia z chorobą weneryczną, jednak w konfrontacji z problemem podjętym w utworze okazuje się, że chodzi o chorobę polityczną. Autor nawiązał do ujęcia rozpopularyzowanego

¹⁴³ Tamże, s. 501.

¹⁴⁴ Zob. H. Barycz, *Padwa siedemnastowieczna w życiu intelektualnym Polski*, w: tegoż, *Spojrzenia w przeszłość polsko-włoską*, Wrocław 1965, s. 375–378; R. Marcinek, *Doktor Jona, medyk Sobieskiego*, http://mobile.wilanow-palac.pl/article/doktor_jona_medyk_sobieskiego.html [dostęp 6.07.2018]; H. Widacka, *Lekarze Jana III Sobieskiego*, http://www.wilanow-palac.pl/lekarze_jana_iii_sobieskiego.html [dostęp 5.07.2018]. Por. J. Węglorz, *Zdrowie, choroba i lecznictwo w społeczeństwie Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, Toruń 2015.

¹⁴⁵ Rkps BN, sygn. 6645, k. 80v.

Kazaniami sejmowymi Piotra Skargi i zawartej w nich koncepcji chorób Rzeczypospolitej. Francuska choroba, na którą zapadła Polska, wywołana została przez Polignaca. „Infekcja” jest groźna dla organizmu państwa i może doprowadzić do śmierci systemu politycznego w Polsce. Jest nią wewnętrzna niezgoda, właśnie partyjne, nienawiść zwalczających się politycznych frakcji, brak jedności. Winę za ten niebezpieczny stan ponoszą opat Bonportu i kandydat Wersalu do polskiego tronu:

Polignac czy Bolignat Francuz nie uważa,
Chociaż nas podendagrą francuską zaraża. [...]
Fakcją ją zowiemy, patrzcież, jeśli kąty
Nasze w całości będą, gdy tron weźmie Conty.
Gotujcie merkuriusz, dekokt, suche wanny,
Będzie wlot i pot krwawy, puszcza z medianny
Postronne krew lancety, a w tym rozerwanie
Z tej choroby ojczyzny prawdziwe powstanie¹⁴⁶.

Intensywne starania opata Bonportu narażonego na krytykę, doświadczającego politycznych ciosów, jak wystąpienie z obozu kontystów marszałka wielkiego koronnego Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, wzbudziły podejrzliwość Wersalu. Ludwik XIV, zapewne również pod wpływem wrogów ambasadora, m.in. listów królowej Marysienki, która zaprzysięgła nieopuszczenie do obrania królem Burbona, postanowił sprawdzić prawdziwość raportów nadsyłanych przez Polignaca. W tym celu skierował do Warszawy znającego już Polskę posła Forvala z instrukcją zalecającą ostrożność w składaniu obietnic, również finansowych, i doprowadzenie do zgody między Marią Kazimierą a Polignakiem. Gdyby wybór Franciszka Ludwika jednak był nierealny, ambasadorzy mieli nakłaniać królową do wystawienia kandydatury młodszych Sobieskich lub osoby sprzyjającej Wersalowi, np. elektora Bawarii lub jakiegoś możnowładcę polskiego. Wysłannik miał zdementować powtarzane w przedwyborczych obietnicach pogłoski o zdobyciu Kamieńca, bowiem król Francji nie przewidywał wysłania do Polski armii. Choroba uniemożliwiła Forvalowi przyjazd do Polski. W jego zastępstwie stanął nad Wisłą François de Castagnères, opat de Chateaufort¹⁴⁷.

Z jego przybyciem związane jest powstanie utworu pt. *Divinacyja Apollina sarmackiego o księciu Szatanosie, pośle francuskim*. Wiersz ma formę monologu sarmackiego Apollina skierowanego do Ojczyzny, którą przestrzega

¹⁴⁶ Tamże.

¹⁴⁷ M. Komarzyński, dz. cyt., s. 53 – 55; A. Skrzypietz, *Francuskie zabiegi o koronę polską...*, s. 141.

przed zdradzieckimi działaniami Francji, nowo przybyłym posłem, francuskim kandydatem oraz prymasem Radziejowskim. Paszkwil, z elementami groteski i politycznej satyry, oparty został na atrakcyjnym perswazyjnie, eufonicznym skojarzeniu nazwiska Chateaneuf z Szatanem¹⁴⁸. Kalambur ten stał się punktem wyjścia do snucia konceptów o ojczyźnie-Ewie kuszanej przez Chateaneufa złotym jabłkiem królewskim w celu zniesienia sarmackiej wolności szatańską niewolą. Autor realizuje w ten sposób cel demaskowania francuskiej polityki, przy czym przejawskawienia wynikają z umiejętnego podporządkowania perswazji polskim obsesjom i stereotypowym wyobrażeniom o przemianie wolnych obywateli w niewolników. To kolejna konceptystyczna konfiguracja powtarzanych nieustannie uogólnień i podsycanych lęków przed francuskim absolutyzmem. Wyrazistości negatywnego postaciowania dodaje gestykulacja uwypuklająca intencjonalność przybysza, już na samym początku świetnie ujmująca w nawias konceptystyczne opracowanie politycznych działań Francuza:

Przeżegnaj się, Ojczyzno, kładź krzyż na swym czele,
Przyleciał tu francuski Szatan w ludzkim ciele,
By cię mógł, jako Ewę, jedwabnymi słowy
Przy złotym polskim jabłku uwikłać w okowy.
Będziec on tobie ziemskie ofiarował bóstwo –
Bałwana francuskiego i pieniędzy mnóstwo. [...]
Przymiesza i kanderu swych paryskich lilii,
Lecz to w oset kolący zmieni się po chwili.
Dziwną metamorfozę, gdy twojemu światu
Głogów ostrych namnoży z pozornego kwiatu.
I tak twą wolność poda szatańskiej niewoli,
By Polak w krwawym pocie orał skibę roli.
Nie dajże się, Ojczyzno, tej pokusie zwodzić,
Jeśli chcesz w staropolskiej dłużej sławie chodzić [...]
Aż to nieprawdziwy zły duch w ludzkim ciele,
Twierdzić mogę, Polaku, bezpiecznie i śmieie.
Przez Holendry, Austriję, Ren, bawarskie państwo
Pod postawą lokaja szło to tu szataństwo.

¹⁴⁸ P. Buchwald-Pelcowa, *Satyra czasów saskich*, s. 200; R. Niedziela, *Walka o tron polski po śmierci Jana III Sobieskiego w świetle literatury politycznej*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica” 2001, z. 3, s. 39. Jerzy Krocak pisze o pewnych utworach, które „ukazując nierzadko skomplikowane kompozycje fabularne organizują całość opowiadanej historii wokół wieszczenia. Ale faktycznie gdy tytuł sugeruje odbiorcy tematykę wróżebną, treść utworu pozbawiona jest proroctw, atrakcyjną formułę wyzyskując do rozprawy nad blahymi kwestiami doraźnej polityki („Jeśli mię wieźdźba prawdziwa uwodzi...”. *Prognostyki i znaki cudowne w polskiej literaturze barokowej*, Wrocław 2006, s. 203). Właśnie *Divinacyja Apollina sarmackiego*... „z dywinacją ma niewiele wspólnego” (tamże).

Jak się tylko na nasze przebrało granice,
Aż w lot poselskie, słyszę, bierze na się lice¹⁴⁹.

Tuż po przyjeździe, 6 kwietnia 1697 r., spotkał się Chateaufort z prymasem Radziejowskim w Łowiczu, co nie umknęło uwadze politycznych przeciwników. Rozmowa dotyczyła oczywiście elekcji i szans Contiego. Prymas wyrażał wątpliwość w jego bezwzględne zwycięstwo, obawiał się działań Marii Kazimiery, przepowiadał nawet rozdzielenie elekcji i dlatego sugerował, by Franciszek Ludwik przybył natychmiast po elekcji nad Wisłę¹⁵⁰. O spotkaniu Chateauforta z prymasem pisał anonimowy autor *Divinacyi Apollina sarmackiego*...:

Bo aby mógł opętać twe własne wnętrzości,
Najpierwej się pokazał w prymasowej włości. [...]
Najpierwшему w tym kraju arcybiskupowi
Dał pokłon Szatan swemu polityk cielcowi¹⁵¹.

Incydent stał się pretekstem do ponownego ataku na Radziejowskiego. Wierszopis wytknął mu bliskie relacje z Konstancją Towiańską, które Chateaufort, podobnie jak Polignac, chciał wykorzystać dla interesu Francji, oraz potępił prymasa za uleganie perswazji Szatanosa. Wykorzystując znane biblijne motywy, skonstruował konceptystyczne eksplikacje realnych politycznych konfiguracji. Porozumienie Radziejowskiego z Francją ukazane zostało jako pakt z diabłem, co nie jest jedynym świadectwem demonizacji Francuzów w poezji politycznej omawianego okresu. Przedstawienie Radziejowskiego w aliansie z posłem, wcielonym Szatanem, ma dużą siłę perswazyjną. Autorowi chodziło o pozbawienie prymasa autorytetu w katolickim społeczeństwie, o podsunięcie odbiorcy możliwości najbardziej negatywnych skojarzeń z osobą głównego kontysty:

Rzecz mi kto, że prymas ma imię Michała,
Jakżeby z Szatanosem ta przyjaźń być miała,
Gdyż utarczkę na niebie duchy tak stoczyły,
Że złych aż w antypody dobrze zapędziły.
Odpowiadam: świat i niebo opak z sobą poszły,
W niebie, ba, i na ziemi z diabłem pakta doszły.
Pnie się znowu drugi raz ten Szatan do tronu¹⁵².

Tendencja do demonizacji Francuzów i polskich frankofilów najpełniej doszła do głosu we fragmencie *Templum Pacis* poświęconym opisowi kapliczki

¹⁴⁹ Rkps BOss, sygn. 253, k. 81.

¹⁵⁰ M. Komarzyński, dz. cyt., s. 55.

¹⁵¹ Rkps BOss, sygn. 253, k. 81.

¹⁵² Tamże.

francuskiej ufundowanej przez Szatana, czyli posła francuskiego, przy kącie (to znany już motyw odnoszący się do księcia Contiego) świątyni. Utwór, jak wiadomo, powstał po uspokojeniu konfederacji wojskowych, co miało miejsce w końcu kwietnia i w początkach maja, czyli wówczas, gdy rozwijał swą działalność „kontroler” Polignaca. Prawdopodobnie fragment ten napisano pod wpływem przyjazdu nowego wysłannika Ludwika XIV, gdyż znajduje się na końcu utworu, został jakby dopisany pod wpływem najświeższych wydarzeń. Ostrze satyry wymierzone zostało jednak przede wszystkim w Melchiora de Polignaca („taki diabeł jako i Szatan”), który, w zastępstwie Radziejowskiego, miał poświęcić kapliczkę. Jej opis koresponduje z *Ołtarzykiem na sejmie warszawskim 1695*¹⁵³. Paulina Buchwald-Pelcowa zauważyła, że *Templum Pacis* „nie da się sprowadzić wyłącznie do pamfletowego i paszkwilowego, na ogół nie ironicznego, ale mocno zjadliwego ośmieszenia stronnictwa francuskiego [...]. Ironiczne potraktowanie patetycznej świątyni pokoju z szatańską przybudówką to kpina sięgająca znacznie dalej, to sceptyczne spojrzenie na ideały społeczeństwa, w którym rzeczywistość tak kłóci się z chwalonymi ideami, że staje się ich zaprzeczeniem”¹⁵⁴.

Budowla o alegorycznej wymowie wystawiona przez diabła, jak informuje autor-przewodnik w samych początkach jej opisu, poświęcona została *Turbatori pacis* (Mąciocielowi pokoju) i zbudowana „modą jako w Marywillu zmurowana *ex lapide offensionis*”¹⁵⁵ (z kamienia obrazy). Jest to miejsce mroczne, pozbawione okien, by – jak śpieszy z wyjaśnieniem autor – nie zostały odkryte francuskie zdrady i nie ujrzały światła dziennego tajemnice ustanowione w kręgu gallofilskiej frakcji¹⁵⁶. Jedynym światłem dla przemierzającego się po ciemnej przestrzeni kaplicy ma być światło rozumu, pomocne w symbolicznej interpretacji artefaktów tam zgromadzonych. Należą do nich przede wszystkim specyficzne relikwie: „nogi nienaruszone króla Henryka Walezjusza, którymi okpiwszy ojczyznę, z Polski uciekł”¹⁵⁷ oraz czaszka królowej Ludwika Marii, cała głowa Katarzyny Medycejskiej (relikwii towarzyszy łacińska i pol-

¹⁵³ P. Buchwald-Pelcowa, *Satyra czasów saskich*, s. 177.

¹⁵⁴ Tamże, s. 181.

¹⁵⁵ Rkps BOss, sygn. 5762, k. 64.

¹⁵⁶ *Locus horridus*, a w takiej właśnie konwencji opisana została kapliczka francuska, przyjmowało w literaturze barokowej wygląd miejsca ciemnego, mrocznego i ciasnego, jak – przykładowo – w *Adverbia moralia* S.H. Lubomirskiego (zob. G. Trościński, *Wczasy wielkiego człowieka. Studium o poezji Stanisława Herakliusza Lubomirskiego*, Sandomierz 2005, s. 27–29). Por. też: T. Michałowska, *Wizja przestrzeni w liryce staropolskiej*, w: *Przestrzeń i literatura*, pod red. M. Głowińskiego i A. Okopień-Sławińskiej, Wrocław 1978, s. 113–119.

¹⁵⁷ Rkps BOss, sygn. 5762, k. 64v.

ska wersja paszkwilu, w którym królową Francji ukazano jako furię przewyższającą trzy piekielne jędze¹⁵⁸). Puste miejsce pozostawione zostało na głowę królowej Marii Kazimiery. Groteskowość quasi-religijnego, a bluźnierczo-komicznego w swym charakterze obrazu korespondowała z wyobrażeniami Polaków o francuskiej chorobie, czyli absolutyzmie. Wszystkie wymalowane (znaczy: opisane) symbola oraz informacje o odpustach (np. za oszustwo przysługuje sto dni) ujęte zostały w konwencji świata na opak. Zwycięstwo księcia Contiego w elekcji uczczone ma być świętem z okazji zrujnowania ojczyzny i wyniesienia Francji. Wartościami w kapliczce francuskiej są antywartości (ten aksjologiczny chaos jest metaforą profrancuskiej polityki kontystów), co obrazuje elogijna inskrypcja towarzysząca Mącielowi pokoju potraktowanego jako bóstwo opiekuńcze Francji:

Ut
 Spes Polonorum erectas deprimat,
 Civium fortunas extenuet
 Sarmatarum,
 Libertatem captivam,
 Concordiam discordem,
 Pacem turbidam faciat,
 Poloniam hactenus a Gallis illusam per Ludovicum eludat¹⁵⁹.

Podsumowanie antyfrancuskich wątków zawiera utwór zamykający *Templum Pacis*. Jest nim kolejna inskrypcja w formie elogium, umieszczona na ścianie szatańskiej kapliczki od strony cmentarza. Powtórzone zostały w niej informacje o Szatanie jako fundatorze budowli, miejscu jej wystawienia, materiale, z którego została wykonana. Francuz, nazwany w agresywnej szarży autora urodzonym w Galii bazylijskiem, doprowadzi do zniesławienia obywateli i poniżenia nowej ojczyzny, pogwałcenia prawa, czemu zaradzić może jedynie potomstwo polskiego orła zwycięsko pokonujące przeciwnika. Jest to otwarty apel do antyfrancuskiej opozycji w Polsce, by na zbliżającym się sejmie elekcyjnym skutecznie przeciwstawiła się kandydaturze Francuza.

Przez dłuższy czas spodziewano się, że główne starcie na elekcji nastąpi między potomkiem Sobieskiego a księciem Contim. Jednak w miarę zbliżania się sejmu stawało się oczywiste, że walka o głosy rozegra się między Sobie-

¹⁵⁸ *Tres Erebi Furias ne post hac dicite vates... oraz Nie mówcie, by trzy jędze piekielne być miały...* (tamże).

¹⁵⁹ Tamże, k. 64v–65 (tłum.: Aby zniweczył narosłe nadzieje Polaków, pomniejszył dobry los obywateli sarmackich, aby wpędził wolność do niewoli, uczynił zgodę niezgodną, pokój zakłócił, niech szczydzi z Polski, dotychczas wyśmianej przez Gallów ze względu na Ludwika).

skim, Burbonem i Wettynem. Radziejowski, przewidujący możliwość rozdwojenia elekcji, przestrzegał przed tym ambasadorem Francji. Opinia publiczna również zdawała sobie sprawę z zagrożenia poelekcyjnymi rozruchami, tym bardziej że już niektóre sejmiki przedelekcyjne były rozdwojone, jak np. województwa bełskiego (głosowano za Contim i Jakubem Sobieskim). Maria Kazimiera zintensyfikowała ataki na francuskiego kandydata i samego Radziejowskiego, na co ten się uskarżał tuż przed najważniejszym sejmem bezkrólewia. W niepewnej układance politycznej przed elekcją Radziejowski nie był do końca pewny, kto będzie rywalem Contiego, czy królewicz Jakub, czy elektor bawarski, czy Sas¹⁶⁰. Niedługo przed decydującym sejmem powstał dialogowy utwór *Korespondencyja Polaka z Francuzem przed elekcją króla Augusta anno 1697*, w którym znalazła się zapowiedź wojny domowej w przypadku podwójnego wyboru. Wygłasza ją Francuz, gotów do rozpętania wojny domowej:

Francuz: Wiecie, że u nas ta jest jeszcze szabla,
 Co od niej głowa uleciała Abła.
Polak: Idźcież do diabła¹⁶¹.

W miarę zbliżającego się terminu sejmiku elekcyjnego następowały na politycznej arenie znaczące zmiany. Długie bezkrólewie wywołało ogromne napięcia, których upust musiał wreszcie nastąpić. Polignac przekonał do swych racji Chateaufeud, któremu zabrakło czasu na sprawdzenie wiarygodności sądów swego kolegi. Frakcja Sobieskich okazała się nie tak słaba, mimo nieobecności Marii Kazimierzy w Warszawie, która po Wielkanocy wyjechała do Gdańska, oraz niezdecydowanej postawy królewicza Jakuba. Brak pieniędzy w ręku opata Bonportu powodował spadek wiarygodności Francji i jej kandydata, toteż stronnictwo francuskie zaczęło się uszczuplać.

Ciosem było niewątpliwie wystąpienie Stanisława Herakliusza Lubomirskiego z broszurą zatytułowaną *Censura candidaturae de natione Gallica*, w której zwalczał pretendenta francuskiego. Argumenty marszałka wielkiego koronnego były niezwykle trafne, choć bardziej populistyczne niż merytoryczne¹⁶². Wystąpienie Lubomirskiego przeciw Contiemu było odwołane do

¹⁶⁰ R. Kawecki, *Kardynał Michał Stefan Radziejowski (1645–1705)*, Opole 2005, s. 127–128.

¹⁶¹ Rkps BOss, sygn. 6148/I, s. 91.

¹⁶² Wybór księcia de Conti, według Lubomirskiego, miał spowodować ogromne napięcia z sąsiadami, powaśnić Rzeczpospolitą z cesarzem, księciem brandenburskim, saskim, Holendrami, Anglią i Moskwą i wszystkimi, którzy występują przeciwko Francji, a pozostają w pokoju z Rzeczpospolitą. Wrogowie zaś staną się sprzymierzeńcami, jak Turcja, z którą Francja pozostaje w dobrych stosunkach. Wspominał o groźbie francuskiego absolutyzmu, mówił o podległości Burbona Wersalowi, straszył wtrącaniem się królowej Francuzki w sprawy polityki,

końca. Mimo ofiarowania przez Polignaca dwydziesięciu tysięcy talarów Lubomirski był stronnikiem niepewnym, a dwuznaczna postawa „polskiego Salomona” uchwycona została w wierszowanej improwizowanej migawce, kiedy „podczas sejmku *electionis* króla jmci Augusta anno 1696 JW JMP Lubomirski, marszałek wielki koronny, pytającemu się go jednemu z senatorów *de voto in candidatum ex promptu* odpowiedział:

Królem czy Conti, czyli będzie saski
Nie powstydzę się ponieść przed nim laski”¹⁶³.

Zgodnie z ustaleniami konwokacji sejm elekcyjny rozpoczął obrady 15 maja 1697 r. mszą celebrowaną przez nuncjusza Jana Antoniego Davię, z kazaniem wygłoszonym przez Andrzeja Chryzostoma Żaluskiego. Po udaniu się na pole elekcyjne Radziejowski zainaugurował posiedzenie, a obrady rozpoczął marszałek sejmku konwokacyjnego Stefan Humiecki. Obok kandydatur zgłoszonych już wcześniej, jak Jakuba Sobieskiego, Franciszka Ludwika de Conti, elektora bawarskiego Maksymiliana Emanuela, księcia Livio Odescalchiego, Leopolda księcia lotaryńskiego, księcia neuburskiego Karola Filipa i Ludwika księcia badeńskiego prymas przyjął na swe ręce również nową, elektora saskiego Fryderyka Augusta. Od razu też rozpoczęły się liczne awantury, które trwały do końca sejmku, przybierając formę pojedynków i tumultów z użyciem broni, tym bardziej że szlachta zjechała na elekcję osobiście. Nieporozumienia dotyczyły nie tylko opozycyjnych frakcji. Wystąpiły na linii polsko-litewskiej w związku z koekwacją praw, a także – szlachecko-magnackiej, ponieważ w obliczu silnych koterii magnackich szlachta poczuła się zagrożona w swych interesach, czego świadectwem są utwory: *Ukraina i Podole życzy sobie z Mazowszem jedności podczas elekcyi względem tej assertyi: unita virtus fortior*¹⁶⁴ oraz *Ex corporis humani aeconomia praesens*

urządzeniem w Warszawie dworu francuskiego, promowaniem Francuzów przed Polakami, białogłowskimi plotkami (G. Podoski, *Teka arcybiskupa gnieźnieńskiego*, wyd. K. Jarochoński, t. 1, Poznań 1854–1857, s. 39–42; M. Komarzyński, dz. cyt., s. 48–49; R. Niedziela, dz. cyt., s. 38; A. Skrzypietz, *Francuskie zabiegi o koronę polską...*, s. 152). Podobną argumentację posługiwali się również inni autorzy pism szkalujących Francuza. Pewne wątki występują także w okolicznościowych wierszach elekcyjnych.

¹⁶³ Rkps BCz, sygn. 783, s. 597.

¹⁶⁴ Utwór odwołuje się do poczucia jedności i wynikającej stąd siły politycznej, dlatego celowo w tytule wykorzystane zostało odwołanie do łacińskiej maksymy o skuteczności zjednoczonego męstwa (dość często przywoływanej w piśmiennictwie politycznym). Szlachecka *libertas* zagrożona została dominacją magnackich interesów, wskutek czego szlachta odczuła pozorną siłę przywileju wolności:

*instructio. Epigraphe*¹⁶⁵. W początkach obrad dyskusję zdominowała kwestia inspiracji konfederacji wojskowych, o co oskarżano królową Marię Kaziemierę. Następnie zaś trwały przepychanki związane z obiorem marszałka.

Za jedną pajęczynę siły być, mniemają,
Polskie, postronni gdy się rozrywają,
Więc Ukraina, tudzież Podole jedności
Z Mazowszem sobie życzy, aby nawałności
Wszelkiej dać odpór mogła podczas elekcyi
I króla wsadzić na tron bez dworskiej fakcyi.

(rkps BRacz, sygn. 102, k. 170v.).

¹⁶⁵ Autor łacińskiego wiersza pisanego w imieniu drobnej szlachty, a skierowanego do magnatów, oparł swą perswazję na znanej od starożytności koncepcji państwa-organizmu, tak szeroko rozpowszechnionej w piśmiennictwie politycznym wieków XVI–XVIII, obecną w dziełach Stanisława Orzechowskiego, Jana Kochanowskiego, Piotra Skargi, Łukasza Górnickiego, Sebastiana Petrycego, Stanisława Samuela Szemiota, Wespazjana Kochowskiego i innych (zob. D.C. Maleszyński, *„Corpus politicum”. Śródziemnomorskie i staropolskie konteksty topiki organicznej*, „Pamiętnik Literacki” 1985, z. 1, s. 3–46; tenże, *Alegorie Rzeczypospolitej w literaturze polskiej XVII–XVIII wieku*, „Poznańskie Studia Polonistyczne – Seria Literacka” 1994, I (XXI); B. Pfeiffer, *Caelum et regnum. Studia nad symboliką państwa i władcy w polskiej literaturze i sztuce XVI i XVII stulecia*, Zielona Góra 2002, s. 139–163). Struktura Rzeczypospolitej wyrażona została za pomocą anatomicznego opisu ludzkiego ciała, będącego jej alegorią. Wątroba, serce i mózg – symbole możnowładztwa, mówią o swym doniosłym znaczeniu w funkcjonowaniu organizmu. Ich autolaudację przerywa ból żołądka, symbolizującego lud. Wówczas:

Non referat: cerebrum premitur, cor palpitāt, ardet
Hepar, frons pallet, caetera membra tument. [...]

(rkps BOss, sygn. 651/I, s. 368 [tłum.: Nie sposób tego opisać: mózg ściśnięty, serce szybko bije, płonie cała wątroba, czoło blednie, pozostałe części ciała puchną]). Rozregulowanie wątroby, serca i mózgu spowodowane bólem żołądka potraktowane zostało jako choroba państwa, której wykładnię umieścił autor w zakończeniu utworu. Zwrócił się z pouczeniem do magnatów, przestrzegając ich przed stanową megalomanią i uświadamiając, że zdrowy organizm państwa opiera się na wzajemnym wspomaganie organów – warstw społecznych:

Discite, magnates: absque inferioribus esse
Vos nihil; alterius sic eget alter ope.

(tamże [tłum.: Uczcie się magnaci: bez niższych warstw nic nie znaczą. W taki sposób jeden potrzebuje pomocy drugiego]). W polskim piśmiennictwie alegoryczne traktowanie organów ludzkiego ciała nie było czymś nowym. Szczegółowe ich przyporządkowanie do urzędów polskiego państwa odnajdujemy w przypisywanym Walentemu Pęskiemu utworze zatytułowanym *Rozmowa uczona pewnego statysty o wolności Rzeczypospolitej Polskiej*, w którym czytamy: „Pieczętarze [...] są jako język [...]. Marszałkowie są jako oczy [...]. Referendarze i sekretarze są jako uszy [...]. Podskarbi jest wątroba rzeczypospolitej” (cyt. za: B. Pfeiffer, dz. cyt., s. 151).

Wybrano go po miesiącu od daty rozpoczęcia sejmu (wobec upływającego czasu, braku zgody na prolongatę i rosnących kosztów bezkrólewia), a został nim podkomorzy koronny Kazimierz Ludwik Bieliński¹⁶⁶. Mongrillon charakteryzował go negatywnie: „Jest to człowiek mało szanowany, niezdolny do spraw publicznych. [...] trudno o gorszy wybór do tej funkcji, wymagającej człowieka z głową”¹⁶⁷. Natychmiast spotkały go zarzuty nieumiejętnego kierowania obradami. Popychano go przy jego stoliku, grożono szablami. Z wyborem Bielińskiego związany jest jeden z nielicznych wierszy pochodzących z okresu obrad sejmu elekcyjnego. Beztytułowy utwór jest złośliwą reakcją na wybór marszałka, zwolennika Franciszka Ludwika, i wystąpienie, w którym dziękował za wybór. W rzeczywistości szyderstwo skierowane jest przeciwko sprzedajnym dygnitarzom, bowiem marszałkostwo Bielińskiego ufundowane zostało odpowiednimi sumami przez Polignaca (do tego odnosi się rozpoczynająca wiersz hiperbola), który mniemał, że pozwoli mu to kierować marszałkiem i skuteczniej zabezpieczyć interesy Contiego. Utwór wykpiwa miałość osoby Bielińskiego, brak charyzmy, mało donośny głos i, chyba, słabe umiejętności oratorskie:

Tysiąc tysięcy głosów na marszałka dano,
A przecie go bez głosu ze swego obrano,
Bo gdy przyszło za łaskę dziękować raz pierwszy
I słowa nie słyszano z mowy na sto wierszy.
Aleć choć mu głosu sama natura nie dała,
Jednak aktu szlachta bez tego uznała.
Tak, gdy kogo afekty polskie wystawują,
Co mu wzięła natura, to oni darują¹⁶⁸.

Napięcie na polu elekcyjnym narastało z każdym dniem. 26 czerwca, w dniu wyznaczonym na elekcję króla, Radziejowski przemówił do wyborców, wzywając do jedności i zgody, odśpiewał *Veni Creator* i przystąpił do objeżdżania województw, jednak nie uczynił tego wedle zwyczajowego porządku, co wywołało liczne protesty. Zebrawszy głosy z części ziem, w wyniku wielu protestów i zamieszania odłożył liczenie głosów do dnia następnego¹⁶⁹. 27 czerwca rozeszła się plotka o nominowaniu Sasa przez biskupa kujawskiego Stanisława Dąbskiego, przeciwnika prymasa. Radziejowski, wjechawszy do okopów,

¹⁶⁶ A. Skrzypietz, *Francuskie zabiegi o koronę polską...*, s. 151–156.

¹⁶⁷ M. de Mongrillon, dz. cyt., s. 61.

¹⁶⁸ Rkps BCz, sygn. 442, s. 679.

¹⁶⁹ Działania Michała Radziejowskiego w czasie elekcji omawia Roman Kawecki (dz. cyt., s. 127–140).

zapytał po trzykroć o zgodę na nominowanie Contiego, a kiedy usłyszał potwierdzenie, nominował Francuza przy wiwatach szlachty. Następnie kontyści udali się o szóstej wieczorem do Warszawy i w kościele św. Jana odśpiewali *Te Deum laudamus*. Pod ich nieobecność biskup kujawski proklamował na polski tron Fryderyka Augusta i w kilka godzin później powtórzono dziękczynne *Te Deum*¹⁷⁰. Od razu zdano sobie sprawę, że to początek kolejnego etapu politycznych rozgrywek, znacznie bardziej brzemiennego w skutki, od razu też przystąpiono do propagandowych zmagania, czego świadectwem jest beztytułowy utwór atakujący wybór Francuza i jego elektorów, przede wszystkim Radziejowskiego:

Nie błądzi nigdy Polak, którym Pan Bóg rządzi
I lubo dziś dwóch królów rozłączenie sądzi.
Jedna część fakcyantów księży w się zebrawszy,
Druga wielkich dziełami senatorów miawszy,
Ci: „Conti” wykrzykują, prawa połamali,
Świeccy Bogu syna, nam króla obrali.
Przeto ci to z owczarni psiarnią uczynili,
Którzy respekt francuski z cnotą zamienili¹⁷¹.

¹⁷⁰ A. Skrzypietz, *Francuskie zabiegi o koronę polską...*, s. 166–167. Wydarzenie to jeszcze po wielu latach traktowane będzie jako ważna cezura w polskiej historii. Anonimowy autor wierszowanego diariusza pt. *Opisanie actey dziesiętorocznej w Polsce, to jest elekcyjej, koronacyjej, poparcia rokoszu i zjazdów kilku z wojska w Litwie...* rozpoczął swą wierszowaną „kroniczkę” od wzmianki na temat podwójnej elekcji:

W jednym odmiany dość widzimy roku
W Polskiej Koronie niesmacznego skoku.
Już uznawamy, kiedy szlachta w polu
Obrała królów dwóch nie bez [...].
Jednego prymas z woli braci głosi,
Książęta z Contu, drugich zaś nie znosi.

Genius, gdy mieć nie chcą go za pana,
Do czego mają chętnego hetmana
Wielkiego z mniejszym, także i litewski
Hetman to trzyma, mówiąc, że niebieski
Nie jest to wyrok, aby nam panował
Książę de Conty, bym ja mu hołdował.

(rkps BN BOZ, sygn. 1112, k. 10r).

¹⁷¹ Rkps BK, sygn. 397, s. 13. Możliwe, że jest to utwór odnotowany przez Juliusza Nowaka-Dłużewskiego pod tytułem *Na nieszczęśliwe obranie dwóch królów 1697* (*Bibliografia...*, s. 101).

„Prawdziwe rozerwanie ojczyzny”, jak wyraził się jeden z autorów okolicznościowego wiersza, stało się faktem. Następnego dnia senatorowie zebrali się u marszałka wielkiego koronnego w Ujazdowie, ale nie doszło między nimi do zgody w kwestii rozdwojenia. *Serenissima* Rzeczpospolita stanęła w obliczu wojny domowej¹⁷². Każde z dwóch stronnictw chciało jak najlepiej dla swoich interesów spożytkować wybór swego kandydata. Rozpoczęto kampanię propagandową, w której starano się zdyskredytować wybór Contiego. Zwoleńnik Wettyna w wierszu *Regnum Poloniae* powrócił do obiegowych skojarzeń semantycznych związanych z łacińskimi nazwami Francuza (kogut) i Sasa (skała). Przegrana Contiego, w mniemaniu „sasisty”, pokazana została jako przemiana koguta w kapłona:

Antehac Gallus eram, misero quid denique restat
Sum adempta crista, nu<n>c ego capo miser¹⁷³.

Wśród elekcyjnej wrzawy padały różnorodne argumenty i sądy. Obawy przedstawił kasztelan gnieźnieński Stanisław Gurowski odnośnie do negatywnych skutków wyboru Contiego (postawienie Polski w samym centrum rywalizacji Habsburgów i Burbonów). Opinia ta była powszechna. Wyraził ją anonimowy twórca antyfrancuskiego *Lamentu Ziemiańska województwa płockiego nad zamieszaną ojczyznę przez niektórych senatorów i urzędników tegoż województwa*. Ojczyzna straciła nadzieję na wewnętrzny spokój i międzynarodową stabilizację, a elekcja obnażyła słabość Rzeczypospolitej. Użalająca się nad swym losem Polska prezentuje wykaz skorumpowanych osób i upatruje w przekupstwie oraz niemoralności szlachty przyczynę rujnującej kraj waśni francusko-saskiej (podobnie jak w innych poelekcyjnych wierszach dekonspirujących zwolenników Burbona, np. *Podczas elekcyjnej de Contiego*¹⁷⁴ oraz *Po elekcyjnej dwóch królów w Warszawie Iulii 1697*¹⁷⁵). Lamentująca Ojczyzna, mówiąca głosem zatroskania o swój los i szlacheckich wolności, wyraża głęboki niepokój o skutki niszczącej kraj zdrady, wieszczy czas wielkiej niezgody, wojnę domową niweczącą wieloletni pokój. Wybór Contiego przyniesie zgliszcza ojczyzny i hańbę jego wyborcom. Autor w celu uwydatnienia win zdrajców włączył do monologu przedstawiciela ziemi płockiej wypowiedź Ojczyzny

¹⁷² M. Komasyński, dz. cyt., s. 63–64; A. Skrzypietz, *Francuskie zabiegi o koronę polską...*, s. 161–167.

¹⁷³ Rkps BCz, sygn. 440, s. 152 (tłum.: Wcześniej byłem Galem. Co mnie teraz zostało biednemu?/ Odcięto mi grzebień, teraz jestem biednym kapłanem).

¹⁷⁴ J. Nowak-Dłużewski, *Bibliografia...*, s. 94.

¹⁷⁵ Tamże, s. 101.

przypominającą mowę oskarżycielską, posłużył się więc eidolopoią, fikcyjną mową włączoną w perswazyjny tok nagany. Dzięki takiemu rozwiązaniu, dość często wykorzystywanemu w oratorstwie, prozie publicystycznej i politycznych wierszach okolicznościowych, krzywdy wyrządzone ojczyźnie nabierają autentyczności i większej wagi (oddanie głosu Ojczyźnie przypomina sytuację, kiedy przed sądem oddaje się głos pokrzywdzonemu), szczególnie gdy zdrajcy zostają scharakteryzowani szeregiem synonimicznych inwektyw:

Podczas tych scysji i nieszczęsnej chwili
To tylko z płaczem mówi: „Bracia mili,
Że korupcyje i fakcyje zgubą
Bodaj żalobą nam nie będą grubą,
Gdyśmy cesarza z Francuzem zmieszali,
Ich kandydatów kładący na szali. [...]”
A my, w co teraz już, obywatele,
Gdy nam przez zdrajców ruina się ściele
I zanosí się na wielkie niezgody,
Czy nie utracim szlacheckiej swobody?
I mając dotąd wdzięczny pokój złoty,
Zwalili na nas zgryźliwe kłopoty.
Pofantujemy fortuny dostatki
I samo życie wydamy na jatki,
Dla tych niezbożnych wielkich wykrętarzów,
Szalbierzów, zdrajców, oszustów i łgarzów,
Którzy przynieśli cnej ojczyźnie biedę,
A województwu naszemu ochydę¹⁷⁶.

W powstałym około dwu miesięcy po koronacji Sasa w Krakowie satyrycznym utworze pisanym przez przeciwnika Burbona (możliwe, że autor należał do przegranej frakcji królewskiej), zatytułowanym *Pożegnanie na rozjeżdżnym i konwój podróżny księcia jmcí borbońskiego de Conti od jego wiernych przyjaciół i promotorów spod Mindy gdańskiej*, opisane zostały metody postępowania partii kontystów w czasie sejmu elekcyjnego. To kolejna spowiedź-autodemaskacja, bowiem przegrani żegnają odpływającego Contiego, czyniąc przy tym rachunek sumienia pod kątem politycznych grzechów. Konwencja wkładania w usta przeciwników politycznych wypowiedzi o charakterze autokrytyki, znana z terenu retorycznego *genus iudiciale* (z mów obrończych i oskarżycielskich), oddziałuje silnie poprzez autorską, wpisaną w taki chwyt, ironię:

Nuż w elekcyjną jak się pracowało
I nocy wiele bezsennych wytrwało.

¹⁷⁶ Rkps BRacz, sygn. 102, k. 175, 176v.

Konszachy, handle, kapitulowania
A własnym groszem swoim ujmowania
Nawet czego by na jednego z wielu
Naród wasz nie chciał czynić przyjaciela¹⁷⁷.

Od razu po rozdwojonej elekcji nastąpił wyścig kandydatów do objęcia tronu, czyli, *de facto*, koronacji. Po kilku godzinach od wyboru Francuza Polignac wysłał swego sekretarza z listownym powiadomieniem do Ludwika XIV. Conti nie śpieszył się jednak z przyjazdem do swego nowego królestwa, przeciągając wyjazd przez wzgląd na polskie prawo. Oczekiwanie oficjalnego powiadomienia od prymasa, które nadeszło 9 sierpnia. Dopiero jednak 1 września Król Słońce udzielił księciu audiencji i wyznaczył jego wyjazd na trzeci dzień tegoż miesiąca. W tym czasie przybył do Wersalu kasztelan łęczycki Krzysztof Towiański z listami od Radziejowskiego i ponagleniem wyjazdu, bowiem sytuacja kontystów w Polsce stawała się coraz bardziej skomplikowana, a presja dynamicznych działań Fryderyka Augusta coraz bardziej dotkliwa. Obawiano się, że Sas uprzedzi Burbona w zdobyciu tronu, a opieszałość Francuza pogarszała jego sytuację z tygodnia na tydzień¹⁷⁸. 3 września wyruszył on w końcu z Paryża do Dunkierki, skąd miała go przewieźć do Gdańska eskadra wojennych okrętów pod dowództwem osławionego żeglarza Jeana Barta. Do koronacji Fryderyka Augusta w Krakowie pozostało tylko dwanaście dni¹⁷⁹.

Sytuacja stronnictwa kontystów w Polsce była dramatyczna. 4 lipca Sas wraz z ośmioma tysiącami wojska ruszył ku granicy Rzeczypospolitej. Zamieszanie frankofilów potęgowała niewypłacalność Polignaca. Mimo wszystko niektóre województwa uparcie trwały przy swym nominacie. W jego obronie

¹⁷⁷ Rkps BCz, sygn. 1674, s. 78.

¹⁷⁸ Z oczekiwaniem na przybycie Francuza (lipiec/sierpień lub wrzesień) związane jest powstanie utworu *Phoebus in Piscibus*, należącego do łacińskojęzycznego cyklu sarmackiego zodiaku (12 epigramatów odpowiadających znakom zodiaku). Autor przedstawił w nim obraz ludu oczekującego na przybycie księcia, który położy pokojowo w gniazdach orlich lilie:

Magne veni princeps bellum civile nec optans
In nidos aquilae lilia pande tua.
Vivat flore thronus et nostri fructibus orbis
Maturet pomum tactibus ipsa manus.

(rkps BN, sygn. 6647, k. 272v.; tłum.: Przybądź, wielki książę, i bez wojny domowej rozłóż po gniazdach orla swoje lilie. Niech żyje dzięki kwiatom i owocom z naszego świata. Niech jabłko dojrzeje samo od dotyku dłoni).

¹⁷⁹ M. Komarzyński, dz. cyt., s. 65–74; A. Skrzypietz, *Francuskie zabiegi o koronę polską...*, s. 179–181.

Wielkopoleanie zawiązali rokosz. Prymas zwołał na 25 sierpnia sejm mający poprzeć elekcję Contiego. Następnego dnia na polu elekcyjnym, ku zadowoleniu opata Bonportu, zdecydowano się na rokosz, a duch wiary w zwycięstwo wstąpił w stronnictwo kontystów. Złośliwy „sasista” tak podsumował to wydarzenie:

Polignac – gallus, a łączyczka – kokosz,
Z francuskich jajec wysiedzieli rokosz¹⁸⁰.

2 września marszałek uroczyście wjechał do Warszawy, a nazajutrz podjęto obrady. Z Gdańska nadeszła wieść o pieniądzach i zapewnienie przyjazdu Franciszka Ludwika. Na 15 września (dzień koronacji Fryderyka Augusta) wyznaczono pospolite ruszenie, a biskupa kijowskiego Mikołaja Świąćickiego wysłano do Krakowa, by wezwał Sasa w imieniu rokoszan do opuszczenia Rzeczypospolitej¹⁸¹. Ten jednak zawrócił z drogi w obawie o własne życie. Posta-

¹⁸⁰ Rkps BJ, sygn. 5961, k. 60. W anonimowym wierszowanym dziariuszu zatytułowanym *Opisanie actey dziesiętorocznej w Polsce, to jest elekcyjnej, koronacyjnej, poparcia rokoszu i zjazdów kilku z wojska w Litwie...* autor ukazał rokoszan jako obrońców wolności wobec saskiego bezprawia:

To widząc, prymas szlachtę konwokuje,
Zjazdu poparcia dzień w sierpniu mianuje [...]
Szlachta zjachawszy, rokosz postanawia,
Punkta do niego zgodliwe umawia.
Podpisuje się senatorów siłą,
Którym wolności swoboda jest miła.
Póki żywota, póki siły stawa,
Aby Polaków nie ustała sława.
Stawać przy sobie wzajem deklarują,
Swych swobód dawnych bronić się gotują.

(rkps BN BOZ, sygn. 1112, k. 10v).

¹⁸¹ Z postacią biskupa kijowskiego związane jest powstanie utworu pt. *Apostrophe do jmci księdza biskupa kijowskiego, marszałka rokoszowego duchownego 29 Augusti 1697*, który był reakcją strony saskiej na rabunek mienia stronnika Fryderyka Augusta, biskupa poznańskiego Stanisława Witwickiego (Warszawa wchodziła w skład biskupstwa poznańskiego). Miało to miejsce w czasie trwania rokoszu łowickiego, a samo zajęcie dokonało się z inspiracji prymasa. Wiersz jest zarówno atakiem na Świąćickiego, jak i Radziejowskiego, który był inspiratorem swawoli szlacheckiej:

Stanowiony jest rokosz *ex parte* Contego,
Wolno *pro libertatem* jednak duchownego
Non concernit, ażeby rabować zaczynał,
Lubo na to ordynans dał księżę kardynał.

nowiono, by zyskać na czasie, uznać Sasa za króla, jeśli nie dokona koronacji przed 30 września. Intryga była na tyle naiwna, że nie wywołała pożądanego wstrzymania koronacji¹⁸². Działania łowickich rokoszan wykipił ich przeciwnik, mówiąc o słabości związku i daremności wszystkich politycznych działań kontystów:

Ale gdy się nam i to nie nadało,
O, jak się *per fors*, rzeczy kształtowało,
To do poparcia, to na pospolite
uszenie, spiski, przysięgi sowite,
Aż też na koniec przyszło do rokoszu,
Ale z tym wszystkim jesteśmy na koszu¹⁸³.

W stronnictwie Contiego następowały szybkie zmiany. Oczekiwano na obiecane pieniądze i taksowano siłę elektów oraz układano własne interesy z myślą o przyszłości pod władztwem Contiego lub Sasa. Dynamiczna operacja polityczno-militarna Fryderyka Augusta dawała do myślenia. Ubywało stronników Francuzowi, przybywało Sasowi. Przykładem przejście do przeciwnego obozu łowczego koronnego Stefana Potockiego, co odnotował anonimowy wierszopis w utworze *Projekt na pana łowczego koronnego*. Naganę zdrajcy wyraził autor konceptystycznie. By powiedzieć o odstępcy, odwołał się do metaforyki myśliwskiej wykorzystywanej w poezji okolicznościowej już wcześniej za czasów Sobieskiego, np. w satyrze *Szczwacz potężny przybiera sobie różne myślistwo*. Przejście Potockiego do przeciwnego obozu stało się dla autora pretekstem, by wziąć w obronę Radziejowskiego i potępić Sasa, czemu służą antynomie dobrego pasterza i szczwacza pełnego błędu:

Naprzód polski myśliwy wykrzykuje Sasa,
Braci swych porzuciwszy i cnego prymasa.

Bardzoś głupio postąpił, biskupie kijowski,
Żeś tak prędko wypełnił mandat Radziejowski [...]
Lepiej było pilnować warszawskiej sikory,
Niż żywego biskupa rabować komory.
Żał się Boże, że z ciebie pierwsza okazja
Do rabunku dalszego od świeckich, co i ja
Na to prędko zezwolę, gdy od duchownego
Biorę przykład widomy tak wielkiego złego.

(rkps BOss, sygn. 652/I, k. 120v–121).

¹⁸² M. Komarzyński, dz. cyt., s. 79–81.

¹⁸³ *Pożegnanie na rozjezdnym i konwój podróżny księcia jmcj Borbońskiego de Conti od jego wiernych przyjaciół i promotorów spod Mindy gdańskiej*, rkps BCz, sygn. 1674, s. 78.

Nie dziw, że pasterz dobry, a owiec się boi,
Kiedy szczwacz pełen błędu na przesmyku stoi,
Nie chcąc z milej ojczyzny brzydkiej widzieć psiarni,
Broni poddanej sobie od Boga owczarni¹⁸⁴.

Powstały w odpowiedzi *Respons* zawiera, oprócz pochwały przechodzących na stronę Sasa, zajadły atak na prymasa Radziejowskiego, który, będąc najważniejszym politykiem obozu kontystów, stanął po raz kolejny w centrum uwagi z chwilą zawiązania rokoszu łowickiego¹⁸⁵. Wtedy to ponownie nasiliły się ataki na jego osobę, co znalazło odzwierciedlenie w okolicznościowej poezji politycznej. Anonim, wyrażając pochwałę odstępujących od popierania Francuza, nie opiera jej na racjonalnych przesłankach, stosuje raczej perswazję emocjonalną. Przywołał bowiem mit walecznego Polaka, który „odważnie stawia na marsowym polu” – popieranie kroczącego do zwycięstwa Sasa odpowiada więc narodowym polskim cechom:

To pewna, że myśliwi od pola Polacy,
W polu na widok świata waleczni junacy,
Już by się swego zaprzeć imienia musieli,
Gdyby sobie za króla de Contego wzięli,
Że zaś prymasa cnego znacznie odstąpili,
Dobrze to w genijuszach swoich uważyli
I że nie zna ten całe myśliwego pola,
Który tylko po kątach rad szczuje sobola¹⁸⁶.

Stojącemu w ogniu krytyki Radziejowskiemu wytyka autor *Responsu* upodobania do polowań na „dwójnogie sarny” (Towiańska). Ta konstatacja staje się podstawą do zaprezentowania prymasa w kontekście obyczajowego skandalu. Demagogiczny chwyt, na którym oparł autor agitację przeciwko Contiemu, polega na przeniesieniu rozwiąłości kościelnego hierarchy na francuskiego pretendenta do korony oraz na obrazowym wyolbrzymieniu rozprzestrzeniającej się w Polsce rozpusty przemieniającej kraj we „wszeteczny zamtuz”. Dodatkowo autor wzmocnił perswazję antynomią owczarni i psiarni, poprzez którą spolaryzował przeciwników i sojuszników Francuza, oddzielając sferę etyczną od nieetycznej:

Zły człek sam pod imieniem pasterskiej owczarni
Ojczyznę chce przemienić w kształt obrzydłej psiarni,
Bo kiedy promowuje do tronu Francuza,

¹⁸⁴ Rkps BOss, sygn. 651/I, s. 864.

¹⁸⁵ Zob. R. Kawecki, dz. cyt., s. 141–150.

¹⁸⁶ Rkps BOss, sygn. 651/I, s. 865.

Polska by wszetecznego nie uszła zamtuza,
W którym by cielesności niecnot karnawały
Za przykładem prymasa pomnożenie brały¹⁸⁷.

Narzędziem, za pomocą którego dyskredytowano w przestrzeni publicznej morale prymasa, była plotka o jego dwuznacznych kontaktach z Towiańską. W okolicznościowej poezji politycznej plotka była często wykorzystywana jako temat, wokół którego twórcy, najczęściej paszkwilanci, budowali strategię szkalowania. Dla autorów, którzy za cel aktywności twórczej stawiali zniesławienie osoby, plotka, jaką przywoływali lub sami wymyślali, była wręcz idealnym składnikiem zbiorowej świadomości, by taki cel przy jej pomocy zrealizować.

Plotka jest ujawnieniem sekretu – pisze Ewa Błachowicz – sprzeniewierzeniem danego słowa. Dzięki temu jednak funkcjonuje, żyje. Dzięki temu powstaje. Jest słowem sprzedanym mimo zapewnień dochowania dyskrekcji i mimo próśb o jej dochowanie [...]. Plotka w swej istocie jest intencjonalna. Intencje nadawcy (nadawców), czy może lepiej – plotkonadawcy (plotkonadawców), nie zawsze czytelnie i jednoznacznie, zmierzają jednak do ujawnienia „ukrytej prawdy”; są próbą demaskacji prywatności, „uściślenia nieścisłości”, złośliwego manipulowania informacją. Wspierane są indywidualnym systemem wartości, wynikają ze stereotypów, uprzedzeń, domysłów [...]. Czasami przy pomocy półprawd, manipulacji faktami tworzy tendencyjny, skrzywiony obraz wydarzeń lub przedstawia w negatywnym świetle osobę (osoby), o której (których) mówi. Dlatego może być słowem szyderczym i ośmieszającym, wtedy kiedy drwi i kiedy sensacyjne wiadomości stają się okazją do mówienia źle o innym człowieku – czasem obcym, najczęściej jednak znanym zarówno plotkarzowi, jak i słuchającemu¹⁸⁸.

Trudno znaleźć paszkwil z omawianego okresu, który nie wytykałby prymasowi jego związku z Konstancją Towiańską. Oszczerstwo to, jako jeden z mocniejszych „faktów” użytych w argumentacji przeciwko kardynałowi, towarzyszy również utworowi pt. *Pieśń pielgrzyma jednego po różnych miejscach śpiewana*. Autor wykazał się pewną finezją, gdyż informowanie opinii publicznej o dwuznacznym związku kościelnego hierarchy z kasztelanową łączycką dokonuje się niekiedy przy użyciu biblijnych aluzji tworzących znaczące analogie: Radziejowski jak biblijny Dawid uwiódł Towiańską (Batszebę), kiedy jej mąż, niczym starotestamentowy Uriasz, oddawał cenne usługi prymasowi-patriarsze. Paralele biblijne, które w epoce sarmatyzmu miały jakże ważne znaczenie dla nowego narodu wybranego, sprawdzały się na terenie piśmiennictwa okolicznościowego również w funkcji zniesławiającej. Odbiorcy

¹⁸⁷ Tamże.

¹⁸⁸ E. Błachowicz, *Plotka w świetle teorii aktów mowy i zasad etyki komunikacji międzyludzkiej*, Rzeszów 2010, s. 91.

wyrobieni w interpretacjach alegorycznych, prefiguracyjno-figuracywnych, doskonale odczytywali intencje autorów takich odniesień. Ich wartość dyskredytująca była znacząca. Wystarczyło odnaleźć w Biblii adekwatny schemat, odnieść go do współczesności, zestawić z atakowaną osobą, najlepiej uwypuklając w takiej analogii jej małość, by cel prześmiewczy został zrealizowany, jak w przypadku Dawida i Radziejowskiego itd.

Wiersz utrzymany jest w tonie pobudki mobilizującej naród przeciw prymasowi i jednocześnie, w początkach, wykazuje podobieństwo do pieśni nowiniarskich. Dzięki temu od razu oddziałuje na odbiorcę z odpowiednią siłą – zaciekawieniem nowinami o postępowaniu Radziejowskiego i wezwaniem do odwetu na nim. Autor zdawał sobie sprawę ze skuteczności i adekwatności wyboru konwencji ekscytarzowej. Utwór ten jednak jest o wiele bardziej interesujący ze względu na odwołania do przykładów z historii. W wierszu znalazły się nośne w przestrzeni sarmackiej emocjonalne wezwania do zmarłych bohaterów: Jana Zamojskiego, Samuela Koreckiego¹⁸⁹, Stanisława Koniecpolskiego, królów (Bolesława II Szczodrego, znanego z antyniemieckiej [sic!] polityki) i świętych (Stanisława ze Szczepanowa). Panteon słynnych Polaków ma stanowić zaplecze ideowe dla stawianych przez autora celów: wzbudzenia w Sarmatach dzielności do walki z rozwiązłym prymasem, przeciwdziałania utracie wolności zagrożonej francuskim absolutyzmem itd. Poczet bohaterów, których cienie wezwane z zaświatów mają dopomóc w walce ze stronnikiem Contiego, pomijając, że św. Stanisław i jego legendarny zabójca mają działać zgodnie przeciwko Radziejowskiemu, jest z jednej strony wymowny (walka z wrogami wiary), z drugiej zaś chybiony, biorąc pod uwagę postawy polityczne tych postaci. Stanowią one dysproporcję dla prymasa zajętego forowaniem Francuza i spełnianiem różnorodnych (również politycznych) życzeń kasztelanowej łączyczej (plotka, dość powszechna, podawała wiadomość, że w noc elekcyjną z 26 na 27 czerwca, kiedy Radziejowski spędzał ją w swojej karecie, Towiańska przybyła do niego w przebraniu księdza¹⁹⁰):

Powstań, Zamojski, waleczny hetmanie,
Niech cię poruszy ludzkie zamieszanie,
Gdy cię w tym wieku już takowa siła
Nie ustraszyła.

¹⁸⁹ Zob. R. Krzywy, *O Samuelu Koreckim*, http://wilanow-palac.pl/o_samuelu_koreckim.html [dostęp 15.07.2018]. Opis bohaterskich czynów Koreckiego zamieścił Samuel Twardowski we *Władysławie IV, królu polskim i szwedzkim w Punkcie II* eposu (S. Twardowski, *Władysław IV, król polski i szwedzki*, wyd. R. Krzywy, Warszawa 2012, s. 81–83, 97, 102, 114.

¹⁹⁰ L. Boratyński, *Don Livio Odiscalchi kandydatem do korony polskiej*, „Przegląd Polski” 1908, z. 4, s. 503–504.

Wzbudź cnych Polaków do takiej dzielności,
Aby nie dali prymasom hardości. [...]

Stanisławie święty, biskupie krakowski,
Wypędź biskupów gamralistów z Polski,
Spraw, żeby żywot mieli tu takowy
Przy radzie zdrowej.
Wskrześ niewątpliwe rady Bolesława,
Gdy nam swobody chce łamać i prawa,
Odbierz mu hardość, wyniosłość szatańską
I Towiańską¹⁹¹.

Zamierzony efekt komiczny tworzy dodatkowo zestawienie kasztelano-
wej łączyskiej z mityczną Wandą:

Co czyni dalej swą fakcją nową,
Chce być koniecznie, jak Wanda, królową,
Lecz Wanda broniąc cnoty, wojowała,
Nie z pluder brała¹⁹².

Utwór doczekał się odpowiedzi ze strony kontystów. *Reskrypt pielgrzyma błąkającego <się> po dzikich polach i zakrętach* punkt po punkcie odpowiada na zarzuty i szyderstwa adwersarza Paskwilo Pielgrzyma. Potępia paszkwilanta za podły atak na sławnego prymasa, odpięra zarzut unicestwiania wolności (promowanie zgodnie z własną wolną wolą Francuza potwierdza jej poszanowanie), śmieje się z nieudanego konceptu apelowania do zmarłego Zamojskiego, bowiem „Nic się takiego w Koronie nie stało,/ Żeby umarłych stawione mogiły,/ Obroną były”¹⁹³, skończyły się poza tym czasy Koreckich i Koniecpolskich, cudów św. Stanisława, życia biskupa Gamrata, króla Bolesława II Szczodrego itd. Apologia Radziejowskiego kończy się afirmacją prymasa jako „piastuna Boga” i potępieniem paszkwilantów (przy okazji dowiadujemy się, że utwór był drukowany):

Znać, żeś języka nie trzymał w munsztuku,
Gdyś się paszkwile podjął dać do druku.
W piekle ten będzie, co je komponował
I co drukował¹⁹⁴.

Paszkwilanci sascy wytykali Radziejowskiemu nie tylko skandale obyczajowe i krytykowali jego postępowanie w czasie elekcji oraz rokoszu łó-

¹⁹¹ Rkps BCz, sygn. 440, s. 163–164.

¹⁹² Tamże, s. 164.

¹⁹³ Tamże, s. 165.

¹⁹⁴ Tamże, s. 166.

wickiego. W dyskredytowaniu purpurata sięgano również po argumenty z przeszłości jego rodu. Szlachta mazowiecka atakowała go, przypominając niedawną rodową przeszłość. Zarzut ściągnięcia do Polski Francuzów łączyli z działaniami ojca purpurata, który zdradziecko sprowadził do Rzeczypospolitej Szwedów, co znalazło wyraz w *Kopii listu pewnego szlachcica mazowieckiego z Warszawy*¹⁹⁵. Tym samym argumentem posłużył się w agresywnej szarży na duchownego anonimowy autor, zwolennik Wettyna, w lamencie i paszkwilu zarazem zatytułowanym *Żałosna Ojczyzna na nieżyczliwych synów utyskuje, przecież perswaduje za króla Saxa*. Autor rozwinął analogię między prymasem a jego ojcem Hieronimem Radziejowskim, będącym w powszechnej opinii symbolem narodowej zdrady (z pewnością w okresie przed Targowicą był jedną z najważniejszych postaci w poczcie polskich zdrajców¹⁹⁶). Taka genealogiczna perspektywa zdrady, niejako predyspozycja dziedziczna, doskonale nadawała się do publicznego uśmiercenia atakowanego bohatera. To zresztą odosobniony przykład w wierszach omawianego bezkrólewia. Zupełnie inaczej będzie po trzydziestu kilku latach, w okresie następnego *interregnum*. Wówczas to takie symbole, jak Judasz, szubienica, fikcyjny rokosz gliniański (wielokrotnie opisywany na kartach szlacheckich *silva rerum*¹⁹⁷), staną się ważnym składnikiem paszkwili, również tych skierowanych przeciwko przedstawicielom polskiego episkopatu¹⁹⁸. W omawianym wierszu zdrada Radziejowskiego jest konsekwencją fatalnego dziedzictwa. Rozgoryczenie Ojczyzny wynika z pokładania nadziei w człowieku, który okazał się zdrajcą. Apogeum jej rozżalenia stanowi strofa, w której czyni wyrzuty i nazywa prymasa „Zdradziejowskim” (za *Pikietą wojenną 1656*, w której to parodii gry w karty tak nazywano ojca prymasa¹⁹⁹) oraz skazuje go, podobnie jak przed laty ojca, na infamię. Jej symbolicznymi znakami są wymazanie imienia i pozbawienie herbu:

¹⁹⁵ Rkps BCz, sygn. 440, s. 51–53.

¹⁹⁶ Zob. A. Kersten, *Hieronim Radziejowski. Studium władzy i opozycji*, Warszawa 1988, *passim*; Z. Wójcik, *Jan Kazimierz Waza*, Wrocław 1997, s. 83–88. Postać podkanclerzego koronnego pojawiała się w okolicznościowej poezji politycznej czasów ostatniego Wazy na polskim tronie, szczególnie z okresu wojny polsko-szwedzkiej (zob. J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj młodsi Wazowie*, Warszawa 1977, s. 182, 201–205, 223, 257).

¹⁹⁷ Zob. S. Roszak, *Archiwa sarmackiej pamięci. Funkcje i znaczenie rękopiśmiennych ksiąg silva rerum w kulturze Rzeczypospolitej XVIII wieku*, Toruń 2004, s. 173–176.

¹⁹⁸ Zob. G. Trościński, *Trzy szubienice. Paszkwile na biskupów: Stanisława Józefa Hozjusza, Jana Aleksandra Lipskiego oraz Krzysztofa Antoniego Szembeka z okresu przedostatniego bezkrólewia i walki o koronę polską (1733–1736)*, „Prace Polonistyczne” 2018, t. 73, s. 179–204.

¹⁹⁹ J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj młodsi Wazowie*, s. 201.

Ach, nieżycziwe dziecię, choć w starości,
 Pierzchliwych latek zażywasz w swej złości,
 Choćbyś parł jak chciał, znać żeś syn owego
 Radziejowskiego,
 Który na moje włości przywiódł gości
 I szwedzkie w moim sercu topił ości,
 Wszak i po dziś dzień świątnice złupione
 Świadczą zniszczone.
 Aż miasto kary, ciebie, syna jego
 Na widok świata wsadziłam polskiego,
 Spodziejając się z ciebie dobrodzieja.
 Płonna nadzieja.
 Żeś miał poprawić sławy ojca twego,
 Aż poprawileś, żal się Boże tego.
 On z bogactw złupił, z mojej wspaniałości,
 Ty zaś z wolności.
 Bogdaj cię była w swych piersiach nosiła
 Piekielna bogiń i trudem karmiła,
 Żebyś w Polskę nogą nie wstępował,
 Mnie nie szkodował.
 Ale i teraz pomsty będę wołać
 I Zdradziejowskim każę cię obwołać,
 Imię wymazać i herb niewinnego
 Baranka twego.
 Odmienić skórę każę z niego białą,
 Ociągnąć twoim cnotom nieprzystalą,
 Piekielnej farby poszukać rozkażę,
 Nią go pomażę²⁰⁰.

Ten fragment lamentacji *Żałosnej Ojczyzny na nieżycziwych synów...* pokazuje poprzez symboliczne akty pozbawienia nazwiska (właściwie zamiany na Zdradziejowski), wymazania go (w domyśle z wykazu szlachetnie urodzonych) wraz z herbem, że myśl o cnocie warunkującej szlachectwo była w końcu XVII w. żywotna. Dopiero związek szlachectwa i cnoty legitymizuje do sprawowania władzy. Skoro jednak ten, od którego wymaga się cnoty obywatelskiej, okazał się zdrajcą, to tym samym pozbawił siebie mandatu szlacheckiego polityka i dostojnika kościelnego. „Tak jak szlachectwo bez cnoty nie istnieje – pisał w kontekście analiz pojęcia „szlachectwa” w piśmiennictwie XVI i XVII w. Sławomir Baczewski – tak też nie może być władzy bez cnoty, bo w idealistycznym republikańskim dyskursie w dobrze urządzonej

²⁰⁰ Rkps BOss, sygn. 253, k. 74v.

republice właśnie cnotliwi mężowie rządzą prawą resztą, która ich spośród siebie wydała”²⁰¹.

Wypadki, które rozgrywały się po 15 września 1687 r., choć stanowią historyczną konsekwencję rozdwojonej elekcji, zostaną jedynie zasygnalizowane, bowiem wraz z koronacją Sasa zakończył się okres bezkrólewia. Szczegółowe omówienie okolicznościowej poezji politycznej pokoronacyjnych zmagających się przede wszystkim w Gdańsku i Oliwie, od przybycia księcia Contiego aż do rozwiązania rokoszu łowickiego i triumfalnego wjazdu Augusta II Sasa do Gdańska i Warszawy, stanowić będzie początek kolejnej pracy nad okolicznościową poezją polityczną okresu panowania pierwszego Sasa. Zmagania ze stronnictwem Franciszka Ludwika są problemami odnoszącymi się do początków panowania Wettyna. W tym miejscu wypada tylko pokrótce przywołać przebieg tych dramatycznych wydarzeń w świetle powstałych wtedy utworów, by nie ucierpiał logiczny układ historycznych następstw elekcji. Poza tym trudno jest w wielu przypadkach ustalić, choćby w przybliżeniu, czas powstania danego utworu. Dotyczy to wierszy odnoszących się do zmagania Sasa z Francuzem i ataków na Radziejowskiego, które mogły powstać zarówno przed koronacją Fryderyka Augusta (rokosz łowicki związany został około dwóch tygodni przed tym wydarzeniem), jak i po, kiedy rywalizacja koronata i elekta weszła w nowy etap.

Po koronacji Sasa rokoszanie opuścili stolicę i schronili się w Łowiczu, siedzibie Radziejowskiego, przed ruszającymi na Warszawę i Gdańsk saskimi wojskami. 26 września eskadra Barta dopłynęła wraz z Contim pod Gdańsk, gdy tymczasem dzień wcześniej zapadła w ratuszu decyzja o poparciu Augusta II Mocnego. Nie powitano Francuza, za to 29 września odbyły się w grodzie nad Motławą huczne uroczystości z okazji niedawnej koronacji elektora saskiego. Pod Gdańskiem wiwatowały na cześć Contiego luźne oddziały szlachty, nie było prymasa ani ważnych wielmożów. Jedynie krajczy wielki koronny Tomasz Działyński powitał księcia na jego okręcie „L’Adroit”. Adherenci Francuza byli rozczarowani szczupłością towarzyszącego mu wojska oraz pozostawaniem na okręcie wbrew propozycjom ruszenia do Malborka lub Łowicza. Książę był jednak nieufny i ostrożny. Cekał również na obiecane wojska polskie i litewskie. Te jednak nie nadciągały. Dopiero 7 października Conti zdecydował się zejść na ląd w Oliwie w towarzystwie Polignaca i Chateaufaufa. W Warszawie odbył się ponownie sejm proklamujący Contiego królem. Prymas schronił się

²⁰¹ S. Baczewski, *Szlachectwo. Studium z dziejów idei w piśmiennictwie staropolskim (druga połowa XVI wieku – XVII wiek)*, Lublin 2009, s. 81.

w Łowiczu pod naporem konnicy saskiej. Tymczasem załogę Contiego dzięsiatkowały choroby, a sam elekt popadał w niemoc decyzyjną. Do tego dochodziło widmo surowej zimy, która uwięziłaby okręty w Zatoce Gdańskiej²⁰². Z tego okresu pochodzi tekst zawierający dialog Contiego i Syren namawiających Francuza do powrotu do ojczyzny wobec przewidywanej klęski, zatytułowany *Syreny na Bałtyckim morzu pod Gdańskiem przez elekta polskiego Borbonijusza słyszane in anno 1697*²⁰³, oraz niemieckojęzyczny utwór pt. *Der Brei Der Schweren geburt eines neuen Königs*²⁰⁴, będący szyderczym i brutalnym podsumowaniem nieudanej elekcyjnej eskapady.

Przeciwny stan ducha towarzyszył Augustowi II, który zdecydował się pozostać w Krakowie, a przeciwko Contiemu i jego partyzantom wysłał wojsko pod dowództwem kasztelana poznańskiego Franciszka Zygmunta Galeckiego oraz Jakuba Henryka Flemminga i generała komputowego Michała Brandta. Tymczasem podskarbi wielki koronny Hieronim Lubomirski (od elekcji stronnik Sasa) wpłynął na zatrzymanie ciągnących pod Oliwę wojsk litewskich i skłonił Sapiehów do odstąpienia Burbona. Ta zdrada zadała ostateczny cios kontystom. W końcu października Conti powziął decyzję powrotu. Doszło wówczas do incydentu z przeszukiwaniem szalup francuskich przez miejskich żołnierzy, wskutek czego Conti rozkazał aresztować pięć gdańskich statków, które uprowadził, wracając do Francji²⁰⁵. Wydarzenie to uwiecznili okolicznościowi twórcy anagramem i dwoma łacińskimi epigramatami: *Polonia abiens princeps de Conti naves „Rex David” et „Rex Salomon” non datas praedatus est*²⁰⁶ oraz *Navis „Sol” dicta a Contio rapta Gedanum redux*²⁰⁷. Na wieść o zagarnięciu okrętów doszło w Gdańsku do aresztowania kupców francuskich, także tych, którzy posiadali polskie obywatelstwo. We własnych kwaterach uwięziono wojewodę kijowskiego Marcina Kątskiego, marszałka litewskiego Aleksandra Sapiehę, starostę perejasławskiego Marcina Lubomirskiego, podkomorzego wielkiego koronnego Kazimierza Bielińskiego oraz Kazimierza Czartoryskiego, a nawet kontystki, w osobach podkomorzyny Ludwiki Bielińskiej i krajczyny Teresy Działyńskiej²⁰⁸.

²⁰² M. Komasyński, dz. cyt., s. 84–124; A. Skrzypietz, *Francuskie zabiegi o koronę polską...*, s. 182–183.

²⁰³ J. Nowak-Dłużewski, *Bibliografia...*, s. 96.

²⁰⁴ Tamże, s. 97.

²⁰⁵ M. Komasyński, dz. cyt., s. 125–134.

²⁰⁶ Rkps BCz, sygn. 853, s. 191.

²⁰⁷ Tamże.

²⁰⁸ M. Komasyński, dz. cyt., s. 134–135.

Marsz wojsk saskich w końcu października na Warszawę, Toruń, Gdańsk i Oliwę wywołał panikę w stronnictwie kontystów i zapowiedział smutny epilog. Rozgromienie w Oliwie i Sopocie szlacheckich stronników Burbona oraz jego szczupłego wojska, bulwersujący atak Sasów na oliwskie opactwo i dopuszczenie się licznych zabójstw, grabieży i profanacji przelały czarę goryczy. Wieści o oliwskich wypadkach zbulwersowały opinię publiczną w całej Polsce, nawet stronnictwo Sasa, gdyż był to pierwszy wypadek w dziejach Rzeczypospolitej, kiedy nowo obrany król-cudzoziemiec posłużył się własnym wojskiem w walce z politycznym przeciwnikiem²⁰⁹. Conti postanowił opuścić wrogie wybrzeże Bałtyku i ruszyć w drogę powrotną do Francji. 9 listopada 1697 r. przed południem okręty francuskie opuściły niegościnne wody Zatoki Gdańskiej, a 12 grudnia księżę był już w Paryżu²¹⁰.

Na okoliczność odpłynięcia Franciszka Ludwika powstało szydercze w tonie *Vale książęciu de Contemu od miasta Gdańska*²¹¹, łaciński dystych o kastracji Gallów *Na oliwską ekspedycję*²¹² oraz *Pożegnanie na rozjezdny i konwój podróżny księcia jmcj borbońskiego de Conty od jego wiernych przyjaciół i promotorów spod Mindy gdańskiej* wraz z *Responsem na toż samo pożegnanie scomatyczne*²¹³, sugerującym, że *Pożegnanie na rozjezdny...* wyszło z kręgu Marii Kazimiery. Satyryczna waleta jest monologiem kontysty zabierającego głos

²⁰⁹ Bratobójcze potyczki w Oliwie wywołały reakcję poetów okolicznościowych, między innymi Wojciecha Stanisława Chrościńskiego, autora *Ode Horatiana na polskie de bello civili ex ratione principis de Conti*, utworu znanego również pod tytułem *Ode Polonica*. *Ad contistas* (wiersz wydrukowany został w „Monitorze” 1776, nr 57, s. 467–469). Zob. też: W. Ogrodziński, *Polskie przekłady Horacego*, Kraków 1935, s. 40–41; C. Hernas, *Proza sowizrzalska epoki saskiej*, w: *Ze studiów nad literaturą staropolską*, pod red. K. Budzyka, Wrocław 1957, s. 355–356; E. Aleksandrowska, *Wiersze siedemnastowieczne i saskie w „Monitorze”*, „Pamiętnik Literacki” 1960, z. 4, s. 450; P. Buchwald-Pelcowa, *Satyra czasów saskich*, s. 212–213). Utwór nawiązuje (towarzyszy mu również, jako motto, łaciński incipit) do VII epody Horacego „Quo, quo, scelesti ruitis? aut cur dexteris...”, zachowując ogólny ton lamentacyjny i perswazyjne ukształtowanie szeregów pytań retorycznych, których celem jest skłonienie do refleksji nad negatywnymi skutkami wojny domowej. Z tego względu okolicznościowość została zredukowana do minimum, jedynie podtytuł i aluzja do nadbałtyckiej miejscowości sygnalizują zewnętrzne wydarzenie, skojarzone umiejętnie w nazwie z przysłowiowym zwrotem o dolewaniu oliwy do ognia: „Widomy ogień już nie u sąsiada, / Ale w domu rozbada / I nie dziw, że szkodliwy, Bo ma pochop z oliwy” (rkps BCz, sygn. 853, s. 192).

²¹⁰ M. Komarzyński, dz. cyt., s. 136–145; A. Skrzypietz, *Francuskie zabiegi o koronę polską...*, s. 183–184.

²¹¹ J. Nowak-Dłużewski, *Bibliografia...*, s. 97.

²¹² Rkps BK, sygn. 382, s. 106.

²¹³ Rkps BOss, sygn. 652/I, k. 133v–134.

w imieniu całego stronnictwa, który żegna swego kandydata, wyznając mu miłość i wierność, co w kontekście przegranej brzmi ironicznie:

Lubo po tobie życzliwa boleje
Drużyna, jednak nie traci nadzieje,
Że się powrócisz na wiosnę do twego
Ludu po tobie wielce strapionego
I powetujesz honoru, jak trzeba,
Który ci przez nas ofiarują nieba,
Że ty za czasem tron polski osiędziesz
I miłościwym panem naszym będziesz.
Tymczasem ciesz się, królu nasz i panie,
Że w sercach naszych wieczne królowanie
Masz i regiment, i władzę bezpieczną,
I moc, i państwo, i pamiątkę wieczną.
Tak cię żegnamy, zalawszy się łzami,
Życzliwi twoi, widząc, że już z nami
Nie utrzymasz się, nasz kochanku drogi,
Kiedy już zewsząd ogarnęły trwogi.
Wojsko nadchodzi saskie i koronne,
A miejsca, które mogły być obronne,
Wszystkie przeciwko nas się zbuntowały,
Przy tamtej stronie być deklarowały²¹⁴.

Odplynięcie francuskiego księcia, choć z zapowiadany powrotem już na wiosnę (tą nadzieją żywili się jeszcze przez jakiś czas kontyści, co znalazło wyraz w pogroźkach pojawiających się w wierszach z ostatniego okresu zmagani stronnictwa francuskiego z saskim w początkach panowania Wettyna, choć była to raczej plotka, rozpowszechniana celowo, obliczona na wynegocjowanie jak największych korzyści w czasie przystępowania do obozu Sasa), nie zakończyło wewnętrznych waśni, wszak trwał nadal rokosz łowicki, a wypadki nad Bałtykiem doły oliwy do ognia. Nie było tak łatwo uspokoić wzburzonej Rzeczypospolitej. Protesty przeciwko Sasowi trwały, ale już 12 grudnia wojska litewskie uznały Augusta II. Opór stawiali Wielkopolanie (słynne incydenty w Poznaniu), co uwidoczniło się na zjeździe zwołanym do Łowicza 18 lutego 1698 r. (towarzyszył mu wiersz *Na zjazd łowicki*²¹⁵). Mediatorami byli Stanisław Herakliusz Lubomirski i Benedykt Sapieha. Papież apelował, by Polacy uznali Sasa. Dochodziło do rozłamów w stronnictwie kontystów, tym bardziej że prymas Radziejowski pertraktował już od jakiegoś czasu z Wetty-

²¹⁴ Rkps BCz, sygn. 1674, s. 77.

²¹⁵ Rkps BN BOZ, sygn. 1112, k. 83.

nem, chcąc skorzystać na porzuceniu Contiego jak najwięcej. Obrady zakończyły się 2 marca porozumieniem, a 18 tegoż miesiąca August II uroczyście wjechał do Gdańska. Kiedy Radziejowski poczuł się usatysfakcjonowany wynegocjowanymi sumami, zwołał ponownie zjazd do Łowicza (5 maja). Opracowano warunki ugody, którą obie strony podpisały 21 maja 1698 r.²¹⁶ August II Sas obejmował w posiadanie Rzeczpospolitą po prawie dwuletnim okresie od śmierci swego poprzednika na polskim tronie. W tym czasie, to znaczy od koronacji Fryderyka Augusta do ugody króla z Radziejowskim i łowickimi rokoszanami, aż po rok 1698 znaczony zajęciem przez Brandenburgię Elbląga i sejmem pacyfikacyjnym, powstaje wiele utworów, które oprócz roztrząsania aktualnych spraw, powracają do wydarzeń poelekcyjnych:

Jak się Sas w Polsce z de Kontym zjawił,
Zaraz nas wszystkich klótni nabawił.

Fakcje z pieniędzy
Narobiły nędzy.

A ty śpisz?²¹⁷

Okolicznościowa poezja polityczna poświęcona staraniom księcia Contiego o polską koronę powstawała przez ponad rok. Odnosi się do wielu wydarzeń przed- i poelekcyjnych oraz w niewielkiej ilości tekstów do samej elekcji. Prezentuje dużą różnorodność tematyczną i, w mniejszym stopniu, genologiczną, dominują w niej bowiem paszkwilanckie epigramaty, lamenty, anagramy, dialogi. Opracowany materiał pokazuje, w jakich kręgach politycznych powstawały te utwory, zarówno zalecające kandydaturę Francuza, jak też odradzające, czyli inspiratorów propagandowej walki. Wiersze popierające Contiego inspirowane były przez Polignaca i kontystów, natomiast atakujące wychodziły z kręgu regalistów w przedelekcyjnym okresie, natomiast po podwójnym wyborze z kręgu adherentów elektora saskiego. Tych blisko

²¹⁶ M. Komarzyński, dz. cyt., s. 146–153; A. Skrzypietz, *Francuskie zabiegi o koronę polską...*, s. 186.

²¹⁷ *Duma nad Koroną Polską*, rkps BRacz, sygn. 102, k. 340v. Utwór ten to słynna adaptacja pobudki o inc. „Ocknij się Lechu...”, powstałej po konflikcie polsko-tureckim w 1672 r. (zdobycie przez Turków Kamieńca Podolskiego i traktat buczacki), opartej na ekscytarzowych frazach z *Orfeusza sarmackiego* i *Pieśni o spustoszeniu Podola* Jana Kochanowskiego. Tradycję tekstu, jego odmiany, wymowę ideową i konteksty historyczne omówiła Paulina Buchwald-Pelcowa (*Pieśń „Ocknij się, Lechu”. Przemiany tekstu i jego rola w literaturze i życiu społecznym*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1968, nr 9/10, s. 65–96, przedruk: P. Buchwald-Pelcowa, *Historia literatury i historia książki. Studia nad książką i literaturą od średniowiecza po wiek XVIII*, Kraków 2005, s. 393–423).

osiemdziesiąt utworów wykorzystanych w tym rozdziale, z których tylko dwa wiersze Chrościńskiego wydane zostały drukiem w XX w., a pozostałe wydobyto z rękopisów i po raz pierwszy poddano analizie nie tylko, tradycyjnie, historycznoliterackiej, ale przede wszystkim pod kątem strategii perswazyjnych służących propagandzie i agitacji, retorycznych założeń kompozycyjno-elokucyjnych, probacyjnych, refutacyjnych, apologetycznych i *stricte* artystycznych wynikających z oddziaływania barokowej poetyki i tradycji okolicznościowej poezji politycznej, daje pełny obraz poruszanych tematów, używanych argumentów, klimatu polemicznego w dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości bezkrólewia. Po raz pierwszy też zebrany materiał posłużył do rozpatrywania wpisanych weń gier z czytelnikiem, dialogu z nim, czyli zabiegów z obszaru komunikacji literackiej i społecznej. Ta poszerzona perspektywa pokazała, jak dalece autorzy wierszy politycznych mieli na uwadze swych odbiorców.

W początkowej fazie promowania kandydatury francuskiej zalecające ją wiersze powstawały jako paralelnie antytetyczny głos wobec utworów propagujących Jakuba Sobieskiego jako następcę Jana III. Podejmowały takie same rozwiązania formalne, wykorzystywały te same schematy propagandowo-agitacyjne. Do utworów tych należą wiersz poświęcony staraniom trzech bogiń o polskie królewskie jabłko oraz grupa utworów nawiązujących do przepowiedni *diversicolor*. W pierwszym doszła do głosu polityczna idea małżeństwa króla i Rzeczypospolitej, która w komunikacji społecznej autora ze szlacheckimi odbiorcami stanowi podbudowę argumentacji za kandydaturą Contiego. W zbiorze anagramów i epigramatów eksplorujących słynne pro-roctwo o przyszłym monarsze wykorzystano wiele argumentów udowadniających, że imię *Diversicolor* oznacza właśnie Francuza. Anagramatyczne zabawy literackie, oprócz kreowania w przestrzeni publicznej nośnych agitacyjnie haseł (Conti jako „unctus Dei, rex Polonus”) wciągały odbiorcę w gry słowne, by przez aktywne zaangażowanie czytelnika wpływać na pozyskanie go dla kandydatury francuskiej. Poeci udowadniali prawa Contiego do polskiego tronu, przywołując wywody genealogiczne, osadzali również walkę o tron w kontekście politycznych zmagani o dominację w Europie między Habsburgami a Burbonami. Straszili opinię publiczną katastroficznymi wizjami upadku Polski (czarny orzeł austriacki jako wróg polskiego orła) pod rządami kandydatów cesarza (Jakuba Sobieskiego i pretendentów niemieckich). Wiersze zalecające Contiego, pozostające w mniejszości względem wymierzonych w niego ataków, nie wykorzystwały (poza jednym wyjątkiem) propagandowych możliwości tkwiących w renomie walecznego Francuza wsławionego w walkach z Turkami pod Wiedniem. Ironicznym kreacjom Contiego w wierszach jego

przeciwników towarzyszyła deheroizacja. Sytuowano Francuza w opozycji do wzorów osobowych rycerza i władcy. Przeciw niemu występują z zarzutami i przestrogami skierowanymi do Polaków liczne alegorie Matki-Ojczyzny.

W utworach zwalczających kandydata Wersalu pisanych najpierw przez stronnictwo regalistów, potem również sasistów, odwoływano się najczęściej do ogólnokulturowych i politycznych lęków sarmackich, by hiperbolizować je i w ten sposób zniechęcać do francuskiego księcia. Wykorzystywano stereotypy na temat Francji i Francuzów, których ucieleśnieniem miał być książę Conti. Jego postać była syntezą wszystkich uprzedzeń i obsesji szlacheckich. Straszono polskich wyborców *absolutum dominium*, przymierzem z Turcją, zdradą królewską, a także „francuskimi” chorobami – skłonnością do zarządzania przez polityczne koterie i wpływem kobiet w polityce.

Reagując na wiersze popierające kandydaturę Contiego, autorzy napisali szereg utworów będących negatywnymi odpowiedziami na apele poparcia księcia. W wielu wierszach roi się od inwektyw, które świadczą o narastaniu przedwyborczych emocji. Poeci zabawiają czytelniczą publiczność komiczno-katastroficznymi interpretacjami Biblii, by wykazać, że wybór Contiego będzie fatalnym posunięciem. Nazywają go antychrystem, wypędzają z sarmackiego świata przekleństwami, tworzą kpiarskie koncepty oparte na podwójnym znaczeniu leksemu „Gallus” i nawołują „pisklęta orlicy” – sarmacki naród do pokonania kandydata Francji. Wspierały te hasła obrazy świata na opak, który nastanie wraz z rządami Contiego (kogut przewodzący orlętom). Innym sposobem szyderstwa z francuskiego politycznego przeciwnika były, najczęściej komiczne, asocjacje z jego imieniem i nazwiskiem. Tworzono liczne kalambury, np. Kondeusz – Chudeusz, Conti – kąt i wariacyjnie wykorzystywano paronomazje do budowania piętrowych konceptystycznych skojarzeniowych budowli. Zabawy nazwiskiem Francuza prowadziły niekiedy do onomastycznych nonsensów, jak gdyby autora porywała ludyczna radość tworzenia.

Ataki na Contiego wyrażały się w zaciekłych szarżach słownych na wszystko, co francuskie. Towarzyszyły temu ostre opozycje cudzoziemszczyzny i swojskości, wartości wyznawanych przez przodków, a odrzuconych przez potomków. Francuskie zło miało charakter obyczajowy, polityczny, a nawet medyczny. Ten ostatni aspekt związany był z chorobami wenerycznymi, na które uskarża się jedna z bohaterek satyrycznej lamentacji, przeklinając Francuza jako sprawcę jej nieszczęścia.

W ogniu krytyki znalazło się również stronnictwo Contiego, a przede wszystkim najważniejsi partyzanci, jak prymas Radziejowski i Konstancja To-

wiańska, oraz obaj ambasadorowie – Polignac i Chateauneuf. Pierwszy z wymienionych atakowany był w paszkwilach z największą furją, gdyż ucieleśniał wszystko to, czego obawiali się ze strony Francji sarmaccy elektorzy, czyli sprzedania ojczyzny obcemu i wrogiemu sarmackim ideałom królowi. Autorzy zarzucali prymasowi zdradę ojczyzny, którą argumentowali różnorodnie, najczęściej odwołując się do korupcji, podobieństwa do ojca Hieronima, który zasłynął jako zdrajca w czasach potopu szwedzkiego (obu nazywano Zdradziejowskimi), słabości do kobiet, przede wszystkim kuzynki Towiańskiej. Paszkwile ukazywały hierarchę jako zupełnie podległego jej politycznym pomysłom. W strategiach zniesławiania duchownego poeci odwoływali się do ukazywania go jako wroga polskości, sarmackiego orla, którego kardynał chce unicestwić, wyrodne dziecko Matki-Ojczyzny, co potęgowane było umieszczaniem osoby Radziejowskiego w splocie sprzeczności sprawowanej funkcji, przynależności narodowej i wyznaniowej oraz celów politycznych, czego wyrazem było popieranie kandydata sprzymierzonego z wrogiem chrześcijaństwa – Turcją. Dążono, by ukazać purpurata jako antywzorzec Polaka, Sarmaty, chrześcijanina i duchownego. Twórcy, posługując się ironią, sarkazmem, komizmem, udowadniali, że prymas nie jest godzien reprezentowania sarmackiego narodu. W strategiach deprecjonowania posługiwali się ostrymi antytezami, hiperbolami, argumentowaniem przez podobieństwo pozostającym w służbie amplifikacji oraz obrazami (np. kobiecych piersi przysyłających problemy ojczyzny) utrwalającymi negatywny obraz kardynała wśród odbiorców tych tekstów. Z kolei ambasadorowie francuscy ukazywani byli jako cyniczni gracze, obłudnicy. Dość regularnie umieszczani są w kontekście zła. Chateauneuf wprost nazywany jest Szatanem, Polignac zaś ufundował kapliczkę francuską w utworze *Templum Pacis* poświęconą Szatanowi. W jednym z utworów całe stronnictwo Contiego nazwano „fakcją szatańską”, której głównym filarem były kobiety zaangażowane w popieranie kandydatury Franciszka Ludwika. Paszkwilanci wydrwili je wraz z całym stronnictwem w kilku utworach, a kpina oparta została na obscenicznym obrazach. Przy okazji w satyrycznych utworach ganiono zapałanie Polek na francuską modę, której wyrazem był m.in. ich dynamiczny i przemożny udział w polityce uwidaczniający się organizowaniem frakcji (określanych „francuską chorobą”) i wpływanie na decyzje mężczyzn.

Non exuperabile Saxum.
**Kandydatura Fryderyka Augusta,
 elektora saskiego, w wierszach *interregnum***

Sobotnie przedpołudnie 9 listopada 1697 r. było z pewnością dla Fryderyka Augusta dowodem, że Fortuna, nie pierwszy raz, uczyniła go swoim ulubieńcem. Tego dnia odpłynął w stronę „słodkiej Francji” jego polityczny rywal, Franciszek Ludwik de Conti. Król rozkazał z tej okazji wybić srebrny medal, na którym umieszczono inskrypcję: „Acuta cuspidē Contos expediunt. Non exuperabile Saxum. 1697” (Oстрым mieczem przepędzają zwolenników Contiego. Sas jest nie do pokonania¹), która odnosiła się do niedawnych wypadków pod Oliwą. Było już pewne, że koronowany w Krakowie 15 września elektor saski rozpoczyna swe panowanie w Rzeczypospolitej. Otwierał się zupełnie nowy rozdział w polskiej historii politycznej – okres unii polsko-saskiej, i tym samym nowy rozdział w dziejach kultury².

Jeden z dwóch zwycięzców elekcji 1697 r. był synem Jana Jerzego III Wettyna, a po nieoczekiwanej śmierci swojego starszego brata, Jana Jerzego IV, został w 1694 r. elektorem Saksonii. Miał już za sobą głośną w całej Europie turę kawa-

¹ M. Komarzyński, *Księcia Contiego niefortunna wyprawa po koronę Sobieskiego*, Warszawa 1971, s. 141.

² Zob. studia o charakterze syntetycznym: Wiesława Pawlaka (*Barbara quae fuerant regna latina fiunt. Polsko-niemieckie związki kulturalne XVI–XVIII wieku w perspektywie neolatynistyki*, w: *Wśród krajów Północy. Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej wobec narodów germańskich, słowiańskich i naddunajskich: mapa spotkań, przestrzenie dialogu*, pod red. M. Hanusiewicz-Lavallee, Warszawa 2015, s. 320–364, *Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej w dialogu z Europą. Hermeneutyka wartości*, pod red. A. Nowickiej-Jeżowej), Alfreda Sproede (*Przekłady i transfer kulturowy między Polską a krajami niemieckimi. Casus Andrzeja Frycza Modrzewskiego*, tamże, s. 365–405), Krystyny Wierzbickiej-Trwogi (*Przekłady z języka niemieckiego na język polski od XV do końca XVIII wieku*, tamże, s. 406–434).

lerską, szlify wojenne pod obleganą w 1689 r. Moguncją oraz wyprawy przeciw Turkom z 1695 i 1696 r., a także pewne doświadczenie w sprawowaniu władzy – rozprawę z frakcją rodziny metresy swego zmarłego brata. Był żonaty z Krystyną Eberhardyną i pozostawał w związku z metresą Aurorą von Königsmarck, które w chwili wyjazdu elektora do Wiednia były przy nadziei. W lipcu roku 1696 dotarła do niego wieść o śmierci Jana III Sobieskiego. Możliwość zdobycia polskiego tronu opanowała myśli Saksończyka. Jacek Staszewski tym tłumaczy niezwykle zaangażowanie Fryderyka Augusta w walkach z Turkami, gdyż zdobyta sława zwycięzcy Półksiężycy i propagandowe opowiedzenie się za kontynuacją antytureckiej polityki miały kroczyć przed nim w drodze do polskiego tronu³. Pobyt w Wiedniu był ważny, należało bowiem ustalić strategię predelekcyjnych działań z cesarzem Leopoldem I i pokonać trudności, które przed wyznawcą luteranizmu piętrzyły się w Polsce, szczególnie wobec prowadzonej kampanii regalistów i kontystów. Działania podjęto od razu, ale specjalnie się z nimi nie afiszowano.

Należało przede wszystkim pozyskać europejskie dwory i zorganizować stronnictwo w Polsce. Oba plany połączono, Sapiehowie pozostawali bowiem w zależnych relacjach z elektorem brandenburskim Fryderykiem III, który, jak pisze Jacek Staszewski, okazał się najlepiej przygotowanym do elekcji w Polsce⁴, czynił starania o ułatwienie zwycięstwa księciu de Baden. Po rozczarowaniu, jakiego doświadczył ze strony Jakuba Sobieskiego pertraktującego za plecami elektora z władcą Szwecji, Fryderyk III powziął decyzję o zapewnieniu sobie decydującego wpływu na elekcję. W tym celu pozyskał Sapiehów (do końca zachowali dyskrecję, fałszywie popierając Contiego), umieścił swoich informatorów w całym kraju (jednym z nich okazał się spowiednik Jana III, jezuita ojciec Vota). Cesarz po kryjomu zagwarantował poparcie Sasowi, gdyby kandydatura Jakuba i elektora Palatynatu nie miały szans powodzenia. Razem z Fryderykiem Augustem uknuto plan koncentracji wojsk saskich w Budziszynie oraz zagwarantowano przepływ pieniędzy. Autorzy okolicznościowych wierszy – zazwyczaj pióra kierowane ręką przywódców stronnictw – zdawali sobie sprawę z rozkładu sił i wsparcia udzielanego kandydatom przez dwory europejskie. W przypadku Sasa nie było zaskoczeniem cesarskie poparcie dla jego starań o zdobycie polskiego tronu:

Sas z cesarskimi współ kolligaty
Dobijać chce się nie bez naszej straty⁵.

³ J. Staszewski, *August II Mocny*, Wrocław 1998, s. 46.

⁴ Tamże, s. 49.

⁵ *Lament Ziemianina województwa płockiego nad zamieszaną ojczyzną przez niektórych senatorów i urzędników tegoż województwa*, rkps BRacz, sygn. 102, k. 175.

W pierwszym kwartale 1697 r. Fryderyk August napisał nieukończone dzieło, będące programem wyborczym, zatytułowane *Jak Polskę przekształcić w kraj kwitnący i cieszący się szacunkiem u sąsiadów*⁶. Do elekcji w Polsce należało się przygotować i pokonać jedną z największych przeszkód. Książę był protestantem, a to, według praw Rzeczypospolitej, wykluczało go z kandydowania, dlatego zgłaszana w początkach kwietnia kandydatura została odrzucona. Z Wiednia płynęły jednak wyraziste sygnały o planach konwersji Fryderyka Augusta, co w Stolicy Apostolskiej przyjęto z aprobatą⁷.

W początkowym okresie bezkrólewia kandydatura Fryderyka Augusta nie była znana, dlatego jego osoba nie zaprzętała uwagi okolicznościowych twórców. Kiedy nawet pojawiła się wiadomość o jego akcesie w wolnej elekcji, bagatelizowano to. Sas nie został zaprezentowany wśród kandydatów w zbiorowych portretach pretendentów do korony powstałych we wczesnej fazie bezkrólewia. Niemiec, wspominany w utworach, to najczęściej Maksymilian II Emanuel Wittelsbach, elektor bawarski, faworyt planów Marii Kazimiery. Niekiedy, za względu na walki z Turcją, kiedy Fryderyk August był naczelnym wodzem cesarskiej armii, notabene zupełnie nieprzygotowanej do prowadzenia wojny z potężnym nieprzyjacielem i, co było do przewidzenia, pokonanej, wspominano o nim, choć bezpodstawnie chwalać jego wyczyny wojenne. Uczynił tak Wojciech Stanisław Chrościński, który w strategii zniechęcania do kandydata Francji wpisał nadmierną pochwałę Sasa. Odwołał się do znanego w literaturze motywu zwycięzcy-triumfatora wstępującego na tron po mogiłach wrogów, licząc, że takie ujęcie bardziej przemówi do sarmackiego odbiorcy, szczególnie wobec deprecjonowania księcia Contiego:

Drugi bojami wślawiony Bellony
Słynie zwyciężcą aż za Garamanty,
I nieprzyjaciół pobitych mogiły
Słuszna, by stopniem na majestat były⁸.

Chrościński, jak wszyscy autorzy doby staropolskiej, świadomy siły perswazji opartej na wartościowaniu (co widoczne jest w całym *Lamencie strapionej Ojczyzny*...), wiedział (tego przecież uczyła szkolna retoryka), że należy umieścić w tekście aksjologiczne sygnały, którymi w zacytowanym fragmencie

⁶ J. Staszewski, dz. cyt., s. 53.

⁷ Tamże, s. 50–56.

⁸ W.S. Chrościński, *Lament strapionej Ojczyzny po zerwanej konwokacyjnej interregni i związanych związkach* [...] A. D. 1696, w: *Poeci polskiego baroku*, wyd. i oprac. J. Sokołowska i K. Żukowska, t. 2, Warszawa 1965, s. 441.

są uwagi o sławie wojennej. „Argumentacja w dyskursie publicystycznym – zauważa Grażyna Habrajska – ma charakter aksjologiczny. Istota jej polega na tym, że ciągi argumentacyjne są tworzone nie wyłącznie na podstawie przesłanek w formie sądów prawdziwościowych, jak w dyskursie naukowym, ale najczęściej w sposób mieszany, tzn. sądy oceniające (opinie) występują razem z sędziami asertorycznymi. W przypadku sądów aksjologicznych logiczna funkcja prawdy/fałszu zostaje zastąpiona siłą przekonania o słuszności zastosowanej oceny”⁹.

W kilku utworach próbowano ukazać Sasa jako godnego następcę Jana III. Sytuowano bohatera elekcji 1697 r. w perspektywie sławy zmarłego monarchy-zbawcy Europy, wybawiciela Wiednia, zwycięzcy spod Chocimia, ustanowiciela pokoju zawartego w Żurawnie, do czego odwołuje się anonimowy autor w utworze pt. *Żałosna pamięć najjaśniejszego Jana Trzeciego, króla polskiego*. Autor przeciwstawił chwalebne panowaniu zmarłego króla klęski *interregnum* (klótnie w rodzinie królewskiej, konfederacje wojskowe), by w zakończeniu utworu wskazać Augusta II (wiersz powstał po elekcji) jako nadzieję na podźwignięcie Rzeczypospolitej. Odwołał się w tym celu do historii starożytnego Rzymu, tzw. pięciu dobrych cesarzy, których panowanie rozpoczęło złoty wiek rzymskiego państwa. Tworzą oni panegiryczną analogię do Wettyna:

Lecz poprawna przerwa,
Trajan, gdy zszedł Nerwa.
Gdy zmarł Jan Trzeci, August polski Wtóry,
Co może orla dźwignąć z jego pióry¹⁰.

Zastosowana argumentacja, w pierwszej kolejności jako przywołanie dowodów z historii, w drugiej, odniesienie ich do współczesności, czyli argumentowanie przez analogię, musiała być szczególnie wartościowa pod względem perswazyjnym, jeśli bowiem nawet nie każdy szlachcic czuł się historykiem, to większość przedstawicieli tej kasty myślała o współczesności i przyszłości w kontekście dziejów powszechnych i rodzimych. Perspektywa historyczna była jednym z konstytutywnych elementów społecznego dyskursu politycznego.

Wraz ze zbliżającym się sejmem elekcyjnym kandydatura Sasa stawała się coraz częściej przedmiotem dyskusji. Przełożyło się to na obecność jego osoby w politycznych wierszach, chociaż właściwie w czasie sejmu elekcyjnego i po jego zakończeniu powstało ich najwięcej, czyli kiedy wkraczał on na arenę po prze-

⁹ G. Habrajska, *Styl a cele komunikacyjne*, w: *Style konwersacyjne*, pod red. B. Witosz, Katowice 2006, s. 47.

¹⁰ Rkps BN, sygn. 6647, k. 346.

granej Jakuba Sobieskiego jako nieoczekiwany, przysłowiowy czarny koń elekcji. Do końca zastrzeżenia budziło protestanckie wyznanie kandydata. Przeciwnicy wiedzieli doskonale, że jest to temat, na którym można było zbudować strategię zniechęcania do Sasa, wygrywać na ugruntowanych stereotypach Polaka-katolika i obrońcy wiary (prawowitej!), przywoływać przeszłe antagonizmy polsko-niemieckie, które rzeczywiście w czasie późniejszych rządów Augusta II Mocnego nabrały stałych kulturowo negatywnych znaczeń, szczególnie w czasie walki Augusta III ze Stanisławem Leszczyńskim¹¹. Obcość Niemców i Polaków wyraził w sentencjonalnym dystychu autor *Competitores Korony wierszami opisanymi*:

Broń, język i strój nas od Niemców różni,
Przeto i serca nie z jednejże kuźni¹².

Budowanie poczucia wspólnoty między nadawcą i odbiorcą w komunikacji społecznej opierało się, jak w powyższym przykładzie, na wspólnych stereotypach, występowaniu wobec wspólnego wroga, a więc na tworzeniu mentalnego sojuszu nadawczo-odbiorczego przeciwko komuś. Odbiorca odnajdywał w takiej wypowiedzi potwierdzenie własnych myśli, aksjologicznych sądów. W ten sposób nadawczo-odbiorcza wspólnota świata i języka, horyzont uprzedzeń i fobii stanowiły często najmocniejszą siłę perswazyjną komunikatu.

Ważnym czynnikiem retorycznym – pisze Kazimierz Ożóg – mającym skłonić wyborcę do poparcia danego kandydata czy partii jest ustanowienie bądź odwołanie się do wspólnoty, więzi, solidarności, braterstwa, bezpośredniego kontaktu między nadawcą tekstu – politykiem, jego partią a odbiorcą, czytelnikiem tekstu, czyli potencjalnym wyborcą. Zabieg ten osiąga się zwykle przez złamanie, skrócenie dystansu głównie przez użycie 2. osoby czasownika, przez zaimek *ty* wspierający i wyrażający drugą osobę, także przez różne zaimki dzierżawcze typu: *twój, nasz, mój*, wreszcie przez środki leksykalne oznaczające wspólnotę: *wspólny, wspólnota, rodzina, dom, nasz dom, grupa, solidarność, Ojczyzna, mała Ojczyzna, razem, społeczność*¹³.

¹¹ Zob. G. Trościński, *Okolicznościowa poezja polityczna czasów konfederacji dzikowskiej*, w: *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830. W kręgu spraw publicznych i narodowych*, pod red. M. Nalepy, G. Trościńskiego i R. Magrysia, Rzeszów 2014, s. 160–168.

¹² *Na Niemca*, rkps BCz, sygn. 1667, s. 234. Stereotypy na temat obcości Polaków i Niemców sięgają swymi korzeniami epoki średniowiecza, kiedy to – jak przypuszcza Kazimierz Maliszewski – pojawiło się przysłowie: „Jak świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem” notowane potem wielokrotnie, np. przez Wacława Potockiego w *Moraliach* i *Transakcji wojny chocimskiej* (*Kształtowanie się stereotypu Niemca i obrazu krajów niemieckich w potocznej świadomości sarmackiej od XVI do połowy XVIII wieku*, w: *Polacy i Niemcy. Z badań nad kształtowaniem heterostereotypów etnicznych*, pod red. K. Wajdy, Toruń 1991, s. 15–24).

¹³ K. Ożóg, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów 2011, s. 135.

Saski elektor –
Żołnierz i Hektor,
Ale nie ma wiary,
Dobry bez miary¹⁴.

Sas: U mnie chociaż już nie taka wiara jak papieska,
Przecie może na państwo pomóc mnie ta kreska.

¹⁷ K. Ożóg, dz. cyt.

Powiedzcie mi, Polacy, czy też elektora
Królem polskim nazywa dzieł kronika która?
I tym niemniej honoru koronie przybędzie,
Kiedy na waszym tronie elektor usiądzie.
Geniusz Polski: Elektor każdy Polak, bo króla obiera,
Takich sobie na państwo Polska nie obiera.
Kto kalwin prawowierny, nie chce puścić wiary,
Choć by też swoje życie położył na mary¹⁸.

Sprawa autentyczności konwersji elektora była bardzo ważna. Bez poświadczenia jej przez osobę wiarygodną nie można było myśleć o zwycięstwie. W dzień elekcji, kiedy prymas policzył częściowo głosy i odłożył dokończenie tej czynności do następnego dnia, przyszedł z pomocą Sasowi jego stronnik, nuncjusz Giovanni Davia. Wystarał się on od Flemminga, za pośrednictwem kasztelana chełmińskiego Jana Jerzego Przebendowskiego, o dokument konwersji. Przebendowski, symulując poparcie dla Contiego, przekonał Radziejowskiego, że uwierzytelnienie aktu konwersji osłabi kandydaturę Jakuba Sobieskiego. Prymas dał się oszukać i wiadomość o elektorze-katoliku rozeszła się w nocy wśród zgromadzonej pospolitym ruszeniem na polu elekcyjnym szlachty¹⁹.

Była to noc znamienita. Zwolennicy Sasa uraczyli zmęczoną szlachtę jadłem i napojami, a także niewielkimi kwotami pieniędzy. Nazajutrz, 27 czerwca, liczba stronników Fryderyka Augusta znacznie wzrosła. Dzień wcześniej przewagę miał książę Conti, zaś po nocy, w czasie której agenci Sasa intensywnie pracowali na jego korzyść, proporcje głosów uległy zmianie. Prymas, po poświęceniu ołtarza św. Felicissimy, patronki wolnej elekcji, przystąpił do ponownego liczenia głosów i pośpiesznie ogłosił zwycięstwo Francuza. Szlachta, która odstąpiwszy Jakuba Sobieskiego, udzieliła poparcia elektorowi saskiemu, zażądała przeprowadzenia elekcji ponownie. Radziejowski jednak, już późnym popołudniem, intonował *Te Deum* w kościele św. Jana, po czym odjechał do swego pałacu. Tymczasem pozostali na polu elekcyjnym zwolennicy Sasa i częściowo Contiego zażądali od biskupa kujawskiego Stanisława Kazimierza Dąbskiego przeprowadzenia elekcji na nowo (pretekstem była nieobecność prymasa, którego w takich sytuacjach mógł zastępować biskup kujawski). Jednocześnie dano Radziejowskiemu czas na powrót do godz. 19. Ten jednak nie stawiał się. Pod wpływem nacisków frakcji saskiej (należał do niej Dąbski) około godz. 19 biskup kujawski ogłosił Fryderyka Augusta zwycięzcą elekcji

¹⁸ Rkps BOss, sygn. 1767/II, s. 406.

¹⁹ R. Kawecki, dz. cyt., s. 134.

i nominował go na króla Polski. Do wydarzeń tych autorzy politycznych wierszy będą powracać również w późniejszym okresie, jak anonimowy twórca *Opisania akcyjnej dziesiętorocznej w Polsce, to jest elekcyjnej, koronacyjnej, poparcia rokoszu i zjazdów kilku z wojska w Litwie...*:

Przybrali sobie biskupa z Kujawy,
By im mianował z nabytej swej sławy
Saxa księżęcia Augusta Frydrycha,
Na co przeciwna szlachta jemu wzdycha.
Posłów posyła strona za granicę,
Z wielką gromadą już elekta liczę²⁰.

Następnie Dąbski udał się do kościoła i odśpiewał *Te Deum*, a generał Jakub Henryk Flemming, który wraz z Janem Jerzym Przebendowskim przygotowywał elekcję Wettyna, złożył przed ołtarzem przysięgę (choć był przecież luteraninem) na tekst przyrzeczeń Fryderyka Augusta rozpowszechnianych od kilku dni w Warszawie²¹ (Flemming ponownie zaprzysiął w imieniu elekta *pacta conventa* 14 lipca). Akt ten, mający uwiarygodnić Sasa w oczach Sarmatów, był kontrowersyjny, co znalazło wydzźwięk w antysaskim utworze pt. *Żagiew dębowa electionalnej niezgody morzem zalana od Floriana pożądanego*. Autor atakuje luteranina Flemminga, sięgając po znany repertuar chwytów polemicznych. Ukazuje go jako krzywoprzysięzcę, świętokradcę, co godzi również w osobę, w imieniu której generał przysięgał. Autor komunikuje się z czytelnikiem, bazując na zakorzenionej w sarmackiej mentalności niechęci do innowierców:

Gdy Flemming płomień z Saxa jak z krzemienia daje,
Czemu sam wiary nie wziął, gdy miał przysiąc wiary?
Bo o Panu dał w sobie niewierności miary.
Sam pana chcąc utrzymać, przecię rewokować
Nie chciał i sam nie będąc, chciał za kim ślubować.
Bo jak mógł przed Najświętszym przysiąc Sakramentem,
Co boską w chlebie bytność zwie prostym commentem
I choć lutrom przysięga w sprawach inszych bieży,
Lecz że kto wiarę przyjmie, niewiarze kto wierzy?²²

Sytuacja państwa po podwójnej elekcji stawała się jeszcze bardziej niestabilna niż w czasie bezkrólewia, nie tylko bowiem groźba wojny domowej

²⁰ Rkps BN BOZ, sygn. 1112, k. 10.

²¹ M. Komasyński, dz. cyt., s. 64; J. Staszewski, dz. cyt., s. 60–61; R. Kawecki, dz. cyt., s. 135–136.

²² Rkps BRacz, sygn. 102, k. 186.

wpływała na rozregulowanie organizmu Rzeczypospolitej, ale przede wszystkim brak odpowiednich procedur i narzędzi, czyli prawa, które skutecznie zabezpieczałoby państwo, szczególnie w chwili, kiedy partykularne bezprawie znosiło ustaloną jurysdykcję. Unieważnione zostały prerogatywy prymasa, co uwidoczni się jeszcze bardziej w czasie wrześniowej koronacji w Krakowie, a chaos, jaki zapanował, pokazał, że nie szacunek dla praw Rzeczypospolitej popłaca, jak w przypadku Contiego, lecz sprawna armia i bezkompromisowość w dążeniu do celu. Stronnictwa polityczne rozliczały winnych porażki elekcyjnej, nie zdając sobie do końca sprawy, jak fatalne skutki przyniesie rozdwojona elekcja roku 1697 dla późniejszych losów państwa. Częściowo dał temu wyraz stronnik Contiego, pisząc o rozciętym ciele Rzeczypospolitej. Nawiązał do hagiograficznej opowieści o św. Stanisławie i rozczłonkowaniu jego ciała, które autor uznał (zgodnie z tradycyjną, jeszcze średniowieczną, interpretacją) za symbol ciała Rzeczypospolitej. Morderstwo na Skalce dokonane przed wiekami interpretowane jest jako prefiguracja elekcyjnego rozdwojenia za sprawą „Saxa” (łac. *saxum* – kamień, skała):

Stanisław wzór był ciała Królestwa Polskiego,
Iż za jego rozcięciem miał być rozdział jego.
O to teraz scyszajest w ciele koronnym
Na Skalce, bo na Saxa imieniu kamiennym
Do zrośnienia tych członków żywokost z lilii
I herby z mieczem przeciw jabłonnej fakcyi²³.

Zacytowany fragment odnosi się do wizyty Fryderyka Augusta na Skalce dzień przed koronacją w Krakowie. Autor, posługując się paralełą rozczłonkowanego ciała św. Stanisława i Rzeczypospolitej, uświadamia odbiorcom tragizm podwójnej elekcji. Taka konstrukcja jest mu potrzebna do umotywowania agitacji za księciem Contim, który ponownie przywróci jedność ciała ojczyzny. Stąd pojawiły się odniesienia do spajającego rozcięte państwo „żywokostu z lilii” i heraldyczne aluzje służące wezwaniu do rozprawienia się z hetmanem Jabłonowskim, stronnikiem Sasa.

Tuż po 27 czerwca (o ile jeszcze nie tego samego dnia) rozpoczął się nowy etap walki propagandowej. Oba stronnictwa zagwarantowały zwycięstwo własnemu kandydatowi, oba też przystąpiły do zwalczania elekta adwersarzy i ugruntowywania na scenie politycznej własnego. Z datą podwójnej elekcji ukazał się w Warszawie ulotny druczek wyrażający pochwałę saskiego zwy-

²³ *Żagiew jabłonowa oczywistej polskiej niewoli rajskiego kwiatu cherubinem przytlumiona*, rkps BOss, sygn. 5762, k. 67v.

ciężcy, zatytułowany *Mars Saxoniae triumphans super aureo Poloniae pomo a tot principibus affectato dum ex invicto principe et s. r. imp. electore serenissimus ac potentissimus Fridericus Augustus in Regem Poloniarum et Magnum Ducem Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae etc. eligeretur anno MDCXCVII die 27 Iunii, Warschaviae*, który, oprócz laudacyjnego wprowadzenia, zawiera dwa utwory znane z wielu kopii rękopiśmiennych. Pierwszy z nich nawiązuje do tematu sporu trzech bogiń o polskie królewskie jabłko i nosi tytuł *Austria, Gallia, Polonia de aureo Lechiaie pomo concurrens*. Ten ośmiowersowy epigramat stanowi kolejny wariant popularnego w omawianym bezkrólewiu tematu. Utwór ukazuje nieoczekiwane zwycięstwo Sasa, który prawie nie był brany pod uwagę w rozgrywkach przedelekcyjnych, do królewskiego jabłka pretendowały bowiem: Junona (Germania), Wenus (Gallia) i Pallas (Lechia). August-Mars, usłyszawszy ich spór, w nonszalanckim geście oddał im złe jabłka (w utworze wyraźna gra słowna – *mala mala* (złe jabłka), a sam sięgnął po sarmacką koronę, co należy rozumieć również jako wyśmianie poetyckiej zabawy (stąd rezygnacja z robaczywych jabłek i sięgnięcie po autentyczną władzę):

Audiit Augustus Mars et subriserat ore:
 „Nil mihi cum malis, numina chara, malis.
 Sunt tua mala, Venus, tua, Iuno, malaque, Pallas
 Sunt tua Sarmaticum sed diadema meum est”²⁴.

Drugi utwór wchodzący w skład okolicznościowego druczku, zatytułowany *Nuntius honoris et sceptri serenissimo ac potentissimo Friderico Augusto obviam expetitus*, w entuzjastycznym tonie wyraża radość z faktu wyboru Fryderyka Augusta. Wiersz, oprócz radosnych uniesień, laudacji, życzeń, przewidywań, oczekiwań i gratulacji, zawiera, ponawiane w kolejnych wersach, wezwania Sasa do przybycia i objęcia władzy w Polsce. Autor, nie mogąc przemilczeć rozdzielenia elekcji i groźby wojny domowej, już na samym początku wprowadził panegiryczną paralelę i przywołał słynne słowa Juliusza Cezara powtórzone w innych okolicznościach przez Fryderyka Augusta, co stanowi wróżbę zwycięstwa w przewidywanej wojnie domowej (rzymski imperialny kostium współtworzy stylistykę tego utworu):

Ut „veni, vidi, vici” sic dixerat olim
 Caesar, idem Lechiaie rex, Friderice, canis.

²⁴ *Mars Saxoniae triumphans super aureo Poloniae pomo...*, Warszawa 1697, egz. BJ, sygn. 19204 I (tłum.: Usłyszał to August-Mars i uśmiechnął się pod nosem: / „Drogie bóstwa, nic mi do złych jabłek. / Są twoje, Wenus i twoje, Junono, twoje, Pallado, / ale diadem sarmacki należy do mnie”).

Euge, triumphales victor conscende curules.
Ante tuos sternit se diadema pedes²⁵.

Obejmowanie przez elekta polskiego tronu i droga wiodąca do niego ukazane zostały za pomocą odpowiednio dobranych wyolbrzymionych obrazów i symboli: wjazd na triumfalnym rydwanie jako Cezar, ugruntowanie władztwa jako August, korona leżąca u stóp, prośby ludu, nawet ubiór (cesarska szata *trabea triumphalis*) i purpura, a także wieniec zwycięzcy tworzą aurę potęgi majestatu nowego księcia Lechitów, który podejmie walkę z księżycową armią – Turcją. Imię Cezara przywołane zostało również w kontekście prowadzonej przez niego wojny domowej z Pompejuszem. Nowy Cezar, August II, ma być w takiej paraleli zwycięzcą nowego Pompejusza – Contiego. Autor namaścił elektora saskiego, nawiązując do popularnego w piśmiennictwie omawianego bezkrólewia motywu różnobarwności, na króla wypełniającego proroctwa o następcy Jana III. Król August wstępuje na tron po różnokolorowych stopniach, po liliach i różach (aluzja do pokonanych rywali) jako *Diversicolor*. Autor – propagandysta Wettyna i jego promotor – tworzy literacki portret Augusta II w stroju koronacyjnym. Wizualizuje jego postać przed oczyma czytelnika, prezentując go jako nowego króla Sarmatów. Koronacyjny anturaż ma przemawiać powagą majestatu:

Perque gradus, trabeate, veni diversi colores
Rex diversicolor sceptra Polona cape [...]
Magne, veni, Caesar, bellum civile paratur.
Scande thronum victor lilia perque rosas.

²⁵ Tamże (tłum.: „Przybyłem, zobaczyłem, zwyciężyłem”, jak powiedział kiedyś Cezar. To samo ty, Fryderyku, wyśpiewujesz jak król Lechii. Hura! Zwycięzco, wsiądź na triumfalny rydwan. Korona leży u twych stóp). Do tego utworu nawiązuje jeden z wierszy cyklu epigramatów odwołujących się do znaków zodiaku, zatytułowany *Phoebus in Cancro*. Słowa Cezara, zacytowane przez Sasa, oznaczają podział ojczyzny. Wobec klęski lub prognozowanego dopiero niepowodzenia Jakuba poeta wzywa jego młodszych braci, by przybyli do ojczyzny (stało się to przed elekcją, kiedy królewicze powrócili z wyprawy na Zachód):

Retrogradus cancer redeuntes optat amicos
Ad patriam, nati, vosque redite, fratres.
Scissio cui „veni, vidi, vici” haec tria scripsit
Verba haec debuliat scindere per medium.

(rkps BN, sygn. 6647, k. 271v, tłum.: Rak w odwrocie pożąda powracających przyjaciół./ I wy także, rodzeni bracia, wróćcie do ojczyzny./ Rozłam należy do tego, który napisał : „Veni, vidi, vici”,/ Te słowa nakazuje przeciąć na pół).

Lilia perque rosas hic rex Auguste veheris,
Numina principis exitibus quae favent²⁶.

Dla kontystów, wierzących w jedyne zwycięstwo Contiego, podwójny wybór i niespodziewane poparcie dla Wettyna były dużym zaskoczeniem. Nic też dziwnego, że reagowali impulsywnie i odpowiadali na zaczepki sasistów, szukając winnego porażki, rozliczając stronnictwo. W *Responsie* frankofila, będącym odpowiedzią na paszkwil zwolennika Sasa pt. *Parcyja francuska* (inne: *Projekt* lub *Sekretni konsyliarze*), zaatakowani zostali adherenci Fryderyka Augusta (zaznaczono ich liczebną mniejszość) jako działający wbrew narodowym prawom, co miało przynieść fatalne skutki dla Rzeczypospolitej. W zakończeniu utworu wyczuwalne jest rozgoryczenie i złość autora na Jakuba i Contiego, którzy tak łatwo ustąpili pola Wettynowi. Poparcie dla niego ukazane zostało za pomocą hypotypozy. Oto adherenci Sasa działają w irracjonalnym szale, pędząc na oślep przeciw polskiemu prawu, co miało podkreślać bezprawie działań Fryderyka Augusta i wyostrzać kontrast z Contim, który z szacunkiem podchodził do polskiego prawodawstwa:

Trzej hetmani, generał i tam coś młodzieży
Hurmem oślep, ale wbrew prawom naszym bieży.
Przytrzymajcie zapędu, uchodźcie koleje,
W którym impet straciwszy, niejeden boleje.
Bo jeżeli z uporem trzymać chcecie Sasa,
Wywołacie, jak mówią, pewnie wilka z lasa.
Dał Jakub, dał i Francuz obrać i kurfiestrza
Tak szukać, jak po sznurach, jest sztuka nad mistrza²⁷.

Wynik rozdwojonej elekcji skutkujący zagrożeniem wojny domowej (bojowe nastroje dały się zaobserwować już podczas sejmu) zintensyfikował wystąpienia okolicznościowych twórców. Poelekcyjne wiersze oscylowały wokół kilku tematów: panegirycznych pochwał dla zwycięskiego Sasa i, równolegle, zajadłych napaści na elekta ze strony kontystów, rozliczenia winnych tej skomplikowanej sytuacji, podgrzewania antagonizmów wrogich frakcji w wyścigu o koronę, personalnych nagan stronników Sasa i Contiego. Wymienione tematy zawiera kolejny utwór wymierzony w przeciwników Wettyna, zatytułowany *Żałosna Ojczyzna na nieżycziwych synów utyskuje*,

²⁶ Tamże (tłum.: I przybądź, odziany w książęcą szatę, po różnokolorowych stopniach./ Różnokolorowy królu, weź polskie berło [...] Przybądź, o wielki Cezarze, szykuje się wojna domowa./ Wejdź na tron, zwycięzco, po liliach i po różach./ Po liliach i po różach tutaj, królu Auguste, jesteś wieszony,/ które w majestacie władzy książęcej sprzyjają zwycięstwom).

²⁷ Rkps BCz, sygn. 440, s. 80.

przecież perswaduje za króla Saxa. Wątek lamentacyjny, jak to zazwyczaj bywa w tego typu utworach, spleta się z paszkwilowym. Można odnieść wrażenie, że stylistyka lamentacyjna jest obowiązkową konwencją, maską, która zabezpiecza autora. Cios rozdwojonej elekcji wymagał z jednej strony lamentacyjnego tonu podkreślającego tragizm wydarzenia, z drugiej, w naturalnym odruchu, prowokował do poszukiwania winnych takiego stanu rzeczy, a tych odnajdował autor zazwyczaj w politycznych przeciwnikach. Dlatego połączenie stylistyki lamentacji z paszkwilem jest uprawdopodobnione, jak związek tonu elegijnego z ujęciem satyrycznym w elegiosatyrze. Sąsiedztwo smutku i wściekłości, umotywowane stanem psychicznym dotkniętej cierpieniem Ojczyzny, stan ten uprawdopodobniające, widoczne jest już w pierwszych dwóch strofach utworu:

Górnych Olimpów rządco, cny Jowisze,
Uważ me żale, które ja tu piszę,
Obacz me serce na dwój rozspazone
I zakrwawione.
Spuszczaj pioruny na syny złośliwe,
Skaż nieżyczliwych serca mej krwi chciwe.
Łzy do rosołu to moje przysmaki,
Wszak tego znaki²⁸.

Głównym winowajcą odpowiedzialnym za depresyjny stan Ojczyzny, choć atak przypuszczony został na wielu stronników Contiego, jest Radziejowski, nazywany „Zdradziejowskim”, który nominacją Francuza naruszył podwaliny politycznego jestestwa wolnego narodu i doprowadził do wewnętrznego zamieszania, stworzył ponadto precedens godzący w zasadę jedności. Po lamentacjach połączonych z oszczerstwami i przekleństwami wypowiedzianymi pod adresem prymasa, wskazaniu winowajców, którzy skłonili kościelnego hierarchę do haniebnego posunięcia (Towiańscy), następuje w monologu Ojczyzny zracjonalizowanie problemu. Paszkwilancki ton ustępuje mentor-skemu wywodowi mającemu na celu unaocznić, skonkretyzować problem, którego adresat nie do końca jest chyba świadomy. Treścią pouczenia skierowanego do „Zdradziejowskiego” jest „wykład” na temat podstaw szlacheckich przywilejów i funkcjonowania wolnej Rzeczypospolitej. Przypomnienie prawd tak fundamentalnych, jak odpowiedzialność za wspólne dobro, jakim jest Rzeczpospolita, jedność głosowania, uszanowanie zasady *liberum veto*, ma dodatkowo pogniebić prymasa w oczach szlacheckich odbiorców, jego bowiem wykroczenia, w kontekście dekalogu ustrojowego, nabierają znamion

²⁸ Rkps BOss, sygn. 253, k. 74v.

ciężkiego przestępstwa, szczególnie w kontekście nałożonej na niego odpowiedzialności wynikającej ze sprawowanej funkcji interreksa. Autor lamentu wplata w tok lirycznych wyrzekań i skarg liczne aluzje do przeciwników Sasa traktowanych jako wrogów Ojczyzny. Za pomocą aluzji heraldycznych wierszopis definiuje sytuację polityczną zaskakujących sojuszy. Ojczyzna odczytuje z rodowych godel intencje swoich wrogów i interpretuje je jako znaki wrogości. Na płaszczyźnie komunikacyjnej chodziło w takim postępowaniu o deprecjonowanie właścicieli herbów i tworzenie w świadomości odbiorców nowych narracji na ich temat. „Ożywione” herbowe przedstawienia przesuwają się przed oczyma czytelnika niczym fotostudyjny film grozy, którego perswazyjnym celem było utrwalanie w wyobraźni odbiorcy herbów stronników Contiego jako nośników negatywnych treści:

Lecz mi to dziwno, że na szkodę moję
Niemych zwierzątek przysięgło się dwoje,
Sobie przeciwnych naturą i zdaniem –
Niedźwiedź z baranem.
Bo ten z natury zbytnej łaskawości,
Ten przyrodzeniem faworny złości.
Przysięgli oba: niedźwiedź nie umykać,
A baran trykać.
Dziewczynę małą na niedźwiedź wsadzili,
By mię skończyła, usta rozszerzyli,
Na harc wyjeżdża, bić mię rozkazują
I grób gotują²⁹.

Tego typu opisy ozywające przedstawienia heraldyczne pojawiły się już w wierszach poetów polsko-łacińskich, w utworach Andrzeja Krzyckiego czy Klemensa Janickiego, a także innych twórców, np. Andrzeja Trzecieckiego, który stworzył symboliczną wyobrażeniową animację herbu Ślepowron³⁰ (oczywiście umownie nazywam tak opisy rodowych godel, które jako żywe obrazy konkretyzowały się w wyobraźni odbiorcy).

Wśród sprzymierzeńców Sasa znaleźli się również Lubomirscy. Stanisław Herakliusz, popierający początkowo Contiego i zwalczający Sobieskich, możliwe, że współodpowiedzialny za wzniesienie konfederacji wojskowych, by osłabić pozycję hetmana Jabłonowskiego i w rezultacie roić plany o koronie dla siebie lub brata, prowadził teraz pertraktacje w imieniu Wettyna z prymasem

²⁹ Rkps BOss, sygn. 253, k. 75.

³⁰ Zob. B. Czarski, *Stemmaty w staropolskich książkach, czyli rzecz o poezji heraldycznej*, Warszawa 2012, s. 48.

i rokoszanami łowickimi³¹. Magnaci spod znaku Szreniawy zaatakowani zostali, wraz z popieranym przez nich elektem, w utworze *Phaebus in Tauro*³² – wierszu opartym na astrologiczno-mitologicznych skojarzeniach. Znak zodiaku stał się pretekstem do opisywania politycznej rzeczywistości przy użyciu konceptystycznych żartobliwych analogii. Wody Pontu są paralełą dla Szreniawy Lubomirskich, do której wpadnie Helle z Saksonii.

Utworów panegirycznych powstałych tuż po elekcji nie napisano zbyt wiele. Wydarzenia rozgrywały się tak dynamicznie, że radość wyborczego triumfu musiała ustąpić napierającej rzeczywistości, a tę zatrzuwała sytuacja podwójnego obioru i rozpoczętego wyścigu do koronacji, a w konsekwencji objęcia tronu i usunięcia rywala. Ku czci nowo obranego Augusta II powstawały utwory, by wymienić kilka reprezentatywnych, w których autorzy – stronnicy Sasa, wyrażali radość z wyboru, głosili chwałę, składali gratulacje, wznosili wiwaty, jak w zakończeniu wiersza *Regnum Poloniae*: „Vivat ad thronum Poloniae electus rex Saxo”³³ (Niech żyje wybrany na tron Polski król Sakson) czy drwili z Contiego (dekapitacja koguta), ukazując wyższość Wettyna, co miało spełniać funkcje nie tylko laudacyjne. Pochwały Fryderyka Augusta łączono z ukazywaniem słabości Francuza, jak w utworze *Gallus in statera appensus et ad stateram inventus est minus habens*, w którym autor posłużył się asocjacyjną grą znaczeń („Gallus” – Francuz, kogut oraz „Saxum” – Sas, kamień [skała]). Ważenie koguta i skały dokonało się na korzyść Wettyna:

Quod levius pluma, gravius quid denique Saxo.

Hinc levis est Gallus, pondere Saxo gravis³⁴.

Wobec toczącej się walki politycznych przeciwników, która po koronacji Sasa przybrała wymiar realny (potyczki pod Oliwą), manifestowana w utworach wielkość, niezwyciężoność Wettyna spełniała funkcje propagandowe, gdyż walka o pozyskanie stronników toczyła się nadal. W tym duchu, panegiryczno-propagandowym³⁵, utrzymanych zostało kilka utworów, m.in. ła-

³¹ A. Karpiński, *O autorze. W poszukiwaniu wizerunku „Salomona polskiego”*, w: S.H. Lubomirski, *Poezje zebrane*, wyd. A. Karpiński, *Adverbia moralia*, oprac. M. Mejor, t. 2: *Komentarze*, Warszawa 1996, s. 14–15.

³² Rkps BN, sygn. 6647, k. 271.

³³ Rkps BCz, sygn. 440, s. 152.

³⁴ Tamże (tłum.: Bo lżejszy od pióra [kogut], a w końcu cięższy Sas – stąd też lekki jest kogut (Gall), wagą cięższy Sas).

³⁵ O komunikacyjnej roli panegiryków zob. K. Maliszewski, *Komunikacja społeczna w kulturze staropolskiej. Studia z dziejów kształtowania się form i treści społecznego przekazu w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Toruń 2001, s. 39–40.

ciński epigramat *Ad Augustum regem*³⁶ oraz stemmatyczny wiersz *In stemma Saxonicum*, w którym autor połączył deskrypcję godła herbowego ze znaczeniami symbolicznymi stanowiącymi, zwyczajowo, wróżbę dla właściciela herbu, wróżbę zwycięstwa w kontekście czekającej Wettyna walki o koronę z księciem Contim: „Enses bella ferunt, praestant sed flumina iacent/ [...] Scutum praecessum, gaudes, nunc amnibus ales”³⁷.

Nieobecność Contiego i niepewny termin jego przybycia do Polski oraz kłopoty finansowe Polignaca przekładające się na poważne problemy z utrzymaniem stronnictwa wpływały pozytywnie na adherentów Sasa, tym bardziej że 16 lipca wraz ze swym nowo wyposażonym wojskiem przekroczył on granicę z Polską pod Tarnowskimi Górami, witany przez liczną delegację, również hetmanów i senatorów³⁸. Obecność elekta była dla jego stronnictwa znakiem triumfu. Dał temu wyraz anonimowy twórca w utworze zatytułowanym *Na rozdawanie obrazków księcia de Contego refleksja*, w którym przeciwstawił malowanemu obrazkowi z podobizną Francuza realną obecność Sasa w granicach Rzeczypospolitej:

Niechże tedy przyjmują te obrazki z gustem,
My zaś cieszyć się będziem żywym swym Augustem,
A jeżeli dla niego tronu potrzebują,
Wiedz, że na Krzemionkach niech intronizują.
Upewniam, że majestat godny dla Contego,
Bo takich tam wieszają – on przymiotu tego³⁹.

Panika, jaka ogarnęła kontystów po informacji o wkroczeniu elekta ze swym wojskiem w granice Rzeczypospolitej, by za jego pomocą rozprawić się z politycznymi przeciwnikami, będąca faktem bez precedensu w zestawieniu

³⁶ J. Nowak-Dłużewski, *Bibliografia staropolskiej okolicznościowej poezji politycznej XVI–XVIII w.*, Warszawa 1964, s. 101.

³⁷ Rkps BOss, sygn. 253, k. 76v (tłum.: Miecze niosą wojny, wyróżniają się, lecz rzeki leżą/ [...] Tarczo wystawiona do przodu, ciesz się, teraz będziesz przekazywała siłę dzięki strumieniom). Heraldyczno-astrologiczne wariacje na temat godła Sasa zawiera również wiersz pt. *Phoebus in Geminis*, wchodzący w skład sarmackiego zodiakalnego cyklu. Symbolami astrologicznych bliźniąt uczynił autor skrzyżowane dwa miecze widniejące w herbie Wettyna. Interpretuje je, odczytując dawane przez bóstwo znaki, jako zagrożenie dla Polski, zwiastun upadku i podzielenia narodu: „Nam duplices gladios, terra Polona, time” (Rkps BN, sygn. 6647, k. 271v, tłum.: Ziemio polska, bój się bowiem podwójnych mieczy). *Politicus vates* widzi w podwójnej elekcji i zdecydowanych posunięciach Fryderyka Augusta klęskę ojczyzny.

³⁸ J. Staszewski, dz. cyt., s. 63.

³⁹ Rkps BCz, sygn. 440, s. 153. Zacytowany fragment to zmieniona wersja względem rkps. BOss, sygn. 253, k. 76v.

z wcześniejszymi elekcjami i cudzoziemskimi władcami obejmującymi polski tron, zintensyfikowała działania propagandowe przeciw saskiemu uzurpatorowi. Okolicznościowi twórcy włączyli się dość aktywnie w akcję ukazywania nastającego panowania jako początku końca polskich wolności. Sas, jako obcy władca, nie będzie dbał, przekonywali, o swych nowych poddanych, co znalazło wyraz w jednym z epigramatów, szczególnie w jego sentencjonalnej puencie:

Mądrzejesz teraz, Polaku, po szkodzie,
Kiedy w niemieckim dziś jęczysz narodzie.
Wiedzieć, synowie, ojciec wam powiada:
„Kiedy pan cudzy, to poddanym biada”⁴⁰.

Niejasna sytuacja, która powstała w związku z wyznaniem Fryderyka Augusta, była dogodna dla jego przeciwników (pierwszy raz elektor publicznie uczestniczył w katolickiej mszy dopiero 27 lipca w sanktuarium w Piekarach Śląskich, gdzie na ręce biskupa żmudzkiego złożył na nowo podpisane wyznanie wiary katolickiej⁴¹). Wiele razy w pismach i wierszach jego adwersarzy powracać będzie kwestia protestantyzmu, kryptokatolicyzmu, sympatii luteranśkich itd. (docierające do Drezna informacje o konwersji i elekcji wywołały ogromne niepokoje ludności będące wyrazem troski o przyszłość wyznania protestanckiego⁴²). Potencjał polemiczny tkwiący w akcie konwersji (opinia publiczna długo nie dawała wiary zapewnieniom o katolicyzmie elekta) wykorzystał anonimowy autor skierowanego przede wszystkim przeciw Stanisławowi Kazimierzowi Dąbskiemu, wiernemu stronnikowi Sasa (po odejściu z obozu królewicza Jakuba), utworu zatytułowanego *Żagiew dębowa electionalnej niezgody morzem zalana od Floriana pożądanego*. Wierszopis oparł swą strategię straszenia rządami Sasa na narodowych i katolickich uprzedzeniach względem innowierców, antagonizmach, które eskaluje, wyolbrzymiając „zagrożenie” sprowadzenia do Polski luteranizmu wraz z rządami Sasa⁴³. Wywód, mający uświadomić niby realne zagrożenie dla katolickiej wiary, jest z gruntu demagogiczny. Żonglowanie stereotypami ma na celu podburzanie narodu przeciwko nowo obranemu królowi, a wizja przyszłości Rzeczypospolitej katolickiej jęczącej pod jarzmem protestantów ma ewokować postawy obronne. Dla autora „Luter” stanowi pewne uogólnienie, całe bowiem stronnictwo Wetyna to jawni bądź ukryci heretycy (największym z nich jest jednak Stanisław

⁴⁰ Tamże, k. 77v.

⁴¹ J. Staszewski, dz. cyt., s. 63.

⁴² Tamże, s. 62–63.

⁴³ Por. K. Maliszewski, *Kształtowanie się stereotypu Niemca...*, s. 24–29.

Dąbski, biskup kujawski). Autor powątpiewa w autentyczność konwersji, traktuje elekcję jako zwycięstwo luteranizmu, demagogicznie zakłada brak dobrych intencji elekta wobec katolików, wskazując na zobowiązania elektora względem jego saskich poddanych, straszy otwarciem granic Polski dla innowierców, wręcz inwazją i luteraniskim potopem, oskarża, rozpoczynając polowanie na prosaskie czarownice, województwa głoszące za Fryderykiem Augustem, jakoby uczyniły to ze względu na innowiercze sympatie. Dowodem na to wszystko ma być zgoda elektora, by jego syn wzrastał w heretyckiej wierze. Dziecko ma być pewnym zastawem ograniczającym swobodę katolickiego króla. Autor wykreował w ten sposób przesłanie o ogólnym spisku antykatolickim, który ma działać mobilizująco na wyznawców prawowitej wiary, będącym jej zagrożeniem. Poeta – polityczny demagog, niczym Iketaon w *Odprawie posłów greckich*, również profeta-demagog, wieszcz w uprawdopodobnionej wizji przyszłości Polski pod rządami Wettyna całościową zagładę sarmackich wartości. Uderza w najczulsze punkty – wolność i wiarę, pozbawienie szlachty katolickiej uprzywilejowanej pozycji w państwie, przemianę ducha narodowego, tożsamości. Powtarzane obsesyjnie leksemy: „Luter, Lutry, luterstwo, heretycy” tworzą siatkę złowrogich wartości, co uwypuklone zostało w antytetycznej parze rymów w pierwszych dwóch wersach: „katolikiem – heretykiem”. Ostra polaryzacja światów: polskiego i katolickiego te-
raźniejszego status quo oraz obcego i luteraniskiego przyszłego kataklizmu stanowi podstawę kasandrycznej wizji stanowiącej podstawowe założenie dla demagogicznej manipulacji. Autor nie dąży do obiektywnej prawdy. Kreowane prawdopodobieństwo ma na celu zwyczajne oszukanie odbiorcy, a czyni to pod przykrywką zatroskania o los narodu, gdy tymczasem doraźnym celem jest wzbudzenie powszechnej niechęci do Sasa. W konstrukcji probatywnej posługuje się dowodami nacechowanymi demagogią:

Ten, który chcąc się udać wiernym katolikiem,
Nie mógł innym stać posłem, tylko heretykiem,
Ten, który się udaje za dawnowiernego,
Ni kościoła, ni księdza nie mając żadnego,
Ten, który swą ucieszył lutrów elekcją,
Cieszyć się nie mogących swej wiary cesyją.
Dajmy to, że katolik i prawdziwy będzie,
Przecię on był jak papież w heretyckim błędzie. [...]
(Dość miał prac Oleśnicki z Jagiełłem, choć świętym,
Niżeli się oduczył nalogom zawziętym).
A chociażby miał wiarę Lutrem nie podszytą,
Musi czynić przysięgę Lutrom należytą,
Iż ich pokój zachowa przy pokrywce który.

Z Sas przyjdą do miast Lutry i powstaną zbory,
Zwłaszcza, iż województwa temu pomagały,
Które domów najwięcej heretyckich miały.
Tak tedy i z wdzięczności ku nim, i z swej chęci
Z miast wszystkich heretyckich lud do nas przynęci. [...]
Jakże katolikom życzliwy ten będzie,
Który syna zostawia i chce mieć w tym błędzie [...]
I jakże się poddaństwo spodziewa miłości,
Gdy, miłszy nad poddanych, syn nie ma litości.
Jak zabraniać luterstwa będzie śmiały w Koronie,
Który dziecię w zastaw ich zostawi obronie⁴⁴.

Autor *Żagwi dębowej*... czyni winnym zaistniałej sytuacji biskupa kujawskiego Dąbskiego. Nominowanie przez niego Sasa było, według kontysty, aktem sprzeniewierzenia się narodowej tożsamości katolickiej, krokiem do zraty najświętszych sarmackich wartości. Mają one zostać zniesione przez innowierców, których w nie tak dawnych przecież czasach ubył z Rzeczypospolitej. Tragizm sytuacji politycznej, jakiej skutki rozpatruje na płaszczyźnie religijnej, mentalnej i kulturowej, podkreśla luterzańskie zagrożenie. Następstwem takiego ujęcia jest reanimowanie ostrego w tonie języka towarzyszącego polemikom religijnym w przeszłości. Autor wykorzystał biblijne aluzje do Chrystusowego cudu uwolnienia opętanych od złych duchów. Wierszopis łączy konteksty biblijne z konceptystycznymi onomastycznymi asocjacjami: Dąbski – dąb rodzi żołędzie, którymi żywią się wieprze – luteranie. Wieńczące utwór apostrofy do morza i św. Floriana (patrona Krakowa) są aluzją do spodziewanego przybycia Contiego do Gdańska i krakowskiej koronacji Sasa. Z połączenia biblijnej opowieści i wydarzeń po podwójnej elekcji oraz lęków projektowanych jako zbiorowe emocje Sarmatów powstała perswazyjna mozaika znaczeń, która ma wzbudzać niechęć do Fryderyka Augusta:

Znać tedy dębu dzieło, który Lutrów trzodę
Wabi do nas na swojej żołędzi wygodę.
Czy nie są równi wieprzom, co na żołędź idą,
Półki w nich w Lipsku wkrótce Biesowie nie wnidą?
O morze, coś połknęło trzodę opętaną,
Zgaś żagiew, a fortuną przybądź pożądaną.
O, wielki herbowniku kwiatu, Floryjanie,
Ugasicielem niezgód następuj po Janie⁴⁵.

⁴⁴ Rkps BRacz, sygn. 102, k. 186v–187.

⁴⁵ Tamże, k. 187.

Tytułowa żagiew jest symbolem waśni narodowej powstałej z „electio-
nalnej niezgody”, od niej zapalona została ojczyzna ogniem wojny domowej.
Autor interpretuje wybór Sasa w kategoriach katastroficznych. Oprócz za-
lewu protestantyzmu i znoszenia wiary katolickiej, obiór Fryderyka Augusta
uruchomił proces degradacji narodowej wolności, gdyż, jak przekonuje autor
kolejnego utworu pt. *Żagiew jabłonowa oczywistej polskiej niewoli rajskiego
kwiatu cherubinem przytłumiona*, elektor jest wasalem cesarza. Z wyższością
ocenia niską pozycję Wettyna w elektoracie i sugeruje, że nowe władztwo po-
trzebne jest tylko do wzmocnienia Saksonii i Wiednia kosztem Polski. Stosuje
przy tym wyraziste symbole i metafory niewoli: „grób niewoli”, „jarzmo wol-
ności” itd.:

Bo elektor jest wasal cesarza rzymskiego
I wyraźnie przysięga na służebność jego,
Tak dalece, że w Spirze trybunał swój mają,
Gdzie pozwy elektorom lada szewcy dają [...]
Nadto dać elektorstwo winne jest posiłki,
Będzie cesarz posiłek chciał mieć już nie tylko,
Jako przedtem, lecz sukurs zakroi takowy,
Żeby z Polski wyciągnął i dokład wojskowy.
A my, z niepożytecznej z naszej, Niemcy, Ligi
W niewolnicze zaprzęgli będziemy fatygi⁴⁶.

Dodatkowo autor naświetla problem zewnętrznych nacisków, które
spowodowały, że frakcja Fryderyka Augusta urosła w liczebną siłę i przecią-
gnęła na swoją stronę wcześniejszych sympatyków regalistów, np. hetmana
Stanisława Jabłonowskiego, którego autor pomawia o zdradzieckie knowania
z Moskwą: „Jabłoń winna! z nią znowę wąż Moskwy zawierał [...]. Ktoś winny
Moskwę wznieca⁴⁷”. Car Piotr Wielki był zdeterminowany, by nie dopuścić do
elekcji Contiego, dlatego zgromadził przy granicy 60-tysięczny korpus wojska
i rozkazał, by prymasowi i senatorom oznajmić o jego przygotowaniach do...
wojny z Turcją. Efekt był zamierzony i miał, co się stało, skutecznie przestra-
szyć Sapiehów, by odstąpili Contiego. Poza tym car wystosował na ręce Ra-
dziejowskiego list grożący wojną w przypadku wyboru Francuza. Prymas był
stanowczy i pouczył nadawcę o zasadach wolnej elekcji w Polsce. Nosił się
z zamiarem ukrycia pisma, ale wreszcie przeczytano je w kole, a uczynił to
właśnie Jabłonowski⁴⁸.

⁴⁶ Tamże, k. 187v.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ R. Kawecki, dz. cyt., s. 131–132.

Żagiew dębowa... i *Żagiew jabłonowa...* to utwory, które wyszły spod tego samego pióra i oparte zostały na takim samym pomysle, wykorzystującym skojarzenia z nazwiskami czołowych stronników elektora saskiego, biskupa Dąbskiego i hetmana Jabłonowskiego, którzy, w mniemaniu kontysty, stali się zarzewiem wojny domowej. Wiersze tworzą tematyczny dyptyk, bowiem ich problematyka, czyli krytyka Sasa i jego stronników, wzajemnie się uzupełnia i dostosowana została do funkcji atakowanych osób. Krytyce Dąbskiego towarzyszy napaść na innowierców i podważanie autentyczności nowego wyznania Wettyna, a więc tematyka odnosząca się do problemów konfesyjno-politycznych, Jabłonowskiego – kwestie natury stricte politycznej. Obaj promotorzy Fryderyka Augusta oznaczeni zostali znakiem płonącej i zapalającej Polskę żagwi, symbolu niezgody narodowej. Dąb i jabłoń z kolei stały się podstawą tematyczną semantycznych i kontekstowych skojarzeń przywoływanych na usługi paszkwilowego zniesławiania obu bohaterów.

Najbardziej wyeksponowanym w czasie elekcji stronnikiem Sasa był Stanisław Dąbski, nominujący elektora w wymuszonym zastępstwie prymasa i odprawiający dziękczynienie w kościele św. Jana. Samowola frakcji Fryderyka Augusta, której narzędziem stał się biskup kujawski, wywołała sprzeciw stronnictwa Contiego, uznającego nominację dokonaną przez Radziejowskiego za jedynie prawdziwą i słuszną. Adherent Francuza rozpoczął paszkwilowy atak na biskupa od przestrogi skierowanej do polskiego orła. Wykreowany obraz, oparty na tradycyjnych narodowych wyobrażeniach, sytuuje Dąbskiego w obszarze antypolskim, ale i antyrodowym poprzez odniesienia do Lubrańskich pieczętujących się tym samym herbem Godziemba, co Dąbski. Poza tym dąb, z którego wyrasta żagiew niezgody, stał się przeciwieństwem znaczeń tradycyjnie ewokowanych przez symbolikę dębu; stałość tradycji zamieniona została w niepewność. Nominat Sasa swym samowolnym aktem stał się reżyserem nowego układu politycznego, destruktozem tradycji i prawa, kreatorem wywróconego porządku:

Orle polski, na dębie nie ściel gniazda twego,
Bo wyrosła niezgody żagiew wielka z niego.
Póki ten szczep w Lubrańskich był lubym i rany
Po Henryka na państwo był posłem wysłany.
Teraz zaś dębowego dostawszys imienia,
Wici pospolitego pokręcił ruszenia.
I na toż się ojczyźnie herb drzewa przydajesz,
Iż, jak w lesie, na wolność zasadzką się stajesz⁴⁹.

⁴⁹ Rkps BOss, sygn. 5762, k. 66.

Dąbski, wykrzykujący w *Grze panów polskich na elekcyjej Augusta Wtóręgo*: „Tośmy wygrali!”⁵⁰, przedstawiony został jako wróg szlacheckiej wolności. Argument ten wykorzystywany był przez obie strony i stanowił obiegowy topos polemiczno-paszkwilowy, gdyż takie oskarżenie godziło w najbardziej czuły punkt szlacheckich wartości. Biskupa spotkał też zarzut wywołania wojny domowej i przelania krwi szlacheckiej. W tym celu autor posiłkował się odwołaniami do popularnych wyobrażeń mirakularnych rodem z pieśni nowiniarskich, pisząc o wytryśnięciu na Kujawach (Dąbski był biskupem kujawskim) krwi z ziemi, co nastąpiło w święto Przemienienia Pańskiego. Wydarzenie, zmyślane w celach perswazyjnych, interpretowane zawsze, podobnie jak komety, krwawiące krucyfiksy czy pocące się i płaczące obrazy Najświętszej Panny⁵¹, jako znaki nadciągającego kataklizmu, miało wzmocnić aurę niechęci względem biskupa następującym przesłaniem: oto złowrogi znak ostrzegający Dąbskiego przed skutkami jego postępowania, znak utraty łaski, a jednocześnie krwawe znamię jego zdrady. Fakt ten interpretowany jest przez saskiego adwersarza jako zapowiedź krwawej rozprawy z winy kościelnego hierarchy. Konsekwencją takiej perswazji obciążającej jest odczytanie cudownego znaku jako złowieszczej wróżby dla Fryderyka Augusta. Nie jedyny to znak, którego odczytania podjął się autor, będący jednocześnie zadziwiającym inwencyjnie interpretatorem znaczeń heraldycznych. Widniejące w godle rodowym Sasa dwa skrzyżowane miecze połączył z legendą grunwaldzką, co, w związku z odniesionym w 1410 r. zwycięstwem, ma być zapowiedzią klęski Wettyna. Inwencja odczytywać heraldycznych symboli twórcy *Żagwi dębowej*... oscyluje wokół utartych w poezji okolicznościowej schematów determinowanych przecież oczekiwaniami sarmackich odbiorców:

I sierpień, co augustem miesiąc się mianuje,
Znać twojemu Niemcowi łaźnię prorokuje,
Bo mistrz pruski dwa miecze dał Jagiellonowi,
Tak dwóch mieczów herb wtrącasz polskiemu tronowi,
Z jednym że prognostykiem zwycięstwa naszego.

⁵⁰ Rkps BCz, sygn. 540, s. 36. Ukazywanie sytuacji politycznej i stanowisk przedstawicieli poszczególnych frakcji jako gry w karty nie było nowym pomysłem. Polityczne parodie gry w karty znane i popularne były w Europie i w Polsce w połowie XVII w., czego przykładem słynna *Pikieta polska* (utwór występuje pod wieloma tytułami i znany jest z kilku wariantów tekstowych) z okresu wojny polsko-szwedzkiej (zob. J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj młodsi Wazowie*, Warszawa 1972, s. 199–207). Utwory oparte na tym pomysle były popularne w okresie przedostatniego bezkrólewia.

⁵¹ Zob. J. Krocak, „Jeśli mię wieźdźba prawdziwa uwodzi...”. *Prognostyki i znaki cudowne w polskiej literaturze barokowej*, Wrocław 2006, s. 196–200.

Z niemiecka Grunwald – drzewa jest zieloność twego,
Które z dębem w imieniu, z sosną w herbie chodzi,
Bo pod cieniem wolności żagiew niezgód rodzi⁵².

Ten sam herb Godziemba, interpretowany przez stronnika Wettyna i biskupa kujawskiego, zyskał odmienne opracowanie w anonimowym utworze *Żałosna Ojczyzna na nieżyczliwych synów utyskuje, przecież perswaduje za króla Saxa*. Wiersz, ujęty w 52 strofy safickie, jest odpowiedzią na zarzuty i oszczerstwa formułowane przez kontystów wobec adherentów elektora saskiego. Autor, nawiązując do konwencji arkadyjskiej, umieścił herbowe drzewo Dąbskiego w centrum miejsca szczęśliwego. Taki właśnie charakter wyznacza drzewu zachowanie alegorycznej Ojczyzny szukającej pod Godziembą spokoju i bezpieczeństwa. Ojczyzny „wczasy” po „niewczasach” *interregnum* są zapowiedzią spokojnych rządów Fryderyka Augusta wprowadzonych po niepokojach bezkrólewia. Drzewo niezgody z poprzedniego utworu stało się drzewem bezpieczeństwa. Aksjologiczna ambiwalencja, typowa dla polemicznych wypowiedzi, jest cechą okolicznościowej poezji politycznej:

A ja tymczasem lata niewczasami
Pokołatana, gdzie między lasami
Szukać spoczynku pod drzewem wspaniałym,
Będę niemałym.
Szukać takiego, pod którym by wczasy
Swoje mogłam mieć, które by hałasy
Precz odganiało gałęziami swymi
Przyrodzonymi.
A nie gdzie indziej, tylko pod Godziembą [...]
Przeznacznych Dąbskich pod drzewem herbowym⁵³.

Autor lamentu Ojczyzny, co często spotykane w polemicznej poezji politycznej, operuje układami dychotomicznymi. Polaryzacja podkreśla różnice, jednak nie chodzi w tym wypadku o wypunktowanie subtelnych odmienności politycznych (w obietnicach wyborczych głównych pretendentów prawie ich nie było), lecz zarysowanie ostrych antynomii służących politycznej agitacji, wypunktowanie, kto jest za kim i jakiej opcji politycznej służy. Napiętnowanie wrogów (stronnicy Contiego) i afirmacja przyjaciół (adherenci Sasa) ma stworzyć jasny układ całości, podkreślany emocjonalnymi i wyobrażeniowymi obrazami: grobu, niewoli, katastrofy, uśmiercenia – w przypadku kontystów, i ratunku, podźwignięcia, ocalenia – w odniesieniu do „sasistów”. Interesu-

⁵² Rkps BOss, sygn. 5762, k. 66.

⁵³ Rkps BOss, sygn. 253, k. 75.

jące jest wspomagające całość antynomicznego obrazowania personifikowanie ojczyzny jako niewinnej ofiary, bezradnej wobec partykularnych działań jej wrogów oraz triumfatorce wiodącej swe wierne hufce na pole marsowe wojny domowej. Alegoria Ojczyzny-wodzina, nietracąca jednocześnie niczego z Matki-Ojczyzny, by podkreślać opozycję między wiernymi i wyrodnymi synami, kroczącą na czele wojsk, uzbrojonej orężem adherentów i trzymającej w ręku krzyż (aluzja do herbu Jabłonowskich Prus III), wyraża niezwykle sugestywne przesłanie o sile, słuszności i pomyślności działań frakcji saskiej. Propagandowy wymiar alegorii zawiera się w przemianach – z ofiary stała się odważnym wodzem o cechach sarmackiego żołnierza Chrystusowego (to z kolei odniesienie do zarzutów niekatolicyzmu Wettyna), z opuszczonej Matki-Ojczyzny – zdeterminowaną promotorką Sasa:

Już mi to wasze igrzysko marsowe
Nie straszne w oczach i serce gotowe
Wam deklaruje synów mych kochanych
Nie ugłaskanych.
Aż uszykuję, proszę, wytrzymajcie,
Pierzchać przede mną pewnie zamyślajcie,
Więc już wyjeżdżam, na plac się gotuję,
Drogę toruję.
Biorę krzyż w rękę wielkiego hetmana
Jabłonowskiego, krakowskiego pana,
A wszak ten przy mnie z herbowym żelazem
Stanie nie płazem.
Potocki, polny hetman, z przodków swoich
Życzliwy on jest mnie, więc pewnie twoich
Krwi adherentów zamyśli utoczyć,
Rękę umoczyć [...]
Już tedy idę z moimi synami,
Którym szczęść Boże, by z samymi wami
W trup położywszy, saskiemu księciu,
Pięć państw książęciu,
Drogę usłali a do mej korony
Przyprowadzili, bym z niego obrony
Uznała prędko, aby wasze złości
Starł bez litości⁵⁴.

Czas po zakończeniu sejmu elekcyjnego był ostatnim okresem omawianego bezkrólewia, zakończonego koronacją Sasa w Krakowie, która jednak z racji tego, że jest aktem sygnującym początek panowania (wtedy to nastąpiły z mocy

⁵⁴ Tamże.

królewskiego majestatu pierwsze nadania i nominacje, np. Stanisław Leszczyński, późniejszy król, został podczaszym koronnym), należy bardziej do okresu następnego w historii, czyli początku panowania Augusta II Mocnego.

Mimo że wiersze odnoszące się do kandydatury Fryderyka Augusta nie są tak liczne jak w przypadku Jakuba Sobieskiego i księcia Contiego, z racji późnego przystąpienia Sasa do politycznych zmagani, to stanowią interesujący materiał pokazujący nie tylko historyczny aspekt okoliczności warunkujących ich powstanie, ale przede wszystkim skalę propagandy i agitacji pro- i antysaskiej, metody, argumenty, strategie retoryczne oraz zakres krytyki i pochwały Wettyna. Wydobyte z rękopisów i okolicznościowych ulotnych druczków wiersze, nieznane szerzej badaczom, poddane w całości po raz pierwszy naukowemu oglądowi, uświadamiają zakres podejmowanych tematów oraz odsłaniają polityczny i mentalny horyzont nadawców agitacyjnego komunikatu i jego odbiorców.

W utworach zalecających kandydaturę Sasa do polskiego tronu autorzy sporadycznie odwoływali się do wojennej sławy elektora, mimo że kampanie wojenne, którym przewodził, nie zakończyły się spektakularnymi sukcesami. Maskowano niepowodzenia uogólnieniami natury parenetycznej czy wręcz propagandowo panegiryzowano jego postać topicznymi ujęciami wodza-obroncy chrześcijaństwa walczącego z Turcją. Przedstawiano Sasa jako zwycięzcę wstępującego na tron po mogiłach pokonanych wrogów, tworzone analogie, odwołując się do historii starożytnego Rzymu, do Cezara i pięciu dobrych cesarzy, których panowanie wprowadziło cesarstwo w okres złotego wieku. „Żołnierz i Hektor” to agitacyjny slogan wyborczy utrwalający w świadomości szlacheckich wyborców dominanty panegirycznej sztuki postaciowania. W utworach powstałych tuż po elekcji poeci konstruowali wizerunek elekta na wzór oficjalnych portretów koronacyjnych. Ujęcia te oparte były na stylizacji antykizującej polegającej na wprowadzeniu do wizerunku bohatera imperialnego rzymskiego sztafażu. Wierszowanych gratulatoriów poelekcyjnych nie powstało wiele, gdyż tematykę utworów zdominował wyścig Sasa i Contiego do koronacji. W tym kontekście należy widzieć drwiny stronników Fryderyka Augusta z Francuza i wykazywanie wyższości Saksończyka, który realnie znalazł się w granicach Polski, potwierdzając tym swe prawa do korony. W wierszach wykorzystywano dwuznaczność skojarzeń łacińskiego słowa *saxum* – „kamień”, odwoływano się do godła elekta, by w stemmatycznych epigramatach wróżyć z herbowego przedstawienia pomyślną przyszłość polskiego króla lub, w przypadku przeciwników Wettyna, jego porażkę.

Przeciwnicy Wettyna z obozu kontystów w kampanii szkalowania jego osoby formułowali zarzuty, których celem było deprecjonowanie elektora sa-

skiego, odwołując się do stereotypowych uogólnień o wrogości i odmienności Polaków i Niemców. Komunikowali się z sarmackimi odbiorcami na poziomie mentalnych uprzedzeń, jako że te właśnie stanowiły najbardziej trwałe pokłady niechęci i łatwo je było poruszyć, by wzburzyć czytelnika i zaangażować propagandowo jego emocje. Tradycyjnie też wmawiano czytelnikom wrogość elektora polskiemu prawu i wolności. Wiele uwagi poświęcono też jego protestantyzmowi, nawet po konwersji, kiedy szeroko pisano o obłudzie Sasa, przebiegłości i kryptoprotestantyzmie. Sas-Luter ukazywany był jako zagrożenie katolickiej wiary. Towarzyszyły temu obrazy luterkańskiego potopu zalewającego Polskę i zatapiającego katolików po ukonstytuowaniu się unii polsko-saskiej. Hiperbolizacja zagrożenia zewnętrznego dla wolności i religii była sprawdzonym propagandowym sposobem szkalowania saskiego elekta, ale też odciągała uwagę odbiorców od wewnętrznych problemów związanych z podwójną elekcją. Kasandryczne tony, w których przedstawiano przyszłość w apokaliptycznej tonacji, obliczone były na przestraszenie odbiorców. W takich sytuacjach najczęściej stosowano manipulację opartą na demagogicznych chwytach – impossibilia ukazywano jako prawdę. Czasem tylko, ale również w funkcji agitacyjnej przeciw Sasowi, pojawiała się refleksja o rozciętym ciele Rzeczypospolitej. Paralela do poćwiartowanego ciała św. Stanisława wykorzystana została przeciwko Saksończykowi, gdyż to on i jego stronnictwo doprowadziło do takiej sytuacji (podwójna elekcja). Z kolei zrośnięcie się ciała męczennika traktowali kontyści jako prefigurację jedności Rzeczypospolitej pod panowaniem Contiego.

Adherenci Wettyna ukazywani byli jako bezrozumna tłuszcza występująca przeciw ojczystym prawom lub jako wieprze, w które, zgodnie z ewangeliczną opowieścią, weszły złe duchy, w tym wypadku demon luteranizmu. Najbardziej atakowanymi stronnikami Sasa byli biskup kujawski Stanisław Dąbski i hetman wielki koronny Stanisław Jabłonowski. Ich działania polityczne na rzecz promowania kandydatury Wettyna porównane zostały przez anonimowego autora do żagwi dębowej i jabłonowej wzniecającej w Rzeczypospolitej ogień wojny domowej. Dąb i jabłoń oraz herby obu bohaterów były w paszkwilach przedmiotem wielorakiego konceptystycznego opracowania. Poeci, argumentując przeciw biskupowi i hetmanowi, posługiwali się nośnymi, w budowaniu grozy przyszłości, znakami cudownymi. Doniesienie o wytryśnięciu na Kujawach krwi z ziemi posłużyło jako element stylizujący utwór na pieśń nowiniarską. Twórcy argumentowali przeciw antybohaterom, przywołując historyczne egzempla – zwycięstwo pod Grunwaldem odczytywane było jako prefiguracja klęski Sasa.

„Francuz, Niemcy, Polacy idą do korony”¹. Pomniejsze kandydatury polskie i obce

Główna batalia propagandowa okresu bezkrólewia po śmierci Jana III dotyczyła przede wszystkim królewskich synów (pierwszoplanową rolę odgrywał Jakub) oraz księcia Franciszka Ludwika de Conti, a w późniejszym okresie również elektora saskiego Fryderyka Augusta. Nie znaczy to, że polityczne pisma i wiersze milczały o pomniejszych kandydatach. Było ich kilku (pomijając w tej chwili kwestię, czy pretendenci zostali oficjalnie zgłoszeni przed elekcją, czy tylko funkcjonowali w przestrzeni polemicznej bezkrólewia bez własnej woli, stając się ucieleśnieniem jakichś życzeń i planów określonych stronnictw, również ofiarą złośliwości). Tacy kandydaci pełnili wówczas rolę maskującą prawdziwe intencje frakcji, poddawani bowiem publicznej dyskusji, zalecani lub odradzani, mieli zmylić przeciwnika lub sprowokować określone działania kontrkandydata, uspic czujność, zdenerwować adwersarzy, służyć, ogólnie to ujmując, politycznej manipulacji. Obecność niektórych kandydatów w piśmiennictwie okolicznościowym omawianego bezkrólewia była też efektem mglistych, nie do końca skonkretyzowanych, decyzji samych bohaterów, jak w przypadku hetmana wielkiego litewskiego Kazimierza Jana Sapiehy, którego wiele miesięcy przed elekcją witano jako Kazimierza IV². Poświęcił mu oktawę Wojciech Stanisław Chro-

¹ *Przyjęcie konkurentów*, rkps BOss, sygn. 6148, s. 96.

² Negatywną ocenę Sapiehy zawiera epigramat *Na pana Sapiechę*, wchodzący w skład *Competitores korony wierszami opisanymi*:

Z piekła się, pono w<sz>częły te furyje,
Co pod ich jarzmem kraj niewinny wyje.
Pomsta i kara zagniewanych bogów
Puściły jędzę z awernowych progów.

(rkps BCz, sygn. 1667, s. 233). Utwór, jak wszystkie epigramaty zbioru, poprzedzony został mottem z *Eneidy* (III, 215): „Pestis et ira deum Stygiis sese extulit undis”, tłum.: „Groźniejszej

ściński (strofa potraktowana została jako odrębny epigramat), który podkreślił koligacje i zażyłości magnata, zawarte przymierza (to raczej przytyk do samowoli Sapiehów na Litwie) i przypomniatł zatarg z czasów Sobieskiego z biskupem wileńskim Konstantym Brzostowskim. Mając na myśli bezwzględność działania hetmana i jego brata Benedykta (w domyśle), porównał niedoszłego Kazimierza IV do Bolesława Śmiałego:

I z Litwy także, z różnymi imprezy
Herbowną strzałą do korony zmierza
Sapieha, z domu ma niemałe spezy
I bliskie z pany wielkimi przymierza.
Jedno kochanie Dyjanny Efezy
Hetmańskiego się nadźwigał pancerza,
Lecz kiedy Boskie tak traktuje sługi,
Pewnie by z niego był Bolesław drugi³.

W sposobach prezentacji kandydatów, co było widoczne we wcześniejszych rozdziałach, łatwo zauważyć tendencję do podporządkowywania deskrypcji oczekiwaniom odbiorcy, ale również schematom funkcjonującym w przestrzeni predelekcyjnej komunikacji społecznej. Twórcy wybierali takie paradygmaty literackie, na które zwracał uwagę czytelnik, które przyciągały jego uwagę, pro-

dotąd fala nie wydała styśka” (Publiusz Wergiliusz Maro, *Eneida*, tłum. T. Karyłowski, oprac. S. Stabryła, Wrocław 1981, s. 77). Hetmana wielkiego litewskiego atakowała, szczególnie po porażce Sobieskich na sejmie elekcyjnym, Maria Kazimiera. Z kręgu jej frakcji wyszedł utwór pt. *Roku 1697 na sejmie elekcyjnym lament królowej jmci przeciwko różnym ichmościom, którzy na nią paszkwile jakieś wydawali*, w którym lamentująca i jednocześnie kipiąca wściekłością monarchini atakuje Sapiehów (szczególnie Kazimierza Jana), czyniąc ich odpowiedzialnymi za wyborczą klęskę. Królowa napomina przeciwników, by nie wszczynali w ojczyźnie zamętu i mieli większe poszanowanie dla szlacheckich wolności:

Bójcie się Boga, państwa nie mieszajcie,
Wolną Polakom elekcyję dajcie.
Polacy pewnie nie obiorą ciebie,
Boś jest niecnota i o słabym chlebie.
Żadnej już nie masz wolnej majętności,
Tylko co wydrzesz z kapitulnej włości
Albo z biskupich dóbr, tym lich robisz,
Tym swych domowych i sam siebie zdobisz.

(rkps BJ, sygn. 6357, s. 272).

³ W.S. Chrościński, *Lament strapionej Ojczyzny po zerwanej konwokacji interregni i związanych związkach* [...] A. D. 1696, w: *Poeci polskiego baroku*, wyd. i oprac. J. Sokołowska i K. Żukowska, t. 2, Warszawa 1965, s. 442.

wokowały do dyskusji. Do najbardziej sprawdzonych w tym względzie należały profecje, pomijając nawet, czy odbiorcy traktowali je jako jeszcze jedną konwencję wykorzystywaną w piśmiennictwie politycznym, czy wierzyli w magiczne słowo odsłaniające zakrytą prawdę. W komunikacji literackiej ten właśnie aspekt był najważniejszy. Ciekawość czytelnika, angażowana za pomocą enigmatycznej mowy i jej deszyfracji, stanowiła punkt zaczepienia dla komunikacji społecznej. Jej zaspokojenie wykorzystywali właśnie poeci-agitatorzy, objaśniając sens wieszczby. Zatem cele perswazyjno-agitacyjne realizowali bardziej poeci-interpretatorzy niż twórcy przepowiedni. Objasnienia do prorocत्व stanowiły o atrakcyjności polemicznej wieszczby. Z dużym też prawdopodobieństwem należy uznać, że atrakcyjności profecji, właśnie w piśmiennictwie politycznym, sprzyjał jeden z modeli kaznodziejskiego nauczania – *genus propheticus* („poetyka prorocत्व starotestamentowych”⁴) służący „różnym orientacjom politycznym: legalizmowi i monarchizmowi, rokoszom, rewolucjom i powstaniom”⁵. Poetykę starotestamentowych prorocत्व wykładano w podręcznikach wymowy kościelnej Stanisława Sokołowskiego i Bartłomieja Keckermanna⁶, uczono jej w szkołach dla kaznodziejów, a „kaznodziejstwo programowo [...] nawiązywało do stylistyki biblijnej, zwłaszcza profetycznej, co było wynikiem kojarzenia już w wiekach średnich roli kaznodziei z kompetencjami proroków (napominanie, przepowiadanie skutków)”⁷. Wszystkie te przejawy popularności utrwały w świadomości szlacheckiego społeczeństwa określone paradygmaty, a te z kolei sterowały oczekiwaniami odbiorców, na które odpowiadali propagandyści i agitatorzy, gdyż w takich funkcjach występowali najczęściej twórcy okolicznościowej poezji politycznej⁸.

W okresie omawianego bezkrólewia wyobraźnię twórców zdominowały niezwykle popularne przepowiednie, w których kolejni królowie elekcyjni ukryci zostali pod enigmatycznymi nazwami. Profecja, wzorowana na prorocत्व św. Malachiasza, cieszyła się od pierwszego do, przynajmniej, przedostatniego bezkrólewia ogromną popularnością w obiegu rękopiśmiennym. Katalogi władców

⁴ M. Korolko, *Między retoryką a teologią. O kunszcie estetycznym staropolskich kazań. Rekonstrukcja*, w: *Proza polska w kręgu religijnych inspiracji*, pod red. M. Jasińskiej-Wojtkowskiej i K. Dybciaka, Lublin 1993, s. 50.

⁵ W. Kubacki, *Żeglarz i pielgrzym*, Warszawa 1954, s. 266.

⁶ M. Korolko, dz. cyt.

⁷ R. Krzywy, *Poezja staropolska wobec genologii retorycznej. Wprowadzenie do problematyki*, Warszawa 2014, s. 39.

⁸ Zob. E. Kotarski, *Z problematyki odbioru publicystyki politycznej w epoce staropolskiej*, w: *Publiczność literacka i teatralna w dawnej Polsce*, pod red. H. Dziechcińskiej, Warszawa–Łódź 1985, s. 131–147.

są różnej długości i wykraczają poza historyczny zakres bezkrólewia, czyli od panowania Wależjusza po władztwo Jana III i kilku jego następców, toteż powrócą, choć już nie z taką intensywnością, w kolejnym bezkrólewiu. Jako wróżby o królach Polski funkcjonowały wieszczby Jerzego Retyka, a w późniejszym czasie astrologa, opata jędrzejowskiego Stanisława Reszki (*Prophetia abbatis Andreio-viensis Stanislai Resci de regibus Poloniae*⁹; *Vaticinium Rescii astrologi*¹⁰) lub jako anonimowe przepowiednie dotyczące polskich władców napisane przy śmierci Zygmunta Augusta (*Praesagia de regibus Poloniae ad excessa Sigismundi Augusti*¹¹): „1. Flos in valle, 2. Nominis corona, 3. Exul fortunatus, 4. Gloria succedens, 5. Manipulus sterilis, 6. Noctis breve sidus, 7. Manus congregatorum, 8. Diversicolor”¹². Przepowiednia o nastaniu po Janie III króla „różnobarwnego” zdobyła ogromną popularność. Poeci wykazywali najczęściej ową „wielobarwność” swego pretendenta przez ujawnienie europejskich koligacji lub tak dobierali katalog cech, by, pozornie, przez ujawnienie sprzeczności osiągnąć *consensus omnium* wymienionych dystynkcji. Motyw, służący również literackiej zabawie i prowadzeniu prowokacyjnej gry z odbiorcą, był opracowywany w tak wielu wariantach, a proroctwo odnoszono do tak wielu kandydatów, że sytuacja ta spowodowała Stanisława Herakliusza Lubomirskiego do napisania szyderczego epigramatu cieszącego się w rękopiśmiennym obiegu dużą popularnością:

Polak, Ormianin, chłop, szlachcic, żonaty,
Ksiądz, teraz nędzarz a przedtym bogaty,
Ślepy, widomy, dworzanin wnet, kupiec,
Mędrek, żartowniś, potym błazen, głupiec,
Z wojewodzianką żył najpierwej w ślubie,
Teraz ma gminną Niemkę w gdańskim czubie;
Jeśli mieszańca nie znajdziem większego,
Hadziewicz królem jest wyroku tego¹³.

⁹ Rkps BCz, sygn. 783, s. 255.

¹⁰ Tamże, sygn. 1667, s. 577.

¹¹ Rkps BJ, sygn. 2559, k. 53.

¹² Rkps BCz, sygn. 555, s. 103. W rękopisach z epoki zapisane zostało jeszcze jedno proroctwo, zatytułowane *Praedictio cuiusdam viri Graeci medicinae et astrologiae peritissimi de futuris regibus Poloniae ficta post obitum Sigismundi Augusti anno 1572* (rkps BCz, sygn. 445, s. 101–102).

¹³ *Oraculum prawdziwsze, discolor regnabit*, w: S.H. Lubomirski, *Poezje zebrane*, wyd. A. Karpiński, *Adverbia moralia* oprac. M. Mejor, t. 1: *Teksty*, Warszawa 1995, s. 397. Utworowi temu towarzyszy w niektórych źródłach *Odpis pana Hadziewicza*, wulgarny w tonie i pełen emocjonalnych inwektyw:

Któżkolwiek jest, któryś to te pisał gazety,
Jesteś skurwysyn, gnojek, wielki błazen! Kpie ty!

Osoba Grzegorza Krzysztofa Hadziewicza, łowczego przemyskiego, królewskiego sekretarza, pułkownika i chorążego wendyńskiego, panegirysty na usługach domu Lubomirskich, który po śmierci marszałka wielkiego koronnego wydał pod własnym nazwiskiem jego *Poezje postu świętego i Eklezjastes*, stała się przedmiotem żartu na temat wielobarwności przyszłego króla. Przepadkowe czy celowe umieszczenie w kręgu nominatów do korony Hadziewicza, z podwójnym zamysłem i celem – paszkwilanckiego ośmieszenia osoby i satyrycznego wykpienia mody literackiej bezkrólewia, godzi przede wszystkim w królewskich synów (Lubomirski był ich przeciwnikiem), zrównuje ich bowiem, jako kandydatów, z łowczym przemyskim zajmującym niską pozycję w społecznej hierarchii. Widoczne jest to szczególnie w zestawieniu z innym utworem Lubomirskiego opartym na przepowiedni o „różnobarwności”, poświęconym Jakubowi Sobieskiemu, *Królewic Jakub diversicolor*, o incipicie: „Piast, bo w własnej ojczystej dziedziczy Janinie...”¹⁴.

Inną grupę profetyczną tworzą utwory występujące w wersji prozatorskiej i wierszowanej (w rękopisach zazwyczaj zapisane są w takiej właśnie kolejności i wykorzystują te same frazy), w których następcy Jana III ukrywają się pod inicjałami. Jak wcześniejszym przepowiedniom przypisano autorstwo Jerzego Retyka lub Stanisława Reszki, tak te funkcjonują jako wieszczba „króla Henryka szwedzkiego” (*Prophetia króla Henryka szwedzkiego, którą w więzieniu, od brata wsadzony będąc, erygował na Polskę per hanc figuram*¹⁵) lub profety z czasów Zygmunta III Wazy (*Vaticinium de regibus Poloniae* lub *Effatum cuiusdam tempore Sigismundi III Sueciae et Poloniae regis*¹⁶). W utworze, w którym *politicus vates* zwraca się do przyszłych pokoleń, wymienieni zostali pod inicjałami władcy już panujący (I. C. – Ioannes Casimirus, M. – Michael, I. – Ioannes) oraz

(rkps BCz, sygn. 440, s. 58) oraz ujęty w czternaście trzynastozgłoskowców *Hadziewicza defensa na ofensę paszkwilu w projekcie kandydatów* (J. Nowak-Dłużewski, *Bibliografia staropolskiej okolicznościowej poezji politycznej XVI–XVIII w.*, Warszawa 1964, s. 96). Możliwe, odnotowując na marginesie, że sytuacja literackiego spięcia marszałka wielkiego koronnego z łowczym przemyskim wywołała, by ulec pokusie psychologizmu, jego późniejsze plagiatorstwo, jako rodzaj zemsty za doznane upokorzenia. Osoba Hadziewicza nie była, być może, jedyną, którą posłużono się do wykpienia wieszczby. Juliusz Nowak-Dłużewski odnotował w swej bibliografii wiersz wskazujący na Boczkowskiego (*Diversicolor sive versipellis Boczkowski regnabit*), pełniącego zapewne taką samą rolę, jak postać Hadziewicza w utworze Lubomirskiego (tamże).

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Wersja prozatorska, np.: rkps BJ, sygn. 3522, k. 425; rkps BCz, sygn. 445, s. 101. Henryk to najprawdopodobniej ojciec Zygmunta III Wazy, Jan III Waza, który został osadzony w więzieniu przez swojego przyrodniego brata.

¹⁶ Wersja wierszowana (bardzo popularna), np.: rkps BN, sygn. 3097, s. 310; rkps BRacz, sygn. 30, k. 94v.

następcy Jana III kryjący się pod inicjałami: A. R., T., G. K. M., H. L. W konkluzji natomiast ujawnione zostało antyniemieckie stanowisko autora, który wieszczy pokonanie białego orła przez dwugłowego czarnego, sprowadzającego na Lechitów nieszczęścia włącznie z końcem szlacheckiej demokracji:

J. C. non ornat regnum, nec M. diu regnat,
I. moritur; post hunc A. R. fit cum Domino qui
Incipiet forti zelo, bene singula fierit.
Ille animam perdit bellando pro grege pastor. [...]
Aquila nigra biceps alba pereunte sequetur
Iuncta Lechis et sic pereunt felicia regna¹⁷.

Przepowiednie, zawierające inicjały przyszłego monarchy oraz dewizy królów elekcyjnych, były tak bardzo popularne, że wiadomość o nich i spekulacjach na ich podstawie prowadzonych w kręgu regalistów przekazał w swym pamiętniku de Mongrillon:

Powiada się w Polsce, że istnieją sentencje łacińskie odnoszące się do wszystkich królów, którzy mają tam panować, na wzór sentencji przypisywanych świętemu Malachiaszowi, odnoszącymi się do wszystkich papieży do końca świata, wraz z literą oznaczającą imię każdego króla. Sentencja zmarłego króla brzmiała: MANUS CONGREGATORUM – ręka zgromadzeń. Słyszałem, jak kilku kpiarzy wiązało ją ze skąpstwem tego króla, który zagarniał wszystkie dukaty, jakie mógł osiągnąć. Literą było: „J”, co jest zupełnie jasne, gdyż miał Jan na imię. Litera jego następcy jest „A”, której towarzyszy „R”. Stronnicy królowej twierdzili, że oznaczała ona: Aleksander Rex i że zostanie wybrany jej drugi syn. Owa litera sprawiała nam [kontystom – G.T.] ambaras, [gdyż] trudno było ją odnieść do Franciszka Ludwika de Bourbon, to jest do nazwiska księcia Contiego. Mówiliśmy, że księcia Contiego można uznać za Aleksandra ze względu na swoje zasługi, w związku z czym „A” jego dotyczyło. Była to naciągnięta interpretacja, którą powtarzaliśmy w żartach, kpiąc z przepowiedni, wbrew której spodziewaliśmy się zdobyć koronę. Tymczasem okazało się, że spełniła się ona w odniesieniu do osoby elektora saskiego, zwanego Fryderykiem Augustem, który przybrał na koronacji to ostatnie imię. Nie można powiedzieć, że ułożono tę sentencję po fakcie, ponieważ krążyła po Polsce na cztery miesiące przed pojawieniem się elektora w szeregach i jego zadeklarowaniem się jako kandydat, w okresie gdy pośród wszystkich kandydatów nie było żadnego o imieniu na „A”, gdyż księżę Aleksander nie był właściwie kandydatem i stronnictwo królowej opierało się tylko na Jakubie. Przepowiednią elektora jest: MORIETUR BREVI – fałsz¹⁸.

¹⁷ Tamże (tłum.: J.C. nie ozdobi królestwa i M. też długo nie porządzi./ I. umrze, po nim z Bogiem połączy się A.R., który zacznie/ z wielką dewocją, sprawnie dokona pojedynczych rzeczy./ Ten, jako pasterz, straci życie w walce za swoje owieczki [...]. Nastanie czarny dwugłowy orzeł, gdy ginąć będzie biały/ i tak przepadną wszelkie szczęśliwe rządy Lechitów).

¹⁸ M. de Mongrillon, *Pamiętnik sekretarza ambasady francuskiej w Polsce pod koniec panowania Jana III oraz w okresie bezkrólewia i wolnej elekcji po jego zgonie (1694–1698)*, tłum., wstęp i oprac. Ł. Częścik, Wrocław 1982, s. 55–56.

Przytoczone świadectwo potwierdza rolę przepowiedni w komunikacji społecznej. Stymulowały one, jak widać, społeczny dyskurs, były komentowane i interpretowane, czyli spełniały swą funkcję komunikacyjną.

Politicus vates nie tylko wieszczyl w swoim imieniu lub podszywał się pod historyczne postacie z dalszej lub bliższej przeszłości, ale również wcielał się w postać delfickiego Apollina. Wieszczbę ubierali twórcy w mitologiczny kostium i osadzali w najbardziej dla niej naturalnym kontekście kulturowym (Delfy). Postać greckiego bóstwa odsłaniającego tajniki przyszłości, jak i język, którym głosi wieszczbę, pełen enigmatycznych odniesień do współczesnej sceny politycznej i jej bohaterów, uprawdopodobniały (w umownych granicach) profetyczny przekaz. Kostium mitologiczny dawał autorowi dodatkowe możliwości popisania się przed odbiorcą erudycją oraz takiego stylistycznego nacechowania utworu, by sprawiał wrażenie autentycznego prorocтва. Przykładem dwa teksty pisane strofą saficką mniejszą, *Legatus ad Apollinem* oraz *Apollo ad Legatum*, funkcjonujące pod objaśniającym temat wspólnym tytułem *Legatus Poloniae ad Apollinem de eligendo rege, consilium post fata serenissimi Ioannis III quaesiturus Delphos expeditus*. W pierwszym z wymienionych utworów apostrofa do syna Leto stała się okazją do erudycyjnych odniesień. Prymarną rolę w ich realizacji odgrywa peryfraz, odpowiednio patetyzująca całość wypowiedzi lechickiego posła, nadająca utworowi podniosły styl dzięki wyrafinowanym, kunsztownym apelatywom. Z kolei towarzyszący peryfrazie enigmat współtworzy wraz z nią stylistykę profetyczną niezbędną w zachowaniu kulturowego, sytuacyjnego i stylistycznego *decorum*, jednak na tyle czytelną, by nie ucierpiało na tym zrozumienie komunikatu. Peryfrastyczno-enigmatyczny tok wypowiedzi tworzy prawdziwe zagadki, szczególnie wtedy, kiedy mówiący prezentuje kandydatów do polskiego tronu. Zawołowany w mitologiczno-kulturowych aluzjach jest nawet wątek moralizatorski, kiedy suplikant mówi o coraz większym udziale pieniędzy w wyborze króla i prześcigających się w tej kwestii kandydatach, obłudnie obiecujących:

Dona periuri laminea spondent
Laomedontes.
Aureos Midae studio locandos
Collibus colles movet alter, alter
Lydio spondet: Lechicus notabit
Orbis in auro¹⁹.

¹⁹ Rkps BOss, sygn. 651/I, s. 534–535 (tłum.: Dary z monet obiecują kłamliwi/ Laomendonci./ Jeden, wiedziony pasją Midasa, złote monety układa/ w stos na stosie. Drugi/ po lidyjsku obiecuje: Lechicki świat/ odznaczyć się w złocie).

matów okresu bezkrólewia funkcjonuje w kontekście bogatej tradycji piśmiennictwa astrologicznego towarzyszącego życiu narodowemu i prywatnemu (np. genetliakony i towarzyszące im horoskopy). Autor wykorzystał astrologiczną przepowiednię jako schemat sprzyjający społecznej komunikacji. Liczył z pewnością na to, że odbiorca, obeznany z konwencją zodiaku, podejmie grę w opisywanie rzeczywistości hermetycznym językiem. Nadawca opisywał i interpretował sferę polityczną, inkrustując astrologiczną konwencję ukonkretniająco-aktualizującymi aluzjami. One to były dla odbiorcy podstawowym elementem gry w polityczne skojarzenia, gdyż sarmacki zodiak powstał *post factum*. Odbiorca rozumiał, że autor, znając wydarzenia, opisał je w konwencji hermetycznej astrologii i zaproponował czytelnikom poszukiwanie w niej komentarza do bieżących wydarzeń.

Głównym tematem predelekcyjnego dyskursu było przeciwstawienie kandydatur rodzimych i obcych, stanowiące tradycyjne już, ugruntowane w mentalności szlacheckiego społeczeństwa, zagadnienie funkcjonujące w piśmiennictwie poprzednich bezkrólewí. Zmieniało się oczywiście podłoże historyczne, okolicznościowe, kontekstualne konfliktu tych wykluczających się stanowisk, natomiast cele mentalne, narodowe obsesje pozostawały w tym sporze stałe i dotyczyły najczęściej autonomii rządów proponowanego kandydata, demokracji szlacheckiej, zabezpieczania szlacheckich wolności, niedopuszczenia do dziedzicznego tronu, kwestii konfesyjnych, zobowiązań terytorialnych kandydata, a więc idei, myśli, zasad ujętych w zaprzysięgane *pacta conventa*. Jeśli w utworach omawianego bezkrólewia mowa jest o kandydatach rodzimych przeciwstawianych pretendentom cudzoziemskim, to są to kandydatury najmocniejsze, a te prezentowali królewscy synowie, w szczególności Jakub Sobieski. Zarzuty kierowane do cudzoziemców były jednocześnie argumentami przemawiającymi za kandydaturą „Piasta”, mimo uchwał o ekskluzji i obsesyjnego wręcz lęku przed wprowadzeniem dziedziczności tronu. Odwoływano się do utrwalonych stereotypów. Jeśli kontrkandydatem Polaka był Francuz, wówczas przeciwstawiano koguta-galla orłowi, jeśli pretendował Niemiec lub nawet ktoś z poparciem cesarza – białego orła zestawiano antytetycznie z dwugłowym czarnym. Dodatkowo odwoływano się do różnic kulturowych, argumentów ze wspólnej historii oraz obiegowych komunałów o wzajemnej niechęci. Interesujący w tym względzie jest drukowany tuż przed sejmem elekcyjnym (zapewne w pośpiechu, o czym świadczą liczne błędy) anonimowy utwór *Prototyp istotnej słuszności na elektoralnym polu po żalosnym zejściu wielkiego króla Jana III swobodnym Korony Polskiej stanom do uwagi podany roku pańskiego 1697*, należący do politycznych lamentów Mat-

ki-Ojczyzny, co zaznaczono już na drugiej stronie druczku w tytule poprzedzającym monolog Rzeczypospolitej: *Utrąpionej Ojczyzny do synów koronnych na elektorálním polu gromadno zostających żalósna parenesis*²³. Przy czym jest to wiersz nie tyle wykorzystujący, jako prymarne, konwencje lamentacyjne, co przede wszystkim zalecający kandydatury trzech królewiczów Sobieskich. Alegorię Matki-Ojczyzny przywołał autor jako sprawdzającą się figurę w polemiczno-perswazyjnych tekstach, gdyż polityczna agitka zamaskowana została satyrycznym moralizatorstwem i czułą troską o los kraju i szlacheckiego narodu. Z tego względu, nim nastąpi prezentacja trzech głównych bohaterów monologu, Ojczyzna wspomni panowanie i odejście Jana III. W utworze tym perswazja ukierunkowana została na moralne zobowiązanie narodu, by wyborem na tron któregoś z królewskich potomków spłacił dług wdzięczności wobec zmarłego monarchy. Wcześniej jednak, co wynika z przemyślanej strategii przekonywania do oddania głosu na „Piasta”, Ojczyzna apeluje do jedności, zgodnej mądrości elektorów (w sytuacji spodziewanej rozdwójonej elekcji), uświadamiając im, że stanowią jedność i podzielą los wraz ze swą matką:

Jeżeli jeszcze respektu co macierzyńskiego
W sercach znajdę synowskich, ach, z żalu ciężkiego,
Siły własne ustają w obszerniejszej mowie,
Wspomnijcie na Ojczyznę, cni elektorowie.
Nie z prywaty, z pochlebstwa ani z zawziętości
Elekta upatrujcie, lecz z samej słuszności,
Idzie o mnie, ale też idzie o was razem,
Niech wam insze królestwa w tym będą obrazem.
Zgadzaście się na jedno, jeżeli co dobrego,
Ustąpcie prywat dla dobra pospolitego,
A w ostatku tak czyńcie, jako sami chcecie,
Zginę ja dla tych niezgód, to i wy zginiecie.

Przyczyną bóleści Ojczyzny-Matki jest postępowanie jej dzieci – synów koronnych, którzy wyniszczają się wzajemnie w obwarowanych szańcami uprzedzeń i nienawiści politycznych frakcjach, bezrozumnie manipulowani, ulegają niebezpiecznym dla ładu Rzeczypospolitej hasłom, nie szanują się wzajemnie, co przekłada się na brak szacunku ze strony innych narodów. Ojczyzna, powodowana troską o los swój i własnych dzieci, postanowiła napomnieć je w prawdzie i miłości, odsłonić niewiadome Polakom cele ich wrogów, zdemaskować korzyści, jakie chcą osiągnąć nieprzyjaciele Rzeczypospolitej. Autor wprowadził podziały skuteczne w języku polityki. Synom koronnym przeciw-

²³ Druk w zbiorach BŚ, sygn. 223039II. Wszystkie cytaty pochodzą z tego egzemplarza.

stawiał nie do końca skonkretyzowanego wroga, który raz jawi się jako czynnik zewnętrzny, innym razem jako wewnętrzny. Niedookreśloność potęguje poczucie zagrożenia – wrogiem może być każdy, stąd wzrastające poczucie czujności, które, jako pożądane, Ojczyzna chce wywołać. W wyostreniu dobitniej wybrzmia i dotrą do odbiorców prawdy o nich samych:

[...] sami się obaczyć chciemy, cni Polacy,
Jak nas cudze narody jawnie łżyć nie mają,
Które się w obyczajach naszych przeglądają
I widzą, jak się sami złośliwie chydziemy,
Swoje szpecąc, cudze zaś subiekta zdobiemy.
Z słusznych racyi źli na tron domowi Piastowie,
Z niesłusznych zaś i sami źli królewiczowie.
Co żywo interesa ku swej skłania myśli,
Do tej, wolne narody, rozpaczyśmy przysli –
Nie ważymy, co całej ojczyźnie zdrowego,
Niech się dzieje, jako chce, byleby własnego
Dociągnąć awantażu, na to wszystkie spezy
Forcując, jak zawziętej dopiąć by imprezy.
Mścimy się i na samym już prawie popiele
Krzywdząc i nieśmiertelne czyny w martwym ciele
Wyrzucamy co złego, jakoby baczymy,
A co nazbyt dobrego, to mściwie taimy,
Nie ustąpić i na krok prywatnej urazy –
Tak i na lwa skrzepłego mucha się odważy.

W argumentacji widoczne są zarówno rozwiązania typowe dla *genus deliberativum*, co *genus iudiciale*. Oskarżanie współczesnych, kierowane zarzuty odsłaniają skutki ich działań oraz narodowych przywar, a to z kolei ma wzbudzić refleksję nad rolą prywaty w życiu społecznym i braterskiej nienawiści. Jeśli uda się, projektuje poeta, skłonić odbiorcę do uznania domowej niezgody za grzech społeczny i indywidualny, to dostrzeże on w królewiczach Sobieskich tych braci, którzy padają ofiarą braterskiej nienawiści. Jeśli więc, poruszony w sumieniu, ocknie się i uzna zgubne skutki nienawiści względem braci Polaków, to obejmie poczuciem winy i chęcią poprawy również, oprócz osobistej, sferę polityczną. Takie rozumowanie autora znajduje potwierdzenie w tym, że jego argumenty są, w swej konkretności, bliskie każdemu szlachcicowi. Innymi słowy, przemianę należy rozpocząć od siebie i relacji z najbliższym sarmackim bliźnim, a następnie wartość zgody i uczucie miłości rozszerzyć na cały naród. Jakże takie rozumowanie przypomina słynny *passus* o miłości narodowej wyrażonej za pomocą retorycznego klimaksu w *Kazaniach sejmowych* Piotra Skargi: „miłość rodzi zgodę, a bez zgody miłość być nie może. Miłość ku bliź-

nim, im jest szersza, tym jest lepsza. Dobrze miłować sąsiada; lepiej wszystkie, którzy w mieście jednym są, a pogotowiu jeszcze lepiej wszystkie obywatela królestwa tego”²⁴.

Autorzy pozostający w służbie literackiej politycznych frakcji tworzyli czasem zbiorowe negatywne portrety kontrkandydatów. Są to cykle złośliwych epigramatów, w których podstawą tematyczną paszkwilowych napaści były zarówno fakty (interpretowane zazwyczaj przewrotnie) lub domniemania (zazwyczaj wyolbrzymiane), piastowane godności, cechy zewnętrzne (bardzo rzadko w przypadku wierszy omawianego okresu), koneksje, obietnice itd. Zazwyczaj takim wypowiedziom towarzyszyły responsy oddające przeciwnikowi wet za wet. Czasem jednak odzywał się głos obiektywny, wyważony, łagodzący wywoływane napięcia, skierowany przeciwko paszkwiliantowi, niebędący jednak kolejną połajanką czy pyskówką. Do takich reakcji należy wiersz *Do Autora*, towarzyszący w jednym z rękopisów *Kronice*, choć z pewnością dotyczył innego zbioru, może cyklu, paszkwilanckich miniaturowych (te najczęściej spotykamy w poezji omawianego okresu). Anonimowy twórca, czyniąc przytyk paszkwiliantowi, odwołał się w rymowance do znanej i często wykorzystywanej w okolicznościowych wierszach politycznych pieśni Jana Kochanowskiego (II, 8):

Raczej niechaj sobie głowy
Nie mozoli, bo gotowy
Jest dekret, kto królem będzie
I sarmacki tron zasiądzie.
Sam Bóg sceptra dysponuje,
Darmo w tym twój styl pracuje²⁵.

Oprócz królewiczów nie było innych, oficjalnie zgłoszonych, polskich kandydatów. Jednak w wierszach i publicystyce omawianego okresu pojawiają się osoby, które traktowane są jako pretendujące do polskiej korony. Dotyczy to utworów z pierwszego okresu bezkrólewia, najczęściej tych, które powstały jeszcze w 1696 r. lub w początkach roku następnego. Im bliżej było do sejmiku elekcyjnego, tym bardziej stawało się wiadome, którzy kandydaci zgłoszą akces do elekcyjnych zmagani. Spośród Polaków na placu boju pozostał, jak wiadomo, Jakub Sobieski. We wczesnych wierszach *interregnum* wymieniani byli hetman wielki koronny Stanisław Jabłonowski, hetman wielki litewski Kazimierz Jan Sapieha, a nawet marszałek wielki koronny Stanisław Herakliusz

²⁴ P. Skarga, *Kazania sejmowe*, oprac. J. Tazbir i M. Korolko, Wrocław 1995, s. 31–32.

²⁵ Rkps BN BOZ, sygn. 1153, s. 423.

Lubomirski, którego postać, choć nie nosił się z myślą o kandydowaniu²⁶, wpisana została w poczet polskich pretendentów przez Wojciecha Stanisława Chrościńskiego. Poeta oddał ukłon poetyckim dokonaniom marszałka, mając też na uwadze powszechną opinię, która uhonorowała pisarza mianem „polskiego Salomona”, ale jednocześnie dyskretną aluzją dotknął spraw alkowy, o których mówiło się w Polsce powszechnie:

Marszałek wielki prosi o koronę –
By o królewskie tak sporka być miała,
Jak o Parysa złote jabłko one,
Pewnie by Temis za nim wotowała
I Pallas jego trzymałaby stronę,
Co go za swego Apollina znała,
Lecz by te swary Wenera zgodziła,
Dekretem by mu jabłko przysądziła²⁷.

Lubomirskiego atakowało stronnictwo królowej (oczywiście z jej inspiracji), czego przykładem jest zjadliwy paszkwil zatytułowany *Roku 1697 na sejmie elekcyjnym lament królowej jmci przeciwko różnym ichmościom, którzy na nią paszkwile jakieś wydawali*. Marszałek wielki koronny obciążony został winą za porażkę elekcyjną Jakuba Sobieskiego oraz oskarżeniem o autorstwo antykrólewskich pamfletów (możliwe, że chodzi o słynny *List króla jmci z czyścica do królowej jmci*):

Komu przypisać, że tak sromocono
Przeszłego pana, a nie uważono,
Że nigdy tego przykładu nie było,
Co teraz w Polsce świeżo <się> zjawilo,

²⁶ M. de Mongrillon z kolei zapisał w pamiętniku opinię odmienną: „Nie popierał księcia Contiego. Powiadano, że sam marzył o koronie i wszystkie pisma, jakie obiegały Polskę w okresie bezkrólewia, w których persadowano Polakom, że winni raczej wybrać króla jurystę niż wojownika, przemawiały za nim i na jego korzyść, ponieważ nie jest on żołnierzem” (dz. cyt., s. 56).

²⁷ W.S. Chrościński, dz. cyt., s. 442. Podobnie w *Competitores korony wierszami opisanymi*, w którym w epigramacie *Na pana Lubomirskiego* anonimowy twórca nawiązywał do głośnego skandalu:

Sam sobie ląję, a wezmę odwagi,
Kiedy się teraz bawię koło Jagi.

(rkps BCz, sygn. 1667, s. 233). Możliwe, że Chrościński pisze w sposób zawołowany o autorstwie wierszy z czasów omawianego bezkrólewia, które wyszły spod pióra Lubomirskiego. Czyżby uwagi o sędzie Parysa i nazwanie marszałka Apollinem Pallady są aluzją sugerującą potraktowanie *Super concurcum trium dearum...* jako utwór Lubomirskiego?

Kiedy od męża żonę odpędzano,
Kiedy królową tak srodze łajano.
Ujazdów wszystko to zdradliwie knuje!²⁸

Najwięcej jednak uwagi, co było widoczne w omawianych już utworach, poświęcono hetmanowi Stanisławowi Jabłonowskiemu z racji jego bliskich relacji z królową. Przeciwnicy kasztelana krakowskiego i Marii Kazimierzy sugerowali, że w planach obojga było zdobycie korony, a dyplomaci francuscy pisali nawet o złożeniu Jabłonowskiemu przez królową-wdowę propozycji matrymonialnej²⁹. „Przypuszcza się, że jednym z projektów królowej było wyniesienie go na tron, aby go następnie poślubić” – zanotował de Mongrillon³⁰. Hetman, wiedząc o rosnącej niechęci wśród szlachty wobec Sobieskich, zachowywał ostrożność. Konflikty w rodzinie królewskiej obserwował przecież z bliska, jako stronnik Marysieńki i rozjemca w sprawie spadku. Miał też wiele innych zadań, którym sumiennie się poświęcił. W okresie bezkrólewia dążył do ubezpieczenia granic Rzeczypospolitej i nieustannie zmagał się z przeciwnikami swego rodu, ale przede wszystkim pochłonięły go na długie miesiące, bo aż do przedednia sejmiku elekcyjnego, sprawy konfederacji wojskowej w Koronie. Wojciech Stanisław Chrościński, nie bez widocznej sympatii, pisał o domniemanych ambicjach hetmana, przypominając jego ofiarne działania na rzecz ojczyzny. Jedynym mankamentem okazywał się wiek Jabłonowskiego:

Hetman koronny purpury – za zbroje,
Za miecz – chce berła, za szyszak – korony.
Nieraz ten Marsa wytrzymał znoje
I teraz w zawód puszcza się o trony.
Wojenne trudy, prace, niepokoje
Wotują za nim, świadczą ruskie strony,
Aleć podobno darmo na to godzi,
Jabłoń ta jabłek królewskich nie zrodzi³¹.

W czasie sejmiku elekcyjnego hetman przybył do Warszawy dopiero 27 maja. Był zaniepokojony i zgorszony panującym na polu elekcyjnym bezprawiem. Dążył do pozyskania jak największej stronników królewicza Jakuba i wysunął propozycję, by przeciwnicy przeszli na jego stronę. Projekt nie spotkał się ze zrozumieniem i został odrzucony. Po pierwszym liczeniu głosów, kiedy prze-

²⁸ Rkps BJ, sygn. 6357, s. 271–272.

²⁹ M. Wagner, *Stanisław Jabłonowski, kasztelan krakowski, hetman wielki koronny*, Warszawa 2000, s. 169; A. Skrzypietz, *Jakub Sobieski*, Poznań 2015, s. 226.

³⁰ M. de Mongrillon, dz. cyt., s. 60.

³¹ W.S. Chrościński, dz. cyt., s. 442.

wagę zyskał Conti, a Jakub zrezygnował z kandydowania i odmówił Jabłonowskiemu wycofania się ze swojej decyzji, hetman uspokajał nastroje na polu elekcyjnym, a w nocy z 26 na 27 czerwca uczestniczył w naradach nad poparciem Fryderyka Augusta. Kiedy nazajutrz biskup Dąbski ogłaszał zwycięstwo Sasa, czynił to w towarzystwie obu hetmanów koronnych. Jabłonowski, starając się o umocnienie swej pozycji wśród elit władzy ówczesnej Rzeczypospolitej, nie zapominał, co podkreślało wielu obserwatorów, o dążeniu do kompromisowych rozwiązań i uniknięcia rozlewu braterskiej krwi. Jednocześnie pertraktował z carem Piotrem I, łagodząc rosnące napięcia na linii Warszawa – Moskwa. Sukces odniósł również pod koniec lipca, kiedy udał się do Lwowa, by rozdzielić wojsku sumę czterech milionów złotych otrzymanych od Wettyna. Umocniło to autorytet hetmanów koronnych, a wojsko wyraziło poparcie dla Sasa, co było niezwykle istotne w związku z zawiązywaniem w obronie Contiego rokoszami: wielkopolskim i łowickim³². Jacek Staszewski podaje, że hetman wielki koronny był w gronie senatorów, którzy witali pod Tarnowskimi Górami wkraczającego do Rzeczypospolitej elektora saskiego. Po przeglądzie wojsk oddał on Jabłonowskiemu komendę nad wojskiem. Hetman upadł monarsze do nóg, dziękując za łaskę³³. Wypunktowane w skrócie działania hetmana znalazły odzwierciedlenie w okolicznościowych wierszach powstałych po elekcji, przede wszystkim w *Przestrodze na ekskomunikę paszkwilantów*. W utworze *Najjaśniejszemu królowi jmci Augustowi Wtóremu* wytknięto, jako ostrzeżenie skierowane do nowo koronowanego monarchy, obłudę starego hetmana, który prowadzi podwójną grę polityczną:

Już i o tobie w Warszawie szeptali
Hetman z królową, gdy się nawiedzali.
Publiczne przy tym czynił narzekanie,
Żeś wojsko posłał na zrujnowanie.
Taka chytrego Ulissesa sztuka,
Fortuny z zadem już gdzie indziej szuka³⁴.

Kontyści kipieli z oburzenia. Z ich kręgu wyszedł paszkwil atakujący Sasa i jego nowego stronnika, Jabłonowskiego, zatytułowany *Żagiew dębowa oczywistej polskiej niewoli rajskiego kwiatu cherubinem przytłumiona*, w którym nowy alians hetmana ukazany został jako zdrada stanu. Po-

³² M. Wagner, dz. cyt., s. 170–173.

³³ J. Staszewski, *August II Mocny*, Wrocław 1998, s. 63.

³⁴ Rkps BOss, sygn. 651/I, k. 876.

eta oparł swój utwór na dość banalnym pomysle, kojarząc nazwisko hetmana z drzewem, a to z kolei z rajska jabłonią pożądliwości, stąd żagiew rozpalająca wojnę domową wskazuje, jako jej przyczynę, Jabłonowskiego, podobnie jak żagiew dębowa – Dąbskiego, o czym była już mowa. Autor skwapliwie korzysta z nasuwających się asocjacji i wykorzystuje je do, można tak powiedzieć, karkołomnych metafor, za pomocą których nazywa negatywny w skutkach proceder wyboru Sasa, będący zamachem na polską wolność. Wyraża też stosunek do Jabłonowskiego, którego działania zmierzały do ugruntowania elekta:

Żagwią pożądliwości rajska jabłoń była
I teraz nam w ojczyźnie raj zgody straciła,
I która po granicach jabłka ma pilnować,
Buława berłem, jabłoń jabłkiem ma szafować.
Datek jabłka z gałęzi jest z czernym upadkiem,
W nim niewoli czerw toczy wolności żołądkiem,
Tym samym, gdy buława króla chce, którego
Czyni go swą potęgą za podejrzanego.
Bo biorąc towarzystwo swe na elekcyją,
Zdradza Polskę, zmniejszając wojska kompaniją
I wewnątrz wolność głosów tłumi cimą wojskowych,
Z samych buław chcąc szczeblów narobić tronowych³⁵.

Wiele krytycznych uwag pod adresem hetmana Jabłonowskiego zawierają paszkwile wchodzące w skład zbioru powstałego po elekcji (niektóre być może napisano nawet po koronacji Sasa), objętego wspólnym tytułem: *Przestroga na ekskomunikę paszkwilantów*, autorstwa kogoś z frakcji królowej Marysieńki. W wierszu pt. *Królowej jmc Marii Kazimierze* wytknięto zachłanność i wyrachowanie hetmana w zagarnianiu dóbr materialnych, czego świadectwem było wykorzystywanie w tym celu przyjaźni z królową-wdową, od której otrzymał hetman, jak i jego syn, pokaźne sumy. Autor zarzucił Jabłonowskiemu zdradę interesów Sobieskich i sprzedanie się stronnictwu Wettyna, czego widomym znakiem było udanie się hetmana na Ruś z saskimi pieniędzmi. Namówienie królowej, by również się tam wyprawiła, było, konstatuje autor, ze strony Jabłonowskiego cyniczne. Wierszopis, ironizując w zakończeniu utworu, sugeruje oddanie pieniędzy młodszych królewiczów Jabłonowskiemu, pod którego opieką pozostawali:

Chyba nie człowiek, chyba nieżyjący
Tego nie przyzna na ciebie patrzący,

³⁵ Rkps BRacz, sygn. 102, k. 187r–v.

Żeś ty z fortuny i dom twój z korony
Jabłonowskiego ręką jest złupiony.
Jeżeli z synów którego na tronie
Chciał mieć, na cóż się sprzedał innej stronie?
Czemuż nie było „vivat” Jakubowi
Wołać na ten czas lub Aleksandrowi?
Teraz co czyni? Na Ruś drogi życzy,
Bo już tysięcy od ciebie nie liczy.
Jedź tylko, a daj majątność synowską,
Pewnie potrafi opieką ojcowską³⁶.

Według autora *Przestrogi na ekskomunikę...* to Jabłonowski jest winien porażki elekcyjnej Sobieskich (*Domowi królewskiemu, to jest trzem królewiczom*). Z kolei w przestrodze *Duchowieństwu, osobliwie biskupom* zaapelował autor do polskiego episkopatu, włącznie z prymasem Radziejowskim, by, podobnie jak niegdyś biskup wileński Brzostowski, przeciwstawił się swawoli Sapiehów, tak teraz duchowieństwo ograniczyło działania kasztelana krakowskiego. Rykoszetem dostało się również jego spowiednikowi (*Ojcu jezuicie, spowiednikowi pana kasztelana krakowskiego*), którego porwie diabeł, podobnie jak podopiecznego penitenta, za grzech nieuświadamiania hetmanowi jego win. Z kolei w utworze *Wojsku koronnemu* wierszopis przestrzega adresatów przed zbytnią ufnością w dobre intencje ich wojskowego zwierzchnika, a w przestrodze kierowanej do ojczyzny (*Ojczyźnie, Koronie Polskiej*) ukazał Jabłonowskiego jako jej wroga. Choć, jak można przypuszczać, utwór mógł powstać w okresie po koronacji Fryderyka Augusta, może nawet w 1698 r., to pokazuje, jakie nastroje towarzyszyły w stronnictwie antysaskim osobie hetmana:

Ojczyzno miła, zginiesz, jeżeli
Takiego będą hetmanem cierpieli!
Bo za cóż temu oddana buława,
Z którego wieczny wstyd, hańba, niesława?
Synaś mieć miała, tyranem się staje,
Kiedy śmiertelną ranę ci zadaje.
Pustoszy, pali, krew pije swych braci,
Nie człowiek, Satyr to dzikiej postaci³⁷.

Stronnictwo królewskie prowadziło szeroką propagandę wymierzoną przeciwko kandydatom cudzoziemskim, opartą na antynomiach rodzimości i obcości. Jak „Piast” był w pewnym sensie uogólnieniem idei sarmackich,

³⁶ Rkps BOss, sygn. 651/I, s. 877.

³⁷ Tamże, s. 878.

tak cudzoziemiec ucieleśniał wszystko, co negatywne, odmienne, antypolskie. Starano się zawstydzić elektorów polskich, pisząc o poszukiwaniach króla wśród innych narodów, gdy tymczasem „pod ręką” są pretendenci – znakomici przedstawiciele narodu polskiego. Dodatkowo przekonywano, że pobieżna znajomość cudzoziemskich pretendentów czy wręcz niewiedza o nich sprawia, że jaskrawiej widać niedostatki znanego od zawsze Polaka, którego wizerunku nie da się zafałszować, co jest atutem w zestawieniu z propagandowym pustosłowiem i dezinformacją towarzyszącą pretendantom cudzoziemskim. Obcy na polskim tronie – podkreślali autorzy pism i wierszy – nie będą wykazywali dostatecznej woli w poszanowaniu rodzimych praw i dostosowaniu się do obowiązujących obyczajów, wręcz staną się gwałcicielami ładu, gorszycielami. Autor *Prototypu istotnej słuszności na elektoralnym polu po żałobnym zejściu wielkiego króla Jana III swobodnym Korony Polskiej stanom do uwagi podany roku pańskiego 1697* zilustrował swój wrogi cudzoziemcom passus odpowiednio wyrazistym egzemplum:

Do czegośmy to przyszli, odważni Polacy,
Że z nas teraz mizerni, wstyd mówić, żebracy,
Po cudzych *mendicatis* krajach się tłuczemy
I tam o konkurentów na państwo prosimy,
A to, co jest godniejsze w własnym swoim domu,
Za swoje, nieprzewożne, nie zda się nikomu.
Co widzimy, to ganim, co ledwie słyszymy,
Nie znając i nie widząc, to wielce chwalimy.
Nie inaczej jak damę, kiedy malowaną
Pochlebnymi farbami dość gładko udaną
Kawalerowi z krajów dalekich przywożą,
Niż ją widzi, aż nazbyt urody w niej mnożą,
Dopiero gdy ją w progi miłość przyprowadza,
Widzi, że się z naturą Apelles nie zgadza,
Tak panowie Polacy, co to zalecają
Obcych dość konkurentów z prawdą się mijają.
Nie wierzcie zaleceniu, a co w domu macie,
Na tronie ze krwi króla najlepiej uznacie.

Spośród kandydatów cudzoziemskich pomniejszej wagi pewne zainteresowanie twórców okolicznościowych wierszy wzbudzali przede wszystkim: Maksymilian II Emanuel elektor bawarski, Karol książę neuburski, Leopold książę lotaryński, Ludwik książę badeński i Don Livio Odescalchi.

Pierwszy z wymienionych nie był postacią nieznaną w Polsce. Przynajmniej od roku 1695, kiedy ożenił się z ukochaną królewską córką, Teresą Kunegundą, był obecny w publicznym dyskursie, a na dworze królewskim

myślano już o nim jako o przyszłym pretendencie do tronu. Sobiescy planowali nawet wizytę elektora w Polsce, by mógł zaprezentować się szlachcie. Jego kandydatura popierana była intensywnie przez jakiś czas przez Marię Kazimierę, szczególnie w okresie dojmujących niesnasek z Jakubem, ale ta familijno-polityczna koniunkcja bardziej szkodziła Wittelsbachowi niż działała na jego korzyść ze względu na rosnącą niepopularność królowej wśród antykrólewskiej opozycji zarażającej niechęcią do wdowy i Sobieskich coraz większe rzesze szlachty. Poza tym zięć Jana III, choć miał szansę zyskać poparcie Wiednia, nie przywiązywał wielkiej wagi do starań o polską koronę. Bardziej interesowały go sprawy sukcesji hiszpańskiej dla swojego syna³⁸. Co prawda za namową swoich stronników wysłał do Polski swego przedstawiciela, opata Pompejo Scarlattiego, ale zaprzątnięty sprawami rodzinnymi zrezygnował, cedując swe poparcie na Jakuba Sobieskiego lub jego młodszego brata, o czym w swej uczciwości informował królową-wdowę i Jakuba. Królowa Marysieńka natomiast, wyprzedzając działania malkontentów dążących do osłabienia kandydatury Wittelsbacha, raz myślała o tymczasowym rozwodzie córki z zięciem, innym razem namawiała Jakuba, by poparł Bawarczyka w zamian za objęcie namiestnictwa w Niderlandach hiszpańskich³⁹. Echo starań o koronę hiszpańską zawiera fragment poświęcony Bawarczykowi w *Projektach konkurentów do korony polskiej*. Autor włożył w usta elektora słowa o koligacjach z Polakami, obietnice wyasygnowania potrzebnych krajowi milionów, które skontrolowane zostały przez Geniusza Polski upominającego się o zwrot rzeczywiście ogromnych sum wniesionych do małżeństwa przez Teresę Kunegundę:

Fakcja bawarska:

Słusznie ja, bo za żonę mam córkę polskiego
Króla, mogę pospieszyć do królestwa tego.
I ja dam miliony, i honor w tym będzie,
Gdy sukcesor hiszpański na polskim usiądzie
Tronie, a tak przyłączę jeden do drugiego
Liczne wojska bawarskie także do polskiego.

³⁸ W tym kontekście należy zapewne rozumieć słowa kandydata z dystychu *Na elektora bawarskiego wchodzącego w skład Competitores korony wierszami opisanymi*:

Wbrew niejednemu siadłbym na tym tronie,
Gdybym był jeno spokojny w mej stronie.

(rkps BCz, sygn. 1667, s. 233).

³⁹ M. Komasyński, *Maria Kazimiera d'Arcquien Sobieska, królowa Polski 1641–1716*, Kraków 1984, s. 190–191; A. Skrzypietz, dz. cyt., s. 212–214.

Geniusz Polski:

Bez Hiszpanów Królestwa Polskie więc bywały,

Bez bawarskich posiłków Turczynów bijaly.

Miliony, coś wziął w posagu po żonie,

Słusznie, ażeby<ś> wrócił sarmackiej koronie⁴⁰.

Przeciwnicy elektora, zarówno kontyści, jak regaliści skupieni przy królewiczu Jakubie, atakowali elektora bawarskiego obiegowymi argumentami, które towarzyszyły polemice z Francuzem i Niemcami. W publicystyce elekcyjnej podnosili kilka kwestii: wybór Wittelsbacha poróżniłby Polskę z Francją, ściągnął na kraj inwazję turecką i zintensyfikował najazdy tatarskie, a to skutkowałoby nowymi podatkami, uniemożliwiłoby odzyskanie Kamieńca drogą pokojową i pociągnęłoby ogromne koszty. Straszono, co było obiegowym argumentem odnoszonym do wielu kandydatów, wprowadzeniem *absolutum dominium* i dziedziczności tronu przy wydatnej pomocy Rzeszy i poparciu Marii Kazimiery. Pisano, że jej celem jest zdobycie władzy (temu miało służyć poróżnienie Jakuba ze szwagrem), co skończyłoby się niechybnie wojną domową i kolejną odsłoną rządów niewieścich. Wytykano, że jako cudzoziemiec nieznający języka polskiego, a Niemiec w szczególności, niechętny Polakom, nie mógłby odpowiednio komunikować się z poddanymi. W paszkwilach prozatorskich szkalowano elektora, zarzucając mu skąpstwo (stąd paralele z Janem III), zapędy absolutystyczne, rozwiązłość, kłótniwość (przepowiadano niezgodę z królewiczem Jakubem i wojnę domową), wymyślano niewybrednie pod adresem żony. Pisano również, że Wittelsbach będzie chciał kosztem polskich poddanych zrekompensować straty pieniężne poniesione w czasie elekcji⁴¹ (powszechnie wiedziano, że odziedziczył po ojcu ogromne sumy, które roztrwonił, zatem zarzut skąpstwa był naciągany), co zostało przewrotnie nadmienione w łacińskim dystychu:

Neque Bavarum

Post regem avarum⁴².

Zwolennicy natomiast podkreślali, że Maksymilian Emanuel jest kandydatem kompromisowym, to znaczy nie skłóci Wiednia z Wersalem, gdyż jest spokrewniony z Burbonami i Habsburgami. Sięgano w argumentacji do sławy wojennej elektora, który zaprawiony jest w rzemiośle rycerskim, a takie do-

⁴⁰ Rkps BOss, sygn. 651/I, s. 222.

⁴¹ S. Orszulik, *Pisma polityczne bezkrólewia po śmierci Jana III Sobieskiego (1696–1697)*, archiwum UJ, sygn. 8/83, s. 172–175, 178–179.

⁴² *Polonia supplicat Reipublicae de eligendo novo rege*, rkps BOss, sygn. 253, k. 74 (tłum.: Ani Bawarczyka po skąpm królu).

świadczenie jest niezbędne w trwającej przecież wojnie z Turcją (oczywiście nie zabrakło w tym kontekście przekonania o odbiciu Kamieńca). Konfrontowano Wittelsbacha z księciem Contim w kwestii zapędów absolutystycznych, których w przypadku Francuza jego przeciwnicy byli pewni. Nowością ze strony adherentów męża Teresy Kunegundy, o czym pisze Stanisław Orszulik, było przekonywanie, że Rzeczpospolita potrzebuje silnego władcy, który dla dobra narodu wprowadzi niezbędne reformy, podniesie autorytet monarchy w imię zdrowego rozumienia wolności odróżnianej od swawoli⁴³. Uspokajali obawy o destrukcyjnym wpływie królowej-wdowy na politykę Maksymiliana Emanuela i zapewniali, że małżonka elektora nie miesza się do spraw publicznych. W zaleceniach tej kandydatury przytaczano wspaniałą genealogię rodu, przypominano o zasługach w walkach z Turkami, wdzięczności dla Jana III i wreszcie bogactwie, którego użyje dla dobra Rzeczypospolitej, nie będąc podatnym na profity płynące z rozdawanych wakansów⁴⁴.

W okolicznościowych wierszach dotyczących kandydatury Wittelsbacha, tych *pro et contra*, na próżno szukać rzeczowych argumentów, ale też nie funkcja informacyjna należała do podstawowych tej poezji, lecz perswazyjna, a ta podporządkowana była propagandzie i doraźnej agitacji. Stefan Nieznanowski zauważył przed laty, że okolicznościowa poezja polityczna „nie odtwarzała [...] rzeczywistości obiektywnie, bo nie przekazywała informacji o faktach, lecz próbowała zjednywać czytelników dla określonych koncepcji politycznych lub decyzji władzy, ugrupowania społecznego, warstwy czy indywidualnego inspiratora politycznego. Próby owe przybierały formy agitacyjne, gdy chodziło o zjednywanie stronników politycznych; refleksyjne, gdy program polityczny lub wydarzenia poruszały emocjonalnie piszącego”⁴⁵. W przypadku wielu utworów omawianego bezkrólewia trudno nawet mówić o pogłębionej refleksyjności. Dominuje doraźność, polemiczność, dyskusja sprowadzona często do poziomu pyskówki, obrzucanie się inwektywami czy zalecanie pretendenta na podstawie takich ogólników, w których hasło propagujące przywoływane jest bez jakiegokolwiek zaplecza argumentacyjnego. Odnosi się często wrażenie, że chodziło o wypełnianie przestrzeni publicznego dyskursu ogólnikowym „jest godzien korony” bez wytłumaczenia, z jakich względów, jak w przypadku czterowersu *Bavarus* ze zbioru *Speculum candidatorum ad coronam regni Poloniae*:

⁴³ S. Orszulik, dz. cyt., s. 175–176.

⁴⁴ Tamże, s. 177.

⁴⁵ S. Nieznanowski, *Posłowie*, w: J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj królowie rodacy*, wyd. i oprac. S. Nieznanowski, Warszawa 1980, s. 243.

Princeps Bavarus
Non est avarus.
Princeps benignus
Corona dignus⁴⁶.

Maksymilian II Emanuel cieszył się sławą wielkiego wojownika, szczególnie pogromcy Turków, zyskując w bitwie pod Wiedniem uznanie samego Jana III. Zasłynął w 1688 r. w czasie zdobycia Belgradu. Był więc kandydatem, który mógł sprostać oczekiwaniom Sarmatów. Do niego odniósł anonimowy *politicus vates* przepowiednię *diversicolor*, odwołując się do sławy rycerskiej elektora i jego herbu z elementem białą-błękitnej szachownicy w wierszu *Diversicolor księciu jmci elektorowi bawarskiemu*:

Kiedy skryte wyroków odkrywszy zasłony,
Które różnych królów państwa do korony
Obiecują, uznawam, w kim by zgromadzone
Mogły upadającej Polsce dać obronę,
Aliści mi ten sekret racija odmyka,
Że nie inszego znaczą, tylko Bawarczyka.
Jego cnoty tak piękną wolność wystawują,
Że wszelkie wykładania bez przeczki celują.
Męstwo niezwykłe da kolor czerwony,
Zwycięstwa zaś od laurów przydają zielony,
Białą ma kandor farbę, także szczerłość czystą,
Animusz niezrównany wyrazi ognistą.
W nim tedy tak wiele cnót złączone kolory
Godne polskiej korony wydają splendory,
A do tego herbowna znaczy szachownica,
Że się ta w nim wypełni pewnie obietnica⁴⁷.

Deskrypcja herbu Bawarczyka połączona z agitacyjną w funkcji interpretacją rodowego godła była doskonałym sposobem oddziaływania na odbiorcę. Dostarczała mu odpowiednich skojarzeń i wiązała je z określonym desygnatem, w tym wypadku z herbem i widniejącymi na nim przedstawieniami i barwami. Rodowe godło – wizualny nośnik wartości, było czytelnym kodem w ogólnej wymowie heraldycznych interpretacji. W wypadku kandydata zagranicznego, może mniej znanego szlacheckiej braci, opis herbu połączony

⁴⁶ Rkps BOss, sygn. 1767/II, s. 347 (tłum.: Książę bawarski/ Nie jest skąpy,/ Książę łagodny/ Korony jest godny).

⁴⁷ Rkps BRacz, sygn. 102, s. 53. Inne tytuły: *Vaticinium ex diversicolor książęciu jm elektorowi bawarskiemu dane* (rkps BCz, sygn. 442, s. 389); *Kandydat książę bawarski. O jego konkurencyjnej zdanie* (tamże, sygn. 440, s. 389). S. Orszulik, dz. cyt., s. 177–178.

z symboliczno-aksjologicznym wykładem, przybliżał pretendenta do jego potencjalnych wyborców. Był jakby wyborczą ulotką prezentującą kandydata.

Kolejny z nich również był bliżej znany Polakom, a to za sprawą międzynarodowego skandalu, który dotknął rodzinę Sobieskich, kiedy królewicz Jakub, starający się o rękę Ludwiki Karoliny Radziwiłłówny, córki Bogusława Radziwiłła, został nieelegancko przez swą narzeczoną potraktowany, przegrywając konkury z Karolem Filipem von Pfalz-Neuburg, księciem palatynskim, zwanym przez historyków Paryskim Neuburskim, z którym później zawarł dożywotnią przyjaźń. Kurlandczyk słynął z urody, ale też trudnego charakteru, o czym pisała do matki jego żona Teresa Kunegunda. W czasie bezkrólewia ten rozdźwięk między zewnętrzną powierzchownością a wewnętrznym charakterem elektora stał się przedmiotem zjadliwego wypunktowania w utworze pt. *Neuburgius*:

Neuburgi una
Si sit cum una
Anima corpus,
Perfectum opus⁴⁸.

Drugi powód, już częściowo ujawniony, znajomości księcia w Rzeczypospolitej, to ożenek najstarszego z królewiczów Sobieskich z siostrą Neuburczyka, Jadwigą Elżbietą Amalią von Pfalz-Neuburg⁴⁹. Ojciec obojga, Filip Wilhelm, kandydował do tronu polskiego w 1669 r., zwano go też „teściem Europy”, jego córki zostały bowiem wydane za mąż za najbardziej wpływowych monarchów, z cesarzem Leopoldem I włącznie. Zatem linia Pfalz-Neuburg była skoligaconą z wieloma rodami europejskimi, co dawało jej szczególną pozycję w polityce. Dodatkowo, w związku z bezpotomnością członków rodu, Karol Filip stał się posiadaczem ogromnej fortuny. Spodziewano się, że cesarz wyrazi chęć udzielenia wsparcia w czasie elekcji w Polsce bratu swej żony (drugim prawdopodobnym faworytem miał być Leopold Lotaryński, syn Eleonory Habsburżanki, *primo voto* Wiśniowieckiej), z czego zdawała sobie sprawę Maria Kazimiera, rozpatrując poparcie Wiednia dla jej syna Jakuba. Jak podaje Aleksandra Skrzypietz, przyczyną wycofania się królewicza Jakuba z finalnych starań o koronę miała być informacja o chęci ujrzenia przez cesarzową na polskim tronie swego brata, a nie syna Jana III⁵⁰, mimo że w drukowanych

⁴⁸ *Speculum candidatorum ad coronam Regni Poloniae*, rkps BOss, sygn. 1767/II, s. 347, (tłum.: Gdyby ciało Neuburczyka było razem z duszą, byłoby z niego dzieło doskonałe).

⁴⁹ Zob. A. Skrzypietz, dz. cyt., s. 150–152.

⁵⁰ Tamże, s. 140–149, 231, 240.

Propozycjach do najjaśniejszej i niezwyciężonej Rzeczypospolitej Polskiej od najjaśniejszego księcia jego mości elektora heidelberskiego za najjaśniejszym księciem jegomością neuburskim Karolem bratem swoim uczyniona mówiono wyraźnie o niekonkurowaniu z Jakubem, lecz dopiero w wypadku jego porażki przystąpieniu do elekcyjnej walki⁵¹. W wierszowanych propozycjach do tronu pisano o Karolu Filipie, niekiedy z ironią, i zalecano ożenek z wdową po Karolu Lotaryńskim, Eleonorą, żoną Michała Korybuta Wiśniowieckiego: „Vivat palatinus Rheni,/ Jeżeli się z Eleonorą ożeni”⁵².

Wśród obietnic wyborczych znalazły się deklaracje ofiarowania dziesięciu milionów na potrzeby wojska oraz innych milionowych kwot na różne wydatki. Obiecane pieniądze rozpałały umysły i apetyty szlachty (nie tylko zresztą miliony Neuburczyka, bo każdy właściwie z konkurentów łudził takimi sumami), stawały się głównym tematem okolicznościowych wierszy, w których z jednej strony kpiono z przedwyborczych mamideł, z drugiej wykorzystywano obietnice jak najpoważniej, wiedząc przecież o skuteczności perswazji opartej na konkretnych kwotach (te zresztą przesądziły na polu elekcyjnym). Satyryczne tony krytyki przekupstwa Polaków pobrzmiewają w wielu utworach. W *Candidati Regni Poloniae gloriosi* rzeczownik „miliony” powtarzany jest prawie w każdym wersie i eksponowany jako najważniejsza wartość pretendentów, którzy właściwie zredukowani zostali do obiecywanych sum. Przegląd licytujących się w obietnicach kandydatów usytuowany został w kontekście krytyki polskich elektorów, którzy w dawnych czasach „króla z kołodziejów brali”, zważając na cnotę. Autor wpisał wykaz pretendentów i obiecywanych przez nich sum w kontrastowy układ: dawniej – dziś, dążąc wyraźnie do krytyki materializmu Polaków. Jedynym konkurentem, który nie został tak surowo otakowany i którego walorów nie zredukowano do kwot (choć miliony towarzyszą i jego charakterystyce), jest książę neuburski:

Teraz Conti trzydziestu milionów głosi,
Jakub Anglik trzynaście milionów wnosi,
Florentczyk milionów czterdziestu dostatkim,
Daremna ochota, bo kandydatem rzadkim.
Podał światu na widok we złocie pochwałki,
Gdy pięć milionów brząka Odeschalki [...]
Neyburczyk nas upewnia słowem swym i statkiem,
Abrys jego znaczy dzielnością przodków i datkiem.

⁵¹ S. Orszulik, dz. cyt., s. 180.

⁵² *Vota et auguria in convocatione generali Varsaviensi de futuro regnante Anno Domini 1696*, rkps BCz, sygn. 783, s. 255.

Najpewniejszy, bo trząsa milionami,
Gdy te w samej prawdzie pokaże przed stanami.
Obiecuj sobie, Polsko, w nim szczęśliwe lata,
Gdy wesoło zakwitną u całego świata⁵³.

Książę Karol Filip pojawia się dość często w drobnych utworach lub literackich portretach zbiorowych, przykładowo w *Korespondencji Francuza z Polakiem* czy *Competitores korony wierszami opisanymi*, w którym to zbiorze epigramat *Na księcia neuburskiego* oparty został na skojarzeniach z widniejącą w herbie Pfalz-Neuburg szachownicą. Dowcip polega na dwuznaczności figury szachowej i gońca podążającego za panem, w tym wypadku cesarzem:

Pędzę, nie idę w pokorze znizony,
Jestem lauferem do polskiej korony⁵⁴.

Konwencje stemmatu i wieszczby połączone zostały w utworze *In eundem diversicolor regnabit Carolus*, będącym najdłuższą deskrypcją rodowego godła w wierszach omawianego bezkrólewia. Towarzyszy temu symboliczna wykładnia herbu księcia. Autor rozpoczął wiersz od przywołania przepowiedni o panującym po śmierci Jana III („Manus congregatorum”) monarsze („Diversicolor”), wskazując podstawy tematyczne i obszary najczęściej dostarczające inspiracji do interpretowania osoby kandydata w kategoriach różnobarwności:

Manus congregatorum przedtym panowała,
Nim *diversos colores* w Polsce nazbierała.
Kto tedy ma najwięcej przymiotów takowych,
Lub w herbie, lub w osobie będzie kontent z onych.
Niech kto chce różne w różnych kolory znajduje,
W tym wszystkim książę Karol najbardziej przodkuje⁵⁵.

Fragment utworu, który następuje po takim wprowadzeniu, jest typowy dla konwencji stemmatycznej. W pierwszej kolejności wprowadzona została deskrypcja herbu. Każdy element godła został wymieniony i opisany, co w całości przypomina słowny ekwiwalent emblematycznego iconu. Dodatkowo wizualizację, niby wyobrażeniową tylko (choć nie można chyba wykluczyć do końca prawdopodobieństwa druku wraz z przedstawieniem herbu), wzmacniają zwroty do odbiorcy, np. „patrzaj”, „patrz w lewą”, co uwypukla obrazowość, ale też współtworzy sytuację komunikacyjną między nadawcą-

⁵³ Rkps BOss, sygn. 253, k. 75v.

⁵⁴ Rkps BCz, sygn. 1667, s. 232.

⁵⁵ Rkps BOss, sygn. 253, k. 75v.

-autorem a odbiorcą „widzem”. Założeniem wstępnym podjętym przy rozpoczęciu opisywania godła rodowego Pfalz-Neuburgów jest znajomość tegoż przez odbiorcę, deskrypcja odwołuje się zatem do utrwalonego w pamięci obrazu lub ma sprawiać takie wrażenie, szukając porozumienia z odbiorcą. Jednocześnie opis podporządkowany został wykładni przepowiedni o „różnobarwnym” królu:

Bo kto zna herb książęcy, tam różne odmiany:
Najpierwej lwy są cztery bez żadnej nagany,
Každy inszą ma suknię. Co w pośrodku stoi,
Ten złotą, a co nad nim – czerwoną się stroi.
Dwaj także – czarny przed nim, błękitny na spodzie,
Ci wszyscy w różnej barwie, ale w jednej zgodzie.
Patrzaj, tam szachownica, jako dobrze wiecie,
Tej bez jakiej odmiany trudno być na świecie.
Masz także białą cyrkuł, liliowe w koło
Łaszczy różną odmianą ozdobnie wesoło,
A potem białe krokwie są w czerwonym polu,
Z wielkimi firmamenty są w ścisłym parolu⁵⁶.

Po deskrypcji herbu Neuburczyka następuje jego symboliczna interpretacja, niby na kształt emblematycznej subskrypcji. Widoczne jest, jak wiele omawiany utwór zawdzięcza wierszom stemmatycznym i emblematyce, których wpływ zauważyć można w wielu sferach staropolskiego piśmiennictwa, w związku z tym, że „popularność emblematyki wpłynęła u nas na rozwój poezji stemmatycznej, która łączyła alegoryczną metodę wykładu treści przedstawionych w herbie z topiką panegiryczną”⁵⁷. Autor, w tym wypadku *politicus vates*, odczytujący wpisane w herb Karola Filipa znaczenia, które interpretuje w kontekście przyszłości Polski, jest niezmiennie (mimo profetycznej maski) sługą frakcji niemieckiej i politycznej agitacji. Zarówno w trakcie opisu, jak i jego interpretacji nie zapomina o realizacji głównego celu – przekonania do kandydatury księcia neuburskiego (w tym celu różnorodność elementów na heraldycznym wizerunku kwituje uwagą o ich zgodności, by uniknąć wrażenia dezintegracji osoby oraz idei wpisanych w obraz rodowego godła):

Co lwy znaczą? W nich męstwo naturalne bywa,
Ich natura fortelów żadnych nie zażywa.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ R. Krzywy, *Wstęp. W kręgu poezji okolicznościowej*, w: J. Kochanowski, *Poematy okolicznościowe*, wyd. i oprac. R. Krzywy, Warszawa 2018, s. 9.

Szachownica ta służy z Fortuną mądrości –
 Kto mądry, służyć muszą niepochybnie kości.
 Lilie niewinnością Ceres darowała,
 Bo od nich krzywdy żadna osoba nie miała.
 Krokwie mocne zwyczajnie maszyny dźwigają,
 Żadnym się nawałnościom zwyciężyć nie dają.
 Czarniawa belka znaczy siłę Atlantową,
 Na której jest sufit z manierą nową,
 Co biały chleb się znaczy? Dobry to znak będzie,
 Bo Kłoto *dea* złote czasy w Polsce prząść zasiędzie.
 Im dziewięć *discolores* ten herb w sobie nosi,
 Tym największe godności w nim Fortuna głosi.
 Bo widzisz, bitna Polsko, przymioty w Karolu,
 Weźże sobie za pana dotrzymać parolu
 W polu⁵⁸.

Z wpływami emblematyki związana jest popularność symbolów, o których pisała Maria Wichowa odnośnie do analizy wywodów i przykładów w *Nowych Atenach* Benedykta Chmielowskiego⁵⁹, które to zdobywały coraz większą popularność. Z motywem chleba, jaki pojawił się w zacytowanym utworze, związane jest powstanie pejoratywnego w wymowie symbolum (zachowanego w niepełnym, bez epigramatu, kształcie), odnoszącego się do kandydatury Karola Filipa. Opis alegorycznego obrazu zawarty został w tytule: *Na konkurencyją księcia neuburskiego o koronę polską, którego wymalowano w kosie, na ramionach dzieci swoje dźwigającego, które ręce wyciągają i podpisano: Poloni, date nobis panem!*⁶⁰ (Polacy, dajcie nam chleba).

Ostatni wiersz, poświęcony kandydaturze Neuburczyka, *Diversicolor* książkę jm. *neuburski, najjaśniejszy król*, najprawdopodobniej tego samego autora, co wiersz poprzedni, oparty został również na przepowiedni o różnorodności, jednak nawiązuje w układzie treści do utworów powstałych na temat kandydatur królewicza Jakuba i księcia Contiego. To kolejny wariant schematu opartego na dyskursie prowadzonym w obrębie następujących po sobie dwuwersów, przynoszących kolejne informacje o kandydacie. Schemat dyskursywny polega tu na pewnym dwugłosie. W pierwszym wersie se-

⁵⁸ Rkps BOss, sygn. 253, k. 75v.

⁵⁹ Zob. M. Wichowa, *Poezja okolicznościowa w „Nowych Atenach” ks. Benedykta Chmielowskiego. Problemy komunikacji literackiej*, w: *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830. W kręgu spraw publicznych i narodowych*, pod red. M. Nalepy, G. Trościńskiego i R. Magrysia, Rzeszów 2014, s. 126–128.

⁶⁰ Rkps BCz, sygn. 783, s. 595.

mantycznej części, jaką jest w utworze dystych, podano jakąś konstatację na temat kandydata, zaś w kolejnym została pozornie podważona (wersy te najczęściej rozpoczynają się negacją), z tym że zaprzeczenie wprowadzone jest po to, by wzmocnić pochwałę. W rezultacie concept realizowany na poziomie pierwszego dystychu jest powielany w kolejnych. Enumeracja służy nie tylko conceptystycznej zabawie literackiej, ale przede wszystkim dopełnianiu panegirycznego wizerunku o nowe cechy. Pierwszy wers w dwudzielnym układzie najczęściej jest informacją, drugi – komplementem:

Szlachcic jest, bo szlachetnie w cnotach wychowany,
Więcej niż szlachcic, kiedy „najjaśniejszy” zwany.
Równy każdemu, bo wiem, ludzkie ma własności,
Nierówny, bo przewyższył ludzkie dostojności.
Książę jest w starożytnym domu urodzony,
Nie książę, bo królewskie godzien osieść trony.
Niemcem jest urodzony, Niemiec z antenatów,
Nie Niemiec, bo podobny dziełmi do Sarmatów.
Z polskiej krwi że pochodzi, Polakiem i słynie,
Nie Polak, bo w neuburskiej urodzon dziedzinie.
Żołnierzem dość jest sławnym i hetmanem w boju,
Więcej niż żołnierz, radzi dość mądrze w pokoju.
Łakomy na zwycięstwa, nie na żadne zbiory,
W nim cnoty, sławy, męstwa uzna Polska wzory.
Nielakomy odważnych ubogacąć będzie,
Dobroć, łaskawość, hojność na tron z nim zasiądzie [...]
Inszego pana Polsce szukać już nie trzeba,
Gdy Karola za króla Polsce dają nieba.
Karolem Wielkim w Polsce, wielkim w świecie będzie,
Gdy granice twe, Polsko, rozprzestrzeni wszędzie⁶¹.

Pisma polityczne zarzucały Karolowi Filipowi, że dąży jedynie do zabezpieczenia interesów cesarza. Podobne oskarżenie spotkało kolejnego pretendenta, kilkunastoletniego Leopolda, księcia Lotaryngii, syna Eleonory Marii Józefy, która po śmierci swego pierwszego męża, króla Michała Korybuta, wyszła za mąż za Karola V Lotaryńskiego. Podjęcie starań o przeforsowanie kandydatury swego syna do polskiej korony było ostatnim politycznym dziełem Eleonory, która zmarła pod koniec 1697 r. Cieszyła się ona w Polsce dużą sympatią. Przecistawiano ją królowej Marii Kazimierze. Dobrą sławę, pozostawioną po sobie w Polsce, starała się odpowiednio wykorzystać na rzecz kandydatury syna. W przygotowanych *Propositiones serenissi-*

⁶¹ Rkps BOss, sygn. 253, k. 75v.

mae Reipublicae Polonae a serenissima Eleonora Poloniae regina vidua factae pro serenissimo Leopoldo Lotharingiae et Bari duce... obiecywała w imieniu syna obronę katolicyzmu, zachowanie wolności narodu polskiego i litewskiego, praw szlacheckich, oddanie lotaryńskiego wojska w służbę Rzeczypospolitej, odebranie Kamieńca, wykup jeńców z tureckiej niewoli, założenie nowoczesnej akademii⁶². Najważniejszym jednak pismem był *Szlachcica jednego polskiego przed elekcją dyskurs*, w którym anonimowy autor chwalił matkę kandydata i jego waleczność w zmaganiach na Węgrzech. Nawiązywał również do przepowiedni *diversicolor*, nadmieniając, że młody Lotaryńczyk posiada cechy Polaka i Niemca⁶³. W różnych pismach wykorzystywano jako zaletę lub wadę młody wiek księcia, koneksje, sławę jego ojca i matki. W jednej z publicystycznych wypowiedzi pt. *Brevis et extemporanea Fidelis cuiusdam patriciae...* autor wykorzystał znaną od czasów starożytnych, a rozpularyzowaną w *Kazaniach sejmowych* alegorię państwa-okrętu⁶⁴, pytając, jak może dobrze kierować okrętem Rzeczypospolitej ten, który znalazł się w czasie burzy w niebezpieczeństwie, młodzieniec bez doświadczenia⁶⁵. W innym piśmie, podobnie jak w przypadku kandydatur Aleksandra i Konstantego Sobieskich, przypomniano słowa Eklezjastesa: „Vae regno, cuius rex puer est!”⁶⁶ (Biedne królestwo, którego król jest chłopcem). Do tych wypowiedzi, szczególnie do zarzutu nieumiejętnego sterowania nawą Królestwa Polskiego, nawiązuje utwór *Na księcia lotaryńskiego* ze zbioru *Competitores Korony wierszami opisanymi* oddający zagubienie niedoświadczonego żeglarsza, będące wyrazem przedwyborczego niezdecydowania w podejmowaniu konkretnych kroków:

Zginionym żeglarz, nie wiem, w które strony
Rzucić me żagle, któreż by zefiry
Obróciły mię na polskie tryony,
O, jak szczęśliwe byłyby me stery⁶⁷.

⁶² S. Orszulik, dz. cyt., s. 184.

⁶³ Tamże, s. 185–186.

⁶⁴ Zarys historii toposu w piśmiennictwie polskim XVI–XVIII w. przedstawił Edmund Kottarski (*Sarmaci i morze. Marynistyczne początki w literaturze polskiej XVI–XVII wieku*, Gdańsk 1995, s. 229–252).

⁶⁵ S. Orszulik, dz. cyt., s. 186.

⁶⁶ Tamże, s. 187.

⁶⁷ Rkps WiMBPG, sygn. 1529, s. 829. Utworowi towarzyszy motto z *Eneidy* Wergiliusza (III, 200): „Excitumur cursu, et caecis erramus in undis”, tłum.: „Wypadlim z toru, zdani w fal ślepych igrzyska” (Publiusz Wergiliusz Maro, dz. cyt., s. 77).

O brak doświadczenia politycznego i wojennego z pewnością nie można było oskarżać kolejnego kandydata do polskiego tronu, Ludwika Wilhelma I, margrabię badeńskiego, który nie tylko w Polsce, ale w całej Europie zasłynął jako dzielny żołnierz i dowódca walczący z Francją, ale przede wszystkim z Turkami pod Wiedniem i Parkanami oraz w kampanii węgierskiej, gdzie odniósł zwycięstwo nad armią imperium osmańskiego pod Slankamenem w 1691 r. Nazywano go „tarczą cesarstwa” i właśnie ten aspekt przeważał w charakterystyce Badeńczyka w wierszach prezentujących jego kandydaturę, obliczonych na zjednanie mu polskich wyborców. W *Competitores Korony wierszami opisanymi* w części poświęconej Ludwikowi Wilhelmowi wymienione zostały jego marsowe przewagi w walkach z bisurmanami i na nich oparto audację bohatera. Możliwe, że metonimia użyta w pierwszym wersie stanowi aluzję do hasła odnoszącego się do Jana III z przepowiedni elekcyjnej, czyli „Manus congregatorum”. Chwyt taki miałby podkreślać analogie między Badeńczykiem a Sobieskim. O zasługach militarnych kandydata mówiła publicystyka, która dodatkowo rozwodziła się o gorliwym katolicyzmie margrabiego, co miało zjednywać religijną szlachtę. W propozycjach podkreślano przecież dochowanie przymierza z cesarzem, Wenecją i Moskwą przeciw Turcji⁶⁸:

A czyż świat nie wie, co ma ręka umie?
Niechaj marsowe wyświadczą mię znaki,
Żem krew odważnie w każdym ważył tłumie,
Nie był mi straszny i miecz, i pułaki.
Pierzchał przede mną bisurman zuchwały,
Wszak świadkiem tego węgierskie mogiły,
Gdzie pola nieraz zawoje usłały,
Wieczne mauzolej są tam mojej siły⁶⁹.

Etos rycerza chrześcijańskiego, w którego kontekście prezentowano Badeńczyka w przestrzeni publicznej, stanowił najważniejszy argument w predelekcyjnej propagandzie.

Deprecjonowanie niektórych kandydatów odbywało się poprzez ukazywanie ich jako antywzorce ideału heroicznego, jak w przypadku kandydatury włoskiej Don Livia Odescalchiego, bratanka nieżyjącego papieża Innocentego XI,

⁶⁸ S. Orszulik, dz. cyt., s. 190.

⁶⁹ *Na księcia de Baden*, rkps BCz, sygn. 1667, s. 232–233. Podobnie w *Speculum candidatorum ad coronam Regni Poloniae*, w którym, w epigramacie *Princeps de Baden*, Ludwik Wilhelm scharakteryzowany został migawkowo w kontekście jego dokonań militarnych: „De Baden miles/ Fortis Achilles,/ Cui Bellona/ Dat multa dona” (rkps BOss, sygn. 1767/II, s. 347; tłum. Wojownik z Baden to silny Achilles, któremu Bellona daje wiele darów).

którego do tronu zgłaszał Giovanni Arrego, baron Piccinardi, autor pisma zalecającego kandydaturę Włocha. Starał się on o poparcie Marii Kazimiery i assekuracyjnie ustępował królewiczom Sobieskim, przyjmując pozytywną decyzję szlachty odnośnie do swojej osoby, gdyby królewicze nie zostali wybrani. Zainteresowanie Italczyka własnym zwycięstwem było znikome, jego dyplomacja działała opieszale, a przez prymasa został wymieniony w prezentacji kandydatów jako ostatni. W Polsce znany był jako mecenas sztuki i opiekun polskiego malarza Jerzego Eleutra Siemiginowskiego. W obietnicach składanych Rzeczypospolitej zobowiązywał się m.in. do oddania jej swoich dóbr dziedzicznych we Włoszech i pieniędzy zdeponowanych w innych krajach, przekazania (w przypadku braku potomstwa) wszystkich swych majątności, również sprzętów, precjozów oraz dzieł sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, a także założenia w Rzymie kolegium dla 25 szlachciców z Korony i tyleż samo z Litwy⁷⁰.

W utworach satyrycznych wykorzystywano zamiłowanie Odeschalchiego do sztuki jako argument przeciwko jego kandydaturze, wyrażnie przeciwstawiając Marsa Apollinowi, co w kontekście etosu sarmackiego rycerza dyskwalifikowało Włocha i odbierało legitymację do sprawowania władzy nad rycerskim narodem. W *Speculum candidatorum ad coronam Regni Poloniae* zarzucano w kpiarskim tonie bratankowi papieża, że nie pobiegnie za obozem Marsa, lecz za sztuką: „Non castra Martis,/ Sequi sed artis”⁷¹. Z kolei w odpowiedzi (po łacinie i po polsku⁷²) na propozycje składane przez księcia wykpieno wszystkie jego obietnice i deklaracje materialnej pomocy, której mieliby, w zamierzeniu twórców oferty Włocha, ulec Polacy:

Chcąc zemknąć na swą stronę polskich zdania szalki,
Siła Włoch obiecuje, książę Odeschalki,
Miliony i srebra, w Rzymie alumnaty,
Obrazki i zwierciadła, inne świeckie graty.
Zapisy w Neapolim, w Rzymie i Madrycie,
Które za nic, kiedy jej wywróci na nice.
Frant Włoch bardzo misterny, ale go tu znają,
Bo Polacy korony za to nie sprzedają⁷³.

⁷⁰ S. Orszulik, dz. cyt., s. 192–194.

⁷¹ Rkps BOss, sygn. 1767/II, s. 347.

⁷² Polska wersja łacińskiego utworu o incipicie: „Dux Odeschalcus Lechicum diadema petendo...” (np. rkps BN, sygn. 6646, k. 424) różni się tylko nieznacznie od pierwowzoru. W łacińskojęzycznym wierszu wyszczególniono więcej artystycznych artefaktów oraz poszerzony został katalog dóbr obiecywanych Polsce, co nie zmienia jednak wymowy utworu.

⁷³ Na propozycje księcia jmci Liviusza Odeschalkiego, wnuka (sic!) *s<anti> p<atris> Innocentego XI papieża*, rkps BJ, sygn. 3522, k. 526. W kontekście polemiki z propozycjami Livio

Katalog pomniejszych kandydatur polskich i obcych dopełniają najbardziej zagadkowi pretendenci, którzy migawkowo pojawiają się w niektórych utworach. Są nimi Jakub II Stuard, król Anglii (Jakub VII jako król Szkocji) i enigmatyczny kandydat moskiewski, choć przecież wiadomo, że nikt z Rusi nie pretendował do polskiego tronu. Ich miniatury zawiera *Speculum candidatorum ad coronam Regni Poloniae*⁷⁴. Jakub II, jako wygnaniec przebywający we Francji, któremu Ludwik XIV zaproponował kandydowanie do polskiego tronu po śmierci Sobieskiego, wspomniany został w epigramacie *Na Jakuba, króla angielskiego* ze zbioru *Competitores Korony wierszami opisanymi*. Jego losy były przywoływane jako egzemplum zmienności Fortuny, nieprzewidywalności losu:

Z panam wygnaniec, król, lecz bez królestwa,
W tę nieszczęśliwość wpadłem dla łupiestwa [...]
Ostatki żalów i wspominać szkoda,
Niejedna mojej fortuny przygoda⁷⁵.

Kandydaci zaprezentowani w tym rozdziale nie stanowili konkurencji dla głównych pretendentów. Wielu z nich funkcjonowało w przedwyborczej propagandzie, nie starając się zupełnie o pozyskanie głosów sarmackich wyborców. Brak szerokiej agitacji przełożył się na ich znikomą obecność w pismach i wierszach elekcyjnych, które odnalezione zostały w rękopisach i poddane w tym rozdziale po raz pierwszy analizie funkcjonalnej i kontekstualnej, retorycznej i stylistycznej oraz ideowej. Prezentacja kandydatów dokonywała się w obrębie ideowego sporu o zasadność wyboru „Piasta” lub cudzoziemca. Był to jeden z głównych tematów, który przyjmował często postać agitacji *pro et contra*, czemu służyły dychotomiczne układy podkreślające obcość i swojskość. Na tej antytezie autorzy opierali często toki probatywne czerpiące obficie ze schematów *genus deliberativum* (*suassio et dissuasio*). Zaleceniom „Piasta” towarzyszyły także napomnienia, jak w *Prototypie istotnej słuszności...*, zbliżające utwory do satyry politycznej.

Spośród polskich „pretendentów” wymienianych w wierszach, choć przecież nie kandydowali do tronu, pojawiały się w dyskusjach elekcyjnych trzy nazwiska: Kazimierza Jana Sapiehy, Stanisława Herakliusza Lubomirskiego oraz Stanisława Jabłonowskiego. W utworach oceniano ich przeważnie krytycznie.

Odescalchiego należy również widzieć utwór o antywłoskiej wymowie zatytułowany *Conscriptio Italarum, qui venientes in Poloniam, remanserunt et pane Polono vivunt* (tłum.: Spis Włochów, którzy przybywszy do Polski, zostali i żyją z polskiego chleba), składający się z samych nazwisk włoskich mieszkańców Polski (rkps BCz, sygn. 783, s. 595).

⁷⁴ *Iacobus princeps* oraz *Moschus* (rkps BOss, sygn. 1767/II, s. 347).

⁷⁵ Rkps BCz, sygn. 1667, s. 234.

Nie odnalazłem tekstu, który byłby widomą agitacją za którymkolwiek z wymienionych. Sapieha, ze względu na konflikt z biskupem wileńskim, nazywany był drugim Bolesławem Śmiałym. Lubomirskiemu czyniono przytyki natury obyczajowej dotyczące uciech Wenery oraz oskarżano o działania agitacyjne przeciw Sobieskim. Najwięcej uwagi poświęcono hetmanowi wielkiemu koronnemu, co było wynikiem plotek na temat jego możliwego mariażu z królową-wdową. W argumentacji sięgano do marsowej sławy Jabłonowskiego, ale jednocześnie pisano o jego podeszłym wieku dyskwalifikującym go, w mniemaniu przeciwników, jako następcę Jana III. Adwersarze zarzucali mu zdradę, kiedy przystąpił do stronnictwa saskiego, i obciążali odpowiedzialnością za porażkę Sobieskich oraz coraz bardziej prawdopodobną wojnę domową.

Kandydaci cudzoziemscy w osobach elektora bawarskiego, książąt: neuburskiego, lotaryńskiego, badeńskiego oraz pretendenta włoskiego, nie stanowili zagrożenia dla Jakuba Sobieskiego, Contiego czy Sasa. Wierszy, które powstały jako ich zalecenie do polskiego tronu, nie napisano zbyt wiele. W utworach propagujących cudzoziemców autorzy opierali pochwałę oraz argumentację na przekonaniu, że przepowiednia *diversicolor* odnosi się właśnie do nich (Maksymiliana II Emanuela, Karola Filipa, księcia neuburskiego). W kilku wierszach twórcy odwołali się do konwencji stemmatycznych. Deskrpcje herbów kandydatów połączono z interpretacją widniejących na nich barw. Te z kolei posłużyły jako wykładnia cnót pretendentów. Wizualizacja rodowego godła podporządkowana została konwencji panegirycznej, przy czym układ deskrpcji i następującego po niej objaśnienia przypomina schemat typowy dla emblematów. Polemizowano (choć może jest to słowo na wyrost wobec stosowanego w miejsce argumentacji typowo paszkwilowego szyderstwa) z zawartymi w programach wyborczych deklaracjami odnoszącymi się do pieniędzy i dóbr mających zasilić skarb Rzeczypospolitej itd. W sytuacji, kiedy kandydatowi towarzyszyła sława jego czynów, jak w przypadku margrabiego badeńskiego, który walczył w bitwach pod Wiedniem i Parkanami, propagandyści ukazywali pretendenta jako kontynuatora dzieł Jana III i agitowali, odwołując się do etosu rycerza chrześcijańskiego. Odnoszono się do niego również w celu deprecjonowania bohaterów przedelekcyjnej propagandy. Przykładem Don Livio Odescalchi, z którego drwiono, że nie jest w stanie oddać się na służbę Marsowi, a sztuce. Widać więc, że w zalecaniu lub odradzaniu pretendentów dużą siłą perswazyjną miało konfrontowanie ich z ideałami sarmackimi. Był to istotny punkt odniesienia w propagandzie ze względu na jego komunikacyjny walor. Nadawca, znając świat wartości swych odbiorców, liczył na ich aktywną postawę aprobaty lub negacji.

Zakończenie

Najdłuższe bezkrólewie w polskiej historii zaowocowało imponującą ilością okolicznościowych politycznych wierszy. Towarzyszyły one, choć w odmiennych proporcjach i z różną dynamiką, wszystkim wydarzeniom *interregnum*, zarówno tym głównym: śmierci Jana III, wypadkom konwokacji, burzliwemu okresowi konfederacji wojskowych w Koronie i na Litwie, podwójnej elekcji, rokoszowi łowickiemu, jak też pomniejszym, np. wyjazdowi Marysieńki do Bielan, protestacji Kordysza na konwokacji, przechodzeniu polityków do przeciwnych obozów itd. Najwięcej ilościowo wierszy dotyczy pretendentów dwóch największych obozów politycznych – regalistów i kontystów. Znacznie mniej utworów towarzyszyło staraniom o polski tron Fryderyka Augusta i pomniejszych kandydatów cudzoziemskich. W wierszach elekcyjnych dużo uwagi poświęcono polskim dygnitarzom, kościelnym i świeckim, będącym głównymi przedstawicielami politycznych frakcji, np. prymasowi Michałowi Radziejowskiemu, biskupowi kujawskiemu Stanisławowi Dąmb-skiemu, hetmanowi wielkiemu koronnemu Stanisławowi Jabłonowskiemu oraz wielu postaciom pomniejszej rangi, jak Rafałowi Leszczyńskiemu, marszałkom konfederacji wojskowych w Koronie i na Litwie.

W książce wykorzystano przeszło 200 tekstów, z których ponad 180 to utwory wierszowane stanowiące podstawę materiałową monografii. Zostały one wydobyte z rękopisów i kilku ówczesnych druczków ulotnych. W większości każdy z tych wierszy odnaleziono w kilku lub kilkunastu przekazach, co pozwoliło ustalić podstawową wersję tekstu. Z całego materiału tylko kilka było opublikowanych wspólnie (to utwory S.H. Lubomirskiego, W.S. Chrościńskiego i J. Boczyłowica). Również wiele innych tekstów, jak pisma polityczne, prozatorskie paszkwile i parodie teatralnych sumariuszy, stanowiące niezbędny kontekst dla rozważań o politycznej okolicznościowej poezji omawianego bezkrólewia, pochodzi z manuskryptów. W podanej ilości utworów wierszowanych mieszczą się anagramy, łacińskie i polskie wersje tego samego utworu oraz, jako nieliczone oddzielnie, epigramaty wchodzące w skład różnych zbiorów, jak czterowersowe epigramy z kolekcji zatytułowanych: *Konsyderacyje z przybranych do królowej jmcj konsyliarzów do utrzymania fakcyjnej*

i korony, Competitores wierszami opisanymi czy łacińskojęzyczne ze *Speculum candidatorum ad coronam Regni Poloniae*.

Ten bogaty materiał literacki wymagał, w pierwszej kolejności, odpowiedniego usystematyzowania pod względem tematycznym i chronologicznym, badań interdyscyplinarnych, czyli umiejscowienia utworów w historycznym okolicznościowym kontekście, odczytania politycznych aluzji, wybrania, spośród niekiedy kilkunastu lub kilkudziesięciu przekazów, tego, który jest najbardziej poprawny pod względem językowym i artystycznym. Dopiero wtedy można było przystąpić do monograficznego opracowania tej poezji. Te czasochłonne działania, niezbędne ze względu na specyfikę politycznej okolicznościowej muzy, np. hiperaluzyjności, bliskiego treściowego związku wiersza ze światem pozatekstowym, związane były z wnikliwym odczytaniem warstwy historyczno-politycznej, która zdeterminowała powstanie tych tekstów i narzuciła twórcom problemy w nich poruszane. Dopiero po analizie kontekstualnej można było przyrzeć się bliżej propagandowo-agitacyjnym funkcjom, jakie pełniły te utwory w komunikacji społecznej, retorycznym strategiom perswazyjnym i retorycznej genologii oraz wpływowi rodzajów retorycznych na kompozycję, stosowane przez autorów rozwiązania z zakresu *inventio* i *elocutio*, a przede wszystkim argumentacji i pozostających w jej służbie chwytom perswazyjnym, demagogii, manipulacji dokonywanej często przez różnorodne środki należące do szeroko pojmowanej amplifikacji, wreszcie artystycznemu opracowaniu tej poezji, konceptystycznym rozwiązaniom, schematom typowym dla tego rodzaju piśmiennictwa, dość przecież tradycjonalistycznemu, jeśli weźmie się pod uwagę perspektywę historyczną i historycznoliteracką okolicznościowej poezji politycznej w Polsce. Wszystkie wymienione zagadnienia, towarzyszące opisowi i analizie wierszy bezkrólewia, rozważone zostały po raz pierwszy. Oprócz, co zaznaczono, odnalezienia nowych utworów, co wzbogaca kanon tekstów z dziedziny politycznego piśmiennictwa okolicznościowego, dokonano w pracy wielu uściśleń natury historycznej, wskazano oryginalne koncepcje artystyczne i zanalizowano ich funkcje na poziomie retorycznej i artystycznej komunikacji literackiej. Zwrócono także uwagę na problem komunikacji nadawczo-odbiorczej, dla której płaszczyzną komunikatu i jego treścią był świat sarmackich idei politycznych, społecznych, religijnych i ogólnokulturowych.

Poezja ta uczestniczyła w ferworze politycznych rozgrywek, wykorzystywana jako sprawne i sprawdzone narzędzie dyskredytowania czy wręcz „uśmiercania” postaci z życia publicznego. Jej tematyczny zakres, problematyka i najważniejsze chwytły polemiczno-agitacyjne wyszczególnione zostały

w podsumowaniach poszczególnych rozdziałów, dlatego pomijam w tym miejscu te kwestie. W okolicznościowej literaturze politycznej najlepiej widoczne są mechanizmy walki politycznej, strategie propagandowe i agitacyjne. Służyła dezinformacji, wywoływaniu społecznego fermentu, kiedy prezentowano za jej pośrednictwem polityczne matactwa i fałszywe sympatie oraz antypatie. Nie dążyła do stwierdzeń obiektywnych, gdyż nie prawda była celem okolicznościowych wierszy, a skuteczna perswazja, osiągnięta wszelkimi możliwymi sposobami. Toteż nie brak w niej sofistycznego dowodzenia i kreowania prawdopodobieństwa w miejsce prawdy, a nawet używania pospolitych kłamstw. Każde stronnictwo głosiło własną prawdę, dowodząc, że tylko ona, uosobiona w kandydacie czy programie politycznym, będzie służyła dobru publicznemu i Rzeczypospolitej. Partykularyzm celów i manipulacja wywoływały istną kakofonię komentarzy. W polemicznej codzienności bezkrólewia powstawały podwójne ujęcia wydarzeń i bohaterów, paszkwilowe i panegiryczne, które wychodziły spod piór adwersarzy i adherentów. Portret literacki funkcjonujący w przestrzeni publicznej miał więc swój pozytyw i negatyw. Przykładowo, biskup kujawski Dąbski prezentowany był przez przeciwników jako zdrajca i, w ujęciu twórców z jego stronnictwa, mąż opatrnościowy, a w takim paszkwilanckim i panegirycznym ujęciu jego herb jest złowieszczą wróżbą i na jego podstawie wieszczy się upadek państwa, innym razem stanowi symbol bezpieczeństwa dla zbolelej i przestraszonej niepewną przyszłością Matki-Ojczyzny. Towarzyszy temu aksjologiczny relatywizm, bowiem przynależność do danego stronnictwa albo uznawana jest za zdradę i oportunizm, albo wyraz najwyższej troski o losy państwa.

W okolicznościowych wierszach politycznych bezkrólewia, jak widać, każdy z ważniejszych kandydatów sportretowany został podwójnie, to znaczy przez politycznych sprzymierzeńców i przeciwników. Propagandowy dwugłos trafiał do szlacheckiego odbiorcy, umacniając adherentów w wyznawanych poglądach i drażniąc politycznych oponentów. Wywoływał polemiki, prowokował odpowiedzi, apologie, refutacje. Teksty powstające w przeciwnych obozach mają niejedną wspólny wątek, dialogują ze sobą zarówno na płaszczyźnie ideowej, artystycznej, jak i autorskiej. Są to najczęściej ataki. Paszkwilant zarzuca paszkwil paszkwilantowi. Piętrzą się zarzuty, rozbudowują dyskusje, gubią pryncypia. Wiele w tej poezji małostkowości, słownych pyskówek, które eskalują emocje tak, że stają się one pierwszoplanowe, przysłaniając meritum problemu. Każdy z negatywnych bohaterów był przede wszystkim wrogiem wolności, niezależnie do którego stronnictwa należał. Można było mu imputować zamiary wrogie szlacheckim ideałom, czyli oskarżać o chęć zaprowadzenia w Polsce *absolutum dominium*.

Tendencja paszkwilancka dominuje nawet w tych utworach, które czystymi paszkwilami nie są, np. w lamentach, skargach, apologiach czy refutacjach, choć w tych ostatnich najłatwiej o złamanie genologicznej i tematycznej czystości. Trudno zresztą mówić o jednorodności genologicznej. Przeważa heterogenność, i to w obrębie jednego utworu, co wynikało z wyraźnego wpływu rodzajów retorycznych i właściwych im odmian czy strategii kształtowania wypowiedzi podmiotu. Odpieranie zarzutów najczęściej przekształca się w atak, mniej lub bardziej agresywny, podobnie w apologiach i lamentach, ale nie tyle Matki-Ojczyzny, co realnych osób, np. Marii Kazimiery, która po łzawych, często zretoryzowanych żalach przystępuje do napastliwych oszczerstw wymierzonych w swych politycznych przeciwników. Tworzywem paszkwilanckich szyderstw są najczęściej pejoratywne i ośmieszające koncepty lub tylko asocjacje heraldyczne i onomastyczne, np. odnoszące się do marszałka konfederacji Baranowskiego, prymasa Radziejowskiego pieczętującego się herbem Junosza, Kordysza, Dąbskiego itd. W przypadku księcia Contiego paszkwilanci deprecjonowali go, odsyłając do kąta. Musiało to skojarzenie brzmieniowe z nazwiskiem Francuza podobać się szlacheckim odbiorcom, gdyż w wielu utworach powracano do tego kalamburu. Podobnie jak do ogranego przez dziesięciolecie skojarzenia Galla z kogutem, któremu przeciwstawiano polskiego orła, czemu towarzyszyły obrazowe egzemplia podporządkowane wydatnej perswazji wynikającej z atrakcyjności i siły hypotypozy władającej wyobraźnią odbiorców i narzucającej interpretację niesprecyzowanej przyszłości i wynikających z niewiadomego lęków, konkretyzującej abstrakty, spełniającą ważną rolę w procesie komunikacji literackiej i społecznej.

W utworach z lat 1696–1697 – jak zauważyła Paulina Buchwald-Pelcowa – na ogół brak szerszej wizji satyrycznej życia narodu, dominuje sprawa najważniejsza dla danej chwili historycznej – obiór nowego króla. Stąd powstawały wtedy prawie wyłącznie paszkwile na poszczególnych kandydatów lub ich zwolenników, z nikłymi tylko przeblyskami szerszego spojrzenia na sprawy społeczeństwa. Przeciwnym biegunem było desperackie przekonanie o upadku Polski. W pewnych przypadkach oba te punkty widzenia mogły się splatać, np. w lamentach satyrycznych, częściej jednak twórczość szła tymi dwoma oddzielnymi nurtami. Sporadycznie tylko w nurcie paszkwilowym dochodziło do uświadomienia sobie groźnego położenia państwa, a zwłaszcza zagrożenia przez ingerencję państw obcych w sprawy wewnętrzne. Kojarzono to jednak głównie z przestrzeganiem przed obiosem pewnych kandydatów¹.

Horyzonty myślowe autorów okolicznościowych wierszy nie zaskakują współczesnego czytelnika. Nie wykraczają poza przeciętny poziom upodo-

¹ P. Buchwald-Pelcowa, *Satyra czasów saskich*, Wrocław 1969, s. 197–198.

bań i przekonań, z wyjątkiem kilku utworów, w tym lamentu Matki-Ojczyzny Chrościńskiego, w którym znalazło się wiele uogólnień o satyrycznym charakterze, zdradzających szersze spojrzenie na sprawy polskiej wolności, prawa, ustroju politycznego. Trudno przesądzać, czy miałość myślowa była efektem indywidualnej intelektualnej indolencji wierszopisów, czy też wynikała z retorycznego dopasowania poziomu do odbiorców. Okolicznościowa polityczna muza komunikowała się z czytelnikami za pomocą wspólnego kodu, na który składały się mentalne przyzwyczajenia, kulturowe schematy i uproszczenia, stereotypy, nawyki myślowe, a te przecież w wersji popularnej zawsze są strywializowane. Okolicznościowy wiersz polityczny nie realizował prawie nigdy celów wychowawczych, przeciwnie, hołdował takim postawom, jakie prezentowała znaczna część społeczeństwa. W tym sensie okolicznościowa poezja polityczna odbija jak w zwierciadle poziom umysłowy i moralny społeczeństwa. Okolicznościowy twórca myśli wspólnotowymi kategoriami i dostosowuje do nich język perswazji, narzuca sądy, myśl i formę do horyzontów i przyzwyczajęń przeciętnego odbiorcy. Sarmackie ideały, jak wolność, przedmurze chrześcijaństwa, katolicyzm itd., stanowiły zespół podręcznych argumentów za lub przeciw konkretnemu kandydatowi, którego najczęściej konfrontowano z sarmackimi modelami, pokazując czytelnikowi swojskość i obcość pretendenta, przyjazność i wrogość, patriotyzm i zdradę jego stronnictwa. Autor politycznych wierszy wybierał też argumenty, które pochodziły z najbliższych czytelnikowi sfer i które uruchamiały jednoznaczne skojarzenia. Stąd wiele odwołań do postaci biblijnych i historycznych, argumentowania poprzez analogie i przykłady, które wykorzystywano w funkcji konsolacji, przestrogi bądź groźby. Przy czym należy zauważyć, że poziom skomplikowania erudycyjnych odwołań do świata przeszłej kultury, w tym literatury i historii, nie przekracza w omawianych wierszach poziomu przeciętnego wykształcenia. Oprócz kilku utworów, np. *Lamentu strapionej Ojczyzny...* Chrościńskiego, anonimowego zalecenia kandydatury Contiego pt. *Magni Zamoyski...* odwołania pokrywają się z horyzontem wykształcenia braci szlachty. Brak skomplikowania w tym względzie wynikał z utylitarnych celów okolicznościowej poezji politycznej oraz sprawnej, czyli szybkiej i skutecznej, komunikacji autora (przedstawiciela politycznej partii) z czytelnikiem. Przykład stanowił propagandowo-agitacyjny skrót, który miał nie tyle tłumaczyć analogie, co je utrwalac w świadomości. Określony bohater targów elekcyjnych był lub nie był jak Kodros czy Marek Kurcusz, Samson czy Hiob, patriarcha Jakub lub Judasz itd., i to miał zapamiętać wyborca, dlatego tego typu odwołania są niczym hasła w kampanii wyborczej. Miały trafnością skojarzenia przyciągnąć uwagę odbiorców i wy-

wierać na tyle silne wrażenie, by w umyśle czytelnika pojawiła się myśl – „coś w tym jest”, będąca świadectwem skutecznego przekonywania.

Skuteczną bronią w politycznej walce okazała się alegoria. Wykorzystywano ją najczęściej do stworzenia skrótowego komunikatu o jednoznacznej wymowie, jak w przypadku starcia Francuza-koguta z Polakiem-orłem. Była też znakomitym środkiem, który mógł wyrazić złożoność hiperaluzyjności, jak w *Templum Pacis*, w którym to utworze najmniejszy element odnosi się do politycznej rzeczywistości pozatekstowej. Sprzyjała też, tradycyjnie, wyrażaniu ideowych przesłań, jak w przypadku podzielonego po podwójnej elekcji ciała Rzeczypospolitej. Metafora organiczna definiowała tragizm sytuacji politycznej. Wśród alegorii wyróżnia się frekwencją prozopopeja Matki-Ojczyzny, wykorzystywana w wielorakich funkcjach. Najczęściej jej lamentacja czy skarga na wyrodnym synów koronnych ma pobudzić do określonych postaw, przy czym alegoria ta zawłaszczana była przez różne stronnictwa i wykorzystywana do partykularnych celów. Z tego względu rzadko któremu autorowi udało się wyjść w konstrukcji lamentu Matki-Ojczyzny poza konwencjonalne banały i retoryczne pozy. Widać wyraźnie, jak alegoria ta straciła pod koniec XVII stulecia swą perswazyjną siłę. Nadużywana w nieodpowiednim kontekście i do partyjnych celów zużyła się i strywalizowała. Jedynie pewne fragmenty utworu Wojciecha Stanisława Chrościńskiego, w których retoryczność ustąpiła liryzmowi, poruszyć mogły naturalnym tonem.

Okolicznościowa poezja polityczna bezkrólewia po śmierci Jana III Sobieskiego przesyciona jest wieloma narodowymi oraz stanowymi obsesjami i stereotypami. Widoczne są one zarówno w oszczerstwach i zarzutach kierowanych do politycznych przeciwników, jak też w parenetycznych passusach towarzyszących laudacjom, pozytywnemu portretowaniu postaci. Do najważniejszych ideałów natrętnie eksponowanych w naganach lub pochwałach należy złota wolność szlachecka, zagrożona przez tego lub owego kandydata do tronu, wymagająca nieustannej czujności ze strony braci szlacheckiej i gotowości do natychmiastowej obrony, czego wyrazem ma być wyborcza mobilizacja czy pospolite ruszenie. Odnieść można wrażenie, że to najczulszy punkt na szlacheckiej mentalnej mapie idei. Ciągłe straszenie *absolutum dominium* towarzyszyło przede wszystkim prezentacji księcia Contiego i Fryderyka Augusta. Wszyscy właściwie kandydaci konfrontowani byli z ideałami składającymi się na sarmacki etos. Kolejnymi newralgicznymi problemami wykorzystywanymi w walce wyborczej, najczęściej przeciw kandydatom, to brak poszanowania dla paktów konwentów, projekty wprowadzenia dziedzicznego tronu, wpływ kobiet w polityce (najcięższym przewinieniem jest pozostawa-

nie polityka w orbicie wpływów Marii Kazimiery, jak w przypadku hetmana Jabłonowskiego, Rafała Leszczyńskiego). Odrębną kwestią pozostawało, na ile dany kandydat prowadził będzie nadal wojnę z Półksiężcem. Tracił w tym względzie Conti, ze względu na relacje Francji z Turcją, zyskiwali natomiast Jakub Sobieski i Fryderyk August. Do tego dochodziło zabezpieczenie wyznania katolickiego. Był to temat, który towarzyszył krytyce Wettyna. Straszono, hiperbolizując problem, najazdem innowierców. Kryptoprotestantyzmem obciążani byli stronnicy Sasa, jak biskup kujawski Stanisław Dąbski.

Autorzy politycznych wierszy odwoływali się często do negatywnych stereotypów, szczególnie podejmując krytykę kandydata Francji i Saksonii. W przypadku pierwszego z nich był on w utworach figurą, w której skupiały się uproszczone wyobrażenia na temat Francuzów i Francji. Sas z kolei ukazywany był w kontekście antagonizmów polsko-niemieckich i uprzedzeń wyrażonych w powiedzeniu: Jak świat światem nie będzie Niemiec Polakowi bratem. Autorzy sięgali do tych pokładów wrogości, gdyż były wygodnym propagandowym skrótem, nośną etykietą, którą można było przykleić do podobizny konkretnego kandydata i w ten sposób napiętnować go bez tłumaczenia, dlaczego nie odpowiada on sarmackim wyborcom. Stereotypy towarzyszyły nie tylko pretendantom cudzoziemskim. Przez ich pryzmat postrzegani byli również synowie zmarłego króla. Jakub, ze względu na swoją powierzchowność, był zaprzeczeniem modelu sarmackiego męża, Aleksander natomiast wpisywał się weń doskonale.

Ogromną popularność w omawianym bezkrólewiu zyskały różnorodne przepowiednie wykorzystywane w poezji w wielu wariantach i konfiguracjach. Najpopularniejszą była profecja o następcy Jana III, który skrywał się pod enigmatycznym imieniem „Diversicolor” (Różnobarwny). *Politicus vates*, podejmując się interpretacji wieszczby, prezentował siebie odbiorcom jako odkrywcę tajemnicy, interpretatora owej *diversicoloritas*. Czynił to jednak zawsze stronnictwo na korzyść określonego kandydata. Przepowiednia była tak często wykorzystywana w propagandzie, że niemal każdy pretendent wpisywany był w paradygmat różnobarwności dostosowywanej indywidualnie do jego cech, koneksji, herbu itd. Wieszczba przybierała w utworach najczęściej postać konceptystyczną. Autor proponował odbiorcy grę literacką i zmierzał do wywołania zdumienia nad inwencyjnością skojarzeń z różnorodnym, a jednak spójnym (*discors concordia*) wizerunkiem elekcyjnego bohatera. Swoista moda literacka *interregnum* na przepowiadanie króla „różnobarwnego” stała się nawet przedmiotem żartów w epigramacie, który wyszedł spod pióra Stanisława Herakliusza Lubomirskiego. W wielu realizacjach poetyckich traktowana była z przymrużeniem oka jako zabawa w przepowiadanie i okazja do

konceptystycznych popisów twórców. Inną przepowiednią, oprócz przypisywanej Jerzemu Retykowi, była wróżba (funkcjonowała w formie prozatorskiej i wierszowanej) o nastaniu króla ukrywającego się pod inicjałami „A.R.”. Na temat obu przepowiedni, które prowokowały do interpretacji i przypuszczeń krąg sympatyków Contiego (a co za tym idzie, zapewne wszystkich zainteresowanych elekcją 1697 r.), pisał w swym pamiętniku de Mongrillon. Popularne były również, wystylizowane na enigmatyczną wieszczbę, przepowiednie wkładane w usta Apollina delfickiego, odpowiadającego na pytania lechickiego posła, oraz sarmacki zodiak.

Omawianych w pracy utworów, mimo ich okolicznościowego charakteru, nie można nazwać poetycką kroniką bezkrólewia, bowiem nie funkcja informacyjna jest w nich prymarna, lecz propagandowa i agitacyjna, ogółem perswazyjna, której jednak bez kontekstu historycznego, niekiedy bardzo szczegółowego, nie sposób zrozumieć. Nie wydarzenia są najważniejszym tematem tych utworów, lecz komentarze na temat ludzi, zarówno głównych aktorów sceny politycznej, czyli kandydatów do polskiego tronu, jak też pomniejszych statystów. Oni to przede wszystkim stoją w centrum zainteresowania twórców okolicznościowych wierszy, jako przedstawiciele stronnictwa politycznego i jako ludzie, choć ich cechy indywidualne rozplývają się w oszczerczych lub panegirycznych uogólnieniach. Wydarzenie jest zaledwie punktem wyjścia dla portretowania bohatera, przy czym nie chodzi autorom o apologii lub słownej napadzi o oddanie realizmu charakterologicznego. Nakładają na konterfektowane osoby kulturowe klisze i przez nie dokonują prezentacji bohatera. W takim podejściu rozmywają się cechy jednostkowe, a pozostają cechy na tyle ogólne, by odbiorca mógł utożsamić się z nimi. Zatem nie osoba przede wszystkim, a program, idee stają na pierwszym planie elekcyjnych portretów. W przypadku ujęć laudacyjno-zalecających owymi kliszami są ideały parenetyczne rycerza, wodza, króla, sędziego oraz kulturowe modele sarmackie, do których wizerunek literacki kandydata jest dopasowywany, czyli przede wszystkim rycerza – obrońcy wiary, zwolennika szlacheckiej demokracji, trybuna wolności, katolika i wroga innowierców. Podstawowymi strategiami są wówczas takie ujęcia, które przybliżają bohatera do odbiorcy, budują płaszczyzny wspólnotowych wartości. Kandydat-sprzymierzeniec szlacheckich ideałów funkcjonuje jako ucieleśnienie sarmackiego etosu. Przy modelowaniu paszkwilowo-odradzającym liczy się stopień obcości danego pretendenta względem szlacheckich idei. Pretendent-wróg zostaje ukazany jako destabilizator sarmackiego świata. Bohaterowie, zarówno pozytywni, jak negatywni (to często ci sami), konfrontowani są przede wszystkim z ideowymi paradygmatami, a dopiero w następnej kolejności z rze-

czywistością, choć może się wydawać, że jest odwrotnie ze względu na okolicznościowość tej literatury.

Opracowanie wierszy z okresu bezkrólewia 1696–1697 pokazuje po raz kolejny, wzięwszy pod uwagę dzieje poezji okolicznościowej w Polsce, że ta sfera literackich działań staropolskich publicystów i wierszopisów stanowi bogatą dokumentację nie tylko tematów podejmowanych w tym czasie, ale także preferowanych w tym obszarze literatury form wypowiedzi i gatunków, retorycznych strategii, figur i argumentów oraz sposobów ich wyrażania. Analiza utworów nie pozostawia wątpliwości, że retoryczność tych tekstów stanowi dominujący składnik decydujący nie tylko o sposobach konstruowania perswazji odradzania i zalecania, ale przede wszystkim komunikowania się ze szlacheckim odbiorcą za pomocą nawyków charakterystycznych dla oratorstwa sejmowego, sądowego i popisowego (właśnie na terenie okolicznościowej muzy, wierszowanej publicystyki widać trafność spostrzeżenia arcyretora i arcyoratora Marka Tulliusza Cyncerona, że „poeta jest bowiem podobny do mówcy”). Potwierdza również heterogenność genologiczną, hiperaluzyjność, ale też, dzięki retoryce, osadzenie utworów w psychologicznym aspekcie komunikacji nadawczo-odbiorczej, sylwiczność ujawniającą się (choć to nie reguła wszystkich utworów) w brulionowości, niedoprecyzowaniu, niedopracowaniu, podporządkowaniu probatywnych struktur emotywnym strategiom.

Studium poświęcone ostatniemu bezkrólewiu XVII stulecia obfitującemu w bezprecedensowe historycznie wydarzenia, jak zerwanie sejmu konwoacyjnego i podwójna elekcja, naświetla nie tylko problematykę okolicznościowych wierszy politycznych, nie tylko pokazuje, czym żyła opinia publiczna tego okresu i jakie tematy dyskutowano najczęściej w przestrzeni medialnej (wszak rękopisy i druki propagandowe stanowiły jedno z podstawowych komunikacyjnych mediów) politykującej szlachty, ale przede wszystkim ukazuje kontekst historyczny, polityczny, propagandowo-agitacyjny, retoryczny i komunikacyjny tych utworów. Odsłania obraz politycznej literatury okolicznościowej końca XVII w., wskazując jej upodobania pod względem genologii literackiej (lamenty, skargi, echa, anagramy) i retorycznej (pochwały, nagany, apologie, ataki, strategie doradcze i odradzające). Wiele mówi o nadawcach i odbiorcach oraz wzajemnych relacjach komunikacyjnych, a także o uwarunkowaniach komunikatu retoryczno-literackiego, nie tylko historycznych i politycznych, ale również mentalnych, kulturowych. Książka odkrywa dbałość autorów o komunikatywne przekazywanie ich intencji a także podporządkowywanie im struktur argumentacyjnych. Monografia politycznych wierszy bezkrólewia stanowi, co wyraża umieszczona na okładce ilustracja zaczerp-

nięta z *Peristromata regum* Andrzeja Maksymiliana Fredry, zamknięcie dziejów tej literatury w stuleciu XVII, które nastąpiło wraz ze śmiercią Jana III Sobieskiego („Tandem haec facies maiestatis”) i jednocześnie, poprzez osobę jego następcy, otwarcie nowego okresu („Cedendum successori”), w tym również w rozpoznawaniu okolicznościowej poezji politycznej obejmującej czasy saskie. Wypełnienie luki było więc niezbędne, by podjąć dalsze badania. Czaszka, insygnia władzy oraz pusty tron, jako symbole *interregnum*, zostaną niebawem zastąpione innymi znakami nadchodzących czasów i wydarzeń.

Bibliografia

I. Teksty

1. Rękopisy

Biblioteka Jagiellońska: 52/52, 184/51, 1837, 2559, 2633, 3522, 5961, 6306, 6357, 6361
Biblioteka Kórnicka PAN: 382, 397, 398, 973
Biblioteka Książąt Czartoryskich: 185, 187, 188, 189, 190, 440, 441, 442, 443, 445, 540, 553, 555, 570, 783, 853, 1667, 1668, 1669, 1674, 1946, 2218, 2839
Biblioteka Narodowa: 3097, 6642, 6645, 6646, 6647, 6648, 6649, 6900
Biblioteka Narodowa – Biblioteka Ordynacji Zamojskich: 1112, 1153
Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu: 30, 102
Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego: 48, 73
Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich: 43 II, 233, 253, 256, 348, 349 II, 651 I, 652 I, 1767 II, 5762, 6148 I
Muzeum Narodowe w Krakowie: 50
Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Gdańsku: 1529

2. Starodruki

Behr K., *Oratio in excessum Serenissimi ac Potentissimi Principis ac Domini, Domini Ioannis III, Regis Poloniae, Magni Ducis Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae [...] Severiae, Czernichoviaeque, Gedani iubente Magnifico Patrum ordine*, A. C. MDCXCVI A. D. XIX mens. Julii in auditorio Athenaei maximo habita a Christophoro Behr, eloqu. et poes. prof., Gdańsk 1696.

Boczyłowicz J., *Orator politicus, albo wymowny polityk różne traktujący materyje*, Toruń 1699.

Dyaryjusz wyjazdu z Krakowa pod Wiedeń Jana III roku 1683, Giebel, Kraków 1784.

Gazety z różnych państw funebralne elogia głoszące świętej pamięci najjaśniejszemu, niezwykłemu Janowi III, królowi polskiemu, [b.m.] 1696.

Hozjusz Stanisław, *Descriptio exequialis pompae in templo divi Stanislai inclitae nationis Poloniae exhibitae in funere Joannis III Regis Poloniae etc. sub auspiciis Caroli cardinalis Barberini Poloniae protectoris*, Rzym 1697.

Kwiatkiewicz J., *Suplement rocznych dziejów kościelnych*, [b.m.] 1706.

Lettera familiare d'un cittadino romano scritta ad un cavaliere suo amico, nella quale gli da compito ragguaglio della pompa funebre fatta in Roma... per la morte del Serenissimo Giovanni Terzo Re di Polonia, e Gran Duca di Lituania..., Rzym 1697.

- Loterie royale erigée par Virgile et Scarron et tirée par les concurrans au sceptre de Pologne*, w: A. Fabrus, *Europäische Staats-Cantzley...*, Norymberga 1697.
- Mars Saxoniae triumphans super aureo Poloniae pomo a tot principibus affectato dum ex invicto principe et s. r. imp. electore serenissimus ac potentissimus Fridericus Augustus in Regem Poloniarum et Magnum Ducem Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae etc. eligeretur anno MDCXCVII die 27 Iunii*, Warszawa 1697.
- Prototyp istotnej słuszności na elektoralnym polu po żalosnym zejściu wielkiego króla Jana III swobodnym Korony Polskiej stanom do uwagi podany...*, [b.m.] 1697.
- Relatione della pompa funebre, colla quale si sono celebrate l'Esequie per l' Anima della Real Maestà di Giovanni III. Re di Polonia nella Chiesa di S. Stanislao della Nazione Polacca in Roma dall' Eminentissimo, e Reverendissimo Signor Card. Carlo Barberini Protettore di quel Regno*, Stamperia della Camera Apostolica, Rzym 1696.
- Rubinkowski J.K., *Janina zwycięskich tryumfów dziełami i heroicznym męstwem Jana III, króla polskiego, na marsowym polu najjaśniejszy, po przełamanej otomańskiej i tatarskiej potencji, nieśmiertelnym wiekom do druku podany*, Toruń 1739.

3. Edycje współczesne

a) Piśmiennictwo okolicznościowe, literatura, retoryka

- Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, tłum. R. Grodecki, oprac. M. Plezia, Wrocław 1989.
- Arma cosacica. Poezja okolicznościowa o wojnie polsko-kozackiej 1648–1649*, wyd., wstęp i oprac. P. Borek, Kraków 2005.
- Białobocki J., *Poematy rycerskie*, wyd., wstęp i oprac. P. Borek, Kraków 2004.
- Jabłonowski J.S., *Skrupuł bez skrupułu w Polsce albo oświecenie grzechów narodowi naszemu polskiemu zwyczajniejszych, a za grzechy nie mianych. Traktat po prostu grzechy roztrząsający, na rozdziały podzielony, przez pewnego Polaka tymiż grzechami grzesznego, ale żałującego, na poprawę swoją i ludzką podany*, oprac. B. Awianowicz i J. Poraziński, wstęp J. Poraziński, Toruń 2013.
- Kaliszewski W., *Kto królem będzie, czy Polak i który? Wiersze elekcyjne ostatniego bezkrólewia 1763–1764*, Warszawa 2003.
- Kochanowski J., *Poematy okolicznościowe*, oprac. R. Krzywy, Warszawa 2018.
- Kochowski W., *Utwory poetyckie*, oprac. M. Eustachiewicz, Wrocław 1991.
- Korewya J.A., *Utwory okolicznościowe*, oprac. P. Borek, R. Mazurkiewicz, wstęp P. Borek, Warszawa 2017.
- Kwiatkiewicz J., *Feniks retorów albo nader rzadko spotykanego attycyzmu jak też i niepospolitej wymowy fundamenty i odmiany...*, tłum., wyd. i oprac. I. Słomak, w: tejsze, „Phoenix rhetoricum” Jana Kwiatkiewicza. Wprowadzenie – przekład – opracowanie, Warszawa 2016.
- Leszczyński S., *Classicum nieśmiertelnej sławy*, oprac. P. Borek, R. Krzywy, wstęp P. Borek, Warszawa 2016.
- Literatura barska*, oprac. J. Maciejewski, Wrocław 1976.
- Literatura konfederacji barskiej*, pod red. J. Maciejewskiego, A. Bąbel, A. Grabowskiej-Kuniczuk i J. Wójcickiego, t. 1: *Dramaty*, t. 2: *Dialogi*, t. 3: *Wiersze*, t. 4: *Silva rerum*, Warszawa 2005–2008.
- Lubomirski S.H., *Poezje zebrane*, wyd. A. Karpiński, *Adverbia moralia* oprac. M. Mejor, t. 1: *Teksty*, t. 2: *Komentarze*, Warszawa 1995–1996.

Miedzy rozpaczą i nadzieją. Antologia poezji porozbiorowej lat 1793–1806, oprac. M. Nalepa, wstęp P. Żbikowski, Kraków 2006.

Moskiewski Mars. Wiersze polskie czasu pierwszej dymitriady (1605–1612). Antologia, wyd. i oprac. A. Oszczędą, Warszawa 2016.

Neothebel W., *Acrostichis własnego wyobrażenia kniazia wielkiego moskiewskiego*, oprac. G. Franczak, Warszawa 2016.

Paszkowski M., *Utwory okolicznościowe*, oprac. M. Kuran, przy udziale R. Krzywego, cz. 1–2, Warszawa 2017.

Petrycy S., *Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego*, wyd. J. Wójcicki, Warszawa 2006.

Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia, wyd. J. Czubek, Kraków 1906.

Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego 1606–1608, wyd. J. Czubek, t. 1: *Poezja rokoszowa*, Kraków 1916, t. 2–3: *Proza*, Kraków 1918.

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, tłum. J. Wujek, t. 1–2, Warszawa 1874.

Pliniusz Starszy, *Historia naturalna*, tłum. J. Łukaszewicz, t. 4, Poznań 1845.

Poeci polskiego baroku, wyd. i oprac. J. Sokołowska, K. Żukowska, t. 2, Warszawa 1965.

Poezja barska, wyd. i oprac. K. Kolbuszewski, Kraków 1928.

Poezja powstania listopadowego, wybór i oprac. A. Zieliński, Wrocław 1971.

Poezja stanu wojennego. Antologia wierszy, piosenek, kontrafaktur, parafraz i fraszek, wybór i oprac. A. Skoczek, Kraków 2014.

Poezja Związku Święconego i rokoszu Lubomirskiego, wyd. J. Nowak-Dłużewski, Wrocław 1953.

Publiusz Wergiliusz Maro, *Eneida*, tłum. T. Karyłowski, oprac. S. Stabryła, Wrocław 1981.

Roźniatowski A., *Utwory okolicznościowe*, oprac. R. Krzywy, Warszawa 2012.

Sarbiewski M.K., *O poezji doskonałej, czyli Wergiliusz i Homer (De perfecta poesi, sive Vergilius et Homerus)*, tłum. M. Plezia, oprac. S. Skimina, Wrocław 1954.

Skarga P., *Kazania sejmowe*, oprac. J. Tazbir i M. Korolko, Wrocław 1995.

Sobieski J., *Listy do Marysieńki*, wyd. i oprac. L. Kukulski, Warszawa 1970.

Trzej poetyccy świadkowie pierwszej dymitriady, wyd. i oprac. J. Wójcicki, Kraków 2008.

Twardowski S., *Władysław IV, król polski i szwedzki*, wyd. R. Krzywy, Warszawa 2012.

Ulotna poezja patriotyczna wojen napoleońskich (1805–1814), oprac. A. Zieliński, Wrocław 1977.

Wiersze polityczne czasu konfederacji targowickiej i sejmu grodzieńskiego 1793 roku, oprac. K. Maksimowicz, Gdańsk 2008.

Wiersze polityczne i przepowiednie, satyry i paszkwile z XVI wieku, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1907.

Wiersze polityczne pierwszego rozbioru i sejmu delegacyjnego 1772–1775, oprac. B. Wolska, Warszawa 2001.

Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego. Część druga 1790–1792, z papierów Edmunda Rabowicza oprac. K. Maksimowicz, Warszawa 2000.

Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego. Część pierwsza 1788–1789, z papierów Edmunda Rabowicza oprac. K. Maksimowicz, Warszawa 1998.

Zimorowicz J.B., *Utwory młodzieńcze*, oprac. R. Krzywy, Warszawa 2016.

b) Diariusze, dzienniki, pamiętniki

Bizardière M.D., *Bezkrólewie po Janie III Sobieskim*, wyd. J. Bartoszewicz, Wilno 1853.

Diariusz podróży do Polski wyjęty z pamiętników Jana Chrzyciela Faggiuoli, wyd. F. Kluczycki, „Czas. Dodatek Miesięczny” 1858, t. 11, R. 3.

- Diariusz prawdziwy, bo bez imienia autora, wszystkich rzeczy i dziejów, które w Polsce się działy od śmierci Jana III, króla polskiego, aż do obrania Augusta II*, w: L. Rogalski, *Dzieje Jana III Sobieskiego, króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego*, Warszawa 1847.
- Dupont Ph., *Pamiętniki historii życia i czynów Jana III Sobieskiego*, tłum. B. Spieralska, wstęp i oprac. D. Milewski, Warszawa 2011.
- Dwa pamiętniki z XVII wieku: Jana Cedrowskiego i Jana Floriana Drobysza Tuszyńskiego*, wyd. A. Przyboś, Wrocław 1954.
- Dwór Jana III w 1688 i 1689*, wyd. L. Siemieński, „Czas. Dodatek Miesięczny” 1859, t. 13, R. 4.
- Mongrillon M. de, *Pamiętnik sekretarza ambasady francuskiej w Polsce pod koniec panowania Jana III oraz w okresie bezkrólewia i wolnej elekcji po jego zgonie (1694–1698)*, tłum. Ł. Cześcik, Wrocław 1982.
- Niezabitowski S., *Dzienniki 1695–1700*, wyd., oprac. i wstęp A. Sajkowski, Poznań 1998.
- Opisanie istotne publicznej ekspozycji [...] Jana III [...] Maryjej Kazimiery [...] wnuka [...] 1733 [...] maja dnia 15 [b.m.r.]*, w: *Katalog wystawy jubileuszowej zabytków z czasów króla Stefana i Jana III w gmachu Muzeum Wojska w 400 lecie urodzin Stefana Batorego i 250 odsieczy wiedeńskiej*, Warszawa 1933.
- Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy, wojewody mińskiego (1666–1721)*, wyd. J. Bartoszewicz, Warszawa 1862.
- Podróż bezimiennego księdza francuskiego do Polski za króla Jana Sobieskiego*, wyd. J. Bartoszewicz, „Biblioteka Warszawska” 1859, t. 4.
- Sarnecki K., *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego. Diariusz i relacje z lat 1691–1696*, wyd. i oprac. J. Woliński, Wrocław 1958.
- Sobieski J., *Dyaryusz wyprawy wiedeńskiej w 1683 r.*, tłum. i wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1883.
- Wyjątek z pamiętników Bernarda O’Connora*, w: J.U. Niemcewicz, *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce z rękopismów, tudzież dzieł w różnych językach o Polsce wydanych oraz z listami oryginalnymi królów i znakomitych ludzi w kraju naszym*, t. 4, Warszawa 1822.

II. Opracowania

1. Historycznoliterackie, językoznawcze, słowniki

- Anatomia gniewu. Emocje negatywne w językach i kulturach świata*, pod red. A. Duszak i N. Pawlak, Warszawa 2003.
- Aleksandrowska E., *Wiersze siedemnastowieczne i saskie w „Monitorze”, „Pamiętnik Literacki”* 1960, z. 4.
- Awdiejew A., Habrajska G., *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*, t. 2, Łask 2006.
- Baczewski S., *Panegiryk jako narzędzie komunikacji społecznej. „Charites słowieńskie” Jana Zawickiego i „Łabęć żałośnie śpiewający” Hiacynta Przetockiego*, w: *Panegiryk jako element życia literackiego doby staropolskiej i oświeceniowej*, pod red. M. Sulejewicz-Nowickiej i Z. Gruszki, ze wstępem M. Wichowej, Łódź 2013.
- Baczewski S., *Szlachectwo. Studium z dziejów idei w piśmiennictwie staropolskim (druga połowa XVI wieku – XVII wiek)*, Lublin 2009.

- Baczewski S., *Zaślubiny króla i Rzeczypospolitej. O próbach rytualizacji elekcji monarszej w publicystyce doby pierwszego bezkrólewia*, „Napis” 2010, Seria XVI: *Literatura i rytuały*.
- Bajer M., Rusnak R., *Wprowadzenie do lektury*, w: S. Morsztyn, „Hippolit”, „Andromacha”, wyd. M. Bajer i R. Rusnak, Warszawa 2016.
- Banasiowa T., *Elegiasatyra w praktyce poetyckiej twórców wczesnego Baroku (kształtowanie się i rozwój gatunku literackiego)*, w: *Kultura baroku i jej tradycje*, pod red. J. Malickiego i P. Wilczka, Katowice 1994.
- Barycz H., *Padwa siedemnastowieczna w życiu intelektualnym Polski*, w: tegoż, *Spojrzenia w przeszłość polsko-włoską*, Wrocław 1965.
- Błachowicz E., *Plotka w świetle teorii aktów mowy i zasad etyki komunikacji międzyludzkiej*, Rzeszów 2010.
- Błoński J., *Mikołaj Sęp Szarzyński a początki polskiego baroku*, Kraków 1967.
- Borek P., *Od Piławiec do Humania. Studia staropolskie i wizerunki*, Kraków 2005.
- Borek P., *Ukraina w staropolskich diariuszach i pamiętnikach: bohaterowie, fortece, tradycja*, Kraków 2001.
- Buchwaldówna P., *Twórczość satyryczna lat 1696–1733*, w: *Studia z dawnej literatury czeskiej, słowackiej i polskiej poświęcone V Międzynarodowemu Kongresowi Slawistów w Sofii*, pod red. K. Budzyka i J. Hrabáka przy współudziale W. Roszkowskiej-Sykałowej i A. Sieczkowskiego, Warszawa–Praha 1963.
- Buchwald-Pelcowa P., *Historia literatury i historia książki. Studia nad książką i literaturą od średniowiecza po wiek XVIII*, Kraków 2005.
- Buchwald-Pelcowa P., *Pieśń „Ocknij się, Lechu”. Przemiany tekstu i jego rola w literaturze i życiu społecznym*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1968, nr 9/10.
- Buchwald-Pelcowa P., *Satyra czasów saskich*, Wrocław 1969.
- Buszewicz E., *Quanto magis – funkcje i przemiany jednego toposu, czyli o potęgze retoryki*, w: *Teatr wymowy. Formy i przemiany retoryki użytkowej*, pod red. J. Sztachelskiej, J. Maciejewskiego i E. Dąbrowicz, Białystok 2004.
- Curtius E.R., *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, tłum. i oprac. A. Borowski, Kraków 1997.
- Cyganok O., *Miejsce elogium w wybranych ukraińskich traktatach retorycznych z końca XVII i z pierwszej połowy XVIII wieku*, „Tematy i Konteksty” 2014, nr 4(9), *Staropolskie i oświeceniowe piśmiennictwo religijne. Tematy – konwencje – tradycja*, pod red. M. Nalepy i G. Trościńskiego.
- Czamańska I., *Związki kulturowe Rzeczypospolitej z Mołdawią i Wołoszczyzną*, w: *Wśród krajów Północy. Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej wobec narodów germańskich, słowiańskich i naddunajskich: mapa spotkań, przestrzenie dialogu*, pod red. M. Hanusiewicz-Lavallee, t. 1, Warszawa 2015, Seria: *Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej w dialogu z Europą. Hermeneutyka wartości*, pod red. A. Nowickiej-Jeżowej.
- Czarski B., *Stemmaty w staropolskich książkach, czyli rzecz o poezji heraldycznej*, Warszawa 2012.
- Dąbrowska D., *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce w latach 1980–1990*, Szczecin 1998.
- Dziechcińska H., *Paszkwil*, w: *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – Renesans – Barok*, pod red. T. Michałowskiej, przy udziale B. Otwinowskiej i E. Sarnowskiej-Temeriusz, Wrocław 1990.

- Dziechcińska H., *Przeszłość i teraźniejszość w kulturze czasów saskich*, Warszawa 2007.
- Dziechcińska H., *W krzywym zwierciadle. O karykaturze i pamflocie czasów renesansu*, Wrocław 1979.
- Erzepki B., „*Lament strapionej Ojczyzny po zerwanej konwokacyjnej sub tempus interregni i zwią-
zanych wojskach koronnych i W. Ks. Lit. nieszczęście swoje oplakującej*”. Nieznany wiersz
Wojciecha Stanisława Chrościńskiego, „Roczniki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół
Nauk” 1895, t. 21.
- Eustachiewicz M., Majewski W., *Nad lirykami Wespazjana Kochowskiego*, Wrocław 1986.
- Garbusińska D., „*Niewieście rządu*” w świetle satyry i pism politycznych z czasów Jana Sobieskiego,
„Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” 1992, z. 102.
- Głazewski J., *Aluzoryczność. Problematyka komentarza w edycjach krytycznych literatury oko-
licznościowej i popularnej*, „Barok” 2003, nr X/1(19).
- Głombiowska Z., „*Tere de France, mult estes dulz pais*”. Jana Kochanowskiego spotkania z Francją,
w: tejże, *W poszukiwaniu znaczeń: o poezji Jana Kochanowskiego*, Gdańsk 2001.
- Głowiński M., *Mowa: cytaty i aluzje*, „Teksty Drugie” 1994, nr 3(27).
- Głowiński M., *Od metod zewnętrznych i wewnętrznych do komunikacji literackiej*, w: tegoż,
Dzieło wobec odbiorcy. Szkice z komunikacji literackiej, Kraków 1998.
- Gorzkowski A., *Bene atque ornate. Twórczość łacińska Jana Kochanowskiego w świetle lektury
retorycznej*, Kraków 2004.
- Górski K.M., *Król Jan III w poezji polskiej XVII wieku*, w: tegoż, *Pisma literackie. Z badań nad
literaturą polską XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1913.
- Górski K., *Aluzja literacka (istota zjawiska i jego typologia)*, w: tegoż, *Z historii i teorii literatury*,
Warszawa 1964.
- Grześkowiak R., *Lubomirsciana. Uzupełnienia do poetyckiej twórczości Stanisława Herakliusza
Lubomirskiego*, w: *Stanisław Herakliusz Lubomirski – twórca i dzieła*, pod red. A. Karpiń-
skiego i E. Lasocińskiej, Warszawa 2004.
- Habrajska G., *Styl a cele komunikacyjne*, w: *Style konwersacyjne*, pod red. B. Witosz, Katowice
2006.
- Herman S., *Żywa postać Rzeczypospolitej. Studium z literatury staropolskiej XV i pierwszej połowy
XVII wieku*, Zielona Góra 1985.
- Hernas C., *Proza sowizrzalska epoki saskiej*, w: *Ze studiów nad literaturą staropolską*, pod red.
K. Budzyka, Wrocław 1957.
- Kaliszewski W., *Epitet w funkcji argumentu. O retoryczności okolicznościowego wiersza elek-
cyjnego (na przykładzie „Wierszy na Imci pana Poniatowskiego stolnika litewskiego mają-
cego za herb Ciołka, starającego się o koronę 1764)*, w: *Teatr wymowy. Formy i przemiany
retoryki użytkowej*, pod red. J. Sztachelskiej, J. Maciejewskiego i E. Dąbrowicz, Biały-
stok 2004.
- Karpiński A., *O autorze. W poszukiwaniu wizerunku „Salomona polskiego”*, w: S.H. Lubomirski,
Poezje zebrane, wyd. A. Karpiński, *Adverbia moralia* oprac. M. Mejor, t. 2: *Komentarze*,
Warszawa 1996.
- Karpiński A., Stepnowski A., *Wprowadzenie do lektury*, w: P. Corneille, J.A. Morsztyn, *Cyd albo
Roderyk*, wyd. A. Karpiński i A. Stepnowski, Warszawa 1999.
- Klimaszewski B., *Jan III Sobieski w literaturze polskiej i zachodnioeuropejskiej XVII i XVIII wieku*,
Kraków 1983.

- Klubiński A.T., *Diversi color – kariera przepowiedni elekcyjnej (1697–1764)*, „Barok” 1998, V/1.
- Klubiński A.T., *Przepowiednia o sukcesji królów polskich*, http://www.wilanow-palac.pl/przepowiednia_o_sukcesji_krolow_polskich.html.
- Korolko M., *Między retoryką a teologią. O kunszcie estetycznym staropolskich kazań. Rekonesans*, w: *Proza polska w kręgu religijnych inspiracji*, pod red. M. Jasińskiej-Wojtkowskiej i K. Dybciaka, Lublin 1993.
- Korolko M., *O prozie „Kazań sejmowych” Piotra Skargi*, Warszawa 1971.
- Korolko M., *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1990.
- Kot S., *Adieu à la Pologne*, Kraków 1930.
- Kotarski E., *Gdańska poezja okolicznościowa XVII wieku*, Gdańsk 1993.
- Kotarski E., *Gdańska poezja okolicznościowa XVIII wieku*, Gdańsk 1997.
- Kotarski E., *Muza gdańska Janowi Sobieskiemu 1673–1696*, Gdańsk 1985.
- Kotarski E., *Poezja okolicznościowa i tradycja retoryczna*, w: *Sarmackie theatrum*, t. 2: *Idee i rzeczywistość*, pod red. R. Ociecek i M. Barłowskiej, Katowice 2001.
- Kotarski E., *Publicystyka*, w: *Słownik literatury staropolskiej (Średniowiecze – Renesans – Barok)*, pod red. T. Michałowskiej, przy udziale B. Otwinowskiej i E. Sarnowskiej-Temeriusz, Wrocław 1990.
- Kotarski E., *Sarmaci i morze. Marynistyczne początki w literaturze polskiej XVI–XVII wieku*, Gdańsk 1995.
- Kotarski E., *Staropolska publicystyka polityczna. Rekonesans*, w: tegoż, *Dziedzictwo i tradycja. Szkice o kulturze staropolskiej*, Gdańsk 1990.
- Krocak J., „Jeśli mię wieźdźba prawdziwa uwodzi...”. *Prognostyki i znaki cudowne w polskiej literaturze barokowej*, Wrocław 2006.
- Krzywy R., *O Samuelu Koreckim*, http://wilanow-palac.pl/o_samuelu_koreckim.html.
- Krzywy R., *Poezja staropolska wobec genologii retorycznej. Wprowadzenie do problematyki*, Warszawa 2014.
- Krzywy R., *Sztuka wyborów i dar inwencji. Studium o strukturze poematów Jana Kochanowskiego*, Warszawa 2008.
- Krzywy R., *Wstęp. W kręgu poezji okolicznościowej*, w: J. Kochanowski, *Poematy okolicznościowe*, oprac. R. Krzywy, Warszawa 2018.
- Krzyżanowski J., *Mądrej głowie dość dwie słowie. Pięć centurij przysłów polskich i diabelski tuzin z hakiem*, t. 1, Warszawa 1994.
- Kubacki W., *Żeglarz i pielgrzym*, Warszawa 1954.
- Künstler-Langner D., *Od zachwyty do pochwały. O staropolskich postawach panegirycznych*, w: *Klamstwo w literaturze*, pod red. Z. Wójcickiej i P. Urbańskiego, Kielce 1996.
- Kuran M., *Listownik Jakuba Boczyłowicza „Wymowny polityk w listach różnych z responsami...” (1694) – układ, tematyka i zastosowania*, w: *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 7: *Literatura, historia, język*, pod red. P. Borka i M. Olmy, Kraków 2017.
- Kuran M., *Marcin Paszkowski – poeta okolicznościowy i moralista z pierwszej połowy XVII wieku*, Łódź 2012.
- Kuran M., *Retoryka, historia i tradycja literacka w twórczości okolicznościowej Samuela Twardowskiego*, Łódź 2008.
- Kuran M., *Wizja wspólnoty szlacheckiej i sarmackie idee w twórczości okolicznościowej Marcina Paszkowskiego*, „Barok” 2017, nr XXIV/1–2.

- Linde M.B.S., *Słownik języka polskiego*, t. 2, Lwów 1855.
- Maksimowicz K., *Poezja polityczna a Sejm Czteroletni*, Gdańsk 2000.
- Maleszyński D.C., *Alegorie Rzeczypospolitej w literaturze polskiej XVII–XVIII wieku*, „Poznańskie Studia Polonistyczne – Seria Literacka” 1994, I (XXI).
- Maleszyński D.C., „*Corpus politicum*”. *Śródziemnomorskie i staropolskie konteksty topiki organicznej*, „Pamiętnik Literacki” 1985, z. 1.
- Michałowska T., *Literatura okolicznościowa*, w: *Słownik literatury staropolskiej (Średniowiecze – Renesans – Barok)*, pod red. tejże, przy udziale B. Otwinowskiej i E. Sarnowskiej-Temeriusz, Wrocław 1990.
- Michałowska T., *Wizja przestrzeni w liryce staropolskiej*, w: *Przestrzeń i literatura*, pod red. M. Głowińskiego i A. Okopień-Sławińskiej, Wrocław 1978.
- Michałowska T., *Staropolska teoria genologiczna*, Wrocław 1974.
- Milewska-Ważbińska B., *Ars epitaphica. Z problematyki łacińskojęzycznych wierszy nagrobnych*, Warszawa 2006.
- Nastulczyk T., Oczko P., *Homoseksualność staropolska*, Kraków 2012.
- Niedźwiedz J., *Epitafium*, w: *Słownik sarmatyzmu. Idee, pojęcia, symbole*, pod red. A. Borowskiego, Kraków 2001.
- Niedźwiedz J., „Nieśmiertelne teatru sławy”. *Teoria i praktyka twórczości panegirycznej na Litwie w XVII–XVIII w.*, Kraków 2003.
- Nieznanowski S., *Anagram*, w: *Słownik literatury staropolskiej (Średniowiecze – Renesans – Barok)*, pod red. T. Michałowskiej, przy udziale B. Otwinowskiej i E. Sarnowskiej-Temeriusz, Wrocław 1990.
- Nieznanowski S., *Barokowa poezja polityczna. Propozycje badawcze*, w: tegoż, *Studia i wizerunki. O poezji staropolskiej i jej badaczach*, Warszawa 1989.
- Nieznanowski S., *Echo*, w: *Słownik literatury staropolskiej (Średniowiecze – Renesans – Barok)*, pod red. T. Michałowskiej, przy udziale B. Otwinowskiej i E. Sarnowskiej-Temeriusz, Wrocław 1990.
- Nieznanowski S., *Juliusz Nowak-Dłużewski (31 III 1893–19 IV 1972)*, w: tegoż, *Studia i wizerunki. O poezji staropolskiej i jej badaczach*, Warszawa 1989.
- Nieznanowski S., *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce*, t. 3–5, „Pamiętnik Literacki” 1975, (rec.).
- Nieznanowski S., *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Czasy zygmunto-wskie*, „Pamiętnik Literacki” 1968, z. 3 (rec.).
- Nieznanowski S., *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Średniowiecze*, „Przegląd Humanistyczny” 1965, nr 5 (rec.).
- Nieznanowski S., *O literaturze politycznej wieku złotego*, „Życie i Myśl” 1967, R. 17, nr 3 (rec.).
- Nieznanowski S., *Pierwsze elekcje w poezji*, „Kierunki” 1969, R. 14, nr 28 (rec.).
- Nieznanowski S., *Poezja polityczna*, w: *Słownik literatury staropolskiej (Średniowiecze – Renesans – Barok)*, pod red. T. Michałowskiej, przy udziale B. Otwinowskiej i E. Sarnowskiej-Temeriusz, Wrocław 1990.
- Nieznanowski S., *Posłowie*, w: J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj królowie rodacy*, wyd. i oprac. S. Nieznanowski, Warszawa 1980.
- Nieznanowski S., „*Skarga Korony Polskiej*” *Wespazjana Kochowskiego*, w: *Kultura i literatura dawnej Polski. Studia*, Warszawa 1968.

- Nieznanowski S., *Zygmunt III w poezji*, „Kierunki” 1971, R. 16 (rec.).
- Nowak J., *Satyra polityczna konfederacji targowickiej i sejmu grodzieńskiego*, Kraków 1935.
- Nowak J., *Satyra polityczna Sejmu Czteroletniego*, Kraków 1933.
- Nowak-Dłużewski J., *Bibliografia staropolskiej okolicznościowej poezji politycznej XVI–XVIII w.*, Warszawa 1964.
- Nowak-Dłużewski J., *Formy religijne staropolskiej poezji politycznej*, w: tegoż, *Z historii polskiej literatury i kultury*, Warszawa 1967.
- Nowak-Dłużewski J., *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Czasy zygmunto-wskie*, Warszawa 1966.
- Nowak-Dłużewski J., *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj królowie rodacy*, z rękopisu wyd., oprac. i posłowiem opatrzył S. Nieznanowski, Warszawa 1980.
- Nowak-Dłużewski J., *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj młodszy Wazowie*, Warszawa 1972.
- Nowak-Dłużewski J., *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Pierwsi królowie elekcyjni*, Warszawa 1969.
- Nowak-Dłużewski J., *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Średniowiecze*, Warszawa 1963.
- Nowak-Dłużewski J., *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Zygmunt III*, Warszawa 1971.
- Nowak-Dłużewski J., *Poemat satyrowy w literaturze polskiej w. XVI–XVII. Z dziejów inicjatywy artystycznej Jana Kochanowskiego*, Warszawa 1962.
- Nowak-Dłużewski J., *Poezja powstania kościuszkowskiego*, Kielce 1946.
- Nowak-Dłużewski J., *Trwałe wartości literatury staropolskiej*, w: tegoż, *Z historii polskiej literatury i kultury*, Warszawa 1967.
- Nowicka-Jeżowa A., *Barok polski między Europą i Sarmacją, Część pierwsza: Profile i zarysy całości*, Warszawa 2009–2011.
- Obremski K., *Panegiryczna sztuka postaciowania: August II Mocny (J.K. Rubinkowski, Promienie cnót królewskich...)*, Toruń 2003.
- Ogrodziński W., *Polskie przekłady Horacego*, Kraków 1935.
- Oszczęda A., *Poeta Wazów. Studia o okolicznościowej poezji Stanisława Grochowskiego (1542–1612)*, Wrocław 1999.
- Otwinowska B., *Elogium – „flos floris, anima et essentia” poetyki siedemnastowiecznego panegiryzmu*, w: *Studia z teorii i historii poezji*, pod red. M. Głowińskiego, Wrocław 1967.
- Otwinowska B., *Elogium*, w: *Słownik literatury staropolskiej (Średniowiecze – Renesans – Barok)*, pod red. T. Michałowskiej przy udziale B. Otwinowskiej i E. Sarnowskiej-Temierusz, Wrocław 1990.
- Otwinowska B., *Geniusz*, w: *Słownik literatury polskiego oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej, Wrocław 1991.
- Pawlak W., *Barbara quae fuerant regna latina fiunt. Polsko-niemieckie związki kulturalne XVI–XVIII wieku w perspektywie neolatynistyki*, w: *Wśród krajów Północy. Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej wobec narodów germańskich, słowiańskich i naddunajskich: mapa spotkań, przestrzeń dialogu*, pod red. M. Hanusiewicz-Lavallee, Warszawa 2015, s. 320–364, *Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej w dialogu z Europą. Hermeneutyka wartości*, pod red. A. Nowickiej-Jeżowej.
- Pelc J., *Problemy badań literatury okolicznościowej Rzeczypospolitej szlacheckiej, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1990, t. XXXV.*

- Pfeiffer B., *Caelum et regnum. Studia nad symboliką państwa i władzy w polskiej literaturze i sztuce XVI i XVII stulecia*, Zielona Góra 2002.
- Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830. W kręgu spraw prywatnych i środowiskowych*, pod red. M. Nalepy, G. Trościńskiego i R. Magrysia, Rzeszów 2014.
- Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830. W kręgu spraw publicznych i narodowych*, pod red. M. Nalepy, G. Trościńskiego i R. Magrysia, Rzeszów 2014.
- Półcwiartek-Dremierre D., *Humanizm i reformacja. Dialog wartości w polsko-francuskich stosunkach literackich i kulturalnych od XV do końca XVI wieku*, w: *W przestrzeni Południa. Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej wobec narodów romańskich: estetyka, prądy i style, konteksty kulturowe*, pod red. M. Hanusiewicz-Lavallee, t. 2, Warszawa 2016; Seria: *Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej w dialogu z Europą. Hermeneutyka wartości*, pod red. A. Nowickiej-Jeżowej.
- Półcwiartek-Dremierre D., *Niebezpieczeństwa „galanterii”, czyli wpływy francuskie a przemiany w mentalności i kulturze intelektualnej Rzeczypospolitej XVII wieku*, w: *W przestrzeni Południa. Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej wobec narodów romańskich: estetyka, prądy i style, konteksty kulturowe*, pod red. M. Hanusiewicz-Lavallee, t. 2, Warszawa 2016; Seria: *Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej w dialogu z Europą. Hermeneutyka wartości*, pod red. A. Nowickiej-Jeżowej.
- Półcwiartek-Dremierre D., *Pierwsze polsko-francuskie rendez-vous kultur. Polski epizod Henryka Walezego*, „Roczniki Humanistyczne” 2015, t. LXIII, z. 1.
- Rabowicz E., *Okolicznościowa literatura polityczna*, w: *Słownik literatury polskiego oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej, Wrocław 1991.
- Reeves M.E., *Some Popular Prophecies from the Fourteenth to the Seventeenth Centuries*, w: *Popular Belief and Practice*, ed. G.J. Cuming, D. Baker, Cambridge 1972.
- Rećko J., *W kręgu poezji nagrobkowej polskiego baroku*, Zielona Góra 1994.
- Retoryka a literatura*, pod red. B. Otwinowskiej, Wrocław 1984.
- Retoryka a tekst literacki*, pod red. M. Hanczakowskiego i J. Niedźwiedzia, t. 1–2, Kraków 2003.
- Roszak S., *Archiwa sarmackiej pamięci. Funkcje i znaczenie rękopiśmiennych ksiąg silva rerum w kulturze Rzeczypospolitej XVIII wieku*, Toruń 2004.
- Roszkowska W., *Diariusz życia teatralnego na dworze Jana III. Próba rekonstrukcji*, „Pamiętnik Teatralny” 1969, 18, z. 4.
- Rysiewicz A., *Retoryka a poezja. Wprowadzenie do retorycznej analizy poezji polskiej przełomu XVI i XVII wieku*, w: *Kultura żywego słowa w dawnej Polsce*, pod red. H. Dziechcińskiej, Warszawa 1989.
- Rysiewicz A., *Zagadnienia retoryki w analizie poezji polskiej przełomu XVI i XVII wieku*, Wrocław 1990.
- Sajkowski A., *Staropolska miłość z dawnych listów i pamiętników*, Poznań 1981.
- Skwara M., „*Miejsca wspólne*” polskiej poezji i sztuki funeralnej XVI i początku XVII wieku, Szczecin 1994.
- Skwara M., *Polskie drukowane oracje pogrzebowe XVII wieku. Bibliografia*, Gdańsk 2009.
- Ślōdczyk R., *Hypotypoza – zapoznana figura na mapie relacji werbalno-wizualnych*, „Ruch Literacki” 2018, R. LIX, z. 2 (347).
- Sokołowska J., *Literatura staropolska a literatura francuska do połowy XVIII wieku. Perspektywy nieco innej syntezy: propozycje i sugestie*, w: *Literatura staropolska w kontekście europejskim (związki i analogie)*, pod red. T. Michałowskiej i J. Ślaskiego, Wrocław 1977.

- Sproede A., *Przekłady i transfer kulturowy między Polską a krajami niemieckimi*. Casus Andrzeja Frycza Modrzewskiego, w: *Wśród krajów Północy. Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej wobec narodów germańskich, słowiańskich i naddunajskich: mapa spotkań, przestrzeń dialogu*, pod red. M. Hanusiewicz-Lavallee, Warszawa 2015, s. 365–405, *Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej w dialogu z Europą. Hermeneutyka wartości*, pod red. A. Nowickiej-Jeżowej.
- Sulejewicz-Nowicka M., *Biografia pochwalna jako element kompozycji panegiryku „Janina” Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego*, w: *Panegiryk jako element życia literackiego doby staropolskiej i oświeceniowej*, pod red. M. Sulejewicz-Nowickiej i Z. Gruszki, ze wstępem M. Wichowej, Łódź 2013.
- Sulejewicz-Nowicka M., *Funkcja dokumentarna i ludyczna poezji okolicznościowej na cześć Jana III Sobieskiego zamieszczonej w „Janinie” Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego na przykładzie egzemplarzy znajdujących się w polskich bibliotekach (pierwodruk 1739)*, w: *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830. W kręgu spraw publicznych i narodowych*, pod red. M. Nalepy, G. Trościńskiego i R. Magrysia, Rzeszów 2014.
- Sulejewicz-Nowicka M., *Jan III Sobieski w świetle polskich i łacińskich elogiów i inskrypcji funeralnych z dzieła panegirycznego J.K. Rubinkowskiego*, w: *Polszczyzna i Polacy dawniej i dziś*, pod red. M. Świtały-Chedy, Łódź 2011.
- Szczerbicka-Ślęk L., *W kręgu Klio i Kaliope. Staropolska epika historyczna*, Wrocław 1973.
- Ślęczka T., *Historia polski w literaturze barskiej. Próba charakterystyki*, w: *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830. W kręgu spraw publicznych i narodowych*, pod red. M. Nalepy, G. Trościńskiego i R. Magrysia, Rzeszów 2014.
- Śliziński J., *Jan III Sobieski w literaturze narodów Europy*, Warszawa 1979.
- Targosz K., *Dwór królowej Marysieńki Sobieskiej ogniskiem recepcji teatru francuskiego*, „Barok” 1995, 2, 1(3).
- Targosz K., *Krakowskie premiery Moliera i Racine’a w 1676 r. oraz inne nieznane fakty z teatru Sobieskich*, „Pamiętnik Teatralny” 1990, 39, 3/4.
- Teusz L., *Wojciech Stanisław Chrościński (ok. 1660 – po 1733) – człowiek i dzieło*, w: tegoż, *Wojciecha Stanisława Chrościńskiego późnobarokowa epika biblijna*, Poznań 2011.
- Trościńska M., *Okolicznościowa poezja polityczna Wojciecha Stanisława Chrościńskiego*, „Studia Filologiczne” 2001, nr 2.
- Trościńska M., *Sarmata tragiczny. Poetycki wizerunek Jana III Sobieskiego*, „Kieleckie Studia Filologiczne” 2000, t. 14.
- Trościński G., *Okolicznościowa poezja polityczna w obronie króla Stanisława Leszczyńskiego z okresu walki o tron z Augustem III Sasem (1733–1736)*, w: *Staropolskie i oświeceniowe tematy i preteksty*, pod red. J. Kowal, M. Nalepy i R. Magrysia, Rzeszów 2016.
- Trościński G., *Trzy szubienice. Paszkwile na biskupów: Stanisława Józefa Hozjusza, Jana Aleksandra Lipskiego oraz Krzysztofa Antoniego Szembeka z okresu przedostatniego bezkrólewia i walki o koronę polską (1733–1736)*, „Prace Polonistyczne” 2018, t. 73.
- Trościński G., *Wczasy wielkiego człowieka. Studium o poezji Stanisława Herakliusza Lubomirskiego*, Sandomierz 2005.
- Trościński G., *W koronie i w kapeluszu. Wizerunek Augusta III Sasa w okolicznościowej poezji politycznej z okresu bezkrólewia i walki o koronę (1733–1736)*, w: *Staropolskie i oświeceniowe tematy i preteksty*, pod red. J. Kowal, M. Nalepy i R. Magrysia, Rzeszów 2016.

- Trościński G., „*Za łaską osobliwą Pana Boga Ojczyzna jeszcze żyje*”. Krytyka Augusta II Sasa w okolicznościowej poezji politycznej z okresu przedostatniego bezkrólewia, w: *Przestrzeń chrześcijańska w kulturze polskiej. Polska i Puławy „na głównym szlaku duchowych dziejów”*, pod red. T. Giergiela, Puławy 2017.
- Urban G., *Etos obywatelski*, w: *Słownik sarmatyzmu. Idee, pojęcia, symbole*, pod red. A. Borowskiego, Kraków 2001.
- Weintraub W., *Poetycki pojedynek z Desportes'em*, w: tegoż, *Rzecz czarnolesska*, Kraków 1977.
- Wich U., *Poeta ludens. Problemy komunikacji literackiej i społecznej XIV–XVIII wieku*, Kraków 2011.
- Wichowa M., *Dzieło Diega de Estella „O wzgardzie świata i próżności jego” w przekładzie ks. Augustyna Kochańskiego jako poradnik medytacji. Problemy komunikacji literackiej*, Łódź 2010.
- Wichowa M., *Poezja okolicznościowa w „Nowych Atenach” ks. Benedykta Chmielowskiego. Problemy komunikacji literackiej*, w: *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830. W kręgu spraw publicznych i narodowych*, pod red. M. Nalepy, G. Trościńskiego i R. Magrysia, Rzeszów 2014.
- Wichowa M., *Problemy metodologiczne w badaniach nad literaturą stosowaną (na przykładzie twórczości Jana Ostroroga II)*, „Napis” 1995, Seria II.
- Wich-Szymczak U., *Komunikacja literacka i społeczna w polskiej poezji okolicznościowej XVIII wieku (na przykładzie „Liber passus” Klemensa Stanisława Herki)*. Rekonesans badawczy, w: *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830. W kręgu spraw publicznych i narodowych*, pod red. M. Nalepy, G. Trościńskiego i R. Magrysia, Rzeszów 2014.
- Wierzbicka-Trwoga K., *Przekłady z języka niemieckiego na język polski od XV do końca XVIII wieku*, w: *Wśród krajów Północy. Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej wobec narodów germańskich, słowiańskich i naddunajskich: mapa spotkań, przestrzenie dialogu*, pod red. M. Hanusiewicz-Lavallee, Warszawa 2015, s. 406–434, *Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej w dialogu z Europą. Hermeneutyka wartości*, pod red. A. Nowickiej-Jeżowej.
- Windakiewicz S., *Teatr kolegów jezuickich w dawnej Polsce*, „Rozprawy Polskiej Akademii Umiejętności” 1922, t. LXI, nr 2.
- Wolska B., *Poezja polityczna czasów pierwszego rozbioru i sejmu delegacyjnego 1772–1775*, Wrocław 1982.
- Znamierowska J., *Liryka powstania listopadowego*, Warszawa 1930.

2. Historyczne, kulturoznawcze i ogólne

- Boratyński L., *Don Livio Odescalchi kandydatem do korony polskiej*, „Przegląd Polski” 1908, z. 4.
- Chrościcki J.A., *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974.
- Estreicher K., *Bibliografia polska*, t. XVI, Kraków 1898.
- Forstner D. OSB, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, tłum. i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990.
- Francusko-polskie relacje artystyczne w epoce nowożytnej*, pod red. A. Pieńkoś i A. Rosales-Rodrigues, Warszawa 2010.
- Gąsior E., *Sejm konwokacyjny po śmierci Jana III Sobieskiego*, Warszawa 2017.
- Górska M., *Wydarzenia związane z Janem III w polskich i obcych relacjach prasowych – śmierć Jana III i egzekwie*, http://www.wilanowpalac.pl/wydarzenia_zwiazane_z_janem_iii_w_polskich_i_obcych_relacjach_prasowych_smierc_jana_iii_i_egzekwie.html.

- Jarochoński K., *Dzieje panowania Augusta II*, t. 1: *Od śmierci Jana III do chwili wstąpienia Karola XII na ziemię polską*, Oświęcim 2015.
- Kantorowicz E., *Dwa ciała króla. Studium ze średniowiecznej teologii politycznej*, tłum. M. Michalski, A. Krawiec, Warszawa 2007.
- Kawecki R., *Kardynał Michał Stefan Radziejowski (1645–1705)*, Opole 2005.
- Kersten A., *Hieronim Radziejowski. Studium władzy i opozycji*, Warszawa 1988.
- Kodzik J., *Z niewielkim splendorem – pogrzeb Jana III Sobieskiego w Warszawie w 1697 roku*, http://www.wilanowpalac.art.pl/z_niewielkim_splendorem_pogrzeb_jana_iii_sobieskiego_w_warszawie_w_1697_roku.html.
- Komaszyński M., *Księcia Contiego niefortunna wyprawa po koronę Sobieskiego*, Warszawa 1971.
- Komaszyński M., *Maria Kazimiera d'Arquien Sobieska, królowa Polski 1641–1716*, Kraków 1983.
- Kossarzecki K., *Źródła do dziejów Sobieskich z Archiwum w Mińsku i zbiorów francuskich*, Warszawa 2012.
- Kotarski H., *Matczyński Marek*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. XX/2, Wrocław 1975.
- Koźmian A.E., *Wyciągi piotrowickie, czyli niektóre wyjątki z Księgozbioru Piotrowickiego*, Wrocław 1842.
- Kuchowicz Z., *Společne konsekwence postępującej degeneracji możnowładztwa polskiego w XVII–XVIII w.*, „Kwartalnik Historyczny” 1969, z. 1.
- Madeja-Grzyb M., *Gdańskie mieszczaństwo wyraża swój żal po śmierci Jana III*, http://mobile.wilanow-palac.pl/article/gdanskie_mieszczaństwo_wyraza_swoj_zal_po_smierci_jana_iii.html.
- Maliszewski K., *Komunikacja społeczna w kulturze staropolskiej. Studia z dziejów kształtowania się form i treści społecznego przekazu w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Toruń 2001.
- Maliszewski K., *Kształtowanie się stereotypu Niemca i obrazu krajów niemieckich w potocznej świadomości sarmackiej od XVI do połowy XVIII wieku*, w: *Polacy i Niemcy. Z badań nad kształtowaniem heterostereotypów etnicznych*, pod red. K. Wajdy, Toruń 1991.
- Maliszewski K., *Obraz świata i Rzeczypospolitej w polskich gazetach rękopiśmiennych z okresu późnego baroku*, Toruń 1990.
- Maliszewski K., *W kręgu staropolskich wyobrażeń o świecie*, Lublin 2006.
- Marcinek R., *Doktor Jona, medyk Sobieskiego*, http://mobile.wilanow-palac.pl/article/doktor_jona_medyk_sobieskiego.html.
- Niedziela R., *Pisma polityczne w okresie bezkrólewia i wojny o tron polski po śmierci Augusta II Mocnego (1733–1736)*, Kraków 2005.
- Niedziela R., *Walka o tron polski po śmierci Jana III Sobieskiego w świetle literatury politycznej*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica” 2001, z. 3.
- Orszulik S., *Pisma polityczne bezkrólewia po śmierci Jana III Sobieskiego (1696–1697)*, Kraków 1982 (mps rozprawy doktorskiej, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, nr 8/83).
- Osiecka-Samsonowicz H., *Polskie uroczystości w barokowym Rzymie 1587–1696*, Warszawa 2012.
- Osiecka-Samsonowicz H., *Rzymskie egzekwie Jana III Sobieskiego*, http://www.wilanow-palac.pl/rzymskie_egzekwie_zajana_iii_sobieskiego.html.
- Piawski K., *Królewicz Jakub Sobieski w Oławie*, Kraków 1939.
- Podolski G., *Teka arcybiskupa gnieźnieńskiego*, wyd. K. Jarochoński, t. 1, Poznań 1854–1857.
- Popielek B., *Diariusze i relacje pogrzebowe jako źródło historyczne*, w: *Pamiętniki, dzienniki i relacje jako źródła do badań historycznych (XVIII–XX wieku)*, pod red. K. Karolczaka, Kraków 2012.

- Rachuba A., *Rajecki Krzysztof Władysław*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987.
- Rachuba A., *Radziwiłł Karol Stanisław*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987.
- Rachuba A., *Sapieżyna z Gosiewskich Słuszkowa Teresa*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. XXXV, Warszawa–Kraków 1994.
- Rogalski L., *Dzieje Jana III Sobieskiego króla polskiego wielkiego księcia litewskiego*, Warszawa 1847.
- Rożek M., *Uroczystości w barokowym Krakowie*, Kraków 1976.
- Skrzypietz A., *Damy polskie wobec kandydatury księcia Conti podczas elekcji w 1697 r.*, w: *Dypłomacja, polityka, prawo. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Henrykowi Kocójowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. I. Panica, Katowice 2001.
- Skrzypietz A., *Francuskie zabiegi o koronę polską po śmierci Jana III Sobieskiego*, Katowice 2009.
- Skrzypietz A., *Jakub Sobieski*, Poznań 2015.
- Skrzypietz A., *Królewscy synowie – Jakub, Aleksander i Konstanty Sobiescy*, Katowice 2011.
- Skrzypietz A., *Maria Kazimiera wobec elekcji po zgonie Jana III*, w: *Z dziejów XVII i XVIII wieku. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Michałowi Komaszynskiemu*, pod red. J. Kwaka, Katowice 1997.
- Skrzypietz A., *Portret kandydata do tronu polskiego w pismach politycznych z lat 1696/1697*, w: *Hominem quaerere. Człowiek w źródle historycznym*, pod red. S. Rosika i P. Wiszewskiego, Wrocław 2008.
- Skrzypietz A., *Potoccy wobec stronnictwa francuskiego u schyłku panowania Jana III Sobieskiego i po jego śmierci*, w: *Ród Potockich w odmęcie historii (XVII–XX w.)*, pod red. Z. Janeczka, Katowice 2010.
- Skrzypietz A., *Sapiehowie wobec elekcji księcia Conti (1697)*, w: *Sapiehowie epoki Kodnia i Kraszczyzna*, pod red. K. Stępnika, Lublin 2007.
- Skrzypietz A., *Zabiegi Sobieskich o utorowanie królewiczowi Jakubowi drogi do tronu*, http://www.wilanow-palac.pl/zabiegi_sobieskich_o_utorowanie_krolewiczowi_jakubowi_drogi_do_tronu.html.
- Śługocki L., *Zgon króla Jana III Sobieskiego. Ocena źródeł*, Łódź 2005.
- Staszewski J., *August II Mocny*, Wrocław 1998.
- Staszewski J., *August III Sas*, Wrocław 1989.
- Targosz K., *Sawantki w Polsce XVII w. Aspiracje intelektualne kobiet ze środowisk dworskich*, Warszawa 1997.
- Targosz K., *Uczony dwór Ludwika Marii Gonzagi (1646–1667). Z dziejów polsko-francuskich stosunków naukowych*, Wrocław 1975.
- Wagner M., *Stanisław Jabłonowski, kasztelan krakowski, hetman wielki koronny*, Warszawa 2000.
- Wagner M., *W cieniu szukamy jasności chwały. Studia z dziejów panowania Jana III Sobieskiego (1684–1696)*, Siedlce 2002.
- Walewski A., *Dzieje bezkrólewia po skonie Jana III*, t. 1, Kraków 1874.
- Węglorz J., *Zdrowie, choroba i leczenie w społeczeństwie Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, Toruń 2015.
- Widacka H., *Deportacja ciała króla Jana III Sobieskiego*, http://www.wilanow-palac.pl/deportacja_ciala_krola_jana_iii_sobieskiego.html.
- Widacka H., *Jan III Sobieski w grafice XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1987.
- Widacka H., *Lekarze Jana III Sobieskiego*, http://www.wilanow-palac.pl/lekarze_jana_iii_sobieskiego.html.

Widacka H., *Lew Lechistanu*, Warszawa 2010.

Widacka H., *Pogrzeb króla Jana III Sobieskiego*, http://www.wilanow-palac.pl/pogrzeb_krola_jana_iii_sobieskiego.html.

Wiśniewski K., *Ceremonie żałobne Augusta II, Jana III i Marii Kazimiery w 1733 i 1734 r.*, „Rocznik Warszawski” 2000, nr 29.

Wójcik Z., *Jan Kazimierz Waza*, Wrocław 1997.

Wójcik Z., *Jan Sobieski 1629–1696*, Warszawa 1983.

Zdzitowiecka-Jasieńska H., *Konfederacja Baranowskiego w dobie bezkrólewia po Janie III*, „Ate-neum Wileńskie” 1929, t. 1–2.

Indeks

A

Alan z Lille 167
Alberti Girolamo 131, 320
Aleksander Macedoński 242
Aleksandrowska Elżbieta 353
Alembek Ludwik Walerian 329
Anna Wielopolska 184
Anonim tzw. Gall 76, 171
Antoniusz, zob. Marek Antoniusz
Aquino Carolo de 36
Arrego Giovanni 415
Arystoteles 25
August, zob. Oktawian August
August III Sas, król polski 19, 35, 134, 279, 291, 303, 363
August II Sas, król polski 18, 20, 35, 47, 50, 78, 101, 105, 186, 226, 227, 264, 285, 306, 313, 320, 322, 338, 340, 341, 343, 344, 345, 351, 352, 353, 354, 355, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 399, 400, 417, 425
Augustyn Hieronim 187
Awdiejew Aleksy 120
Awianowicz Bartosz 214

B

Baczewski Sławomir 201, 286, 350, 351
Bajer Michał 274
Baker Derek 196
Banasiowa Teresa 111
Baranowski Piotr Bogusław z Jędrzykowa 100, 101, 102, 117, 118, 124, 127, 134, 136, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 152, 155, 159, 160, 162, 163, 164, 169, 172, 173, 174, 175, 176, 188, 227, 229, 304, 422
Barberini Carlo, kardynał 36, 37
Barłowska Maria 24

Bart Jean 342, 351
Bartoli Francesco 37
Bartoszewicz Julian 34, 83, 177
Barycz Henryk 329
Battaglia Otto Forest de 250
Bąbel Agnieszka 14
Becal Jakub 129, 130
Behr Krzysztof 41
Berger Łukasz 31
Béthune François Gaston de 177, 250
Białobocki Jan 15
Bidziński Stefan 87, 256
Biegaczewicz Wojciech Jan 52
Bielińska Ludwika 319, 352
Bielińska Maria Ludwika 319, 320
Bieliński Kazimierz Ludwik 338, 352
Biezanowski Stanisław Józef 52
Bizardière Michel David De la 83
Błachowicz Ewa 346
Błoński Jan 24
Boczkowski 389
Boczyłowicz Jakub 45, 47, 48, 49, 50, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 67, 79, 419
Bogdanowicz Marcin 285
Bolesław III Krzywousty, król polski 76
Bolesław II Szczodry zw. Śmiałym, król polski 347, 348, 386, 417
Boratyński Ludwik 347
Borek Piotr 15, 16, 47, 107
Borkowski Michał 51
Borovius Piotr 52, 78
Borowski Andrzej 128
Bronisz Piotr Jakub 164
Brzostowski Konstanty Kazimierz 108, 125, 148, 149, 386, 401
Buchowski Andrzej Stanisław 45, 78
Buchwald-Pelcowa Paulina 18, 19, 74, 104, 105, 106, 107, 166, 167, 195, 214, 227, 228, 294, 306, 331, 333, 353, 355, 422

Budzyk Kazimierz 18, 353
Burbonowie, dynastia 278, 340, 356, 404
Buszewicz Elwira 324

C

Cantelmi Giacomo 247
Castagnères François de 222, 297, 319, 330, 331, 332, 335, 351, 358
Chateaneuf zob.Castagnères François de
Chmielowski Benedykt 411
Chodkiewicz Jan Karol 48, 228
Chrościcki Juliusz Antoni 35, 37
Chrościński Wojciech Stanisław 19, 45, 85, 86, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 115, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 149, 150, 159, 163, 175, 192, 193, 194, 197, 239, 260, 311, 312, 313, 321, 327, 328, 353, 356, 361, 385, 386, 397, 398, 419, 423, 424
Cipriani Sebastiano 37
Conti Armand de 273
Conti Franciszek Ludwik de Bourbon de 7, 20, 101, 106, 131, 137, 163, 187, 192, 196, 198, 199, 209, 218, 223, 226, 229, 234, 241, 242, 244, 276, 277, 278, 279, 280, 283, 287, 288, 289, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 299, 300, 301, 303, 304, 305, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 319, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 330, 332, 333, 334, 335, 336, 338, 340, 341, 343, 344, 347, 351, 352, 353, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 364, 365, 367, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 377, 378, 379, 381, 383, 384, 385, 390, 392, 397, 399, 405, 408, 411, 417, 422, 423, 424, 425, 426
Corneille Pierre 274
Correa Thomas 25
Crusius Christophorus 171
Cuming G.J. 196
Curtius Ernst Robert 167
Cyceron Marek Tulliusz 66, 117, 216, 217, 427
Cyganok Olga 50
Cynerski Jan 51
Czacki Wojciech Stanisław 146, 147
Czamańska Ilona 182

Czarnecki Stefan 164
Czarski Bartłomiej 372
Czartoryski Kazimierz 352
Częścik Lucja 83, 118, 177, 390
Czubek Jan 13, 75, 274

D

Dalairak François Paulin 34
Daniecki Jan 112
Daniłowicz Jan 48
Davia Giovanni 365
Davia Jan Antoni 336
Dąbrowicz Elżbieta 298
Dąbrowska Danuta 13
Dąbski Stanisław Kazimierz 100, 170, 209, 225, 227, 264, 283, 338, 365, 366, 375, 376, 377, 379, 380, 381, 384, 399, 400, 419, 421, 422, 425
Dolska Anna z Chodorowskich 270
Dunin Franciszek Świętosław 87
Duńczewski Stanisław Józef 52
Dupont Philipe 34, 35, 181
Duszek Anna 159
Dybczak Krzysztof 387
Działyńska Teresa 352
Działyński Tomasz 186, 323, 351
Dziechcińska Hanna 22, 23, 24, 161, 239, 258, 387

E

Eleonora Magdalena 183
Eleonora Maria Józefa 407, 408, 412
Elżbieta Łokietkówna, królowa węgierska 292
Emeryk Thököly 48
Ernest Habsburg 289
Erzepki Bolesław 105, 106
Estreicher Karol 218
Eustachiewicz Maria 180, 304

F

Fabrus Antoni 218
Fedrus 311
Felle, dominikanin 58
Flemming Jakub Henryk 365, 366
Forstner Dorothea 246

Forval 330
Franczak Grzegorz 16
Fredro Andrzej Maksymilian 428
Fryderyk III 207, 360

G

Gaius Plinius Secundus 171, 207, 208
Gajusz Juliusz Cezar 25, 108, 125, 126, 175, 368, 369, 370, 383
Galecki Franciszek Zygmunt 100, 101, 225, 256
Gamrat Piotr 348
Gnaeus Pompeius Magnus 108, 125, 126, 175, 369
Garbusińska Danuta 85, 86
Gąsior Ewa 81, 82, 84, 86, 87, 88, 93, 94, 100, 119, 125, 130, 186, 192
Giebel Ignacy 181
Giergiel Tomisław 75
Giżycki, chorąży owrucki 87
Głazewski Jacek 22, 23, 30
Głowiński Michał 28, 29, 50, 219, 220, 333
Gorzkowski Albert 24
Gostkowski Jan 52
Górnicki Łukasz 337
Górska Magdalena 36, 39, 41
Górski Konrad 174
Górski Konstanty Maria 46, 60
Grabowicz Franciszek Kazimierz 52
Grabowski-Kuniczuk Agata 14
Grochowski Stanisław 15, 289
Grodecki Roman 171
Grodzieński Mikołaj 51
Gruszka Zbigniew 50, 201
Gryzio Beata 31
Grześkowiak Radosław 16
Grzybowski Franciszek 39
Grzymułtowski Krzysztof 182
Gurowski Melchior 88, 117, 256
Gurowski Stanisław 340

H

Habrajska Grażyna 120, 281, 362
Habsburgowie, dynasta 75, 147, 182, 250, 266, 275, 289, 290, 340, 356, 364, 404
Hadziewicz Grzegorz Krzysztof 388, 389
Hanczakowski Michał 24

Hannibal 117, 130
Hanusiewicz-Lavallee Mirosława 182, 274, 359
Haye Karol de la 58
Henryk III Walezy, król polski 41, 274, 286, 289, 292, 313, 333, 388
Henryk Juliusz de Condé 273
Herburt Jan Szczęsny 52
Herman Stefan 25, 98, 112
Hernas Czesław 353
Horacy, zob. Quintus Horatius Flaccus
Horodyński Łukasz 101, 102, 106, 109, 112, 114, 150
Hoverbeck Johann 207
Hozjusz Stanisław 36
Hrabáka Josef 18
Humiecki Stefan 88, 114, 119, 336

I

Ines Albert 51
Innocenty XII, papież 36, 119
Innocenty XI, papież 48, 414, 415
Iskra Michał 117

J

Jabłonowscy, ród 82
Jabłonowski Jan Stanisław 145, 214
Jabłonowski Stanisław Jan 86, 103, 106, 118, 119, 139, 140, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 159, 160, 163, 164, 165, 170, 175, 185, 214, 223, 225, 256, 257, 260, 261, 263, 264, 367, 372, 378, 379, 382, 384, 396, 398, 399, 400, 401, 416, 417, 419
Jadwiga Andegaweńska, królowa polska 292
Jakub II Stuard, król angielski 241, 416
Jakub VII, zob. Jakub II Stuard, król angielski
Jambicki Tomasz 52
Janicki Klemens 112, 289, 372
Jan III Waza, król szwedzki 389
Jan Jerzy IV 209
Jan Kazimierz Waza, król polski 38, 58, 88, 108, 125, 126, 134, 155, 175, 185, 349
Jarochowski Kazimierz 82, 139, 152, 161, 163, 165, 186, 336
Jasińska-Wojtkowska Maria 387
Jasłowski Andrzej 51
Jerzy II Rakoczy 108

Jonasz ze Lwowa (Jonas, doktor) 329
Juliusz Cezar zob. Gajusz Juliusz Cezar
Jurkowski Jan 304

K

Kaliszewski Wojciech 17, 75, 298
Kanon Andrzej 51
Kantorowicz Ernst H. 286
Kapetyngowie, dynastia 292
Karolczak Kazimierz 65
Karol, książę neuburski 402
Karol Lotaryński 408
Karol V Lotaryński 412
Karol XII Wittelsbach, król szwedzki 222
Karol XI Wittelsbach, król szwedzki 222
Karpiński Adam 49, 71, 72, 197, 198, 274, 373, 388
Karyłowski Tadeusz 218, 311, 325, 386
Katarzyna Medycejska 333
Kawecki Roman 278, 281, 320, 335, 338, 345, 364, 365, 366, 378
Kazimierz III Wielki, król polski 292
Kątski Marcin 86, 352
Keckermann Bartłomiej 387
Kersten Adam 349
Kettler Ferdynand 267, 268
Klimaszewski Bolesław 35, 36, 37, 51
Kłubiński Andrzej T. 195, 196, 298
Kluczycki Feliks 177, 236
Kłobucki Jan 51
Knapski Grzegorz 140
Kniaźnin Franciszek Dionizy 140, 291
Kochanowski Jan 9, 16, 112, 279, 302, 337, 355, 396
Kochowski Wespazjan 45, 51, 73, 105, 110, 112, 180, 279, 304, 337
Kodros 175, 423
Kodzik Joanna 39
Kojałowicz Kazimierz Wijuk 52
Kolbuszewski Kazimierz 13
Komaszyński Michał 84, 100, 131, 251, 252, 253, 267, 275, 276, 277, 283, 321, 322, 330, 332, 336, 340, 342, 344, 352, 353, 355, 359, 366, 403
Konarski Stanisław 52
Koniecpolski Stanisław 347, 348
Königsmarck Aurora von 360
Konstantyn I Wielki 250

Kopernik Mikołaj 195
Kordysz Michał 88, 89, 91, 92, 93, 100, 114, 419, 422
Korecki Samuel 347, 348
Koreywa Jan Aleksander 16
Korolko Mirosław 24, 63, 95, 193, 215, 387, 396
Kostkiewiczowa Teresa 17, 189
Kotarski Edmund 9, 11, 15, 24, 26, 41, 43, 44, 98, 112, 124, 203, 318, 387
Kotarski Henryk 145
Kotowski Adam 100, 119
Kowal Jolanta 279, 291
Kozmian Andrzej Edward 105
Kraiński Zygmunt Adam 52
Krawiec Adam 286
Kroczak Jerzy 196, 331, 380
Krosnowski Mikołaj 164
Krusjusz Krzysztof, zob. Crusius Christophorus 171
Krystyna Eberhardyna Hohenzolern, królowa polska 360
Kryszpin-Kirszensztejn Andrzej Kazimierz 148, 150
Kryszpinowie, ród 148, 150
Kryszpinów-Kirszensztejnów, ród zob. Kryszpinowie, ród 148
Krzycki Andrzej 112, 372
Krzywy Roman 9, 15, 16, 23, 24, 25, 26, 127, 203, 347, 387, 410
Krzyżanowski Julian 140
Kubacki Wacław 387
Kukulski Leszek 181
Künstler-Langner Danuta 67
Kuran Michał 15, 24, 26, 27, 47, 127
Kurdwanowski Jan Franciszek 50
Kwak Jan 86
Kwiatkiewicz Jan 53, 54, 196
Kwintylian 193

L

Labbe Filip 51
Lacjozi, lekarz 329
Lamberg Jan Filip 211
Lasocińska Estera 72
Laurer Jan Christian 47
Leopold I Habsburg, święty cesarz rzymski 48, 69, 119, 180, 360, 407

Leopold Lotaryński 336, 402, 407, 412
 Lepiecki Florian 51
 Leszczyński Rafał 100, 153, 170, 213, 256,
 257, 258, 303, 363, 383, 419, 425
 Leszczyński Stanisław 16, 18, 19, 134
 Lgocki Antoni 52
 Liliencron Roch von 14
 Linde Samuel Bogumił 140
 Lipiewicz Andrzej 52
 Livio Odescalchi 336, 402, 414, 415, 417
 Lubomirscy, ród 82, 87, 94, 97, 101, 118, 119,
 129, 166, 170, 174, 184, 185, 187, 188,
 192, 211, 221, 227, 256, 271, 276, 277,
 323, 372, 373, 389
 Lubomirska Elżbieta 319, 320
 Lubomirska Konstancja 319, 320
 Lubomirski Hieronim Augustyn 39, 101, 119,
 139, 145, 146, 164, 170, 264, 276, 319,
 352
 Lubomirski Jerzy Sebastian 108, 125, 126,
 134, 166, 171, 175, 228
 Lubomirski Józef Karol 117, 270
 Lubomirski Marcin 352
 Lubomirski Stanisław Herakliusz 39, 42, 45,
 49, 51, 70, 71, 72, 87, 106, 139, 181, 187,
 197, 198, 231, 260, 268, 269, 330, 333,
 335, 354, 372, 373, 388, 389, 396, 416,
 417, 419, 425
 Lubrańscy 379
 Ludwika Maria Gonzaga de Nevers, królowa
 polska 85, 86, 88, 166, 274, 275, 324, 333
 Ludwik Andegaweński, król polski 292
 Ludwik II Bourbon Condé 273, 274, 297, 305
 Ludwik, książę badeński 336, 402
 Ludwik Wilhelm I 414
 Ludwik XIV Burbon, król francuski 96, 182,
 186, 217, 218, 222, 227, 234, 241, 273,
 275, 276, 277, 278, 292, 296, 314, 317,
 319, 320, 324, 330, 333, 342, 416
 Ludwika Marianny d'Arquien, zob. Wielopol-
 ska Anna 275
 Lukan, zob. Marcus Annaeus Lucanus
 Lünig Johann Christian 39

Ł

Łukaszewicz Józef 208
 Łyszczyński Kazimierz 258

M

Maciejewski Janusz 13, 14, 16, 298
 Madeja-Grzyb Magdalena 44
 Magryś Roman 16, 27, 49, 110, 279, 291, 363,
 411
 Mahomet IV, sułtan 48
 Majewski Wiesław 304
 Maksimowicz Krystyna 17
 Maksymilian II Emanuel Wittelsbach 68, 70,
 86, 106, 179, 211, 213, 217, 223, 235, 257,
 265, 266, 275, 286, 336, 361, 402, 403,
 404, 405, 406, 417
 Maleszyński Dariusz Cezary 337
 Malicki Jan 111
 Maliszewski Kazimierz 23, 27, 363, 373, 375
 Małachowski Jan 164
 Małachowski Stanisław 164, 225
 Marcinek Roman 329
 Marcus Annaeus Lucanus 126, 171
 Marek Antoniusz 117
 Marek Aureliusz, cesarz rzymski 73
 Marek Kurcusz 175, 423
 Maria Anna 183
 Maria Teresa de Bourbon 273
 Maria Zofia 183
 Matczyński Marek 129, 145, 146, 184
 Mazurkiewicz Roman 16
 Mejor Mieczysław 71, 197, 373, 388
 Miaskowski Kasper 112
 Miączyński Atanazy 184
 Michalski Maciej 286
 Michałowska Teresa 9, 26, 51, 89, 132, 201,
 258, 274, 287, 301, 333
 Mickiewicz Adam 133
 Miczyński Sebastian 51
 Milewska-Ważbińska Barbara 67, 68
 Milewski Dariusz 34, 181
 Mongrillon M. de 83, 118, 123, 130, 137, 138,
 139, 177, 178, 198, 233, 235, 259, 262,
 267, 293, 319, 338, 390, 397, 398, 426
 Morsztyn Andrzej 87
 Morsztyn Jan Andrzej 119, 274
 Morsztyn Stanisław 274
 Morsztyn Zbigniew 62
 Mostowski Paweł 87

N

Naborowski Daniel 51

- Nalepa Marek 16, 17, 27, 49, 50, 110, 112, 279, 291, 363, 411
 Nastulczyk Tomasz 178
 Neothebel Walenty 16
 Niedziela Rafał 75, 331, 336
 Niedźwiedź Jakub 24, 26, 56
 Niemcewicz Jan Ursyn 177
 Niezabitowski Stanisław 34
 Nieznanowski Stefan 5, 10, 11, 12, 14, 15, 30, 46, 89, 111, 112, 129, 132, 161, 201, 274, 405
 Nowak-Dłużewski Juliusz 10, 12, 13, 14, 15, 18, 21, 24, 30, 31, 46, 51, 56, 59, 60, 66, 71, 72, 73, 75, 85, 111, 112, 129, 134, 136, 145, 161, 166, 218, 274, 284, 285, 291, 302, 339, 340, 349, 352, 353, 374, 380, 389, 405
 Nowak Juliusz zob. Nowak-Dłużewski Juliusz
 Nowicka-Jeżowa Alina 183, 274, 298, 359
 Nowowiejski Wojciech 51
- O**
- Obremski Krzysztof 168
 Ociecek Renarda 24
 O'Connor Bernard 177, 178, 236
 Oczko Piotr 178
 Ogiński, ród 82, 150
 Ogiński Grzegorz Antoni 127, 141, 148, 150, 151, 156, 158, 159, 160, 174, 175, 176
 Okopień-Sławińska Aleksandra 333
 Oktawian August 58
 Olma Marcelli 47
 Orszulik Stanisław 20, 75, 76, 81, 130, 148, 187, 283, 293, 404, 405, 406, 408, 413, 414, 415
 Orzechowski Stanisław 337
 Osiecka-Samsonowicz Hanna 36
 Oszczęda Aleksandra 15
 Otwinowska Barbara 9, 24, 26, 50, 51, 66, 89, 132, 189, 201, 258
 Owidiusz, zob. Publiusz Owidiusz Nazo
 Ożóg Kazimierz 363, 364
- P**
- Pachciarek Paweł 246
 Panic Idzi 319
 Pasek Jan Chryzostom 322
 Paszkowski Marcin 15, 127
 Pawlak Nina 159
 Pawlak Wiesław 359
 Pawłowicz Weronika 31
 Pąkciński Marek 16
 Pelc Janusz 10, 11, 16, 111
 Petrarka Franciszek 68
 Petrycy Sebastian z Pilzna 15, 337
 Pfalz-Neuburg Filip Wilhelm von 407
 Pfalz-Neuburg Jadwiga Elżbieta Amalia von zob. Sobieska Jadwiga Elżbieta Amalia von Pfalz-Neuburg
 Pfalz-Neuburg Karol Filip von 266, 267, 336, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 417
 Pfeiffer Bogusław 208, 278, 304, 337
 Pieniążek Jan Chryzostom 151, 285
 Pieńkoś Andrzej 274
 Pikarski Adrian 52
 Piotr I Wielki, car rosyjski 378, 399
 Piotrowski 285
 Piwarski Kazmierz 178
 Pizon Młodszy 221, 222
 Plezia M. 26, 171
 Pliniusz Starszy, zob. Gaius Plinius Secundus
 Plutarch 243
 Pociąg Ludwik 153, 154, 156
 Podoski Gabriel 336
 Polignac Melchior de 96, 131, 137, 164, 166, 184, 186, 207, 209, 217, 220, 221, 222, 226, 234, 245, 256, 267, 271, 275, 276, 277, 278, 282, 283, 292, 293, 294, 297, 308, 310, 319, 320, 322, 324, 330, 332, 333, 335, 336, 338, 342, 343, 351, 355, 358, 374
 Pompejusz, zob. Gnaeus Pompeius Magnus
 Pontanus Jakub 25
 Popiołek Bożena 65
 Popławski Maciej 39
 Poraziński Jarosław 214
 Potoccy, ród 82, 144, 211, 227
 Potocki Feliks Kazimierz 103, 139, 146
 Potocki Stefan 164, 344
 Potocki Szczęśny 185
 Potocki Wacław 112, 363
 Półciwarteł-Dremierre Dorota 274, 302
 Przebendowski Jan Jerzy 365
 Przyboś Adam 130
 Publiusz Owidiusz Nazo 171

Publiusz Wergiliusz Maro 218, 219, 262, 263,
311, 325, 386, 413
Pułłowski Melchior 112

Q

Quintus Horatius Flaccus 311, 353

R

Rabowicz Edmund 17
Rachuba Andrzej 153, 154
Racki Jan 51
Radziejowski Hieronim 358
Radziejowski Michał Stefan 81, 86, 87, 114,
118, 119, 131, 139, 155, 161, 162, 163,
174, 176, 185, 192, 217, 252, 255, 277,
278, 281, 282, 283, 309, 314, 319, 320,
323, 331, 332, 333, 335, 336, 338, 339,
342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349,
350, 351, 354, 355, 357, 358, 364, 365,
371, 378, 379, 401, 419, 422
Radziwiłł Karol Stanisław 151, 153, 270, 407
Radziwiłłowie, ród 82
Radziwiłłówna Ludwika Karolina 266, 268,
407
Rajecki Krzysztof Władysław 153
Rakoczy Jerzy zob. Jerzy II Rakoczy
Rečko Janusz 51, 52, 72
Reeves Marjorie E. 196
Rej Mikołaj 112, 140
Reszka Stanisław 195, 388, 389
Retyk Jerzy 195, 196, 388, 389, 426
Rezik Jan 44, 45
Rogalski Leon 46, 82, 146
Romulus 192
Rosales-Rodrigues Agnieszka 274
Rosik Stanisław 321
Roszak Stanisław 349
Roszkowska-Sykałowa Wanda, zob. Rosz-
kowska Wanda
Roszkowska Wanda 18, 274
Rożek Michał 40
Rozniatowski Abraham 16
Rubinkowski Jakub Kazimierz 33, 48, 49, 50,
59, 168
Rusnak Radosław 274
Rynkiewicz, jezuita 39
Rysiewicz Adam 24

Rysiński Samuel 140

S

Sabaudzki Eugeniusz 180
Sachsen-Zeit Fryderyk Krystian von 364
Sadowscy, ród 153
Sadowski 154
Sajkowski Alojzy 34, 269
Santacroce Andrea 236
Santo Pietro 37
Sapieha Aleksander Paweł 39, 151
Sapieha Benedykt Paweł 39, 152, 163, 182,
319, 354
Sapieha Kazimierz Jan 86, 106, 108, 125, 131,
139, 149, 150, 152, 153, 155, 163, 182,
251, 260, 385, 396, 416, 417
Sapieha Michał Franciszek 157
Sapieha Michał Józef 150, 157
Sapiehowie, ród 82, 84, 97, 106, 109, 118, 131,
140, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 154,
155, 156, 158, 159, 160, 176, 192, 251,
256, 267, 270, 271, 276, 277, 323, 352,
360, 378, 386, 401
Sarbiewski Maciej Kazimierz 25, 26, 199, 200,
204
Sarnecki Kazimierz 34, 35, 149
Sarnowska-Temeriusz Elżbieta 9, 26, 51, 89,
132, 201, 258
Scaliger Juliusz Cezar 25, 204
Scarlatti Pompeo 213, 403
Schelwig Samuel 43
Schütz Konstanty 43, 84
Sieczkowski Andrzej 18
Siemieński Lucjan 177
Siemiginowski-Eleuter Jerzy (Szymonowicz)
58, 180, 415
Sieniawscy, ród 82
Sieniawski Adam Mikołaj 164
Sienicki, chorąży czerski 87
Sienicki Paweł 39
Simoni Simone 329
Sinibaldi Carlo Andrea 36
Skarga Piotr 64, 330, 337, 395, 396
Skimina Stanisław 26
Skoczek Anna 13
Skopowski Jan Ambroży 34
Skrzypietz Aleksandra 86, 177, 178, 179, 180,
181, 182, 184, 186, 207, 213, 220, 225,

- 226, 233, 234, 235, 236, 247, 265, 267,
273, 283, 293, 319, 321, 323, 330, 336,
338, 339, 340, 342, 352, 353, 355, 398,
403, 407
- Skwara Marek 45, 69, 70
- Słodczyk Rozalia 104
- Słuszczyzna Teresa z Gosiewskich 152, 153,
154, 155, 156, 157, 176
- Słuszką Józef Bogusław 139, 150, 153, 225,
256, 257
- Sobieska Jadwiga Elżbieta 48, 183, 407
- Sobieska Maria Kazimiera de La Grange
d'Arquien, królowa polska 7, 34, 35, 36,
48, 74, 76, 77, 78, 83, 84, 85, 86, 87, 88,
92, 93, 94, 95, 97, 98, 99, 100, 101, 106,
109, 114, 118, 129, 131, 132, 148, 150,
153, 154, 156, 157, 163, 164, 170, 181,
182, 184, 185, 186, 187, 189, 190, 198,
215, 218, 220, 222, 223, 224, 233, 234,
238, 240, 241, 242, 250, 251, 252, 255,
256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263,
264, 265, 266, 267, 268, 269, 271, 275,
276, 286, 293, 308, 319, 324, 330, 332,
334, 335, 337, 353, 361, 386, 398, 400,
403, 404, 407, 412, 415, 419, 422, 425
- Sobieska Teresa Kunegunda 66, 69, 70, 86,
220, 402, 403, 405, 407
- Sobieski Aleksander 34, 39, 84, 86, 97, 98,
177, 178, 180, 182, 184, 186, 192, 196,
206, 211, 213, 220, 221, 232, 233, 234,
235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242,
243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250,
252, 255, 349, 352, 390, 407, 413, 425
- Sobieskich, ród 180, 182, 183, 184, 186, 187,
188, 189, 190, 191, 192, 202, 204, 205,
209, 214, 215, 216, 217, 221, 222, 223,
225, 226, 234, 236, 237, 245, 247, 249,
253, 255, 260, 264, 265, 266, 268, 270,
274, 275, 276, 277, 278, 293, 295, 308,
309, 327, 330, 335, 372, 386, 394, 395,
398, 400, 401, 403, 407, 413, 417
- Sobieski Jakub Ludwik 7, 35, 36, 39, 42, 48, 54,
60, 67, 75, 78, 81, 87, 94, 97, 99, 100, 105,
106, 107, 111, 114, 123, 131, 145, 150, 152,
163, 170, 174, 177, 178, 179, 180, 181, 182,
183, 184, 185, 186, 187, 188, 190, 191, 192,
193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201,
202, 203, 206, 207, 209, 210, 211, 212, 213,
214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222,
223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231,
232, 233, 234, 235, 237, 238, 239, 240, 241,
248, 249, 250, 251, 252, 253, 257, 260, 263,
264, 265, 266, 267, 268, 275, 278, 284, 285,
287, 289, 293, 295, 308, 312, 322, 334, 335,
336, 352, 356, 360, 363, 365, 369, 370, 375,
383, 389, 393, 396, 397, 398, 399, 403, 404,
407, 408, 411, 416, 417, 425
- Sobieski Jan III, król polski 3, 7, 14, 17, 18,
19, 20, 21, 31, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39,
40, 42, 43, 44, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 53,
54, 55, 57, 58, 59, 60, 62, 63, 64, 66, 68,
69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79,
81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 94, 97, 105, 106,
109, 111, 112, 118, 119, 124, 125, 129,
130, 145, 148, 163, 166, 177, 178, 179,
181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 189,
190, 191, 194, 195, 199, 200, 201, 202,
204, 205, 206, 207, 208, 209, 214, 216,
220, 227, 228, 229, 230, 231, 233, 234,
236, 237, 241, 242, 245, 246, 247, 248,
250, 251, 252, 256, 257, 258, 259, 261,
264, 267, 269, 271, 273, 274, 275, 276,
287, 294, 295, 312, 316, 329, 334, 356,
360, 362, 369, 385, 386, 388, 389, 390,
393, 394, 402, 403, 404, 405, 407, 409,
414, 416, 417, 419, 424, 425, 428
- Sobieski Jan, syn Jakuba Ludwika Sobieskie-
go 35, 42
- Sobieski Konstanty 7, 34, 39, 43, 46, 86, 97,
98, 148, 186, 192, 206, 211, 220, 232, 233,
234, 235, 246, 247, 248, 249, 250, 252,
386, 413
- Sokołowska Jadwiga 61, 85, 122, 193, 274,
312, 321, 361, 386
- Sokołowski Stanisław 52, 387
- Solikowski Jan Dymitr 291
- Spener Jakub 43
- Spieralska Beata 34, 181
- Sproede Alfred 359
- Stabryła Stanisław 218, 311, 325, 386
- Stamirowski Antoni 164
- Stanisław ze Szczepanowa św. 347, 348, 367
- Starowolski Szymon 51, 112
- Staszewski Jacek 35, 43, 360, 361, 364, 366,
374, 375, 399
- Stefan Batory, król polski 329

Stepnowski Adam 274
 Stępnik Krzysztof 323
 Sulejewicz-Nowicka Monika 49, 50, 65, 201
 Sylusiz Italik 170
 Szczerbicka-Ślęk Ludwika 110
 Szczuka Antoni Stanisław 39, 88, 101, 119, 129, 251
 Szemiota Stanisław Samuel 337
 Szeremietiew Borys Piotrowicz 182
 Sztachelska Joanna 298

Ś

Ślaski Jan 274
 Ślęczka Tomasz 110
 Śliziński Jerzy 35, 36, 37, 41, 43, 44, 51, 60
 Świderski Jan Samuel 134, 136, 164
 Święcicki Mikołaj 75, 343

T

Targosz Karolina 274, 319
 Tazbir Janusz 396
 Teusz Leszek 106
 Thökölly Emeryk 182
 Titz Friedrich Daniel (Titius Fryderyk) 41, 42
 Tomasz z Celano 133
 Towiańscy, ród 371
 Towiańska Konstancja z Niszczczyckich 155, 256, 281, 283, 319, 320, 323, 332, 345, 346, 347, 348, 357
 Towiański Jerzy Hipolit 155, 281
 Towiański Krzysztof 278, 342
 Treter Maciej 52
 Trościńska Małgorzata 60, 106, 108
 Trościński Grzegorz 16, 27, 49, 50, 75, 102, 110, 258, 279, 291, 333, 349, 363, 411
 Trzebicki Andrzej 164
 Trzeciecki Andrzej 89, 372
 Turzyński Ryszard 246
 Tuszyński Jan Florian Drobysz 130
 Twardowski Samuel ze Skrzypny 26, 27, 126, 347
 Tyłman z Gameren 265

U

Urban Grażyna 61, 128
 Urbański Piotr 67

V

Vota Maurycy 100, 293, 360, 364

W

Wagner Marek 82, 145, 146, 165, 261, 264, 398, 399
 Wajda Kazimierz 363
 Walewski Antoni 82, 88, 118, 130, 133, 134, 144, 150, 151, 186, 252
 Weintraub Wiktor 302
 Wende Jan 44
 Wergiliusz, zob. Publiusz Wergiliusz Maro
 Wettyn Fryderyk August, elektor saski 7, 20, 21, 46, 106, 180, 209, 225, 226, 264, 313, 314, 322, 335, 336, 340, 342, 343, 349, 351, 354, 355, 359, 360, 361, 362, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 399, 400, 401, 419, 424, 425
 Wettyn Jan Jerzy III 180, 359
 Wettyn Jan Jerzy IV 359
 Wettynowie, dynastia 18, 19, 20
 Węglorz Jakub 329
 Wichowa Maria 27, 29, 50, 78, 109, 113, 141, 201, 211, 244, 246, 254, 276, 281, 282, 411
 Wich-Szymczak Urszula 27, 89, 90, 132
 Wich Urszula, zob. Wich-Szymczak Urszula
 Widacka Hanna 35, 39, 58, 329
 Wielki Kondeusz, zob. Ludwik II Bourbon-Conde
 Wielopolski Jan 275
 Wierowski Wawrzyniec 52
 Wierzbicka-Trwoga Krystyna 359
 Wierzbowski Teodor 13, 179
 Wieszczycki Adrian 51
 Wilczek Piotr 111
 Windakiewicz Stanisław 44
 Wiszewski Przemysław 321
 Wiśniewski Krzysztof 35
 Wiśniowiecka Eleonora Maria Józefa 88
 Wiśniowiecki Michał Korybut, król polski 38, 58, 59, 88, 185, 195, 216, 408, 412
 Witto P., dominikanin 34
 Witwicki Stanisław 343
 Władysław IV Waza, król polski 88
 Władysław Łokietek, król polski 58
 Woliński Janusz 34, 149

Wolska Barbara 16, 17
Wójcicka Zofia 67
Wójcicki Jacek 14, 15, 16
Wójcik Zbigniew 34, 35, 37, 38, 62, 148, 182,
232, 233, 251, 275, 349
Wujek Jakub 211
Wyżycki Mikołaj 39

Z

Zakrzewska Wanda 246
Zaleski Zygmunt Jan 40
Załuski Andrzej Chryzostom 39, 46, 129, 184,
251, 320, 336
Zamojski Jan 269, 289, 291, 292, 347, 348
Zawisza Krzysztof 34
Zbierańska Marta 31

Zdzitowiecka-Jasieńska Halina 118, 130, 140,
165
Zieliński Andrzej 17
Zimorowic Józef Bartłomiej 16
Znamiorska Janina 17
Zygmunt II August, król polski 195, 388
Zygmunt III Waza, król polski 389

Ż

Żabczy Jan 52
Żaboklicki Nikodem 117
Żbikowski Piotr 17, 112
Żółkiewski Stanisław 48
Żukowska Kazimiera 61, 85, 193, 312, 321,
361, 386

